CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM

POLITYCZNYM.

ROK TRZECI

1865.

Redaktor odpowiedzialny b. Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *K. Mańkowskiego.*

1865.

SPIS RZECZY
umieszczonych w XIItu zeszytach Czasopisma prawniczego
z roku 1865.

Rozprawy.
a) z dziedziny prawa:

b) z dziedziny administracyi:

c) w przedmiocie historyi prawa:

d) w przedmiocie krytyki:

e) z okoliczności zjazdów:

Praktyka sądowa.

Wiadomości literackie.

Korespondencyje.

Bibliografija.

SPIS ABECADŁOWY AUTORÓW:

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt I. ROK TRZECI. 1865. Styczeń.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Chłodna obojętność Publiczności polskiéj, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego Czasopisma spotykamy, nie wytrąca nam pióra z ręki, i *w Imie Boże*, tudzież w przeświadczeniu, że tu chodzi o dobro ogółu, rozpoczynając rok trzeci wydawnictwa, ogłaszamy przedpłatę na rok bieżący 1865.

O ile usiłowania nasze odpowiedziały zamiarowi programem objawionemu — o ile obietnicę przy rozpoczęciu roku drugiego uczynioną, w ciągu t. roku wypełnić potrafiliśmy, — o tém sąd nie do nas należy; — niech nam jednak wolno będzie powołać się tu na objawione zdania znajomców w pismach literackich tak obcych, jak i swojskich niemiejscowych, bo te są dla nas bodźcem do wytrwania i krzepienia się *nadzieją*, że *będzie lepiéj*.

Panowie przedpłaciciele nie życzący sobie doznać zwłoki w odbieraniu pierwszych zeszytów t. r., zechcą się wcześnie zgłosić z przedpłatą.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	**6**	Zł.	w. a.
„	półrocznie	**3**	„	„
w Austryi z przesyłką pocztową . . .	rocznie	**7**	„	„
„ „ „ . .	półrocznie	**4**	„	„

Wszelkie inne warunki, umieszczane zwykle na okładce zeszytów, pozostają i nadal bez zmiany.

Panów prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili należytości za IIgi rok naszego czasopisma, uprasza Redakcya usilnie o rychłe nadesłanie zaległości.

Przedpłatę przyjmuje **bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

W końcu oznajmia się, że redakcya ma jeszcze w zapasie kompletne exemplarze czasopisma, i gotową jest dostarczyć poczet całoroczny zeszytów po cenie **8** Zł. w. a., łącznie zaś za ubiegłe dwa lata po cenie **15** Zł. w. a.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNÉJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNÉJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

Znane są słowa Woltera: „*Voulez vous avoir de bonnes lois? Brûlez les vôtres et faites en des nouvelles*". („Jeśli chcecie mieć dobre ustawy, to spalcie istniejące, a ułóżcie nowe"). Zdanie to rzeczywiście popłacało aż do powstania szkoły historycznéj i było powszechném hasłem przy kodyfikacyjach, z tą jednak różnicą, iż najczęściéj zamiast tworzenia nowych ustaw chwytano się środka nieco dogodniejszego, a mianowicie przyswajano sobie gotowe już zagraniczne szczególnie francuzkie prawa (mimo odrazy, jaką do Francyi w wielu krajach niemieckich żywiono lub udawano przynajmniéj), nadając im przytém pod pewnym względem zakrój swojski.

Według naszego zdania bezwarunkowa recepcyja obcych praw nie wyleczy radykalnie boleśnych ran i zadawnionych wad ustawodawstwa pewnego kraju. Przez przyjęcie rzymskiego i kanonicznego prawa w Niemczech, a zwłaszcza w kształcie, jaki im nadali włoscy prawnicy średniowieczni, uzyskano wprawdzie bardzo znaczną ilość wielce użytecznych zasad prawnych, a co więcéj postawiono niezrównany wzór dla umiejętności prawniczéj i metodyki; jednakże z dru-

giéj strony niewątpliwie zadano przez to prawu germańskiemu cios śmiertelny i sprowadzono babilońskie prawdziwie zamieszanie, którego skutki jeszcze do dziś dnia w Niemczech szczególnie przez to czuć się dają, iż podstawy prawa materyjalnego tamże nader często są zamącone, a nawet niekiedy samo prawo niepewném się wydaje. Również obcą nam jest myśl, jakoby prawo krajowe, jedynie z téj przyczyny już na bezwzględne panowanie zasługiwało, że go nam jak mówi przedmowa do zbioru zwanego „*Sachsenspiegel*“ „nasi przodkowie poczciwi przekazali“. Jeżeli prawo nadane wypływające za pośrednictwem organu ustawodawczego z powszechnego przeświadczenia prawnego już z swéj istoty nie może być wiecznotrwałém i niezmiennném, gdyż stanowi normy dla tak zmiennych stósunków ludzkich, choć tego racyonaliści przyznać nie chcą przez próżność łatwo dającą się wytłómaczyć; to w tych przypadkach, gdzie istniejące prawo stało się chwiejném i niedokładném, wystarczy może poprawa ustawodawstwa zapomocą nowel i ulepszonych wydań.

Tam zaś, gdzie złe tak dalece wzrosło, iż ani historyja prawa, ani przekształcenie istniejącego prawodawstwa zapobiédz mu niezdołają, należy szukać środków zaradzczych w analogii cudzoziemskich ustawodawstw, których doskonałość stwierdziła długoletnia praktyka za granicą. W tym ostatnim razie trzeba przedewszystkiém zbadać, czy zmiany, jakie wprowadzić chcemy, rzeczywiście odpowiedzą zamierzonemu celowi, czy roślina obca, którą u nas zaszczepić mamy, przyjąć się może nie sprawiwszy nowych niedogodności, czy nie zrosła ona ściśle z urządzeniami, w pośród których powstała, czy na koniec znajdzie

w istniejących stósunkach grunt sobie właściwy, na którymby się z łatwością rozkrzewić i wraz z organiczną całością, któréj cząstkę odtąd stanowić ma, naturalnie rozwijać się mogła.

Rzut oka na rozmaite koleje projektu.

Od czasu jak wydali: Bethman Holweg swój wstęp historyczny do praktyki cywilno-sądowéj, a Mittermajer swe cztery sławne przyczynki do nauki cywilnego postępowania sądowego, praktyczna umiejętność prawa w Niemczech zbogaciła się tak znaczną liczbą cennych dzieł ([1]), że zaprawdę mogło-

[1]) Ograniczamy się na wymienieniu prac przedewszystkiém, które na tém polu za nowe i samodzielne poczytujemy. Tu policzyć należy: Maurera, historya dawnego niemieckiego a szczególnie dawnego bawarskiego jawnego i ustnego postępowania sądowego (*Geschichte des altgermanischen und namentlich altbaierischen öffentlichen mündlichen Gerichtsverfahrens*) Heidelberg 1824; Briegleba: Wstęp do teoryi sumarycznego postępowania (*Einleitung in die Theorie der summarischen Prozesse*) Lipsk 1859; — Siegl'a: Historya niemieckiego postępowania sądowego (*Geschichte des deutschen Gerichtsverfahrens*) Giessen 1857; — Hartman'a *Ordo judiciorum* i *Judicia extraordinaria* u Rzymian, Getynga 1859; — Wetzel'a: System zwyczajnego postępowania cywilnego (*System des ordentlichen Civilprocesses*). Lipsk 1854 i 1861; Osterloha: Wykład powszechnego, zwyczajnego postępowania cywilnego. (*Lehrbuch des gemeinen deutschen ordentlichen Civilprocesses*). Lipsk 1856: — Wielkie miały znaczenie a często nawet stanowiły nową epokę znamienite prace w dziedzinie postępowania cywilnego dokonane przez takich pisarzy jak: Mittermaier, Feuerbach, Linde, Heffter, Martin, Bauer, Gensler, Morstadt, Bayer, Holzschuher, Völderndorff, Koch, Daniels i inni, nie tylko z powodu że dostarczają gruntownych objaśnień procedury cywilnéj powszechnéj niemieckiéj, ale i z przyczyny, iż zawsze pa-

by się to wydawać z naszéj strony wielką śmiałością, jeżeli zwracamy uwagę na tę okoliczność, iż także literatura austryackiego postępowania cywilnego jest w stanie poszczycić się niektóremi pracami celniejszemi, które godnie stanąć mogą obok dzieł wykładających powszechne niemieckie postępowanie cywilne, albowiem odpowiednio do postępu umiejętności utworzyły w Austryi nową metodę rozwoju nauki postępowania cywilnego. Po Zeillerze, który wydał krótki szkic historyi austryjackiego postępowania sądowego i po Beidtlu (starszym) który w sprawozdaniach z posiedzeń cesarskiéj akademii umiejętności ogłosił historyczne studya nad procedurą cywilną austryjacką

miętając o porównaniu téjże z ustawodawstwem partykularném niemieckiém (szczególnie saskiém, bawarskiém i pruskiém) oraz i z pozakrajowém postępowaniem (głównie francuzkiém), pod którym to względem znów Feuerbach, Mittermaier, Holzschuher i Daniels pierwsze miejsce zajmują. — Za prawdziwą skarbnicę doświadczeń i ścisłych rozbiorów w dziedzinie postępowania cywilnego uchodzi słusznie czasopismo Heidelbergskie: *Archiv für die civilistische Praxis,* wydawano od r. 1818 przez Franckego, Lindego, Mittermajera, Renauda i Vangerowa, które już do 47 tomów wzrosło. Równém pożytkiem i uznaniem poszczycić się może, wychodzące od r. 1828 w Giessen czasopismo *Zeitschrift für Civilrecht und Process*, którego założycielami są Schrötter, Marezoll i Linde. — Podobnież zasługują na uwagę znakomite prace rodaków naszych a mianowicie: Historya organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiém, przez Augusta Heylmana, Warszawa 1861; tudzież: „Zasady postępowania sądowego cywilnego przez Hieronima Krzyżanowskiego. Warszawa 1864 r. W końcu zamieścił Dr. Feliks Szlachtowski w czasopiśmie naszém z r. 1863 (str. 210, 377, 472): „Uwagi nad postępowaniem sądowém w Austryi“ przedstawiające w nader dobitny sposób konieczność reformy procedury cywilnéj.

(szkoda że tylko od roku 1740 począwszy) dopiéro Rössler ([2]) i Chabert ([3]) starali się uwydatnić historyczne podwaliny austryjackiéj procedury. W tymto usiłowaniu znaleźli oni znakomitych pomocników w Hye'm, Wurcie, Haanie, Bergerże, Schusterże, i Wahlbergu, jak również w Tomaschku i słynnym dziejopisarzu Palackim, którzy znów podjęli się żmudnego zadania, aby zbadać starosławiańskie czesko morawskie prawodawstwo. Jako cenne prace przygotowawcze dla przyszłego historyografa naszego przedmiotu musimy zapisać z należném uznaniem Doktora Schenka: przegląd austryjackiego ustawodawstwa w dziedzinie postępowania cywilnego, aż do końca 16go stólecia, tudzież dziełko uwzględniające już nowsze stosunki p. t. „Przedstawienie austryjackiego postępowania sumarycznego w sprawach cywilnych ([4]).

W tak zwanych księgach podręcznych i kompendyach (?) do postępowania cywilnego napotykamy często prostodusznie cytowany rok 1781 jako początek istnienia procedury cywilnéj austryjackiéj, gdy tym-

---

[2]) *Über die Bedeutung und Behandlung der Geschichte des Rechts in Österreich 1847.*

[3]) Zobacz: Pamiętniki oddziału filozoficzno-historycznego c. k. akademii nauk we Wiedniu. (*Denkschrift der phil. hist. Classe*) III i IV tom 1852.

[4]) Obydwa te przyczynki do historyi postępowania cywilnego w Austryi ukazały się w ciągu r. 1864 u Braumüllera w Wiedniu. W zarysie historyi postępowania sądowego (str. 66—76) dowodzi autor, iż tak upragniona dziś reforma procedury stworzyłaby tylko zwrot do dawnego austryackiego ustnego i jawnego postępowania, które w większéj części krajów t. z. dziedzicznych austryackich po długiéj choć nierównéj walce z rzymsko-kanonicznym procesem dopiéro w 17 stóleciu piśmienności ustąpiło pola.

czasem to tylko jest pewnikiem, że dopiéro przez wprowadzenie ustawy sądowéj t. z. Józefińskiéj nastał w Austryi rozbrat (wprawdzie z niemałą własną szkodą pod względem zerwanéj spólności nauki i praktyki) z prawodawstwem niemieckiém, a postępowanie sądowe austryackie rozpoczęło dopiéro od tego czasu nowy okres swego samodzielnego rozwoju.

Uważamy za rzecz zupełnie zbyteczną wyliczanie charakterystycznych wad i zalet dzisiejszego postępowania cywilnego w Austryi. *De morituris nil nisi bene!* Byłoby raczéj może więcéj na czasie, przynajmniéj dotknąć przyczyn, dla których tryb ten postępowania, który już dawno całkowicie się przeżył, jeszcze dziś popłaca po przeszło 80-letnim żywocie swoim. Zamiast rozprawiać o szóstém, czy siódmém pierwszorzędném mocarstwie, które nawyknieniem sędziów i adwokatów zowią, zamiast wspominać o pieniężnym interesie, jaki niektórzy mieć mogą w zatrzymaniu piśmiennego postępowania, zamiast rozwodzenia się nad organizacyą sądową zastósowaną do téj procedury, niechcąc téż w końcu przedstawiać sposobów, jakichto u nas używają, ażeby mnogie czynności prawne przebrać w zbawczą sukienkę wexlową, co się dzieje jedynie w tym celu, ażeby ominąć cierniową koronę postępowania zwyczajnego — wolimy powołując się na znakomitą w téj mierze rozprawę Haimerla (5), wskazać raczéj pokrótce bieg usiłowań ustawodawczych i zapasów literackich odbytych w dziedzinie postępowania cywilnego.

Już w roku 1790 objawiła się w austryackiém ustawodawstwie odtąd ciągle ponawiająca się dążność

5) *Öster. Vierteljahresschrift für Rechts u. Staatswissenschaft,* tom X, zeszyt 2 — Wiedeń 1862 str. 131—197.

ułożenia nowéj ustawy postępowania cywilnego. Było to uzmysłowieniem bajecznego podania o pracy Syzyfa. Owocem nakazanéj wówczas rewizyi powszechnéj ordinacyi sądowéj była tak zwaną zachodnio-galicyjska ustawa sądowa z r. 1797.

Piśmienność w niéj doprowadzono do niezwykłéj technicznéj doskonałości. Wszystko porusza się tu ociężale i regularnie jak w średniowiecznym zegarze i zdąża żółwim bez przesady krokiem do celu, którego się osięga wprawdzie z pewnością, ale niestety, dopiéro po upływie długiego czasu lat kilku lub nawet kilkunastu. Niedopuszczając nigdy wyprzedzania ani cofania się wstecz, przyczém rozwiązanie spisu akt nie bardzo rzadkiém jest zjawiskiem, tworzy piśmienne postępowanie jednolity łańcuch czynności ściśle z sobą połączonych, kolejno to przez jednę to przez drugą stronę dla pouczenia i przekonania sędziego przedsiębranych, które dopiéro wyrok sędziowski zamyka. — Wiadomo powszechnie, że nawet cnoty wskutek przesady przeradzają się w wady. Taki téż los spotkał i piśmienne postępowanie. Rozliczne przyczyny, pomiędzy któremi wielkie zmiany polityczne stoją w pierwszym rzędzie, niepokonana niechęć do reform nawet w dziedzinie najniewinniejszéj pod względem politycznym, tojest w obrębie postępowania sądowego pewno nie ostatnie zajmuje miejsce, sprawiły częste i długotrwające przerwy w tych pracach kodyfikacyjnych kilkakrotnie rozpoczynanych i udaremniły zaprowadzenie kilku napróżno opracowanych i wykończonych wszechstronnie projektów. Nawet w czasie od 1850 do 1860 r. tak obfitym w experymenta ustawodawcze zdołano zaledwie uporządkować niektóre materye. Zaiste dzi-

wić się należy, iż właśnie w téj epoce pomimo chęci uproszczenia postępowania sądowego, nie umiano się zdobyć na nic, bo niczém to zowiemy, jeśli wielką i tak już liczbę szczegółowych trybów postępowania cywilnego znacznie zwiększono. — Za płód niedowarzony uchodzi słusznie ustawa cywilno-sądowa dla Siedmiogrodu i krajów Węgierskich w r. 1852 drogą patentu wydaną, gdyż będąc pozbawioną wszelkich nowych poglądów daleko pozostała poza skromnemi nawet wymogami czasu, podczas gdy w drugiéj połowie cesarstwa nieprzerwanie obowiązywały ordynacye sądowe pochodzące z przeszłego stólecia a zaopatrzone w dziwaczne przepisy o ozdobach dokumentów (§. 14), o ustności piśmiennéj (§§. 18—29) a zarazem o karach cielesnych na adwokatów (§. 540 gal. i §. 409 powsz. o. s.). Tak tedy rzeczone ustawy w niczém nietknięte były powiewem ducha wieku naszego, w którym powstały koleje i telegrafy, a wszystko odbywało się ciągle tak, jak żeby ziemia nieporuszona w jedném miejscu zawsze stała ([6])!

Coraz silniéj ustalające się przekonanie, że za pomocą samych dodatków i częściowych poprawek utrudnia się tylko przegląd ustaw obowiązujących, czem i bezpieczeństwo prawa zostaje zagrożoném, że się zatém nigdy w ten sposób nie zaradzi naglącéj potrzebie przeistoczenia całego toku procedury sądowéj, dało pochop w roku 1857 do skreślenia

---

[6]) Obecnie w Austryi obowiązujące postępowanie cywilne przedstawia mimo wadliwości swojéj w porównaniu z niedołężniejszą jeszcze procedurą powszechno-niemiecką, któréj tylko literatury możnaby pozazdrościć, znakomity postęp, i to tak dalece, że konieczność reformy w téj mierze w Niemczech okazuje się nierównie naglejszą, aniżeli w Austryi.

ustawy postępowania cywilnego przeznaczonéj wówczas dla całéj monarchii. Lecz i ten projekt ułożony według zasad ustawy sądowéj węgiersko-siedmiodrodzkiéj niedojrzał, a to wskutek zmian, jakie niebawem w Austryi po wojnie włoskiéj zaszły w stósunkach politycznych. Szczęściem, że tego zawodu niepotrzebujemy téż żałować.

W r. 1860 dopiero kuszono się o zaprowadzenie prawdziwie ustnego postępowania w sądach handlowych i morskich, ale tylko na próbę! Niemyśląc rozwodzić się, jak to niewłaściwém było, dążyć manowcami do upragnionéj ziemi obiecanéj, jaką zawsze będzie dla nas ustne postępowanie sądowe, powiemy tylko, że projekt ten rozbił się o niepodobieństwo połączenia w harmonijną całość różnorodnych żywiołów procesowych.

Piśmiennictwo peryodyczne prawnicze pamiętne, iż powołaniem jego jest przyczyniać się do rozwoju umiejętności prawniczéj i prawa nadanego wypełniało uczciwie swoje zadanie, przemawiając usilnie i bez przestanku za przyjęciem żywotnych zasad w nowo podjętych pracach ustawodawczych. Powszechna gazeta sądowa austr. podała z mistrzowskich sprawozdań komisyi specyalnéj przez rząd pruski niegdyś wysadzonéj wyjątki o zbawiennych skutkach ustnego i jawnego postępowania cywilnego (7). Tożsamo czasopismo przytoczyło świadectwa znakomi-

---

7) *Stimmen über Öffentlichkeit und Mündlichkeit der Civilrechtspflege* Nr. 135 i. d. z r. 1859. W tymże samym roczniku w Nr. 143—147 znajduje się arcyważna rozprawa Prof. Glasera o sądach pokoju i o postępowaniu w sprawach pomniejszych.

tych niemieckich autorów, których zdania w téj mierze mają powagę powszechną ([8]). Niemniéj ważném było wysłuchanie opinii pisarzy austryackich, którzy przez stanowisko zajęte mieli sposobność dokładnego zbadania staro-austryackiego postępowania i bezstronnego porównania onegoż z francuzko- i nadreńską procedurą cywilną ([9]).

Przy małoznacznéem różnieniu się w niektórych pomniejszéj wagi kwestyach téj sprawy, wszyscy zgadzają się na to, że tylko przyswojenie austryackiemu prawodawstwu francuzkiego systemu ustnego wnoszenia spraw przez strony spierające się w obec sędzi wyrokującego, do czego także jawność wymaganą bywa, potrafi zaradzić gruntownie wadliwości naszego cywilnego postępowania sądowego.

Do rozprószenia mnogich przesądów pod tym względem panujących przyczyniło się niemało nader trafne porównanie ([10]) procesu niemieckiego z francuzkim wypracowane na podstawie wielce zajmu-

---

[8]) Austryacka powszech. gazeta z r. 1860 Nr. 1—10.

[9]) Powszechna gazeta sądowa rakuzka z r. 1860 Nr. 8—9 podaje wyciągi z pism Kopetzkiego, Bergera, Haimerla Kabata, tudzież z dzieła piszącego uwagi niniejsze: *Sistematische Darstellung der Krakauer Gerichtsverfassung und der französischen Civilprocessordnung.* Obraz organizacyi sądownictwa i postępowania cywilnego w Krakowie). 8. V i str. 407. Na wielką również uwagę zasługuje: Sprawozdanie komissyi przez ministerstwo sprawiedliwości z Galicyi wysłanéj do krajów nadreńskich i do Belgii, przez Krzysztofowicza, Rajskiego, Szlachtowskiego i Höferna (Lwów 1849 w drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 8. VI 294. str. i dodatek zawierający formularze str. 64.

[10]) Gazeta sądowa z r. 1860 Nr. 105—109.

jącego, a obecnie dość rozpowszechnionego dzieła E. Zinka ([11]).

W niemniéj gruntownéj rozprawie pracowitego professora wiedeńskiego uniwersytetu Glasera o podstawach ustnego i jawnego postępowania cywilnego ([12]) znajduje się rozbiór znamienity zasadniczych pytań co do wzajemnego stosunku ustnych i piśmiennych żywiołów procedury, potem co do stanowiska teoryi dowodów i nareszcie względem rozmaitych środków prawnych, czyli sposobów zaskarżenia uchwał i wyroków zapadłych w inszéj instancyi.

Byłoto także niemało obiecującym objawem czasu, iż na pierwszym w Berlinie odbytym zjeździe walnym prawników niemieckich uznano nietylko możliwość, ale i potrzebę zaprowadzenia powszechnéj niemieckiéj ustawy postępowania cywilnego. Na ziemi niemieckiéj, gdzie przed niewielu dziesiątkami lat toczyła się zacięta walka między stronnikami i przeciwnikami kodyfikacyi, zgodziło się liczne zgromadzenie złożone z sędziów, adwokatów, prokuratorów i professorów prawa po najgruntowniejszéj dyskussyi na to, aby uznać potrzebę kodyfikacyi tak prawa cywilnego i karnego, jakotéż i postępowania sądowego.

---

[11]) *Über die Ermittelung des Sachverhaltes im französischen Civilprocesse. Ein Beitrag vergleichender Studien und beleuchtender Rechtsfälle zur Umbildung des gerichtlichen Verfahrens in deutschen Landen von* E. L. Zink *baierischen Ober-Appelationsrat.* München 1860 r. (2 tomy); tom 2gi zawiera także cenny zbiór formularzy. Porówn. gazetę sądową z r. 1862 Nr. 45. 46.

[12]) Gazeta sąd. z r. 1860 Nr. 145—147, tudzież z r. 1861 Nr. 2, 4, 9, 10, 26, 27.

Zamierzona kodifikacya postępowania cywilnego miała się opierać na zasadach ustności i jawności, a przeprowadzenie wielkiego dzieła miało ułatwić wspólne prawo o wykonywaniu wyroków wydanych w sądach cywilnych, o wspólnéj treści (rocie) przysięgi, tudzież o wspólnym sądzie najwyższym, któryby rozstrzygał sprawy, względem których istnieje jedno prawodawstwo.

Podczas tych żwawych przygotowań do znamienitego celu wspólnego, rozeszła się wiadomość, że rząd pruski uczynił austryackiemu propozycyę uchwycenia inicyatywy w przyprowadzeniu do skutku powszechnéj procedury niemieckiéj. Rząd cesarsko-austryacki łącznie z innemi państwami związku niemieckiego objawił zdanie, że upragniony cel najlepiéj się da na téj saméj drodze osiągnąć, na jakiéj powstał niemiecki kodeks handlowy, a zatém najlepiéj będzie, jeżeli wezwanie do narodowego dzieła wyjdzie znów od zgromadzenia związkowego (nie zaś tylko od Prus i Austryi).

W krótce dały się jednak usłyszeć w dziennikarstwie południowo-niemieckiém żale, że cały plan zjednoczenia niemieckiéj procedury cywilnéj już prawie spełzł na niczém, a to w skutek postanowień zapadłych w téj mierze w pruskiéj radzie ministrów — po długich rozprawach ale zawsze zgodnie z wnioskami ministra sprawiedliwości Bernuta. Tak więc czcza formalność była ową skałą, o którą się miał rozbić szereg zbawiennych usiłowań i świetnych nadziei.

Austrya i wszystkie rządy, które w dotyczących układach uczestniczyły, jakoto: Bawarya, Saksonia, Würtemberg, Hanover, Baden, Hessya, Meklenburg i wolne miasta domagały się, aby i tą razą znów

związkowi niemieckiemu o tyle dostały się w udziale zasługa i zaszczyt, iżby on zaproszenie do tego narodowego przedsięwzięcia a względnie do wysadzenia komissyi znawców wydał, a późniéj dzieło przez prawników ku temu obranych wypracowane rządom niemieckim i narodowi niemieckiemu do przyjęcia tylko zalecił, zresztą rządy te nie zmierzały bynajmniéj do tego, by zgromadzenie związkowe w tę sprawę wdawało się w inny sposób, lub téż, by ono dokonaną pracę komissyi ogłaszało w drodze uchwały związkowéj, jako ustawę.

Jednak rząd pruski odepchnął wszelki współudział związku. Nic pożytecznego nie miało od tego czasu przyjśc do skutku przez związek, ani téż nawet dziać się w imieniu tegoż związku. Dla tego obstawało pruskie ministerstwo przy swojém postanowieniu, żeby ustawa postępowania cywilnego była owocem t. z. wolnego porozumienia się, to jest: by rządy wprost, bez pośrednictwa związku zniosły się ze sobą względem wysadzenia komissyi, tudzież porozumiały się między sobą kiedyś w przyszłości względem wypadku obrad téjże.

Nawet pojednawcze wystąpienie dotyczących rządów z Austryą na czele z wnioskiem, by na miejsce obrad nad całym planem i podstawami głównemi wspólnego dzieła naznaczyć Berlin i przez to oddać w ręce pełnomocnika pruskiego przewodnictwo i kierunek w téjże komissyi, nie zdołało zachwiać rządu pruskiego w raz powziętym zamiarze, usunięcia się od wszelkiego udziału w tém przedsiębiorstwie.

Gdy więc między obydwoma mocarstwami naczelnemi porozumienie stanąć nie mogło względem wspólnego działania w układzie powszechnego po-

stępowania cywilnego, gdy atoli reszta rządów uważała się za zupełnie uprawnioną i uzdolnioną do wspólnego ułożenia nawet bez Prus nowéj procedury cywilnéj odpowiedniéj wymaganiom czasu, jakto z póżniéj ogłoszonych pism między ministrami wymienionych wynika([13]) — przeto zaufanie w możność udania się téj tak pożądanéj kodyfikacyi pozostało niezachwianém, a doprowadzenie jéj do skutku było tylko kwestyą czasu, któréj rozwiązania naród z zaufaniem oczekiwiać miał zupełne prawo.

Tymczasem pojawił się jeszcze w r. 1861 pierworys nowéj procedury cywilnéj austryackiéj, podający w 65. ustępach główne zasady, które miały służyć za podstawę przyszłego postępowania cywilnego. Były one mniéj więcéj w zgodzie z zasadniczemi prawidłami ustawy procesowéj hanowerskiéj z roku 1850([14]), z tą tylko różnicą, że widocznie nie myślano o zaprowadzeniu instytucyi pisarzy sądowych i komorników sądowych, z czego jednak wynika, że wcaleby się był nie zmniejszył nadmiar czynności administracyjnych który dziś obarcza nasze sądy, gdyby istotnie reforma postępowania cywilnego osnutą została na tych zasadach pierworysu. Zasady w nim położone ocenił Dr. J. Wehli w rozprawie pod tytułem: „*Zur Reform der Z. Civilrechtspflege im Allgemeinen und insbesondere zur Frage über die Beweis-Anticipation* ([15]), w któréjto pracy obok wielu

---

[13]) Gazeta sąd. z r. 1864 Nr. 89.

[14]) Gazeta sąd. z r. 1861 Nr. 34 i 35. Zarys ten co do głównych zasad zgodny jest także z projektem do kodeksu postępowania cywilnego dla Bawaryi. Porówn. *Archiv für civilist. Praxis*, tom 45 str. 115.

[15]) Gazeta sąd. z r. 1861 Nr. 105—108.

trafnych uwag od owodach znajdujemy przedstawiony w sposób dobitny stosunek, jaki zachodzi między gospodarstwem narodowém a wymiarem sprawiedliwości, szczególnie wykazał Autor z dokładnością jak wielki wpływ wywiera dobre urządzenie sądownictwa na pomyślność przemysłu i handlu, w końcu maluje on nam ideał procesu cywilnego przez siebie wymarzony.

Jeszcze gruntowniéj rozebrał „prawidła zarysu“ Kromer w gazecie sądowéj z r. 1862 opiérając się przytém na własnych spostrzeżeniach naocznie poczynionych nad ustném postępowaniem.

Gdy wielkie zachodziło prawdopodobieństwo, że ustawa cywilno-sądowa w Hanowerze z dniem 1go Października 1852 wprowadzona w wykonanie, będzie podwaliną nowéj powszechnéj niemieckiéj procedury cywilnéj, przeto nic bardziéj nie było pożądaném nad ogłoszenie wyniku doświadczeń tamże poczynionych w téj mierze w ciągu lat dziewięciu, podczas których pomieniona procedura w Hanowerze popłacała. Tego zadania podjął się wielce zasłużony około kodyfikacyi Dr. A. Leonhardt i chlubnie wywiązał się z niego ([16]). Na uwagę największą zasługują następujące słowa tego Autora umieszczone przy końcu

[16]) *Das Civilprocessverfahren des Königreichs Hannover. Ein Beitrag zur deutschen Civilprocessgesetzgebung unter Benützung der Acten des k. hanov. Justizministeriums. Hannover 1861.* Również z pióra tego Autora wyszło dzieło: „*Die Justizgesetzgebung des Königreichs Hannover*“ którego 2gi tom zawiérający ustawę postępowania cywilnego wraz z odnośnemi przepisami dodatkowemi ukazał się w r. 1861 już w 3 wydaniu. Godne pilnego odczytania uwagi nad postępowaniem sądowém w Hanowerze, a przytém zaczerpnięte z doświadczenia pomysły do poprawy ustawodawstwa podali

jego pracy: „Przy naradach ministeryalnych nad projektem procedury cywilnéj dla Hanoweru nie zbywało swojego czasu na głosach powątpiewających o stósowności przeprowadzenia w całéj pełni postępowania ustnego. Gdy rząd ostatecznie za tą procedurą się oświadczył, każdy był przekonany o niezwykłéj śmiałości kroku podobnego. Pocieszano się jednakże tém, że gdyby ustne postępowanie nie okazało się właściwém, zawsze jeszcze będzie można potém wrócić do postępowania piśmiennego z ustną rozprawą końcową. Gdy atoli kilkoletnie doświadczenie okazało, że wątpliwa z początku próba zupełnie się udała, przeto dla państw zmierzających do ulepszenia swego postępowania cywilnego rozwiązanie pytania, czy należy zaprowadzić prawdziwie ustne postępowanie, czy téż pozostać przy połowicznych tylko środkach w tym względzie znacznie już jest ułatwioném, dla Hanoweru zaś całą sprawę można uważać za ostatecznie skończoną. Wprawdzie może się zdarzyć, iż państwo, które się rządziło postępowaniem piśmiennem, przyjąwszy postępowanie ustno-piśmienne dozna tém zbawienniejszych skutków tegoż, im dawniejsze piśmienne było wadliwszém, to jednak trudno przypuścić, aby państwo przez dłuższy przeciąg czasu cieszące się dobrodziejstwami postępowania ustnego, które wszędzie tak błogie wydało owoce, i uzyskało zamiłowanie osób mających sobie powierzony wymiar sprawiedliwości — dało się nakłonić do zastąpienia takowego procedurą, która się wprawdzie ustną zowie, ale w rzeczywistości nią nie jest“. (*C. d. n.*)

---

w czasopiśmie: *Archiv für civilistische Praxis* w t. 37. str. 442 tom 38. str. 14 oraz w tomie 43, 44 i 45 pp. Oppermann i Breitling.

O URZĘDZIE PROKURATORA W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Antoniego Okolskiego.

Rozwiązanie pytania, czyim winno być obowiązkiem dochodzenie przestępstw, stanowi jedno z najważniejszych zadań postępowania karnego. Cel ten starano się w różnych czasach osiągnąć za pomocą różnych instytucyj, w miarę zmieniających się pojęć o przestępstwie i państwie. Narody znajdujące się jeszcze w stanie pierwotnym zapatrują się na występek jako na naruszenie praw pojedynczych indywiduów, i pozostawiają tymże prawo i staranie o ukaranie przestępców. Pokrzywdzony łączy wtedy w osobie swéj rolę oskarżyciela i dochodzi osobiście krzywdy swéj przed sądem. Stan taki wszakże w żadném prawie społeczeństwie długo utrzymać się nie może. Z rozwojem cywilizacyi i stosunków społecznych narody dochodzą do innych pojęć, i zaczynają zapatrywać się na przestępstwo nie tylko jako na naruszenie praw osób bezpośrednio pokrzywdzonych, ale téż widzą w nim pogwałcenie praw całego społeczeństwa. W skutek tego kara jest zadosyćuczynieniem należącém się całemu społeczeństwu, a dochodzeniem przestępstw zajmują się organa rządowe w tym celu ustanowione. — Chociaż historya pokazuje, iż narody Europy dawno już wyszły z tego pierwotnego stanu, w którym uważano przestępstwo wyłącznie za pogwałcenie praw pojedynczych osób, i wyrobiły sobie pojęcia o niém jako naruszeniu praw całego społeczeństwa: instytucye jednak, organa którym dochodzenie przestępstw było powierzone, ukształtowały się u każ-

dego narodu odmiennie, stósownie do charakteru narodowego, wypadków politycznych, stopnia cywilizacyi i innych okoliczności wpływających na rozwój postępowania karnego.

W Anglii od wieków już przestępstwo dochodzi się w imieniu panującego, jako przedstawiciela spółeczeństwa, akt oskarżenia przygotowuje się w jego imieniu — dochodzenie jednak samo, wszelkie czynności proceduralne są pozostawione dowolności osób poszkodowanych lub tych, które zechcą się tém zająć. W rzadkich tylko bardzo wypadkach występuje z urzędu *atorney general*, którego, pomimo to, wcale za oskarżyciela publicznego uważać nie można [1]).

W Szkocyi dochodzenie przestępstw jest zadaniem *Lord'a advocate*, i przedstawicieli jego *advocate deputies*, i *procurators fiscal*, którzy przy współudziale sądów szeryfa, *sheriff's courts* zajmują się wyprowadzeniem śledztwa.

We Francyi powstała na początku XIII wieku instytucya tak zwanych *gens du roi, procuratores nostri*, mająca początkowo na celu zabezpieczenie od uszczerbku tylko finansowych interesów króla [2]); instytucya ta z postępem czasu, głównie zaś w końcu XVIII wieku przekształciła się w prokuratorów takich, jakich teraz widzimy.

W Niemczech wprowadzone w końcu XV stólecia śledcze (inkwizycyjne) kanoniczne postępowanie, spowodowało ogólną pod względem dochodzenia przestępstw przemianę, uświęconą w prawodawstwie Karola V. Dawne na zasadzie oskarżenia oparte postę-

---

[1]) Biener. *Das englische Geschwornengericht. B. II. §. 42.*

[2]) Delpon. *Essai sur l'histoire de l'action publique. Vol. I., p. 371.*

powanie powoli zniknęło, a do dochodzenia przestępstw zobowiązane zostały same sądy z urzędu.

W końcu więc zeszłego stólecia, trzy można było spostrzedz kształty instytucyi z przeznaczeniem dochodzenia przestępstw. W Anglii obowiązek ten ciążył na osobach prywatnych, we Francyi i Szkocyi na prokuratorach, w Niemczech na samych sądach. W początkach XIX wieku prawodawstwo karne uległo wielkim reformom, w skutek głębokich przewrotów politycznych i społecznych, które miały miejsce w ośmnastém stóleciu, a zarazem rozbudzenia życia publicznego w narodach, zwracających coraz bardziéj uwagę na prawo i postępowanie karne, przekonywających się w ogóle o niedostateczności i wielu ułomnościach obowiązujących prawodawstw. Uznano tedy stanowczą potrzebę reform tak w samém postępowaniu karném, jako téż i w instytucyach ustanowionych do dochodzenia przestępstw.

W Anglii to przekonanie, że skarga osób prywatnych nie wystarcza do wykrycia wszystkich przestępstw i ukarania winnych, coraz więcéj z postępem czasu zyskiwało zwolenników [3]). Obojętność dla spraw publicznych i dobra ogólnego dająca się nawet w Anglii spostrzegać w massach, często brak środków pieniężnych lub potrzebnych wiadomości prawnych, w bardzo wielu razach przewaga winowajcy nad pokrzywdzonym, stawały na przeszkodzie słusznemu wymiarowi sprawiedliwości. Mnóstwo nawet towarzystw zawiązanych li tylko w celu zastąpienia skargi osób prywatnych nie było w stanie zaradzić złe-

---

[3]) Stephen, *general view of the criminal law of England. London 1863. p. 170.*

mu [4]). Coraz bardziéj dająca się czuć potrzeba instytucyi, któréjby zadaniem było dochodzenie przestępstw z urzędu, wywołała rosprawy w parlamencie w tym przedmiocie, w końcu pierwszéj połowy tego wieku, a nawet jeszcze późniéj, bo w 1855 roku. Na wniosek Lorda Brougham ustanowiono komissye dla zbadania gruntownie obecnego stanu prawodawstwa, i wnioskowania odpowiednich zmian. Obszerne i pod każdym względem zasługujące na uznanie prace komissyi zostały wydrukowane; jednak ani rosprawy parlamentu, ani prace komissyi nie doprowadziły do żadnego stanowczego rezultatu. Zadowolniono się tylko kilkoma niewiele znaczącemi zmianami, zostawiając gruntowną reformę na późniéj. Wypłynęło to z charakteru angielskiego tak silnie przywiązanego do urządzeń przekazanych tradycyą, i z wielką tylko ostrożnością przyjmującego wszelkie nowatorstwa.

We Francyi po burźliwych czasach rewolucyi, przynoszących z każdym rokiem nowe prawa, nastało spokojniejsze i bardziéj sprzyjające prawodawstwu panowanie Napoleona. Po wielu pracach przygotowawczych wprowadzono w życie w 1808 r. *Code d'instruction criminelle,* obowiązujący z pewnemi zmianami jeszcze do dzisiaj. Podług kodeksu tego inicyatywę w dochodzeniu przestępstw ma prokurator [5]), który po wyprowadzeniu śledztwa przez sędziego śledczego, obowiązany jest do występowania przed sądem jako oskarżyciel przedstawiający państwo, i żądający ukarania winnych. W postępowaniu obecnie we Fran-

---

[4]) Mittermaier. *Das englische, schottische, nordamerikanische Strafverfahren* — S. 80 podaje ich liczbę na 500 już w 1838 roku.

[5]) *Art. 22. Code d'instr.*

cyi obowiązującém, dają się bez wątpienia widzieć ślady wpływu angielskiego, nie tylko w zaprowadzeniu sądów przysięgłych, ale i w innych przepisach. Chociaż możnaby wiele zarzucić postępowaniu temu i instytucyi prokuratora tak jak teraz istnieje— francuzcy teoretycy w ogóle pochlebnie się o niej odzywają i wcale nie pozwalają przypuszczać, aby zamierzano tam zaprowadzić jakieś ważniejsze przemiany.

W Niemczech postępowanie czysto śledcze (inkwizycyjne) ze wszystkiemi jego ujemnemi stronami obowiązywało aż do r. 1848. Teorya tylko, na polu któréj tyle tam pracowano, zajmowała się gorliwie krytyką istniejącego prawa i projektami reform. Na jéj kierunek wywierało stanowczy wpływ postępowanie francuzkie, w r. 1810 zaprowadzone w krajach Nadreńskich; ale pomimo prac uczonych, ludzie mający wpływ na stanowienie praw pozostawali obojętnymi i na naukę i na coraz głośniéj odzywającą się opiniję publiczną, która oprócz innych zmian, jako to wprowadzenia postępowania ustnego i jawnego, żądała także stanowczo ustanowienia prokuratorów jako oskarżycieli publicznych. Pod wpływem dopiéro wypadków politycznych w 1848 i 1849 r. rządy państw niemieckich zmuszone były ustąpić żądaniom ludowym, i wzięły się pospiesznie do reform nie uwzględniając prawodawstwa angielskiego, i mając jedynie na oku bardziéj znane postępowanie francuzkie. W skutek tego powstała w Niemczech instytucya prokuratorów z obowiązkiem dochodzenia przestępstw.

To samo miało miejce we Włoszech, Szwajcaryi. Portugalii, Grecyi, Holandyi, toż samo było i w Polsce, gdzie jeszcze za czasów księstwa Warszawskiego

pod wpływem francuzkim, [6]) wprowadzono do postępowania karnego prokuratorów z atrybucyjami wszakże bardzo ograniczonemi, które jakkolwiek późniéj doznały nieco rozwinięcia, różnią się wielce od praw i obowiązków prokuratorów francuskich.

Tak więc oprócz Anglii, we wszystkich prawie państwach zachodnio-europejskich, dochodzeniem przestępstw zajmują się prokuratorzy, władza ich wszakże, prawa i obowiązki, różnie są określone stósownie do zapatrywania się w danym kraju na tę instytucyją. W niektórych jak np. Szkocyi, prokurator jest tylko oskarżycielem dochodzącym przestępstw i żądającym ukarania winnych; w innych jak we Francyi prokurator ma jeszcze bardzo wiele różnorodnych obowiązków, jest bowiem instytucyją nie tylko sądową ale i polityczną, nadzorującą sądy, spełniającą wiele czynności administracyjnych i przestrzegającą ścisłego wymiaru sprawiedliwości.

Teoryja także nie mogła dojść dotychczas do stanowczych pojęć i pewnéj zgody w zapatrywaniu się na instytucyją prokuratora; jedni uczeni poprzestawali na daniu prokuratorowi skromnéj, często nie miłéj i niewdzięcznéj roli oskarżyciela, drudzy pragnęli otoczyć go całym urokiem władzy i powagi. Przy takiéj więc niezgodności zapatrywań się panującéj jeszcze w prawodawstwie i teoryi, niezbędną zdaje się nam rzeczą, zanim przystąpimy do rozbioru praw i obo-

---

[6]) Urząd prokuratora najprzód wprowadzony był do prawodawstwa w W. K. Warszawskiém obowiązującego przez reskrypt ministeryjalny o organizacyi cywilnéj z 13 Maja 1808 i instrukcyi kryminalnéj z 17 Maja tegoż roku. — Sankcyję panującego instytucyja ta otrzymała dopiero na mocy dekretu z 26 Lipca 1810 r.

wiązków prokuratora, powiedzieć wprzód kilka słów o postępowaniu karném w ogóle, o jego celu, jakotéż o formie, jaką przybrać może.

Nie będziemy tu obszernie dowodzić, na mocy czego służy państwu prawo, ukarania przestępcy za popełnione przestępstwo. Wymierzając na przestępcę zasłużoną karę, państwo spełnia jedno z głównych swych zadań, to jest stara się o urzeczywistnienienie sprawiedliwości [7]). Zanim wszakże przystąpi do ukarania, musi wprzód zbadać, o ile w danym razie może użyć służącego mu prawa, musi ustanowić i wykazać niejako to prawo. Postępowanie karne ma więc na celu dojście i ustanowienie, w jakim stopniu prawo ukarania należy się państwu [8]), czyli inaczéj mówiąc zastósowanie do działania przestępnego odpowiedniego przepisu karnego. W tym to celu państwo musi zbadać dokładnie fakt mający służyć za podstawę do wydania wyroku, to zaś postępowanie karne będzie najlepiéj odpowiadać zadaniu swemu, w którém najłatwiéj można dojść do odkrycia całéj tak nazwanéj przedmiotowéj, materyjalnéj prawdy [9]). Nie zdaje się nam, aby cel ten można było osiągnąć w postępowaniu zwykle zwaném inkwizycyjném, śledczém, jakkolwiek zwolennicy jego utrzymują, że właśnie wykrycie przedmiotowéj prawdy jest jego zadaniem. Samo już połączenie rozmaitych a niezgodnych z sobą funkcyj, jak to oskarżyciela, obrońcy i sędziego w je-

---

[7]) Ortloff. *Das Strafverfahren in seinen leitenden Grundsätzen und Hauptformen. Jena 1858. s. 32.*

[8]) Planck. *Systematische Darstellung des deutschen Strafverfahrens. Göttingen. 1857. s. 146.*

[9]) Ortloff tamże. s. 34. — Leue, *die Öffentlichkeit, Mündlichkeit und das Anklageprinzip. s. 19.*

dnéj osobie, dostatecznie powinnoby dowodzić trudności a może i niepodobieństwa dojścia do przedmiotowéj prawdy w postępowaniu inkwizycyjném. Zdaniem naszém daleko łatwiéj możnaby dotrzeć do wykrycia téj prawdy zastosowując formy oskarżenia do postępowania karnego. W takim razie rozmaite czynności urzędowe byłyby logicznie rozdzielone, a wykonywanie ich powierzone różnym organom. Zdrowy rozsądek wymaga, aby nikt nie był ukarany, nie będąc wprzód oskarżonym, ztąd konieczność utworzenia organu publicznego do oskarżania i popierania takowego w ciągu całego postępowania sądowego, to jest instytucyi oskarżyciela publicznego. Oskarżyciel taki winien mieć za zadanie dowodzenie winy obżałowanemu, któremu znów służy niezaprzeczone prawo do obrony. Stosunek wzajemny dwóch tych stron określa już sama sprawiedliwość, która byłaby ciężko naruszoną, gdyby jedna strona miała więcéj praw jak druga, gdyby jedna ciężarem swym niejako przygniatała drugą, — Zasada ta tém jest słuszniejszą, że dopóty obwiniony powinien uchodzić za niewinnego i w używaniu swych praw nie być ograniczonym, dopóki wina jego przez wyrok sądowy uznaną nie zostanie. Oskarżyciel i oskarżony występują tu jako strony w postępowaniu cywilném mając równe sobie prawa [10]). Oskarżyciel usiłuje dowieść winy oskarżonego; oskarżonemu służy prawo wykazania swéj niewinności i zniszczenia przez to dowodów oskarżyciela, przedstawiając sądowi stósowne ku temu celowi okoliczności. Walka ta polegająca niejako na napaści z jednéj strony, a na odporze z drugiéj, odbywa się

---

[10]) Ortloff. tamże s. 110.

przed oczyma sędziego, który tym sposobem poznawszy stan rzeczy wszechstronnie, może dobrze zawyrokować, czy państwo ma prawo ukarania przestępcy, i czyli obwiniony popełnił czyn karygodny.

Jeżeli przyznamy państwu prawo dochodzenia przestępstw w formie postępowania, jakąśmy wyżéj opisali, to jasno się pokaże, jakie miejsce winien w nim zająć prokurator. Będzie on tylko oskarżycielem publicznym, urzędnikiem, któremu państwo powierza prawo swe ścigania winnych na drodze sądowéj, przed sądami przez rząd również w tym celu ustanowionemi [11]). Obowiązkiem jego będzie występować w całym ciągu postępowania jako przedstawca państwa, i przeprowadzić daną sprawę od początku aż do wydania wyroku ostatecznego. Ponieważ zaś postępowanie sądowo-karne da się podzielić na kilka części, i my też mówiąc o obowiązkach i prawach prokuratora podzielimy pracą naszą odpowiednio, zajmując się kolejno prawami temi i obowiązkami.

§. 1.

O inicyjatywie prokuratora czyli o prawie rozpoczęcia dochodzenia karnego.

Powiedzieliśmy wyżéj, że prokurator jest oskarżycielem publicznym. Z pojęcia tego wypływa pierwsze jego prawo, to jest inicyjatywa w dochodzeniu przestępstw. [12]) Teoryja nowszych czasów ogólnie

---

[11]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft in Deutschland. Anclam 1860. s. 43.*—Mittermaier. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung. s. 178.*—Tippelskirch. *Beiträge zur künftigen Strafprocessordnung für Preussen.* Goldtammer's *Archiv. 1854. s. 456.*

[12]) Sundelin tamże. s. 92. — Planck. s. 30. *Helie. Traité de*

uznała za niewłaściwe oddanie tego prawa sądowi i potępiła stanowczo przepis postępowania inkwizycyjnego, obowiązujący sędziego (w razie otrzymanéj jakiejkolwiek wiadomości o popełnieniu czynu z cechami karygodnemi) do dochodzenia przestępstwa tego z urzędu. Przepis takowy stawiał sędziego w fałszywém położeniu, będąc bowiem zarazem sędzią, oskarżycielem i obrońcą, i obawiając się *ściągnąć na się zarzut* lekceważenia, opieszałości lub niezdolności, starał się śledztwo z całą gruntownością wyprowadzić, często zaś zbyt je rozwlekał, dochodząc okoliczności nie mających na stan rzeczy najmniejszego wpływu [13]). Ztąd także początek brały śledztwa mające za przedmiot czyny nie ulegające dochodzeniu w drodze karnéj. Liczne zarzuty czyniono jeszcze inicyjatywie sądowéj w dochodzeniu przestępstw, z powodu, iż sędzia bardzo łatwo nabierał szkodliwych dla podejrzanego uprzedzeń, wskutek których usiłował późniéj koniecznie oskarżenie swe za uzasadnione przedstawić i śledztwo, wyszukując coraz nowe dowody, do nieskończoności przedłużyć. Obecnie w większéj części prawodawstw, w których istnieje urząd prokuratora, sędzia śledczy nie może rozpocząć śledztwa, nie otrzymawszy wprzód formalnego wezwania od prokuratora [14]). Prokurator wszakże nie jest zobo-

---

l'instruction criminelle Vol. II. p. 282. 382. — Brauer. *Die Voruntersuchung auf der Grundlage des Anklageprincipes. Gerichtsaal. 1849. B. II. S. 325.*

[13]) Mittermaier. *Die Staatsanwaltschaft Gerichtsaal. 1858. s. 289.* Schwarze. *Die Stellung und Aufgabe der Staatsanwaltschaft Gerichtsaal. 1859. S. 13.*

[14]) Art. 61. *Côde d'instr.* a także w prawodawstwach pruskiém, hanowerskiém, oldenburgskiém, turyngskiém, saskiém, frankfurtskiém i innych.

wiązany do wystąpienia z wnioskiem o wyprowadzenie śledztwa z powodu jakiegokolwiek śladu, iż prawdopodobnie dopiéro zachodzi karygodny czyn [15]. — Będąc bowiem przez państwo powołanym na przedstawiciela prawa, winien każdą doszłą do niego o spełnioném przestępstwie wiadomość, poddać ścisłéj rozwadze, zanim przystąpi do uczynienia dalszych kroków. W niektórych wypadkach spotkałby prokurator stanowczą przeszkodą do wmięszania się w saméj małoważności zaszłéj obrazy prawa lub w nieodpowiednim stosunku między rzeczywistą szkodą i możliwą korzyścią z dochodzenia, w innych wreszcie w oczywistéj niewinności podejrzanego. Zdarzyć się także może w wielu razach, iż prokurator będzie zmuszony przed uczynieniem wniosku o rozpoczęcie śledztwa poprzednio zasięgnąć rady lub rozkazów swych przełożonych [16]. Ostatnia okoliczność zwykła mieć miejsce mianowicie w przestępstwach politycznych, lub w tych, gdzie stosunki z mocarstwami obcemi trzeba mieć na oku, wreszcie tam, gdzie niedogodności i szkody z nadania większego rozgłosu i jawności sprawie, o wiele przewyższają korzyści z ukarania winnego. Z drugiéj strony jakkolwiek prokurator jest zobowiązany do wzięcia inicyjatywy w dochodzeniu przestępstw i w przeprowadzeniu całéj sprawy, nie powinien być wyłącznym, że tak rzeknę, panem oskarżenia, nie powinien mieć w tym względzie monopolu, owszem obok jego prawa, może także istnieć skarga osób prywatnych, często nawet skarga prokuratora winna nastąpić tylko za zgodą lub wnioskiem osób bezpośre-

---

[15]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 93. 94.*

[16]) Mittermaier. *Die Staatsanwaltschaft. S. 294. Ger. 1858.*

dnio pokrzywdzonych [17]). Nie tylko sprawiedliwość ale i polityka mająca kierować przepisami postępowania karnego wymagają, aby zrobione były pewne wyjątki z ogólnéj zasady, iż inicyjatywa w dochodzeniu przestępstw należy do prokuratora.

Konieczność tę każdy przyzna, kto wspomni że mogą się zdarzyć wypadki, w których prokurator nie zechce dochodzić przestępstwa już to z powodu wysokiego stanowiska obwinionego, (!?R.) już to w skutek rozkazu przełożonych lub z innych jakich przyczyn i tym sposobem zostawi osobę obżałowaną bez pomocy i zadosyćuczynienia. Słusznem będzie także w niektórych razach, aby prokurator czekał na wniosek lub skargę pokrzywdzonego, zanim przystąpi do wytoczenia sprawy.— Ograniczenia podobne uważają za konieczne nawet w Anglii, o czém przekonywają nas rosprawy Parlamentu z 1854 r., w których obradowano nad wprowadzeniem instrukcyi dla oskarczyli życiela publicznego, prokuratora, i nad stósowném jéj urządzeniem [18]).

W Szkocyi obok początkowania prokuratora w dochodzeniu przestępstw istnieje także nieograniczona żadnemi przepisami skarga osób prywatnych [19]).

We Francyi pokurator ma zupełny pod tym względem monopol w razie zbrodni (*crime*); prze-

---

[17]) Hélie. *Vol. II. P. 159. 160.* — Ortloff. *S. 133.* — Sundelin. *S. 42.* — Mittermaier. *Ger. 1858. S. 298.* — Dalcke. *Über die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft im preussischen Strafverfahren. S. 147. Goldtammer Archiv. 1860.*

[18]) Mittermajer. *Die neuesten englischen Gesetzgebunsarbeiten in Bezug auf Verbesserung des Strafverfahrens. Ger. 1856. S. 328.*

[19]) Mittelmajer tamże. *S. 181.*

ciwnie w występkach i przewinieniach policyjnych *(délits et contraventions)* osoby pokrzywdzone same mogą wystąpić przed sądem, jeżeli prokurator nie chce uwzględnić ich skargi lub denuncyacyi. W wypadku zbrodni, osoby których prawa zostały naruszone znajdują bardzo małą, i niedostateczną rękojmię ukarania winnego, jeśli prokurator skargę ich bez skutku pozostawi w myśl art. 235 *Côde d'instr.* i art. 2 prawa z 10 Kwietnia 1810 r., na mocy których sądy w pewnych tylko razach powziąwszy wiadomość o spełnieniu czynu karygodnego, zalecić mogą prokuratorowi należne rozwinięcie sprawy.

Inne znów wyjątki od ogólnéj zasady co do poczatkowania ze strony prokuratora spotykamy w prawodawstwie francuzkiém w razie występków popełnionych za granicą Francyi przez francuzów, lub popełnionych przez wojskowych, potem w razie cudzołostwa[20]), uwiedzenia małoletniéj[21]), obelg, przestępstw leśnych, w których potrzebna jest koniecznie poprzednia skarga osób pokrzywdzonych, przeniewierzenia dostawców potrzeb wojennych[22]), gdzie prokurator obowiązany jest czekać na stósowne rozporządzenie rządowe i w niektórych innych tym podobnych wypadkach[23]).

Nowsze prawodawstwa niemieckie rozmaicie zapatrując się na stosunek skargi publicznéj prokuratora do prywatnéj, różnie go określiły. Jedne naśla-

---

[20]) Art. 336 *code pénal.*

[21]) Art. 357 *c. p.*

[22]) Art. 433 *c. p.*

[23]) *(Trebution) Cours elementaire de droit criminel Vol. II p. 49; de Molènes, Traité pratique des fonctions de procureur du roi— Vol. I. Cap. V.*

dowały przepisy prawa francuzkiego wyliczając w szczególności wypadki, w których skarga prokuratora podlega ograniczeniu. drugie poszły za prawem staroniemieckiém, gdzie od ogólnego prawidła dochodzenia przestępstw z urzędu bardzo mało znajduje się wyjątków; wszystkie zaś, ograniczając pod wielu względami skargę prokuratora, ustanowiły rozmaite przepisy, którym brak oparcia na jakiejś pewnéj zasadzie[24]). Podług prawideł obecnie w królestwie polskiém obowiązujących początkowanie w dochodzeniu przestępstw należy do samych sądów (Pr. austryackie §. 226. 227.—Ord. kr. pruska §. 2, 106). Prokurator, jako instytucya głównie wzięta z postępowania francuzkiego może także korzystać z prawa rozpoczęcia sprawy jakkolwiek w żadnym prawie wyraźnie nieokreślonego — rzadko jéj jednak używa, będąc zwykle uprzedzonym przez sądy.

Ponieważ prawodawstwa nie doszły do jedności w tym przedmiocie, zdaje się nam rzeczą konieczną w teoryi przynajmniéj rozwinąć zasady, podług których możnaby ograniczyć skargę publiczną prokuratora, zgodnie z główném pojęciem jego urzędu jako oskarżyciela publicznego. Idzie tutaj o pogodzenie dwóch przeciwnych interesów, to jest o takie urządzenie skargi publicznéj, aby zapobiedz zbytniemu jéj rozszerzeniu się i uniknąć niepotrzebnego wmięszania się państwa w sferę działalności osób prywatnych, w tych przypadkach, w których one same winny rozstrzygać o tém, co zgodne jest z ich prawem lub dobrem[25]). (D. c. n.)

---

[24]) Tippelskirch. *Über das Verhältniss der öffentlichen zur Privatanklage. Ger. 1859. S. 259.*

[25]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 39.*

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE

GENTIUMQUE FINITIMARUM HISTORIAM ILLUSTRANTIA,

maximam partem nondum edita, ex Tabulariis Vaticanis deprompta, collecta ac serie chronologica disposita ab Augustino Theiner, presbytero Congregationis Oratorii, Consultore S. S. Congregationum Indicis librorum prohibitorum, episcoporum et regularium ac Sancti Officii, socii Collegii Theologorum Archigymnasii Romani, Academiae Pontificiae Archaeologiae, herculanensis aliarumque plurium Academiarum socio, Tabulariorum Vaticanorum Praefecto etc. etc. etc. Tomus quartus — ab 1697 ad 1775. Romae, typis vaticanis 1864. (XII. 637 in duo.)

Omówienie przez Piotra Burzyńskiego.

Rok 1864 co dopiéro upłyniony, zbogacił literaturę polską wielu bardzo poważnéj treści dziełami; a już ten wykaz prac umysłowych, poświęconych pamiątce doczekania się w roku zeszłym przez Akademiją Krakowską starości pięciowiekowéj, który w zeszycie grudniowym przeszłorocznym naszego Czasopisma, przy omówieniu „Pomników dziejowych Polski pr. A. Bielowskiego“ zamieszczony został, starczy do uzasadnienia nadmienionego twierdzenia. Nikt atoli dzielniéj nie wsparł zastępu pracowników na niwie naszéj, nad czcigodnego X. Augustyna Theinera, przez ogłoszenie drukiem r. z. wyszczególnionego na wstępie czwartego tomu pomnikowego dzieła.

Chcąc ocenić wartość takiéj pracy, należy przedewszystkiém mieć wyobrażenie znaczenia Archiwum Tajnego Watykańskiego, wiedzieć sposób jego utrzymywania, i co dotąd z tych tajników na świat wyszło; należy poznać osobę X. Theinera, jego zawód literacki i urzędowy przy Stolicy Apostolskiéj; pobudkę jaką miał do takich mozołów, i uszano-

wać z wdzięcznością wpływ tu Jego Świątobliwości samego Piusa IX— potrzeba daléj odświeżyć sobie w pamięci dawne stosunki Stolicy Apostolskiéj z Polską— zastanowić się, jaką to sprężynę ruchu stanowił Rzym w rozwoju państwowym Polski, jak ją prowadził z barbarzyństwa na łono cywilizacyi, a następnie wypielęgnowawszy słabą roślinę w potężne drzewo, jak za Jéj pomocą i dla Jéj rozrostu rozszerzał na Półno i Wschód panowanie Krzyża— należy wreszcie przynajmniéj powierzchownie przejrzeć to niewyczerpane bogactwo źródłowych wiadomości do historyi Państwa, Kościoła, oświaty, prawa, archeologii, numizmatyki, a nawet języka polskiego, które w tych czterech tomach nagromadził X. Theiner, a dopiéro pomówiemy o tém, co mu się od nas należy.

Krzyż Chrystusów strąciwszy orły pogańskie z dumnego Kapitolu, przemieniwszy Stolicę wszechwładnych Panów świata w *Stolicę Świętą*, jednocześnie dla rozszerzenia swego panowania, nawiązał sieć stosunków Rzymu już chrześcijańskiego z wszystkiemi narodami znanych części ziemi, a Namiestnicy Chrystusa szczególniéj baczne oko zwrócili w te strony Europy, które jeszcze w bezdennéj ciemnocie pierwotnego barbarzyństwa grzęzły. Wysłannicy papiescy rozbiegali się po całym świecie, zjednywali sobie wstępy do potężnych świeckich władzców ówczasowych, snuli nić związków której kłębek umieszczony w Rzymie, rospuszczał końce po wszech stronach ziemi. Z nauką duchowną rozrastała się i nauka światowa, a gdzie Święty Krzyż zajaśniał, tam błysło i światło, tam pierzchały ciemności pogańskiego świata.

Odkąd tylko związki te Rzymu z narodami nawracanemi przenosić się zaczęły z drogi *słowa* na drogę *pisma*, składem takich piśmiennych śladów działalności w *Winnicy Pańskiéj*, stało się Archiwum Watykańskie.

Jeden Bóg— *jedna* Jego prawdziwa nauka— *jedna* tylko Jego widoma na Ziemi *władza namiestnicza;* a zatém idzie: dla wszystkich ludów *jedne* Jéj względy, *jednaka* opieka, jak jedna jest tylko *sprawiedliwość;* opieka powodowana nie przemiennemi i znikomemi pobudkami ziemskich intere-

sów, ale oparta na wzniosłém przeznaczeniu człowieka; — istocie, któréj kres bytu nie stanowi parułokciowa głębina ziemi, ni garstka prochu, ale któréj życie zagrobowe domaga się już tu, zadatku téj na świecie ziemskim tylko idealnéj *równości.*

Te myśli wypada dobrze rospamiętywać, a wyrozumiawszy je dokładnie, przenieść się następnie na pole nauk historycznych, to wtedy przyjdzie się do przekonania, jak bezstronném musi być źródło, z którego dziś wydobywać można z pomroki dziewietnastu-wiekowéj przeszłości, pamiątki najciekawsze, najcenniejsze, do poznania dziejów świata i pojedynczych narodów.

Ale przejdźmy na ciaśniejsze pole, przypomnijmy sobie jedynie stosunek zawiązującego się Państwa Piastowego z Rzymem, przejrzyjmy dzieje kwitnącéj Polski Jagiellońskiéj, odświeżmy w pamięci losy Polski elekcyjnéj, szarpanéj *wewnątrz* niezgodą własnych dzieci, *zewnątrz* od czychających na jéj zagładę nieprzyjaznych sąsiadów; przypomnijmy sobie, jak w każdym kroku politycznym Polski, dał się czuć wpływ Rzymu, na niezliczonych, jawnych i tajemniczych, pomyślnych i nieszczęsnych drogach życia, chorobliwego stanu, i wreszcie upadku, a przeświadczymy się o ważności dla dziejów polskich takich skarbów, jakie w Archiwum Watykańskiém dla wszystkich ludów świata są zachowane i troskliwie strzeżone.

Jeżeli komu, to nam korzyć się trzeba przed Opatrznością boską, że mądrém swém rozrządzeniem umieściła tę *Namiestniczą* swą *władzę* na ziemi w ten sposób, że jest niezawisłą od przemocy jakiego ziemskiego Pana, a tém samém że jest postawioną po nad stronnicze, a zatém i niesprawiedliwe względy światowe.

Dosyćby tu było przywieść na pamięć zachowanie się dyplomacyi włoskiéj w obec zeszłorocznych wypadków u nas; dosyć przytoczyć słowa takich Pepolich i im podobnych polityków, *„salus populi suprema lex“*.... Ale przecież to *„salus unius populi“* nie powinno potrzebować zguby innego naro-

du, bo *co mnie dziś*, to *ciebie jutro spotkać może*. Na takie to względy światowe, na taką stronniczą politykę egoizmu, Stolica Święta odpowiada: „*Salus omnium populorum, suprema lex, et regnum meum non est hujus mundi*“; i jednakowo pod macierzyste swe skrzydła chroni wszystko, co na téj ziemi doznaje ucisku i prześladowania.

W takimto zachowku dotrwały nieskalane i nietknięte ręką samolubstwa, pomniki naszéj przeszłości od początków XIIIgo wieku— i wtedy, gdy na własnéj ziemi ślady te naszego politycznego istnienia, w większéj części bezpowrotnie zatracone zostały, z przyczyn zamieszek politycznych, grabieży nieprzyjaciół, a w części i z własnego lekceważenia, tam w pierwotnéj świeżości przechowane i w dziele X. Theinera w tysiącach egzemplarzy odbite, przetrwają już na *wieki, wieków*.

Archiwum Watykańskie obejmuje dwa oddziały aktów: tak nazwane „*Rejestra Papieskie*“ i ogromne skrzynie zasuwowe. W Rejestra Papieskie, to jest w rękopiśmienne ogromne *woluminy*, wciągane są w wierzytelnych odpisach wszelkie pisma papieskie, pod różną nazwą na świat wychodzące, których zatém pierwotwory są w ręku stron, dla których były przeznaczone. Księgi te w początkowych wiekach pisane wyraźnie, po XVtym wieku przedstawiają trud niesłychany w odczytywaniu dla przepełnienia ich skróceniami, znakami, wyblakłością, tak, że potrzeba właściwego paleograficznego znawstwa, by z nich sumienną korzyść odnieść można. Trud ten powiększa się jeszcze w poszukiwaniu tém, że są pisane jedynie w porządku chronologicznym, tworząc zbiór do każdego pojedynczego Papiestwa odnoszący się, bez tablic przedmiotowych, wynalezienie ułatwiających. Drugi oddział aktów, to jest *skrzynie*, mieszczą w sobie oryginalne listy, prośby i t. p. pisma z wszystkich krańców świata, do Stolicy Św. przychodzące.

Można sobie teraz wystawić, jakie to mnóstwo, jaka liczba urość musiała obu tych rodzajów pism przez dziewiętnaście wieków. Taką to pracę podjął czcigodny nasz Autor; trud niesłychany przejrzenia, wyczytania, i wypisania z tego

chaotycznego nawału tego wszystkiego, co się do Polski odnosi. A żadnéj tu pomocy mieć nie można, bo do Archiwum Watykańskiego wstęp nikomu niedozwolony.

Przychodzi samo na myśl pytanie, co X. Theinera do podobnego przedsięwzięcia spowodować mogło?

Oto rodem z Szlązka, a zatém z ziemi do czasów Kazimiérza Wgo własność Polski stanowiącéj — mąż głębokiéj nauki, a pracy niestrudzonéj, niczego nielękającéj się, którą przeciwności tylko podniecić mogą — przytém należący do Zakonu Filipinów, i który w osobie swéj przechował obraz owych średniowiecznych szperaczy zakonnych — wzór cierpliwości i zaparcia się osobistego, dla zamiłowania w dociekaniach naukowych. X. Theiner prócz tego znany już był światu uczonemu z różnych swych dzieł, opartych na źródłach watykańskich jako to: dalszy ciąg *Roczników Baroniusza* — *Dzieje i Korespondencyja Klemensa XIV.* — *Pomniki dziejowe Węgierskie* — *Monuments historiques de Russie*, a właściwie zbiór dyplomatyczny do panowania Michała Korybuta i Jana Sobieskiego odnoszący się, nazwany w sposób powyższy z téj przyczyny, że koszta na druk pod tym tylko warunkiem przez pewną księżnę rosyjską udzielone zostały, a Autor zakonnik, własnych funduszów na podobne nakłady nie posiada.

Takiego to męża Pius IX. po powrocie z Gaety i po śmierci Monsiniora Marino Marini dotychczasowego Prefekta Archiwum Watykańskiego, w jego miejsce powołał, w zamiarze wydania pomników historycznych polskich utwierdził, zachęcił i na wyjawienie drukiem zezwolił; co maluje najlepiéj osobiste usposobienie Ojca Św. dla narodowości naszéj. Należy bowiem wiedzieć, że żadne źródło w zacieniu tajników watykańskich bijące, nie może wytrysnąć na świat, bez dozwolenia osobistego Papieża. Dowodem tu najlepszym jest panowanie Mikołaja Cesarza Rosyjskiego i jego wszechwładny wpływ po całéj Europie; a jednak na usilne prośby, ledwie na wydanie kilkudziesięciu dyplomatów uzyskał pozwolenie od Grzegorza XVI., które Turgieniow zużytkował.

Lubo coś podobnego i Aleksander hr. Przezdziecki zdołał otrzymać.

Najdzielniéj wszakże, najdobitniéj i charakter X. Theinera osobisty, i cel dzieła jego, i pomoce które uzyskał, a które na uznanie i rozgłos największy zasługują, przedstawiają się w przedmowie Autora do pierwszege Tomu dołączonéj, którą téż dlatego w całéj osnowie jak następuje, w przekładzie polskim zamieszczamy.

„Najzacniejsze narody węgierski i polski od czasu jak machometańskie najazdy zaczęły Europę trapić, najdzielniejszém były w każdym razie przedmurzem Chrześcijaństwa. Walcząc bowiem pod zbawiennym znakiem *Krzyża*, którym przez najwyższych Kościoła Katolickiego kierowników, to jest Papieżów Rzymskich uzbrojeni, ich głosem podniecani, i pobożnemi datkami często wspierani, nie pojedenkroć uwolnili Zachód, z zdumieniem i oklaskiem całego chrześcijańskiego świata, od srogiego jarzma tureckiego. Opuszczając już czasy dawniejsze, starczy na dowód przypomnienie **oswobodzenia Wiednia,** gdzie **Polacy,** przy pomocy Węgrów i Niemców, *świętém* między sobą za sprawą Innocentego XI. Papieża połączeni *przymierzem,* straszliwe siły Turków na wieczne czasy złamali i zniszczyli, jak o tém pomniki historyczne o Polsce i Rusi, nie tak dawno przez nas drukiem ogłoszone, dobitnie przekonywają.

Polaków atoli i Węgrów nie tylko ta potrzeba przeciw Turkom połączyła, bowiem wiele innych i ważnych okoliczności oba te narody wspólnie dotyczé, jak o tém każdy z naszych *Pomników Węgierskich* przeświadczyć się może, a które tu przytaczać i ich obszerność i rozmiar dzieła nie dozwala.

Bolcliśmy zaiste, że wtedy, gdy zbieraliśmy Pomniki Węgierskie, te z nich, które Polski dotyczyły, zaledwie mogliśmy wskazać, a to by uniknąć zbytecznego rozrostu dzieła. Nie dziwić się więc, że wszyscy miłośnicy ojczystéj historyi jednozgodnie pragnęli, by tę część przez nas wtedy opuszczoną, następnie zapełnić.

Znakomitych przeto mężów życzeniom i prośbom oprzeć się nie byliśmy w stanie, zwłaszcza że pomniki te nie małą korzyść Kościołowi Katolickiemu przynieść, a Stolicy Świętéj największy zaszczyt zjednać są w stanie, jak to każdy na pierwszy rzut oka dostrzedz może: a dlatego z wszelką gotowością przystąpiliśmy do dzieła wielkiéj wymagającego pracy. Wkrótce jednak przekonaliśmy się, że dzieło nasze nie byłoby dostateczném, gdybyśmy tylko te pomniki, które dotyczą wspólnych Polakom i Węgrom okoliczności zebrali; uznaliśmy przeto, i w tém zdania najznakomitszych Polaków i Węgrów utwierdziły nas, że najwłaściwiéj będzie, jeżeli *dokumenta* Polski i Litwy dotyczące, osobno wydamy. Pomniki także Szlązka dotyczące ogłaszamy, już to dla tego, że stolica biskupia wrocławska, téj prowincyi miasto główne, prawem metropolitalném, Gnieźnieńskiéj Stolicy prymasowskiéj od swojego prawie początku była poddaną, już téż z tego powodu, że sam Szlązk przez wiele czasów Królom Polskim podlegał, a wielu Książąt Szlązkich przez kilka wieków albo z królewskiego rodu Piastów początek wiodło, lub tych królów córki zaślubiało. A cóż dopiéro mamy powiedzieć o Krzyżakach w Prusiech, ktorzy z Polakami najtwardsze spory mieli, a nawet najkrwawsze wojny toczyli. To było przyczyną, że wypisaliśmy także pomniki dotyczące Kurlandyi, Inflant, Estonii, i samćj Moskwy.

Używaj więc, życzliwy Czytelniku tego *literackiego materyału*, który tém więcéj cenić będziesz, jeżeli zważysz, że starodawne pomniki, dzieje Polski, Litwy i narodów im podległych, lub im sąsiedzkich, wyjaśniające, przez losy nieprzyjazne i klęski czasu, po większéj części zaginęły; nad czém podobnie i przy Węgrzech ubolewaliśmy.

W zbiorze tym pomników polskich szliśmy za tą radą, jakiéj się i przy węgierskich trzymaliśmy, i dlatego Czytelnika do tego, co tam powiedzieliśmy, odsyłamy.

Pozostaje, abyśmy wzorowym mężom zasłużone oddali pochwały, którzy nas i w wykonaniu niniejszego dzieła wspomagali, i znakomitą, po wszystkie wieki uznania godną szczo-

drobliwością wspierali. Na pierwsze miejsce zasługuje Aleksander Hr. Przeździecki, ów mąż, który od dzieciństwa umysł do cnoty i nauk sposobił; tudzież Jan Koźmian kapłan najczcigodniejszy, i na pociechę Kościoła w pobożności i naukach wyćwiczony. Tych to najgorliwszych do dzieła zachęcicieli szczególniéj ukochaliśmy i czcimy dla ich wielkich zasług, które położyli tą swoją przezacną radą dla *Kościoła*, *nauk* i saméj *ojczyzny*. Takież pochwały oddać, i do poprzednich mężów policzyć należy: JO. Księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego, JJ. WW. Aleksandra Hr. Branickiego, Włodzimierza de Broel-Platera, Ludwika Krasińskiego, Władysława Małachowskiego, Rajnolda Tyzenhaus, Barona Edwarda Rastawieckiego, Ludwika Górskiego, Ignacego Komara, Jana Zawiszę i Henryka Korwina Prendowskiego. Nie należy także pominąć szlachetnéj damy Hortenzyi Sobańskiéj, która została także uczestniczką téj saméj chwały.

Zaprawdę, któryż z Polaków po przejrzeniu chociaż tylko powierzchownem naszych pomników, nie będzie podziwiał znakomitéj dziadów swoich względem *Boga* pobożności, najściślejszego i nieustannego *zasad Kościoła Katolickiego* przestrzegania, szczególniejszego i wysłowić się niedającego ku *Świętéj Stolicy Rzymskiéj* i *Jéj Najwyższych Sterowników, Rzymskich Papieżów*, uszanowania — i nie uzna, że z tych wzniosłych cnót, wszelka dla Narodu chwała, wielkość i znaczenie wypłynęło.

Zamiar nasz, jeżeli Najwyższy dozwoli, dąży do tego, abyśmy dzieło niniejsze aż do zgonu owego Wielkiego i nieśmiertelnéj pamięci Jana Sobieskiego doprowadzili, którego czasu pomniki jeszcze dwa tomy obejmią."

Oto są wyrazy, w których wyłania się dusza czcigodnego Ojca Theinera,— którémi przemawia do Polaków! — narodu nieszczęśliwego, ubogiego, i wszelkich wpływów światowych pozbawionego; od którego zatém ni dostojeństw i zaszczytów, ni innego rodzaju nagrody materyjalnéj, za poniesione mozolne trudy, za wypatrzone na zbutwiałych i wyblakłych

watykańskich pargaminach oczy i za nadwerężone zdrowie, spodziewać się można. Niechże jeszcze który z Polaków powstaje bezwzględnie na nienżyteczność instytucyj klasztornych, które mu takich pracowników wychować są zdolne. O zaiste — nie można być u nas *patriotą*, i zarazem bluźnić na *Katolicyzm.*

Święte to słowa, które wyrzekł Ojciec Theiner: „używaj więc życzliwy czytelniku tego *literackiego materyjału* i t. d.“; a cóżbym nie dał, gdyby to młodzież nasza, młodzież nauki, wskróś się niemi przejęła, i za tą radą poszła. Tam to znajdzie źródłowe i *autentyczne* dowody i wyjaśnienia, zkąd to pryskał promień światła, wskazujący kierunek działalności *piastowskiéj*, a późniéj *jagielońskiéj dynastyi;* kto wskazywał drogę półkom bolesławowskim, kazimirowskim, Batorego, Sobieskiego i t. d., wśród rozlewających się po Europie dzicz azyjatyckich, po puszczach i stepach Litwy Rusi i ku Dunajowi —

tam bogate wiadomości do dziejów panowania Polski na wybrzeżu baltyckiém od Odry, Elby, aż ku krańcom estońskim —

do początku, powodów i toku zatargów i wojen z Krzyżakami —

do ustalenia raz przecież *daty* założenia Akademii w Krakowie *) —

do objaśnienia niepokojów religijnych, po nowościach Lutra i na Polskę wpływ wywierających. A wiadomo, jaką

*) W Encyklopedyi Powszechnéj w Warszawie wychodzącéj, w Tomie XVI. Zeszyt 140, str. 353 z r. 1864 pod wyrazem „Księgarstwo“ w ustępie *o Księgarstwie w Polsce*, podniesiona jest wątpliwość co do istotnéj *daty* zawiązku Uniwersytetu w Krakowie. Artykuł ten pisany w r. z. przed Majem, jeden z najlepiéj opracowanych w têm dziele, nie mógł jeszcze zużytkować rosprawy naszéj pod tytułem „Nauka Prawa w Uniwersytecie Krakowskim od r. 1364 do 1795“, gdzie ten przedmiot stanowczo jest rozświecony. A w poparciu tego, co się tam powiedziało, przytacza się jeszcze

rolę w upadku Polski odegrały sztuczki *dyssydenckie*, zręcznie przez Zagranicę podniecane i podtrzymywane, ciemne zaś głowy, podobnie jak dziś, szły na lep w najlepszéj myśli —

co do Unii Kościoła Greckiego —

co do wojen kozackich — wreszcie

co do ostatnich chwil konania Państwa Polskiego i jego rozbioru; a Stolica Święta utrzymując tak przy Dworze Polskim jak i na innych Dworach głównie działających w Europie, Legatów i innych ajentów, mogła i wiedziała najskrytsze tajniki ówczasowéj polityki.

Radbym oglądać oblicze redaktora Artykułu w grudniowym numerze r. z. *Timesa*, z powodu ostatniego zniesienia Klasztorów w Kongresówce napisanego, w którym cynicznie nóci *„requiescat Poloniae"*, po przypatrzeniu się przez niego temu ruchowi umysłowemu u nas; a szczególniéj gdyby raczył przejrzeć rejestra pomników dziejów naszych, w tych 4ch tomach Xdza Theinera zamieszczonych, i poświęcić chwilę zastanowieniu się nad ich znaczeniem?

Jużeśmy raz słyszeli podobne wyrazy fałszywie kładzione w usta upadającemu pod śmiertelnym ciosem na polach maciejowickich Kościuszce, a przeciw którym tenże za odzyskaniem wolności publicznie protestował zagranicą. Wiemy dziś także, kto i z jakiego powodu podsuwał wtedy te wyrazy bohaterowi wolności. Ale żeby obywatel Anglii, owego ideału doskonałości instytucyj ziemskiéj swobody, i to w r. 1864 podobnych sztuczek bez wstydu się chwytał, tego nie można było, tego nie należało się spodziewać.

Oj, bolesne świeże wypadki w Polsce, tę przynajmniéj przyniosły Krajowi korzyść, że go nauczyły, gdzie ma szukać

---

tu stronnicę 626. Tomu Igo pomników dziejowych Polski i Litwy Xiędza Theinera. Niedbałość zaś lub nieświadomość ludzi rej wodzących w Akademii za Zygmunta Igo, lub w czasach Herburtowskich, a któréj przykłady rażące w czasach późniejszych, w dalszym rozwoju nadmienionéj rosprawy, będą na swém miejscu na jaw wydobyte, nie mogą zachwiać tego, co jest dziejową prawdą.

prawdziwych swych przyjaciół; a stokroć lepszy wróg otwarty, niż fałszywy mniemany przyjaciel. Bryzgali co niedawno błotem na *Hajnauów*, a teraz mizdrzą się do stokroć gorszych jeszcze *Hajnauów* nadwilejskich. Wiemy już dziś, czego nam się spodziewać od téj sławionéj cywilizacyi dumnego Albijonu— i szczęście, że jak zimne i samolubne ich serca, oddalone są od serc innych ludów Europy, tak ziemię ich oddzieliło chłodne morze od reszty *Kontynentu*; bo przynajmniéj ten kał zasad polityki *manchesterskiéj*, wyzuwającéj się z wszystkiego co wzniosłe i szlachetne, nie tak łatwo zarazi nasze tak zwane barbarzyństwo sarmackie. Barbarzyństwo to jednak, jak wykazuje *Archiwum Watykańskie*, miało zawsze serce i krew swą na zawołanie i ratunek zagrożonéj ludzkości i cywilizacyi; i dziś jeszcze, chwała **Najwyższemu**, świeżą wonią wiośnianego życia pała.

Ten czwarty tom dzieła pomnikowego Ojca Theinera, obejmujący 637 stronnic, prócz XII stronnic wstępu, druku bitego, a jednak wyraźnego i czystego, jest w porównaniu z poprzedniemi trzema najszczuplejszy; gdyż tom pierwszy zawiera 788, tom drugi 782, tom trzeci 771 stronnic; a wszystkie odbite na papierze silnym i pięknym. Słowem wspaniałość wydania w rozmiarze półarkuszowym, odpowiada powadze przedmiotów; a co najważniejsza, zwłaszcza przy tego rodzaju *kodeksach dyplomatycznych*, to pilna *korrekta*, która dzieło to odznacza co do tekstu łacińskiego; bo co do polskiego, a raczéj co do imion własnych, trafiają się usterki ortograficzne.

Możemy sobie teraz wyobrazić, jaką zasługę położył Ojciec Augustyn Theiner dla narodu polskiego; a zważając na dzisiejszy stan kraju, praca ta okazuje się tém szlachetniejszą, że żadnéj od niego nagrody spodziewać się nie może — ni orderów, ni dostojeństw, ni innéj materyjalnéj zapłaty.

Zadaję sobie w tém miejscu pytanie, co też przecie Naród polski mógłby przez wdzięczność i dziś uczynić dla czcigodnego Ojca Theinera? Oto wpada mi na myśl to, co nie dawno Galicyja zrobiła dla Hr. Al. Fredry.

Tę myśl podnoszę, i światłemu ogółowi, a szczególniéj osobom wpływu, poddaję.

Dzieło Ojca Theinera, pierwotnie na trzy tomy zamierzone, dziś w czterech już wydane, do r. 1775. doprowadzone, a zatem na ukończeniu, zasługuje podobno, byśmy w własnym interesie, tego rodzaju mężów obojętnością od siebie nie odstręczali, byśmy nie zasłużyli, a sprawiedliwie na zarzut niepojęcia znaczenia prac podobnych.

Kosztowność dzieła, czyni nabycie jego dostępném tylko dla możnych; a tekst łaciński, lub włoski, tylko dla znających te języki; by zaś badacze w różnych kierunkach naszéj przeszłości mogli wiedzieć, jakie źródła w każdym tomie téj bogatéj kopalni znajdują się, i tym sposobem łatwiéj sobie radzić, w razie żądania pomocy od bibliotek publicznych, postanowiliśmy wierny odpis wykazów tych pomników, przy końcu każdego tomu zamieszczonych, w przekładzie polskim w Czasopismie naszém, kolejno jak następuje podawać:

TOM PIERWSZY.

Listy Honoryjusza III. Papieża.

1217. 22. Luteg. Do sędziów, ażeby Władysława ks. kaliskiego naglili, do zwrócenia Kalisza ks. szląskiemu. Nr. 7. s. 3.

— 28. „ Do Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego o poborze dziesięcin i o rozdawaniu onych krzyżowcom na zasiłek dla ziemi świętéj. Nr. 8. s. 4.

1218. 28. Kwiet. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by skarcił kanonicznie książąt i panów, którzy w jego prowincyi uciskają kościoły i poddanych tychże. Nr. 9. s. 4.

— 5. Maja. Do wszystkich wiernych w Polsce i na Pomorzu, by Prusakom świeżo na wiarę nawróconym, pomoc przeciwko poganom nieśli. Nr. 10. s. 4.

— 6. „ Do arcybiskupów niemieckich i polskich, aby wspomagali pobożnemi darami biskupa pruskiego, dla bronienia Prusaków świeżo na wiarę nawróconych. Nr. 11. s. 5.

— 9. „ Potwierdzenie układów księcia szląskiego z księciem polskim, względem zamku lubuskiego. Nr. 12. s. 5.

— 9. „ Do biskupów polskich, aby rzeczone układy, pod rygorem cenzury kanonicznéj zachowywać polecili. Nr. 13. s. 6.

— 16. „ Do Krzyżowców Polski itd., aby pomagając biskupowi Pruskiemu, pracującemu około nawrócenia pogan, ziemskich korzyści nie szukali. Nr. 14. s. 6.

— 26. „ Do sędziów, aby dopilnowali zwrócenia Kalisza księciu szląskiemu. Nr. 15. s. 7.

— 29. „ Ojciec św. potwierdza nadanie wsi Ciechowic i innych przywilejów przez księcia kaliskiego biskupowi pruskiemu, przytaczając nadanie tegoż. Nr. 16. s. 7.

— 16. Czer. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, ażeby do po-

prawy dyecezyi plockiéj wedle przepisów kanonicznych przystąpił. Nr. 17. s. 8.

1218. 22. Czerw. Do księcia kaliskiego z doniesieniem, że Ojciec św. przyjął pod opiekę kościół św. Pawła w Kaliszu. Nr. 18. s. 9.

1219. 11. Maja. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, ażeby urząd Legata w Prusiech złożył. Nr. 19. s. 9.

— 4. Listop. Do kapituły i duchowieństwa miasta i dyecezyi gnieźnieńskiéj, ażeby arcybiskupa, którego im Ojciec św. wyznaczył, z uszanowaniem przyjęli Nr. 20. s. 10.

1220. 20. Marca. Do Pełki kantora gnieźnieńskiego z potwierdzeniem Jego uprawnienia. Nr. 21. s. 10.

— 13. Maja. Do biskupa i opata N. Maryi Panny wrocławskiéj, by zachęcali kapitułę gnieźnieńską do obioru uzdolnionego pastérza. Nr. 22. s. 11.

— 5. Paźdz. Do kapituły gnieźnieńskiéj z potwierdzeniem wyboru. Nr. 23. s 11.

— 31. Grudn. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i przełożonych jego dyecezyi, aby kardynała S. Teodora, legata apostolskiego uprzejmie przyjęli. Nr. 24. s. 11.

1221. 13. Stycz. Potwierdzenie wyroku polubownego w sprawie opata S. Wincentego wrocławskiego. Nr. 25. s. 12.

— 17. Kwietn. Do sędziów, ażeby uwolnili księcia polskiego od ślubu udania się na pomoc do ziemi świętéj, a zobowiązali go natomiast stósownie do jego prośby, do pomagania biskupowi Prus w nawracaniu pogan pod nim będącycb. Nr. 26. s. 12.

— 20. „ Do sędziów, ażeby zachęcali krzyżowców polskich do wspierania biskupa pruskiego w nawracaniu pogan, i udzielali im odpusty nadane wyprawiającym się do ziemi świętéj. Nr. 27. s. 13.

1222. 9. Kwietn. Do sędziów, aby dyspensowali biskupa kra-

kowskiego z biskupstwa, a kapitułę krakowską zachęcali do obioru zdolnego pasterza. Nr. 28. s. 13.

1223. 11. Kwiet. Potwierdzenie nadania biskupowi pruskiemu wsi i zamków w ziemi chełmińskiéj od księcia mazowieckiego i kujawskiego, tudzież od biskupa płockiego. Nr. 29. s. 14.

— 24. Listop. Ojciec św. dozwala archidyjakonowi zawichostowskiemu w dyecezyi krakowskiéj, od panów swych okolic za gorliwość religijną prześladowanemu, by pełnił przez wikaryjuszów obowiązki koło kościołów, przy których ma *beneficia*. Nr. 30. s. 14.

— 17 Listop. Do sędziów, aby zachęcali biskupa krakowskiego do złożenia sukni zakonnéj i powrotu do zarządu swojéj dyecezyi. Nr. 31. s. 14.

— 17. Listop. Do Dziekana i Kapituły krakowskiéj w tymże przedmiocie. Nr. 32. s. 15.

1224. 27. Stycz. Do Króla Czeskiego, aby starał się o zwrócenie dóbr, które margrabia morawski gwałtem zabrał kościołowi wrocławskiemu. Nr. 33. s. 15.

Listy Grzegorza IX. Papieża.

1227. 5. Maja. Do Sędziów, aby książąt polskich odwodzili. od prześladowania nowo nawróconych pogan w ziemi książąt gdańskich. Nr. 34 str. 16.

— „ „ Do biskupa kujawskiego, by wszystkich pracujących w Prusiech około nawracania pogan mógł rozgrzeszać, w razie popadnięcia przez nich pod cenzury kanoniczne. Nr. 35. s. 16.

1228. 28 Paźdz. Ojciec św. bierze w obronę Braci milicyi Chrystusowéj na Mazowszu, wraz z posiadłościami nadanemi im przez biskupa, książąt mazowieckich i kanoników Władysławskich. Nr. 36. s. 17.

1229. 7. Czerw. Do biskupa krakowskiego, tudzież do prze-

łożonych pragskiego i św. Michała krakowskiego, by spór między biskupami ołomunieckim i wrocławskim rozstrzygnęli, lub też sprawę wyinstruowaną Stolicy Apostolskiéj przesłali. Nr. 37. s. 17.

1230. 12. Stycz. Potwierdzenie nadania Braciom św. Maryi Teutońskim (Krzyżakom) od księcia polskiego (mazowieckiego) otrzymanego, i upomnienie tychże, by wiarę między Prusakami pilnie roskrzewiali. Nr. 38. s. 18.

— 12. Wrześ. Do tychże Braci, w tymże przedmiocie Nr. 39. s. 18.

— .... Czerw. Nadanie ziemi chełmińskiéj Braciom Teutońskim św. Maryi przez księcia mazowieckiego i kujawskiego uczynione. Nr. 40 s. 19.

— 13 „ Do wszystkich wiernych ziem północnych, by Krzyżakom pomagali w nawracaniu Prusaków. Nr. 41. s. 20.

— „ „ Do braci Zakonu kaznodziejskiego w tym przedmiocie. Nr. 42. s. 21.

1231. 9. Lipca. Ojciec św. dziękuje Pomorzanom za nawrócenie się na wiarę św. i zaleca im Braci zakonu kaznodziejskiego. Nr. 43. s. 21.

1232. 18. Maja. Do *Elekta* gnieźnieńskiego, ażeby dla ubóstwa własnego kościoła, użytkował z niektórych dochodów do kościoła krakowskięgo należących. Nr. 49. s. 24.

1233. 24. Lut. Do prowincyjała zakonu kaznodziej: w Polsce i do jego Kolegów, ażeby wzbraniali małżeństwa wiernych z Rusinami schizmatyckiemi. Nr. 44. s. 22.

— 25. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego Kolegów, aby książąt polskich odwodzili od niegodziwego uciemiężania swoich poddanych. Nr. 45. s. 22.

D. c. n.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

1. **Das Recht des Besitzes von Friedrich Carl von Savigny. Siebente aus dem Nachlasse des Verfassers und durch Zusätze des Herausgegebers vermehrte Auflage von Dr. Adol. Friedrich Rudorff, königl. preuss. Geh. Justizrathe, ord. Professor etc. Wien 1865. (VIII i 765 str.)**

Monografia SAVIGNY'ego o posiadaniu znaną jest przynajmniéj z imienia wszystkim prawnikom. Dzieło to bowiem stanowi epokę w umiejętności prawa. Jenialny Autor wskazał w niém sposób, którego dzisiejsi prawnicy przy dogmatycznêm uprawianiu nauki prawa rzymskiego trzymać się powinni i wywoławszy wystąpieniem swojém słynną na tém polu literaturę prawniczą, stał się główną jéj osią poruszającą. W kierunku historycznym znalazł wprawdzie utorowaną już przez HUGONA drogę, ale w kierunku dogmatycznym sam uczynił zwrot nowy i przezeń dopełnił zadania słynnéj szkoły historycznéj, któréj był wyobrazicielem.

Wtedy, kiedy SAVIGNY po raz pierwszy zamierzył wydać powyższe dziełko, sam może nie przeczuł, jak wielkie niém wywoła następności. Było to bowiem na początku obecnego stólecia. Wtenczas prawo rzymskie wykładano exegetycznie, a brak czasu nie dozwalał nauczycielom, ostatnich ksiąg dygestów wyłożyć tak obszernie, jak księgi poprzednie. Ta okoliczność spowodowała naszego Autora w r. 1801 do ogłoszenia osobnych odczytów o 10ciu ostatnich księgach Pandektów, które obejmowały także naukę o posiadaniu. SAVIGNY, wypracowawszy odczyty swoje bezpośrednio na podstawie źródeł, przekonał się dopiero, ile błędnych zasad wówczas o posiadaniu przyjętych było i postanowił ogłoszeniem pracy swojéj zasady te obalić i w ich miejsce prawdziwe postawić. W r. 1803 okazala się monografia jego. Najznakomitsi prawnicy ówcześni, jako to: HUGO i THIBAUT zaszczytnie ją ocenili. Szybko też następowały nowe jéj wydania, szóste w r. 1836 i rozliczne były jéj tłómaczenia na obce języki. Jakoż dziełko to na pozór niewielkie, w lite-

raturze prawniczéj uczyniło zwrot ogromny. Dotąd obrabiano mieszaninę z praw rzymskich, kanonicznych i niemieckich bez podstawy naukowéj, bez systemu, bez rozdzielenia tego, co było zastarzałém a co jeszcze żywotném i przybierano płytkie prace dotyczące w szaty teoryi t. z. prawa natury. Odtąd zwrócono się znowu do źródeł, pracować w nich poczęto ściśle naukowo, nie spuszczając z oka historyi, uwzględniano istotne potrzeby teraźniejszości i w tym duchu wydawano dzieła systematyczne, a rękodzielnicza, że tak rzeknę, jurysprudencya ustąpiła prawdziwéj umiejętności prawa. Odtąd też w Niemczech zakwitła dzielna literatura prawnicza, która nawet obok sławnéj literatury rzymskich prawników klasycznych zaszczytne zająćby mogła miejsce. Początek dała jéj sławna monografia Savigny'ego o posiadaniu. Nie dziw więc, że poszukiwanie dzieła tego przez prawników zawsze było bardzo wielkie, a gdy ostatnie jego wydanie pochodziło jeszcze z r. 1836, przeto potrzeba nowego okazywała się coraz naglejszą. Znakomity prawnik i professor berliński Rudorff uczeń Savigny'ego podjął się téj pracy i jak najzaszczytniéj ją wykonał. [1]) Nie było to rzeczą łatwą,

---

[1]) Jak wysoko Rudorff cenił dzieło w mowie będące, to okazują następne słowa jego: *So war es denn eine That für die civilistische Jurisprudenz, dass* Savigny *an dem Beispiel eines einzelnen Rechtsinstituts zeigte, wie in das Durcheinander verschiedener Zeiten Klarheit, in die Stockung Leben, in das Handwerk Geist und Höhe der Bildung zu bringen sei. Was* Hugo's *negative kritische Velleitäten angeregt, hatte* Savigny's *positive und schöpferische Natur in einem leuchtenden Musterbilde vollendet. Ein gebildedeter Geist ersten Ranges durchdrang den bis dahin nur in der niedern Weise des Geschäfts behandelten spröden Rechtsstoff, die naturrechtlichen Abstraktionen wichen einer gesunden Reflexion praktischen Rechtsverstandes, das römische Recht, vom Schulstaube gereinigt, erschien wieder in voller Reinheit und Schönheit, und in der Grazie der reizenden Gewandung, in welcher* Savigny's *Recht des Besitzes der Kör-*

albowiem Savigny sam bardzo mało uczynił przypisków do ostatniego wydania dzieła rzeczonego a literatura najnowsza w tym przedmiocie ogromne przybrała rozmiary i nawet przeciwko teoryi Savigny'ego ważne podniosła zarzuty. Słusznie też postąpił Rudorff, że w nowém, z kolei siódmém wydaniu oryginalny tekst Autora tylko własnemi tegoż przypiskami powiększył, a sam dopiero w dodatku (str. 537—765) całą literaturę nowszą, począwszy od r. 1837 przytoczył i takową krytycznie rozebrał.

Spodziewamy się, że na téj wzmiance poprzestać możemy, aby w każdym prawniku obudzić chęć do zapoznania się z właściwą osnową sławnéj nauki Savigny'ego o posiadaniu, zwłaszcza, jeżeli w takiém wydaniu, jakiém jest najnowsze, znaleść może krytyczne objaśnienie całéj w tym przedmiocie literatury dzisiejszéj. Może przeczytanie téj monografii rozciekawi go i pobudzi do dalszych badań lub do samodzielnych prac na polu umiejętném. Mówiąc to, głównie mamy na uwadze naszych praktyków galicyjskich i do nich się szczególniéj zwracamy, gdyż nigdzie może nie da się napotkać tak głęboko wkorzeniona obojętność dla umiejętności prawa, jak właśnie u nas. Że skutki zapatrywania takiego stać się muszą szkodliwemi, jest rzeczą jasną, praktyka bowiem, która nie jest opartą na umiejętności prawa i z niéj nie bierze głównego żywiołu swojego, zejść musi z czasem do stopnia czczego mechanizmu.

Dr. Zoll.

---

perschaft der Juristen, ja den Gebildetem der Nation entgegentrat, ward der Rechtswissenschaft erschlossen. was unsere Klassiker, was Lessings *silberreine Prosa, was* Göthe's *sanfte Anmut der deutschen Sprache an allgemeiner Kultur errungen hat.* (Friedrich Carl von Savigny. *Erinnerung an sein Wesen und Wirken von Dr.* Rudorff. *Zeitschr. für Rechtsgeschichte — II Bd. pag. 19).*

2. Das römische Dotalrecht, von Dr. August Bechmann, Professor in Basel. Erste Abtheilung. Erlangen. 1863. (str. VI. i 220).

Żadna prawie gałęź rzymskiego prawa prywatnego niebyła w dzisiejszéj literaturze prawniczéj tak mało dotykaną, jak nauka o posagu [1]). Zdawałoby się więc, że przyjęte w niéj zasady są wszechstronnie udowodnione i że żadne albo podrzędne tylko co do takowych zachodzić mogą kontrowersy. Inaczéj rzecz tę pojmuje Autor powyższego dzieła, który jak się zdaje, długo i z głębokiém zastanowieniem pracować musiał w rzeczonéj materyi, zanim nowe swe pomysły światu naukowemu podać umyślił. Już w r. 1861 w znakomitéj rozprawie *„über die dos tacita"*, umieszczonéj w 5tym tomie czasopisma: *Jahrbuch des gemeinen deutschen Rechts*, ważne podniosł zarzuty przeciwko dzisiejszéj nauce o posagu, w przytoczoném zaś powyżéj dziełku poddał takową obszernym badaniom krytycznym i na podstawie historyczno-dogmatycznéj rozwijać począł nowe poglądy swoje.

Całą pracę Autor rozdzielił na dwa oddziały, z tych pierwszy objęty jest w wydanéj książce i nosi napis: podstawy (*Grundlagen*), drugi wyjdzie późniéj i obejmować ma trzy księgi, z których 1sza traktować będzie o ustanowieniu posagu *(Bestellung der dos)*, 2ga o zobowiązaniu posagowém (*Dotalobligation)*, a 3cia o szczegółowych ustanowieniach ze względu na prawo posagowe *(singuläre Bestimmungen des Dotalrechts)*.

W oddziale piérwszym odróżnia Autor podstawy historyczne i dogmatyczne. O tamtych mówi w rozdziale 2gim, o tych

---

[1]) Najznakomitsze w téj mierze dzieło było dotąd Hasse'go *das Güterrecht der Ehegatten nach römischem Recht*, Berlin 1842, a i to niezostało dokończone. Na ważność nauki téj dla prawa polskiego zwrócił uwagę znakomity prawnik Wacław Aleks. Maciejowski przy recenzyi pandektów Zielonackego w listopadowym zeszycie zeszłorocznym Biblioteki Warszawskiéj.

w rozdziale 3cim, w rozdziale zaś 1szym dzisiejsze pojęcie posagu krytycznemu poddaje rozbiorowi *(Kritik der herrschenden Ansicht)*. Zdaniem jego pojmowanie posagu jako rzeczy, danych mężowi w celu łatwiejszego ponoszenia ciężarów z życiem małżeńskiém połączonych *(ad sustentanda onera matrimonii)* doprowadzić musi do wniosków, które z dotyczącemi zasadami czystego prawa rzymskiego, zwłaszcza prawa klassycznego[2]) pogodzić niepodobna.

W tym celu odwołuje on się najprzód w §. 4. do orzeczenia Paula *libro VI. ad Sabinum (l. 4. D. de j. d.)* i do reskryptów cesarzy Dyoklecyana i Maxymiliana *(ll. 17. 18. C. h. t.)*, według których posag ustanowić można było także przez przeniesienie t. z. *nudae proprietatis* na męża, następnie przytacza w §. 5. okoliczność tę, że i proste przyrzeczenie *(promissio, dictio, pollicitatio)*. za ustanowienie posagu poczytaném było, chociaż według prawa klassycznego mąż w razie takim uzyskał tylko wierzytelność bezprocentową, któréj zrealizowanie przez odrębną umowę na czas trwania małżeństwa mogło nawet być mu odjętém. W dalszym ciągu krytyki swojéj (§. 7.) wykazuje on, że gdyby posag poczytany był istotnie za kapitał, którego użytki służyć mają mężowi do ciągłego pokrywania wydatków, z życiem małżeńskiém połączonych i gdyby zatém posag w tym jedynie celu do majątku męża wcielony został, natenczas takowy dotąd tylko w nim by pozostać mógł, dokąd celu rzeczonego dopełniać t. j. dokąd małżeństwo rzeczywiście istnieć będzie, wniosek, który wprost się sprzeciwia orzeczonéj przez Paula *libro XXIV ad Sabinum* zasadzie: *dotis causa perpetua est (l. 1. D. de j. d.)*. Wprawdzie przyznaje Autor w §. 8, że w zbiorze justyniańskim napotykać można ustępy, które na związek instytucyi posagu z t. z. *onera matrimonii* wyraźnie wskazują, jednakże miejsca te zdaniem jego nie dowodzą bynajmniéj, jakoby rzeczone *onera* tworzyły j e d y n ą i w y ł ą c z n ą

---

[2]) Inaczéj rzecz się ma z prawem dzisiejszém, w którém rzeczone pojmowanie przemogło.

p o d s t a w ę instytucyi w mowie będącéj. Wychodząc zatém z założenia, że posag dopełniać może inne jeszcze cele, stawia Autor w §. 9. własne tegoż pojęcie w słowach następnych: Posag jestto dar pochodzący od żony albo ze strony żony i uczyniony mężowi z powodu małżeństwa (*eine von der Frau oder von Seiten der Frau herrührende Gabe an den Mann um der Ehe willen*), któryto dar tenże dla szczegółowych przyczyn po przestaniu małżeństwa pewnym osobom zwrócić jest obowiązany.

Rozdział 2gi, jak wyżéj wspominaliśmy, poświęcony jest rozbiorowi historycznéj podstawy rzeczonéj instytucyi. Tu Autor określa przedewszystkiém (§. 10) stanowisko rzymskiéj *matrisfamilias*, które zdaniem jego było s a m o d z i e l n e, na równości o b y c z a j o w é j polegające. Ztąd wyprowadza dalszy wniosek, że już sam interes małżonki, jako pani domu, jako *sociae omnium rerum humanarum atque divinarum* wymagał tego, aby część mienia domowego, którém ona rozrządzać miała, była przez nią, albo przez osobę trzecią dla niéj do majątku męża wniesioną i dowodzi ustępami z pism Plautusa, że równość majątkowa męża i żony najlepiéj odpowiadała wspólnemu ich stanowisku obyczajowemu, a nawet, że za wielki posag mężowi był nieraz powodem do wielkich nieprzyjemności.

W dalszym ciągu (§. 11) Autor stara się wykazać, że instytucya posagu sięga najdawniejszych czasów rzymskiego narodu, że była instytucyą czyście narodową a nie wprowadzoną dopiéro z zawieraniem wolnych małżeństw *sine manu*. Wprawdzie przyznaje on, że przy t. z. *in manum conventio* majątek żony *ipso jure* przechodził na męża, ale z drugiéj strony twierdzi, że jeśli żona przed zamęściem nie była *sui juris*, a zatém własnego majątku nie posiadała, ojcicc wydzielał jéj już naprzód i oddawał przy zamęścin taką część mienia swego, jakaby na nią była spadła w razie śmierci jego beztestamentowéj i że w wydzieleniu i oddaniu części owéj mieściło się niewątpliwie ustanowienie posagu, oparte na skreślonéj powyżéj (§. 10) podstawie obyczajowéj. Z za-

wieraniem wolnych małżeństw bez t. z. *manus* ta tylko w téj mierze nastąpiła zmiana, że posag ustanowiony mógł być także przez samą małżonkę. Skutek prawny, połączony dawniéj *ipso jure* z t. z. *conventio in manum feminae* osięgano teraz przez dobrowolne ustanowienie posagu ze strony żony. W tém mniemaniu utwierdza Autora wyrażenie *pecunia receptitia*, które zdaje się wskazywać na to, że pierwotnie żona tylko wyjątkowo wydzielała sobie odrębną część majątku swego, nie przeznaczając go w całaści na posag (§. 12).

Z §. 13. poczyna się rozbiór najważniejszéj kwestyi historycznéj t. j. kwestyi co do następstw, jakim posag ulegał po rozwiązaniu małżeństwa. Rozbiór ten jest szczegółowy i nadzwyczaj ciekawy a ostateczny wypadek, do którego Autor dochodzi, ten, że według czystego prawa rzymskiego posag jako taki na zawsze przechodził do majątku męża i że z samego pojęcia posagu nie było można wyprowadzić żadnego obowiązku prawnego, któryby męża do zwrotu takowego po rozwiązaniu małżeństwa zniewalał. Obowiązek ten wprowadzony był dopiéro późniéj i opiérał się na względach słuszności, był zatém czystą anomalią, która jako taka uwydatniła się najlepiéj w właściwościach, cechujących t. z. *actionem rei uxoriae*. Autor oddala mniemanie Hasse'go, który źródło skargi téj upatruje w kaucyach i stypulacyach a tém samém właściwości owych wytłómaczyć nie jest w stanie. Zdaniem jego, zasada: *dotis causa perpetua est*, pierwotnie braną była dosłownie a mąż na przypadek śmierci pamiętał o małżonce swojéj w rozporządzeniu ostatniéj woli. Gdyby zaś zmarł był *ab intestato*, to małżonka, będąc *filiae loco* miała współudział w massie spadkowéj. Tylko na podstawie pojmowania tego wytłómaczyć da się t. z. *edictum de alterutro* i okoliczność, że Ulpian w sumaryczném przedstawieniu prawa posagowego *(tituli ex corp.* Ulpiani) o skardze wdowy przeciw spadkobiercom męża wcale nie wspomina (§. 16). Prawo pretorskie dozwoliło wprawdzie wdowie, domagać się zwrotu posagu od spadkobierców męża, ale to wtedy tylko, jeżeli posag ustanowiony był z własnego jéj majątku. Na poparcie

zdania tego Autor przytacza i rozbiéra *l. 3. Cod. Theod. de dot.* (*3. 13*) [3]) i *l. 31 pr. Cod. de jure dotium* (*3. 12*) (§. 17). Potrzeba zaprowadzenia właściwéj *actionis rei uxoriae* wywołaną została dopiéro wtedy, kiedy rozwody wzmagać się poczęły. Że skarga ta przed 6tém stóleciem a. u. c. nie istniała, to dowodzi Autor świadectwem Serwiusza Sulpiciusza (§. 18). Zresztą zdaniem jego rzeczona skarga nie była wprowadzoną ani przez ustawę, ani przez edykt pretorów, tylko przez prawników, za których poradą małżonkowie pierwotnie przy ustanowieniu posagu zawierali stypulacyą, *ut si inter virum et uxorem divortium contigisset, quod aequius melius esset, apud virum maneret, reliquum dotis restitueretur uxori.* A tak zobowiązywali oni się wzajemnie poddać temu, co sędzia wrazie rozwodu uzna jako *melius aequius.* Skarga dotycząca była zatém *actio arbitraria* w najobszerniejszém słowa tego znaczenia, gdyż nietylko objętość ale nawet dopuszczalność jéj zależała od *arbitrii judicis.* Późniéj ze względu, jak się zdaje, na możliwość powtórnego zamężcia rozwódki, można było przy każdym rozwodzie wnosić ze skutkiem skargę w mowie będącą (§. 19). Z takich samych zasad wychodzi i prawo klassyczne, które *actionem rei uxoriae* pojmuje jako skargę, wprowadzoną jedynie i wyłącznie ze względu na osobę małżonki. Zdaniem Autora skarga ta według prawa rzeczonego należeć miała do t. z. *actiones vindictam spirantes* i dlatego miała owe właściwości, które ją tak wybitnie cechowały (mianowicie, że wtedy tylko na spadkobierców przechodziła, jeżeli zamiar wniesienia jéj przez małżonkę wyraźnie był objawiony, że ojciec rozwódki wytoczyć ją mógł tylko *adjuncta filiae persona*). (§. 20).

Stósownie do rozwiniętych dotąd zasad rozbiera Autor w dalszym ciągu historycznie naukę o t. z. *retentiones* a mia-

---

[3]) *Si constante matrimonio maritus fuerit fatali sorte consumtus, dos quae data dicitur vel promissa ex* e j u s u x o r i s f a c u l t a t i b u s *ad feminam revertatur, nihilque sibi ex hoc defuncti heres audeat vindicare, quod ad mulierem recurrere fecit obitus maritalis.*

nowicie *retentiones propter mores mulieris* (§. 22) i *retentiones propter liberos* (§. 23). Tamte zdaniem jego nosiły cechę czystéj kary na małżonkę nałożonéj, te zaś wprowadzone były głównie ze względu na dzieci. Pierwotnie *arbitrium judicis* wszystko rozstrzygało, wtedy nie było więc potrzeby oddzielania *retentionum* powyżéj przytoczonych ale i późniéj niewyłączały one się wzajemnie.

Skreśliwszy instytucyą posagu, jaką była w prawie klasyczném, przystępuje Autor w §. 27 do wyłuszczenia zmian, którym uległa za panowania cesarzy chrześciańskich. Tutaj stara się wykazać, jak przez ciągłe używanie *stipulationis de dote reddenda* obowiązek zwrotu posagu po rozwiązaniu małżeństwa powoli ogólną stał się zasadą. Dopiéro okoliczność ta zdaniem jego wpłynęła na pojmowanie posagu jako instytucyi przeznaczonéj *ad sustentanda onera matrimonii* i do utworzenia *donationis propter nuptias* jako odrębnéj instytucyi, któréj stósunek i ścisły związek z posagiem Autor wyłuszcza w §. 28.

Z §. 29 rozpoczyna się rozdział 3ci, poświęcony skreśleniu podstaw dogmatycznych, na których rzymskie prawo posagowe jest oparte. Tutaj Autor w podziale 1szym rozbiera stósunek prawny męża i żony do posagu podczas trwania małżeństwa i dowodzi w §. 30, że mąż był wyłącznym a nawet (z jedynym wyjątkiem zakazu alienacyi *ex lege Julia de fundo dotali*) nieograniczonym właścicielem wszystkich rzeczy posagowych [4]). Z drugiéj atoli strony nie tajne mu są owe miejsca w zbiorze praw Justyniańskim, które za własnością żony na rzeczach posagowych przemawiają, a mianowicie *l. 3. §. 5. D. de minor. (4. 4), l. 75. de j. d. (23. 3), l. 71. de evict. (21. 2), l. 4. de coll. (37. 6.), l. 15. §. 3. qui satisdare (2. 8.)*, wreszcie najważniejsza w téj mierze *l. 30. C. de j. d. (5. 12)* [5]). W §§. 31 i 32 stara się przeto przez obszer-

[4]) Zdanie to jest dzisiaj powszechnie przyjęte.

[5]) Mianowicie słowa: *quum eaedem res et ab initio uxoris fuerant et naturaliter in ejus permanserunt dominio. Non enim quod legum subtilitate transitus earum in patrimonium ma-*

ne objaśnienia przytoczonych ustępów usunąć pozorne sprzeczności, jakie pomiędzy ustępami temi a twierdzeniem jego zachodzą. Jeżeli rozwiązanie zadania tego już samo przez się nazwać można trudném, to Autorowi było jeszcze trudniejszém przez wzgląd na postawione przez niego pojęcie posagu.

W dalszym ciągu (§. 33 etc.) poddaną jest ścisłemu rozbiorowi kwestya, czy też żona podczas trwania małżeństwa nie mogłaby poczytaną być za wierzycielkę męża, a mianowicie, czy przyszła pretensya jéj o zwrot posagu na przypadek rozwiązania małżeństwa nie jest zobowiązaniem warunkowém lub przynajmniéj zobowiązaniem z dodaniem czasokresu? [6]). Przyjęcie zobowiązania tego rodzaju Autor odrzuca stanowczo, albowiem, gdyby wierzytelność taka istniała, toby przecież musiała mieć zwyczajne skutki, połączone z każdém zobowiązaniem, bądź warunkowém, bądź bezwarunkowém. I tak dopuszcza każde zobowiązanie nowacyą, a przecież o niéj przy pretensyi w mowie będącéj *durante matrimonio* mowy być nie może (§. 35). Pretensya ta nie może być także przedmiotem zapisu na rzecz wierzyciela (§. 36). Jeżeli następnie zobowiązanie z dodaniem czasokresu niszczoném będzie przed nadejściem *diei*, to dłużnikowi nie przysłuża *condictio indebiti*, a gdyby zapłacenie dotyczyło wierzytelności warunkowéj, to *condictionem indebiti* użyćby mógł tylko *pendente conditione*, gdyż po ziszczeniu się warunku dług poczytuje się za spłacony. Inaczéj rzecz się ma, jeżeli posag zwrócony bedzie przez męża podczas trwania małżeństwa, albowiem mąż na wszelki przypadek wnosić może *condictionem indebiti*, a chociażby tego nie uczynił, to po rozwiązaniu małżenstwa żona przez *actionem de dote* domagać się może powtórnéj onegoż wypłaty. Posag zatém podczas trwania małżeństwa z regnły nie może być zwrócony z tym skut-

---

riti videtur fieri, ideo rei veritas deleta vel confusa est, (rozporządzenie Justyniana).

[6]) Dotyczący stosunek obowiązkowy mógłby także mieć na celu pretensye żony o pewne świadczenia męża podczas trwania małżeństwa, ale o tych pretensyach nie ma tu mowy.

kiem, iżby mąż uwolniony był od przyszłego zobowiązania dotyczącego (§. 37). Nowsi prawnicy w ustanowieniu tém upatrują jakąś nieprawidłowość, jakiś wyjątek od ogólnych zasad, chociaż ono zdaniem Autora w najprostszy sposób wytłómaczyć się da z téj okoliczności, że podczas trwania małżeństwa stósunek obowiązkowy pomiędzy małżonkami ze względu na posag nie istnieje, a zatém i o uchyleniu go *per solutionem* mowy być nie może (§. 38). Także i różnica, jaka zachodzi pomiędzy powrotem czyli t. z. *collatio* warunkowéj wierzytelności syna emancypowanego a powrotem posagu (*collatio dotis*), potwierdza to zdanie (§§. 39—40). W §§. 41, 42 i 43 oddala Autor najważniejsze zarzuty, któreby przeciwko rozwiniętéj powyżéj teoryi podnieść można i dochodzi nareszcie do wniosku, że i według prawa Justyniańskiego zobowiązanie posagowe pomiędzy mężem i żoną powstawało nie na skutek ustanowienia posagu, lecz dopiéro na skutek rozwiązania małżeństwa (§. 44).

Na zakończenie w poddziale 2gim skreślony jest stósunek posagu do darowizny. W ustanowieniu posagu Autor nie upatruje darowizny ani na rzecz męża ani na rzecz żony (§§. 45–48). *Dr. Zoll.*

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 335 i 343 K. K.

Nieprawne wykonywanie sztuki położniczéj sposobem zarobkowym ulegać może surowéj nawet karze występku podług §. 335.

Według przyznania obwinionéj S. K. nieupoważnionéj do dawania pomocy przy porodach, a trudniącéj się przecież akuszerstwem dla zarobku na Krowodrzy, przyprowadzono do niéj 23 Lipca 1863 niewiastę F. G. będącą w ciąży. Gdy ta wkrótce potem poczęła rodzić, a dziecię wyszedłszy główką na świat, tułowem zatrzymało się jeszcze w wychodzie miednicy, i wielki ból rodzącéj sprawiało, obwiniona celem przyśpieszenia porodu sięgnęła palcem do miednicy rodzącéj, a uchwyciwszy dziecię za prawe ramię, chcąc ulżyć dwom

istotom, użyła siły przy wyciąganiu dziecięcia, przyczém temuż wedle własnego zeznania najprawdopodobniéj prawe ramię złamała. Lekarze orzekli na podstawie obdukcyi odbytéj, iż dziecię umarło na krwawnicę powstałą z febry spowodowanéj zapaleniem rączki złamanéj, to zaś złamanie ramienia samo już należy do ciężkich uszkodzeń ciała, i często w takim wieku cierpiącego o śmierć przyprawia.

Co do saméj położnicy zmarłéj w kilka dni po porodzie, lekarze po odbytych oględzinach orzekli, iż ona umarła wskutek zapalenia, które przeszło w ropienie wielu wewnętrznych organów brzusznych i miednicy, a spowodowaném było początkowém zapaleniem macicy, wreszcie że zapalenie to nastąpiło wskutek gwałtownego i nieumiejętnego siągnięcia w wnętrze macicy.

Na podstawie téj opinii lekarskiéj, wydano przeciw obwinionéj uchwałę oskarżenia o występek z §§. 343 i 335 K. K.

W ciągu rosprawy ostatecznéj utrzymywał wprawdzie obrońca obżałowanéj, co także opinija lekarska sama uznała, iż zapalenie macicy mogło powstać nie tylko z powodu nieumiejętnéj pomocy przez obwinioną niesionéj, lecz także z powodu niestósownego zachowania się położnicy. Że zaś dziecię na dysenteryję umarło, nie zaś z winy obwinionéj, zwłaszcza, gdy samo włożenie palca w macicę, nie może już stanowić dowodu jéj winy, ponieważ tego samego sposobu używają również i lekarze, przeto twierdzić nie można, żeby wkroczenie palcem było przyczyną śmierci położnicy, więc wina obżałowanéj nie została udowodnioną.

Sąd jednak uznawszy winę oskarżonéj na podstawie zwyż wyłuszczonéj opinii lekarskiéj, skazał ją wyrokiem z d. 11 Maja 1864 L. 4111 w myśl §. 335 i 343 przy zastósowaniu §. 266 i 260 K. K. na sześciotygodniowy ścisły areszt, uzupełniony jednorazowym postem w każdym tygodniu kary, tudzież na zwrot kosztów.

W wywodzie *uciążliwości* przedstawiał obrońca, że w niniejszym wypadku lekarze dwa razy właściwie składali sądowi sprawozdanie, mianowicie raz z oględzin odbytych na położnicy w kilka dni po porodzie, a powtóre znów po zgonie matki i dziecięcia. Obrona atoli mniema, że stanowczą powinna być opinija lekarska z dnia 6 Sierpnia 1863 w krótce po porodzie sądowi złożona. W ustępie 4 i 5 tejże orzekli lekarze, że niewiasta F. G. onego czasu chorą była na zapalenie macicy, potem ubocznych organów i brzusznéj błony, poczytując tę chorobę za bardzo niebespieczną, lecz co do przyczyny tego zapalenia utrzymywali oni, że chociaż takie zapalenie zwykle pochodzi z gwałtownego działania przy dawaniu pomocy podczas porodu, jednak ono objawić się także

może bez żadnego zewnętrznego wpływu szkodliwego przy ciężkich porodach lub też z powodu niestósownego zachowania się położnicy, a zatém nie wyjaśnili lekarze stanowczo tego zapytania, co właściwie było powodem zapalenia wydarzonego. Tego zdania atoli wyparli się ci sami biegli w sztuce lekarskiéj po oględzinach na zmarłéj F. G. dnia 6 Października 1863 odbytych, oświadczając stanowczo, iż zapalenie macicy powstało z powodu gwałtownego działania na nią przy porodzie przez nieumiejętną osobę, nie wspominając nic jakby przez zapomnienie o innych możliwych przyczynach, takiego zapalenia macicy u położnic dość często zachodzącego. Nadto opinia lekarska żadnego wcale nie podaje wytłumaczenia, na czém polegało właściwie to gwałtowne działanie, czy na wkroczeniu drugim palcem u ręki do miednicy, z czego wywodził sąd pierwszéj instancyi przyznanie się do winy oskarżonéj, czy też wina jéj polega na uszkodzeniu macicy, z czego następnie powstać miało zapalenie i śmierć jako skutek ostateczny. Wina więc oskarżonéj, że gwałtownie działała na położnicę, i że to działanie jedynie sprowadziło ciężką chorobę, a w końcu śmierć poszkodowanéj, zupełnie nie została udowodnioną. Jeżeli choroba nieszczęśliwie się skończyła, a powód tego nie jest wykazany, to trzeba i na to zwrócić uwagę, że podobnież smutne wypadki wydarzają się dość często u położnic pomimo pomocy przez najbieglejszych lekarzy dostarczanéj, a nawet częstokroć bez widocznéj przyczyny powstają.

Sąd wyższy nie uwzględnił jednak tego wywodu uciążliwości, zatwierdziwszy wyrokiem z dnia 20 Czerwca 1864 L. 7745 wyrok zaskarżony w całéj osnowie, opierając dowód winy i czynu karygodnego na przyznaniu się obwinionéj, iż pomoc dawała położnicom nie będąc ani upoważnioną do tego, ani też biegłą w nauce położniczéj, i że pobierała wynagrodzenie przy połogach, daléj iż drugi palec u ręki włożyła do macicy rodzącéj niewiasty, co sprowadziło zapalenie macicy i kilku organów brzusznych, a to następnie pociągnęło za sobą ropienie i śmierć poszkodowanéj; wreszcie wymienił sąd wyższy, że przy silném wyciąganiu dziecięcia oskarżona temuż złamała prawą rączkę, złamanie zaś to sprowadziło gorączkę, potem krwawnicę a w końcu śmierć dziecięcia. *G. W.*

Przypisek:

Zastósowanie paragrafu 335 K. K. do niniejszego przypadku żadnéj nie podpada wątpliwości. Inaczéj się rzecz ma z przytoczonym w wyrokach przepisem §. 343 K. K. Sama bowiem osnowa jego dowodzi, że on tu nie ma zastósowania.

Kto—(tak brzmi rzeczone postanowienie—) nie odbywszy nauk lekarskich i nie będąc wedle przepisów prawa jako lekarz lub chirurg upoważnionym do leczenia chorych, wykonywa leczenie w sposób zarobkowy lub w szczególności zajmuje się niém za pomocą magnetyzmu zwierzęcego lub żywotniego, albo za pomocą wyziewów narkotycznych, ten popełnia przestępstwo i karany będzie aresztem w miarę długości czasu, przez jaki się zajmował tém zatrudnieniem, tudzież w miarę zrządzonéj przez to szkody, *ścisłym* aresztem od jednego do miesięcy sześciu; w razie zaś wynikłéj z jego winy śmierci człowieka, ukaranym być ma za występek podług §. 335 K. K.

Przywiedziony w całości przepis mówiący nawet o magnetyzacyi i narkotyzacyi praktykowanéj bez upoważnienia—nie wspomina ani jedném słowem o bezprawném zajmowaniu się sztuką *położniczą*. Niemniéj też i to *nie* odnosi się do takich wypadków, co stanowi §. 498 K. K. o akuszerkach lub akuszerach wydających tajemnice osób ich pieczy powierzonych.

Gdy w końcu analogia w myśl czwartego ustępu obwieszczenia K. K. nie ma miejsca w prawie karném, ile razy się rozchodzi o ocenienie (kwalifikacyje) czynu karygodnego lub o wymiar kary, przeto obok wyznania niedostatków widocznych w układzie §. 343, należałoby zaniechać w podobnym razie niewłaściwej cytacyi, zwłaszcza gdy do skarcenia przynależnego winnych wystarcza zupełnie ogólna i dość surowa sankcya §. 335.

M. K.

Z nad Dunajca 3. Lutego 1865.

KORESPONDENCYJA.

Szanowna Redakcyjo Czasopisma Prawniczego w Krakowie!

Wiedząc, jak ci leży na sercu pomyślność najprzód kraju naszego, a potém jego obu uniwersytetów, a szczególniéj krakowskiego, chciéj zamieścić w najbliższym twoim zeszycie, to co następuje:

W tych dniach byłem w pewném towarzystwie, gdzie jeden z sąsiadów zapytany przez drugiego „a cóż syn porabia?“ — „Oddałem chłopaka do uniwersytetu N. N. za Granicę; bo to widzisz, tam uczą nie tak jak u nas, tam np. nauczają statystyki całéj Europy, a w Krakowie lub Lwowie tylko naszéj“.

Wielki Boże! a to widoczna Sodomą Gomora, a to wieża babilońska, a dy to ciemno jak tabace w rogu; i ma tu być dobrze? A dyć przecie i u nas o ile wiem, bom czytał w Czasie, że wykładają „statystykę europejską“ tylko że nie jako przedmiot obowiązkowy lecz tylko dowolny.

A jużcić przecie trzymam wasze Czasopismo, to widzę, że i o nowych dziełach swojskich i cudzych wiecie, bo i o nich piszecie, co są warte, i sami różności już ogłosiliście, z czego jasno widać, że co się gdzie stanie, że co się indziej dzieje, nie jest wam obce.

Ale tu nie o to chodzi — my to już jak do czego nawykniemy, to kamieniem idzie ruszyć się. Zeszłego np. roku pod koniec Sierpnia przyjechała jedna znana nawet pani z Salcbrunn do Szczawnicy, bo tam taka była drogość, taka niewygoda, dla wielkiego ścisku, że wolała nie żałować i fatygi i kosztów i ratować się, jak jéj poradzono równie skutecznemi naszemi wodami. Toby samo można powiedzieć o Iwoniczu, Krynicy i Swoszowicach; a wszędzie, co mogą to robią ku wygodzie gości, ale trzeba i ich wspierać.

Jużcić nie mamy wprawdzie Gansów, Savignych, Gnejstów, lub tam jeszcze innych; ale to co tamci wydrukowali, to i naszym professorom świadome.

Ale co my mamy, a czego Zagranica nie da dzieciom naszym? Oto u nas się tylko mogą nauczyć literatury polskiéj — historyi polskiéj, historyi prawa polskiego. A czy to nic nie warto? czy to na nic się już dziś nie zda? O! przeczytajcie no te wyroki choć, które Czasopismo krakowskie zamieszcza; ileto tam jest takich, co się powołują na dawne prawo polskie.

Ba niedość tego. Gdybyśmy znali nasze prawa dawne, niebylibyśmy takich bredni gadali w wiedeńskim sejmie, jakoby u nas lenności nigdy nie było. A dyć dosyć zajrzeć do Voluminów Legum, nawet za epoki elekcyjnych królów, to na każdéj karcie coś o tém stoi; i to nietylko o publicznych krajowych lennościach, ale i o prywatnych; — dość zajrzeć do prawników jak Bandtkiego np. — ale co większa na stronnicy 479. T. I. „Prawo cywilne w Królestwie Polskiém. Warszawa 1860 r. „przez Zawadzkiego — stoi jak .yk, że do dziśdnia są tam majątki prywatne ziemskie na prawie lenném posiadane — i są tam wskazane przepisy praw, jakich się w tym przedmiocie trzymać należy. Piękna rzecz by była, gdyby jaki Röppel siedział był w ówczas w wiedeńskiéj izbie i rzekł: *„Meine Herrn sie kennen ja gar nicht ihre vaterländischen Rechtsquellen."* Albożto nie będzie potrzebna znajomość prawa polskiego, jak raz przecie przyjdzie na sejm lwowski, pod rosprawę ustawa gminna? itd.

O! w kraju się uczyć, dla kraju pracować, w kraju żyć, w kraju się kąpać — i pieniądz zostanie w domu, i obyczaj stary — a to ważniejsza. — Ścielę się

A. D.

BIBLIOGRAFIA.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych księgarni *Gebethnera i Wolffa* w Warszawie.

Ahrens H. Dr. Encyklopedya prawa, czyli rys organiczny nauk prawnych i politycznych, na podstawie filozofii prawa osnuty; tłumaczenie z niemieckiego, 8ka, str. 708. Petersburg, 1862. złp. 20.

Borucki Max. Ochrona lasów z zasady ekonomii politycznéj, 12ka. str. 89. Warszawa, 1859. złp 4.

Budziński St. O powadze rzeczy osądzonej, w procesie cywilnym i kryminalnym, oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie; 8ka, str. 123. Petersburg, 1861. złp. 4.

Chevalier M. Ekonomia polityczna, tłumaczenie z francuzkiego. Ustęp o organizacyi pracy; 8ka, str. 265. Warszawa, 1854. złp. 6 gr. 20.

Codex diplomaticus Poloniae, quo continentur privilegia Regum Poloniae, magnorum ducum Litvaniae, Bullae Pontificum nec non jura a privatis data illustrandis domesticis rebus gestis inservitura, adhuc nusquam typis exarata, ab antiquissimis inde temporibus usque ad annum 1506 editus studio et opera Leonis Rzyszczewski et Antonii Muczkowski, notis adornatus usque ad Nr. CVII, ab Antonio Sigismundo Helcel. 4ka, Tomus I. str. 367, LXXII. Tomus II, pars prior, str. 477. Tomus II, pars altera, str. 981. Tomus, II pars tertia, str. CLXXXVIII Varsoviae, 1847—1753. złp. 126.

— Tomus III, edidit prof. Jul. Bartoszewicz, 4ka, str. 484 i LXVI. Varsoviae, 1858. złp. 36.

Dangel Zyg. Ogólne zasady ekonomii politycznéj. Tom I. str. 427. Warszawa, 1862 złp. 10.

Długosza rękopisma w petersbugskich bibliotekach. Pod względem paleograficznym i bibliograficznym rozpatrzył Antoni Białecki, członek Tow. Prz. Nauk; 8ka, str. 126 i 32 litogr. podobizn (facsimile) Petersburg, 1860 złp. 9.

Dutkiewicz W. Prawo hypoteczne w Królestwie Polskiém; 8ka, str. 585 Warszawa, 1850, złp. 12.

— O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku pozostałego i związkowych materyach podzielności i niepodzielności zobowiązań; 16ka str. 118. Warszawa, 1862, złp. 2.

— Program do egzaminu z historyi praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodexu Napoleona obowiązywały; zeszyt 1 i 2gi, 8ka, str. 162. Warszawa, 1863, złp. 6.

Ellis W. Zarysy ekonomii społecznéj. Z zalecenia Tow. Roln. w Królestwie Polskiém, przełożył Stan. Budzyński; 16ka, str. 171. Warszawa, 1858, złp. 5.

Helmolda Kronika słowiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski, przez Jana Papłońskiego; 8ka, str. 342, XX. Warszawa, 1862, złp. 10.

Holewiński Wład. O stosunkach majątkowych między małżonkami wrazie niezawarcia umowy przedślubnéj, podług kodexu cywilnego polskiego; 8ka, 140. Petersburg, 1861, złp. 5.

Kodex dyplomatyczny księztwa mazowieckiego, obejmuje bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyi jako i osób prywatnych; 4ka, str. 346. Warszawa, 1863; złp. 40.

Korzybski Zdz. O kredycie i bankach emissyjnych, z zastósowaniem do kraju naszego; 8ka, str. 203. Warszawa, 1862, złp. 6 gr. 20.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt II. ROK TRZECI. 1865. Luty.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Chłodna obojętność Publiczności polskiéj, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego Czasopisma spotykaliśmy, nie wytrąciła nam pióra z ręki, i *w Imie Boże*, tudzież w przeświadczeniu, że tu chodzi o dobro ogółu, rozpoczynając rok trzeci wydawnictwa, ogłosiliśmy przedpłatę na rok bieżący 1865.

O ile usiłowania nasze odpowiedziały zamiarowi programem objawionemu — o ile obietnicę przy rozpoczęciu roku drugiego uczynioną, w ciągu t. roku wypełnić potrafiliśmy, — o tém sąd nie do nas należy;— niech nam jednak wolno będzie powołać się tu na objawione zdania znajomców w pismach literackich tak obcych, jak i swojskich niemiejscowych, bo te są dla nas bodźcem do wytrwania i krzepienia się *nadzieją*, że *będzie lepiéj*.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	**6**	Zł.	w. a.
„	półrocznie	**3**	„	„
w Austryi z przesyłką pocztową . . .	rocznie	**7**	„	„
„ „ „ . .	półrocznie	**4**	„	„

Wszelkie inne warunki, umieszczane zwykle na okładce zeszytów, pozostają i nadal bez zmiany.

Panów prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili należytości za IIgi rok naszego czasopisma, uprasza Redakcya usilnie o rychłe nadesłanie zaległości.

Przedpłatę przyjmuje **bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

W końcu oznajmia się, że redakcya ma jeszcze w zapasie kompletne exemplarze czasopisma, i gotową jest dostarczyć poczet całoroczny zeszytów po cenie **8** Zł. w. a., łącznie zaś za ubiegłe dwa lata po cenie **15** Zł. w. a.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

O URZĘDZIE PROKURATORA W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Antoniego Okolskiego.

(Dalszy ciąg).

Początkowanie prokuratora ma tworzyć ogólne prawidło, dla tego, że każdy czyn karygodny naruszając pewien przepis prawny, obraża całe państwo, które go stanowiło, i wypełniania takowego przestrzega. Prokurator więc jako przedstawiciel państwa, powinienby każdego przestępstwa z urzędu dochodzić; wyjątek wszakże od téj zasady należy zrobić na korzyść wolności pojedyńczych członków społeczeństwa. Są bowiem przestępstwa tak mało naruszające porządek prawny państwa a przeciwnie tak wiele obrażające interesa osób prywatnych, iż przy stanowczéj w nich przewadze charakteru prywatnego nad publicznym, koniecznėm jest w pewnych razach ograniczyć początkowanie prokuratora, robiąc takowe zależném od woli osób bezpośrednio dotkniętych przez przestępstwo[26]). Wypada przytém o ile można ściśle oddzielić prawidło od wyjątków, to jest sferę działalności prokuratora od téj, gdzie wola prywatnych samoistnie działać może. Jakkolwiek zaś zadanie to nie jest zbyt łatwém, przy nieskończonéj rozmaitości, jaką przestępstwa *in concreto* przedstawiają i przy trudności w ich klassyfikacyi spróbujemy tu wystawić pewny podział przestępstw, stósownie do tego, cośmy wyżéj mówili, mianowicie na takie, w których prokurator winien dochodzić z urzędu, potém na takie gdzie ma czekać na skargę osób bezpośrednio pokrzywdzonych, i na takie wreszcie, których dochodzenie zupełnie dowolności osób prywatnych może być pozostawioném.

[26]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 42.*

Do piérwszéj kategoryi należą wszystkie przestępstwa skierowane nie przeciw pojedynczym osobom lecz przeciw państwu samemu, przeciw instytucyom państwowym i spółecznym[27]). Daléj wiele zwykłych przestępstw jak podpalanie, spowodowanie powodzi, fałszerstwa monety, uszkodzenie publicznych pomników dróg i w ogóle własności państwa, wykroczenia przeciw przyzwoitości publicznéj, stręczenie do nierządu i inne tym podobne, z których charakteru widno, że obchodzą całe państwo i dla tego winny być ściganemi z urzędu. Tu także należą czyny karygodne, głównie wprawdzie naruszające prawa osób pojedynczych, lecz których zabezpieczenie od naruszeń jest szczególnym obowiązkiem państwa, jak, morderstwo, zabójstwo, ciężkie skaleczenie i inne tym podobne[28]).

Przestępstwa przeciw własności osób prywatnych, prokurator dochodzić winien częścią z urzędu, a częścią na wniosek poszkodowanych. W ogóle państwu wypada zarówno się troszczyć o zabezpieczenie majątku jak i życia swych obywateli, w przestępstwach jednak przeciwko własności prywatnéj zważać bardzo należy na okoliczność, czy interes państwa czy téż prywatnych stoi na piérwszym planie. W wielu bowiem razach państwo przez swe wmięszanie się nietylko nie przywiodłoby korzyści osobom poszkodowanym, ale nawet naraziłoby ich prawa na uszczerbek. Z téj zasady wychodząc słusznie zdaniem naszém czynią prawa: turyngskie[29]), saskie[30]), austry-

[27]) Tippelskirch. *Über das Verhältniss der öffentlichen zur Privatanklage. Ger. 1859. S. 260.*

[28]) Tippelskirch. *Über das Verhältniss der öffentlichen zur Privatanklage. Ger. 1859. S. 261.*

[29]) Art. 49. — [30]) Art. 296.

ackie[31]), nakazujące zupełną bezkarność złodzieja lub oszusta, skoro winny zupełny żal okazał i przedmioty nieprawnie nabyte zwrócił prawemu właścicielowi, zanim poszukiwanie sądowe rozpoczętém zostało. Trudno bardzo w przestępstwach podobnych oznaczyć granicę między inicyjatywą prywatną i publiczną, zdaje się nam tylko, że okolicznością stanowczy wpływ w téj kwestyi wywierającą jest pytanie, czy przestępstwa te mają cechy czyniące je niebezpiecznemi dla ogółu obywateli i dla państwa. W czasie istnienia cech podobnych początkowanie należy się prokuratorowi, który winien dochodzić z urzędu rozbojów, kradzieży z okolicznościami obciążającemi, jako użyciem broni, włamaniem się i innych tym podobnych. Przeciwnie w razie przeniewierzenia, oszustwa przy zawiéraniu kontraktu, kradzieży przedmiotów do jedzenia i picia, przewinień polnych i leśnych, uszkodzenie obcéj własności, prokurator obowiązany być winien do oczekiwania wniosków ze strony osób pokrzywdzonych[32]).

Do kategoryi drugiéj, to jest przestępstw, w których prokurator bezwarunkowo czekać musi na skargę osób prywatnych należą daléj przestępstwa naruszające prawa osób pojedynczych, skoro prawa te dla państwa nie mają żadnéj, dla pokrzywdzonych zaś tylko moralną wartość. Tutaj więc będzie miejsce dla obraz honou, potwarzy, obelgi, fałszywych oskarżeń, małoważnych przewinień przeciw nietykalności osób, jeżeli podobne przewinienia są bardziéj karygodne z powodu tkwiącéj w nich obrazy, aniżeli ze względu na ważność uszczérbku fizycznego[33]). Czyli

[31]) §§. 187 i 188.
[32]) Tippelskirch *Ger. 1859. S. 267.*
[33]) Tamże S. 261.

czyny takie zasługują na karę i czy wypada szukać za nie zadosyćuczynienia na drodze sądowéj, zależy od pojęć, jakie ma osoba pokrzywdzona o honorze. Dla tego niewłaściwie postąpiłoby sobie państwo występując w podobnych wypadkach ze swą inicyjatywą, nie doczekawszy się skargi osób bezpośrednio dotkniętych, tém bardziéj, jeżeli czyny takie nie spowodowały żadnego nieporządku lub zgorszenia publicznego. Z tego samego powodu należałoby się prokuratorowi wstrzymać od przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków w razie pogróżek, naruszenia tajemnicy listów, zdradzenia sekretu powierzonego doktorowi lub prawnikowi z przyczyny ich powołania, a podobnież w niektórych przestępstwach cielesnych, jak uwiedzeniu, zgwałceniu, cudzołóstwie. W wypadkach na końcu przytoczonych, państwo winno zaniechać doczasu wmięszania się, zważając, iż dochodzenie byłoby uciążliwém i niekorzystném, bardziéj może dla pokrzywdzonych jak dla winowajców i że zostały naruszone prawa bardzo względnéj wartości, któréj państwo ocenić nie potrafi. Wewnętrzny pokój familii nakłada także państwu obowiązek niedochodzenia z urzędu pewnych zatargów domowych, dopóki pomoc jego nie będzie wezwaną[34]) [35]).

---

[34]) Tippelskirch tamże S. 264.

[35]) Z tego prawa słusznie służącego pokrzywdzonemu, uczynić w pewnych razach dochodzenie zależném od własnéj skargi, wypływa koniecznie drugie prawo, to jest moc cofnięcia jéj aż do pewnego czasu. Prawodawstwa różny naznaczają termin, do którego skargę cofnąć można. Jedne pozwalają uczynić to do czasu rozpoczęcia śledztwa sądowego, drugie, do chwili piérwszego przesłuchania obwinionego, inne aż do aktu oskarżenia lub do głównego postępowania. Są także i takie

Trzeci oddział stanowią przestępstwa, które tylko w skutek skargi prywatnych dochodzeniu podlegają. Do takich należą wszystkie przewinienia ulegające karności domowéj, ojca rodziny lub pana domu. Przestępstwa podobne, dopóki nie przechodzą granic rodziny lub domu, pozostawiają się do skarcenia władzy rodzicielskiéj, państwo zaś dopiéro wtedy winno przyjść w pomoc, kiedy władza ojcowska okaże się niedostateczną. Inaczéj wmięszanie podobne byłoby przedwczesne i szkodliwe[36]). Dla tego więc wypada pozostawić skardze prywatnéj czyny karygodne małoletnich aż do pewnego oznaczonego wieku[37]), daléj kradzieże i przeniewierzenia między małżonkami i krewnemi mieszkającemi razem, skoro przytém nie miały miejsca żadne okoliczności obciążające, wreszcie małe przewinienia popełnione przez służących i domowników.

---

ustawodawstwa, które pozwalają na to aż do wydania wyroku lub wykonania tegoż. Zdaniem naszém należałoby prawo to pozostawić pokrzywdzonemu aż do chwili wykonania wyroku w wypadkach nie przedstawiających żadnego niebezpieczeństwa dla ogółu, kiedy przedmiotem dochodzenia jest naruszenie praw bezwarunkowo dotyczących osoby pojedyncze, rozumie się po poprzedniém zapłaceniu kosztów sądowych. W innych wypadkach prawo cofnięcia skargi winno ustać po zaniesieniu jéj do prokuratora, któremu przez to już należy się dalsze dochodzenie sprawy.

36) Tippelskirch tamże S. 265.

37) Prawo austryjackie z 27 Marca 1852 stanowi (§. 237), iż dzieci nie mające lat 10 za popełnienie wszelakiego czynu karygodnego, podlegają tylko domowéj jurysdykcyi. Zbrodnie popełnione przez dzieci od 10—14 lat, uważają się za przewinienia i ulegają odpowiednim karom, występki zaś i przewinienia przez nie popełnione wywołują tylko skarcenie domowe.

Zebrawszy wstzystko co wyżéj powiedziano, okaże się, iż skarga prokuratora i inicyjatywa jego w dochodzeniu przestępstw jest ogólném prawidłem, od którego zrobić można pewne wyjątki na korzyść początkowania prywatnego, w razie kiedy prokurator obowiązany jest czekać na skargę pokrzywdzonych, lub kiedy dochodzenie pozostawione jest zupełnie ich dowolności. Ponieważ zaś wyłączenie inicyjatywy i dochodzenia prywatnego w wypadkach, w których prokurator winien dochodzić z urzędu lub czekać na skargę pokrzywdzonych, może być pod wielu względami niekorzystne a nawet niebezpieczne (zdarzyć się bowiem może, iż prokurator ze względu na rozkaz przełożonych, na stanowisko winowajcy w świecie, lub z innych przyczyn przestępstw dochodzić nie zechce), przeto zdaniem naszém konieczném byłoby utrzymanie inicyjatywy i dochodzenia prywatnego nawet w tych wypadkach, w których prokurator upoważniony jest do dochodzenia z urzędu[38]). Jedynym wyjątkiem od takiéj skargi prywatnéj, stanowiłyby przestępstwa, w których prokurator sam winien oczekiwać zlecenia lub instrukcyi władzy wyższéj, jak np. w razie obrazy majestatu. Wypadki jednakże podobne ściśle określone być winny.

§. 2.

Prawa i obowiązki prokuratora w czasie śledztwa.

Powiedzieliśmy wyżéj, że prokurator jest tylko oskarżycielem występującym w imieniu państwa. W skutek tego obowiązany on jest do wynajdywania śladów wszelkich przestępstw i dla tego ma pod sobą

---

[38]) Mittermajer. *Die Staatsanwaltschaft S. 295. Ger. 1858.*

policyją sądową *(gerichtliche Polizei, police judiciaire)*, podlegającą jego kierunkowi i nadzorowi i donoszącą mu o przestępstwach, jakie doszły do jéj wiadomości. Rozpatrzyliśmy już także, o ile należy do niego inicyjatywa w rozpoczęciu poszukiwania sądowego, i o ile inicyjatywa ta ograniczoną być może na korzyść osób prywatnych. Teraz zajmiemy się obowiązkami prokuratora w dalszym ciągu postępowania sądowego, to jest w czasie prowadzenia śledztwa, które różnie może być urządzone stósownie do formy postępowania. Tam gdzie przeważa forma nazywana zwykle inkwizycyjną, śledczą, obowiązki i czynność prokuratora są bardzo małoważne, co najwięcéj mocen on jest w postępowaniu tém wspiérać działalność sądową, rzadko bardzo występując samodzielnie.

Inaczéj się ma w postępowaniu, do którego zasada oskarżenia, czyli forma akuzatoryjna jest zastósowaną. Podług takiego postępowania prokurator będzie oskarżycielem upoważnionym nietylko do inicyjatywy w dochodzeniu, ale i do przedstawiania państwa, którego prawo zostało naruszone w ciągu całéj sprawy [1]), dla tego téż winien on zbierać materyał, mogący służyć sądowi za podstawę wyroku.

Tak pojmują oskarżyciela w Anglii, gdzie prywatne osoby praw państwa dochodzą. Odgraniczają tam ściśle funkcyj oskarżyciela od sędziego, dla tego oskarżyciel jest niezależnym panem oskarżenia, zbiéra

---

[1]) Planck *S. 138.*— Stemann. *Ueber die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft. S. 41. Goldt. Arch. 1860.* Tippelskirch. *Beiträge zur künft. Strafprocess-Ordnung für Preussen S. 453. Goldt. Ar. 1854.* Brauer. *Die Voruntersuchung auf der Grundlage des Anklageprincips. S. 327. Gerichtsaal 1849. B. II.*

sam lub za pośrednictwem policyi i adwokatów, potrzebne dowody, prowadzi sam całe śledztwo i tylko wtedy udaje się do sądu, kiedy pomocy jego potrzebuje, jeżeli np. chce obwinionego aresztować, rewizyją domu uskutecznić lub podejrzane przedmioty zająć[2]). Przytém niezbędną jest rzeczą zrobić uwagę, iż obwiniony w postępowaniu z formą skarżącą, zupełnie jest równy w prawach swych z oskarżycielem, dla tego może się bronić w razie niebezpieczeństwa grożącego mu z użytych przez oskarżyciela na drodze sądowéj środków[3]).

W Szkocyi istnieje urząd *Lord'a Advocate* przy *chief court of justiciary*, mający zastępców swych *deputies advocate* i *procurators fiscal* w *scheriff's courts*[4]). Zwykle *procurator fiscal* sam, lub na rozkaz *Lord'a advocate* żąda od szeryfa wyprowadzenia śledztwa, zbiéra wspólnie z nim dowody, przesłuchuje świadków[5]) i podejrzanego, przyczém zauważyć należy, iż przesłuchanie obwinionego dzieje się głównie z zamiarem otrzymania od niego zeznania[6]). Po ukończeniu śledztwa, akta komunikują się *Lord*'owi *advocate*, który tylko rozstrzygać może, jak postąpić należy z zebranym materyałem, i stósownie do mniéj lub więcéj uzasadnionego podejrzenia albo występuje z oskarżeniem, albo pozostawia całe śledztwo bez żadnego dalszego skutku[7]).

---

[2]) Mittermajer *das engl. schott. nordamerik. Strafverfahren S. 64.*
[3]) Tamże S. 65.
[4]) Tamże S. 185.
[5]) Tamże S. 186.
[6]) Tamżo S. 191.
[7]) Tamże S. 197.

W królestwie Polskiém prowadzeniem śledztwa zajmują się podług prawodawstw tam obowiązujących same sądy[8]). Prokurator wszakże wpływa wiele na cały tok postępowania, ponieważ mocen jest czynić wnioski względem dalszego pokierowania sprawą.— Opiérając się na tém prawie może on żądać uzupełnienia śledztwa, odesłania sprawy pod rozpoznanie i zawyrokowanie do sądu właściwéj Instancyi, może także czynić wnioski o przyaresztowanie obwinionego lub pozostawienie go na wolności i t. d. Od wszystkich zaś wyroków i uchwał sądów niższych, jako téż od wyroków i uchwał, w których wnioski jego rozstrzygniętemi nie zostały, służy mu prawo odwołania się do sądów wyższych[9]).

We Francyi, w Niemczech i w ogóle w krajach, które za wzór sobie wzięły prawodawstwo francuzkie, wyprowadzenie śledztwa ma miejsce w formie inkwizycyjnéj czyli śledczéj. Prokurator obowiązany jest do wystąpienia z wnioskiem o śledztwo w wypadkach zbrodni *(crimes)*, w występkach zaś pozostawione jest jego dowolności albo odstąpić śledztwo sędziemu śledczemu *(juge d'instruction, Untersuchungsrichter)* albo téż wyprowadzić je bezpośrednio samemu, i w ostatnim razie wezwać przed sąd obwinionego *(citation directe)*. Główne rysy postępowania karnego w czasie śledztwa podług tych prawodawstw są następujące.

Prokurator czyni wniosek o rozpoczęciu śledztwa. Sędzia śledczy winien jest na wniosek taki czekać i podług niego postąpić[10]). Tylko w razach *fla-*

---

[8]) Proced Austr. §. 231, 235 i nast. Ord. kr. Pruska. §. 13, 15, 19.
[9]) Prawo z $^4/_{16}$ Czerwca 1834 r. w XVI. T. Dzien. Praw.
[10]) Art. 59 *code d'instr.*

grant délit[11]) albo tam gdzie z odwłoką połączone jest pewne niebezpieczeństwo, może sędzia śledczy rozpocząć czynność, nie będąc wezwanym o to przez prokuratora, może świadków przesłuchać, podejrzane przedmioty zająć, obejrzenia dokonać, nawet rozkazy zatrzymania wydać[12]). Ma się rozumieć, iż w takim razie koniecznym jest warunkiem, żeby sędzia śledczy zawiadomił prokuratora o swych czynnościach, i czekał na dalsze jego wnioski.

Atrybucyje te sędziego śledczego w razie *flagrant délit* należą także i do prokuratora[13]), chociaż nie zgadzają się one zupełnie z stanowiskiem jego jako oskarżyciela i mogą w razie danym, stać się w ręku jego bardzo niebezpieczną bronią. Skoro sędzia śledczy raz już został zawezwany do rozpoczęcia śledztwa, do niego należy dalsze prowadzenie sprawy; on przesłuchuje świadków, podejrzanego, zbiéra wszelkie dowody, krótko mówiąc, pełni on wszystkie czynności mogące służyć do wyjaśnienia sprawy. Podejrzany nie jest równouprawniony w śledztwie z oskarżycielem, jest przeciwnie tylko przedmiotem biernym działalności sędziego, która głównie osiągnąć przyznanie od obwinionego ma na celu. Sędzia śledczy winien zawiadamiać prokuratora o stanie postępowania i dozwalać mu przejrzenia aktów, prokurator zaś z swéj strony ma prawo czynienia wniosków, względem dalszego postępowania. W razie różnicy zdań prokurator może do izby oskarżenia lub innego wyższego sądu apelować.

Śledztwo podobnie prowadzone ma wszakże wiele ujemnych stron, mogących uledz silnéj krytyce. Najgłówniejszym zarzutem, jakiby tu można zrobić, jest fałszywy stosunek sędziego do prokaratora, wywołu-

[11]) Art. 61 c. *d'instr.* — [12]) Art. 61. — [13]) Art. 32.

jący między nimi starcia niedające się niczém usunąć. Prokurator ma inicyjatywę w dochodzeniu przestępstw i winien późniéj dowodzić oskarżenia w główném postępowaniu—jest jednak pomimo tego tylko biernym pod pewnym względem widzem czynności sędziego. Sędzia znów zbiéra materyjał nie dla siebie, lecz dla prokuratora, który winien się zadowolnić tém, co mu kto inny przygotował[14]). Naturalnie że taki podział funkcyj, takie zajmowanie się dwóch urzędników jedną rzeczą musi być powodem niejasnego odgraniczenia wzajemnych ich praw i obowiązków[15]). Zdaje nam się także, iż teraźniejszy sędzia śledczy różni się tém tylko od tak okrzyczanego dawniéj sędziego inkwizycyjnego, iż nie posiada inicyjatywy w dochodzeniu przestępstw[16]). Z tego powodu podlega on tym samym zarzutom, które można było zrobić sędziemu inkwizycyjnemu. Dzisiejsze zaś postępowanie w śledztwie, zdaniem naszém różni się od dawniéj istniejącego tylko podziałem władzy bez zasady wprawdzie przeprowadzonym między prokuratorem i sędzią, władzy skoncentrowanéj poprzednio w jednym tylko ręku, sędzi inkwizycyjnego.

---

[14]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft S. 105.*

[15]) Daje się to widzieć w trudności rozwiązania pytania, czy sędzia ma prawo rozciągnąć śledztwo na osoby lub czyny, o których prokurator w wniosku swym nie wspomniał. Jeżeli nadamy je sędziom, cóż się stanie w takim razie z inicyjatywą prokuratora? Rozwiązując zaś kwestyję tę w przeciwny sposób rozerwiemy często niezbędny związek między czynami i osobami np. gdy idzie o współwinnych, i postawimy sędziego w dosyć przykrém położeniu.

[16]) Stemann. *Ueber die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft. S. 43. Goltd. Arch. 1860.*

Drugim niemniéj ważnym zarzutem, jaki uczynić tu można, jest, iż zachowanie śledztwa poprzedniego, w obszernéj rozciągłości prowadzi koniecznie do nadania mu fałszywego celu i znaczenia. W dawném postępowaniu inkwizycyjném piśmiennie prowadzoném, śledztwo było najgłówniejszą częścią działalności sądowéj, służącą za podstawę do wydania wyroku, dla tego musiało ono zajmować się zebraniem i wyśledzeniem wszystkich, najdrobniejszych nawet okoliczności i szczegółów. W nowszych prawodawstwach po wprowadzeniu ustnego, jawnego postępowania przed sądem wyrokującym, śledztwo winno mieć daleko mniejszą wagę. Jest ono tylko przygotowaniem do głównego postępowania, celem zaś jego jest wyśledzenie i zebranie dowodów, któreby mogły być zaprodukowane w główném postępowaniu, dla dowiedzenia winy obwinionemu [17]). Stósownie do tego protokóły śledztwa, z małym wyjątkiem, nie mogą być dowodem w główném postępowaniu, lecz tylko pewnym rejestrem lub programem dowodów, mających się późniéj użyć [18]). Przy teraźniejszém wszakże urządzeniu śledztwa, nie są tem, czém być winny, i sprowadzają wiele niedogodności, których usunięcie byłoby bardzo pożądaném. Pewna uroczystość, jaka zwykle łączy się z prowadzeniem śledztwa przez sędziego i niezbędna potrzeba zanotowania faktów, wymaga, aby wszelka czynność przy śledztwie była protokółem objęta. Ponieważ zaś przy ustném główném postępowaniu, zeznania świadków i wszystkie dowody muszą być powtórzone, powstaje ztąd wiele kollizyj, sprzeczek o zeznania, straszenie świadków pociągnięciem ich do od-

---

[17]) Sündelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 107.*

[18]) Tamże S. 107.

powiedzialności za krzywoprzysięstwo, w razie niezgodności zeznania z protokółem itd. Sędzia i prokurator nabierają szkodliwych uprzedzeń czytając pisma śledcze, tak że trudno im potem uledz świeżemu wrażeniu z postępowania głównego, które jednak stanowczo rozstrzygającém być winno. Jednem słowem, przeceniając prawdziwą wartość śledztwa, przynosi się największy uszczerbek znaczeniu głównego postępowania opartego na ustném (bezpośredniém przed wyrokującym sądem) odtworzeniu całego ciągu wypadków [19]).

Co do stanowiska obwinionego w postępowaniu, o jakiem mówimy, jest ono bardzo podrzędném. Nie może tu być mowy o jakiemś równouprawnieniu obwinionego z oskarżycielem, prokuratorem, który zawsze stanowczą ma nad pierwszym przewagę. Obwiniony jest tylko przedmiotem czynności sędziego [20]). O rozwlekłości, powolności i dążeniu do zbytniéj gruntowności cechujących takie postępowanie, wspominamy tylko mimochodem.

Zarzuty wyżéj przytoczone, zdaje się, powinnyby wystarczać do przekonania się o konieczności zmiany prawodawstw w prowadzeniu śledztwa. Wprawdzie w krajach, gdzie wprzód obowiązywało postępowanie czysto inkwizycyjne, powierzenie śledztwa dwom urzędnikom i zniesienie wielu nadużyć, było już wielkim postępem; koniecznem byłoby jednak pójść jeszcze o jeden krok daléj. Prawodawcy zwrócili swą uwagę przeważnie na postępowanie główne i zreformowali je znacznie, dając mu formy akuzacyjne, skarżące, nie uwzględnili wszakże śledztwa, nie mniéj ważnego jak postępowanie główne. Bardzo więc słusznie mówi

[19]) Tamże S. 106.

[20]) Brauer. *Die Voruntersuchung S. 327. Gerichtsaal 1849. B. II.*

Brauer: „Prawodawstwo sądzi, iż zadosyć uczyni głęboko pojętéj potrzebie czasu, stawiając nakoniec obwinionego, względem którego w czasie 12 miesięcy śledztwa dopuszczano się różnych szykan, przed sąd przysięgłych; pozwalając mu mieć wymownego adwokata i dać publiczności zabawne i wzruszające widowisko"[21]). Zastósowanie akuzacyjnych form do śledztwa, zdaje się nam, byłoby pożądaną bardzo reformą, tym łatwiejszą do wykonania, iż i teraz już śledztwo prowadzone jest przez sędziego tylko w wypadkach zbrodni, w występkach zaś pozostawione jest dowolności prokuratora, czy śledztwo sam zechce poprowadzić lub téż je sędziemu powierzyć [22]). Oddając więc prokuratorowi prawo prowadzenia śledztwa we wszystkich wypadkach, rozszerzonoby tylko dzisiaj już służące mu atrybucyje. Wiele przyczyn przemawia za podobną reformą, wiele także korzyści można po niéj spodziewać się. Sam wzgląd na konsekwentne przeprowadzenie zasady podziału władz i oddzielenie z praw sędziego tych, które mu zostały niewłaściwie nadane, powinienby już wystarczać do zaprowadzenia podobnéj zmiany. Sędzia winien sądzić lecz nie zbierać sam materyjału; prokuratora zaś ma być obowiązkiem zebranie dowodów, jako tego, który w głównem postępowaniu ma dowodzić oskarżenia[23]). W takim tylko razie przywrócone mu zostaną wszystkie należne mu prawa i obowiązki. *(D. c. n.)*

---

[21]) Brauer tamże S. 323.

[22]) Stemann. *Goldtammer Arch. 1860. S. 44.*

[23]) Stemann tamże S. 41.—Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 103.*

Uwolnienie od podatku domowego z tytułu nowego wybudowania lub restauracyi głównej.

Pod tym względem istniały w byłéj rzeczypospolitéj Krakowskiéj bardzo dokładne przepisy. Za normę obowiązującą służyła ta ustawa sejmowa z dnia 15 Grudnia 1818, ogłoszona uchwałą senatu z dnia 21 Grudnia 1818 do N. 3955—D. Gł. S. [94]), a mianowicie art. I. i II. na podstawie których udzielone bywały uwolnienia od wszelkich podatków gruntowych na lat 10 i 5.

Na lat 10 uwalniano domy z twardego materyjału, na placach pustych z gruntu nowo wystawione tak w stolicy jak w miastach okręgowych; zaś pięcioletnie uwolnienie dawano reparującym z gruntu domy niemieszkalne i spustoszałe, również murowane tak w mieście Krakowie, lub jego przedmieściach, jakotéż w miastach okręgowych, w obydwóch razach rachując od epoki ukończenia nowéj budowy, a względnie restauracyi. Jakie miejsce miało być uważaném za puste, objaśnioném zostało dokładnie rozporządzeniem senatu z dnia 2 Czerwca 1843 do N. 2568 [95]). Znaczenie zaś wyrazów: domy niemieszkalne i spustoszałe lub podpustoszałe, określa uchwała senatu z dnia 8 Marca 1819 do N. 673 [96]).

---

[94]) Dziennik Praw z r. 1819. Dzień ogłoszenia 1 Luty 1819.
[95]) Dziennik Rządowy z r. 1843. N. 79—80.
[96]) Dziennik Praw z r. 1819.

Według téj uchwały senackiéj, za miejsce puste jedynie takie uważane być mogło, na którém ostatnia lustracya nie wykazała żadnego domu, a z tego powodu podatkiem domowym obciążoném nie było. Aż do chwili nadmienionéj uchwały, za plac pusty uważanym był arbitralnie także taki, na którym znajdował się w czasie ostatniéj lustracyi dom, jeśli ten zburzonym, a natomiast inny wybudowanym został, co wszakże tylko za restauracyą z gruntu, w myśl art. I. prawa sejmowego uważać należałoby.

Tą tedy uchwałą senat postanowił wyraźnie, że tylko wystawienie z gruntu z twardego materyjału domu na placu pustym, to jest na takim, na którym ostatnia lustracyja żadnego domu, a następnie żadnéj opłaty podatku dymowego nie wykazała, pociągać miało za sobą prawo do korzystania z dobrodziejstwa Art. I. prawa sejmowego z r. 1818 w zwolnieniu podatku dymowego (to jest na lat 10) wrazie zaś, gdyby dom dla dezolacyi aż do fundamentów rozebranym został i z gruntu wyrestaurowanym był, właścicielowi służyło prawo do allewiacyi w podatku dymowym wedle Art. II. pomienionego prawa sejmowego (to jest na 5 lat), co miało stósować się także do domów, które chociażby i z fundamentu, jednak na takim placu wybudowane były, na którym według ostatniéj lustracyi dom stał, a któryby późniéj dopiero zupełnie był zburzonym.

Według uchwały z dnia 8 Marca 1819 do N. 673, jako spustoszałe, niemieszkalne i reparacyj z gruntu potrzebujące, te miały być uważane domy, w których przez osiadanie fundamentów mury magistralne, sklepienia, lub większa część wewnętrznych murów tak niebezpiecznie się rysowały

i od pionu odchodziły, iż na nowo przestawianemi lub do pewnéj wysokości nowemi murami fundamentowemi podciąganemi być musiały.

Przez domy zaś podpustoszałe i reparacyi głównéj potrzebujące, rozumiano domy, w których dla starości, lub złego utrzymania od szczytu aż do samego dołu przez wszystkie piętra wiązania, belki, sklepienia zgniły lub spruchniały i nowéj reparacyi potrzebowały; do rzędu tego należały także domy, które dla nieukończenia ich stały się niemieszkalnemi.

Według dosłownego brzmienia Art. I. i II. ustawy sejmowéj z dnia 15 Grudnia 1818 r. stawiającym z gruntu domy z twardego materyjału na placach pustych, a względnie reparującym z gruntu domy niemieszkalne i spustoszałe zwracane być miały podatki ze skarbu publicznego.

To „zwracanie“ odpowiadało ówczesnéj formie manipulacyjnéj i znajdywało w tém wyjaśnienie, iż celem pokrycia niedoboru z powodu udzielanych zwolnień w podatkach utworzony był fundusz rezerwowy roczny, z którego zwracane być miały do skarbu publicznego kwoty, tytułem owych allewiacyj na rzecz dotyczących kontrybuentów przypadłe.

Termin do zgłaszania się z pretensyjami allewiacyi w podatkach, z tytułu nowego wystawienia lub restauracyi głównéj, ustanowiony był uchwałą senatu z dnia 5 Listopada 1841 do N. 5276 [97]), na rok jeden od epoki ukończonéj fabryki pod rygorem, iż każdy, w razie upływu tego terminu bez zgłoszenia się, jako zrzekający się powyższego dobrodziejstwa,

[97]) Dziennik Rządowy z 1841 N. 130.

miał być uważany i utracał prawo do żądania z tego tytułu jakiejkolwiekbądź w podatku ulgi.

Nareszcie rozporządzeniem z dnia 2 Czerwca 1843 do N. 2568 postanowił senat, że jeżeli realność jaka pod jedną liczbą w kadastrach zamieszczona, lecz z kilku budowli składająca się, w jednéj tylko lub więcéj z tychże budowli wyrestaurowaną była, właściciel miał prawo do zwolnienia w opłacie podatku dymowego z téj tylko liczby kominów, jaka się w budowlach wyrestaurowanych znajduje, z zastósowaniem się zawsze co do przybyłych lub ubyłych kominów, od ostatniéj lustracyi do uchwały senatu z dnia 1 Lipca 1834 N. 3708—D. G. S. [98]), to jest opłata podatku miała być zastósowana do takiéj ilości kominów, jaką zastała lustracya poprzednia.

Nareszcie wspomnieć tu należy o ustawie z dnia 17 Grudnia 1810 za czasów Księstwa Warszawskiego wydanéj, na podstawie któréj a mianowicie Art. I. uwalniano w miastach domy spalone od podatków, od wszelkich składek kwaterunkowych i publicznych ciężarów przez lat dwa. Zrestaurowany zaś dom przez dwa pierwsze po wybudowaniu lata od wspomnionych ciężarów zostawał również wolnym.

Rozumie się samo przez się, iż ta ustawa obok powyżéj przytoczonych, mogła mieć swe zastósowanie tylko co do wyrestaurowanych domów, i to wtedy, jeżeli warunki do uzyskania uwolnienia na lat 5 dopełnione nie zostały, innemi słowy: jeżeli dom przez pożar tak dalece nie został zniszczonym, iżby restauracya jego odpowiadała wymogom Art. I. i II. ustawy z dnia 8 Marca 1819 N. 673 wskazanym.

---

[98]) Zob. Zeszyt tego czasop. VIII.—X. str. 515. r. 1864.

Celem zachęcenia do przedsiębrania nowych budowli, prócz powyższych ulg w podatku dymowym zapewnioném zostało Art. III. powołanéj ustawy sejmowéj z r. 1818 inne dobrodziejstwo nie małéj wagi, iż stawiający domy nowe z twardego materyału, lub odnawiający spustoszałe i niemieszkalne, mogli z funduszów laudemijalnych podnosić stósowne sumy na budowanie lub reparacye domów za okazaniem bezpieczeństwa hipotecznego i za opłatą od niéj czwartego procentu skarbowi. Dobrodziejstwo to służyć miało pierwszym do lat 10, drugim do lat 5, po upływie których piąty procent opłacanym być miał.

Powyższe przepisy obowiązywały w dawnym okręgu Krakowskim do końca Października 1851. Odtąd na mocy patentu z dnia 7 Października 1851 [99]) wraz z uchyleniem dawnych, zaprowadzono podatki stałe w monarchii istniejące, mianowicie: podatek gruntowy (podług wynikłości stałego kadastru), domowy, zarobkowy i dochodowy, według przepisów w Galicyi obowiązujących.

Reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 16 Stycznia 1852 L. 1602 [100]) przeznaczono dla Krakowa stopę podatkową taką, jaka istnieje we Lwowie, oraz orzeczono, iż pod względem uwolnień mają wejść w wykonanie przepisy z dnia 10 Lutego 1835 (dekret kancelaryi nadw. z dnia 24 Lutego 1835 l. 562) ogłoszone w Galicyi okólnikiem gubernialnym z dnia 8 Maja 1835 l. 28101 [101]), w Krakowie zaś w skutku

---

[99]) *Reichs. Ges. B. N. 218. 51 Stück.*

[100]) Zbiór przepisów wydany przez Lwowską c. k. Dyrekcyę krajową skarbu z roku 1852 str. 119 (*Sammlung der Gäfälls-und allgemeinen Verwaltungs-Vorschriften*).

[101]) Zbiór Ustaw prowincyonalnych z r. 1835. Str. 229. T. I.

tek rozporządzenia komisyi gubernialnéj z d. 30 Października 1852 l. 1271 [102]) obwieszczeniem b. rady administracyjnéj z dnia 22 listopada 1852 do N. 16511 D. R. obok niektórych innych przepisów opodatkowania domowego dotyczących.

Reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 19 Grudnia 1852 l. 43811 [103]) wydaném zostało pod względem zastósowania, bliższe objaśnienie pomienionego postanowienia i orzeczono: *a)* iż względem tych nowych budowli, które wykończone zostały przed 1 Listopada 1851 w przedmiocie allewiacyj w podatkach dawne przepisy krakowskie, *b)* co się zaś tyczy budowli, dopiéro po 1 Listopada ukończonych, przepisy austryjackie mają wejść w wykonanie.

Przepis pomieniony pod *a)* jako z natury rzeczy wypływający, winien być uważanym za słuszny, niestósowny zaś co do ustępu ad *b)* a to z téj prostéj przyczyny, iż podejmujący restauracyę główną jeszcze za panowania dawnych przepisów nie mógł się w sposobie rzeczonéj restauracyi zastósować do praw i przepisów jeszcze nieogłoszonych. Wydarzyć się bowiem mogło, że podejmujący restauracyją główną budynku za czasu obowiązywania przepisów dawniejszych, a wykończający fabrykę dopiéro w czasie istnienia nowego systemu, stósownie do powyższego reskryptu ministeryjalnego traktowany być musiał już

---

[102]) Podatek zarobkowy na podstawie N. Patentu z dnia 31 grudnia 1812 w 2 półrocznych ratach (w styczniu i lipcu) z góry opłacany w skutek reskryptu minist. skarbu z dnia 4 Grudnia 1851 N. 40553 dopiero z dniem 1 Stycznia 1852 w życie wprowadzony został.

[103]) Zbiór przepisów wydanych przez c. k. Dyrekcyę krajową finansową lwowską z r. 1853.

według nowszych przepisów. Tu zaś w pewnych razach nie miał prawa do uwolnienia od podatków, z powodu, że przepisy nowe były w téj mierze ostrzejsze, i wymagały innych warunków.

Naszém zdaniem odpowiedniejszą byłaby duchowi prawodawstwa w tym drugim wypadku ta zasada, że zaczęta jeszcze podczas istnienia dawniejszych ustaw budowa nowa, lub restauracya główna, jakkolwiek skończona dopiéro podczas nowego systemu podatkowego traktowaną być ma również podług dawniejszych ustaw i przepisów. Nie rzadko się téż zdarzało, że jeden i ten sam dom w myśl powyższego reskryptu ministeryalnego, miał dozwolone sobie uwolnienie od podatków wedle przepisów krakowskich i wedle przepisów austryackich, stósownie do czasu, w jakim budowa téj lub owéj części ukończoną została.

Jeżeli albowiem w domu naprzykład dwupiętrowym, dół i pierwsze piętro wykończone były w czasie przed dniem 1 Listopada 1851, drugie piętro zaś po 1 Listopada 1851, natedy służyło mu prawo do allewiacyi co do dołu i 1 piętro. podług dawniejszych przepisów na lat 5 lub 10 stósownie do rodzaju budowy, drugie piętro zaś, jakkolwiek budowa onegoż zaczętą była jeszcze w czasie obowiązujących ustaw dawniejszych, wykończenie zaś téjże budowy nastąpiło dopiéro w epoce późniejszéj, musiało być traktowane podług ustaw austryackich.

Następstwa ztąd wynikłe łatwo każdy pojmie. porównywając przepisy dawniejsze z obecnie obowiązującemi. Normę w tym względzie stanowi powyżéj wspomnione postanowienie cesarskie z dnia 10 Lutego 1835. Wedle tego postanowienia bywają udzie-

lane czasowe uwolnienia od podatku domowego z czynszów i domowo-klasowego w stołeczném mieście Wiedniu i jego przedmieściach jakotéż w miastach głównych prowincyonalnych i w ich przedmieściach pod następującemi warunkami:

a) jeżeli budynek zupełnie nowy wystawiony został, który przedtém wcale nie istniał (*Neubau*); *b*) jeżeli budynek wprawdzie już istniał, lecz z przyczyny spustoszałości (*wegeń seine Schadhaftigkeit*) zupełnie zniesiony i na nowo odbudowanym być musiał (*Umbau*); *c*) jeżeli budynek już istniejący przez wybudowanie na przestrzeni jeszcze niezabudowanéj. lub przez wyprowadzenie piętra, którego przedtém nie było, w ten sposób rozszerzony lub powiększony został, że przez to przybywa nowy przedmiot opodatkowania (*Erweiterungs-und Zabau*). We wszystkich innych miastach uwolnienie od pomienionego podatku jedynie w przypadkach pod *b* i *c* oznaczonych przyznaném być może, po wsiach zaś uwolnienie od podatku wcale miejsca nie ma. Równie nie ma miejsca uwolnienie przy częściowych naprawach, jeżeli budynki dla złego ich stanu zupełnie zniesione i na nowo wybudowane nie zostały.

Uwolnienie rzeczone w wypadku pod *a*) ma trwać lat 10; w wypadkach od *b* i *c* lat 8.

Termin, w którym właściciele domów mają się zgłaszać z żądaniem uwolnienia, ograniczony jest do 6ciu tygodni rachując od chwili, w której każda z osobna cześć dotyczącego budynku doprowadzoną została do stanu zamieszkalności, i to niezawiśle od okoliczności, czy wyjednano już sobie formalny konsens do zamieszkiwania lub téż nie, tudzież pod rygorem, iż zaniedbanie tegoż terminu pociąga za so-

bą utratę wszelkiego prawa do uwolnienia. Tak więc i powyższą ustawą zabezpieczone jest dobrodziejstwo uwolnienia całkowitego od podatków na lat 10, lecz tylko w miastach głównych prowincyonalnych; przeciwnie wedle wyżéj wspomnionéj ustawy sejmowéj z r. 1818 Artykułu I. zapewnionêm było to dobrodziejstwo nie tylko w mieście Krakowie, lecz i w miastach okręgowych. W téj mierze nadmieniona ustawa sejmowa widocznie była korzystniejszą. W powyższych zaś wypadkach pod *a* i *b* przytoczonych, ustawa austryacka jest korzystniejszą, albowiem przyznane jest nią prawo uwolnienia na lat 8, zatém o 3 lata więcéj, jak dawniejszemi ustawami za restauracyę główną (*Umbau*), jakkolwiek z drugiéj strony nie można spuszczać z uwagi, iż warunki do uzyskania pięciu lat allewiacyi, powyższemi przepisami określone były lżejsze, niż nadmienione austryackie, albowiem w myśl tych przepisów według objaśniającego reskryptu min. skarbu z d. 3 Września 1853 l. 15061 [104]) uwolnienie ośmioletnie w wypadku ad *b* (przy restauracyach głównych *bei Umbau-*

---

[104]) *Nur denjenigen Umbauten könne eine Steuerbegünstigung zugestanden werden, bei welchen ein bestandenes Gebäude oder eine zur selbstständigen Vermiethung geeignete Abtheilung desselben bis an die Erdoberfläche ganz niedergerissen wird und an der Stelle des bis an die Erdoberfläche gänzlich niedergerissenen Gebäudesteuerobjektes ein neuer Bau entsteht, welches sich als ein neues Steuerobjekt darstellt. Dagegen könne die Befreiung nicht auf Gebäudeabtheilungen ausgedehnt werden, bei welchen alte Mauerwerke benützt wurden, und die für sich ein selbstständiges vermiethbares Objekt bilden, wie diess bei Kellergeschossen der Fall ist, wenn solche beim Umbau eines Hauses als Fundamente benützt werden.*

ten) w tedy tylko może być dozwolonêm, jeżeli budynek, lub część jego do samodzielnego wynajęcia przydatna, aż do powierzchni ziemi została zupełnie zniesiona i na miejscu tego zburzonego budynku, lub części onegoż, nowa postawioną została budowla stanowiąca nowy przedmiot opodatkowania. Żadne zaś uwolnienie nie może mieć miejsca, jeżeli użytą była jakakolwiek część dawnych murów przy restauracyi budynku, lub oddziałów onegoż samoistny przedmiot wynajęcia stanowiących, w którym to razie, według dawniejszych przepisów zapewnione są przy dopełnieniu reszty warunków, uchwałą senatu z dnia 8 Marca 1819 N. 673 przepisanych 5 lat uwolnienia.

Przepis ten jest nie małéj wagi, mianowicie przy odbudowaniu domów pogorzałych, gdyż i te nie miałyby żadnego prawa do uwolnienia od podatków, gdyby przy restauracyi mury przez pożar nieuszkodzone, zupełnie aż do powierzchni ziemi nie zostały rozebrane. Od téj zasady wyjęte jednak zostały pogorzałe w r. 1850, domy miasta Krakowa, dla tych albowiem, aczkolwiek by były tylko częściowo przez pożar uszkodzone, jeżeli odbudowane zostały już za czasu istnienia nowo wprowadzonego systemu podatkowego, na podstawie postan. z d. 21 Marca 1855, udzielonêm zostało wyjątkowe dobrodziejstwo 5letniego uwolnienia, chociażby dawne mury przy restauracyi częściowo użyte były, przez co zachodzące w tym względzie w obydwóch systemach różnice zupełnie uchylone zostały. Tym sposobem zmieniony został także punkt 8 warunków (reskryptem minist. skarbu z d. 29 Czerwca 1851 N. 8963 [105]) a rozporządzeniem

[105]) Zob. dodatek do Nr. 173 dziennika „Czas" z r. 1851.

c k. komissyi guber. z dnia 18 lipca 1851 l. 2358 celem uzyskania zaliczek do odbudowania domów pogorzałych postanowionych, téj treści: z gruntu na nowo wybudowane domy wolne są od opłaty podatku na lat 5, o ile im ogólne w czasie ukończenia budowy istniejące przepisy nie zapewniają na dłuższy przeciąg czasu uwolnienia".

Z biegiem czasu wyszło do wspomnionéj ustawy z roku 1835 mnóstwo rozporządzeń nadwornych, tudzież objaśnień władz krajowych, odnoszących się mianowicie do uwolnień od podatków na lat 8, przez co przepisy téj zresztą dosyć jasnéj ustawy, zostały poniekąd przyćmione, po części zaś obostrzone.

I tak już dekretem kancelaryi nadwornéj z dnia 2 Października 1838 N 3541 [106]) co do udzielenia ośmioletniego uwolnienia w powyższym wypadku ad c. przywiedzionym, to jest co do budynków przybudowanych do istniejącego już domu, lub co do piętr nowo wystawionych (*Erweiterungs- oder Zubauten*) postanowiono: iż celem ścisłego zastósowania przepisów najwyższem postanowieniem z dnia 10 Maja 1835 wytkniętych musi być zbadaną dokładnie okoliczność: czyli rozszerzony wspomnioném przybudowaniem budynek, względnie którego żądane jest uwolnienie od podatków, jeszcze przed zapadnięciem powyższego najwyższego postanowienia (z 10 Maja 1835) już istniał; w przeciwnym bowiem razie, to jest jeżeli taki budynek powstał dopiéro po wejściu w życie nadmienionéj ustawy, nie ma mieć żadnego prawa do uwolnienia.

Wspomniony dekret kancel. nadwor. wyszedł

[106]) Zob. *Politische Gesetze und Verordnungen für sämtliche Provinzen. 66 Band. Wien.*

z powodu przywiedzionego tamże zdania, że ustawa z r. 1835 niedozwalająca żadnego uwolnienia dla stawiających domy nowe na placach pustych we wszystkich miastach, prócz głównych prowincyonalnych, tym sposobem łatwo dałaby się obejść, gdyby na miejscu, gdzie pierwéj żadnego budynku nie było, najpierw mała budowla, a późniéj dopiéro większy budynek został postawiony, w którym to razie ten ostatni, jako przybudowany (*Zubau*) miałby prawo do ośmioletniego uwolnienia.

Obawa jednak nadmienionego dekretu kancelaryi nadwornéj i przytoczone w nim zdanie nie mają żadnéj podstawy, albowiem jest to naturalną wynikłością ustawy z r. 1835, (mocą któréj, prócz w głównych prowincyjonalnych, we wszystkich innych miastach, uwolnienie nie może mieć miejsca, jeżeli budynek całkiem nowo wystawiony, pierwéj wcale nie istniał), iż za takie budowle, o ile takowe powstały dopiéro po czasie wprowadzenia w życie najwyższych postanowień z roku 1835, nawet w wypadku, jeżeli przybudowanie budynku nastąpiło na przestrzeni jeszcze niezabudowanéj lub w razie wystawienia piętra, które pierwéj jeszcze nie istniało, uwolnienie od podatku udzieloném być nie może.

(D. c. n.)

ZDANIE
o podpisach położonych na wekslach przez osobę trzecią zamiast podpisanego.

Z zastósowania w procesie wekslowym przepisu zawartego w paragrafie 37 ustawy o postępowaniu sumaryczném, a właściwie z tego ustępu, gdzie postanowioném jest, że w razie zarzutu nieważności podpisu czyli w razie zaprzeczenia podpisu, zaprzeczający musi przysięgać, że dokument ani przez niego ani przez osobę trzecią nie został podpisany za jego przyzwoleniem, zdawałoby się, a jeśli przysięga w téj formie także przy wekslach ma być rzeczą konieczną, jak się to już nieraz wnowszych wyrokach wekslowych czytało, nawet niewątpliwie z niego wynika ważność podpisu wekslowego, lubo nie był położony własnoręcznie, lecz przez osobę trzecią, byle tylko z przyzwoleniem téj osoby, któréj nazwisko na wekslu wypisaném zostało.

Temu zapatrywąniu zarzucić można, że kwestyja ważności wekslu z uwagi, iż tytuł prawny wekslu w znaczeniu artykułów 4 i 7 ustawy wekslowéj, nie sięga po za formę, zatem i rozbiór ważności podpisu należy do materyalnego prawa wekslowego; lecz argument taki nie przyda się na wiele, bo właśnie materyalne prawo wekslowe czyli t. z. ordynacya wekslowa mówiąc o podpisach, jakby w zmowie z §. 37 ustawy post. sum. nigdzie nie wspomina o własnoręczności. Wreszcie we wszystkich rodzajach postę-

powania sądowego znachodzą się i to nie rzadko przepisy należące właściwie do prawa materyalnego.

Uderzającą jest wprawdzie różnica zasady (a właściwie zamiaru ustawy), jaka się sama nasuwa (z porównania art. 94 ust. weks. z zastósowaniem tegoż ustępu §. 37 ust. o post. sum.), lecz różnica ta nie upoważnia nas do tłomaczenia ustawy w sposób, któryby się sprzeciwiał wyraźnym słowom (§. 6 k.p. ust. cyw.), zresztą tam mowa o podpisie krzyżykowym lub innymi znakami zdziałanym, tu o podpisie wypisanym.

W końcu dałoby się jeszcze to powiedzieć, że jeśli mowa o podpisie, to się samo przez się rozumie, że o własnoręcznym. Ale sędzia takiego przedstawienia uwzględnić nie może, mając przed sobą wyraźnie przepisaną formę przysięgi, przyczém trudno nie rozważyć nasuwającéj się mimowolnie myśli, że może właśnie ustawa tak jak przy dokumentach mniejszéj wagi, przekazanych postępowaniu sumarycznemu, chciała i do weksló w, które pod wielu względami stanowią wyjątek od reguły, zastósować dosłownie zasadę: *qui per alium agit, per se agere videtur.*

Lecz tego ani sędzia ani nikt nie zaprzeczy, że art. 94 ust. weks. rozstrzyga stanowczo kwestyją, iż nieważne są podpisy na wekslu krzyżykami lub innemi znakami zdziałane, wyjąwszy, gdyby nastąpiło uwierzytelnienie (legalizacyja). Przepis § 37 ust. o post. sum. obejmuje także podpisy krzyżykowe czyli znakowe ważne bez uwierzytelnienia przy zwykłych dokumentach, co jednak w obec art. 94 ust. weksl. przy wekslach miejsca nie ma.

Przeto ze względu art. 94 ust. weks. wynika jeśli już nie samo rozwiązanie kwestyi poruszonéj, to

przynajmniéj ta zasada i to niewątpliwie, że § 37 ust. o post. sum. w zastosowaniu do procesu wekslowego dopuszcza tłomaczenia ścieśniającego, chociaż takowy wraz z innymi powołany jest bez zastrzeżenia w § 12 o procesie wekslowym.

Uznawszy te zasadę wolno robić użytek z § 26 ust. o procesie wekslowym, wedle którego w tymże procesie należy stósować ogólne prawidła postępowania sądowego o tyle, o ile wekslowa ustawa nie zawiera szczególnego przepisu. Wprawdzie przepis § 37 ust. o post. sum. przyjętym jest w postępowaniu wekslowym, lecz jak wyżéj wyłożono, wymaga on ścieśniającego tłomaczenia w tymże procesie a oraz w myśl § 26 ust. o proc. weks. podlega ogólnéj normie § 281 ord. cywilno-sądowéj (§ 208 powszechnéj ust. sąd.), wedle któréj sędzia winien jest wypuścić z przysięgi okoliczności do rzeczy oczywiście nie należące.

Za taką do rzeczy oczywiście nie należącą okoliczność poczytujemy w procesie wekslowym bacząc na przepis § 182 ord. sąd. Galic. to pytanie, czy weksel podpisany został przez osobę trzecią z przyzwoleniem tego, którego podpis położono na wekslu, albowiem wedle powołanego paragrafu ustawy sądowéj pierwszym warunkiem ważności dokumentu prywatnego co do formy jest podpis własnoręczny, co tém więcéj popłacać powinno przy wekslach, ponieważ tu właściwie sam podpis już tyle znaczy co wymagany z koniecznością przy innych dokumentach (roz. min. z 7 listopada 1855 r. l. 9,671) tytuł prawny.

Może téż nie od rzeczy będzie przypomnienie § 579 naszéj ustawy sądowéj, wedle którego weksle co do ich podpisu obejdą się bez innych formalności

(a mianowicie przyzwania świadków) wymaganych § 182 przy zwykłych rewersach czyli kartach dłużnych, albowiem z tego samego wynika, że niezbędném jest zachowanie pierwszéj formalności, a tą jest wedle § 182 podpis własnoręczny, jak to z resztą najlepiéj wykazuje związek z § 580, mówiącym o własnoręczności podpisu przy przelewach wekslowych czyli indosacyjach. Jeżeli tam tylko mowa jest o wekslach przez kupców protokólowanych, to się jednak da tém wytłómaczyć, że §§ 579 i 580 naszéj ust. sąd. pochodzą z czasów, w których zdolność do wystawienia weksłów nie była tak rozpowszechnioną jak dziś, gdzie nawet i nasz włościanin nieumiejący po największéj części ani pisać, ani téż i czytać, może jednak używać instytucyi wekslowéj, tego miecza obosiecznego w ręku lichwiarzy, tém groźniéjszego dla naszego chłopka, ile że on jak wiadomo, trudny do podpisu własnoręcznego, z łatwością zwykł przystawać na podpis przez trzecią osobę, byle tylko nie uchwycił za pióro, lub własną ręką znaku nie położył, a to właśnie są sidła, w którychby się nieświadomy prawa złapał jak mucha w niewidoméj pajęczynie, co już niestety w obec wątpliwości poruszonéj kwestyi, nie raz u nas się wydarzyło. *Dr K. D.*

P. R. Rzecz o ważności zobowiązania wekslowego z położonym przez pełnomocnika podpisem już gruntownie rozbieraną była przez Prof. Dra Fiericha w czasopiśmie naszém (zob. str. 455—471) z 1863 r. Gdy jednak kwestya ta wielkiéj jest doniosłości, szczególnie w naszym kraju, gdzie wiedza pisania mało ma rozpowszechnienia w ludzie, przeto mieliśmy sobie za obowiązek umieścić w kolumnach naszych powyższe uwagi praktycznego prawnika, przeciwne zdanie broniącego.

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy).

1233. 27. Luteg. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kolegów, by poważnionych między sobą książąt polskich godzili i odwracali od używania pogańskiéj pomocy w wspólnych zatargach. Nr. 46. s. 23.

— 15. Marca. Do Braci zakonu kaznodziejskiego na Rusi, by swawoli błędnych kleryków i zakonników tamę kładli. Nr. 47. s. 23.

— „ „ Ojciec św. udziela odpusty słuchającym kazań zakonu kaznodziejskiego na Rusi, zaś zakonnikom tym daje władzę rozgrzeszania podpalaczy i krzywdzicieli osób duchownych. Nr. 48. s. 23.

— 3. Grud. Ojciec św. bierze w opiekę wdowę księżnę opolską. Nr. 50. s. 24.

— 23. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, i do biskupów wrocławskiego i ołomunieckiego, aby rzeczoną księżnę nikomu niepokoić niedopuszczali. Nr. 51. s. 24.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i do biskupów krakowskiego i wrocławskiego, aby księcia mazowieckiego do zwrotu zabranych dóbr księżnic sandomirskiéj spowodowali. Nr. 52. s. 24.

— „ „ Do Kolomana króla (Sclavoniae), aby księżnę sandomirską i jéj syna bronił. Nr. 53. s. 25.

1233. 23. Grud. Wdowa ks. sandomirska wzięta w opiekę Stolicy Apostolskiéj. Nr. 54. s. 25.

1234. 15. Czer. Obywatele Kijowscy obrządku łacińskiego, w opiekę św. Piotra wzięci. Nr. 55. s. 25.

— „ „ Do sędziów (dziekana, przełożonego i scholastyka), by czuwali nad spokojnością rzeczonych obywateli Kijowskich. Nr. 56. s. 25.

— 3. Sierp. Ojciec św. ziemię chełmińską Krzyżakom przez księcia polskiego nadaną, pod prawo i własność św. Piotra wziętą, na wieczne czasy tymże oddaje, wraz z wszystkiemi ziemiami, które zdobędą na poganach. Nr. 57. s. 25.

— 31. „ Wszystkim wiernym Chrystusowym w Czechach i Polsce Ojciec św. udziela odpust roku jednego, z powodu poświęcenia klasztoru św. Franciszka w Pradze. Nr. 58. s. 26.

— 9. Wrześ. Ojciec św. dziękuje księciu polskiemu za łaski świadczone Krzyżakom w Prusiech, i oświadcza, że cokolwiek ci w Prusach zdobędą, wzięte będzie w opiekę św. Piotra. Nr. 59. s. 26.

1235. 20. Marc. Do Wilhelma b. biskupa modeńskiego, Stolicy Apostolskiéj w Polsce Legata, aby o stanie kościoła kamińskiego doniósł. Nr. 60. s. 27.

— 22. Czerw. Henryk syn księcia na Szląsku i Krakowie wzięty w opiekę Stolicy Apostolskiéj. Nr. 61. s. 27.

— 26. „ Potwierdzenie układu między Henrykiem ks. Szląska i Krakowa a księciem Polski zawartego. Nr. 62. s. 27.

1235 26. Marca. Powtórne potwierdzenie rzeczonych układów, z dołączeniem listu księcia Polski. Nr. 63. s. 28.

1236. 17. Czerw. Do tegóż, by poddanych kościołów Polski, bronił przeciw uciemiężeniom książąt miejscowych. Nr. 64. s. 29.

— „ „ Do biskupa modeńskiego apostolsk. Legata, by księcia szląskiego upomniał o zadosyć uczynienie za szkody wyrządzone kościołowi gnieźnieńskiemu. Nr. 65. s. 30.

1236. 17. Czerw. Ojciec ś. dopuszcza, by arcybiskup gnieźnieński o dwa dni jazdy po za granicami swéj dyjecezyi, nie mógł być do sądu pociągany. Nr. 66. s. 30.

1237. 29. Wrześ. Do opata Stragowskiego i jego kolegów, aby o klątwie rzuconéj na księcia szląskiego w sprawie kościoła gnieźnieńskiego orzekli. Nr. 67. s. 30.

— 23. Paźdz. Do biskupa płockiego i jego kolegów, ażeby w sprawie biskupa wrocławskiego z księciem szląskim orzekli. Nr. 68. s. 31.

1238. 13. Stycz. Do Henryka księcia szląskiego, by przestał uciskać kościół wrocławski. Nr. 69. s. 32.

— 25. Marca. Do Konrada ks. mazowieckiego i łęczyckiego, tudzież do innych książąt polskich, by poddanych kościoła gnieźnieńskiego nie uciemiężali. Nr. 70. s. 32.

— 25. Maja. Do księcia szląskiego i krakowskiego, co do zadośćuczynienia arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Nr. 71. s. 33.

— 4. Czerw. Dozwolenie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, na noszenie przed nim krzyża, w jego prowincyi. Nr. 72. s. 34.

1240. 11. Kwiet. Do sędziów, ażeby braci szpitalnych od niepokojenia biskupa pruskiego wstrzymywali. Nr. 73. s. 34.

— 5. Sierp. Do biskupa wrocławskiego, ażeby księcia łęczyckiego, za przyzwoitą rękojmiją, od klątwy uwolnił. Nr. 74. s. 35.

Listy Inocentego IV. Papieża.

1243. 29. Lipc. Do b. biskupa modeńskiego Stolicy Apostolskiéj legata, aby w Prusiech i Ziemi chełmińskiéj nowe zakładał dyjecezyje. N. 75. s. 36.

— 30 „ Do biskupa pruskiego z doniesieniem, o nowych dyecezyjach przez legata apostolskiego

w Prusiech i Inflantach pozaprowadzanych, i z dozwoleniem wybrania podług woli, jednéj z nich. Nr. 76. s. 36.

1243. 23. Wrześ. Do prowincyjałów i braci zakonu kaznodziejskiego w Polsce, Niemczech, i w innych północnych stronach, aby krucyjatę przeciwko pruskim i inflanckim poganom ogłosili. Nr. 77. s. 37.

— 1. Paźdz. Ojciec św. zatwierdza wszystkie przywileje i posiadłości braciom *Teutońskim* S. Maryi przez księcia polskiego w Prusiech udzielone, i oznajmia, że téż ziemię pruską przyjął pod władzę i posiadanie ś. Piotra, i im nadał, pod warunkiem rocznéj opłaty kościołowi rzymskiemu. Nr. 78. s. 38.

1245. 26. Stycz. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby elekta płockiego, pomimo niektórych niedostatków, wyświęcił. Nr. 79. s. 39.

— 1. Lutego. Do księcia pomorskiego, by zaprzestał prześladować Krzyżaków. Nr. 80. s. 39.

— „ „ Ojciec św. winszuje Henrykowi zakonu kaznodziejskiego szybkiego postępu w opowiadaniu słowa bożego w Prusiech, i udziela mu pewne dla tych stron przywileje. Nr. 81. s. 40.

— „ „ Do braci *Teutońskich* S. Maryi i Krzyżowców w Prusiech, by pogan pruskich i letońskich dzielném ramieniem poskramiali. Nr. 82. s. 40,

1245. 1. Lutego. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, aby braci *Teutońskich* S. Maryi od napadów Swiętopełka ks. pomorskiego chronili, i nań kary kościelne wymierzali. Nr. 83. s. 41.

— 21. Sierp. Zatwierdzenie przywilejów opatowi i klasztorowi jędrzejowskiemu zakonu Cystersów w dyjecezyi krakowskiéj, przez Bolesława ks. kra-

kowskiego nadanych, z przytoczeniem listu tegoż księcia. Nr. 84. s. 41.

1245. 11. Paźdz. Do opata *de Mezano*, nuncyjusza apostolskiego w Prusiech, by nawróconym Prusakom, wszystkie przywileje od Stolicy ś. nadane, potwierdził. Nr. 85. s. 42.

— „ „ Do tegoż, by biskupa kujawskiego i książąt polskich z księciem pomorskim i pruskiemi nowowiercami pogodził. Nr. 86. s. 42.

1246. 6. Paźdz. Do arcybiskupa pruskiego, aby *Wernera* zakonu kaznodziejskiego, biskupem warmińskim *instytuował*. Nr. 87. s. 43.

1247. 7. Lutego. Do biskupa krakowskiego, aby upomniał wiernych, że winni ks. Krakowskiego i Sandomirskiego w gromieniu nieprzyjaciół wiary wspomagać. Nr. 88. s. 43.

— 14. Marca. Do prałatów i baronów polskich i pomorskich itd. by p. kardynała legata Stolicy Apostolskiéj uprzejmie przyjęli. Nr. 89. s. 43.

— 18. „ Do P. kardynała dyjakona ś. Jerzego *ad Velum aureum*, Stolicy Apostolskiéj legata, by wszystkich przełożonych kościołów w Niemczech, Dacyi, Polsce itd. upomniał, że mają głosić *Krucyjatę* przeciwko Fryderykowi cesarzowi rzymskiemu. Nr. 90. s. 44.

— 26. Czerw. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by z duchowieństwem krakowskiem łagodnie postępował w rzeczy poborów. Nr. 91. s. 45.

— 19. List. Nadanie J. archidyjakonowi leodyjskiemu, nuncyuszowi apostolskiemu w Polsce, Prusiech i na Pomorzu, niektóréj mocy. Nr. 93. s. 45.

— „ „ Do arcybiskupów gnieźnieńskiego i pruskiego, tudzież do ich sufraganów, by rzeczonego nuncyjusza uprzejmie przyjęli. Nr. 94. s. 45.

— 22. „ Do tegoż nuncyjusza apostolskiego, aby rozejm między Braćmi *Teutońskiemi* S. Maryi,

i książętami polskiemi oraz kamińskim z jednéj, a księciem pomorskim i nowowiercami pruskiemi z drugiéj strony, naznaczył. Nr. 92. s. 45.

1248. 2. Czerw. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby odwodził książąt polskich od uciskania biskupa i duchowieństwa płockiego. Nr. 95. s. 46.

— 15. Wrześ. Ojciec ś. winszuje Aleksandrowi królowi nowogrodzkiemu powrotu jego na łono rzymskiego kościoła, tudzież zamiaru założenia biskupiéj stolicy łacińskiego obrzędu w Pskowie, i poséła doń arcybiskupa pruskiego. Nr. 96. s. 46.

1249. 11. Luteg. Do arcybiskupa pruskiego, by brata Henryka S. Maryi Teutońskich, na warmińską stolicę wyniósł i wyświęcił. Nr. 97. s. 47.

— 11. Kwiet. Do biskupów stron północnych, aby na zażądanie arcybiskupa pruskiego, Henrykowi zakonu kaznodziejskiego nad ziemią Jadźwingów przełożonemu, święcenie udzielili. Nr. 98. s. 47.

1251. 9. Marca. Potwierdzenie układu między Braćmi S. Maryi Teutońskiemi, a arcybiskupem pruskim. Nr. 99. s. 47.

— „ „ Do biskupa ołomunieckiego, by czuwał nad wykonaniem pomienionego układu. Nr. 100. s. 48.

— 15. Lipca. Do biskupa chełmińskiego, by dziesięcinę duchowną z umiarkowaniem w królestwie litewskiem wybierać kazał. Nr. 101. s. 49.

— 17. „ Mindowe król litewski wzięty zostaje w opiekę S. Piotra. Nr. 102. s. 49.

— „ „ Do biskupów ezelskiego i kurońskiego, by króla litewskiego na wiarę chrześcijańską nawróconego, niepokoić niepozwalali. Nr. 103. s. 49.

1251. 17. Lipc. Do biskupa chełmińskiego, by królowi litewskiemu *dyjadem* królewski udzielił. Nr. 104. s. 50.

— „ „ Do tegoż, by starał się o założenie kościoła katedralnego na Litwie, i dał mu na biskupa zdolnego męża. Nr. 105. s. 50.

— 26. „ Do rygskiego, dorpackiego i ezelskiego biskupów, aby skutecznie pomagali królowi litewskiemu w nawracaniu pogan na wiarę św. Nr. 106. s. 50.

1253. 14. Maja. Do wszystkich wiernych chrystusowych Polski mieszkańców, by zagonom tatarskim dzielnie czoło stawiali, i chorągiew Krzyża św. przeciw nim wzięli. Nr. 107. s. 51.

— 17. „ Do opata de Mezano, Stolicy Apostolskiej legata, by niedozwolił nikomu książąt polskich niepokoić. Nr. 108. s. 52.

— 19. „ Do tegoż, by za zezwoleniem księcia łęczyckiego i krakowskiego, ziemie pogańskie, do sąsiednich dyjecezyj przyłączał. Nr. 109. s. 52.

— „ „ Do książąt łęczyckiego i krakowskiego, by ziemie pogan nawróconych, pod swą opiekę i panowanie wzięli. Nr. 110. s. 52.

— 24. Czerw. Do arcybiskupa Prus, by w zadośćuczynieniu życzeniom króla litewskiego, wysłał do jego królestwa męża zdolnego na biskupa. Nr. 111. s. 53.

— 17. Wrześ. Kanonizacyja św. Stanisława biskupa i męczennika krakowskiego, wpisanego w poczet świętych, z ustanowieniem święta jego na dzień 8 Maja. Nr. 112. s. 53.

— 29. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym w Chrystusie, odwiedzającym w dniu ś. Stanisława kościół katedralny krakowski. Nr. 113. s. 55.

1254. 31. Marca. Potwierdzenie założenia szpitala ś. Elżbiety przez księżnę szląską i krakowską w Wro-

cławiu zbudowanego i uposażonego, z dołączeniem aktu uposażenia. Nr. 114. s. 55.

1254. 17. Kwiet. P. kardynałowi S. Jerzego, legatowi, Ojciec św. dozwala, by duchowni przy nim bawiący dochody ze swych beneficyjów w całości pobierali. Nr. 115. s. 56.

— 7. Maja. Do tegoż, by Henryka zakonu kaznodziejskiego, przeniósł z warmińskiéj na sambińską stolicę. Nr. 116. s. 56.

— 10. „ Do biskupów chełmińskiego, pomezańskiego i warmińskiego, by braciom S. Maryi Teutońskim sprzyjali, i ich wspierali. N. 117. s. 57.

— 11. Czerw. Do P. kardynała Stolicy Apostolskiéj legata w Polsce, by na biskupstwo sambińskie zdolnego męża przeznaczył. Nr. 118. s. 57.

— 13. Lipca. Do opata de Mezano legata w Polsce, by biskupa krakowskiego z urzędu upomniał, że jeżeli zaniedba, to on założy stolicę biskupią w Łukowie, i zdolnego jéj pasterza nada. Nr. 119. s. 57.

— 3. Wrześ. Do biskupa naumburskiego, by przysięgę od biskupa litewskiego w imieniu Stolicy Apostolskiéj przyjął, i unicważnił tę, którą przed arcybiskrpem pruskim złożył. Nr. 120. s. 58.

— 20. „ Wyjęcie Chrystyna biskupa litewskiego z pod jurysdykcyi arcybiskupa inflanckiego, i podciągnienie go bezpośrednie pod Stolicę S. Nr. 121. s. 59.

Listy Aleksandra IV. Papieża.

1254. 19. Grud. Do biskupa brandeburskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Konrada syna margr. brandeburskiego z Konstancyą księżniczką polską. Nr. 122. s. 60.

1255. 6. Marca. Ojciec ś. winszuje królowi litewskiemu jego wyznania wiary św.; potwierdza posiadanie

ziem ruskich przezeń podbitych, i pozwala mu, by przez biskupa łacińskiego syn jego na króla Litwy ukoronowany został. Nr. 123. s. 60.

1255. 31. Marca. Przyjęcie kościoła metropolitalnego rygskiego, z wszystkiemi jego posiadłościami, w opiekę ś. Piotra. Nr. 124. s. 61.

— 2. Sierp. Potwierdzenie nadania uczynionego szpitalowi ubogich w Zawichoście przez księcia krakowskiego, przyłączając akt nadania. Nr. 125. s. 62.

— 6. „ Do Bartłomieja z Czech (*Ordinis minorum*), by krucyjaty przeciw Litwinom, Jadźwingom, i innym poganom sam ogłosił, i ogłosić kazał w Polsce, Czechach, Morawii i Austryi. Nr. 126. s. 63.

— 13. Grudn. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz do biskupów krakowskiego i kujawskiego, by powściągali bezbożne zamachy księcia szląskiego na biskupa i duchowieństwo wrocławskie. Nr. 127. s. 63.

1256. 3. Stycz. Nadanie odpustów, odwiedzającym grób św. Stanisława w Krakowie. Nr. 128. s. 64.

— 21. „ Biskup krakowski otrzymuje moc rozgrzeszania wiernych, z innych dyecezyj Polski grób ś. Stanisława nawiedzających. Nr. 129. s. 65.

— 21. „ Ojciec św. potwierdza przywileje i swobody nadane Kapitule krakowskiéj przez Bolesława księcia krakowskiego i sandomirskiego, tudzież przez jego matkę i żonę, na uczczenie ś. Stanisława. Nr. 130. s. 65.

— 36. „ Potwierdzenie przywilejów i swobód nadanych biskupowi i Kapitule krakowskiéj przez Bolesława ks. krakowskiego i sandomirskiego tudzież przez matkę jego, przy załączeniu pisma książęcego i wymazaniu zeń wszystkiego,

cokolwiek się wolności duchownéj sprzeciwiało. Nr. 131. s. 66.

1256. 28. Stycz. Do sędziów, by księcia krakowskiego od gwalcenia swobód kościelnych wstrzymywali. Nr. 132. s. 67.

— 9. Luteg. Ojciec ś. nadaje odpusty wiernym nawiedzającym kościół św. Stanisława w Krakowie w dzień tego świętego i w oktawę jego przeniesienia. Nr. 133. s. 68.

— 12. „ Ojciec ś. dziękuje księciu krakowskiemu za swobody kościołowi krakowskiemu nadane, i donosi mu o potwierdzeniu takowych, z wyłączeniem wszakże tych, co się wolności duchownéj sprzeciwiały. Nr. 134. s. 68.

— 25. „ Do biskupa krakows. by wiernych w dzień uroczystości ś. Stanisława i w oktawę, grób tegoż nawiedzających, rozgrzeszał. N. 135. s. 69.

— 4. Marca. Do biskupa krakowskiego, z potwierdzeniem starodawnego zwyczaju pierwszeństwa, jakie ten biskup po arcybiskupie gnieźnieńskim trzyma. Nr. 136. s. 69.

— 11. Marca. Do prowincyjałów dominikańskich w Niemczech, Polsce itd., by wysyłali Braci swego zakonu do Inflant i Prus dla opowiadania wiary św. N. 137. s. 69.

— 3. Lipca. Do przełożonych i do całego duchowieństwa polskiego dozwolenie, by obowiązani byli okazywać swe prokuracye jedynie legatom, lub nuncyjuszom apostolskim szczegółowo wysyłanym. Nr. 138. s. 70.

— 15. „ Do biskupa wrocławskiego, do przełożonego dominikańskiego w Chełmnie i do Bartłomieja zakonu Braci Mniejszych, aby wszystkich nowo-nawróconych w Polsce, pod szczególną opiekę swą przyjęli. Nr. 139. s. 71.

— 31. Grudn. Ojciec św. udziela odpusty tym wszystkim,

którzy w pewne uroczystości kościoły Braci Mniejszych w Polsce i Prusiech nawiedzają Nr. 140. s. 71.

1257 5. Stycz. Do przełożonych zakonu kaznodziejskiego, i do gwardyjanów Braci mnięjszych w Polsce, by czuwali nad utrzymaniem klątwy na Krzyżaków (Braci S. Maryi Teutońskich) rzuconéj. Nr. 141. s. 71.

— 5. „ Wzięcie w opiekę Stolicy ś. księcia kujawskiego, tudzież innych książąt, baronów i wszystkich krzyżowców polskich. Nr. 142. s. 72.

— 1. Lutego. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i do biskupa krakowskiego, by w Łukowie na pograniczu litewskiem, kościół katedralny założyli i Bartłomieja z Czech, dali mu za biskupa. Nr. 143. s. 72.

— 11. „ Do biskupa lubuskiego, by jurysdykcyją swą nad łacinnikami na Rusi mieszkającymi, rozciągał. Nr. 144. s. 73.

— 16. Czerw. Do Braci Mniejszych w Polsce, by Krzyżowców polskich nikt bez osobliwego upoważnienia Stolicy Apostolskiéj, od ślubów krucyjaty rozwiązywać nie miał prawa. Nr. 145. s. 70.

— 26. Lipca. Ojciec ś. ziemię chełmińską Krzyżakom przez księcia polskiego nadaną, a pod opiekę i jurysdykcyją św. Piotra przyjętą, równie jak i inne ziemie zdobyć się mogące na poganach, na wieczne posiadanie oddaje, pod warunkiem rocznéj opłaty kościołowi rzymskiemu. Nr. 146. s. 73.

Listy Urbana IV. Papieża.

1263. 23. Sierpn. Do opata N. M. P. wrocławskiéj, by starał się o kanoniję w kościele pragskim dla Jana kanonika poznańskiego, kapelana księcia łęczyckiego. Nr. 147. s. 76.

1263. 31. Grud. Do biskupa krakowskiego, aby czyniąc zadosyć prośbom księcia krakowskiego, zdolnych mężów do opowiadania ewanielii Litwinom wysłał, i w tamtych stronach kościoły zakładał. Nr. 148. s. 76.

1264. 4. Czerw. Do króla czeskiego, aby Rusinów schizmatyckich, Litwinów wspólnie z Tatarami Polskę i Prusy najeżdzających, zwalczał. Nr. 149. s. 77.

— 16. Sierp. Do biskupa herbipoleńskiego, by Fryderyka krzyżaka nad kościołem chełmińskim przełożył. Nr. 150. s. 77.

Listy Klemensa IV. Papieża.

1267. 22. Maja. Wyniesienie Mikołaja na biskupstwo poznańskie i polecenie tegoż księciu polskiemu. Nr. 156. s. 82.

1268. 20. Stycz. Do króla czeskiego, by w ziemi litewskiéj jeśli ją z rąk pogańskich wyrwać zdoła, stolicę królewską założył, i posadził w niéj męża odznaczającego się wiernością i przywiązaniem do rzymskiego kościoła. Nr. 151. s. 79.

— „ „ Do tegoż, by nie ustawał w krokach swych przeciw niewiernym Galandyi, Getwazyi, i Litwy; lecz ich owszem na wiarę katolicką nawracał, i kościoły katedralne w tych okolicach zakładał. Nr. 152. s. 79.

— 25. „ Do biskupa ołomunieckiego, aby ziemie Galandyi, Getwazyi i Litwy przez króla czeskiego z rąk pogańskich oswobodzone, w zarząd duchowny objął. Nr. 153. s. 80.

— 26. „ Do króla czeskiego, by ziemie któreby na Litwinach lub innych poganach zdobył, zatrzymał i niemi swobodnie rozrządzał. Nr. 154. s. 80.

— 31. „ Zatwierdzenie *konwencyi* między mistrzem i braćmi Krzyżakami a królem czeskim, względem zajęcia ziem pogańskich. Nr. 155. s. 81.

Listy Grzegorza X. Papieża.

1274. 17. Stycz. Z powodu rozdwojenia między kanonikami gnieźnieńskiemi, z których jedni Konrada przełożonego, drudzy Jana Rydlicę arcybiskupem chcą ogłosić, rozstrzygnięcie tėj sprawy kardynałowi ś. Marcina *ad Montes* powierzone, a biskup kujawski administratorem kościoła gnieźnieńskiego, zamianowanym zostaje. Nr. 157. s. 83.

Listy Jana XXI. Papieża.

1276. 28. Listop. Poruczenie administracyi kościoła gnieźnieńskiego, Prokopowi kuratorowi gnieźnieńskiemu. Nr. 158. s. 84.

Listy Mikołaja III. Papieża.

1278. 22. Czer. Marcin z zakonu kaznodziejskiego wyniesiony zostaje na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i według zwyczaju, poleca się Kapitule i Książętom Polski. N. 159. s. 85.

1279. 21. Marc. Wyniesienie Henryka na biskupstwo warmińskie, i polecenie tegoż. Nr. 160. s. 86.

— 23. Grud. Do biskupa Firmana Stolicy Apost. na Węgrzech legata, by Włostyborza elekta gnieźnieńskiego, jeśli wybór jego prawnym znajdzie, potwierdził. Nr. 161. s. 86.

Listy Marcina IV. Papieża.

1281. 23. Grud. Wyniesienie Henryka bremeńskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, i według zwyczaju polecenie tegoż. Nr. 162. s. 88.

1283. 10. Kwiet. Do biskupów wrocławskiego i poznańskiego, aby niegodziwe zamachy księcia krakowskiego na Pawła z Przemankowa biskupa kra

kowskiego poskramiali, i kary kościelne nań wymierzali. Nr. 163. s. 89.

1283. 30. Czerw. Wyniesienie Jakóba na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, i zwyczajne zalecenie. Nr. 164. s. 90

— 13. Sierp. Do biskupów sufraganów kościoła gnieźnieńskiego, aby Jakóba elekta gnieźnieńskiego, na stopień kapłański wyświęcili. Nr. 165. s. 91.

— „ „ Do tychże sufraganów, aby Jakóbowi elektowi gnieźnieńskiemu poświęcenie udzielili. Nr. 166. s. 91.

— „ „ Do tegoż elekta gnieźnieńskiego, aby z kuryi ustąpił, a poświęcenie wraz z palijuszem przyjął. Nr. 167. s. 91.

1284. 18. Sticz. Do tegoż elekta, by dwom zdolnym mężom urząd notaryjuszów powierzył. Nr. 168. s. 92.

— 4. Czerw. Do tegoż arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby wakujące w swéj dyjecezyi kościoły, zdolnym osobom powierzył. Nr. 169. s. 92.

— 28. Grud. Do Jana Muskaty archidyjakona łęczyckiego, by świętopietrze w Polsce i na Pomorzu wytykał i zbierał. Nr. 170. s. 92.

1285. 9. Stycz. Do książąt Polski i Pomorza, by temuż archidyjakonowi pomagali w zbieraniu świętopietrza. Nr. 171. s. 92.

— 9. „ Udzielenie archidyjakonowi łęczyckiemu władzy pobierania świętopietrza i innych kościołowi rzymskiemu przypadających należytości, w Polsce i na Pomorzu. Nr. 172. s. 93.

— 12. „ Do książąt opolskich, by niemcom w księstwach swych osiadłym, świętopietrze płacić kazali. Nr. 173. s. 93.

— 12. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, aby archidyjakona łęcz. do zbierania świętopietrza w Polsce i na Pomorzu wysłanego, uprzejmie przyjęli. Nr. 174. s. 94.

— 13. Lute. Glejt dla tegoż poborcy świętopietrza po

Polsce i Pomorzu, by mu w wszystkiém pomagano. Nr. 175. s. 94.

Listy Honoryjusza IV. Papieża.

1285. 11. List. Do książąt Polski i Pomorza, aby archidyjakonowi łęczyckiemu w poborze świętopietrza byli pomocą. Nr. 176. s. 95.

— „ „ Do księcia opolskiego, w tymże przedmiocie. Nr. 177. s. 95.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, w tymże przedmiocie. Nr. 178. s. 95.

1286. 28. Marca. Do biskupów władysławskiego i poznańskiego, by księcia szląskiego za dopuszczenie się powtórne gwałtów na biskupie i duchowieństwie wrocławskiém, publicznie wyklęli, i ziemię jego interdyktem obłożyli. Nr. 179. s. 95.

— 31. Maja. Janowi biskupowi tuskulańskiemu powierzony zostaje urząd legata w Niemczech, Polsce, Rusi, tudzież w innych północnych krajach i polecenie tegoż przełożonym i książętom tamecznym. Nr. 180. s. 96.

— 18. Lipca. Do biskupa krakowskiego, by siedmiu kleryków, którzy w czasie interdyktu nabożeństwo odprawiali, dyspensował. Nr. 181. s. 98.

1287. 6. Lutego. Mianowanie *Ady* kanonika krakowskiego poborcą dziesięciny w pomoc dla Ziemi świętéj, w Polsce i Węgrzech. Nr. 182. s. 99.

— „ „ Do tegoż, by pieniądze z téj dziesięciny uzbierane, przesłał na Alfanich kupców florenckich. Nr. 183. s. 100.

Listy Mikołaja IV. Papieża.

1290. 16. Luteg. Do Bernarda biskupa dorpackiego, by świeckich krzywdzących osoby duchowne, mógł rozgrzeszać. Nr. 184. s. 101.

— 24. „ Do biskupa hawelbergskiego, by udzielił dy-

spensę na małżeństwo Bogusława księcia słowiańskiego, z Gretą księżniczką Rugii. Nr. 185. s. 101.

1290. 23. Sierp. Wyjęcie z pod opłaty dziesięcin zgromadzenia *de Scala lapidis S. Mariae*, zakonu ś. Klary w dyjecezyi krakowskiéj. Nr. 186. s. 102.

— 9. Wrześ. Potwierdzenie przywilejów nadanych biskupowi i kapitule wrocławskiéj przez księcia Henryka, z przytoczeniem listu tegoż. Nr. 187. s. 102.

1291. 1. Sierp. Do wszystkich wiernych w Chrystusie, aby krzyż wzięli, dla wyzwolenia Ziemi świętéj. Nr. 188. s. 103.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, aby krucyjatę dla wyzwolenia Ziemi św. ogłosili. Nr. 189. s. 106.

1292. 5. Styczn. Do przełożonego brandeburskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Alberta syna margrabi brandeburskiego, z Eufemiją córką księcia szląskiego. Nr. 190. s. 108.

Listy Bonifacego VII. Papieża.

1296. 1. Luteg. Do biskupa lubuskiego, i do opata *de Lubens* w dyjecezyi wrocławskiéj, by książąt szląskich nikomu napastować nie pozwolili. Nr. 191. s. 109.

— „ „ Książęta szląscy wzięci pod opiekę Stolicy ś. Nr. 192. s. 109.

— „ „ Ojciec ś. dozwala, by dla nich, w miejscach pod interdyktem zostających, msza odprawianą być mogła. Nr. 193. s. 110.

1298. 20. Kwiet. Wyniesienie na biskupstwo rewelskie Henryka, i zalecenie go według zwyczaju, kapitule, duchowieństwu, ludowi i królowi Dacyi. Nr. 194. s. 110. *(D. c. n.)*

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

3) O zbiegu przestępstw i przestępstwach ciągłych ze stanowiska teoryi i praktyki przez Stanisława Budzińskiego, O. P. Dra. professora szkoły głównéj warszawskiéj. Warszawa. Nakładem Orgelbranda. 1864. r. (Str. IV. i 93).

Redakcya czasopisma zwracała już kilkakrotnie uwagę małéj u nas liczby piszących prawoznawców, na wielkie pożytki monograficznych prac skrzętnie i samodzielnie zdziałanych, dla umiejętności prawa i dotyczącéj literatury.

Z przyjemnością zapisując tedy do ich rzędu rozprawę powyższą pragnęlibyśmy zachęcić naszych czytelników do obeznania się z nią bliższego, na co pod każdym względem zasługuje. Obieramy ku temu drogę, która czasem bywa najwłaściwszą, zapoznania czytelników z ostatecznemi wnioskami poglądu autora naszego na jedno z najzawilszych a oraz nader ważnych zagadnień prawa karnego.

Teoryja prawa karnego mało jest u nas uprawianą. Prace naukowe uważane są niestety za przedmiot istnego zbytku dla prawnika praktycznego, bo urzędowanie tego nie wymaga, a przytém nie popłacają! — Jak dalece jednak nieznajomość teoryi wikła praktykę w grube błędy a nawet niesprawiedliwości, na to właśnie pod względem zbiegu występków i występku ciągłego ciekawe pozbierał dowody znany zaszczytnie prawnik niemiecki Temme (Zob. *Archiv. für strafrechtliche Entscheidungen. Erlangen.* T. I. str. 50 i d.; T. II. str. 275 i d.; T. III. str. 8 i d.)

Ostateczną zasadą sprawiedliwości społecznéj jest zawsze konieczność zachowania porządku prawnego, nietykalności praw ogółu i pojedynczych jego członków. Z tém wymaganiem społecznéj użyteczności ściśle się łączyły cele zemsty, obrony, odstraszenia. Cele te jednak wywołują surowość przesadną.

Przerażeni srogością kar zwolennicy filozofii popularnéj, dążyli do ukształtowania zasad sprawiedliwości na wzór odwiecznych i niezmiennych prawideł moralnych.

Ztąd atoli druga wyrodziła się ostateczność, a mianowicie usiłowanie, aby sprawiedliwość ludzką uczynić podobną do sprawiedliwości bożéj, co aczkolwiek się może dzieje w dobréj myśli, nieodzownie doprowadzić musi w końcu do inkwizycyi teokratycznéj, a nadto toruje szeroką drogę do najdokuczliwszego despotyzmu władzy społecznéj, wskazując jéj sposób najwłaściwszy do rządzenia dowolnie duchem nawet ludzkim, za pomocą sądowéj policyi i prawa karnego.

Tak to umysł człowieczy chwytając się raz li materyjalnéj zewnętrznéj strony w czynie występnym, czyli szkody zrządzonéj, jak to się działo prawie do schyłku zeszłego stulecia, to znów trzymając się przeważnie lub nawet wyłącznie wewnętrznego faktu winy moralnéj — błąka się albo po bezdrożach okrucieństwa, lub tonie w przepaściach chcąc zgłębić tajemnice umysłu ludzkiego.

Wrodzone naszemu sumieniu uczucie sprawiedliwości wskazuje, że kara co do swéj wielkości nie może przewyższać wielkości występku; że społeczeństwo ma prawo równoważyć karę z występkiem, lecz nie ma do tego obowiązku; że granicą kary powinno być osiągnięcie głównego celu, zachowania porządku społecznego, obok którego najważniejszy z pobocznych celów, poprawa występnego jako wzniosłe (lecz nie jedyne lub najgłówniejsze) zadanie nie powinno być pominiętém.

Zachodzi jednak pytanie, jak oznaczyć należy stosunek kary do występku? Oto zdanie dotąd nie rozwiązane, a tém trudniejsze jeszcze, że ono zależy od innéj arcytrudnéj kwestyi, polegającéj na wskazaniu, jaki właściwie związek zachodzi między tajemniczym faktem winy moralnéj a jéj wystąpienem na jawie w uczynku karygodnym.

Prawodawcy rozwiązują zadanie oznaczenia stosunku kary do występku, mniéj lub więcéj szczęśliwie w miarę sto-

pnia oświaty, postępu nauki i przemijających lub trwałych poglądów polityki karnéj.

Ustosunkowanie kar w prostém znów odniesieniu jednych do drugich odbywa się nierównie łatwiéj, ale i tu zachodzi często nieprzeparta trudność w przypadku zajścia kilku występków, i co do występku ciągłego. Nie małe to zadanie tak dla teoryi, jak i dla praktyki.

Jak ukarać występnego, który za kilka odrębnych czynów karygodnych ma być osądzony? Czy wszystkie grożące mu kary mają być na nim wykonane, czy to kolejno ma nastąpić lub ile można, spółcześnie, lub też czy mają być zamienione na karę jednego rodzaju lub nie? Czyli też te kary mają być ze względu na ich zbieg obostrzonemi? A może raczéj powinny uledz złagodzeniu i w jaki sposób? Czy dość wymierzyć w tym razie tylko karę najsurowszą i czy trzeba ją podwyższyć?

Oto pytania, jakie nasuwa zbieg występków, z których praktyczna ważność uderza na pierwszy rzut oka.

Niemniéj godném uwagi jest zbadanie istoty występku ciągłego (*delictum continuatum*), bo od tego zależy, czy w pewnych przypadkach występny ma być za jeden lub kilka występków ukaranym. Należyte pojęcie występku ciągłego jest użyteczném dla praktyki i z innego względu, mianowicie w przedawnieniu.

Zamiast rozbierać tych kwestyj, co by nas niezawodnie do napisania książki o książce doprowadziło, wolimy podać w streszczeniu wnioski ostateczne w piśmie autora naszego skreślone. Słusznie on uważa, iż z ocenienia różnych teoryj o zbiegu występków i występku ciągłego łatwo przekonać się można, ile to subtelności wytworzyła nauka, a ileż pomimo tego jeszcze pozostaje trudności i wątpliwości do rozwiązania, zwłaszcza co do występków ciągłych.

Jestto jedno z tych zadań, które wymykają się uporczywie przed analizą naukową; wszelkie wskazówki muszą pozostać niedokładnemi, nie mogąc posłużyć za nić przewodnią w umiejętności prawa do odgraniczenia tego pojęcia od in-

nych jemu pokrewnych. Wszystko tu zależy od przeniknięcia nieuchwycalnéj duchowéj strony działania.

Inaczéj rzecz ma się w praktyce. Jasne wyobrażenie o istocie pojedynczych występków i o ich zbiegu, ułatwia rozwiązanie trudności w każdym pojedynczym przypadku.

Przyjęcie zasady pośredniéj w ukaraniu zbiegu występków, jak to także czyni K. K. austryjacki nie dosyć że jest zgodném ze sprawiedliwością, ale nadto przedstawia tę znakomitą korzyść, że prawie wszystkie usuwa trudności, czyniąc zbytecznym nie tylko podział zbiegu, lecz także całą teoryję występku ciągłego.

Odrzucenie zaś téj teoryi przyniosłoby jeszcze i tę znaczną korzyść, że zapobiegłoby uciążeniu obwinionych wskutek błędnego poglądu sądów w tych zdarzeniach szczególnych, w których przy uznaniu zbiegu występków kara wypadłaby łagodniejszą, aniżeli przy poczytaniu występku ciągłego, mianowicie tam, gdzie stopień kary zależy od wysokości szkody.

W systemie tym zbieg i dalszy ciąg występków są tylko okolicznością obostrzającą, któréj ocenienie, równie jak wiele innych tego rodzaju pozostawione być winno światłu i wyrozumieniu sędziego.

Dla należytego przeprowadzenia tego wniosku potrzeba, aby prawodawca kładł dość znaczny przestwór między minimum i maximum każdéj kary pojedyńczéj.

To rozszerzenie przestrzeni między dwiema kończynami kary, to nadanie pewnéj swobody zdaniu sędziego w jéj miarkowaniu, coraz więcéj znajduje w prawodawstwach uznania, jako konieczny warunek sprawiedliwego wyrokowania.

W przeciwnym razie sędzia staje na jednéj z dwóch ostateczności zarówno szkodliwych. Albo ulega zupełnemu skrępowaniu, albo zyskuje zupełną dowolność. Jakoż przez oznaczenie kar absolutnych, wyłączających wszelkie stopniowanie, sędzia zamienia się na bezmyślne narzędzie prawodawcy, tracąc jak trafnie uważa Rossi *(Traité T. II. str. 24.)* wszelką godność i udzielne znaczenie, a obok tego pra

wo stać się musi kazuistycznem, drobiazgowém, i pociąga za sobą prawie koniecznie niesprawiedliwość w wielu przypadkach pojedynczych. . .

Z drugiéj strony pozostawienie zupełnéj dowolności sędziemu otwiera pole do bezprawia, jak to ma miejsce przy niewykształconym stanie prawodawstwa.

Tak to bywało u Rzymian, których prawo publiczne wcale niegodném naśladowania! Tak bywało też w powszechném prawie karném niemieckiem (*t. z. Constitutio Criminalis Carolina*), oraz w zeszłowiecznéj jurisprudencyi francuskiéj.

Tym sposobem sędzia zamiast służyć za wzór poszanowania ustaw, wznosi się nad prawo i nad porządek społeczny.

Kończąc nasz referat wynurzamy nadzieję powrócenia jeszcze może przy sposobności do rozbioru téj tak chlubnie przez autora wyłożonéj materyi. *K.*

---

4) Sammlung von wechselrechtlichen Entscheidungen des oesterreichischen obersten Gerichtshofes. Von Dr. Julius Peitler Advocaturs-Concipient. Wien 1864. Bei Wilhelm Braumüller Hofbuchhandler. (W d. 8ce VII. i 243 str. 2 zlr.).

Jest to starannie wykonany zbiór wyroków najwyższego Wiedeńskiego trybunału sprawiedliwości, wydanych od 1850 do końca 1862 r. w sprawach wekslowych, tak pod względem samego prawa, jakotéż sądowego postępowania wekslowego.

Uchwały i wyroki sądowe w szczegółowych sporach zapadłe, wprawdzie nie mają nigdy mocy ustawy i nie mogą być rozciągane ani do innych przypadków, ani do innych osób, lecz zawsze one stanowią źródło obficie tryskające i wielce użyteczne przy tłómaczeniu i stósowaniu ustaw. Przytém zawsze przesądzenie zapadłe w najwyższéj instancyi, otoczone bywa pewnym urokiem i powagą poniekąd zniewalającą do uszanowania i naśladowania, jako „*auctoritas rerum continuo similiter judicatarum*“.

Zbiór niniejszy zawiera w sobie wszystkie dotąd wydarzone wypadki wątpliwe i rozbiór najdokładniejszy tych wątpliwości wraz z zasadniczém ich rozwiązaniem, bez rozwlekłości jednak, gdyż autor używa skróceń odpowiednich przy wyłuszczeniu okoliczności faktycznych, i w tym względzie to tylko przytacza, co do zrozumienia wypadku niezbędném się wydaje.

Mógłby ktoś zarzucić, że te wyroki już pod rubryką „Praktyka sądowa" po większéj części ogłoszone były w czasopismaah prawniczych.

Zważywszy atoli, że porozrzucane przesądzenia z ciągu lat dwunastu tu zebrane zostały porządnie i zestawione są w szyku systematycznym, a nadto, że autor mający przystęp do archiwum sądu najwyższego autentyczność wyroków poddał badaniu najściślejszemu, i wiele ważnych sprostował usterek, chętnie przyznać nam wypada, że dzieło omówione zasługuje ze wszech miar na uwagę całego stanu kupieckiego i prawników naszych oddających się teoryi prawa wekslowego jak również praktyków, którzy zasiadając w sądach handlowych napotykają częstokroć na dotkliwe wątpliwości w rozsądzeniu spraw wekslowych. *K.*

5) **Powszechne prawo prywatne Austryackie dla użytku podręcznego ułożył J. Czemeryński, O. P. Dr. Adwokat krajowy we Lwowie. Dział drugi. Prawo rzeczowe. Oddział piérwszy. O prawach ściśle rzeczowych. Zeszyt piąty. Całego dzieła zaś poszyt szósty. Kraków. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1865 r. Zeszyt ten jest oraz końcem tomu pierwszego (XIV i 527). Cena kompletnego tomu 6 złr. 50 c.**

Po raz piérwszy w języku krajowym ułożony wykład księgi powszechnéj ustaw cywilnych, obejmuje już obecnie 858. paragrafów, a zatém większą połowę całego kodeksu cywilnego. Chcąc bliżéj się rozpatrzyć w dziele tak obszerném i ważném, które nas dopiéro onegdaj doszło, poprzestajemy jak nateraz na zawiadomieniu czytelników naszych o wydawnictwie niniejszém, odkładając rozbior dzieła na czas późniejszy.

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Przepisy k. k. wskazują, jaka jest różnica pomiędzy przebiegłością w stosunkach handlowych, a kryminalném już matactwem.

II. Obwinionego, który twierdzi, iż nie działał w złéj myśli, przekonać można o zły zamiar, także za pomocą szczególnych okoliczności i stosunków, które wprost świadczą o niegodziwych celach tego uczynku lub na to przynajmniéj wyraźnie wskazują. Jednak dowód ze zbiegu okoliczności jest zawsze dowodem, nie zaś prostém domniemaniem. Nie ma zatém miejsca przypuszczenie rozmysłu (praesumptio doli) w ustawodawstwie u nas obowiązującém.

Do §§. 8—11 i 197 k. k. tudzież §. 268. p. k.

(Wyroki c. k. sądu wyższego w Krakowie z 20 Września 1864 r. L. 11370, tudzież sądu najwyższego wiedeńskiego z 14 Grudnia 1864 L. 9148, zmieniające wyroki krakowskiego sądu krajowego z 8 Sierpnia 1864 r. L. 18978).

Izrael N. zażądał od domu handlowego w Niemczech dostarczenia mu towarów wartości 500 talarów i posłał w zadatku weksel na 230 talarów, wystawiony przez W. z przyjemstwem osoby K., a prócz tych na nim jeszcze podpisany był Izrael N. jako indosat czyli przelewobierca. Dom handlowy powodując się ostrożnością poczynił zaraz na wstępie kroki stósowne, a wywiedziawszy się, iż w Krakowie nie istnieją handle pod firmą W. i K., oddał rzeczony weksel sądowi krajowemu w Krakowie, posądzając Izraela N. o zamierzone oszustwo.

Izrael N. twierdził w śledztwie, iż weksel ten nabył za pomocą przelewu od wystawcy W. z którym poznawszy go w kawiarni publicznéj wspólnie prowadził przedsiębiorstwo

handlowe i dostarczał wspomnionego towaru nieznanym mu bliżéj biorcom, których W. dla tego przedsiębiorstwa w Galicyi pozyskał. Nadto zeznał on, iż nie widział nigdy i nie zna przyjemcy K., polegając w téj mierze z ufnością na osobie wystawcy W. który będąc rodem z Rzeszowa jest kupcem nateraz właśnie w Belgradzie (Białogrodzie) przebywającym, a zna go świadek L. w Krakowie zamieszkały.

W skutku wszechstronnych badań sąd powziął wiadomość, że osobę W. nikt w Rzeszowie nie zna, i że ona również w Belgradzie nie przebywa. Powołany świadek L. oświadczył, że osoby W. wcale nie zna. W sztuce biegli wezwani przez sąd orzekli, iż nazwiska W. i K. na wekslu wyrażone tak jak i cały weksel pisane są niezawodnie ręką Izraela N.

Pociągnięty za usiłowaną zbrodnię oszustwa do odpowiedzialności wypierał się wszelkiego zamiaru złego, twierdząc uporczywie, iż osoby na wekslu podpisane własnoręcznie się podpisały, a zatém nie są zmyslonemi. Dalsze dochodzenie okazało, iż Izrael N. jest człowiekiem bez majątku, trudniącym się pisarstwem pokątném. Listami jego dowiedziono mu, że kilkakrotnie usiłował zawiązać stosunki komisyjne, że dostarczał towary sprowadzane w pomniejszych ilościach, płacąc po części gotówką, po części zaś używał kredytu na szczupłe rozmiary. Zresztą był życia nieposzlakowanego.

Sąd krajowy orzekł po ustnéj rozprawie: Izrael N. zostaje uwolnionym od oskarżenia usiłowanéj zbrodni oszustwa z §§. 197, 201 lit. *a*. k. k. dla braku dostatecznych dowodów w myśl §. 287 post. kar.

Sąd bowiem nie znalazł w tym czynie istoty zbrodni oszustwa dla braku zamiaru, jakiego legalne pojęcie téj zbrodni według §. 197 U. k. wymaga. Uznając bowiem sfałszowanie dokumentu prywatnego w myśl §. 274. p. k. za udowodnione, upatruje sąd w czynie tylko zamiar wprowadzenia domu handlowego w błąd dla wyrobienia sobie kredytu, i ciągnienia zysków z niego, lecz nie tak, aby przeto ktobądź w swych prawach szkodę ponosił. Przy zbiegu poszlaków, wyżéj wy-

mienionych i dowiedzionych sprzeczności w obronie obwinionego nie można sobie inaczéj wytłumaczyć, co było właściwie przyczyną podrabiania podpisów, jak tylko przyjąwszy to za prawdę, iż miał zamiar korzystania z kredytu, co jednakże nie wystarcza jeszcze do przypisywania mu zamiaru oszustwa, choć możliwość takiego zamiaru wprost nie jest całkiem usuniętą, skutkiem czego sąd oskarżonego całkiem uniewinnić nie może.

W skutek odwołania się prokuratoryi publicznéj wyższy sąd krajowy, zmieniwszy wyrok piérwszego sędzi uznał Izraela N. winnym usiłowanéj zbrodni oszustwa stósownie do uchwały oskarżenia i skazał go obok zastósowania §. 305. p. k. dla przeważających w tym przypadku okoliczności łagodzących na 2 lata ciężkiego więzienia.

Pobudki wyroku wyższego różnią się wielce, jak łatwo do zgadnienia, od powodow piérwszego wyroku w ten sposób, iż sąd wyższy znajduje dostateczne poszlaki prawne do potępienia oskarżonego ze zbiegu okoliczności, dostarczających dowód winy jego a mianowicie dowód, iż tu rzeczywiście zachodził zamiar oszustwa.

Poszlaki te pokrótce streszczone mieszczą w sobie, co następuje: Przy udowodnionych wybiegach w tłumaczeniu się oskarżonego zdradza się zły zamiar postępków jego. I tak wyraził on w liście pisanym do domu handlowego w Lipsku, że przesłany weksel jest łatwy do pozbycia *(gut begebbar)* wiedząc dobrze, że przyjemca jest nieznany a z wystawcą poznał się przypadkiem w kawiarni! Prawdopodobieństwo zamiaru tego, by wyłudzić znaczniejszą przesełkę towarów zwiększa się jeszcze, zważywszy przechwałki oskarżonego w liście nadmienionym o szerokich (ale zmyślonych) stosunkach swych z różnemi domami handlowemi. Używał nawet pieczęci (czyli stampiglii) na wekslu i oznaczył go liczbą 469, twierdząc, że dla rozgałęzionéj korespondencyi przywykł do ostrożności i prowadzenia oddzielnych książek *(Wechsel-Copirbuch)*, ktorych atoli sądowi okazać nie był w stanie! Gdy zaś wdzieranie się jego w podobne stosunki handlowe przy

braku uprawnienia handlowego, przy zarobkowym trudnieniu się jego pisarstwem pokątném i w obec świadectwa urzędowego o stanie majątku dostatecznym są dowodem, że obwiniony żadnych nie posiada funduszów a zatém nie miałby z czego długów zapłacić, gdyby go był zaciągnął, albowiem uwzględnić należy i straty w handlu każdym możliwe; przeto nie ulega wątpliwośćci, iż tu rzeczywiście zachodzą warunki oszustwa opisane w §. 197. k. k. a mianowicie dowiedziony jest zamiar wyrządzenia szkody temu, którego w błąd wprowadzić pokusił się. Najwyższy trybunał sprawiedliwości zatwierdził wyrok drugiéj instancyi, od którego był odwołał się oskarżony, jednak zniżył wymiar kary w myśl §. 311 n. p. k. na sześć miesięcy więzienia prostego.

S. M.

Uwagi. Trudno zapewne żądać, żeby handel był szkołą istnéj moralności i wzorem cnoty zaparcia się. Z drugiéj strony dobro powszechne wymaga nieodbicie surowego ukarania chytrości, jeśli ona występuje w kształcie niecnego podstępu, połączonego już z wybitną szkodliwością. Lecz tu zachodzi to ważne pytanie, czém sędzia w podobnym razie właściwie powodować się winien? Rozgraniczenie między spekulacyą, któréjby tylko zarzucić można śmiałość wygórowaną, a prawdziwém już oszustwém mieści się w prawidłach K. K. opisujących znamiona fałszu karygodnego. W powyższym przypadku potępiono oskarżonego głównie na podstawie §§., których na wstępie wymienić nie omieszkaliśmy. Niechaj jednak wolno będzie wynurzyć wątpliwość, czy nasz ustawodawca miał rzeczywiście w §. 197. k. k. czyn podobny na oku, i czy on go chciał poczytywać w myśl §. 201 lit. *a.* k. k. za zbrodnię, a następnie, czy prawomocne orzeczenie sądowe o zbrodniczém usiłowaniu oszustwa w obecnym przypadku odpowiada całkowicie stanowisku, z którego ustawodawstwo nasze zapatruje się na karygodność usiłowanego uczynku, zwłaszcza gdy to stanowisko tak jasno przedstawia się na nam z §. 8 k. k. w ustępie mieszczącym w sobie wyrazy: skoro czynność prowadzi do rzeczywistego wykonania zbrodni.

Karygodność zatém usiłowania w wykonaniu złego uczynku nie ocenia się u nas ze stanowiska podmiotowego, a zatém nie

ma tu żadnéj podstawy dla owéj zasady. „*In maleficiis spectatur voluntas, non exitus*“ głoszonéj w prawie rzymskiém i kanoniczném Przy ocenieniu usiłowania nie powinien sędzia nigdy spuścić z oka przedmiotowości.

Wyroki potępiające oskarżonego, zamiast kłaść nacisk cały na przedmiotową stronę czynu i związek zamiaru z rzeczywistém wykonaniem, zajmują się li rozbiorem złego umysłu, wyprowadzając go z samych okoliczności ubocznych i opartych nań domysłach. I tak sąd wyższy uzasadnił zasądzenie na téj okoliczności, że przy braku majątku obwiniony jest osobą, o któréj wnosić można, iż zobowiązaniu, jakie zaciągnął na siebie nie uczyni zadosyć nigdy, bo dla tego jedynie się podszył pod nazwiska zmyślone.

Lecz którąż czynność przedsięwziętą przez oskarżonego można mieć na względzie, by nie grzesząc przeciwko §. 11. k. k. (o myśli niegodziwe nie należy nikogo pociągać do odpowiedzialności) zoczyć w niéj niejako początek samego wykonania zbrodni? Owszem czyn wzięty w całości tak się przedstawia poczuciu prawnemu, iż między tém co istotnie było, a tém, co wydarzyć się powinno, by przypadek ten podciągnąć można słusznie pod przepis §. 8., jeszcze jednego nie dostaje ogniwa. Obwiniony działał poniekąd jak chmura burzami brzemienna, która ciągnie ponadnami, lecz deszczu ani kropli nie wydaje ostatecznie. Któż tu stanowczo powié, że deszcz padać musi, bo chmury się gromadzą, kiedy one także spokojnie przeciągnąć mogą?.. Wolno się tylko domyśleć, że Izraël N. nic dobrego nie miał na myśli, lecz domysł dowolny nie uprawnia sędziego do orzeczenia, iż tak już jest, skoro z dochodzenia nie wykryto nic takiego, coby w sposób wiarogodny wykazało, iż złe skutki dla domu handlowego w Niemczech musiały według naturalnego porządku rzeczy koniecznie wyniknąć z uczynku, albotéż że zwykle z takich czynów wynikają.

Wszakże łatwo na odwrót przypuścić, że obwiniony, sprzedawszy towar korzystnie, co łatwo uczynić mógł w ciągu 4. miesięcy, bo taki był termin do wypłaty wekslowéj, uiściłby się był z długu rzetelnie. Świat kupiecki zaświadczyć może, ileto razy manipulacya wekslowa (zwana *Wechselreiterei*) toruje drogę do zawiązania stosunków handlowych. Wszak rzadko początkujący kupiec poszczycić się zdoła wielkiemi funduszami, ale dochodzi

do nich z czasem, i to więcéj przemysłem, aniżeli pracą. Nie jest to obrona krętych dróg, lecz po prostu rys rzeczywistości.

Uwzględniwszy przytém wrodzony plemieniu, do którego obwiniony należy, że tak powiem, spryt wrodzony do przemysłu, łatwo się nasuwa prawdopodobieństwo, iż całe podejście domu handlowego niemieckiego nie było zakrojone na to, by mu wyrządzić szkodę, lecz tylko żeby przysporzyć sobie i jemu zyski godziwe przez pozyskanie sztucznym sposobem kredytu, bez którego handlarz nigdy na krok jeden postąpić nie jest w stanie. Nadużycie kredytu wydarza się wprawdzie dość często, i powinno ulegać surowéj karze. Ale nadużycia tu jeszcze nie było żadnego, tylko wdzieranie się w kredyt, aby mieć udział w korzyściach, które wypływają z niego.

Samo zaś podrobienie podpisów na wekslu (jednak nie wszystkich) dla szczególnych własności tego dokumentu jeszcze nie przyprawia koniecznie o straty wierzyciela wekslowego, ponieważ Izraël N. jako przelewca zawsze był odpowiedzialnym w drodze wekslowéj za wypłatność weksla.

W końcu nie można utrzymywać stanowczo, żeby matactwo Izaëla N. napiętnowane było chytrością nadzwyczajną *(Arglist)*, gdyż pospolita bardzo ostrożność praktykowana codziennie w kole handlowém wkłada obowiązek postarania się o bliższą informacyę pod względem zamożności i dobréj sławy osób odpowiedzialnych za wypłatność weksla, nim ktoś z niemi wchodzi w stosunki wekslowe, chyba że płatnika lub nabywcę weksla już poprzednio doszła wiadomość *(aviso)* o stanie sprawy wekslowéj. Z tychto powodów przy niepodobieństwie wprowadzenia firmy niemieckiéj w błąd wydaje nam się bardzo, a nawet twierdzimy to stanowczo, że powyższy przypadek nie jest oszustwem kryminalném. W tém zdaniu nas jeszcze mocniéj utwierdza głos znakomitych uczonych przemawiających za szczególniejszym umiarkowaniem przy ocenieniu karygodności kroków przygotowawczych do popełnienia uczynku zbrodniczego. (Zob. Hye, *das oesterr. Strafgesetz über Verbrechen, Vergehen und Übertetungen* i t. d. str. 303—326; tudzież jego: *die leitenden Grundsätze der oesterr. Strafprocessordnung* i t. d. str. 292—295; Herbst, *Handbuch des allgemeinen oesterr. Strafrechtes* i t. d. str. 77—80; R. Hubego, ogólne zasady nauki prawa karnego i t. d. Tam na str. 393—330 podany jest treściwy i wzorowy rozbiór całéj nauki o usiłowaniu

pod napisem: o występku ze względu na działanie zewnętrzne; F. Maciejowskiego wykład prawa karnego z zastósowaniem kodeksu kar głów. i popr. z 1848 r. str. 112—139; Mittermaier *Lehrbuch des gemeinen peinlichen deutschen Rechts von Feuerbach* i t. d. str. 75; Rossi, *traité*. II. str. 268; Köstlin, *Revision* i t. d. str. 383; Zachariae, *vom Versuche*, str. 209; Helie, *theorie de côde pénal*, T. II. str. 311; Carnot, *commentaire du côde pénal*, do art. 2. str. 13). *K.*

Doniesienie o wydawnictwie czasopisma literackiego: „Slavische Blätter"

wychodzącego w Wiedniu od Stycznia r. b.

„Slavische Blätter". Illustrirte Monatshefte für Litteratur. Kunst und Wissenschaft, für öffentliches und gesellschaftliches Leben, für Länder- und Völkerkunde, für Geschichte und Belletristik der slavischen Völker. Unter Mitwirkung von hervorragenden Schriftstellern und Künstlern herausgegeben und redigirt von Abel Lukšić. Erster Jahrgang. Erstes Heft. Wien. Jänner 1865. Monatlich erscheint ein Heft bis 4 Bogen und zwar gegen Ende jeden Monats. Zwölf Hefte bilden einen Band. Der Preis ist sowohl für den Buchhandel als auch für Postexemplare auf 8. Gulden ö. W. pro Jahrgang festgesetzt. Zu pränumerin in allen Buchhandlungen nnd durch die Administration der slavischen Blätter in der litterarisch-artistischen Verlangsanstalt des Herausgebers in Wien, Josefstadt, Buchfeldgasse N. 3.

Mając sobie udzielony program wszechsłowiańskiego przedsiębiorswa literackiego umieszczamy chętnie w naszych kolumnach kilka wyjątków z nadesłanego nam prospektu wraz z podaniem wiadomości o artykułach poszytu wstępnego, stanowiących poniekąd rzeczywisty zadatek skrzętności i umiejętnego kierownictwa znanego uczonemu światu p. Abla Lukšić, co bezprzecznie w najlepszy i najskuteczniejszy sposób zaleci nowe to czasopismo czytelnikom naszym.

Vorliegende Zeitschrift ist vorzugsweise für die Slaven bestimmt. Sie ist der grossen, edlen und hochherzigen, über achtzig Millionen Seelen zählenden Slaven-Familie gewidmet, und hat zunächst zur Aufgabe, mit allen Kräften dahin zu wirken, dass durch ein geistiges Band, aus gegenseitiger näherer Bekanntschaft, eine freundliche Annäherung der stammverwandten slavischen Völker hervorgehe.

Unsere fernere Aufgabe wird es sein, *Volksleben* und *Volkssitte* aller slavischen Nationalitäten zu schildern. Hierfür bietet sowohl die Vergangenheit, als auch die Gegenwart ein reiches Feld; denn viele von Slaven bewohnte Länder sind für andere Nationen geradezu noch eine terra incognita, und eine Menge Einzelnheiten des slavischen Volkslebens sind sogar den Stammverwandten unbekannt.

Geschichte, öffentliches und *gesellschaftliches Leben* der slavischen Völker bieten auch ein weites Feld und auf diesem Gebiete werden wir uns mit Vorliebe bewegen.

Durch die von uns zu bringenden Aufsätze aus dem Gebiete *des gemeinnützlichen praktischen Wissens* soll der grossen Slaven-Familie ein Leitfaden geboten werden, welcher zur Nutzanwendung und Nacheiferung anspornt.

Der *Natur-, Länder- und Völkerkunde* werden wir die grösste Sorgfalt widmen, denn sie ist, verbunden mit dem Studium der Geschichte, die Pflanzschule des Grossen und Erhabenen.

Durch gediegene *Reisebeschreibungen* soll das Feld der *Entnographie* und *Archäologie* sorgsam kultivirt und durch Mittheilung des Neuesten auf diesem Gebiete sowohl Belehrung als Unterhaltung geschaffen werden.

Gleichem Zwecke sollen auch *Biographien*, *Memoiren* und *Nekrologe hervorragender Slaven* dienen. Es sollen diess Charakter-Gemälde aus der Jugendzeit und dem Wirken berühmter slavischer Helden, Dichter, Gelehrten, Künstler etc. sein, und wo es irgend möglich ist, mit deren Portrait erscheinen.

Wir werden ferner bemüht sein, ein treues Bild von der geistigen Thätigkeit aller slavischen Völker unsern Lesern zu geben, und desshalb alles, was in der *slavischen Literatur*

Neues vorkommt, besprechen, und Charakteristiken hervorragender Grössen derselben bringen.

Um aber unsern Lesern manche zur Besprechung gebrachten Gegenstände noch anschaulicher zu machen, werden wir hierfür echt künstlerisch ausgeführte *Illustrationen* bestehend in Bildern aus der Tagesgeschichte, in Ansichten von Städten, Schlössern, schönen und speciell interessanten Gegenden, Copien berühmter Gemälde slavischer Künstler, Volkstrachten, endlich in Portraits (deren Treue wir die höchste Aufmerksamkeit schenken werden), sowohl hervorragender slavischer Männer der Gegenwart als auch verewigter Vorbilder der Vaterlandsliebe, des Hochsinns und der Thatkraft bringen.

Schon aus dem Gesagten erhellt, dass unsere „Blätter" vor Allem *slavisch* sein werden.

Wir haben bezüglich unseres Programmes nur noch zu bemerken, dass wir uns mit der Politik nur insoferne beschäftigen werden, als sie mit der Völkerentwicklung und dem Volksleben verknüpft ist, und ihren Einfluss auf die Wissensenschaften ausübt.

Dass wir die *„Slavischen Blätter"* in deutscher Sprache erscheinen lassen, hat einen doppelten Grund. Einerseits wollen und können wir kein slavisches Sprach Idiom bevorzugen, sondern haben es vorgezogen, unsere Zeitschrift in einer Sprache zu schreiben, welcher die slavische Intelligenz— und für diese ist unser Blatt zunächst berechnet— fast durchgängig mächtig ist. Und andererseits müssen wir bemüht sein, unserer Zeitschrift auch unter den Deutschen die möglichst grösste Verbreitung zu verschaffen, um sie mit dem gesammten geistigen und sittlichen Leben der Slaven vertraut zu machen.

Die *„Slavischen Blätter"* werden auf Velinpapier im grossen Lexicon-Octav-Format mit lateinischen Lettern, jedes Heft reich und geschmackvoll ausgestattet, in einer Stärke von $3\frac{1}{2}$—4 Bogen (56 bis 64 Grossoctav-Seiten) in einem farbigen Umschlag, monatlich einmal und zwar gegen Ende eines jeden Monats erscheinen.

Der Preis ist sowohl für den Buchhandel als auch für Postexemplare auf 8 fl. ö. W. oder $5\frac{1}{3}$ Thlr. pro Jahrgang festgesetzt.

W zakończeniu niech nam jeszcze wolno będzie wymienić treść pierwszego zeszytu, obejmującego rzeczy następne: 1) An unsere Leser (I—III); 2) Reisebilder aus Galizien. Von Herminie von Glińska (1—11); 3) Slavenreste in Tirol. Von Prof. Dr. Bidermann (12—15); 4) Jaroslav Cermak, Historienmaler. (Biographische Skizze mit Portrait (16—19); 5) Bogumil Davison, dramatischer Künstler (Biographie mit Portrait) (20—26); 6) Alois Ander, dramatischer Sänger. (Nekrolog mit Portrait) (27—28); 7) Nik. Fel. Bętkowski. (Nekrolog) (29—31); 8) Sienkiewicz Karol. (Biographie) (32—33); 9) Josef Dzierżkowski. (Nekrolog) (34); 10) Städtische Trachten in Croatien und Slavonien. Mit zwei Illustrationen (34—35); 11) Croatische Ansiedlungen in Niederösterreich (36—37); 12) Slavische Theater (38—41); Polnisches Bühnenwesen in Galizien; 13) Slavisches Vereinswesen (42—48); Die slavische Ressource: „Slovànska Beseda" in Wien, ihre Entstehung und ihre Entwicklung. Der slavische Männergesangsverein in Wien. 14) Slavische Dichtungen in deutscher Uebertragung: Sonette aus der „Slavy dcera" von Jan Kollár. Uebertragen von Hermann Teisler. (49—51); 15) Slavische Musik und Gesang: Dumka. Kleinrussisches Volkslied. Frei übertragen von Herminie Glińska. Russischer und deutscher Text. Mit eingedruckter Melodie für eine Singstimme mit Begleitung des Pianoforte (52); Eine „Beseda" des slavischen Männergesangsvereins in Wien (53); 16) Correspondenzen. (Originalberichte der „Slavischen Blätter") (54—63); Petersburger Briefe I. — Warschauer Briefe I. — Krakauer Briefe I. — Lemberger Monatsbriefe I. — Laibacher Briefberichte I. — Prager Briefe I. 17) Bibliographische Revue: Vom polnischen Büchertische. — Deutsche Literatur, insofern sie das Slaventhum betrifft (64—67); 18) Kurze Mittheilungen (68); 19) Literarische und Kunst-Notizen (68); 20) Anhang: Anzeigen.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności
politycznych
w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt III. ROK TRZECI. 1865. Marzec.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Chłodna obojętność Publiczności polskiéj, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego Czasopisma spotykaliśmy, nie wytrąciła nam pióra z ręki, i *w Imie Boże*, tudzież w przeświadczeniu, że tu chodzi o dobro ogółu, rozpoczynając rok trzeci wydawnictwa, ogłosiliśmy przedpłatę na rok bieżący 1865.

O ile usiłowania nasze odpowiedziały zamiarowi programem objawionemu — o ile obietnicę przy rozpoczęciu roku drugiego uczynioną, w ciągu t. roku wypełnić potrafiliśmy, — o tém sąd nie do nas należy; — niech nam jednak wolno będzie powołać się tu na objawione zdania znajomców w pismach literackich tak obcych, jak i swojskich niemiejscowych, bo te są dla nas bodźcem do wytrwania i krzepienia się *nadzieja*, że *będzie lepiéj*.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	**6**	Zł.	w. a.
„	półrocznie	**3**	„	„
w Austryi z przesyłką pocztową . . .	rocznie	**7**	„	„
„ „ „ . .	półrocznie	**4**	„	„

Wszelkie inne warunki, umieszczane zwykle na okładce zeszytów, pozostają i nadal bez zmiany.

Panów prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili należytości za IIgi rok naszego czasopisma, uprasza Redakcya usilnie o rychłe nadesłanie zaległości.

Przedpłatę przyjmuje **bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

W końcu oznajmia się, że redakcya ma jeszcze w zapasie kompletne exemplarze czasopisma, i gotową jest dostarczyć poczet całoroczny zeszytów po cenie **8** Zł. w. a., łącznie zaś za ubiegłe dwa lata po cenie **15** Zł. w. a.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNEJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Dalszy ciąg z I. Zeszytu).

Przytoczone przez nas poprzednio świadectwo męża w ustawodawstwie processowém zarówno jak w praktyce sądowéj tak doświadczonego (Leonhardta) było tém większéj wagi, ile że nawet najznakomitsi sędziowie niemieccy jak radca najwyższego trybunału pruskiego Dr. Waldeck przyznawali to hanowerskiéj procedurze, iż jest ze wszech miar wzorem godném naśladowania w ustawodawstwie innych państw niemieckich, zalecając najzupełniejsze przyjęcie zasad w niéj położonych.

Przy kodyfikacyi w Hanowerze przyjęto podstawy francuskiéj procedury (*Côde de la procedure civile* z r. 1806), ale nie naśladowano tam na ślepo, lecz owszem uwzględniono sumiennie zmiany omówione w najnowszéj literaturze francuskiéj, tudzież wszelkie ulepszenia w téj mierze pozaprowadzane w krajach nadreńskich, nakoniec korzystano także z rozwinięcia, jakiego toż postępowanie doznało przez genewską procedurę z r. 1820 redagowaną przez Bellota. Zarazem zachowano w Hanowerze także ciągłość rozwoju prawa korzystając z dotychczasowéj praktyki sądownictwa niemieckiego, i przyznano sądom pewien

wpływ nawet w postępowaniu przygotowawczém na sprawy sporne, celem utrzymania sądu w ciągłéj świadomości o biegu sprawy, oraz celem uchylenia wszelkich nadużyć adwokackich.

Dalecy jesteśmy od przecenienia walnych zjazdów niemieckich prawników. Wszak stowarzyszenie podobne nie ma ani zadania, ani władzy usunięcia owych nieprzezwyciężonych trudności politycznych stojących na zawadzie uchwaleniu powszechnego niemieckiego ustawodawstwa, ale to musimy stwierdzić otwarcie, że powaga tego zgromadzenia i tkwiąca w niéj władza moralna, (*communis doctorum opinio*) daleko posunęły dzieło reformy sądowego postępowania cywilnego i to w stosunkowo krótkim okresie czasu. Na drugim w Dreźnie odbytym zjeździe zgromadzenie prawników uchwaliło na wniosek Dra Waldecka ważniejsze zasady, a raczéj podwaliny postępowania cywilnego przy sądach kolegialnych.

Zasadnicze orzeczenia zapadłe na drugim zjeździe prawników niemieckich co do procedury cywilnéj streścićby można w następujące prawidła:

1. Srodków dowodowych nie potrzeba oznajmiać (wyjątek stanowi dowód przez dokumenta) przed rozpoczęciem postępowania dowodowego.

2. Przeprowadzenie dowodu, skoro przez sędziego nakazane czyli dopuszczone zostało, nie może już być wstrzymaném za pomocą środków prawnych. (czyli odwołania się do wyższéj instancyi).

3. Strony sporne winny być reprezentowane przez rzeczników.

4. Odrzucenie skargi „*per decretum*“ nie ma miejsca.

5. W skutek odwołania się do ostatniéj instancyi

sąd najwyższy nie rozstrzyga sprawy w zupełności, lecz orzeka jedynie co do kompetencyi i błędów zaszłych w postępowaniu, oraz co do zastósowania i tłómaczenia ustawy, nie wdając się w ocenienie faktycznéj strony sprawy rozpoznanéj przez drugą instancyą ([17]). Pytania zaś „czy sędzia pierwszéj instancyi winien się trzymać wydanego przez siebie wyroku przedstanowczego przy rozstrzyganiu głównéj sprawy, tudzież czy względem dowodu w sprawach cywilnych, wyrok ma się opierać na wolném przekonaniu sędziego czy téż na krępujących go prawidłach dowodowych, przekazano z uwagi, że kwestyje te nie wydawały się jeszcze należycie zgłębionemi, do stałego wydziału celem ścisłego opracowania tychże dla następnego zjazdu rozpisanego do Wiednia na rok 1862.

Na zjeździe tym zapadły rzeczywiście, z pominięciem jeszcze ostatniego pytania (czy prawidła dowodowe czy téż wolne przekonanie sędziego) następujące dla procedury cywilnéj nader ważne postanowienia:

1) Sąd ma uchwałą zaopatrzoną w powody orzec, komu i o ile przypada obowiązek dowodzenia i ma zarządzić poprowadzenie dowodu. Sąd przy wyrokowaniu nie jest związany tą uchwałą.

2) Nie jest właściwém nadanie prokuratoryi rządowéj prawa lub téż nałożenie na nią obowiązku, by ona we wszystkich lub pewnych przypadkach cywilnych, albolitéż przy niektórych rozprawach incydentalnych zdanie swe objawiała o toczącéj się sprawie lubo dotyczącém orzeczeniu sądu. Tem mniéj

---

[17]) Gazeta sąd. 1861. N. 121.

można zalecić w interesie ustawy skargę prokuratoryi o nieważność ([18]).

Tymczasem w roku 1862 wyszedł w drukarni nadwornéj w Wiedniu projekt procedury cywilnéj austryac. liczący 712 paragrafów, lecz zawcześnie, aby mógł walczyć o pierwszeństwo z wspólném dziełem powszechnéj niemieckiéj ustawy postępowania cywilnego, a zapóźno znów, aby go można uważać za dobrodziejstwo wyświadczone naszemu społeczeństwu. Zawsze atoli jestto znamienity pomnik, jaki sobie wystawił Pratobevera jako austryjacki minister sprawiedliwości. Żałować tylko należy, że przychylne przyjęcie, jakie projekt ten znalazł ([19]), nie zdołało powstrzymać biegu dziejów. Nie wyklucza to jednak możności wrócenia jeszcze kiedyś do tego projektu, gdyby nader trudne usiłowanie zaprowadzenia powszechnéj procedury dla całych Niemczech i Austryi miało pozostać bez skutku, na co się jednak jeszcze nie zanosi. Z biegłego pióra referenta projektu tego (radcy sądu wyższego barona Dra Sacken) wyszła równocześnie bardzo treściwa rozprawa o niektórych ważniejszych zagadnieniach tyczących się postępowania cywilnego ([20]).

II.

Dotarłszy do tego punktu przechodzimy do uwag nad projektem powszechnéj niemieckiéj procedury

---

[18]) Gazeta sąd. z r. 1862 N. 104—106.

[19]) Ob. zdanie Mittermajera w: „*Archiv für die civilistische Praxis* (w tomie 45 str. 120 itd. oraz Haimerla w *Österr. Vierteljahresschrift.* (Tom X. Zeszyt 2).

[20]) Memoryał o niektórych ważniejszych pytaniach odnoszących się do nowéj austr. procedury p. n. *Denkschrift ber einige Hauptfragen der bürgerlichen Procesordnung.*

cywilnéj w układzie, w jakim się okazała podług uchwał po pierwszym odczytaniu stanowczo zapadłych.

Na posiedzeniu dnia 17 lipca 186 odbytém zgromadzenie związkowe rzeszy niemieckiéj postanowiło wysadzić komissyą mającą wypracować ustawę powszechną postępowania cywilnego dla państw związku niemieckiego i wyznaczyło dla niéj odrazu na miejsce posiedzeń miasto Hanower, w którém to mieście rzeczywiście dnia 15 września tegoż roku komissya rzeczona prace swoje rozpoczęła ([21]) pod przewodnictwem austryjackiego wysłannika Dra Rizy szefa sekcyi w c. k. ministerstwie sprawiedliwości, znanego zaszczytnie także w świecie literackim z prac w dziedzinie postępowania cywilnego świadczących o wielkiéj bystrości umysłu w rzeczach prawniczych. Prace komissyi téj trwały do 25go lipca 1864 a więc dwa lata w przybliżeniu, w którym to przeciągu czasu delegacya odbyła 248 posiedzeń. Protokóły komissyi mieszczą się w dwunastu tomach in folio na 4543 stronnicach.

Wynik téj pracy ustawodawczéj razem zebrany składa się:

1) z XXIII załączników zawierających projekta pojedynczych referentów,

---

[21]) Oprócz Dra Rizy wchodzili w skład komissyi: z Bawaryi nadprokurator Bomhard, z Saksonii radzca sądu wyższego Dr Tauchnitz, z Hanoweru radzca w ministerstwie sprawiedliwości Dr. Leonhardt, z Würtembergu radzca trybunału drugiéj instancyi baron Sternenfels, z Baden radzca sądu nadwornego Stosser, z Hessyi prokurator jeneralny Dr. Seitz, z Meklemburga tajny radzca ministeryjalny Scheve, z Nassau dyrektor sądu nadwornego Winter, nareszcie Dr. Nestle jako reprezentant wolnego miasta Frankfurtu.

2) z projektu powszechnoniemieckiéj ustawy postępowania cywilnego podług uchwał zapadłych przy pierwszym odczycie z zastrzeżeniem sobie jednak ostatecznéj redakcyi. Projekt ten powstał z częściowych referatów nad główniejszemi działami wziętych pod obradę na posiedzeniu pełném i przy dyskusyi przyjętych;

3) z projektu powszechnoniemieckiéj procedury cywilnéj obejmującego 684 paragrafów w kształcie, jaki temuż przy piérwszym odczycie ostatecznie nadać postanowiono. Układ ten zawiera ostateczną redakcyą, jaka z pierwszego odczytu wynikła ([22]). i który jako jedynie poprawny tekst służył za podstawę studyom naszym nad tém nowém dziełem ustawodawczém.

Na ostatniém posiedzeniu postanowiono jeszcze przedłożyć rządom uchwalony projekt w kształcie jaki mu przy pierwszym układzie nadano, wraz z sprawozdaniem, w którém wskazano powody, dla których komissya projekt rzeczony w teraźniejszym jego okazie przedkłada, chociaż jeszcze nie jest rozstrzygniętém to ważne pytanie, ażali przepisy i jakie względ-

---

[22]) Edycya przez księgarza F. Manza w Wiedniu w r. 1864 uskuteczniona oparta jest na uchwałach przy pierwszym odczycie zapadłych z zastrzeżeniem ostatecznéj redakcyi. Oprócz tego wydali jeszcze sekretarze samejże komisyi ustawodawczéj, assesorowie sądu wyższego w Hanowerze Petersen i Struckmann z przyzwoleniem komisyi „projekt“ uchwalonéj w Hanowerze w r. 1864 powszechnéj procedury cywilnéj niemieckiéj. Musimy atoli uczynić uwagę, iż egzemplarze wydania, które mieliśmy sposobność widzieć w Krakowie, są defektowe z powodu brakującego w nich całego arkusza drukowego.

dem pojedynczych stopni egzekucyi znaleść w nim mają pomieszczenie, tenże przeto jeszcze za dzieło zupełne uchodzić nie może.

Również wyrażono w sprawozdaniu prośbę, ażeby zgromadzenie związkowe zechciało zawezwać rządy dotychczas jeszcze w komissyi nie mające swoich przedstawicieli do wzięcia udziału w przyszłych obradach przy drugiéj naradzie nad projektem.

Poczem chodziło jeszcze o oznaczenie dnia, w którymby się komissya do powtórnéj rewizyi projektu ponowione zebrać miała. Uwzględniając z jednéj strony potrzebę pozostawienia pojedynczym rządom dość czasu do zbadania rzeczonego projektu i do określenia zarzutów, jakieby przeciw niemu wnieść zamierzały, zważając z drugiéj strony, iż dłuższa przerwa w pracach komissyi mogłaby być szkodliwą dla dzieła podjętego, postanowiono, żeby dnia 25 stycznia 1865 do drugiego odczytu się zgromadzić.

Przedewszystkiém więc projekt ten obecnie w ogólności jest przynajmniéj wymownym dowodem praktycznéj wykonalności zamierzonéj kodyfikacyi i uzyskano przezeń, mimo długich powątpiewań, zadawalniające rozwiązanie tego pytania wstępnego, czy jest w ogóle możebném ustanowienie jednostajnych kształtów postępowania cywilnego dla całych Niemiec, a to nietylko w ogólnych zarysach, ale i w szczegółach pojedynczych, coby dopiéro nadać mogło upragnionéj jednolitości ustawodawsta piętno urzeczywistnienia, ponieważ słusznie się wymaga, ażeby te prawidła processowe, nie tylko zgadzały się różnorodnemi ustawami prawa cywilnego w Niemczech, lecz także odpowiadały szczegółowym warunkom, jakie uwzględnić

należy w niektórych krajach związkowych, z przyczyny odmiennego tamże urządzenia sądownictwa.

Zgodnie z poglądem na wstępie wyrażonym zamierzamy, nie wdając się zupełnie w przedwstępny wykład zasad umiejętności processowéj, ani téż w krytykę drobiazgową, podać szkic nowego postępowania, wedle obecnego projektu ustawodawczego, w głównym jego przebiegu trzymając się wszędzie porządku legalnego, zarazem wynurzyć o utorowanéj reformie processu nasze zdanie, nakoniec wskażemy najważniejsze i najwątpliwsze punkta, na któreby przy drugim przeglądzie dzieła ustawodawczego uwagę zwrócić należało.

III.

Już sam rozkład rzeczy w projekcie skłania nas do uczynienia pobieżnéj uwagi. Aczkolwiek księga ustaw nie jest książką naukową, to przecież nie należy zapoznawać wewnętrznego związku, zachodzącego między pojedynczemi zasadami postępowania, albowiem przegląd i przyswojenie sobie obszernego materyału staje się o wiele łatwiejszém, jeśli już przy uporządkowaniu onegoż usuniemy wszelką dowolność, starając się wszystkie postanowienia spowinowacone z sobą, obok siebie zestawić, zaś wszystkie części pojedyncze nie należące razem, także i zewnętrznie uwydatnić, przez osobne ich przedstawienie ([23]).

Wolelibyśmy przeto, żeby całą osnowę projektu

---

[23]) Porów. *System des ordentlichen Civilprocesses von* Dr. G. W. Wetzelt. Lipsk 1854. 1 i 2ga część str. 20. 3cia część 1861.

Innego zdania jest Osterloh w dziele: *Lehrbuch des g. d. Civilproces.* Lipsk 1856. Tom I. str. 82.

podzielono na trzy księgi czyli części. W pierwszéj księdze traktującéj o podmiotach postępowania cywilnego, wypada objąć zaraz w pierwszym tytule naukę o stronach (jako głównym podmiocie), poczémby w drugim tytule następowała nauka o sądach. Druga księga miałaby znów zadanie, przedstawić istotną działalność organów w postępowaniu cywilném czynnych. Przedmiotem tego działu jest także teorya dowodowa w jéj zasadniczém rozgatunkowaniu, jedném słowem owe zwykle t. z. ogólne przepisy postępowania, o których obecnie dość niestósownie trzeci tytuł pierwszéj księgi traktuje.

Trzecia i ostatnia księga składałaby się wtedy z czterech tytułów, z których pierwszy obejmowałby postępowanie przed sądami kolegialnemi (zborowemi), drugi przed sądami pojedynczemi, a oraz szczególne modły postępowania; trzeci tytuł mieściłby naukę o środkach prawnych przeciw wyrokom; nakoniec czwarty tytuł stanowiłby o postępowaniu wykonawczém.

Ten porządek, który pod względem systematyczności uważamy za odpowiedniejszy, aniżeli nim jest porządek w projekcie zachowany, dałby się zresztą z niebardzo wielkim mozołem w księdze ustaw cywilnosądowych przeprowadzić, ale tylko wtedy, gdyby porzucono raz błędne mniemanie, wedle którego dowolność przybierająca miano stósowności, ma być najwyższą zasadą w postępowaniu cywilném.

IV.

Osobnego rozbioru wymaga objętość projektu. Porównanie najnowszych prac ustawodawczych na polu postępowania cywilnego dokonanych w Niemczech

(szczególnie projektn badeńskiego i bawarskiego), w Szwajcaryi i we Włoszech ([24]) z francuzkim kodeksem postępowania okazuje na pierwszy rzut oka, że komisya redakcyjna miała do wyboru między kilkoma kierunkami zasadniczemi.

Komisya bowiem mogła albo 1) naśladując ustawodawstwo francuzkie ustanowić tylko nie wiele ogólnych prawideł co do formy postępowania, zresztą zaś ustanowienie trybu postępowania w ciągu procesu pozostawić w każdym razie roztropności przewodniczącego sędziego. Albo téż mogła 2) komisya dążyć do jak najdokładniejszéj kazuistyki, pod względem przepisów formalnych, jak to się we wszystkich kodeksach opartych na pismienném postępowaniu spostrzega. Nakoniec 3) pozostała jeszcze droga pośrednia, to jest obok niektórych za niezbędne uznanych przepisów formalnych ustanowić ogólne zasady, do któtychby stósowano cały tryb postępowania w każdym wydarzonym przypadku.

Nie potrzebujemy się długo nad tém rozwodzić, że bezwzględne naśladowanie francuzkiéj procedury, nie jest wcale rzeczą pożądaną. Wiadomo bowiem, że strona zewnętrzna procedury francuzkiéj jest dość chropowata i niesmaczna. Podczas gdy francuzki kodeks cywilny odznacza się jasnością i zrozumiałością, wypada nam otwarcie wyznać, że niesystematyczny i rzemieślniczy prawie jest układ francuzkiéj procedury, która ciągle tylko ludzi zawodowych mając na oku, przypuszcza wszędzie, że publiczność już jest

([24]) *Codice di procedura civile per li stati Sardi* z roku 1854 i 1859. Porówn. czasopismo: *Archiv für civil. Praxis* tom 38, str. 270 i tom 43 str. 396.

wtajemniczona w technikę procesową. Oprócz tego przemawia ona w języku prawnikowi francuzkiemu jedynie zrozumiałym, zbywając prawie niczém całą czysto naukową część postępowania, czyli tak zwane prawo materyalne procesowe. To dla każdego czyni studyum téj ustawy nudném i zaledwie dozwala bez dokładnéj znajomości organizacyi sądownictwa francuzkiego i rozpatrzenia się naocznego w téjże, utworzyć sobie jasne wyobrażenie o biegu postępowania. W skutku téj metody powstała téż we Francyi owa różnorodność trybu postępowania przy pojedynczych sądach w téjże saméj instancyi, co każdemu innokrajowemu badaczowi wydaje się słusznie podejrzaną, a nawet dość niebezpieczną rzeczą.

Téj to okoliczności zawdzięcza także we Francyi swój początek nader obszerna literatura postępowania cywilnego, okazująca ogromny labirynt przypadków i zdań najrozmaitszych sporów naukowych, przesądzeń wraz z ich rozbiorami (jurisprudencya), tak, iż dla zapobieżenia nadal już istniejącéj rzeczywiście niepewności prawa, wyglądają tam odświeżenia Teodozyańskiéj ustawy o przywołaniu w pomoc przesądów i autorów processowych w wywodach słownych i pismiennych.

Druga droga jeżeli gdzie, to tylko przy metodycznie odmierzonym biegu pismiennego postępowania jest możliwą, okazałaby się atoli przy postępowaniu ustném zupełnie niepraktyczną, ponieważ nieskończona różnokształtność pojedynczych przypadków, nie dozwala uregulowania takowych *a priori*, nie mówiąc już nic o szkodliwości wszelkich zwrotów kazuistycznych w księdze ustawodawczéj.

Najwłaściwszą jest zapewne droga pośrednicząca między francuzkim systemem ogólnikowych zasad, a systemem ściśle szczegółowych przepisów, którą też obrała sobie komisya hanowerska.

Pozwalamy sobie jednak mimo głębokiego przeświadczenia o doniosłości zdania: *„La critique est aisée, mais l'art est difficile“*, podnieść z naciskiem tę okoliczność, że projekt niniejszy dałby się przecież nieco skrócić.

Porównanie rozciągłości projektu pod względem ilości paragrafów z procedurą francuzką (*code de proced.* §§. 1042), z procedurą hanowerską (§§. 683), z projektem bawarskim (§§. 1177), saskim (§§. 1564), nakoniec z austryjackim projektem nowéj powszechnéj ordynacyi sądowéj, wypada wprawdzie na korzyść projektu w mowie będącego.

Zważywszy atoli, jak często w "projekcie“ (i to już na przykład w §. 1, i w jedném z ostatnich t. j. §. 676) napotyka się na postanowienia téj osnowy: „pozostawia się ustawodawstwu krajowemu to i owo „inaczéj urządzić i w téj mierze inne prawidło wydać“; wziąwszy daléj na uwagę, że w §. 230 zapowiedziano osobną ustawę dla wprowadzenia projektowanéj procedury w wykonanie; następnie że w projekcie nie dostaje przepisów co do egzekucyi, jak również co do upadłości majątkowych, bo nie masz ustawy konkursowéj, braki te zaś uzupełnić trzeba za pomocą ustaw dodatkowych; zważywszy że nakoniec w ślad za nową ustawą postępowania sądowego idzie zwykle cały szereg ustaw podrzędnych: byłoby bardzo pożyteczném przy powtórnéj pracy redakcyjnéj wziąść pod rozwagę to pytanie, czyby się nie dała przecież w czém zmniejszyć objętość niniejszego projektu.

Wszak już wzmiankowane ustawy drugorzędne mogłyby snadno pomieścić przepisy niektóre z projektu, podane w nim w sposób niewłaściwy. Możnaby według naszego zdania łacno wydzielić z projektu lub przynajmniéj skrócić niektóre rozporządzenia w działach pierwszéj księgi, a głównie uledz powinny skróceniu pierwszy ([25]) i szósty rozdział czwartego tytułu drugiéj księgi ([26]).

Przez odesłanie znów niektórych szczegółów do instrukcyi sądowéj i regulaminów oddzielnych, pozostawionoby wiele pomniejszych pytań roztropności sędziego do rozwiązania, coby nawet wcale zgodne było z wymaganiem polityki prawodawczéj. Tak tedy nietylko kodeks sam doznałby uproszczenia znacznego, co zawsze jest wielce pożądaném, ale wypłynęłaby ztąd i ta nieoceniona korzyść, iż podobnego rodzaju dodatki, gdyby doświadczenie nie stwierdziło ich stósowności, łatwo mogą każdego czasu uledz zmianie, a to tém łatwiéj, gdyby nie były owocem tak mozolnéj wspólnéj pracy ustawodawczéj.

([25]) Rozdział ten wykłada obszernie rzecz o postępowaniu na pismie z ustną rozprawą końcową. Gdy atoli takowe wedle zgodnego świadectwa praktyków francuzkich, nadreńskich i hanowerskich bardzo rzadko ma zastósowanie, możnaby tu przeto mieć na pamięci słowa, które wyrzekł rzymski prawnik Celsus! *Ex his, quae forte uno aliquo casu accidere possunt, jura non constituuntur. Nam ad ea potius debet aptari jus, quae et frequenter et facile, quam quae perraro eveniunt.*

([26]) Jest tam mowa w §§ 534—554 o uwięzieniu. Nie za wykreśleniem ale za skróceniem przemawiamy w obu przyddkach zwyż przytoczonych.

V.

Może czytelnicy znajdą w naszych studyach więcéj upodobania, jeżeli zaspokojona będzie ciekawość pod tym względem, jaki się właściwie wyrobi tryb postępowania według projektu w mowie będącego.

Projekt podawszy ogólne przepisy (w §§. 127—130 pierwszéj księgi), mieści w całéj drugiéj księdze prawidła zwyczajnego postępowania w pierwszéj instancyi, a mianowicie najprzód przed sądami zborowemi (§§. 231—439) i przed sądami handlowemi (§§. 455—463), nakoniec opisuje postępowanie nadzwyczajne, z czém następnie się łączą przepisy co do postępowania przed sądami pojedynczemi (§§. 440—454), oraz co do postępowania nadzwyczajnego (§§. 464—554).

Zamierzamy tu naszkicować postępowanie zwyczajne przed sądami zborowemi, które w całości w następujący sposób się przedstawia.

Skargę układa rzecznik (adwokat) z powodu, iż przy sądach zborowych strony muszą używać rzeczników (27). Skargę uważa się za wniesioną, gdy wywód pismienny mieszczący ją w sobie, doręczony zostanie przez woźnego sądowego stronie przeciwnéj, przyczém mają swe zastósowanie przepisy o pismach spornych przygotowawczych (28).

Pozew musi także mieścić w sobie wezwanie, aby pozwany, jeżeli żądaniom powoda zadosyć uczynić nie chce, bezzwłocznie ustanowił sobie rzecznika upraw-

---

(27) Porówn. §§. 131, 132, 161, 162, 174, 231 i 240 „projektu“ z protokułami komissyi, str. 1364 do 1372, 1430 i 1854.

(28) Każde pismo sporne wedle §. 132 ma zawierać: 1) nazwisko, stan lub zatrudnienie, miejsce zamieszkania stron, tudzież wyrażenie, czy wywód jest skargą, obroną i t. d., potém nazwiska adwokatów i nazwę sądu, przed którym

nionego do stawania w sądzie, do którego skargę wniesiono, wreszcie wzywa się pozwanego, by za pośrednictwem tegoż rzecznika odpowiedź na skargę w czasie przez ustawę lub sędziego zakreślonym (§§ 236 i 237) rzecznikowi powoda doręczył, a więc bez wszelkiego pośrednictwa sędziego.

Jeżeli jest kilku pozwanych, każdy z nich powinien otrzymać egzemplarz pozwu. Jeżeli kilka sądów ma równe prawo do rozstrzygania jakiéj sprawy, natenczas po doręczeniu skargi sąd, przed którym spór

---

sprawa ma się toczyć, oraz oznaczenie przedmiotu sporu, ilość załączników; 2) prośby, które strony podczas rozprawy sądowéj wnieść zamierzają z krótko zebraném ale dokładném wykazaniem okoliczności faktycznych takowe uzasadniających, a więc bez wyrażenia sposobów dowodzenia tychże, czyli bez tak zwanéj antycypacyi dowodów, od czego atoli stanowi wyjątek § 134 co do dowodu piśmiennego, a w razie potrzeby dodaje się krótkie opisy istotnych punktów prawnych; 3) zupełne i stanowcze oświadczenie względem okoliczności faktycznych przez przeciwnika przywiedzionych, tak iżby ztąd z łatwością powziąść można, co strona przyznaje a co zaprzecza; 4) podpis adwokata, o ile ustawa wymaga zastępstwa przez rzeczników; w innych przypadkach kładzie się podpis strony lub pełnomocnika téjże. Wywodów prawnych (których nie można mięszać z wskazaniem stanowiska prawnego), pismo sporne obejmować nie powinno, to bowiem pozostawia się ustnéj rozprawie. Strony obowiązane są następnie (§§. 133—135), do wzajemnego udzielania sobie pism spornych i do złożenia takowych najpóźniéj w trzy dni przed ustną rozprawą w kancelaryi pisarza sądowego (ażeby dać sposobność przewodniczącemu oraz członkom sądu przygotowania się w razie potrzeby do ustnéj rozprawy). Do pisma spornego winna strona załączyć nietylko wszelkie dowody piśmienne, mieszczące w sobie legitymacyą do procesu, lecz także wszelkie dokumenta, z których w toczącym się sporze użytek zrobić zamyśla, jednak tak pierwsze jak i drugie tylko w odpisach. Jeżeli strona pism spornych wraz z wzmiankowanemi załącznikami stronie przeciwnéj lub sądowi w należytym czasie nie doręczy, to będzie obowiązaną wynagrodzić koszta wszelkie dotychczasowe, a rozprawa może być na wniosek strony przeciwnéj odroczoną.

wytoczono, staje się wyłącznie właściwym do osądzenia téj sprawy tak w całości jak i w pojedynczych jéj częściach (§. 234).

Jeżeli w ciągu procesu okaże się, że sąd przed którym spór wytoczono, nie jest właściwym do rozstrzygania takowego, sprawa ma być odesłaną przed sąd właściwy (§. 8). Wszelkie skutki, jakie prawo prywatne łączy z wniesieniem lub udzieleniem skargi, z zawezwaniem pozwanego, lub téż z wdaniem się tegóż w spór, nastają po doręczaniu pozwu.

Pismo sporne oraz postanowienia sędziowskie, jak równie wszelkie od jednéj strony do drugiéj, lub téż do osób trzecich wychodzące wezwania, pozwy, zawiadomienia i t. d., doręcza prawidłowo (§§. 161—163 i 174) woźny sądowy bez współudziału sądu, przed którym sprawa się toczy, a mianowicie w sporach, przy których zastępstwo przez rzeczników jest wymagane przez ustawę — rzecznikowi, w innych sprawach zaś stronie samej lub pełnomocnikowi w téj mierze ustanowionemu. O doręczeniu spisuje woźny protokół na oryginale pisma, które ma doręczyć lub na arkuszu doń przymocowanym. W miejsce osób, których pobyt nie jest wiadomy, odbiéra dokument doręczyć się majacy w sprawach, przy których strona nie potrzebuje być przez rzecznika zastępowaną. prokuratorya sądu sprawę rozsądzającego, któréj zadaniem jest takowy ogłosić przez przybicie za kratkami sądu lub za pomocą pism publicznych. Każda strona po za obrębem sądu sprawę rozstrzygającego zamieszkała, winna sądowi oznaczyć pełnomocnika upoważnionego do odbioru wszystkich dokumentów doręczyć się mających, w przeciwnym bowiem razie sąd takowego mianuje. *(C. d. n.)*

RZUT OKA
na
PRAWO I PRAWODAWSTWO MOJŻESZOWE
PODŁUG ŹRÓDEŁ NAJNOWSZYCH

przez
ADOLFA-JAKÓBA COHNA.

I.

Pod nazwą prawa mojżeszowego obejmujemy wszystkie ustawy zawarte w Pięcioksięgu Mojżesza, tudzież uzupełnienia onychże i na ich podstawie oparte nowe całkiem orzeczenia rabbiniczne.

Zbytecznem prawie byłoby mówić o interessie, jaki przedstawiać musi znajomość tego prawa dla archeologa, historyka i teologa. Każden, kto chce pojąć i godnie ocenić życie dawnych Hebrejczyków, kto chce przeniknąć ducha ich dziejów i pism po nich pozostałych — poznać musi grunt, na którym się to życie rozwijało, z którego pokolenie Izraela wsysało soki orzeźwiające, na którym wyrosły wszystkie gałęzie narodowéj ich i religijnéj odrębności.

Gruntem tym nie jest, jak u innych narodów, ziemia; są nim prawa Izraela. W narodową jedność spojony i rozwinięty lud, zanim jeszcze posiadł kraj swój, nie zerwał związku tego duchowego i wtedy, gdy mu wydarte zostały siedziby jego. — Pewność jego exystencyi polegała zawsze w jego zakonie, jakkolwiek i obok tego w jego narodowo-religijnych wspomnieniach, które znów atoli wielokrotnie z tymże się identyfikują. Exystencya ta, przez

półtora tysiąca lat wciąż oparta na podstawie oznaczonych geograficznych stosunków — mogłaby wprawdzie więcéj nabrać hartu, więcéj spojenia i siły — nigdy wszakże, od geograficzno-państwowych okoliczności niezawisła, od tychże oderwana, wykorzenionąby być nie mogła.

Dla tego to Hebrejczykowie, choć w zewnętrznym swym bycie przechodzili wszystkie formy zatrudnień ludzkich — zaczęli od życia koczującego, stali się potém narodem rolniczym, a w końcu, za obrębem Palestyny, w skutek wyłączenia od wszystkich prawie powołań, rzucili się pomimo woli w wir handlowy — w obec jednak całéj téj zmienności życia zewnętrznego i w obec całego nacisku, jaki wywierał na nich czas, przed którego postępem nigdy się nie cofali, w obec tego wszystkiego, powtarzam, ulegali oni zawsze wpływowi, co ich jednoczył duchowo, wpływowi prastarych swych ustaw i prawideł. — One to użyczały rozproszonéj po wsze ziemie garstce kierunku w życiu, siły i wytrwania i przez wiele wieków im upaść nie dały pod przemocą potęg niszczących, które sprowadziły upadek i zagładę tylu społeczeństw i narodów....

Można o zjawiskach tych myśleć jak się podoba, można się oburzać na nie lub też sądzić je godnemi uznania — w każdym wszakże razie nie może dla nikogo być obojętném zwrócenie się do pierwszych przyczyn tego problematu religijno-historycznego i bliższe poznanie prawa, które, nie wypierając bynajmniéj tych, którym zostało nadane, w jakiś tam odległy zakąt ziemi, nie odcinając ich od wspólności z innemi narodami, przepowiadając owszem rozproszenie Izraela po świecie całym, nie wzbraniając by-

najmniéj swobodniejszéj nauki i badania, stanowiąc to owszem wszystkim za obowiązek, — które powiadam, mimo to wszystko zdolne było wyrobić tak żelazną moc, dziś już prawie od półczwarta tysiąca lat trwającą, a nie wstrząśnioną.

Szczególniejszą zaś wartość ma znajomość prawa mojżeszowego dla prawnika i polityka, nie mówiąc już o wpływie praktycznym, jaki wywarło ono na kodeksa nowsze, a głównie téż na prawo kościelne. Tu jest bezsprzecznie najdawniejszy pomnik jurisprudencyi narodowéj, któréj początek sięga w czasy bardzo odległe. Prawo, jakie się tu napotyka z jednéj strony, tak jest prostém, tak blisko z prawem natury graniczącém, a z drugiéj znów odpowiada postępowi tak już wysoko posuniętéj cywilizacyi, prócz tego, tak często znajduje odgłos w instytucyach prawnych innych ludów starożytności i dla tych tak pożądane daje wyjaśnienie, że staje się ono badaczowi obfitém źródłem wiedzy.

Jeżeli zechcemy uważać prawo mojżeszowe w jego stosunku do teraźniejszości, to zdawać się nam będzie, jakobyśmy tę ostatnią, wraz ze wszystkiém, co jest w niéj godnego uwagi w dziedzinie prawa i prawodawstwa, przeglądali w zwierciedle dawnych czasów, dawno minionych, a jednak wiecznie powtarzających się dążności i położeń...

Tu, w prawie mojżeszowém, ze zdumieniem spostrzegamy wiele pytań najważniejszych, wstrząsających nasz wiek, wywołujących od czasu do czasu zaburzenia i walki, — uwzględnionych i na spokojnéj drodze mądrości prawodawczéj rozstrzygniętych.

Czy rozwiązanie pytań tych takie, jak się ono nam przedstawia w instytucyach mojżeszowych, byłoby dziś jeszcze wystarczającém i dającém się zastósować — oto nam nie chodzi w téj chwili. Dosyć, że cokolwiekbądź, możemy z instytucyj tych wiele skorzystać i dla obecnych stosunków naszych, a skorzystalibyśmy już dawniéj, gdyby obok prawa rzymskiego, w jego wprawdzie zadziwiająco - wspaniałéj postaci połączonéj jednak z częstokroć krępującemi formułkami, z niewolnictwem ustaw familijnych, wszelką godność ludzką zapoznających i podkopujących - gdyby obok tego prawa, wskazano zacnéj młodzieży naszéj szlachetne, proste rysy prawodawstwa, w którém (jakto jednogłośnie przyznają wszyscy, którzy głębiéj nieco wniknęli w jego treść) panuje duch prawdziwie wzniosły i swobodny.

W starożytności u większéj części narodów niknęła jednostka w państwie. Przyczyną tego była w istocie swéj święta, najpiękniejszy kwiat wszelkiego życia narodowego stanowiąca, tam zaś do ostateczności posunięta — m i ł o ś ć o j c z y z n y. Sam boski Plato poświęca rodzinę rzeczypospolitéj.

Przeciwnie w wiekach średnich emancypowała się jednostka kosztem spółeczeństwa. Do boju zbrojny z rycersko - śmiałą niezwalczoną odwagą szedł każdy s w o j ą drogą.

Dla przejednania obu tych żywiołów ostatnie dopiero wieki broń podjęły. Teraźniejszość dopiero pracuje nad, o ile można, szczęśliwém rozwiązaniem tego zadania, ż e b y k a ż d y j e d n o c z e ś n i e n a l e ż a ł d o s i e b i e s a m e g o i d o c a ł o ś c i p a ń s t w a, by świadomy własnéj swéj wolności, starał się doprowadzić ją do harmonii z prawem, z wolnością w s z y s t-

kich, iżby on, cząstka całości, atoli w niéj nie ginąca bez woli, sobie samemu i swoim znaczył wiele, a wszystkim coś przynajmniéj świadczyć i znaczyć miał prawo.

Otóż mechanizm taki całości spółecznéj obok rękojmi wolności indywidualnéj przedstawia się nam, pod szatą, rozumié się starych patryarchalnych stosunków, w instytucyach mojżeszowych, w których szczęśliwie pogodzony jest żywioł ludowy z zasadą monarchiczną.

W poraz pierwszy tu pojawiającéj się gminie lud był reprezentowany przez naczelników swoich, a jego prawa i swobody przez nich bronione. Cokolwiek w pojedynczéj rodzinie pomyślano o dobru ogólném, nie musiało zostać w ukryciu, przed całym narodem mogło ono zyskać posłuchanie. Tu, prorocy występujący w imię prawa obowiązującego znajdywali wolność słowa — oni, wyszli z warstw ludowych, by karcić występki możnych. Tu w jednéj chwili oswobodziciel ludowy zjednywał sobie współczucie i zastępy zbrojne dla odparcia nacierającego wroga — i pozostałoby pewnie zagadką dla nas, w jaki to sposób jeden mąż, kobieta nawet, co wyszła z gminu, tak szybko osiągała powodzenie, — gdybyśmy nie znali tego żywego mechanizmu, w skutek którego wszyscy pojedynczy członkowie w ciągłym zostawali stosunku tak z całością państwa jak i pomiędzy sobą.

W związku z tą patryarchalną reprezentacyą narodową pozostaje prawnie zaprowadzony powszechny obowiązek służenia wojskowo, jak również wykluczenie wszelkiéj różnicy stanowéj, niemméj téż niedopuszczanie odosobnionéj uczoności, kastowéj i wszystko zabijającéj władzy kapłanów,

Sądzą czasem, że roszczenia, z jakiémi w dawnych czasach występowali papiéże, pomiędzy innymi w mojżeszowych przywilejach kapłańskich swe znajdowały uzasadnienie. Odnośne przepisy prawa mojżeszowego łatwo przekonać mogą, że założenie takie jest błędném, co także potwierdzić może widok pierwszych gmin chrześcijańskich. — Jest to raczéj owa skłonność do światowładztwa dumnéj Romy, któréj spadek odmienny co do formy jedynie, objęli książęta kościoła, jest to raczéj żelazna konsekwencya jéj ustaw, których pierwowzór odżył w dawniejszych Rzymsko-duchownych urządzeniach.

W przezorności przeciwko usurpacyom hierarchicznym Mojżesz wyprzedził czasy nowożytne. Potrafił on w nowo-założonym przez siebie państwie uczynić kapłanów pożytecznemi, ale nie szkodliwymi politycznie, a w każdym razie przeciwstawił im wpływ proroków, którzy całą swą siłę czerpali wyłącznie w swobodném natchnieniu, ukształceniu własném i sympatyach ludu nieuciemiężonego.

Powszechna znajomość prawa, rozmaitemi drogami ułatwiana, przyłożyć się musiała do rozkrzewienia w narodzie pewnéj miary (wedle pojęć ówczesnych) ukształcenia politycznego i uzdolnienia go do wydawania z własnego łona sędziów i urzędników publicznych. Tém téż sposobem wymiar sprawiedliwości nacechowany został pewną powagą patryarchalną i łagodnością. — W starożytności, a w czasach nowszych do końca zeszłego stulecia, prawo mojżeszowe było jedynym, co nie znało tortury *) jako téż

*) Wiadomo, że u wszystkich narodów starożytności, jako i czasów nowych, rozmaite rodzaje mąk najstraszniejszych były

w ogóle żadnych hańbiących albo okrutnie obostrzonych kar śmierci lub cielesnych. Najściślejsza bezstronność i nieprzedajność uważaną tam jest za najświętszy obowiązek sędziów.

Prawo mojżeszowe samo jedno, w starożytności przynajmniéj, głosi zasadę równości w obliczu prawa. Ciekawym téż niezmiernie jest równy podział bogactw i zabezpieczenie od nadmiernego nagromadzenia onych, które Mojżesz przez instytucyę jubileuszu sprowadzić się stara, choćby już tylko uważane było jako próba mądrości prawodawczéj wpośród tylu środków najrozmaitszych, jakie na to złe zasadnicze bezskutecznie obmyślały wszystkie bez wyjątku ustawodawstwa.

Godne podziwienia w swoim rodzaju są daléj przepisy o ubogich; były one najwłaściwszym antydotem przeciwko postrachowi dni naszych — pauperyzmowi i zarazem przeciwko tak zwanym występkom z głodu. Oneto po wszystkie czasy obudzały w narodzie zdrowe poczucie litości, które i teraz jesze żyje w gminach izraelskich wielu państw i sprawia, że

---

zwyczajnym i prawnie dazwolonem środkiem dla wymuszenia zeznań, używanym bez różnicy względem każdéj płci i każdego wieku.

W Rzymie panowie spraszali przyjaciół swych i gości, by byli obecni, jak katowali swych niewolników.

W Bawaryi 1805 tortura była jeszcze bardzo czynną, usunięta zaś w 1806 r. W Hanowerze zniesiono ją dopiero w 1822 r.

We Francyi w 1780 r. została ona zniesiona sposobem próby, a całkowicie przez uchwałę Zgromadzenia Narodowego w 1789. *P. R.* W Austryi ustało to „*remedium eruendae veritatis*“ w 1776 r. za wpływem filozofii popularnéj, którą stworzyli i popierali Beccaria w Mediolanie a Sonnenfels we Wiedniu.

lubo i do nich nieraz bieda zajrzy, nigdy wszakże nie pojawiają się tam pauperyzm i proletarjat w całéj swéj nagości.

Czém surowsze znów były prawa dążące do utrzymania moralności, tém wolniejszém z drugiéj strony było stanowisko kobiety. Przyswajać sobie znajomość ustaw, publicznie brać udział we wszystkich wypadkach narodowych i w ogóle działać samoistnie — było kobietom prawnie dozwolone, a cały szereg wydarzeń pokazuje nam jak chętnie i szlachetnie zarazem z wolności téj korzystały.

Niewolnictwa, w dawném i dzisiejszém jeszcze słowa znaczeniu, które każe wątpić o naturalnéj równości wszystkich ludzi i onę niweczy — niewolnictwa nie zna prawo mojżeszowe. By pomiędzy człowiekiem, a zwierzęty postawić trzecią, pośledniejszą kategoryą istot żyjących, kategoryą rzeczy, z jednéj strony zaprzéć wszelkiego prawa do uczucia i żalu, by z drugiéj nie potrzebować ważyć mąk i katuszy najokropniejszych — w tym szale ludzkości, w przystępie którego szarpie ona samobójczo własne wnętrzności, w tym występku przeklętym — prawo mojżeszowe nie ma żadnego udziału. I zbiegłego niewolnika nawet, zkądkolwiekby przybył niewolno było wydawać w ręce okrutnego pana; skoro tylko stanął na ziemi Izraelskiéj odzyskiwał wolność...

II.

Szczupły zakres pisma obecnego nie pozwala nam wdawać się w bliższy rozbiór i wyłuszczenie szczegółów prawa mojżeszowego, dla potwierdzenia prawdy kilku ogólnych uwag powyższych. Ciekawy czytelnik znajdzie je w całkowitém rozwinięciu w dzie-

łach specyjalnie przedmiot ten traktujących, poniżéj wymienionych.

Tu więc przytoczymy jeszcze tylko główniejsze punkta, do jakich sprowadzić się dają zasady prawa mojżeszowego, tak cywilnego jako i karnego.

1) Zdolność, a to równą zdolność prawną posiadają tylko izraelici; cudzoziemcy używają praw gościnnych. Lewici, lubo z powodu szczególnego powołania swego składają osobną kastę, w niczém jednak, pod względem prawnym się nie różnią od reszty obywateli.

2) Izraelici mieli niewolników, którzy zostawali wszelako pod opieką praw i wypadałoby ich raczéj nazwać poddanymi. Izraelita mógł dostać się do niewoli innego Izraelity, ale stawał się znów wolnym po sześciu latach służby, albo téż w roku jubileuszowym. Wyzwolony zatrzymuje żonę swoją. Pan, który pozostawał w związkach płciowych z niewolnicą swoją, mocen jest tylko ją uwolnić, nigdy sprzedać.

3) Małżeństwo jest polygamją i wolno jest mężowi prócz żony ślubnéj mieć i nałożnice. Polygamja jednak ta, wydarzając się bardzo rzadko, będąc przytem tolerowana jedynie przez prawo, nie przyczynia się wcale do upadku moralnego kobiety i poniżenia jéj w oczach mężczyzny. Królowie, spiewacy Psalmów i Pieśni nad pieśniami pozostawili nam najszczytniejszy obraz miłości kochanków i małżeńskiéj...

Zawarcie związków małżeńskich, uskutecznia się przez kupno, którego wysokość (50 szekel; Szekel = około 5 złp.) wypłaca się ojcu panny młodéj*).

*) Nadmienić mi w tém miejscu wypada, że kupno to, jest kwestją nader jeszcze sporną w nauce prawa mojżeszowego,

Napotykają się i umowy przedślubne. Dziewictwo jest istotnym warunkiem małżeństwa z kobietą, która jeszcze przedtem zamężną nie była. Zawiedziony małżonek może natychmiast żonę odesłać do rodziców jéj. Jeżeli podstępnie został oszukany, winna ulega nawet karze kamienowania. Kazirodztwo również śmiercią jest karane. Małżeństwo pomiędzy rodzeństwem, wujem a siostrzenicą, ciotką a synowcem, lubo zakazane, wydarza się jednak niekiedy. Uderzającym jest przykazanie, tak zwanego małżeństwa lewiratowego to jest, że szwagier powinien był się ożenić z wdową bezdzietną pozostałą po zmarłym bracie, które to ożenienie miało ten skutek, że syn pierworodny w związku tym spłodzony, uważał się za syna zmarłego i odziedziczał jego majątek. W innych wypadkach małżeństwo pomiędzy powinowatemi w równym stopniu jest zakazaném jak pomiędzy krewnemi.

Zgwałcenie dziewicy pociąga dla mężczyzny obowiązek wypłacenia ojcu jéj 50 szekel za srom domowi jego wyrządzony; winien nadto pojąć uwiedzioną za żonę i w takim razie, nie wolno mu nigdy z nią się rozwieść. Gdyby ojciec niechciał gwałci-

---

Salschütz zdaniu temu zaprzecza jak najkategoryczniéj, utrzymując, iż o układzie podobnym i mowy być nie może, gdy obok tego zawsze wymaganém było zgodzenie się panny na wybór przez ojca uczyniony, gdy nadto summa rzeczona jéj saméj była doręczoną. Według niego tedy należy formalność tę uważać raczéj za uświęcenie związku świeżo zawartego i rękojmią stałości stron.

Wprost z przeciwnego stanowiska zapatrują się na ten przedmiot Michaelis, potem Holdheim i w ogóle wszyscy piszący o stosunkach małżeńskich podług prawa mojżeszowego.

cielowi oddać w małżeństwo dziecka swego, wystarcza samo wynagrodzenie za wstyd.

4) Władza ojcowska bardzo wprawdzie jest rozciągłą tak, że ojcu wolno nawet sprzedawać dzieci za niewolników, niema wszakże nad niemi prawa życia i śmierci. Może on jednak syna niepoprawnego stawić przed sądem, a gdy się ten winnym okaże, żądać zakamienowania go na śmierć.

5) Ziemia zdobyta podzieloną była pomiędzy potomków dwunastu pokoleń w ten sposób, że jedenaście z nich otrzymało osobne siedlisko swoje. Siedliska rozdzielone znów zostały pomiędzy pojedyńcze rodziny i uznane za niezbywalne, tak, że własność ziemska rodziny każdéj sprzedana lub zastawiona, co 50 lat wracała do właściwych dziedziców przez prawo spadkowe do tego powołanych. Rok, w którym to miało miejsce, nazywa się rokiem Jobel albo Jubileuszem. Co siedm lat miała ziemia obchodzić Sabbat to jest leżeć odłogiem.

Dwunaste pokolenie składało rozsiedloną po całym kraju kastę kapłańską Lewitów, z pomiędzy których po większéj części wybierano urzędników, sędziów i pisarzy.

Majątek jest dziedziczny, pierwszeństwo mają krewni w linii męzkiéj. Córki wyłączają dalszych krewnych, mężczyzn nawet. Prawa spadkowego testamentowego nie ma.

6) Umowy nie podlegają żadnéj formie szczególnéj. Dowód z przysięgi jest zwyczajnym. Pożyczanie za wynagrodzeniem (prowizyą) względem Izraelity jest zakazaném, względem cudzoziemca prawnie

przypisaném *). Co do zastawów są także ograniczenia, złe obchodzenia się z dłużnikiem niewypłacalnym surowo jest wzbronioném.

7) Kto popełnił kradzież, obowiązany był do wielokrotnego powrotu wartości rzeczy skradzionych. Zaniedbanie rzeczy pożyczonéj lub w zachowanie oddanéj pociągało wynagrodzenie szkód lub przysięgę oczyszczającą. Pomoc w nieszczęściu bliźnich i zwrót rzeczy znalezionéj są obowiązkami prawnemi.

8) Według dawnego prawa karnego u Hebrajczyków popłacała zasada odwetu i zemsty. „Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, piętno za piętno, rana za ranę, guz za guz,“ powiedziano w II ks. M. R. 21. w. 23—25. Mojżesz złagodził tę zasadę i starał się usunąć zemstę krewnych po zabitym pozostałych. Dozwolił jéj jeszcze tylko przy zbrodniach popełnionych z rozmysłem. Mojżesz zezwala także na prawo schronienia (*asylum*), które atoli nie rozciągało się do zabójcy rozmyślnego; taki musiał być sądzonym i w razie winy ukaranym.

„Rodzice nie mają umierać za dzieci, ani dzieci za rodziców.“ Ks. I. R. 24. w. 26. „Bóg tylko karze winę ojców na dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia.“ Ks. II. R. 20. w. 5.

Przestępstwa popełnione publicznie, jak bałwochwalstwo, tudzież gorszące naruszenie moralności, np. cudzołóztwo i gwałt zadany kobiecie zamężnéj dla widoków rządowych karane były śmiercią.

---

*) Co do tego ob. dziełko: Wielki Sanhedryn Paryzki. Warszawa 1861. Str. 54—59.

Zdrajcy kraju i burzyciele porządku publicznego byli krzyżowani. Najczęściéj używaną karą było, oczywiście z Arabii skalistéj pochodzące, kamienowanie.

III.

Dla zupełności podajemy tu w końcu niektóre wskazówki i data, tyczące się ustaw rabbinicznych, które stały się integralną częścią prawa mojżeszowego w jego dzisiejszym kształcie i zastósowaniu.

Po zburzeniu Jerozolimy (w 70 po Chr.) rozpadły się wprawdzie ostatnie szczątki państwa Judzkiego; żydzi jednak zawsze jeszcze składali osobny naród z własną religiją i własném na téjże opartém prawem; byli téż ciągle przez Rzymian traktowani jako wielka społeczność religijna i obywatelska. Na łonie religii swéj i prawa, jak niemniéj na łonie pokoju zabezpieczonego przez Imperatorów rzymskich wzmogła się i rozwinęła na nowo narodowość żydowska. Tym to sposobem utrzymał się Judaizm z religija swoją i na prawodawstwie mojżeszowém opartém prawem swojém.

Prawo to nie było już czysto mojżeszowém, ale zwyczajowém raczéj, częścią na tém piérwszém, częścią téż na ideach prawnych wieków bieżących, a nawet na axiomatach prawa rzymskiego się zasadzającém, które technicznie rozwinięte z ogromem kazuistyki i dowcipu przez długi szereg nauczycieli Zakonu, nazywanych Rabbi (mistrz), stało się z czasem pewnym rodzajem prawa naukowego prawniczego.

Jako główne zródło tego prawa uważają się tradycyje ustne, nie spisane, mające pochodzić od Mojżesza i jego następców, proroków i t. d.; z tego to powodu zbiór tych przepisów nazywa się Miszna

(Thora) powtórny zakon. Przechowanie przepisów tych dla potomności jest zasługą jednéj ze szkół rabbiniczych. Kilka takich szkół zasłynęło széroko, jak szkoła w Jamnii (około 40 r. po Chr.), a po upadku téjże szkoła w Tiberias, która zakwitnęła około 180 r. po Chrystusie. Znane są także nazwiska najznakomitszych uczonych; byli oni współcześni wielkich prawników rzymskich, od Hadryjana począwszy, a głównie za Septimiusa i Aleksandra Severa żyjących. Że nie obcą im była nauka prawa rzymskiego, przekonywa nie tylko ta okoliczność, iż niém prawo narodowe uzupełniali, ale szczególniéj jeszcze i to, że ścisłe pojęcia prawa rzymskiego, jak np. *servitus*, *condictio*, *traditio*, *usurpatio* i inne, potrafili oddać nowemi, przez siebie utworzonemi wyrazami hebrajskiemi.

Jakkolwiek Miszna była wspólną doktryną rabbiniczną, to jednakowoż każdy z nauczycieli (Thanaim zwanych) miał w niéj także pogląd sobie tylko właściwy na tę lub ową kwestyję prawną, albo, jak my byśmy powiedzieli, miał własny system, tak dalece, że mówi się nawet o misznach pojedyńczych rabinów. Rabini dzielili się wedle zasług i godności na kilka kłas: byli Soferim, Thanaim, Amoraim, Saboraim i Gaonim. Na czele każdéj szkoły stał zwierzchnik dziedziczny, nosił nazwę Nasy (książę).

Pierwsze zebranie rozporządzeń miszny uskutecznił Rabbi Akiba, ten sam, który był skazany na śmierć w wojnie Hadryjańskiéj. Po nim głównie zasługa w tym względzie należy się Patryarsze Szymonowi Ben-Gamliel (około 166 po Chr.) i jego uczniom. Zamyka ten żywy ruch prawoznawczy syn tego ostatniego Nasy Jehuda Hakadasz święty (żył za

Karakalli), który około 220 r. napisał wykład miszny tak bardzo odpowiadający wymaganiom czasu i tak ściśle naukowy, że musiały przed nim ustąpić wszystkie dzieła poprzedników. Praca jego z układu podobna do Pandektów Justynjanowych, wydana pod tytułem: Miszny, z czasem tak wielkiéj w zastósowaniu nabrała powagi, że ją postawiono obok ksiąg mojżeszowych i za prawo obowiązujące poczytano. Miszna Jehudy Hakadosz jest zarazem księgą religijną i zbiorem ustaw. Pod pierwszym względem zawiera ona religijno-moralne i liturgiczne przepisy Judaizmu wedle zasadniczego poglądu rabinów: co do drugiego, jest dosyć dokładném skreśleniem prawa cywilnego i karnego z ciągłém przytaczaniem wyrzeczeń sławnych mistrzów.

Według Josta, chlubnie znanego w świecie naukowym Izraelity niemieckiego, zmarłego niedawno—Miszna, pominąwszy już właściwości jéj autora, jest wystawieniem rodzaju i sposobu, w jakim mędrcy żydowscy upatrywali możebność dalszego utrzymania zakonu mojżeszowego po zburzeniu świątyni i w obec widoku na długotrwałą zależność polityczną *).

Dzieło całe obejmuje przeciąg około 350 lat, jeżeli wyłączymy z niego dodatki, które zresztą nie są późniejsze, jak o niespełna pięćdziesiąt lat. Okres ten czasu cechuje bardzo dokładnie epokę prawa nowożydowskiego, albo lepiéj powiedziawszy rzymsko-żydowskiego. Treść miszny rozpada się w części na prawidła niezmienne Halacha zwane, w części też na same rozumowania i przykłady „Hagada.“

*) Jost: *Allgemeine Geschichte des israelitischen Volkes. R. IV. Str. 102.*

Miszna Jehudy stała się tedy ogniskiem rabbinicznéj wiedzy religijnéj i prawniczéj. Kilka pokoleń wykładaczy następowało po sobie, ustalało myśl jéj postanowień i nowe kwestye prawne zgodnie z jéj brzmieniem rozstrzygało. Zapiski tych wykładaczy (Gaonim zwanych) stały się nieustającą do Miszny glossą i razem zebrane otrzymały nazwę Gemara (nauka); pozostają one do pierwszéj w takim stosunku, w jakim ona sama pozostaje do Pięcioksięgu Mojżeszowego.

Pierwsza redakcyja Gemary, jak krytyka prawdopodobnie przyjmuje, ostatecznie uskutecznioną została w Palestynie, w ostatniéj ćwierci czwartego wieku, druga około 521 r. w Surże, niedaleko Babilonu. Nazywane one są wraz z tekstem miszny-Talmudem (księgą nauki), którego przeto dwie rozróżniają się redakcyje: palestyńska, albo hierosolymitańska i babilońska; pierwsza służyła za podstawę drugiéj o wiele zupełniejszéj*). Talmud, jak się zdaje, był do r. 429 obowiązującém prawem krajowém w Palestynie, a do dziś dnia pozostał u żydów księgą religijną i prawną i punktem środkowym bogatéj nadzwyczaj literatury.

Pomiędzy późniejszymi talmudystami słynnym jest szczególniéj Rabbi Mojżesz ben Majmon albo Majmonides (z Hiszpanii), który umarł w r. 1205. Starał się on filozoficznie uzasadnić i objaśnić religiję i prawo żydowskie, z tego powodu atoli

*) Najkompletniejsze wydanie Talmudu po hebrajsku i po łacinie jest Surehusiusa w Amsterdamie. 1698—1703 r. 3 Tomy in folio.—W niemieckiém tłómaczeniu ukazała się Miszna w r. 1763 przez Rabego.

bardzo przez współwyznawców swych był prześladowany.

Z dzieł nowszych, traktujących o nauce prawa Talmudycznego szczególniejszą zyskało sławę dzieło napisane w XVI. wieku przez Józefa Karo ben Efraim pod tytułem: *Szulchanaruch* (stół nakryty) dla podręcznego użytku bardzo pożądane: (Wydane po raz pierwszy w Wenecyi 1567 r.)

Autor najnowszego wykładu dogmatycznego prawa cywilnego mojżeszowo-rabbinicznego Józef-Hirsz Fassel nazywa je kodeksem rabbinicznym i używa go jako głównego źródła do własnéj kodyfikacyi tegoż prawa. Z tegoż samego źródła wypracował najprzód w r. 1788 Moiżesz Mendelsohn pod okiem nadrabina Herszla Lewin w Berlinie małą książeczkę zawierającą ustawy obrzędowe żydów, odnośnie do spadków, stosunków pokrewieństwa, testamentów i spraw małżeńskich *).

Wszechstronnie jedynie opracowują prawo mojżeszowo-rabbiniczne dzieła najnowsze w tym rodzaju: Dra J. L. Saalschütza p. t. *Das mosaische Recht nebst den vervollständigenden thalmudisch-rabbinischen Bestimmungen. Berlin 1853* i wspomnione już J. H. B. Fassla p. t. *Das mosaisch-rabbinische Civilrecht. Wien. 1852.* 2 *Theile*, z których pierwsze jest obrazem historyczno-systematycznym prawa tego, ostatnie zaś ujęciem onego w krótkie artykuły, podług porządku kodeksu austryjackiego z dodatkiem komentarza historyczno-dogmatycznego.

Prawo rabbiniczne i dziś jeszcze ma praktyczną wartość o tyle, o ile gminom żydowskim w państwach

*) Przekład polski pod takimże tytułem przez J. N. Janowskiego. 1830.

nowszych służą wolność wyznania i autonomja w stosunkach obywatelskich. Przestrzeganém ono bywa po części, jako prawo zwyczajne we wszelkich z religiją styczność mających stosunkach, po części téż przychodzi w użycie w stosunkach rzeczowych, pozostawionych woli stron i stósownie do tejże porządkowanych.

Nadmienić w końcu wypada, że rabini w gminach żydowskich urzędujący, nie wykonywają żadnéj jurysdykcyi, pełnią zaś często urząd sędziów polubownych.

NAFTA
i sposób jéj wydobywania w Galicyi

przez O. P. D. Hillbrichta

Radcy c. k. krajowego Sądu Wyższego we Lwowie.

Kilkakrotnie już zajmowały się dzienniki krajowe produkcyą nafty, i stosunkami prawnymi tego przedsiębiorstwa. Wiadomości też dziennikarskie dały powód do żwawéj dosyć polemiki — pożytecznéj bo dotykającéj nader ważnych spraw gospodarstwa krajowego*). Spodziewam się, że ze względu właśnie na ważność przedmiotu, Szanowna Redakcya spostrzeżenia poczynione przezemnie podczas ostatniéj mojéj wycieczki do Truskawca i obwodów podgórskich, umieścić zechce w Czasopiśmie poświęconém uprawie umiejętności politycznych i prawniczych. Uwagi następne nie odnoszą się do techniki przedmiotu; takową pozostawiam znawcom, ograniczając się do przedstawienia stanu rzeczy ze stanowiska ogólno gospodarskiego i prawniczego.

Borysław w obwodzie samborskim, o milę od Drohobycza i gościńca do kopalń soli wiodącego nad strumykami Tyśmianka i Ropna położony, zająć potrafi podróżującego pod wielorakim względem. Patrząc bowiem okiem turysty—

*) Zob. „Gaz. Narod." N. 232 z r. 1864; „Gaz. Lwowską" z 2go Października 1864.

i nieuwzględniając wcale technicznéj strony, widzimy w Borysławiu w małych rozmiarach życie Kalifornii i nadzwyczajny ruch przemysłowy z jednéj, jakoteż zatrważający proletaryat z drugiéj strony.— Wcale inaczéj znowu przedstawia się Borysław badającemu górnikowi; spostrzeże on w jak niesumienny i bezrozumny sposób tam wyzyskują ludzie skarby, któremi przyroda tę cząstkę ziemi tak hojnie obdarzyła.

Jadąc z miejsca kąpielnego Truskawca, drogą na Tustanowice, prowadzącą daléj korytem potoków Łośna, Tamerlany i Solca, górzystą i jeszcze bardzo w pierwiastkowym stanie będącą okolicą, po półtoragodzinnéj drodze dojeżdża się po za siołem Wolanka do saméj wsi Borysławia niewielkiéj rozległości i wśród gór i lasów położonéj. W niewielkiéj odległości za wsią, znajduje się źródło najobfitsze podziśdzień w naftę i wosk ziemny *(Erdwachs)*. Przestrzeń ta około 40 morgów obszaru obejmująca, przewiercona jest na kształt sita 5000—6000 szybami (duczkami zwanemi), nie więcéj jak na stopę od siebie oddalonemi. Widzimy tutaj w malowniczym nieładzie pompy, kurby, chaty, kramiki, sklepy, wyszynki ożywione ruchem 10.000—12.000 ludzi, bądź to wychodzących ze szybów, lub téż nadół się spuszczających w ubiorach zatłuszczonych i okopconych, chrześcian i żydów na przemian, robotą zajętych, spiewających, lub téż znużonych pracą i odpoczywających sobie, a do tego wszystkiego krzyk i wrzawa ogólna. Takito obraz urozmaicony jeszcze tu i owdzie płonącemi ogniskami, wyziewami nafty i dymu węglanego otoczony, godny pędzla artysty przedstawia nam Borysław w czasie pogody; lecz biada zwiédzającemu go w porze deszczowéj, bo brnąć musi po bezdennych drogach, błotach i bagnach, których przebycie połączone jest z wielkiemi mozołami a często i niebezpieczeństwem! I z téjto małéj i nieznacznéj przestrzeni (Borysławia i Schodnicy) wydobywa się, według zgodnych w téj mierze doniesień głównych tamtéjszych przedsiebiorców, w najnowszych czasach oleju skalnego (Kipiaczką zwanego) 28.600 beczek rocznie, czyli licząc beczkę po 5 cetnarów, 143.000 cetnarów nafty war-

tości 1,001.000 zł. w. a. biorąc cetnar po cenie handlowéj 7 zł. w. a. na miejscu; zaś wosku ziemnego 20.800 cetnarów, wartości 166.400 zł. w. a. licząc cetnar tegoż po cenie handlowéj 8. zł. w. a.; przeto wartość pieniężna płodów z téj małéj cząstki ziemi wydobywanych, wynosi roczniеprzeszło 1 $^{1}/_{5}$ miliona złr. w. a.

Te wszystkie liczby mając na uwadze, a uwzględniając nadto kapitały w różne budynki i narzędzia włożone, wartość ogólnéj konsumpcyi tylu tysięcy robotników, wreszcie zużycie, obrot i reprodukcyę kapitałów tak znacznych na tém małém obszarze, łatwo każdy pojmie, jak wielką jest ważność i doniosłość tego przedsiębiorstwa i łatwo sobie wyobrazi, czemby Borysław być mógł, gdyby umiejętny przemysł téj pracy przewodniczył i gdyby wszelkie zapory a mianowicie miejscowe trudności usunięte zostały.

Oléj skalny czyli nafta, znajduje się tu w szybach niezbyt wielkiéj głębokości (5 do 10°) cymbrowanych najczęściéj tylko chrustem, rzadko belkami, do których powietrze dochodzi za pomocą zwyczajnych miechow. Na tém kończy się tu wszelki przyrząd górniczy, gdyż założywszy sobie tym sposobem szyb, właściciel tegoż wyczekuje, dopóki nafta w tymże nie pocznie wysączać lub naciekać; jeżeli takowa w znaczniejszéj ilości spód szybu napełniać zaczyna, natenczas zamyka się szyb drzwiami, na kształt drzwi od studni, a wydobywanie nafty na powierzchnią uskutecznia się za pomocą cebrzyków drewnianych, lub żelaznych, a to stósownie do ilości jaka nacieka codziennie albo téż co kilka dni.

Co do wosku ziemnego, przedewszystkiém rozróżnić go należy od smoły ziemnéj, która niebędąc niczém inném jak kauczukiem (kauczuk kopalny) po dziś dzień jedynie w Derbishire w Anglii w Montrelui w Francyi i w Santboury w Massachuset (stanach zjednoczonych) znachodzi się. Wspomniony zaś wosk ziemny w roku 1861 odkryto w Borysławiu. Osadza się ten wosk po ścianach szybu, zkąd go zbierają, od otaczającéj go ziemi oddzielają i topią w piecach, skąd w stanie płynnym spuszcza go się w umyślnie do tego przyrzą-

dzone naczynia. Wosk w ten sposób oczyszczony, oddają w handel, nadawszy mu poprzód odpowiedni kształt. Cetnar czystego wosku ziemnego wydaje 45 funtów nafty 45°-stopniowéj, 40 funtów samego wosku, który po powtórném filtrowaniu za pomocą ługu witriolowego 25% parafiny wydaje. Pozostające 15 funtów składają się z benzoinu i innych mineralnych olejów. Czyszczeniem, wyrabianiem i oddawaniem w handel nafty i wosku ziemnego z Borysławia i Schodnicy do Lwowa i Wiednia zajmują się w samym Borysławiu cztery rafineryje a cztery w Drohobyczy. Dawniéj posyłano te produkta także do Berlina i Hamburga, lecz ten handel dziś ustał, gdyż wspomnione miasta produktem tym z Ameryki się zaopatrują, ponieważ nafta nasza jak uczy doświadczenie, zaledwie w $^1/_{10}$ części wystarcza na zaspokojenie potrzeby.

Zostawiając bliższy opis téj gałęzi przemysłowéj w Borysławiu na późniéj, tyle tu nadmienić musimy, iż niektórzy tutejsi przedsiębiorcy używając do tego ludzi świadomych i umiejętnie wykształconych, a przeto istotnie racionalnie i za pomocą większych kapitałów usilnie nad podniesieniem i rozwojem téj gałęzi przemysłu pracują, zwłaszcza gdy wszelkie badania geognostyczne świetną wróżą jéj przyszłość. Nie pospolite miejsce zajmuje staranna praca pana Roberta Domsa ze Lwowa, znanego ze swych zasług około przemysłu krajowego.

Niestety wyjątkowém jest takie gospodarstwo w Borysławiu. Po większéj części bowiem, wydobywaniem nafty trudnią się przedsiębiorcy z kapitałem wcale niedostatecznym. Ci więc postępując podług zastarzałéj rutyny rabują według wyrażenia górników, skarby mineralne *(Raubbau)*, i są więc jak szarańcza, która spuszczająca się na pewną okolicę, wyczerpuje z niéj wszelki pokarm odrazu, a ogołociwszy ją, ciągnie daléj. Takie gospodarstwo nie wyzyskuje należycie skarbów w łonie ziemi ukrytych, przyprawia częstokroć samychże przedsiębiorców o stratę, a naraża robotników z powodu nieodpowiednich narzędzi i naczyń górniczych, często gęsto na niebezpieczeństwo życia, lub zdrowia.

Koniecznym wynikiem téj mieszaniny i tego zbiegowiska tysięcy robotników z różnych bliższych i odleglejszych stron, mimo wzajemnéj styczności w życiu codzienném, bez najmniejszego gminnego porządku, bez zwierzchności, szkoły lub kościoła, wyradza pewien stan dzikości, przypominający żywo awanturniczych poszukiwaczy złota w Kalifornii, i przeto podzielam zdanie ludzi znających tamtejsze stosunki, iż dla podniesienia przemysłu w Borysławiu, niezbędnie potrzebnym jest technik górnik przedstawiający zwierzchność, z władzą policyjną, mający przy boku dostateczną straż lub żandarmeryą.

Przedsiębrane zostały wprawdzie przez rząd niektóre środki zaradcze w tym względzie; i tak wskutek rozporządzenia z 12 Września 1864 l. 9704 ustanowowiony został inspektor kopalni naftowych w Borysławiu i innych w powiecie Drohobyckiem, z roczną płacą 600 Złr. w. a. i 150 złr. dodatku na mieszkanie. Gdy atoli posada ta każdego czasu przez urząd obwodowy znów zwinętą być może, a inspektorowi nie służy żadna władza wykonawcza, przeto wątpić należy o skuteczności tego urządzenia.

Dalszym warunkiem niezbędnym dla tych przedsiębiorstw w Borysławiu *conditio sine qua non,* są gościńce po jednéj stronie ku Drohobyczowi przez Sambor i Przemyśl do kolei żelaznéj, po drugiéj stronie połączenie z gościńcem wiodącym przez Stryj do Węgier, i to na Truskawiec, Stebnik, Uliczno do Błoni, razem 3 mile długości. Koszta budowy tych dróg chętnie poniosą przedsiębiorcy w Borysławiu, jakto już częstokroć oświadczali, a opłata z rogatek wystarczy na utrzymanie gościńca w dobrym stanie. Tu się okazuje w pełni cała szkodliwość owych nieskończonych formalności z całą świtą planów, trasowań, wyznaczań, kosztów, poglądów, licytacyj i. t. d. Odstępując od dalszego szczegółowego opisu Borysławia, rzućmy okiem na stosunki zakładów wydobywania nafty w innych miejscach u podnóża Karpat położonych. Wprawdzie znajduje się nafta w wielu miejscach w nieznacznéj ilości tak n. p. w Kołomyjskiém w Peczeniżym, Ruszowie, w Stanisławowskiém znów w Staruni, w Stryjskiém w Uryczy,

w Samborskiém w Tustanowicach, Możnicy, Schodnicy, Orowie, Wiłosionce, Jaworzu, Strzelbicy, Jasienicy i Urożu, zaś w obwodzie Sanockim i Sandeckim, w Bóbrce, Polance, Witryłowie, Wańkowie, Płowce, Sękowie, Strachocinie, Głęboce, Zarszynie, Jaśmierzu, Kleczanach, Ropience, Rozpuciu, Łąkach, Samoklęskach, Kobylanach, Feliszowie, Sadkach, Węgłowie Krasnym, Męcinie, Pogorzynie, Korczynie, Potoku i Tarasówce. Z liczby podanych miejsc, i z dat ogłaszanych przez dzienniki, łatwo osądzić jak szczodrze obdarzyła przyroda kraj nasz tym produktem.

Ogólną produkcyę oleju skalnego w Galicyi bez przesady na 200,000 cetnarów ocenić można, z których $^2/_3$ czyszczą w 32 rafineryach krajowych, $^1/_3$ część zaś wywożą za granicę. Produkcya ta podnosi się rok rocznie, jak to najlepiéj dowodzą wykazy kolei galicyjskiéj a według których transport nafty wynosił:

w roku	1862 . . .	26,725 cent.
„	1863 . . .	53,796 „
w 1ém półroczu	1864 . . .	40,359 „

Mając data te na oku wcale nie rozumiemy, na jakich podstawach, i z jakich czerpiąc źródeł, podaje właśnie co urzędownie wydana broszura, „Doniesienia statystyczne. Wiedeń 1864“ u Prandta i Ewalda str. 106, tabl. VII. 40 roczną produkcyę nafty w Galicyi na 3,932 cet. wartości średniéj 15,728 zła.; a na tablicy IX. jako podatek dochodowy z téj produkcyi wymienia sumę 173 zła. 81 kr. w. a. Sprzeciwia się to podaniom osób, w téj mierze najlepiéj uwiadomionych, bo w tym przemyśle udział biorących.

Do wyż przytoczonych stosunków Borysławia, mianowicie co do ilości wydobywanéj nafty, najwięcéj zbliża się Polanka, gdzie rocznie 12—15 tysięcy cet. wydobywają, przeto miejsce to za główną siedzibę produkcyi i przemysłu nafty w zachodniéj Galicyi uważać wypada. Lecz i tu stan rzeczy nie jest lepszy. I w téj części kraju przemysł naftowy znajduje się w ręku ludzi nieświadomych rzeczy mało

lub wcale nic kapitału nie posiadających spekulantów, co z oczywistą stratą dla ogółu jest połączoném.

Zazwyczaj biorą ci przedsiębiorcy odpowiednią część gruntu, najwięcéj kilka sążni kwadratowych od właścicieli w dzierżawę, płacąc z góry 80—100 złr. w. a. za cały czas kopania, prócz tego odstępują właścicielowi gruntu $^1/_5$—$^1/_4$ część dochodu *in brutto*.

Téj części dochodu zaś, przeznaczonéj dla właściciela gruntu, nie pobiera tenże stosunkowo do ilości wydobywanéj nafty, lecz najczęściéj poprzestaje na ryczałtowéj sumie przez przedsiębiorcę mu ofiarowanéj.

Co do téj gałęzi przemysłu i handlu w Galicyi, i ta okoliczność uwagi jest godną, że od 10 lat ani więksi posiadacze ziemscy, ani przemysłowcy żadnych znaczniejszych kapitałów w nią nie włożyli, z wyjątkiem kilku pojedyńczych wypadków, o których już wspomniałem, n. p. p. R. Domsa w Borysławiu, potem stowarzyszenia w Tustanowicach i morawsko-ostrawskiego w Truskawcach.

Najgłówniejszą przyczyną tak niekorzystnego stanu téj gałęzi przemysłu krajowego niezaprzeczenie jest chwiejność w prawodawstwie co do téj rzeczy, i niepewność w postępowaniu władzy skarbowéj, mianowicie co do pytania, czy nafta liczy się do regaliów górniczych, lub nie? Ta bowiem wątpliwość największy wywiera wpływ na rozwój téj gałęzi przemysłowéj.

Nie od rzeczy przeto będzie podnieść niektóre zasady prawodawstwa i administracyi w tym względzie tak dawniejszych jako i nowszych.

Patent ces. 24go lutego 1773 (zbioru Pill. str. 41. Nr. 19) orzeka, iż dozwolone jest każdemu poszukiwanie, topienie i czyszczenie kruszców na własnych gruntach, oraz przelew tego prawa. Dziesiąta część zaś wydobytych kruszców, oddaną być miała do skarbu, co się zaś tyczy szlachetnych kruszców, te w cenie oznaczonéj oddawane być mają doskarbu publicznego. Okólnik rządowy z 19 września 1773 z. U. Pill. str. 11 N. 7 ustanowił co następuje: ponieważ najcenniejsze skar-

by natury z powodu nieświadomości lub niemożności właścicieli gruntów ukryte pozostają w łonie ziemi, przeto wprowadza upoważnienie dla każdego do poszukiwania górniczego, tak, iż każdemu skoro się wykaże pozwoleniem od rządu krajowego uzyskaném, wolno jest poszukiwać kruszce, tak na własnym jak na obcym gruncie.

W skutek uzyskanego takiego dozwolenia i oznaczonego obrębu kopalnego nabytém zostaje wyłączne prawo poszukiwania minerałów, na które koncessyja opiewa. W braku odrębnéj umowy między właścicielem gruntu, a poszukiwaczem, należą się właścicielowi gruntu 4 części zysku (czyli 4 kuksy z 128) jeżli tenże potrzebne do budowli górniczych drzewo swoim kosztem dostawi; w przeciwnym zaś razie tylko 2 kuksy.

Patent ces. z 28go grudnia 1804 (Zbiór Pill. str. 148 u. 56) oznacza urzędy (starostwa górnicze) którym służy prawo udzielania takowych zezwoleń i przepisuje sposób postępowania w tym względzie. W § 2 tegoż patentu znajduje się następujące uwagi godne zastrzeżenie: List kopalny nadaje przedsiębiorcom prawo (wyjąwszy torf morawny i bagnisty, jako pod własność prywatną podpadający) poszukiwać i śledzić pokłady wszelakich kruszców i minerałów, tudzież węgli kamiennych i łupek hałunowych (*Alaunschiefer*) podlegających także prawu regaliów górniczych. Torf jednakże stanowi przedmiot własności gruntowéj, nie ulega więc prawom górniczym. Ustawa niniejsza oznaczająca także tok instancyj w sprawach górniczych wprowadziła w wykonanie w Galicyi Maksymiliańską ustawę górniczą z roku 1573.

Dekret Kamery nadwornéj z 7go lipca 1831 l. 5833 zawiera znów prawidła, względem podawania o listy kopalniane (*Muthungen*), orzekając równocześnie, że pierwszeństwo liczy się od dnia wniesionéj prośby.

Administracya dochodów skarbowych, orzekła szczegółowo dla Galicyi na mocy rozporządzenia z d. 11 sierpnia 1834 N. 4252 co następuje: Zważywszy, iż kopanie oleju

skalnego bynajmniéj nie podlega prawu regaliów górniczych, ani też nie jest przedmiotem nadawnictwa górniczego, przeto tylko wtenczas zabronioném być może zwierzchności gruntowéj jéj poszukiwanie, jeśli oléj skalny w źródłach solnych się znachodzi. Zważywszy następnie, że rzadko bardzo natrafia się na połączenie oleju skalnego z solą, a przytem nieprzyjemny odór oleju skalnego, niedozwala użycia połączonéj z nim soli, jakotéż że wszelkie nadużycie przy wydobywaniu takiéj soli wedle istniejących przepisów prawnych, surowym podlega karom, zatém ograniczenie właścicieli ziemskich co do téj gałęzi przemysłu jest niepotrzebném. Wspomnione więc kopanie oleju skalnego jest jak dawniéj było każdemu dozwolone. Na wypadek zaś nadużycia wody słonéj, wszelkie poszukiwanie oleju skalnego nadal ścisłemu podlegać ma dozorowi tak, iż po powtórnem takiem nadużyciu, wydobywanie to całkiem wstrzymane, źródło zaś same zasypane będzie.

Rozporządzenie niniejsze jednak wkrótce już zniesionem zostało, i to wskutek dekretu kamery nadwornéj w sprawach menniczych i górniczych z 17go października 1838 N. 11967 L. gub. 76185, stanowiącego, iż tak olej skalny jakoteż smoła skalna *(Bergtheer)*, i asfalt, czyli ziemna smoła prawu regaliów górniczych podlegają, że przeto od tych produktów górniczych równie jak od węgla kamiennego, dziesięcina górnicza pobieraną być ma.

Wydana nakoniec dnia 23 Maja 1854 r. (L. 146 D. Pr. P.) pow. ustawa górnicza stanowi w §. 3.:

Do regaliów górniczych należą wszelkie minerały, które użytemi być mogą z powodu swych składowych części w metalach, siarce, ałunie, witryoli lub soli kuchennéj, tudzież wody cementowe, grafit i żywicy ziemne *(Erdharz)*, nareszcie należy tu wszelki węgiel tak czarny jak brunatny. Na szczegółowe zapytanie namiestnictwa galicyjskiego, jako wyższéj władzy górniczéj, czyli ozokerit i asfalt należą do regaliów, odpowiedziało ministerstwo finansów dnia 7 Grudnia 1855 L. 6465: Gdy ozokerit, podług rozbioru zdziałanego w insty-

tucie geologicznym składa się z 86% węglorodu i 14% wodorodu i nie jest czém inném, jak tylko rodzajem żywicy ziemnéj, przeto należy on w myśl §. 3 U. G. jako minerał do regaliów górniczych. Podobnie ma się rzecz z asfaltém piaskowym *(Asfalt-Sandstein)* i z asfaltem wapiennym *(Asfalt-Kalkstein)*. Wszelkie przeto kopanie tych produktów, bądźto podziemne na sposób górniczy, bądźto w robotach na powiérzchni *(Tagbauten oder Abraumarbeit)*, wymaga dozwolenia zwierzchności natenczas, jeśli się dzieje w celu wyrabiania asfaltu *(Erdharz)*. Jeżeli zaś kamień piaskowy tak mało smoły w sobie mieści, iżby się wyrabianie z niego asfaltu nie opłacało, natenczas oczywiście do kopania tego bynajmniéj nie potrzeba żadnego zezwolenia, n. p. w tym przypadku, gdyby kamień ten miał być użytym do jakiejkolwiek budowy.

Produkcya nafty wzrastała tymczasem widocznie, i gdy znaczna ilość przedsiębiorców nie omieszkała zaopatrzyć się w pisma urzędowe na poszukiwanie oleju skalnego, przeto w roku 1859, towarzystwo rolnicze Lwowskie, a następnie i wydział krajowy starannie zajmowały się tą kwestyą co raz więcéj naglącą, raz dla wzmagającéj się codziennie ważności téj odnogi przemysłu i handlu krajowego a powtóre z przyczyny, iż własnie wtedy ogłoszony został dekret ministeryalny z 16. List. 1860 n. 32782, który ustanowił następne prawidła.

Co do wątpliwości powstałych w Galicyi względem oleju skalnego, orzekło ministerstwo finansów, iż takowy będąc płynną żywicą *(Flüssiges Erdharz)* należy w myśl U. G. do regaliów górniczych. Gdy istniejące atoli po dziś dzień w Galicyi stosunki ustalone po części już przed ogłoszeniem obecnie obowiązującéj ustawy górniczéj, po części zaś wywołane powątpiewaniem urzędów górniczych w zastósowaniu téjże ustawy do oleju skalnego, na szczególniejsze względy zasługują, przeto następne wydaje się rozporządzenia odnoszące się do wydobywania oleju skalnego.

1) Jeżeli olej skalny w źródłach naturalnych lub studniach się znajduje, tak, iż go wydobywać można bez właściwych górniczych robót, natenczas zastósowane być mają §§. 76—84 P. U. G. co do udzielania miar odkrytych czyli na powierzchni wymierzonych *(Tagmassen)*.

2) W każdym innym razie, (jeżeli olej skalny, znajdujący się w znaczniejszéj głębi, tylko właściwą pracą górniczą wyszukanym i wydobytym być może), stósować należy przepisy P. U. G. pod względem udzielania miar górniczych *(Grubenmass)*.

3) Gdyby zaś ogólne przepisy P. U. G. do wyjątkowych stosunków pojedynczego okręgu górniczego *(Bergrevier)* zastósowane być nie mogły, jak to właśnie jest w Borysławiu, na ten czas w myśl §§. 274 i 275 P. U. G. wyjdą wyjątkowe rozporządzenia zgodnie z §. 43 P. U. G., w osobnych statutach okręgowych spisać się mające.

4) Istniejące już po dziś dzień kopalnie oleju skalnego pozostaną także nadal w teraźniejszym ich stanie i od wszelkiego naruszenia przez innych przedsiębiorących poszukiwanie górnicze, bronione będą.

5) Chcąc atoli wyjątkowe to położenie uregulować, upomina się wszystkich właścicieli kopalń oleju skalnego, by donieśli o swém przedsiębiorstwie w przeciągu 6 miesięcy do starostwa górniczego, prosząc o nadanie im miar na powierzchni lub też górniczych.

Skoro starostwo górnicze odbierze wiadomość o przedsiębiorstwie takiem, będzie miało obowiązek bronienia go w razie napaści, wedle przepisów P. P. G., jednak zakład obowiązany jest do uiszczenia się z daniny czyli raczéj dziesięciny górniczéj.

6) Kopalnie nafty, o których starostwo górnicze w przeciągu wyż oznaczonego czasu nie było uwiadomioném, uważane będą w myśl §. 236 P. U. G. za samowolne wdzieranie się w górnictwo.

W roku 1861 wydział krajowy, opracowawszy starannie całą tę sprawę, złożył u stóp tronu petycyę (z 16 Maja 1861

l. 49), prosząc Jego Ces. Mości o orzeczenie, że wydobywanie nafty w Galicyi nie podlega prawu regaliów górniczych, a to głównie z tych powodów, ponieważ znachodząca się w kraju naszém nafta, nigdy nie zawiera w sobie więcéj jak 8% żywicy ziemnéj (*Erdharz*). Płynny zaś olej skalny za rodzaj żywicy uważanym być nie może. Żywica bowiem składa się z wodorodu węglanego (w połączenin z olejami aromatycznemi) i z kwasorodu, atoli w stanie niepłynnym (porów. Berzelius i Felöker). Podług §. 3. P. U. G. cechą kopalń podległych regaliom górniczym, jest główny lub przynajmniéj większy, nigdy zaś podrzędny pierwiastek chemiczny, okazujący się w drobniejszych ilościach.

Nie małéj wagi jest nareszcie i ta okoliczność, iż wydobywanie nafty podaje mniejszym posiadaczom ziemi najdogodniejszą sposobność do polepszenia swego bytu materyjalnego.

Na mocy dekretu z 29go Czerwca 1861 l. 1247 nakazało ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego, żeby termin wyznaczony rozporządzeniem ministerstwa skarbu (z 28 Listopada 1861 l. 32782 w przedmiocie postępowania z olejem skalnym podług ustawy górniczéj) odroczyć, aż po koniec 1865 r. (Okólnik z 1 Lipca 1861 l. 1132).

W załatwieniu jednak wspomnionéj petycyi wydziału krajowego, oraz i próźb wniesionych przez kilka gmin Galicyi wschodniéj, jakotéż osobnego podania gminy Borysławia o wyłączenie nafty z rzędu regaliów górniczych, wydane zostało najwyższe postanowienie cesarskie z 22 Stycznia 1862 (dekr. min. z 2 Lutego 1862 L. 573. Okólnik namiestn. z 12 Lutego L. 9823), mocą którego orzeczoném zostało, że w królestwie Galicyi i Wielkiém Księstwie Krakowskiém olej skalny (nafta) oraz i żywica ziemna (*Bergtheer*) wydobywana celem wyrabiania z nich olejów do oświetlenia przeznaczonych, nie należą do rzędu górniczych regaliów. Wiadomość o tém podały władze obwodowe i starostwa górnicze z dołożeniem, iż rozporządzenie ministerstwa skarbu z 16 Listopada 1860 L. 52782 zaliczające olej skalny do regaliów, przestaje obo-

wiązywać, o ile się sprzeciwia niniejszemu postanowieniu monarchicznemu.

Przy nieco dokładniejszém zastanowieniu się nad doniosłością przytoczonych tu rozporządzeń o nafcie i wosku ziemnym, zobaczymy niestety, iż wątpliwości pod względem kwestyj, czy wydobywanie tych kopalin wymaga osobnéj koncesyi górniczéj (pisma na poszukiwanie), czy raczéj dozwolone jest każdemu właścicielowi gruntu, nie zostały bynajmniéj usunięte z powodu, ponieważ użyte w tych przepisach wyrazy „olej skalny, nafta, smoła ziemna, asfalt, piaskowiec smolny, ozokerit, żywica ziemna“ używane są na odmian jako wyrazy niby jedną i tą samą rzecz oznaczające, gdy tymczasem wspomnione kopaliny przynajmniéj u nas w Galicyi, bardzo się różnią jedne od drugich pod względem swego składu chemicznego.

Każdego przytém uderzyć musi osnowa najnowszego przepisu, albowiem poczynione tam zastrzeżenie pod względem użycia tych olejów do oświecenia, nie może być przewidzianém nigdy przy rozpoczęciu takiego przedsiębiorstwa, ponieważ nikt z robiących poszukiwania podobne nie jest w stanie z góry zapowiedzieć, że naftę li tylko w celu wyrabiania olejów do oświetlenia wydobywać zamierza, zwłaszcza że tak nafta jak téż i wosk ziemny, aczkolwiek one najczęściéj służą do wspomnionego użytku, w wielorako inny jeszcze sposób użyte bywają, np. na paliwo, smarowidło do maszyn i kotłów parowych, do wyrabiania laku, benzoiny, do napuszczania szyn przy kolejach żelaznych, do wyrabiania terpentyny, do zachowania preparatów anatomicznych od zgnilizny, a nawet w sztuce lekarskiéj jako olej Sternwooda znany jest ten olej skalny. (Obacz: Dingbera *Polit. Journal N. 157—159*; Widerholdta *Technologie des Erdöhls 1862; Schweizerische Polytechnische Zeitschrift 1863*; Dra Fr. Würtha *Über das amerikanische Petroleum. Kassel 1863;* Dra Gärtnera rzecz: *Das Erdöhl* w *Illustr. Welt* z 1863 r.)

W saméj rzeczy w praktyce urzędowéj już w życie weszło zdanie niby na ustawach istniejących oparte, że wosk

ziemny, ozokerit, jakotéż i płynna żywica ziemna, i nafta, należą do regaliów górniczych, i że najwyższe postanowienie z 22 Stycznia 1862 o tyle tylko stan rzeczy zmieniło, ile orzekło, że nafta wydobywana w celu wyrabiania oleju do oświetlania, nie podpada ustawie górniczéj.

Czy jednak chwiejność w ustawodawstwie pod względem tak ważnéj gałęzi przemysłu krajowego, nie sprzeciwia się wymogom gospodarstwa narodowego, a mianowicie, czy w taki sposób zabezpieczony zostanie dalszy wzrost i rozwój produkcyi na przyszłość, czy nakoniec przy takiém stanie rzeczy spodziewać się można napływu znaczniejszych kapitałów ku temu przemysłowi, nad tem zastanawiać się nie będziemy, zostawiając rozwiązanie innym, którzy mają większe doświadczenie lub bezpośredni udział w téj gałęzi przemysłu biorą. Tyle tylko dodać nam wypada, że wedle polityki prawa i ekonomiki społecznéj, zaliczenie ciakopalnych do rzędu regaliów górniczych, na ten czas tylko jest rzeczą sprawiedliwą, jeśli minerały z powodu swego składu kruszcowego, solnego lub jako kamienie drogie sprawują dla ogólu albo pożytek niezbędny, lub wysoką mają wartość, przeciwnie zaś wydobywanie innych pożytecznych kopalin powinno być dozwolone bez ograniczenia każdemu właścicielowi na swém gruncie, ponieważ to wypływa już z pojęcia własności prywatnéj. Rozumie się, że jesteśmy za opłatą (kanon) odpowiednią dochodowi, żeby skarb publiczny nie miał uszczerbku z ograniczenia regaliów górniczych. Przytem bynajmniéj nie odmawiamy władzy policyjnéj prawa dozorowania takich kopalń, aby zapobiedz możliwym nadużyciom. Górnicza znów władza powinna zapobiegać nieoględności w chwilowem wyzyskiwaniu kopalń *(Raubbau)*, ponieważ ono narusza cały byt przedsiębiorstwa i narazić może robotników na niebezpieczeństwa rozmaite.

Niejednemu może z czytelników opracowanie nasze nadto długiém, a może zbyt oderwaném wydawać się będzie. Może znów ktoś inny nas posądzi, że staramy się drobnéj rzeczy nadać cechę ważności i doniosłości, na którą ona sobie

nie zasłużyła. Na odparcie tych zarzutów, pozwalamy sobie to jedynie przytoczyć, że według naszego zdania niemasz dziś tak przenikliwego oka, żeby zdołało przewiedzieć i ocenić całą doniosłość téj gałęzi przemysłowéj w najbliższéj może już przyszłości, zwlaszcza gdy się przypatrzymy rozmiarom jakie przybrała ta produkcyja na drugiéj półkuli ziemskiéj. Mamy tu na okn petroleum, wydobywane w Kanadzie, Pensylwanii, Nowym Jorku, które w ilości rocznéj wynoszącéj około dziewięć milionów galon czyli trzech milionów mierzyc austr. wchodzi w handel i użytek domowy, i przysporzyło niezmierne zyski przedsiębiorcom w tych państwach.

Ale jużciż nie wyrabiają się w okamgnieniu dostateczne poglądy i właściwe pojęcia, szczególnie w dziedzinie oświaty przemysłowéj. Wymaga to bowiem długiego czasu, częstokroć i całych wieków. Mamy np. o tém ślady, że asfalt znany był według Herodota już przy budowie wieży babilońskiéj, również i Persowie go znali, a przecież dopiéro w drugiéj połowie naszego stulecia poznano właściwą wartość onegoż, nauczono się należycie spożytkować i spieniężyć ten dar przyrody, w który twórca ziemię naszątak hojnie opatrzył od jednego do drugiego krańca. Przypatrując się pokładom, z których sączy się olej skalny porozrzucanym po całym świecie w Ameryce, w Chinach, w południowych Włoszech, w północnéj i wschodniéj Europie, nie dziwmy się, jeśli Amerykanie w zwykły u nich sposób przesadny twierdzą. Gdyby zabytki oleju skalnego, którym Bóg tak sowicie ziemie obdarzył, nie miały wystarczyć dla całéj ludzkości na zawsze, natedy zardzewiałaby zapewne oś kuli naszéj ziemskiéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

6) **O powadze rzeczy osądzonéj w procesie cywilnym i kryminalnym oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie. przez Stanisława Budzińskiego. W Petersburgu. 1861 r. (IV. i 124).**

Dziełko to nie należy wprawdzie do najnowszych publikacyj, atoli że rozbiera przedmiot większéj wagi i zasłużyło sobie na rozgłos w naszéj literaturze prawnéj, przeto sądziliśmy za stósowane zwrócić nań uwagę czytelników naszych.

Zjednoczenie teoryi z praktyką w materyi, w któréj rozbrat najdotykalniéj zwykł występować na jaw, a wyświecenie stosunków zachodzących pomiędzy przepisami prawa cywilnego i karnego, oto jest przedmiot pisma niniejszego, które mając na celu wykład dogmatyczny, obrało sobie najwłaściwszą ku temu drogę zapatrywania się ciągłego na prawo obowiązujące w Królestwie Polskiém, zwracając się obok tego w miarę potrzeby do jurisprudencyi rzymskiéj, niemieckiéj i francuskiéj.

Przez powagę rzeczy osądzonéj rozumiemy pewien rodzaj mocy przywiązanéj do wyroku, wskutek któréj sprawa raz już na drodze sądowéj w ostatniéj instancyi rozpoznana, nie może podpadać ocenieniu na nowo podjętemu.

Ażeby jednak wyrok dostąpił takiéj powagi, potrzeba pewnych warunków, które innemi są w postępowaniu cywilném, innemi zaś w postępowaniu karném. Ztąd nie można mówić o powadze rzeczy osądzonéj, nie rozdzieliwszy całéj rzeczy na dwie części oddzielnych odnosnie do wyroków cywilnych i karnych.

Wiadomo, że powaga rzeczy osądzonéj nie zamyka się w granicach jednego postępowania, cywilnego lub kryminalnego. Wyrok karny może mieć powagę względnie sprawy cywilnéj, która z tego samego czynu wynikła, a odwrotnie

znów wyrok cywilny oddziaływać może na sprawę karną. Tak więc wykład powagi rzeczy osądzonych, dzieli się poniekąd już sam na cztéry działy główne, do których jeszcze dodać wypada ogólny pogląd na wzajemny stosunek spraw cywilnych i kryminalnych.

Tym sposobem mówi autor w pierwszéj części (str. 1—55) o powadze rzeczy osądzonéj na drodze cywilnéj, zastanawiając się nad domniemaném w ogóle, a w szczególności nad domniemaną powagą rzeczy osądzonych.

Najważniejszą rzeczą tu jest pytanie, jakie wyroki tę powagę mieć mogą (nieprawomocne, prawomocne, tymczasowe, przygotowawcze i przedstanowcze, akceptowane pomimo swéj nieważności, wreszcie wyroki sądów zagranicznych).

Przy wykładzie powagi wyroków zagranicznych rozpatruje się autor na str. 17—28 z godną przynależytego uznania dokładnością w najistotniejszych kwestyjach prawa międzynarodowego, w czém Fölix (*Traité du droit international,* tudzież jego monografia: *de l'execution des jugements étrangers)*; potem Vattel, Martens (*Précis du droit de gens),* Rossi *(Melanges),* Sirey, Toullier, Merlin, Troplong, Locré, tudzież Zachariae, Schlemm i J. K. Wołowski byli przewodnikami w napisaniu monografii niniejszéj.

Szkoda, że nasz autor nie mógł także uwzględnić znakomitych w téj mierze prac Stübla *(de opinione vulgari* itd. *circa rem judicatam),* Wendlera (*de re judicata. Lipsiae 1853 r.),* Feuerbacha *(Themis* z r. 1811) i Mittermajera. Niemniej ważny jest rzut oka Helie'go (*Traite de l'instruction criminelle.* T. II. str. 493—619, i T. III. str. 774—790).

Jako warunki, bez których wyrok nie może mieć powagi zarzutu rzeczy osądzonéj, wymienia autor tożsamość stron przymiotu, tożsamość przedmiotu, i tożsamość podstawy.

Druga część (str. 56—75) mówi o powadze rzeczy osądzonéj w procesie kryminalnym. Z zadowoleniem odczytaliśmy podany tu i wyczerpujący rzecz całą przegląd dotyczący jurisprudencyi rzymskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

W trzeciéj części (str. 76—81) umieścił autor uwagi o stosunku sprawy kryminalnéj i cywilnéj w ogólności co wedle naszego zdania wypadało wyłożyć raczéj na samym czele monografii, albowiem systematyczność tego wymaga, ażeby ogólne spostrzeżenia miały pierwszeństwo przed szczegółowemi wywodami.

W czwartéj części (str. 82—109) wyłożony jest wpływ wyroku kryminalnego na sprawę cywilną. Trafnie rozwiązuje tu autor mianowicie kwestyę o znaczeniu dowodów wybranych ze sprawy karnéj i użytych w postępowaniu cywilném.

Piąta wreszcie część obejmuje wpływ wyroku cywilnego na sprawę karną, a w szczególności prejudykatu (przesądu lub przesądzenia) formalnego pod względem spraw o stan wytoczonych, i prejudykatu materyalnego względem okoliczności podległych już z istoty swéj sądowi cywilnemu.

Gdyby od nas zażądano streszczenia w kilku słowach ostatecznych wniosków, możnaby idąc za przykładem autora całą rzecz traktowaną w monografii, zawrzeć w następujących głównych myślach: 1) Powaga rzeczy osądzonéj w sprawie cywilnéj, zawisła od trzech warunków: tożsamości stron i ich przymiotów, tożsamości przedmiotu i tożsamości podstawy. 2) Powaga ta ma znaczenie jedynie jako excepcya i może być bezwzględną lub względną. 3) Wyroki sądów zagranicznych w sprawach cywilnych o tyle mają powagę, o ile będą uznane za wykonalne przez sądy miejscowe ze względu na niezawisłość państwa i prawa krajowe. 4) Powaga rzeczy osądzonych w sprawie karnéj wyjątkowo tylko może być dopuszczoną w dwóch razach: gdy obwiniony został uniewinnionym, oraz w razie *„bis in idem"*, mianowicie téż, gdy nowe dochodzenie dotyczy czynów stanowiących składowe części już osądzonego występku ciągłego. 5) Sędzia karny mocen oceniać związkową kwestyę cywilną, lecz odwrotnie taka władza nigdy nie może służyć sędziemu cywilnemu odnośnie do kwestyi karnéj. 6) Sprawa cywilna winna być zawieszoną aż do rozpoznania stanowczego sprawy karnéj, jeśli od niéj zawisło wyrzeczenie w pierw-

széj, to jest cywilnéj sprawie. 7) Wpływ sprawy cywilnéj na karną może być dwojaki: formalny czyli procesowy i materyjalny czyli raczéj naturalny.

Poprzestając na dotknięciu ważniejszych jedynie punktów, uznajemy chętnie, że w piśmie tak małych rozmiarów zdołał autor wyłożyć z dokładnością rzecz ważną dla praktyki sądowéj a pożądaną dla literatury naszéj prawniczéj.

K.

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Zmiana osób spór wiodących, choćby się wydarzyła w toku procesu, nie stanowi jeszcze istotnéj zmiany skargi i jest w sporach t. z. ustnych nawet wprost dozwoloną rzeczą.

(Wyroki sądu wyższego krakowskiego z dn. 11 Stycznia 1864 L. 16962 tudzież sądu najwyższego z dnia 13 Lipca 1864, L. 11905 zmieniające wyrok sądu deleg. miejsk. w Krakowie z 10 Października 1863 r. L. 10232).

W sądzie deleg. miejskim krakowskim został dnia 23 Listopada 1861 r. do L. 14459 pozew następującéj treści wniesiony: Szynkarz Wolf zawarł z Józefem W. piwowarem umowę względem pobierania piwa z browaru w. S. Mocą téj umowy Wolf E. zobowiązał się należytość za wybrane piwo regularnie wypłacać, a prócz tego beczki zaraz po wypróżnieniu takowych zwracać. W dopełnieniu powyższéj umowy posyłano Wolfowi E. piwo, za które tenże kwotę 311 złr. 20 kr. w. a. dłużen pozostał. Prócz tego zatrzymał Wolf E. u siebie 34 beczek mających wartości 88 złr. w. a.

Opiérając się na tych okolicznościach zapozwał Józef W. Wolfa E. żądając zapłaty sum. 311 złr. 20 kr. w. a. Namieniony pozew dopuszczony został do postępowania ustnego,

W obronie przyznaje Wolf E., iż z browaru w S. piwo pobierał, przyznaje także, iż 34 beczek u siebie zatrzymał, twierdzi jednak, iż obliczenie należytości w pozwie uskutecznione jest mylném. Prócz tego zaprzecza on, aby wartość beczek 88 złr. w. a. wynosiła, i zarzuca, iż powodowi Józefowi W. nie służy prawo żądania zapłaty należytości za powzięte piwo i niezwrócone beczki twierdząc, iż on właściwie z Witem Z. który jest właścicielem browaru w S. a więc także właścicielem piwa w tym browarze wyrabianego i narzędzi browarnianych, zawarł umowę względem dostarczania mu piwa, do wyszynku, a gdy Józef W. jest jedynie piwowarem w obowiązku u Wita Z. zostającym, przeto samemu tylko Witowi Z. służy prawo wystąpienia z pozwem o pretensye wypływające z namienionej umowy.

Treść repliki i dupliki jest dość obojętną, wyjąwszy okoliczności, iż Wit Z. w replice przystąpił jako współpowód do sporu niniejszego.

W tryplice nagle przedstawiono rzecz całą w zupełnie innėm świetle. Mianowicie obliczono tamże, iż Wolf E. za wybrane piwo właściwie tylko kwotę 290 złr. w. a. dłużnym zostaje, przytém zniżono także wartość beczek do kwoty 68 złr. rachując każdą beczkę po 2 złr. w. a. i ofiarując na to przysięgą szacunkową. Nadto przyznano, iż rzeczywiście Wit Z. jest właścicielem browaru w S. tudzież piwa tamże wyrabianego i beczek przez Wolfa E. zabranych, a niezwróconych, niemniéj i to, iż nie Józef W. lecz Wit Z. zawarł z Wolfem E. powyższą umowę. Lecz mimo tego przyznania starano się wykazać, iż wystąpienie Józefa W. z pozwem nie było bezzasadném zasłaniając się w téj mierze przepisem §§. 1029, 1030 k. p. u. c. wedle których Józefowi W. jako przełożonemu browaru w S. a zatém jako pełnomocnikowi Wita Z. służy prawo nie tylko upominania się o pretensye wypływające z umowy z Wolfem E. zawartéj, lecz także odbierania pieniędzy; zwłaszcza gdy on jako piwowar Wolfowi E. piwo posyłał. W końcu należy jeszcze wspomnieć, iż powodowie zmienili stanowisko swoje w spo-

rze niniejszym. Mianowicie Józef W. ustąpił miejsce głównego powoda Witowi Z. pozostając w sporze jedynie jako dobrowolnie przystępujący współpowód celem wyręczenia swego pryncypała. Stosownie do zaszłych zmian zmieniono w tryplice także żądanie wyrażone w konkluzyi pozwu upraszając o orzeczenie: iż Wolf E. obowiązanym jest zapłacić Witowi Z. do rąk własnych lub do rąk Józefa W. za wybrane piwo kwotę 290 złr. w. a. oraz zwrocić 34 sztuk próżnych beczek z powziętego piwa lub wartość takowych w ilości 68 złr. w. a. zapłacić.

W kwadruplice sprzeciwiał się Wolf E. temuż żądaniu, twierdząc, iż Wit Z. powinien wytoczyć nowy pozew, tudzież iż przystąpienie jego do sporu dopiéro w toku procesu wydarzone, równie jak i zmiana pod względem osoby, któréj zaskarżona należytość ma być zapłaconą, dawno po wytoczeniu w pozwie bo dopiéro w tryplice uczyniona sprzeciwia się ustawom i dla tego dopuszczoną być nie może.

Sąd deleg. miejski krakowski oddalił wyrokiem swym z dnia 10 Października 1863 L. 10232 powodów Jozefa W. i Wita Z. z żądaniem w pozwie de praes. 23 listopada 1861 l. 14459 zawartém, a następnie w tryplice zmienioném, atoli zastrzegł Witowi Z. prawo poszukiwania swych pretensyj przeciw Wolfowi E. w drodze osobnego sporu, wyrażając w uzasadnieniu wyroku, iż żądanie pozwu w tryplice co do istoty zmienioném zostało, więc zadosyć mu uczynić nie można.

Od tego wyroku założyli powodowie apelacyę, a w uciążliwościach zbijali zasady wyroku pierwszéj instancyi następnie. Według §. 8. postęp. sąd. zmiana co do istoty zachodzi tylko wtenczas, jeżeli téj zmianie ulegną przedmiot (*Klaggegenstand*), i tytuł prawny (*Klagrecht*). W przeprowadzonym sporze atoli ani właściwy przedmiot pozwu, ani też tytuł prawny żadnéj nie uległy zmianie, gdyż powodowie zmienili tylko osobę, któréj się należy spłata od zaskarżonego, zkąd wypływa, iż istotna zmiana żądania założonego w skardze nie nastąpiła, ile że powołany §. 8. post. sąd. zmiany zaszłéj co do osób w spór wchodzących nie po-

czytuje jeszcze za istotną zmianę skargi. Zatém zmiana taka uchodzi w obec §. 8. za proste wyjaśnienie żądania objętego skargą, co w myśl §. 21 ustępu 6. post. sąd. w sporach ustnych wyraźnie jest dozwoloném.

Sąd wyższy krakowski zmieniając wyrokiem swym z d. 11 Stycznia 1864 L. 16962 wyrok pierwszego sędzi przychylił się w zupełności do żądania w tryplice wyrażonego a mianowicie co do zapłaty 290 złr. w. a. i zwrotu 34 beczek bezwarunkowo; co się zaś tyczy zapłaty 68 złr. w. a. nałożył ją w razie niezwrócenia tych 34 beczek pod warunkiem wykonania przez jednego z powodów przysięgi szacunkowéj w rotę: iż sobie ceni każdą z 34 beczek zaskarżonych na 2 złr. w. a.— Sąd wyższy utrzymuje w uzasadnieniu tegoż wyroku, iż zarzut uczyniony przez pozwanego, że nie wolno w toku sporu zmieniać osób spór wiodących, nie ma zasady żadnéj, gdyż nie masz w tym względzie ustawy, któraby tego nie dopuszczala, o czém snadno przekonać się można §§. 1002, 1009, 1017, 1029 i 1030 U. c., według których Józefowi W. jako pełnomocnikowi Wita Z. służyło istotnie prawo wytoczenia pozwu imieniem jurysdatora swego przeciw Wolfowi E.

W skutek rewizyi wniesionéj przez Wolfa E. do najwyższego sądu wyrok sądu wyższego krakowskiego zatwierdzony został w zupełności na mocy wyroku zapadłego w najwyższym sądzie z dnia 13 lipca 1864 L. 4905.

Co się tyczy pobudek tegoż ostatniego wyroku, to sąd najwyższy zważywszy, iż zniżenia summ zaskarżonych, na korzyść oczywistą pozwanego, wcale nie można poczytywać za niedozwoloną zmianę przedmiotu skargi, uznał powody wyroku pierwszego sędziego za niedostateczne w obec przepisu §. 8 post. sąd., wedle którego tylko zmiana przedmiotu skargi i zasady jéj prawnéj stanowi istotną i wzbronioną zmianę żądania w skardze założonego.

Dr. X. Ch.

II. Przedwczesne zaskarżenie zaoczności (wniosek skazania kogo zaocznie w skutku niestawiennictwa lub kontumacyi) nie jest dozwolonem.

(Uchwały sądu wyższego Krakowskiego z dnia 14 Stycznia 1863 L. 72 i sądu najwyższego z dnia 5 Maja 1863. L. 3237 zmieniające uchwałę sądu krajowego w Krakowie z dnia 28 Października 1862 r. L. 18460).

W skutku skargi Magdaleny i Franciszka R. przeciw Józefowi Z. wyznaczył sąd krajowy Krakowski uchwałą z d. 3 Lutego 1862 L. 704 czterdziestopięciodniowy termin do wniesienia pisemnéj obrony.

Nadmieniona uchwała doręczoną została Józefowi Z. dnia 23 Lutego 1862 r. Przed upływem owego terminu 45 dni, który potrąciwszy przy obliczeniu ferye sądowe, upłynął dnia 25 Kwietnia 1862 r., wniósł Józef Z. podanie o pierwszą sześcio-miesięczną zwłokę, lecz sąd ją do czterech miesięcy ograniczył. Termin ten znów dobiegł kresu swego 14 Października 1862 r., lecz Józef Z. w nim nie wniósł ani obrony, ani téż dalszéj zwłoki nie zażądał.

Strona zaś powodowa wniosła jeszcze dnia 27 września 1862 r. do sądu podanie z prośbą o skazanie zaoczne pozwanego tudzież sporządzenie spisu aktów (inrotulacyę), by następnie to orzec, co z prawa wypada. (Zaskarżenie nieposłuszeństwa czyli kontumacyi).

Sąd krajowy załatwiając to podanie już po upływie terminu zakreślonego Józefowi Z. do wniesienia obrony (to jest już po 14 Października 1862 r.) przekonawszy się, iż w chwili załatwienia tegoż podania żadna jeszcze obrona przez Józefa Z. wniesioną nie była, dopuścił uchwałą z dnia 28 Października 1862 r. L. 18460 zaskarżoną zaoczność, wyznaczając zarazem termin do inrotulacyi aktów.

Od téj uchwały sądu krajowego założył Józef Z. rekurs do sądu wyższego, wykazując w nim bezzasadność uciążliwéj uchwały następnie;

Termin oznaczony sądownie do wniesienia obrony kończył się dnia 14 Października 1862 r. Powodowie zaś zaskarżyli zaoczność jeszcze 27 Września 1862 r. choć wówczas nie służyło im jeszcze prawo do wystąpienia z podobném żądaniem, gdyż strona przeciwna dopiero po upływie całego terminu wymagać może skazania zaocznego; co już wypływa ze słów §. 528 Pow. U. S. G. Termin upływa w dniu ostatnim, w ostatniéj godzinie, w któréj sąd jeszcze jest otwartym; jednakże każda czynność, do któréj termin wyznaczono, może do tegoż dnia być ważnie dopełnioną, a nawet jeszcze w tym samym dniu, w którym strona przeciwna przedstawia sądowi, iż nabyła prawa z tego powodu, ponieważ termin wyznaczony już upłynął. Podług tego bowiem musi przeciwnik, aby zaoczność nastąpiła, nabyć prawa do zaskarżenia zaoczności, a nabywa tego prawa dopiéro przez upływ terminu wyznaczonego.

Gdy zatem powodowie zaoczności przedwcześnie zażądali, co się sprzeciwia wyraźnym przepisom ustawy, przeto nie powinien był sąd pierwszéj instancyi dopuszczać kontumacyi. Gdy atoli dopóty dopóki zaoczność ważnie zaskarżoną nie zostałą, a zatém nawet po upływie terminu sądownie zakreślonego, wniesienie wywodów nastąpić może, strona zaś powodowa ważnego nie wniosla zaskarżenia, a pozwany istotnie swą obronę na dniu 21 Listopada 1862 r. podał, przeto zaoczność nie ma miejsca.

Sąd wyższy Krakowski przychylił się do prośby zawartéj w rekursie i zmieniając postanowieniem z dnia 14 Stycznia 1863. M. 72 rekursowaną uchwałę pierwszego sędziego, odmówił stronie powodowéj zaoczności z uwagi, iż przed upływem terminu do wniesienia obrony wyznaczonego, o to prosiła. Przytoczona tu uchwała sądu wyższego Krakowskiego zatwierdzoną zostala przez najwyższy trybunał sprawiedliwości mocą uchwały dnia 5 Maja 1863 L. 3237 powziętéj.

Sąd najwyższy opierając się na powodach wyroku wydanego w drugiéj instancyi, dodał z swéj strony uwagę, iż

okoliczność ta, że w chwili jak załatwiono podanie o zaoczność, termin do wniesienia obrony już był upłynął, nie zasługuje na uwagę, ponieważ sędzia winien wnioski stron oceniać zawsze według tego stanu rzeczy, jaki był wtedy, gdy podanie wniesioném zostało. *Dr. X. Ch.*

Uwagi.

Jakkolwiek powyższe rozstrzygnienia sądowe zapadłe w instancyach wyższych mają za sobą literę prawa, jednakowoż zdanie przeciwne, a mianowicie że „wniosek zaoczności nawet przed upływem terminu zakreślonego do wniesienia jakiegoś wywodu, jest dozwolonem", zdaje się więcéj być uzasadnioném w umiejętności prawodawczéj i w duchu ustawodawstwa naszego. Jeżeliby bowiem zaskarżenie zaoczności nastąpić nie mogło przed upływem terminu oznaczonego do wniesienia wywodu, natenczas każdy termin *ipso facto* byłby przynajmniéj o dzień jeden dłuższym, aniżeli termin zakreślony w ustawie lub przez sędziego, gdyż w takim razie wniesienie pisma spornego zawsze jeszcze nastąpić może pierwszego dnia po upływie terminu, gdyby nawet przeciwnik w tym samym dniu zażądał orzeczeczenia zaoczności, albowiem powołany §. 528 U. S. stanowi wyraźnie, iż każda czynność, do któréj termin wyznaczono, nawet w tym samym dniu ważnie może być dopełnioną, w którym przeciwnik przedstawia sądowi, że termin wyznaczony upadł. Gdyby się utrzymało takie tłumaczenie §. 528 U. S., wtedy nie uznawałby nikt potrzeby uczynienia zadosyć swéj powinności co do zachowania terminu bądź to prawnego, bądź téż sądowego, wiedząc, iż powinność tę jeszcze następnego dnia ważnie wypełnić może, chociażby się temu druga strona najusilniéj sprzeciwiała.

Wyjaśnijmy to przykładami: Sąd przesyła powodowi obronę z poleceniem, aby wniósł replikę w przeciągu dni 14. Powód nie wnosi jéj w tym terminie wyznaczonym. Pozwanemu jednak według téj interpretacyi §. 528 U. S. nie wolno w takim przypadku zaskarżać zaoczności, ponieważ upływa czas namienionych 14 dni, a nawet nie wolno mu tego uczynić z końcem dnia ostatniego to jest czternastego. Jeśli daléj o upadłym terminie doniesie sądowi dopiéro w następnym (czyli piętnastym) dniu, a tego samego dnia wniósł wreszcie powód replikę, cóż się dzieje z po-

daniem pozwanego o zaoczność? Sąd zwróci takowe proszącemu bez skutku, skoro tak będzie sobie tłumaczył przepis §. 528, jak zwyż mówiono. Lecz wtedy powodowi służył w istocie 15 a nie 14-dniowy termin do wniesienia repliki, gdyż zaoczność piętnastego dnia zaskarżona, odniosłaby była skutek dopiéro wtenczas, gdyby powód jeszcze w pietnastym dniu nawet nie był wniósł repliki.

Gdybyśmy więc przy stósowaniu §. 528 P. U. S. poszli w ślady tego tłumaczenia, doszlibyśmy z koniecznością do opinii, że ustawa sądowa w ustępach, gdzie wyznacza termin jakiś, sama z sobą stoi w sprzeczności, albowiem każdy termin w rzeczywistości byłby o dzień jeden dłuższym od terminu w ustawie zakreślonego.

Gdy atoli ustawom nie można przypisywać żadnych sprzeczności, a przynajmniéj tak je tłumaczyć należy, aby się do takowych nie doszło, przeto i rzeczony paragraf musi inaczéj być tłumaczonym, aniżeli go wyższe sądy wytłumaczyły w tym pojedynczym przypadku. Wypada zatém drugi ustęp onegoż tylko wtedy stósować, jeżeli tak czynność, dla któréj ów termin sądownie lub prawnie był wytknięty, jako też zaskarżenie zaoczności, nastąpiły dopiéro po tym terminie. Jakoż zastanowiwszy się nad tym ustępem z uwagą, można się przekonać, iż odnosi się tylko do czasu po upływie zakreślonego terminu. Przeciwnie się rzecz ma, jeśli przed upływem terminu zaoczność zaskarżoną zostanie ewentualnie, to jest na wypadek, gdyby przeciwnik zaniechał dopełnienia téj czynności, do któréj mu termin wyznaczono. Warunkowe zatém zaskarżenie zaoczności nie sprzeciwia się przepisowi wzmiankowanemu, a zatém nie ulega wprost odrzuceniu, jak niektórzy komentatorowie twierdzili.

Z wyrazów upływ terminu wyznaczonego (*verfallene Frist*) i nabyte prawo (*das erwachsene Recht*) nie można wnosić, żeby zaskarżający zaoczność musiał takową koniecznie dopiero po upływie terminu zaskarżać, lub że musi mieć nabyte do tego zaskarżenia prawo, ponieważ jak powiedziano, drugi ustęp tegoż paragrafu odnosi się jedynie do czasu bieżącego po upływie terminu, gdyż wtedy termin już upłynął, a zaskarżający nabył prawa, właśnie dla tego, że termin oznaczony już upłynął.

Nie można powiedzieć, iż tłumaczenie nasze już dla tego jest mylném, ponieważ zaskarżenie zaoczności wśród terminu za-

kreślonego przeciwnikowi, może mieć skutek tylko natenczas, jeśli strona przeciwna powinności swéj w tym terminie nie dopełni, albowiem każde zaskarżenie zaoczności, czy ono się dzieje przed lub po upływie terminu, ma tylko charakter ewentualny, to jest skuteczność onegoż zawisłą jest w obec §. 528 od tego, czyli strona przeciwna w tym samym dniu jak zaskarżoną zostanie zaoczność, dopełni lub nie dopełni czynności, do któréj ów termin był wyznaczony.

Również nie można zarzucić naszemu sposobowi tłumaczenia, że ono przez dopuszczenie przedwczesnego zaskarżenia zaoczności, wyzuwa przeciwnika z tego właśnie dobrodziejstwa, które mu wyświadcza drugi ustęp §. 528 U. S., bo go pozbawia mianowicie wolności dopełnić tego, co mu sąd nakazał nawet jeszcze po terminie zakreślonym.

Ściśle bowiem rzeczy biorąc, przytoczony paragraf nie ma na celu użyczania stronom spornym jakowych dobrodziejstw, lecz jest wypływem przyjętéj w ustawie sądowéj zasady równości obydwóch stron spornych w obec sądu. Wychodząc bowiem z téj zasady, niesłuszném byłoby stronie, która jakąś czynność sądową uskutecznić ma, nie dozwalać dopełnienia takowéj po terminie upłynionym, skoro strona przeciwna nie jest obowiązaną żądać zaraz po upływie onegoż zaoczności, lecz zaskarżenie to odwlec może do nieograniczonego nawet czasu.

Z nadmienionéj zasady równości obydwóch stron spornych w obec sądu wynika, że obydwie strony do sporu wchodzące, powinny mieć równe okresy czasu do wypełnienia swych czynności, a zatém pierwsza do zadosyć uczynienia swéj powinności, druga zaś do skarcenia niedbalstwa w téj mierze zachodzącego. Jeżeli zatém przepis zawarty w drugim ustępie §. 528 P. U. S. jest jedynie wypływem z rzeczonéj zasady równości obydwóch stron spór wiodących w obec sądu, przeto nie można tegoż przepisu mianować dobrodziejstwem prawném i wnioskować z niego, iż przedwczesne zaskarżenie zaoczności nie ma miejsca, bo pozbawia przeciwnika możności korzystania z tegoż dobrodziejstwa.

To co w niniejszych uwagach powiedzieliśmy, odnosi się do terminów zakreślonych według ordynacyi sądowéj dla Galicyi Zachodniéj i nie ma bynajmniéj zastósowania tam, gdzie obowiązuje t. z. Jozefińska ustawa sądowa. Według niéj bowiem (§. 39) wolno pismo processowe wnieść także i po upływie terminu, byle

tylko strona przeciwna nie zaskarżyła jeszcze zaoczności, lecz według noweli (z d. 14 Czerwca 1784 N. 306 Z. U. S.) nie wolno już dopełniać czynności, do któréj termin ubiegły wyznaczony był w dniu zaskarżenia zaoczności, co według §. 528 U. S. G. w tym samym dniu jeszcze ważnie nastąpić może. Zatém ustawa sądowa t. z. Józefińska jest pod tym względem surowszą od U. S. G. Jednakowoż słuszność i zasada równości popłacająca dla obydwóch stron spór wiodących wymaga koniecznie, aby nie sprzyjać jednéj stronie więcéj aniżeli drugiéj.

Wychodząc z tego punktu zapatrywania się, musimy obydwom ustawom zarzucić niesłuszność co się tyczy przepisu, czy wolno dopełnić czynności sądownie nakazanéj jeszcze w dniu zaskarżenia zaoczności. Ustawa bowiem galicyjska zezwalając na to nawet jeszcze i po chwili, gdy przeciwnik zaskarżył zaoczność, sprzyja najoczywiściéj stronie opieszałéj ze szkodą pilniejszéj strony; ustawa zaś Józefińska (a właściwie powołana nowela z d. 14 Czerwca 1784 N. 306 Z. U. S.) niedopuszczając uskutecznienia czynności takiéj w dniu zaskarżenia zaoczności, chociażby dopełnienie téj czynności nastąpiło przed chwilą zaskarżenia tegoż, sprzyja znów oczywiście pilniejszemu, i karci opieszałość przeciwnéj strony.

Aby nie obrażać uczucia słuszności, należałoby kwestyę, czyli czynność sądowa, któréj dopełnienie dopiero w dniu zaskarżenia nastąpiło, ważnie lub nieważnie przedsiewziętą została, rozwiązać według tego, czy takową uskuteczniono przed lub po chwili zaskarżenia zaoczności, w czém oglądać się należy głównie na to, która ze stron spór wiodących drugą uprzedziła, co liczba dziennika podawczego wykazać może, jak się to zresztą już dzieje u nas w przedmiocie podań tabularnych.

BIBLIOGRAFIJA.

Instytucyje Gaja. Przełożył na język polski, w uwagi zaopatrzył i pierwotwór dodał Dr. Teodor Dydyński. Warszawa u Natansona. 1865 r. Zeszyt pierwszy.

Żywot Wojciecha Majera ze szczegółowym rozbiorem jego prac naukowych przez Prof. Dra M. Koczyńskiego Osobne odbicie z XXXII tomu roczników Tow. Nauk. Krak. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1865 r. (Str. 44. 2 Złp).

Rzut oka na handel przez Bolesława Prawdzic Chotomskiego. Chełmno. Drukiem Ignacego Danielewskiego. 1865. (Str. 43. 1 złp. 15 gr.)

O podatkach gruntowych stałych w Królestwie Polskiém obecnie istniejących przez Wojciecha Trzetrzewińskiego. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa 1861 r. Wydanie drugie poprawne. (Str. 81. 2 złp. 15 gr.)

Kwestya wódki uważana ze stanowiska ekonomii społecznéj, a głównie pod względem podatku, przez Antoniego Nagórnego. Warszawa. W drukarni Ungra. 1864 r. (Str. 56. Złp. 3 gr. 15).

Urządzenie dla dróg żelaznych niemieckich obowiązujące przy budowaniu dróg nowych. Kraków. Druk J. Bensdorffa. 1865. (Str. 65. Złp. 2).

Urzędy i godności duchowne Stolicy Apostolskiéj. Dzieło X. Pallard wydaue w Paryżu 1858 r., przełożone na język polski i pomnożone przez księży zakonu św. Trójcy w Wilnie. Drukiem Syrkina. 1865 r. (Str. 273. Złp. 4.).

Wolne miasto handlowe Brody. Skreślił Sadok Barącz S. T. D. Z. K. Lwów. Nakładem autora. W drukarni Z. N. I. Ossolińskich. 1865 r. (Str. 197. Złr. 1 cent. 30.).

Zasady prawa rzymskiego, pospolitego podług instytucyj Justynijańskich, wraz z krótkim wywodem dziejowego rozwoju prawodawstwa rzymskiego, skreślił Fr. Maciejowski Dr. P. O. Prof. szkoły Głownéj Warszawskiéj. Edycya druga, znacznie powiększona i poprawiona. Zeszyt pierwszy i drugi. Warszawa 1865 r.

Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy. Tom szósty. Lwów. W drukarni zakładu. 1865. (Treść: Jana Klemensa Branickiego „O poprawie rzeczypospolitéj.—Uwagi szlachcica polskiego (Stanisława Konarskiego) nad usposobieniem mocarstw sąsiednich względem naszych sejmów.—Olgerdowicze przez K. Stadnickiego.—Kasper Cieciszowski, arcybiskup mohilewski, przez K. S. Bodzantowicza.—Wacława Potockiego poezye niedrukowane.—O samorodztwie przez W. Urbańskiego. Krytyka. Kronika Zakładu.

Teoryja jurysprudencyjna o wykonalności wyroków sądowych zagranicznych rozwodowych przez Augusta Heylman'a. Warszawa 1865.

Der Justinianeische Libellprocess. Ein Beitrag zur Geschichte und Kritik des ordentlichen Civilprocesses wie zur Beurtheilung der gegenwärtigen Reformbestrebungen v. Prof. Dr. Karl Wieding (a. d. Universität Greifswald). Wien. Braumüller. 1865. (XX. 768 str.).

Das alte Recht der Armenier in Lemberg. Von Dr. Ferdinand Bischoff, Professor an der Lemberger Universität Wien. Aus der Hof- und Staatsdruckerei. 1862. (Str. 50).

Urkunden zur Geschichte der Armenier in Lemberg. Von Prof. Dr. F. Bischoff. Wien. Hof- und Staatsdruckerei. 1864. (Str. 155).

Über einen deutschen Rechtscodex der Krakauer Universitätsbibliothek von Prof. Dr. F. Bischoff. Wien. Hof- und Staatsdruckerei. In Comission bei K. Gerold. 1865. (Str. 30.).

Extrait du Catalogue de la Biblioteque du Senateur Hube—cinquième partie. Varsovie 1864. (III. 119). Obejmuje spis dzieł prawnych znajdujących się w bibliotece bogatéj w same dzieła prawnicze, własnéj tego uczonego.

Cours d'economie politique, professé à la faculté de droit de Paris par M. Batbie. Discours d'ouverture. Paris, Cotellon 1864.

Les cinquante-sept Codes, par E. Hocquart.

Côde d'audience. Code penal avec toutes les lois, qui en ont modifié le texte; par M. H. Eloy.

La peine de mort devant l'opinion publique; par R. Jouanet.

Les associations de credit populaire: par E. Hendlé.

Etudes sur l'organisation judiciaire; par Perrot de Chezelles.

Des sciences politiques et administratives et de leur enseignement; par E. Lenoel.

Traite theoretique et pratique de droit public et administratif; par Batbie professeur à la faculté de droit de Paris. (Contenant l'examen de la doctrine et de la jurisprudence; la comparaison de notre legislation avec les lois politiques et administratives de l'Angleterre, des etats-unis, de la Belgique, de la Hollande, de l'Allemagne et de l'Espagne, avec des notions sur les sciences auxiliaires de l'administration: l'economie politique et la statistique). Paris. Cotillon. 1865 7 vol. in 8. 56 Fr.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt IV. ROK TRZECI. 1865. Kwiecień

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*
1865.

O NOTARYACIE

przez

STEFANA MUCZKOWSKIEGO
Notaryusza w Krakowie.

Utrwalić prawo, pogwałcone i nadwerężone bronić, zastósowaniem i wykonaniem ustaw stan zagrożonego prawa przywrócić, to trzy główne cele prawodawstwa. Trzy te cele istotne wyrodziły trzy instytucye, które na pozór oddzielne, przecież, z sobą nierozłączne, uzupełniając się wzajemnie, są podstawą wszelkich prawodawstw. Utrwalenie prawa zrodziło notaryat, obrona prawa stworzyła adwokaturę, a zastósowanie i wykonanie prawa dało początek powołaniu sędziego. Trzy te instytucye mają jeden wytknięty cel, zachować poszanowanie i przywrócić stan zagrożonego prawa w ogóle; a przecież tak dalece między sobą się różnią, iż nie podnosząc widocznych różnic między powołaniem adwokata i notaryusza z jednéj, a sędziego z drugiéj strony, już między dwoma pierwszymi zawodami znaczne zachodzą różnice. Kiedy powołanie notaryusza i adwokata przeważnie mieści w sobie znamiona stanowiska doradczego, urząd sędziego wyłączając je zupełnie, niezawiśle, bez uprzedzeń rzecz rozstrząsając, osięga szczyt powagi i uszanowania. Stanowisko sędziego stojącego ponad wszelkiemi namiętnościami i uprzedzeniami,

wyłączając stanowczo wszelkie attrybucye doradcze, jedna mu cześć i poważanie, jakie tak zaszczytnemu powołaniu towarzyszyć winny, przyczynia się do prawdziwéj swobody i rozwoju stosunków prawniczych.

Podnosząc różnicę zachodzącą między powołaniami temi, pragniemy wykazać, iż wszystkie te trzy powołania (jak to niektóre prawodawstwa dotąd utrzymać pragną) t. j. doradcy stron, obrońcy prawa a nareszcie sędziego i wykonawcy w jednéj osobie połączyć się nie dadzą, że nawet powołanie notaryusza i obrońcy aczkolwiek doradcze, już między sobą tak się różnią, iż połączenie ich w jednéj osobie nie odpowié celowi i stanowisku prawodawsta. Zasady przez niektóre prawodawstwa przyjęte połączenia w jednéj osobie obowiązków notaryusza i adwokata, krytyka prawnicza już należycie potępiła. Dość więc wspomnieć, iż zasada ta połączenia obydwóch posad, zaledwie dotąd w Prusiech utrzymana, stała się anomalią. I słusznie; kiedy bowiem obrońca spór pomiędzy stronami powstały ułagodzić się stara, wskazując przepisy prawa, które pogwałceniu uległy, kiedy na drodze doradczéj rozważa poruczoną mu sprawę, jéj skutki, sposoby obrony, kiedy odejmuje lub od siebie oddala walkę, zawsze i przeważnie zachowuje charakter doradczy, a przecież nie wachamy się twierdzić, iż pomimo to, stanowisko ściśle doradcze, obrońca szczerze podejmujący obronę sobie powierzoną, powoli zaciera w sobie to stanowisko. Porwany w walkę przeciwnych interesów i żądań, przejęty gorąco prawami osób, pomocy u niego szukających, a częstokroć (jak to doświadczenie codzienne uczy), jednostronnie sprawę mu przedstawiających, w braku podstaw prawnych do obrony służących, ucieka się do polemicznéj strony obrony,

a właśnie strona ta nieraz nie dozwala obronie rozwinąć samodzielnéj siły i powagi. Cóż dopiéro wspomnieć o praktycznych względach, jakie przeciw połączeniu obydwóch gałęzi doradcy i obrońcy prawa w jednéj osobie przemawiają? Doświadczenie codzienne uczy nas, iż obrońca powołany do wytaczania przed sędziego sporów, mimowoli przybiera w zapatrywaniu swém kierunek jednostronny, niezgodny z powołaniem notaryusza, który w obec stron niezawiśle stojąc, tak jednéj praw bronić, jak i od drugiéj rzetelnego dopełnienia obowiązków bezstronnie domagać się winien. Wieleż razy nie zachodzą zresztą wypadki, że obrońca układający umowę jako notaryusz w nadarzonéj chwili porzucając rolę pośrednika, zamienia ją w szermierza i w sprawie, w któréj co do piéro zajmował stanowisko bezstronne, zajmuje stanowisko zaczepne lub obronne? Prawodawstwa zapobiédz temu jedynie zdołają, nie tworząc bez potrzeby instytucyi, prawość urzędników i ścisłe wykonywanie ich obowiązków, wystawiających na zgubne, a w każdym względzie potępienia godne ponęty. Powołanie notaryusza postawione między adwokaturą z jednéj, a urzędem sędziowskim z drugiéj strony, zachowuje przeważnie niezatarty charakter doradczy. Pozbawione władzy sędziowskiéj i przewagi sądowéj, polemicznéj drażliwości i jednostronności zapatrywania, na stanowisku bezstronném, powołanie notaryusza osięga poważanie i poszanowanie, jakiém prawodawstwa a zwłaszcza francuzkie otoczyć je zdołało. Nazwiemy więc śmiało notaryat ważném uzupełnieniem i spojnią instytucyj prawniczych, oraz węzłem wewnętrznym organizmu sądownictwa.

Wspomnieliśmy co dopiéro, że połączenie obowiązków obrońcy prawa i notaryusza w jednéj osobie, uważamy za niezgodne z celem prawodawstwa; toż samo pozwalamy sobie twierdzić i co do połączenia powołania sędziego i notaryusza w postępowaniu niesporném. Praktyka prawodawstw niemieckich zatrzymała dotąd ten stan, pod każdym względem opłakany i nie dający się pogodzić z przymiotami, jakich od sędziego, strony domagać się winny. Przyznać musimy, iż tak sędzia, jak i notaryusz w postępowaniu niesporném w praktyce niemieckiéj a zwłaszcza w Prusiech i w Austryi [1]) jednakie zajmują stanowisko. Sędzia jako pośrednik między ustawą, a ludem, jest powołanym do zastósowania ustawy wedle żądania stron; notaryusz obowiązanym jest pouczać strony, a zatém prawo tak tłómaczyć, jakby je strony lub w razie sporu sędzia wykładał. Notaryusz usuwa zatém między stronami powstać mogące spory, utrwala ich prawa i zobowiązania, jeżeli strony na to zgadzają się. Tak notaryusz, jak i sędzia powołani są wykładać, stósować i tłómaczyć ustawę, zapewniając tym sposobem prawa stron; sędzia przywracając nadwerężone prawo, notaryusz zapobiegając, aby nadwerężenie prawa nie zaszło, lub téż skutków żadnych nie odniosło. Mimo tych wspólnych znamion między jednêm, a drugiém powołaniem zachodzących, odłączenie urzędowania notaryusza i sędziego, naznaczenie każdemu powołaniu oddzielnych i ściśle nakreślonych attrybucyj jest

---

[1]) §§. 5 *ad* 11, 270, 271, 283, 285, 293, Ces. Pat. z dnia 9 sierpnia 1854, oraz ust. VII. Ces. Pat. z dnia 21 maja 1855. N. 94 Dz. Praw. §§ 59 — 65 — 77, 82, 87, u. not.

powszechném żądaniem. Żądanie to objawia nawet dobitnie znakomitość prawodawcza w Niemczech w następujących słowach [2]): „Niekorzyści stąd powstałe „są nadto jawne; sędzia bowiem zatrudnia się przed„miotami, do których nie jest powołanym. Sposób „w jaki przy spisywaniu umowy zachowywał się, „mógł, a nawet powinien, tak u jednéj jak i u dru„giéj strony zrodzić niedowierzanie co do bezstron„ności jego postępowania; lecz co gorsza najczęściéj „sąd umowę spisujący, ba nawet taż sama osoba, „która umowę układała, rozpoznaje sprawę późniéj „przedmiotem sporu będącą i zostaje powołaną do „wydania orzeczenia o umowie przez siebie spisanéj, „orzeczenia o jéj ważności, doniosłości i treści. Stan „ten nakazuje stanowczo, aby sądom spisywanie do„kumentów w ogóle jak niemniéj, dokumentów pry„watnych wzbronioném zostało“ [3]). Głosy jakie za zupełném odłączeniem obowiązków sędziego od attrybucyi notaryusza przemawiają, w ten sposób mniéj więcéj uzasadniają tę potrzebę:

1) Obydwa powołania są od siebie wręcz różne, a zwłaszcza sędzia zawsze unikać powinien doradczego stanowiska.

2) Połączenie powołania sędziego i obowiązków niespornych notaryuszowi przekazanych odrywa sędziego od zwykłych obowiązków urzędowania.

---

[2]) Przedstawienie Ministra Sprawiedliwości p. Schmerlinga przedstawione J. C. K. Mości pod d. 30 kwietnia 1850 względem potrzeby wprowadzenia w życie instytucyi notaryjalnéj w Austryi.

[3]) Zasadę tę jednak ustawa notaryalna austryacka z dnia 21 maja 1855 r. dotąd obowięzująca wydana, w pięć lat późniéj zupełnie zaniechała.

3) Nader niestósownėm jest, aby sędzia o spisanych przez siebie dokumentach wydawał orzeczenie.

Z dotychczasowego wywodu widzimy, że połączenie trzech napozór jednakich instytucyj, doradcy, obrońcy i wykonawcy prawa, w osobie sędziego, jak nie mniéj usiłowania niektórych prawodawstw utrzymania stanowiska obrońcy i doradcy w jednéj osobie, jako niezgodne z duchem i powołaniem każdéj z tych trzech instytucyj, długo utrzymać się nie mogło; że prawodawstwa uwalniając z opieki strony spór wiodące przez zarzucenie zasady sądowéj instrukcyi processów i pouczania stron, także w postępowaniu niespornėm uznały potrzebę zaniechania zbytniego opiekowania się władz interesami prywatnymi, że wreszcie „wzrastająca oświata, rozszérzając coraz bardziéj zakres stósunków społecznych, czyniąc je coraz więcéj zawikłanymi, wymaga aby ułatwiając stronom zawieranie stosunków prawnych, zwrócić ich uwagę „na wymogi i formalności umów, dowód zawartéj „umowy utrwalić, wreszcie strony nieświadome ustaw „od strat nieochybnych zasłonić, lub téż zamierzone „względy pewności zachować“ [4]).

Rozwój prawodawstwa wprowadzając zmiany w ustawodawstwie europejskiém, przyswoił sobie instytucyę, która już u starożytnych Rzymian znana, przeszedłszy następnie do innych prawodawstw, wykształceniu prawa rzymskiego we Włoszech w wiekach średnich, a głównie rewolucyi francuskiéj przeważnie zawdzięcza swe obecnie stanowisko, swój należyty rozwój i odrębne prawodawstwo. Jak wykażemy poniżéj, instytucya notaryalna powoli się krzewiąc, nie rozwinęła się potąd w sposób

4) Wyżéj powołane przedstawienie p. ministra Schmerlinga.

mniéj więcéj powołaniu swemu odpowiedni. Że i pod względem prawodawczym wiele na téj niwie uczynić wypada, nie wachamy się twierdzić. Jak każda wielka prawda, zanim przejdzie w krew ludzkości, potrzebuje walczyć z zaporami, tak samo ma się i z prawodawstwem, które będąc dziełem ludzkiém, a zatém nie doskonałém, w miarę przez społeczeństwo przyswajanych prawd zmienia, rozwija się, kształci i doskonali.

Nie zamierzamy w piśmie tém, podnosić znaczenia instytucyi, któréj potrzebę wszystkie uznały prawodawstwa, ale zestawiając usiłowania prawodawcze na polu tém podjęte, mamy na celu obznajomić czytelnika z rozwojem prawodawstwa o notaryacie i wskazać, jak jeszcze wiele prawodawstwu w prowincyi naszéj obowięzującemu na polu tém uczynić wypada. Nie zamierzamy dowodzić konieczności i potrzeby instytucyi, gdyż o niéj każdy myślący i z zakresem jéj działania obznajomiony, wyrobi sobie przekonanie o celach i jéj potrzebie;—każdy pojmie, że zabespieczając interesa i prawa stron, — usuwając pochopność osób gotowych do wznawiania sporów i swarów, upraszczając wreszcie postępowanie sądowe w przedmiocie dowodu i egzekucyi, instytucya notaryalna znaleść musiała w całéj Europie powszechne uznanie, tak dalece, iż zaledwie kilka pomniejszych możemy wskazać państw, któreby jéj nie przyswoiły. Zestawiając różne prawodawcze usiłowania, na niwie téj podjęte wykażemy, iż prawodawstwa europejskie ogólnych dotąd nie wprowadziły zasad, że dwa przeważne w nich spotykamy kierunki; jeden idący bezwzględnie za ustawą francuską z d. 25 *Ventôse* R. XI. (16 Marca 1803), który przyjął bezwarunkowo lub z małemi

odmianami przepisy téj ustawy, stwarzając instytucyą odrazu wykończoną, nadając jéj odmienny typ i zakres działania; drugi kierunek widoczny w prawodawstwie niemieckiém, przyjmujący w zasadzie instytucyą notaryatu, nie nadający jéj jednak samodzielnego wpływu i stanowiska, lecz łączący ją to z powołaniem adwokatów lub nakoniec podzielając czynności gdzie indziéj wyłącznie notaryuszom przekazane, między notaryuszy i sędziego, pierwszym nie nadając samodzielności i należytéj powagi, drugie zaś stojące wyżéj ponad wszelkiemi stronami, strącił ze stanowiska niezawisłości, pierwszą i główną podstawą sądownictwa stanowiącéj.

POGLĄD HISTORYCZNY NA ROZWÓJ NOTARYATU.

I. Prawodawstwo Rzymskie.

Historya prawodawstwa Rzymian wskazuje nam już pierwsze zarody dzisiejszéj instytucyi notaryalnéj, która aczkolwiek nie tak dalece, jak dzisiaj rozwinięta, zbliżała się do powołania dzisiejszych notaryuszy. Sądownictwo niesporne piastowały u dawnych Rzymian tak zwane *magistratus*, których powołaniem było *officium jus, dicentis (jurisdictio,*w rozleglejszém znaczeniu sądownictwo cywilne) [5]. Obok urzędów sądowych widzimy osoby prywatne spisujące dokumenta prawne [6],

---

[5]) Puchta: *Institutionen I. §. 151. — L. 2. C. de mag. mun. l. 50. „Magistratus conficiendorum actuum habeant potestatem“.*

[6]) Bethmann Hollweg: *Handbuch des Civilprocesses. Bonn 1834. I. §. 17.* Nazwiska pisarzy publicznych były różne i czasem sie zmieniały. Nazwani są *scribae tabularii, logographi censuales;* pełniących prywatne obowiązki nazywano *exceptores locati, librarii.*

znane one są pod nazwą *tabelliones* i pozostawały pod kontrolą *magistratus*. Stanowisko tabellionów za czasów przedjustyniańskich nie jest dość wyjaśnionném; wiadomość piśmienną o nich napotykamy raz tylko, a o stanowisku ich ówczesném zaledwo z późniejszych epok wnioski wyprowadzać można. Czasy pojustyniańskie dostarczają już jednak pod tym względem dostatecznych źródeł i wyświecają dosadnie ich stanowisko. Urząd tabellionów uważano za niższy, dla tego téż cesarz Dyoklecyan zabronił sprawować obowiązki te *dekurionom*, a powaga tabellionów daleko była mniejsza, aniżeli dzisiejszych notaryuszy: tabellionowie nie byli bowiem publicznymi urzędnikami, a dokumenta przez nich spisywane nie miały téj powagi, jaką nadawano spisywanym lub téż do publicznych aktów wciąganym dokumentom urzędników powołanych *ad jus actorum* [7]). Współdziałanie tabellionów do ważności aktów nie było koniecznem. Zupełny dowód stanowiły ich akta o tyle, o ile tabellio, a wszczególności świadkowie treść i rzetelność aktu zaprzysięgli [8]). Akta przez nich spisywane pomagały więc niejako pamięci świadków, a jedynie w razie śmierci świadków i tabelliona uważano je za *documentum ex se ipso credibile* [9]). Tabellionowie prócz spisywania dokumentów prawnych, trudnili się również układaniem pism spornych, gdyż powołanie adwokatów odnosiło się głównie do ustnych wniosków i wywodów słownych.

---

[7]) *L. 6. C. de re jud. 7, 52; Gesta, quae sunt translata in publica monumenta, habere volumus perpetuam firmitatem. Neque enim morte cognitionis perire debet publica fides.*

[8]) Bethmann Hollweg: *Civilprocess.*

[9]) *Nov. 73. pr. et c. 2.*

Tabellionowie byli odpowiedzialni za uczestniczenie przy interesach wzbronionych, lub téż za zaniedbanie form prawnych. Urzędowali oni we własnych lub najętych budynkach na placach publicznych zwykle na *forum* wystawionych, budynki te nazywano *stationes*. Ztąd téż przezwano ich *personae publicae, forenses*. W niektórych miastach tabellionowie tworzyli stowarzyszenie (*schola*), któremu przewodniczył przełożony (*primicerius*), a *magistratus* był obowiązanym wpływać na ich mianowania, równie jak i niegodnych wykluczać.

Oprócz tabellionów, w ustawodawstwie rzymskiém byli również uprawnieni do spisywania aktów tak zwani *tabularii* t. j. poborcy miejscy, księgi opodatkowanych utrzymujący [10]). Przechowywanie aktów tak publicznych jak i prywatnych w archiwach miejskich dało pochop, iż coraz częściéj urzędników tych do spisywania dokumentów używać poczęto. W czasach pojustyniańskich współdziałanie ich w interesach prawnych, a zwłaszcza przy inwektacyach było konieczném. Z czasem znika jednak zupełnie różnica zachodząca między *tabularii* a *tabelliones*.

Zupełnie różni od tabellionów i tabularyów są *tribuni et notarii* [11]), powstali w 3cim wieku po n. Chr. Byli to urzędnicy najwyższéj kancelaryi państwa, w *Consistorium* (cesarskiéj radzie) przy obradach nad sprawami publicznemi, (jako jedyni w owych czasach, kiedy sztuka pisania wielkim dygnitarzom a

---

[10]) *L. 1. 3. C. de tabulariis 10, 69.*

[11]) Nazwa *notarii* pochodzi ztąd, iż w pismach swych spisujący akta dobréj woli używali skróceń (*notae*). *L. 33 §. 1. D. ex quibus causis maj. 24 annis 4, 6.— L. 40. D. de test. milit. 29, 1.*

nawet wielu monarchom nie była znaną, piśmienni ludzie), powołani do prowadzenia protokółu narad. Zwierzchnik notaryuszów *primicerius notariorum* był członkiem przybocznéj rady cesarskiéj. Czuwał on nad wydawaniem mianowań, nad ekspedycyą pism z kancelaryi cesarskiéj wychodzących. Powoli jednak różnica ta zupełnie znikła a *tabelliones* już jako *notarii* są powszechnie znani.

Pod względem formalności wymaganych w aktach przez tabellionów spisywanych Novella 44 jest jedyném źródłem, z któréj wyjmujemy co następuje:

1) Zwykłe tabellionowie spisywali akt (*scheda*), którego odpis (*mundum*) brały strony. Akt sam po odczytaniu i przyjęciu go podpisywały strony oraz *tabellio*, a obecność jego przy spisaniu saméj czynności i zakończeniu jéj, była konieczną [12]).

2) Tabellionowie pragnąc zapobiédz fałszowaniu podpisów swych na aktach przez się spisywanych, kładli znaki szczególne t. j. podpisywali się *monogrammami*. Justynyan zamiast monogramów wprowadził znaki krzyża (*venerabile signum*), a strony stwierdzając, iż są wyznawcami nauki Chrystusa, kładły znaki krzyża ś. [13]).

---

[12]) *Transactionem etiam, quae in instrumento recipi convenit, non aliter vires habere sancimus, nisi instrumenta in mundo recepta, subscriptionibusque partium confirmata, et si per tabellionem conscribantur, etiam ab ipso completa et postremo partibus absoluta sint, ut nulli liceat prius, quam haec ita processerint, vel a scheda conscripta licet literas unius partis vel ambarum habeat, vel ab ipso mundo, quod necdum est impletum vel absolutum aliquod jus sibi ex eodem contractu vel transactione vindicare. L. 17, C. de fide instr. 4, 21.*

[13]) Zwyczaj ten zamienił się późniéj, w obecnie praktykowany, iż strony pisać nieumiejące kładą znaki krzyża ś.

3) Obecność świadków pierwotnie będąca w używaniu i w późniejszych czasach znachodzi się jeszcze. Prawnie jednak nigdzie nie była wymaganą [14]); w niektórych jedynie wypadkach, jako to przy intercyzie była konieczną, gdzie Justynyan [15]) przepisuje obecność trzech świadków. Novella 73 przy spisywaniu dokumentów, już nakazuje do ważności aktu obecność świadków. Zwykle dwóch uważano za dostateczną liczbę [16]). Obecność pięciu świadków jedynie wtedy była konieczną, jeśli strona czyniąca, komu innemu w swém imieniu dokument podpisać poleciła (podpisujący nazwany był *chirochrista*). Swiadkowie musieli być osobiście znani (*notitia testium*) a przed podpisaniem aktu obowiązani byli wraz z tabelionem powtórzyć krótką treść dokumentu.

4) Pieczęci na dokumentach nie przykładano, a pieczętowano je tylko wtedy, jeżeli treść aktu osłonioną być miała tajemnicą.

6) Oprócz wyż przytoczonych, zachowywali Rzymianie wiele innych formalności, które po dziś dzień

[14]) *In donationibus, quae actis insinuantur non esse necessarium indicamus vicinos vel alios testes adhibere; nam superfluum est privatum testimonium, quum publica monumenta sufficiant. Verum et illas donationes, quas gestis non est necessarium alligari si forte per tabellionem, vel alium scribantur, et sine testium subnotatione valere praecipimus, ita tamen si ipse donator, vel alius voluntate ejus secundum solitam observationem subscripserit; donationibus, quae sine scriptis conficiuntur, suam firmitatem habentibus, secundum constitutionem Theodosii et Valentiniani ad Hierium praefectum praetorio promulgatam. L. 31. C. de don. 8, 54.*

[15]) *L. 23, C. ad Sct. Vellej. 4, 29.*

[16]) *Ubi numerus testium non adjicitur, etiam duo sufficiant; pluraris enim elocutio duorum numeri contenta est. L. 12. D. de test. 22, 5.*

zachowały prawodawstwa europejskie jako to: oznaczenie czasu panowania cesarza, roku, dnia i t. d.

Justynyan wprowadzając reformę prawodawczą w ustawodawstwie rzymskiém, nakazał tabellionom używanie osobnego papiéru początkowo mieszczącego w sobie napis: *Comes sacrarum legationum* i rok w którym papiér został zrobionym, a w który krótka treść dokumentu (*imbreviaturum totius contractus*) wciąganą była. Zwój ten nazywano *protocollum* [17]).

II. Prawodawstwo kanoniczne.

Pod nazwą *notarii* w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, znani są pełniący obowiązki pisarzy przy boku wyższego duchowieństwa i u dworów monarszych. Karol W. nakazuje biskupom i opatom, aby przy sobie mieli notaryuszów. Początkiem tego byli *notarii regionarii* w siedmiu dystryktach Rzymu wprowadzeni przez papiéża Klemensa w r. 98 po nar. Chr. Notaryuszów duchownych (*notarii ecclesiae*) mianował papiéż, lub na jego polecenie dostojnicy kościoła. Około 12go wieku cesarscy notaryusze poruczane sobie mieli czynności pierwotnie notaryuszom duchownym przekazane. Obowiązki duchownych notaryuszów bardzo różniły się od powołania notaryuszów świeckich. Pierwsi spisywali *acta martyrum*, oraz zapadłe na zebraniach synodalnych uchwały; używani téż byli jako protokoliści sądowi. Notaryusze kancelaryi papieskiéj albo kancelaryj biskupich zostawali pod zwierzchnictwem tak zwanego *protonotarius*, a częstokroć mieli sobie powierzane misyje dyplomatyczne. Około 16go wieku w organizacyi ich

---

[17]) *Nov. 44. Cap. 2.*

zachodzi znaczna zmiana. Liczba notaryuszy świeckich w tym czasie bywała stale oznaczoną, podczas kiedy liczba notaryuszy duchownych dowolnie się zmieniała. Notaryusze kościelni (pierwotnie duchowni) trudnili się także spisywaniem aktów dla osób prywatnych, używając tytułu *notarius publicus*. Co do formalności, wedle których akta ich spisywane być winny, przepisy ustaw kanonicznych różnią się od ustaw rzymskich. Tak zwani *scrinarii* początkowo archiwaryusze papiescy i kościelni, których siedzibą był Rzym, od 8go wieku zaczynają trudnić się spisywaniem dokumentów. Z upływem czasu otrzymują oni te same przywileje co i notaryusze, a w 13tym wieku, już między jednymi, a drugimi żadna nie zachodzi różnica. Częstokroć jednak wzbranianém było notaryuszom kościelnym zatrudniać się również spisywaniem aktów dla osób prywatnych. I tak Karol W. w ustawie dla Longobardów wydanéj nakazuje: „*ut nullus presbyter chartam scribat.*“ Papiéż Innocenty w r. 1211 zakazuje duchownych mianować tabellionami, a Karol VIII król francuski (1490 r.) notaryuszom papieskim i kościelnym mieszać się do spraw świeckich [18]).

III. Prawodawstwo Włoskie w wiekach średnich.

Wykształcenie prawa rzymskiego w wiekach średnich, a zwłaszcza we Włoszech północnych i środkowych tak dalece przyczyniło się do wzrostu notaryatu, że pozyskał on wkrótce znakomite stanowisko w dziedzinie instytucyi prawniczych. W 12 wieku in-

---

[18]) Oesterley. *Das deutsche Notariat. Hannover 1842.* 1 B. str. 80—87.

stytucya notaryalna stanowi nierozłączoną całość z organizacyą miast. Walkę prawodawstwa miejscowego przez Germanów zaszczepionego przeciw prawodawstwu rzymskiemu, notaryusze przez długi czas podtrzymywali na korzyść pierwszego prawodawstwa przez dokładne zastósowanie ustaw germańskich [19]. Lecz i z drugiéj strony, łącząc praktyczną znajomość prawa z teoretyczném wykształceniem stan notaryuszów bardzo dzwignął wykształcenie prawodawstwa we Włoszech. Wszelkie ważniejsze interesa jedynie za pośrednictwem notaryuszy przychodziły do skutku, a praktyka i zwyczaj miejscowy zupełnie potępiły ważność i powagę aktów prywatnych. Rozwijające się coraz bardziéj prawodawstwo rzymskie, dokumentom notaryalnym nadawało nie tylko wiarę publiczną, lecz także egzekucyą (*guarentigia*), a tak podnosiło coraz bardziéj powołanie i stan notaryuszy. Podstawę, na któréj praktyka sądowa dopuszczała egzekucyi z aktów notaryalnych, stanowiła zasada prawa rzymskiego „*Confessus in jure pro judicato habetur*“, zasada w późniejszych prawodawstwach przyswojona. Notaryjusze jako publiczni urzędnicy tworzyli między sobą korporacye, których zdania wielu zawołanych prawników częstokroć zasięgało; a glossatorom głównie instytucya notaryalna we Włoszech zawdzięcza swe wykształcenie, które pod wielu względami przyczyniło się do utrwalenia zasady dzisiejszego postępowania sądowego, zwłaszcza téż pod względem zasady egzekucyi sądowéj [20].

Najbardziéj rozwinęła się instytucya notaryalna

---

[19]) Savigny. *Geschichte des röm R. im Mittelalter IV.* str. 58.
[20]) Savigny także Tom V. str. 469, 474, 475, 481.

w 13 wieku w Nicei i Rawennie, w 14 w Montechiaro i Placencyi, w 15 wieku w Rzymie, Feltre, Padwie, Belluno, Weronie i Bolonii. W miastach tych powstały w onczas pierwsze ustawy dążące do utrwalenia instytucyi notaryalnéj; ustawy te nazwano *statutae.* O ile rozmiar pisma tego pozwala, zapisujemy z nich co ważniejsza.

Notaryuszami mianowani być mogli tylko wolni i nieskalani, dla tegoż zbrodniarze, lub urodzeni z nieprawego łoża wyłączani bywali. Kandydat notaryalny obowiązanym był pod względem swych zdolności i wykształcenia prawnego poddać się eksamenom, musiał być członkiem *Collegium notariorum*, a po mianowaniu swém składał przysięgę, upoważnionym był daléj *perpennam et callmarium* sprawować swój urząd, przyczém uroczyście dopuszczanym był do pełnienia obowiązków swych w słowach „*Accipe potestatem condendi chartaspublicas, secundum leges et bonos mores*“, poczém dopiero wciąganym był w wykaz (*matricula*) i otrzymywał dyplom. Początkowo wymagano, aby strony i notaryusz jednéj były narodowości, późniéj zadawalniano się, aby wspólnéj jurysdykcyi podlegały. Za czynności w interesie stron podjęte, notaryusze pobierali czesne, które początkowo wymierzano wedle ilości wierszy, późniéj dopiero wedle wartości interesu. Po zaspokojoném czesném, notaryusz obowiązanym był wydać stronie dokumenta, gdyż inaczéj był karanym; lecz i strony obowiązane były w pewnym zakresie czasu wykupić dokumenta u notaryusza zachowane, gdyż inaczéj oprócz podwójnéj opłaty, podlegały karze.

(D. c. n.)

O URZĘDZIE PROKURATORA
W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Antoniego Okolskiego.

(Dalszy ciąg).

Gruntowność śledztwa nic nie straci na podobnéj reformie, bo prokurator będąc obowiązanym do dowodzenia, musi zebrać wszystkie potrzebne do tego dowody. Samo śledztwo zyska niezmiernie wiele na czasie, ponieważ prokurator nie będzie długo wyszukiwał dowodów niepotrzebnych mu późniéj. Wiele nieużytecznych świadków nie będzie wzywanych, a nieuchronne na teraz kolizyje między prokuratorem i sędzią zostaną zupełnie usunięte. Tym sposobem summaryczne śledztwo prokuratora nie przybierając obszernych rozmiarów, nie przywłaszczy sobie niejako charakteru postępowania głównego[24]). Wielkiéj w końcu wagi jest okoliczność, że przy tak urządzoném śledztwie, obrona obwinionego przybrałaby zupełnie inną postać.

Rozszerzając wszakże w ten sposób atrybucyje pro kuratora, powiększając jego władzę, niezbędną rzeczą byłoby z drugiéj strony ustanowić przepisy mające na celu zapobieżenie możliwym nadużyciom przy prowadzeniu śledztwa, i pociągnięcie urzędnika tego w danym razie do odpowiedzialności. Oskarżyciel winien być wprawdzie w zbieraniu dowodów niezależnym, ale prawa jego winny być zrównanemi z prawami obwinionego, dla tego przedsiębiorąc jakąś czynność bezpośrednio szkodliwą dla obwinionego, ma się wprzód zwrócić do sądu i prosić o jéj dozwolenie[25]). Ścisłe

[24]) Sundelin tamże S. 103.
[25]) Stemann. S. 44.

określenie wyjątków, w których prokurator winien żądać współdziałania sądu, jest koniecznem dla obrony osobistéj wolności. Może się zaś to zredukowac do następnych wypadków: 1) Obejrzenia sądowego w celu wykazania istoty czynu, 2) oznaczenia kaucyi, 3) przyaresztowania obwinionego, 4) przetrząśnienia domu jego i zajęcia podejrzanych przedmiotów, 5) badania świadków pod przysięgą. Nie będzie od rzeczy, jeśli o każdym z tych wyjątków kilka słów z osobna pomówimy.

I. Obejrzenie sądowe może mieć dwojaki cel. Jeśli prokurator będąc obowiązanym do zbiérania dowodów, zechce dopełnić obejrzenia w zamiarze poznania miejscowości lub téż stosunków, których dokładniejsza znajomość mogłaby go naprowadzić na ślady spełnionego czynu karygodnego lub dopomódz mu do wykrycia winnych, natenczas nie potrzebuje wcale pomocy sądu. Przeciwnie pomoc ta byłaby niezbędną, gdyby prokurator życzył sobie tak streścić istotę czynu, iżby mogła stanowić stałą podstawę dalszego śledztwa, lub też dowód możliwy w postępowaniu głównem[26]).

Oględziny sądowe są bardzo ważne w dochodzeniu (przestępstw) czynów karygodnych pozostawiających stałe ślady po sobie (*delicta facti permanentis*) jak np. w wypadkach zabójstwa lub ciężkich skaleczeń. W Anglii istnieje oddzielny urzędnik, *coroner*, którego obowiązkiem jest w podobnych razach z urzędu wystąpić, zająć się obejrzeniem i śledztwo rozpocząć. Podług art. 59 *code d'instr.* może *juge d'instruction* na przypadek *d'un délit flagrant*, nie

---

[26]) Brauer. *Die Voruntersuchung. S. 33. Ger. 1849. B. II.*

będąc nawet zawezwanym przez prokuratora istotę czynu ustanowić. To samo drawo ma także prokurator. Niemieckie prawodawstwa idą po większéj części za francuzkiém, upoważniając sędziego i prokuratora do tych czynności. W Królestwie Polskiém do przedsiębrania obejrzeń zobowiązane są sądy policyi prostéj, nawet bez współdziałania prokuratora. Zdaniem naszém powinienby prokurator pragnący przedsięwziąść obejrzenie sądowe postarać się wprzód u sądu o stósowne zezwolenie. Zezwolenia tego mógłby mu sąd udzielić po roztrząśnieniu nadmienionych przyczyn i po wysłuchaniu wniosków osób, którymby zależało na niedopuszczeniu obejrzenia. Naturalnie czynność ta cała powinna się okazać w przytomności i pod kierunkiem sędziego. Gdyby zwłoka zagrażała niebezpieczeństwem postradania ważnych śladów, należałoby upoważnić sąd do przedsięwzięcia natychmiastowego obejrzenia i ustanowienia istoty czynu, chociażby bez uprzedniego wniosku prokuratora.

II. Oznaczenie kaucyi. Rozumie się, iż prokuratorowi jako oskarżycielowi publicznemu, mającemu dowodzić winy w główném postępowaniu, powinno przysłużać prawo żądania od podejrzanego rękojmii stawienia się tak do śledztwa, jako też i do głównego postępowania, lub odcierpienia kary[27]. Najmniéj uciążliwym dla obwinionego rodzajem takiéj rękojmii jest obietnica stawienia się dająca się wzmocnić za pomocą poręczycieli, albo téż odpowiedniéj kaucyi pieniężnéj. Prokuratorowi jako oskarżycielowi i pod pewnym względem stronie, nie może przysłużać prawo uciążliwe i niebezpieczne dla po-

---

[27]) Planck. *Syst. Darst. d. deutsch. Strafverfahrens. S. 259.*

dejrzanego; sąd tylko przeto powinien orzekać o wysokości kaucyj.

III. Przyaresztowanie obwinionego. Przyaresztowanie jest uciążliwym już rodzajem rękojmii, jakiéj oskarżyciel domagać się może od obwinionego lub podejrzanego. Przyznać tu wypada, iż sąd zezwalając prokuratorowi na użycie podobnego środka, ostrożniejszym jeszcze być powinien jak przy oznaczaniu kaucyj. Prokurator sam nie może być upoważnionym do aresztowania, ponieważ tak obszerna władza spowita w jego ręku, mogłaby się stać zbyt niebezpieczną dla osobistéj wolności i bezpieczeństwa obywateli[28]). Skoro więc prokurator poczyta aresztowanie obwinionego za niezbędne, powinien wprzód sądowi wykazać przyczyny téj konieczności i żądać stósownego orzeczenia[29]). Zanim sąd po wysłuchaniu wniosków prokuratora nakaże kogoś uwięzić, powinien poprzednio rozważyć, czy jest prawdopodobném, że przepis jakiś karny został naruszony; daléj że podejrzany w razie wymierzenia nań kary zechce uniknąć jéj przez ucieczkę; następnie zważyć należy, czy nie można zabezpieczyć możliwego wykonania kary za pomocą łagodniejszych środków, jak np. za pomocą oznaczenia stósownéj kaucyi. Uwzględnić tak-

---

[28]) SUNDELIN. *Die Staatsanwaltschaft. S. 98.*

[29]) Dawniéj w postępowaniu czysto inkwizycyjném można było aresztować z różnych powodów, nawet dla uniknienia kollizyj (zmowy współobwinionych) lub zgorszenia publicznego obżałowanego. Obecnie z poczuciem większego utwierdzenia wolności osobistéj i obszerniejszego zastósowania zasady prawa angielskiego iż: *nemo se ipsum accusare tenetur*, uchylono w znacznéj części prawodawstw areszt z powodu kollizyj współwinnych. Zdaje się nam rzeczą słuszną, iżby osobom o jeden czyn obwinionym, przysłużało prawo umawiania się co do środków obrony, gdyż inaczéj zasady sprawiedliwości zostałyby naruszone.

że potrzeba stosunek między środkiem a celem, to jest między rodzajem i wielkością kary a długością aresztu potrzebnego do wyprowadzenia śledztwa; sprzeciwiałoby się bowiem wszelkim zasadom sprawiedliwości kilkumiesięczne przytrzymanie w więzieniu osoby, którąby późniéj przyszło skazać na małą karę pieniężną[30]). Dopiéro po rozważeniu tych okoliczności i wysłuchaniu wniosków podejrzanego, sąd może nakazać przyaresztowanie.

Pewna atoli, iż prokurator w wyjątkowych wypadkach zarządzić może tymczasowe przytrzymanie podejrzanego; nikomu bowiem za złe wziąść nie można zatrzymania winnego, który w jego obecności lub téż nawet na jego osobie spełnił jakiś czyn karygodny. Tém słuszniéj należy się to prawo prokuratorowi, jako urzędnikowi, którego państwo dla zabezpieczenia prawa ustanowiło. Może przeto prokurator nakazać przytrzymanie winnego dopuszczającego się w jego oczach czynu karygodnego, ażeby ucieczce jego zapobiedz[31]). Rozumie się, iż czynność tę przedsiębrać może prokurator tylko w celu natychmiastowego oddania występnego — najdaléj w 24 godzin — sądowi, który postanowi, co daléj czynić wypadnie[32]).

IV. Przetrząśnienie domu i zajęcie podejrzanych przedmiotów. Wypadnie przedsięwziąść czynności te albo w mieszkaniu podejrzanego, albo téż u innych osób, ale rozumie się, iż nie mogą one jako zbyt ograniczające prawa obywateli, być

[30]) Planck. S. 266.

[31]) Brauer. *Die Voruntersuchung. S. 342. Ger. 1849. B. II.*

[32]) Zastrzedz tu jednak należy, iż dozwalając prokuratorowi aresztowania kogoś schwytanego na gorącym uczynku, za warunek niezbędny położyć trzeba pojęcie gorącego uczynku, *d'un délit flagrant,*—ciaśniejsze wskazać tu granice, jak to np. uczynił prawodawca francuski.

spełniane jedynie w skutek rozkazu prokuratora. Bezprawne wdarcie się i przejrzenie mieszkania jest naruszeniem pokoju domowego, czynem ściągającym na dopuszczającego się go, sądową odpowiedzialność, tém surowszą, jeżeli środka tego dopuszczono się na niewinnym. Dla tego téż prokurator winien żądać poprzedniego dozwolenia sądu; obowiązkiem zaś sądu jest wysłuchanie obrony tego, którego mieszkanie ma być przetrząśniętém. W wypadkach jednak, w których głównie idzie o szybkość działania, byłoby wszakże korzystném wprowadzenie pewnych wyjątków z pod powyższéj zasady, mianowicie: nadanie bezzwłoczne prokuratorowi stósownego upoważnienia w razie, gdyby tenże zeznaniem świadków pod przysięgą uczynioném okazał konieczność użycia tego środka. Z tego samego powodu wypadałoby przyznać prokuratorowi i jego podwładnym prawo ścigania złoczyńcy schwytanego na gorącym uczynku, nawet w jego mieszkaniu lub u innych osób w celu tymczasowego przytrzymania go.

Wszystko cośmy wyżéj powiedzieli, stosuje się także i do zajęcia podejrzanych przedmiotów.

V. Badanie świadków pod przysięgą. Prokurator jako oskarżyciel publiczny, mający dowodzić oskarżenia w główném postępowaniu, powinien mieć prawo do zupełnie niezależnego przesłuchiwania świadków, od których mógłby wywiedzieć się o popełnioném przestępstwie. Inaczéj prokurator nie sprostałby swemu zadaniu nie mogąc zbierać dowodów, i przygotować ich do głównego postępowania, na czém właśnie najwięcéj zależy.

[33]) Zdarzyć się to często może, jeżeli prawo postanowi, iż nikt nie jest obowiązany do wyznania okoliczności niesławiących go, a prokurator przy badaniu zażąda podobnych objaśnień.

Inaczéj rzecz się ma, jeżeli świadek wyłączy się od zeznania, lub nie stawi się na wezwanie[34]). W takim razie prokurator winien domagać się u sądu przesłuchania opieszałego lub nieposłusznego świadka; sąd zaś sam uskuteczni przesłuchanie protokólarnie. Podobnie należy postąpić, jeżeli prokurator nie uważa zeznania li tylko za objaśnienie, ale za dowód, którego będzie można użyć w główném postępowaniu. Przytrafić się to może wtedy, gdy świadek jest bliskim śmierci, lub gdy z powodu odległéj podróży, zmiany miejsca zamieszkania lub innych przyczyn wykaże się, iż świadek nie będzie mógł stawić się w czasie głównego postępowania, i uczynić ustne zeznanie. Obwinionemu w takim wypadku przysłuża prawo być obecnym czynności sądowéj przy przesłuchiwaniu świadka, aby z góry już przez zadawanie stósownych pytań, zachwiał lub téż całkowicie zniszczył wiarę w rzetelność zeznania świadków[34]). Trzeba tu jeszcze nadmienić, iż prokurator powinien być upoważnionym do żądania od świadków czyniących przed nim zeznania uroczystego przyrzeczenia, a nawet kaucyi, iż stawią się w czasie głównego postępowania.

§. III. *Postępowanie po ukończeniu śledztwa.*

Po ukończeniu śledztwa, a przed rozpoczęciem postępowania głównego następuje czynność z postępowania sądowego. któréj celem jest rozpoznanie, czy przedstawiciel państwowy, obowiązany do dochodzenia przestępstw, może wystąpić w ogóle z oskarżeniem, a w szczególności z jakiém.

W prawodawstwach wszystkich ludów oświeco-

---

[34]) Brauer. *S. 347. Gerichtsaal. 1849. B. II.*

nych znajdujemy pewne zastrzeżenia, od których dopełnienia zależy przyjęcie przez sąd oskarżenia. Zastrzeżenia te mają stanowić dla obywateli rękojmię, iż sąd nie uwzględni żadnéj lekkomyślnéj, złośliwéj lub nieuzasadnionéj skargi i że niewinni nie ulegną niezasłużonemu prześladowaniu. Osoby prywatne występujące z oskarżeniem musiały poprzednio zrobić *inscriptionem in crimen*[35]), lub składać kaucyję z warunkiem poddania się pewnéj karze, albo wynagrodzenia obwinionego, jeżeliby skarga ich okazała się potwarczą. Tam gdzie dowodzenie winy powierzaném bywało szczególnym urzędnikom, istniały téż inne rękojmije przeciw niesłusznym oskarżeniom; znane nawet w postępowaniu inkwizycyjném niemieckiém[36]). Potrzeba podobnych rękojmij tém bardziéj czuć się dawała w prawodawstwach, w których z postawieniem obwinionego w stanie oskarżenia połączone były ścieśnienia prawne jak np. areszt w postępowaniu francuskiém[37]).

W dzisiejszych prawodawstwach napotykamy rozmaite środki, których celem jest zabezpieczanie członków spółeczeństwa od niesłusznych oskarżeń. I tak w Anglii, Północnéj Ameryce rozstrzygają o pytaniu: czy ostatecznie może być przed sąd zaniesione przysięgli (*grand jury*). Oskarżyciel przedsta-

---

[35]) Tak zwane *juramentum calumniae*. Geib. *Geschichte des römischen Criminalprocesses. S. 124.*

[36]) Śledztwo (*Voruntersuchung*) było oddzielone od głównego postępowania (*Haupuntersuchung*) przez pokładanie tak zwanych, *capitula, charta*, albo *libellus inquisitionis*, z których obwiniony mógł się dowiedzieć o głównych zarzutach mu czynionych, jak również przedstawić swoją obronę. Różnicę pomiędzy *generalis* i *specialis inquisitio* utrzymała większość prawodawstw niemieckich. Mittermajer. *Das deutsche Strafverfahren. Heidelberg 1846. B. II. §. 3.*

[37]) Art. 113. *code d'instr.*

wia piśmienne oskarżenie sądowi złożonemu przynajmniéj z 12 przysięgłych, sąd zaś po przesłuchaniu przy zamkniętych drzwiach świadków ze strony oskarżyciela, a nawet i jego samego, rozstrzyga dopiéro, czy oskarżenie jest o tyle uzasadnione, iżby mogło służyć za podstawę do głównego postępowania czyli téż nie[38]). Zdaje się wszakże, że orzeczenie takie nie jest dostatecznym środkiem obrony dla niewinnego; ztąd téż wyrabia się w Anglii, w nowszych czasach przekonanie, iż należy albo znieść zupełnie postępowanie przed *grand jury*, albo je przynajmniéj zasadniczo przeistoczyć[39]). Zarzucają mianowicie téj instytucyi: że obwiniony nie znajduje w niéj należytéj rękojmii przeciwko niesłusznym prześladowaniom, ponieważ ani on, ani świadkowie z jego strony nie mają żadnego udziału w postępowaniu przed *grand jury*. Czynność cała odbywa się przed *grand jury* tajemnie, jednostronnie, jedynie w interesie i na korzyść oskarżyciela, dla tego bezpieczeństwo spółeczne nic na urządzeniu tém nie zyskuje[40]). Świadkowie oskarżyciela ulegają silnéj pokusie dopuszczenia się krzywoprzysięstwa, nie obawiają się oni bowiem żadnéj ztąd odpowiedzialności, ponieważ posiedzenia *grand jury* są tajemne, a zeznania nie bywają wciągane do protokółu. Z kilku tych słów można poznać, o ile postępowanie podobne sprzyja zagęszczeniu się niesłusznych oskarżeń, podnoszonych jedynie w celu wyłudzania sposobem okupu, pienię-

---

[38]) Mittermajer. *Das Englisch schot. Nordamer. Strafverfahren. S. 274.*

[39]) Stephen. *Ageneral view of the criminal law of England* powiada: *It is at present a mere form, and one which no one would wish to maintain. S. 158.*

[40]) Mittermajer tamże. S. 230.

dzy od osób zupełnie niewinnych. Do wyliczonych wyżéj ujemnych stron postępowania przed *grand jury* można jeszcze dodać i to, że przysięgli badają sprawy zazwyczaj tylko powierzchownie i z zbytnim pośpiechem i że postępowanie to całe jest bardzo uciążliwém dla świadków, którzy zmuszeni są stawać po kilka razy do jednéj sprawy, a następnie kilka dni czekać na posiedzenie *petty jury*, co znów państwo na wielkie wydatki naraża.

Wszystkie wyżéj przytoczone przyczyny były powodem wniosków uczynionych w 1849 r. w parlamencie, celem częściowego przynajmniéj postępowania przed *grand jury*, mianowicie w ten sposób, iżby sędziów policyjnych w Londynie upoważnić do rozstrzygania, czy sprawa właściwą jest do odesłania pod sąd przysięgłych, czyli téż nie [41]).

W Szkocyi publiczny oskarżyciel, *Lord advocate* potrzebuje zezwolenia *grand jury* jedynie w wypadkach zdrady stanu, w innych zaś razach od niego wyłącznie zawisło, czyli i z jakiém mianowicie oskarżeniem ma wystąpić. [42]) Podobne przepisy istnieją i w prawodawstwie maltańskiém [43]).

W prawodawstwie francuzkiém znajdujemy zupełnie odmienne urządzenia z tém samém jednak co i *grand jury* zadaniem, t. j. zbadania i roztrzygnięcia, czy oskarżenie przyjąć należy, czyli téż odrzucić. W sprawach, w których nie było, występował sędzia śledczy, to jest w występkach i przewinieniach, gdzie zatém prokurator może obwinionego bezpośrednio przed sąd powołać, oskarżyciel rozstrzyga zarazem

---

[41]) Mittermajer tamże S. 279. — Stephen S. 158.

[42]) Mittermajer tamże S. 283.

[43]) Mittermajer. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung* S. 384.

jakie oskarżenie w pewnym przypadku będzie najwłaściwszém [44]). Obwiniony więc nie ma tutaj żadnéj rękojmii przeciw niesłusznym oskarżeniom. W sprawie, w któréj toczyło się poprzednio sądowe śledztwo, prokurator czyni wniosek sędziemu śledczemu względem dalszego postępowania w téjże. Sędzia śledczy niezwiązany wcale wnioskiem oskarżyciela roztrzyga, czy czyn sporny stanowi zbrodnię, występek przewinienie, czy téż wcale nie ma cechy czynu karygodnego i stósownie do tego orzeka albo całkowite zaniechanie sprawy, albo oddanie jéj pod osądzenie sądowi policyi prostéj lub poprawczéj, albo nakoniec odesłanie jéj do izby oskarżenia, jeżeli czyn dotyczący trąci zbrodnią [45]). Prokurator może jednak od orzeczenia tego odwołać się do izby oskarżenia (*chambre de mise en accusation*) [46]). Izba oskarżenia bada nadesłaną jéj sprawę i rozstrzyga, czy z powodu dostrzeżonych z téjże śladów zbrodni odesłać ją należy przed sąd przysięgłych, czyli téż nie. Tak więc w wypadkach, w których toczyło się już śledztwo sądowe, obwinieni znajdują rękojmię przeciw nieuzasadnionym oskarżeniom w orzeczeniu sędziego śledczego; przy zbrodniach zaś rękojmija ta powinna być podwójną, ponieważ nikt nie może być postawionym przed sąd przysięgłych, nie będąc wprzód postawionym w stanie oskarżenia przez izbę oskarżeń.

Izba ta jest wydziałem sądu apelacyjnego. Przed nią zdaje sprawę prokurator naczelny czyniąc zarazem stósowne wnioski [47]), a pisarz sądowy odczy-

44) Art. 182 *code d'instr.*

45) Art. 128, 129, 130,133, *code d'instr.*

46) Art. 135 *code d'instr.*

47) Art. 218.

tuje wszystkie pisma, protokóły z zeznań obwinionego, świadków itp.; poczém obaj poruczywszy sądowi akta wraz z piśmiennemi wnioskami obwinionego i strony cywilnéj [48]) oddalają się pospołu [49]). Następnie izba oskarżenia rozpatruje sprawę i na zasadzie pisanych dokumentów nakazuje uzupełnienie śledztwa, natychmiastowe uwolnienie obwinionego z powodu jawnéj niewinności, odesłanie go do sądu niższéj instancyi [50]), lub wreszcie orzeka postawienie oskarżonego w stanie oskarżenia [51]).

Przeciwko francuzkiemu systemowi możnaby wymierzyć wszystkie zarzuty, o których niżéj pomówimy wykazując w ogóle niedogodność takowych urządzeń; teraz zaś tymczasowo tylko wspomnimy, iż postępowanie przed izbą oskarżenia we Francyi jest zbyt rozwlekłe, nie dające obwinionemu dostatecznych rękojmij, iż wymaga za wiele zachodu, straty czasu i pracy, przeciągając processa w nieskończoność niemal. Nadto oskarżycielowi przysługują liczne, że tak powiemy przywileje: wolno mu np. ustnie rzecz przedkładać [52]), do czego obwiniony wcale nie jest upoważnionym.

Prawodawstwa niemieckie wprowodziły w celu roztrząsania oskarżenia różne urządzenia, mniéj więcéj podobne do francuzkiéj izby oskarżenia. Niektóre włożyły ten obowiązek, na przypadek zbrodni, na wydział sądu wyższéj instancyi, na senat zaskarżający *(Anklagesenat)*, jak np. prawodawstwo Brun-

---

48) Art. 222.
49) Art. 224.
50) Art. 230.
51) Art. 231.
52) §. 45 i nast.

świckie, [53]) Kaselskie, [54]) Darmstackie, [55]) Nasauskie, [56]) Wirtemberskie, [57]) Badeńskie [58]).

Według prawodawstwa Turyngskiego powinien prokurator, jeśli chce wystąpić z oskarżeniem o zbrodnią, wyjednać sobie u sądu wyższego stósowne orzeczenie, jeżeli zaś rozchodzi się o przestępstwo mniéj ważne, roztrzyga sąd niższéj instancyi. Inne nakoniec prawodawstwa: jak Bawarskie, [59]) Pruskie, [60]) Hanowerskie, [61]) uważają w każdym wypadku sąd niższy za właściwy do rozpatrzenia sprawy, która powtórnie może być roztrząsaną w izbie oskarżenia (*Anklagekammer*), jeżeli z postępowania przed sądem niższym prawdopodobnie okaże się, iż coś na zbrodnię się zanosi. Prawodawstwo austryjackie zawsze przyznaje prawo roztrzygnięcia, czy oskarżenie przyjęte być może, czyli téż nie, sądowi niższéj instancyi.

Większa część prawodawstw niemieckich dozwala prokuratorowi przekładania izbie oskarżenia wniosków na piśmie, co do dalszego postępowania ze sprawą, niektóre przyznają mu nawet prawo czynienia wniosków ustnych na posłuchaniu. Obwiniony upoważniony jest podług kilku prawodawstw do osobistego stawienia się i przedstawienia stósownéj obrony lub ekscepcyi. Izba oskarżenia lub właściwy sąd polegając na wiadomościach na posiedzeniu tajném powziętych rozstrzyga, czy obwiniony ma być od zarzutu uwolniony czy odesłany do sądu niższéj instancyi, lub wreszcie nawet oddany pod sąd przysięgłych.

Jakkolwiek orzeczenie władzy rozpatrującéj sprawę nie jest wyrokiem, lecz tylko postanowieniem są-

[53]) §. 36. — [54]) Art. 73. — [55]) Art. 75. — [56]) Art. 10 i nast. [57]) §. 31. 77 i n. — [58]) Art. 47. — [59]) Art. 47. 76. — [60]) 11. 3.

dowém, [62]) wskazującém prokuratorowi dalszy sposób postępowania, ma wielką jednakowoż dlań wagę, ponieważ podług niego winien okaziciel ułożyć akt oskarżenia. Dla tego w akcie oskarżenia prokurator nie może mówić o okolicznościach, o których orzeczenie sądu nie nadmieniło, ani téż podciągnąć czynu pod inny przepis prawny; nie może nawet odstąpić od dalszego prowadzenia sprawy. W różnych wszakże prawodawstwach znajdują się rozmaite przepisy odstępujące od powyższych ograniczeń i mające na celu dozwolenie prokuratorowi albo innego zastósowania prawa, albo rozpostarcia sprawy do nowych okoliczności, albo nakoniec odstąpienia od oskarżenia.

Takie są urządzenia ustanowione przez prawodawstwa zachodniéj Europy w celu zabezpieczenia członków społeczeństwa od niesłusznych oskarżeń. Czy urządzenia te w ogóle są potrzebne, lub czy dają dostateczne rękojmije obwinionemu, są to pytania, których rozwiązaniem powinna się zająć teoryja; zdaniem jednak naszém, należałoby odpowiedzieć na nie przecząco, i to z téj prostéj przyczyny, że urządzenia te nie są zgodne z pojęciem stanowisk prokuratora, jako w imieniu państwa występującego, oskarżyciela, nie sprostały one zresztą wcale dotąd celowi zamierzonemu.

Zwolennicy urządzeń powyższych spodziewają się znaleść w nich rękojmiję dla członków społeczeństwa, przeciw najgorszemu, bo w imię prawa, wykonywanemu prześladowaniu. Upatrują w nich także środek do zwiększenia powagi sądów i uszanowania społeczeństwa dla wymiaru sprawiedliwości, bo myślą, że przez uwzględnienie słusznych tylko oskarżeń

---

[62]) Planck. S. 305.

zmniejszy się liczba uwolnień, których zbyt wielka ilość niekorzystnie wpływa na opiniją publiczną. Spodziewają się nakoniec uniknięcia niezmiernéj straty czasu i kosztów, skutkiem usuwania wszelkich źle przygotowanych oskarżeń.

Że obwinieni nie znajdują w izbie oskarżenia dostatecznéj rękojmii, łacno się przekonać z postępowania przed tą władzą, w którém prokurator oskarżyciel, zawsze jest bardziéj uprzywilejowany od obwinionego. Podług prawodawstwa francuzkiego prokurator ma nie tylko prawo czynienia ustnych wniosków, ale i rozwijania nadto takowych; obwinionemu należy poprzestać na podaniu piśmiennego przedstawienia. Podobny stosunek istnieje między prokuratorem i obwinionym w znacznéj części prawodawstw niemieckich, chociaż sprawiedliwość wymaga, aby obwinionemu służyła wszelka wolność obrony, a zatém ażeby równe prawa miał z oskarżycielem.

Co do zalety, którą ma mieć izba oskarżenia w zwiększeniu powagi sądów, przez uwzględnianie słusznych tylko oskarżeń, wspomniemy tylko, że korzyści te możnaby osiągnąć za pomocą innych środków i to prawopodobnie daleko skuteczniejszych.

Co się zaś tyczy zaoszczędzenia czasu i kosztów przez niedopuszczenie do postępowania głównego licznych nieuzasadnionych oskarżeń, to trudno podobno przyznać słuszność temu twierdzeniu, obok pewników statystycznych. We Francyi od 1836—1846 izba oskarżenia z 1000 stawionych przed nią, odesłała 883 do sądów przysięgłych, 37 do sądów policyi poprawczéj, 80 zupełnie uwolniła. Od 1848—1850 stosunek uwolnionych był jeszcze mniejszy, na 1000 bowiem obwinionych izba oskarżenia 900 odesłała do sądów

przysięgłych, 27 do sądów poprawczych, uwolniła zupełnie 71 [63]). Zdaje się, że cyfry powyższe są dosyć wymowne, i że nie potrzebują obszernych objaśnień. Poznać z nich można niesłuszność zalety zachwalanéj w izbie oskarżenia, z oszczędzania czasu i kosztów; izba bowiem oskarżenia nie dopuszcza postępowania głównego w 100 sprawach, zaprowadzając przez to wyżéj wspomniane oszczędności, ależ z drugiéj znów strony toczy się przed nią zarazem w 300 sprawach, postępowanie również prawie zmudne i kosztowne.

Chcąc ocenić stanowczo wartość izby oskarżenia, wypadałoby poprzednio zdaniem naszém, rozstrzygnąć czy izba ta zdolną jest roztrzygnąć sprawy jéj przedkładane ściśle i gruntownie. [64]) Po chwili rozwagi nastręcza się nam jednak pytanie: dla czego, skoro izba oskarżenia rozbiera rzecz gruntownie i w tych tylko wypadkach stawia obwinionego w stanie oskarżania, w których jasne ma przed sobą dowody winy, nie zakończyć odrazu tutaj postępowania? dlaczego wymagać jeszcze drugiego, które bywa tylko powtórzeniem pierwszego? Izba wszakże oskarżenia nie może rozpatrzeć rzeczy zasadniczo raz z powodu: że sądzi na zasadzie aktów pisanych, nie doznając wcale wrażenia, jakie tylko ustne zeznania świadków i żywe niejako odtworzenia ciągu wypadków wywołać zdoła: powtóre że orzeczenie swe zasadza jedynie na mniejszém lub większém prawdopodobieństwie winy, lub też niewinności obwinionego.

---

[63]) Mittermajer. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung.* S. 399.

[64]) Brauer. *Die Voruntersuchung.* S. 349. 186 *Ger.* 2. *B. II.*

Widzimy ztąd, iż izbie oskarżenia częstokroć przyjdzie wybierać i to niestety!! dość często, pomiędzy uwolnieniem prawdziwie winnego, albo téż postawieniem w stanie oskarżenia zupełnie niewinnego, a izba ta właśnie niby dla uniknienia téj wątpliwości stworzoną została. Jeżelibyśmy jednak, pomimo zupełnego jéj niedopisania, chcieli izbę oskarżenia zatrzymać, poprawiając jéj ujemne strony, i tak przyszłoby nam zgodzić się na wprowadzenie do jéj postępowania przesłuchania świadków, nietylko ze strony oskarżyciela, jak np. w Anglii [65]), ale i obwinionego, i dozwolenie ostatniemu większéj wolności w obronie. Kosztowne i rozwlekłe to postępowanie ze świadkami byłoby tam niezbędniejszém, jeżelibyśmy wytoczenie śledztwa poruczyli prokuratorowi, przezco właśnie odpadłaby wszelka miara powodująca orzeczeniam. izby oskarżenia. Zmieniając zaś w ten sposób postępowanie tejże, moglibyśmy znów je winić o zbyteczne niepokojenie świadków, którymby przyszło po kilkakroć w jednéj sprawie stawać do zeznania, a w istocie przybyłoby tylko kosztów sądowych, a nadto niepotrzebne wcale powtórzenie całego postępowania przed sądem wyrokującym; tak więc zdaje się, że żadna zmiana niezdoła zasłonić izby oskarżenia od zarzutów możliwych. Trzeba jeszcze zauważyć, iż wszelka władza sądowa, roztrzygająca pytanie: czy należy jakiegoś przestępstwa dochodzić i czy dostateczny jest poszlak, aby przeciw komuś poszlakowanemu wystąpić można z oskarżeniem, przekracza zakres swych czynności i przywłaszcza sobie tylko prawa przezor-

---

[65]) I jak było we Francyi w początkach wprowadzenia przysięgłych.

nego i rozsądnego oskarżyciela, prokuratora. Sędzia ustanawiając faktyczny materyjał, stanowiąc jakiego przestępstwa dochodzić wypada, udzielając prokuratorowi przepisów albo rozkazów względem dalszego postępowania, wdziéra się podobno niesłusznie w zakres władzy oskarżyciela. Obowiązki sądu i prokuratora nie są tu jasno i wyraźnie niestety! określone. Najsłuszniéj przeto postąpi sobie prawodawstwo, które przywróci prokuratorowi jego prawa, to jest dozwoli mu orzekać, czy w pewnym przypadku należy wystąpić z pewném oskarżeniem i z jakiém mianowicie? [66])

Nie powinniśmy bowiem zapominać, iż prokurator jest oskarżycielem publicznym, któremu państwo powierza zagajenie i przeprowadzenie całéj sprawy; nie można więc ogołacać go z praw niezbędnie do osiągnięcia celu tego potrzebnych. Zmiany w tym duchu tém łacniéj uskutecznić, skoro już i teraz w wielu dzisiejszych prawodawstwach prokuratorowi przysługa prawo rozstrzygania, z jakiém oskarżeniem należy występować bez odnoszenia się do sądu po poprzednie upoważnienie w wypadkach, w których nie było wcale śledztwa sądowego. Prawodawstwa upoważniając powszechnie prokuratora (oskarżyciela) do powodowania się własném zdaniem i sumieniem, rozstrzygłyby tylko zasadę dzisiaj już częstokroć zastósowaną.

(D. c. n.)

---

[66]) Mittermajer. *Die Staatsanwaltschaft.* S. 298. *Ger.* 1858. Brauer. *Die Voruntersuchung* S. 305. *Ger.* 1849. *B. II.* Stemann. *Ueber die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft.* S. 46. *Gold.* Ar. 1860. Dalcke. *Ueber die gegenwärtige Stellung der St.—schaft.* S. 155. *Goldt. Art.* 1861.

O PIĄTYM ZJEŹDZIE
PRAWNIKÓW NIEMIECKICH

przez

Prof. Dra Fryd. Zolla.

W VII Zeszycie zeszłorocznego czasopisma naszego uczyniliśmy wzmiankę o piątym zjeździe prawników niemieckich w mieście Brunświku odbyć się mającym i podaliśmy w krótkości przedmioty, które stanowić miały osnowę tamecznych obrad. Zapowiedziany zjazd odbył się przy końcu sierpnia a obecnie mając w ręku obszerne z niego sprawozdanie[1]), zamierzyliśmy obeznać czytelników naszych z osnową tegoż, sądząc, że wiadomości dotyczące nie będą im obojętne, skoro w rzeczonych zjazdach udział biorą najsłynniejsi niemal prawnicy niemieccy i skoro zjazdy owe, a mianowicie zapadłe na nich uchwały stanowczy poczynają wpływ wywierać na rozwój ustawodawstwa dzisiejszego w ogólności. Wprawdzie one zmierzają głównie do zaprowadzenia i ustalenia jedności w prawodawstwie niemieckiém, ale czyż prawodawstwa narodów europejskich są tak od siebie odłączone, aby każde na odrębnych opierało się zasadach i ku innym zdążało celom? Przeciwnie, my sądzimy, że podwaliny prawodawstw rzeczonych z małymi wyjątkami są sobie równe, i że zatém w bardzo wielu krajach z jednakiemi instytucyami i prawidłami prawnemi spotkać się musimy. Z tej też przyczyny każdy znakomity ruch prawników, w jakimkolwiek się odbędzie kraju, podnosi nietylko ustawodawstwo kraju tego,

---

[1]) *Verhandlungen des fünften deutschen Juristentages. Zweiter Band. Berlin 1864.* (str. 248).

ale oddziaływa zarazem na rozwój ustawodawstwa wszystkich krajów innych. Z drugiéj strony niepodobna, aby zgromadzenia podobne, jakiemi są zjazdy prawników niemieckich, w przedmioty obrad swoich niewciągały instytucyj prawnych, w innych krajach powstałych, lub tamże rozwijanych i żeby spostrzeżeń w krajach tych poczynionych, niespożytkowały na własną korzyść. Wszakże prawodawstwo niemieckie nie jest prawodawstwem wyłącznie niemieckiém, wszakże i w Niemczech istnieją instytucye, których zarodu szukać należy w obcych krajach, u obcych narodów. Prawnicy niemieccy zjeżdżają się i obradują zatém nietylko nad instytucyami prawnemi, ściśle niemieckiemi, lecz nad wszystkiém, co wchodzi w zakres ustawodawstwa, w Niemczech obowiązującego, bez względu, gdzie początek swój wzięło. Dla tego téż obrady te dla wszystkich prawników są nader ważnemi i życzyćby tylko wypadało, aby i w innych krajach europejskich prawnicy poszli za owym przykładem i schodząc się osobiście, wpłynąć chcieli na rozwój prawa, w ich kraju obowiązującego, a tém samém na rozwój prawodawstwa i umiejętności prawa w ogólności.

Pierwsze zgromadzenie walne zjazdu w mowie będącego odbyło się 26go sierpnia. Zaraz przy otwarciu posiedzenia ciekawe nastąpiło tam zdarzenie. Prezydującym obrano bowiem jednogłośnie tajnego radzcę i prof. Dra Wächtera a gdy pomiędzy zgromadzonymi znajdował się także i minister sprawiedliwości z Brunświku Campe, który zjazdom prawników okazał się dotąd tak przychylnym i cele ich wspierał bardzo silnie, przeto zgromadzenie na wniosek Dra Wächtera uczciło zasłużonego ministra ogłoszeniem go prezydentem honorowym 5go zjazdu prawników. Potem sędzia miejski Hiersemenzel z Berlina imieniem stałego wydziału zjazdu, odczytał sprawozdanie z tego, co w Niemczech w ciągu upłynionego roku zdziałano celem uzyskania jednolitego prawodawstwa wspólnego. Była tam mowa o rozszerzaniu się prawa handlowego, o usiłowaniach pod względem zaprowadzenia jednolitego postępowania cywilnego i karnego a na-

reszcie o pracach, odnoszących się do niektórych ustawodawstw partykularnych.

Tego samego dnia otwarto także posiedzenie oddziału Igo, przeznaczonego dla przedmiotów, prawa prywatnego dotyczących. Tu obradowano najprzód nąd kwestyą, czy władza ustawodawcza poczytać ma prawo zwyczajowe za źródło obowiązującego prawa a w razie twierdzącym, w jakiéj je przypuścić może objętości? Kwestya ta obrobioną była w dwóch rozprawach, jednéj radzcy sądu wyższego BECKERA z Oldenburga, drugiéj tajnego radzcy sądowego i professora Dra BESELERA z Berlina [2]) Wniosek BECKERA opiewał następnie: Władza ustawodawcza prawu zwyczajowemu nie może odmówić uznania jako źródła prawa w ogólności, tylko takie ustawy ogólne, które w interesie powszechności wymagają b e z w z g l ę d n e g o poddania się im ze strony osób pojedynczych, nie powinny dopuszczać tworzenia się zmieniającego je partykularnego prawa zwyczajowego. —

Wniosek BESELERA był zaś następny:

1) Ustawa i prawo zwyczajowe istnieją jako samodzielne źródła prawa obok siebie pierwotnie z równą mocą i znaczeniem;

2) Zniesienie prawa zwyczajowego przez ustawodawstwo bez szczególnéj potrzeby nie da się usprawiedliwić;

3) Wszechstronna (*umfassende*) kodyfikacya nie ma uznawać derogatoryjnéj mocy prawa zwyczajowego;

4) Prawo zwyczajowe nawet obok wszechstronnéj kodyfikacyi stanowić może uzupełniające źródło prawa i nie ma być wykluczoném lub ograniczoném w tym względzie, jak tylko z szczególnych przyczyn.

Gdyby już samo odczytanie znakomitéj rozprawy BESELERA zgromadzonych prawników, nie przychyliło do jego wniosków, to dzielna mowa prof. GNEISTA, przeznaczona głównie do wyjaśnienia właściwego znaczenia ustępu ich 3go [3])

[2]) Znakomitego autora dzieła: *Volksrecht und Juristenrecht. Leipzig, 1843.*

[3]) Zasada dotycząca przyjętą jest w najznakomitszych kode-

skutek rzeczony niezawodnie byłaby odniosła. Jakoż wnioski Beselera po krótkiéj dyskussyi przeważną większością przyjęte zostały.

Z kolei przyszły pod obrady wnioski adwokatów Dra Schenka, Dra Bernays'a i prof. Dra Hellera, dotyczące rady familijnéj. Wnioski Schenka i Hellera przeznaczone już były na obrady zjazdu moguckiego i opierały się na wydanych przez nich monografiach, mianowicie: Schenka pod tytułem: *Über den Familienrath*, a Hellera pod tytułem: *Über das Vormundschaftswesen, insbesondere über den Familienrath.* Obaj autorowie zgadzali się w tém, że władze rządowe nie powinny na sprawowanie opieki wpływać w ten sposób, jak się to dzieje dotąd szczególniéj w Austryi, lecz kiedy Schenk przemawiał za ogólném zaprowadzeniem w Niemczech instytucyi rady familijnéj, dowodząc, iż takowa jest najodpowiedniejszą i opiera się nawet na starogermańskiéj zasadzie *mundii*, Heller sądził, że obecnie zaprowadzenie rady téj jako głównéj władzy opiekuńczéj byłoby za wczesne i że zatem w przejściu z dotychczasowego stanu rzeczy do instytucyi rady familijnéj pośredniczyć powinny przez jakiś czas gminy, z których na ten cel wybrać należy właściwe urzędy.

Wniosek Schenka opiewał następnie: *A)* Niemieckie prawo familijne opiera się na starogermańskiéj zasadzie *mundii.* Ztąd wynika, że:

a) opieka jest rzeczą familii, a

b) w braku takowéj rzeczą gminy.

B) W urządzeniu opieki należy zatem wrócić do zasady familijnéj, w którym to celu potrzebném jest:

a) utworzenie zgromadzenia familijnego i

b) nadanie mu takiego stanowiska, iżby przeważny wpływ wywierał na opiekę (*dass der Schwerpunkt der Vormundschaft in ihr sc. der Familienversammlung liegt*). Wreszcie

---

ksach dzisiejszych i orzeczoną już była w l. 2. *Cod. quae sit longa consuetudo* (8. 53), która, jak wiadomo, w pozornéj jest sprzeczności z l. 32. §. 1. *D. de legibus* (1. 3).

C) Prawo nadzoru rządowego wykonywać mają tylko sądy.

Wniosek Hellera był zaś następny: Celem należytego rozwoju niemieckiego prawa opieki sprawy opiekuńcze przekazane być powinny odrębnym władzom gminnym z przydaniem rady familijnéj (*mit dem Familienrathe zur Seite*).

Stały wydział zjazdu prawników polecił w r. 1863 Drowi Bernays'owi wypracowanie referatu nad oboma rzeczonemi wnioskami i odczytanie tegoż na zgromadzeniu w Moguncyi. Atoli Bernays, lubo co do istoty rzeczy zgadzał się ze zdaniem Schenka, to jednak uwzględniając bardziéj praktyczną stronę dotyczącéj kwestyi, przedłożył zgromadzeniu do przyjęcia wnioski, w następny sposób ułożone:

1) Należy utworzyć radę familijną, którąby we wszystkich przypadkach, ustawą oznaczyć się mających, miała głos bądź doradczy, bądź rozstrzygający.

2) Radzie téj przydać należy urząd sądowy, któryby w niéj przewodniczył i miał nadane prawo głosowania[4]).

3) Władza nadopiekuńcza nad rzeczoną radą familijną przysłużać ma sądowi[5]) w taki sposób, iżby tenże uchwały jéj w przypadkach, ustawą oznaczyć się mających, zatwierdzał i wszelkie spory pomiędzy opiekunem i radą familijną rozstrzygał.

Przedmiot obrady był nadzwyczaj ważny, a przytém trudny i zawiły. Dla tego zgromadzenie w Moguncyi na wniosek prezydującego prof. Dr. Gneista postanowiło obrady odroczyć do zjazdu następnego, a wnioski Schenka, Hellera i Bernays'a podać do wypracowania rozpraw pisemnych. Stały wydział wypracowanie to poruczył radzcy sądowemu Dr. Aull'owi z Moguncyi i adwokatowi, obecnie prof. Dr. Heysslerowi z Wiednia.

Aull w rozprawie swojéj polecił do przyjęcia wnioski Schenka pod *A.* i *C.*, również się oświadczył za zasadą,

---

[4]) Bernays miał tu na myśli t. z. sędziego pokoju.

[5]) Oczywiście kolegialnemu.

orzeczoną pod *B.*, a z wniosków Bernays'a, które służyły do określenia i przeprowadzenia zasady téj, przyjął tylko częściowo wniosek drugi i sam w téj mierze (jako określenie zasady pod *B.*) postawił wnioski następne:

a) dla każdéj opieki należy utworzyć szczegółowe zgromadzenie familijne, które się ma składać z wyznaczonych przez ustawę krewnych lub powinowatych *(Familienangehörige)* pupila, a w braku tychże z wyznaczonych przez ustawę członków gminy *(Angehörige der Gemeinde)*, w któréj pupil jest zamieszkałym, które następnie wybierać ma opiekuna i wykonywać wszelkie inne prawa i obowiązki, przekazane ustawą władzy nadopiekuńczéj;

b) radzie familijnéj przydać należy sędziego, którego zadaniem będzie opiekuna zobowiązać, zgromadzenie familijne zwoływać, naradom ich przewodniczyć i w takowych udział brać, który jednak rozstrzygającego głosu mieć nie może.

Wreszcie Aull, opierając się na ustanowieniach prawa francuzkiego, polecił do przyjęcia wniosek, aby w przypadkach prawem przepisanych przeciwko decyzyom rady familijnéj tak opiekunowi jako téż członkom rady téj, w mniejszości będącym, przysłużało prawo rekursu do sądu kolegialnego.

Na przypadek, gdyby zgromadzeni prawnicy przyjąć chcieli wniosek Hellera, radził Aull, aby się oświadczyli przeciwko przydaniu rady familijnéj gminnym władzom opiekuńczym.

Dr. Heyssler w znakomitéj swojéj rozprawie na podstawie filozoficznéj wypracowanéj żadnego nie postawił wniosku, lecz przytoczył własne pod tym względem zdanie w słowach następnych:

Opieka *(die Vormundschaft)* jest prawem i obowiązkiem familii; sprawuje ją opiekun i dodana mu z głosem bądź doradczym bądź rozstrzygającym rada familijna.

Władza nadopiekuńcza *(die Obervormundschaft)* jest prawem i obowiązkiem gminy; do niéj należy rozstrzyganie

w pewnych przypadkach, zastrzeżonych jéj bądź to dla ważności przedmiotu, bądź dla różności zdań pomiędzy organami opiekuńczemi, powtóre nadzór nad sprawowaniem opieki *(Oberaufsicht über die vormundschaftliche Gestion).*

Wszelka czynnność administracyjna sądów w sprawach opiekuńczych ma ustać; sądy w sprawy te wchodzić mogą tylko w zakresie granic wskazanych im przez ogólną jurysdykcyą cywilną i karną i zastósować mają zwyczajne téjże formy.

Dostateczną jest rzeczą, przeczytać wszystkie powyższe wnioski, aby pojąć, jak ważną a zarazem żwawą wywołać musiały dyskussyą. Do usunięcia licznych zawikłań, jakie przy zdaniach tak odmiennych z łatwością powstać i rozprawy ustne niezmiernie utrudnićby mogły, wielce się przyczynił notaryusz Dr. Euler z Düsseldorfu, który jako referent dotyczącéj kwestyi, oceniwszy należycie każde z przytoczonych zdań, sam polecił do przyjęcia w zasadzie wnioski Schenka i Bernays'a, podając je atoli w prostszéj, krótszéj, i cokol wiek praktyczniejszéj formie. Jeszcze daléj poszedł pod tym względem adwokat König z Cleve a wniosek jego z niektóremi mało znaczącemi odmianami przez zgromadzonych prawników przyjęty został jednomyślnie w ułożeniu następném: Dla każdéj opieki utworzyć należy radę familijną t. j. organ, złożony z członków familii a w braku tychże *(eventuell)* z przyjaciół[6]), który pod przewodnictwem sędziego miejscowego *(des Orts-Einzelrichters)* do sprawowania opieki wchodzić ma[7]) częścią z głosem doradczym częścią z głosem roz-

---

[6]) Wniosek Königa opiewał: dla każdéj opieki utworzyć należy podobnie jak w prawie francuzkiém organ, złożony i t. d.

[7]) Ten ustęp ułożony przez prof. Gneista opiewa w języku niemieckim: *in die Vormundschaftsverwaltung einzuführen ist.* König w wniosku swoim wyraził się na tém miejscu następnie: „sprawami opiekuńczemi kierować ma" *(die Angelegenheiten der Vormundschaft zu leiten hat).*

strzygającym i którego uchwały w ważniejszych przypadkach, ustawą oznaczyć się mających, przez sąd kolegialny potwierdzone być powinny.

Zjazd prawników niemieckich oświadczył się zatém jednozgodnie za zaprowadzeniem instytucyi rady familijnéj, wprowadzonéj jak wiadomo przez prawo francuzkie i porzucił témsamém zasadę, przyjętą dotąd w przeważnéj części Niemiec, według któréj prawo i obowiązek sprawowania opieki głównie spada na państwo i organa tegoż t. j. na władze rządowe a nie na familią.

Również i wniosek Hellera żadnego nie znalazł zwolennika.

Na tém skończyły się posiedzenia oddziału Igo, a zapadłe uchwały podano do wiadomości drugiemu zgromadzeniu walnemu, które się odbyło 29. sierpnia[8]).

Na posiedzeniu oddziału IIgo (26go i 27go sierpnia), przeznaczonego dla prawa handlowego, wekslowego, morskiego i międzynarodowego zajmowano się wyłącznie kwestyą co do składu sądów handlowych, podniesioną przez sędziego Borchardt'a z Berlina.

Wprawdzie sędzia Lesse z Torunia wspomniał także o potrzebie jedności w postępowaniu ugodném *(Akkordverfahren)*, lecz sam przemawiał za odroczeniem obrad dotyczących do zjadu przyszłego.

Borchardt odwołując się do prawa handlowego, które wymaga zaprowadzenia odrębnych sądów handlowych, podał zgromadzeniu do przyjęcia wniosek, ażeby skład sądów tych

---

[8]) W VII zeszycie zeszłorocznym zauważaliśmy, że obrady na zjeździe prawników odbywają się w cztérech szczególnych oddziałach. Każdy z przybyłych na zjazd prawników bierze udział w naradach tego oddziału, na który się zapisał. Dopiero przy końcu odbywa się posiedzenie *in pleno* pod przewodnictwem prezydenta zjazdu a na niém uchwały w pojedyńczych oddziałach zapadłe podają się albo do wiadomości albo podane bywają dyskussyi wszystkich prawników.

we wszystkich instancyach na jednakich opierał się zasadach i żeby w takowy wchodzili jedynie sędziowie prawnicy. Dr. Reinach z Moguncyi był za obsadzeniem sądów rzeczonych w części z prawników, w części z kupców.

Wnioski te omówiono w trzech rozprawach a mianowicie w rozprawie radcy sądu wyższego barona Holzschuhera[9]) który zalecał przyjąć organizacyą sądów handlowych w Bawaryi, gdzie w Iéj instancyi zasiada dwóch prawników i dwóch kupców pod prezydencyą prawnika a w IIiéj trzech prawników i trzech kupców również pod prezydencyą prawnika, następnie w rozprawie prof. Dra Anschütz'a z Halle, który przemawiał za wyjątkowém tylko w pewnych miejscach przywołaniem do sądów zwyczajnych sędziów ze stanu kupieckiego, wreszcie w rozprawie prezydenta sądu handlowego w Moguncyi Karola Rödera, który powołując się na praktykę w prowincyach nadreńskich, zalecał przyjąć ustanowienia prawa francuskiego, wedle którego sądy w mowie będące w I. instancyi wyłącznie z kupców, w II. zaś wyłącznie z prawników złożone być powinny.

Sprawozdawca senator Dr. Pfeiffer z Bremy, oświadczył się za sądami mięszanemi t. j. sądami, którebу się składały częścią z sędziów kupców, częścią z sędziów prawników. Zaprowadzenie odrębnych sądów handlowych, w taki sposób uorganizowanych, orzekł zarazem jako potrzebę naglącą. Wniosek ten po długiéj, nader ciekawéj i niezmiernie ważnéj dyskussyi przeważną większością przyjęty został.

W jaki zaś sposób organizacya powyższa przeprowadzoną być ma t. j. wiele sędziów w ogólności, wiele kupców a wiele prawników w szczególności w skład sądów w mowie będących wchodzić powinno, to już poczytano za rzecz ustawodawstwa partykularnego w każdym kraju i tylko *in eventum* oświadczono się w téj mierze za wnioskiem senatora Dra Versmanna z Hamburgu i adwokata Gecka z Hagi,

---

[9]) Znakomity prawnik, znany z dzieła *Teorie und Casuistik des gemeinen Civilrechtes.*

którzy zalecali obsadzenie sądów tych kupcami pod prezydencyą sędziego prawnika.

Przeważną większością przyjęto także następne wnioski Dra Pfeiffera: —

1) Współdziałanie sędziów ze stanu kupieckiego potrzebném jest i przy rozstrzyganiu spraw handlowych w II. instancyi;

2) Tylko w takich miejscach, gdzieby liczba sporów handlowych nie była wielką, albo gdzieby zdolnych sędziów ze stanu handlowego wynaleść było niepodobna, juryzdykcya w sprawach handlowych przekazaną być winna sądom zwyczajnym, zwłaszcza osobnym tegoż oddziałom.

Uchwały, zapadłe na posiedzeniu oddziału IIgo podano do wiadomości drugiemu zgromadzeniu walnemu.

(Dok. nast.)

HISTOIRE DE JULES CÉSAR
p. l' Empereur Napoléon III.

Tome premier. Paris 1865. (VII. 415).

Omówienie przez Piotra Burzyńskiego.

Każda arena spełnić się mającego czynu, otoczona jest w jego wiliją atomami wieszczemi, które kto jest zdolny podsłuchać czy dojrzeć, może naprzód wypadek przyszły przewidzieć—które, kto jest mocny w ruch wprawić, ma i potęgę wiliją skrócić, jutro zbliżyć—a w każdym razie, albo kombinacyi najwymyślniejszéj, najzawikłańszéj, nieomylność powodzenia zapewnić, albo uniknąć całéj grozy nieszczęścia.

Zajrzyjmy w przeszłość chociażby tylko u nas, a przekonamy się o prawdzie téj myśli. Czy *Psie Pole*, lub *Grünwald* zasłany 40,000 trupa, złamały potęgę Niemiec nieustającemi fałami na Wschód ciągnących? czy może później pod Wiedniem, zapał bojowy konnicy polskiéj, nie powstrzymany aż na puchowych sofach i miękich kobiercach namiotu

wezyrskiego, złamał potęgę otomańską, tak że od nieszczęsnego dla islamizmu dnia téj bitwy, datuje się jego upadek w Europie? Bynajmniéj — w pierwszym razie wibrowały już od dawna atomy wieszcze po nad *Psiém polem* i *Grünwaldem*, że zapędy Niemiec w strony Wschodu, nie są już na czasie; że tam nie zachodzi już potrzeba niesienia na szpicach kopij i ostrzu miecza, nauki *Krzyża* i owoców oświaty zachodniéj — w drugim, również o wiele wcześniéj unosiły się wieszcze atomy po nad Kahlenbergiem wiedeńskim, tchnące śmiercią dla ciemnoty pogańskiéj Azyi i odsłaniające w całym blasku światło *Krzyża*, przed którém miał już na zawsze zblednąć mdły *Księżyc*.

A czyż nie mogliśmy katastrofy wiedeńskiéj zbliżyć? czy 100,000 konnéj szlachty pod Lwów za Zygmunta I. zgromadzonéj, gdyby znalazł się był kto zdolny natchnąć ją duchem werwy wiedeńskiéj i pokierować na Stambuł, nie byłoby tego samego o wiele wcześniéj dokazało i całemu następnemu tokowi rzeczy w Polsce, inny obrot nadało? A znów czyli po nad *Żółtemi Wodami, Maciejowicami, Ostrołęką* itd. itd. nie wibrowały złowieszcze atomy, już naprzód roznoszące echo klęsk i zagłady?

Dzieje uczą, że w pewnych peryjodach czasu, że w różnych położeniach i okolicznościach narodów, pojawia się niekiedy jakaś genijalność, która przewyższa spółczesnych, wznosi się nad teraźniejszość, i staje się jakby narzędziem Opatrzności na drodze nieustannego ruchu, ciągłego naprzód pochodu ludzkości. Życiorysy takich genijalności zawsze są zatem pouczające i wielka zasługa tych, którzy temu zadaniu literackiemu sprostać zdołają.

Julijusz Cezar był bezsprzecznie taką historyczną znakomitością, zasługującą na zbadanie w trojakim względzie: prywatno-osobistym, politycznym i literackim. Życie Cezara prywatne i polityczny jego zawód w dziele dostojnego Autora przedstawiony, nie należy do naszego Czasopisma, ale inaczéj się rzecz ma z pracami literackiemi Autora *Komentarzy de bello gallico* i Autora *Pomiarów Państwa Rzymskiego*, tak

ważnych źródeł geograficzno-historycznych, do dziejów całego świata w ogóle, a Słowiańszczyzny w szczególe, jak się to zaraz po krótce wyjaśni. Jeżeli więc od marca b. r. prasa całéj Europy, wszystkie prawie czasopisma publiczne i tyle piór prywatnych, zajęło się dziełém w mowie będącém, wypadało i naszemu Czasopismu niezapomnieć pod tym względem o swoich czytelnikach, donosząc i obznajmiając ich z tą nowością literacką o tyle, o ile program naszego wydawnictwa, rozwój nauki prawa w drodze historyczno-filozoficznéj za cel główny kładący, uczynić to dozwala i wymaga; zwłaszcza, że z tego punktu widzenia, nikt dotąd na nią uwagi nie zwrócił.

Wszystkim z historyą mniéj więcéj obznajmionym wiadomo, jaką pomroką zasłonione są początkowe dzieje każdego narodu. Im większa tu zachodzi starożytność, tém częstsze na każdym kroku wątpliwości, tém bardziéj wszystko ginie w niepamięci. Słowiańszczyzna a w szczególności Polska nie stanowią w tym względzie wyjątku; a gdy Nauka Crystusa i za nią podążająca oświata późniéj do nas zawitały, jak w krajach Południa i Zachodu Europy, gdy dłużéj od nich, byliśmy przez ucywilizowanych Greków i Rzymian zwani *barbarzyńcami*, przeto téż, więcéj u nas jak gdzie indziéj pozostaje do rozjaśnienia z czasów przedchrześcijańskiéj przeszłości.

Tam, gdzie jak u nas, zupełny jest brak na swojskich źródłach do wykrycia pierwiastków naszego istnienia, gdy nie wiemy skądeśmy się wzieli, na tych glebach, na których pierwsze pewniejsze podania nas zastały, gdy jedni zwią nas przybyszami do Europy, inni tubylcami; tam każdy ślad o rzece, górze, lub innéj miejscowości i części ziemi naszéj; tam wszelka wzmianka nazwy lub innego szczegółu charakteryzującego lud ziemię naszą zamieszkujący w czasach najodleglejszéj przeszłości, jest dziś nieocenionéj wartości; która rośnie w miarę, o ile pochodzi z źródła wiarygodniejszego, poważniejszego, i bliższego czasu, o którego wyjaśnienie chodzi.

Te uwagi dają nam poznać, jakiéj ceny są dla nas pisarze starożytności przedchrześcijańskiéj, wzmianki o nas obejmujący.

Zbyteczną byłoby rzeczą prawić czytelnikom naszym jakie znaczenie i powagę ma dla historyi Niemiec „*Germania P. Cornelii Taciti*“ liczona przez uczonych niemieckich do źródeł najcelniejszych historyi ich narodowości; a jest to dzieło nie bez znaczenia i dla słowiańszczyzny. Pisarz ten z pierwszego wieku po Chrystusie, treściwie wprawdzie i zwięźle, ale dobitnie podaje nam szczegóły o różnych szczepach ludów w jego czasie ziemie po zagranicami Germanii ku wschodowi, północy i ku południowi zajmujących; o okolicach Karpat, o wybrzeżach Bałtyku, o krainach nadwiślańskich; maluje obyczaje Wenedów, odróżnia ich od Sarmatów, Peucynów i Fennów; wzmiankuje: o Ligijach między Wartą a Wisłą, o mieszkańcach po naddunajskich, nadadryjatyckich — mówi o Swewii, Dacyi, Rugii, i t. d. i t. d. (str. 33, 37, 82, 98, 102, 104, 106, 108, 110, 111. Edycyja druga z objaśnieniem Fryderyka Kritzius Profesora erfurckiego. Berlin 1864).

Ważną jest rzeczą wiedzieć, zkąd takiéj powagi i imienia pisarz czerpał swe wiadomości, czy i z jakich pisarzów wcześniejszych korzystał, czy osobiście zwiedzał opisywane przez siebie krainy, i czy przestawał z ludami, o których rzecz wiedzie. Ciekawych tych szczegółów, odsyłamy do licznych komentatorów tacytowskich, a w szczególe do zacytowanego powyżéj; tu tylko nadmienimy, że sam Tacyt cytuje jedynie Julijusza Cezara jako źródło, z którego czerpał do swego dzieła, nazywając go „*Summus Auctor*“ to jest pisarzem zasługującym na największą wiarę; którego świadectwo inne wszystkie przewyższa (str. 82. 22).

Interes więc obudzony dziełem Tacyta, przechodzi teraz do pism Julijusza Cezara, a z tych przeszły do potomności następne:

1° C. *Julii Caesaris commentarii. de bello gallico*
2° „ „ „ *de bello civili.*
3° „ „ „ *de bello alexandrino.*
4° „ „ „ *de bello africano.*
5° „ „ „ *de bello hispaniensi* —
oraz
6° C. *Julii Caesaris fragmenta*— gdzie się mieszczą pozostałe po nim: listy, mowy, poezyje, *etc. etc.*

Z wyszczególnionych wszakże dzieł, pierwsze nas tylko obchodzi, to jest *komentarze o wojnie gallickiéj*, a mianowicie te ich miejsca, które Tacyt jako źródło swych wiadomości mówiąc o ziemiach i ludach nadbaltyckich, nadtatrzańskich, i naddunajskich wskazuje; tudzież wzmianki o Swewach, Venetach, Dacyi, opis lasów hercyńskich i t. d. (str. 314, 386, 394. et sequ. „*C. Julii Caesaris Commentarii cum supplementis A. Hirtii et aliorum*, z notatami krytycznemi Karola Nipperdejus“ Lipsk 1847).

Teodor Mommsen słynny dziejopisarz Rzymu, do którego powagi nie po jedenkroć Cesarz Napoleon w swojém dziele odwołuje się, tak ocenia w mowie będące komentarze Cezara: „Wątła literatura historyczna owego czasu, wykazuje wszakże pomiędzy wielu małéj wagi płodami jedno pismo pierwszéj rangi, *pamiętniki Cezara*, albo raczéj raport wojskowy złożony przez demokratycznego Generała ludowi, od którego zlecenia odebrał. Najlepiéj wykończony i przez samego Autora ogłoszony oddział o wyprawie cyltyckiéj po r. 702, miał widocznie na celu usprawiedliwienie przed publicznością pierwszych kroków Cezara, formalnie uważając przeciwnych ustawom państwa, to jest: bez upoważnienia właściwego, wielkiego kraju zdobycie; i dla osiągnięcia tego celu, ciągłe armii powiększanie. Napisany był i ogłoszony r. 703, to jest w tedy, gdy w Rzymie oburzenie przeciw Cezarowi wybuchło, i gdy otrzymał polecenie rozpuścić wojsko, a dla usprawiedliwienia osobiście się stawić. Autor tego usprawiedliwiającego pisma, występuje w charakterze czysto wojskowym, i troskliwie unika przechodzenia na podejrzliwe pole

politycznych organizacyj i administracyi. Pismo to stronniczo-okolicznościowe, w formie raportu wojskowego ułożone, jest materyjałem historycznym, takim jak np. biuletyny Napoleona I., ale nie jest historyją w prawdziwém tego wyrazu znaczeniu, ani było w tym zamiarze nkładane; przedmiotowe przedstawienie nie jest historyczném, lecz ma cechę urzędowości. Pod tą wszakże skromną postacią, jest ta praca tak po mistrzowskn wykończoną, że wszystkie inne w całéj literaturze rzymskiéj, obok niéj, w tył idą. Przedstawienie jest krótkie, a treściwe, zawsze proste, a niezaniedbane; wszędzie przebija życie, a nigdzie naciąganie, lub napuszystość. Język czysty i wolny tak dobrze od wyrazów przestarzałych, jak i od pospolitych, jest wzorem nowoczesnéj ogłady. Księgi o wojnie domowéj podejrzywane są o usiłowanie przedstawienia w nich, jakoby Cezar chciał uniknąć wojny, lecz nie mógł; a może, że w duszy Cezara, tak jak i w każdéj innéj, czas *nadziei* był czystszy i świeższy, od czasu *spełnienia*; ale w księgach o wojnie gallickiéj rozlana jest taka pogoda i urok, że te tak jedynemi przedstawiają się w literaturze, jak Cezar w historyi.“ (*Römische Geschichte von Theodor Mommsen. Dritter Band s. 594 zweite Auflage — Berlin 1857*).

Mamy więc przywiedzione dwie recenzyje pracy literackiéj Julijusza Cezara, jedna Tacyta z pierwszego, druga Mommsena z dziewietnastego wieku po narodzeniu Chrystusa.

Większéj jeszcze wagi dla badacza pierwotnych dziejów Słowiańszczyzny, są pomiary całego państwa rzymskiego z popędu Julijusza Cezara przedsiewzięte. Dzieło to tak olbrzymie, wykonane zostało pod kierunkiem biegłych w sztuce mężów, a mianowicie: w stronie wschodniéj państwa uskutecznił je *Zenodoxos* w ciągu lat 14, miesięcy 15, i dni 9; w stronie półnoenéj *Theodotos* w ciągu lat 20, miesięcy 8, i dni 10; w stronie południowéj *Polyklites* w przeciągu lat 25, miesiąc jeden i dni 10. (*Aethici Cosmogr. ad. Gronow. 26. int. Geogr. editos a. Henr. Sthephan 1577. p. 107*).

Rozmiary od granic północnych państwa prowadzone, ciągnąć się miały przez ziemie scytyckie, aż ku morzu baltyckiemu („Słowiańskie Starożytności“ P. J. Szafarzyka, przekład Dra Bońkowskiego t. I. Poznań 1842. s. 209. — *„Geschichte Preussens“ von* Johannes Voigt, *erster Band Königsberg 1827 s. 30 etc.* — „Badania starożytności we względzie geografii, Joachima Lelewela“. Wilno i Warszawa 1818 r. s. 117 etc. s. 346 et. s.)

Z rozmiarów tych dowiadujemy się o *Wendach* z Sarmacyi pochodzić mających, i umacnia się inne o tém świadectwo w *deskach* Peutyngerowych *„Venadi Sarmatae“* objęte. Być także może, że pisma Plinijusza († 79 po Chr.) i Ptolomeusza (około r. 161 po Chr.), z tego także źródła czerpią swe wiadomości o *Wendach*, inaczéj *Wenedach*, obok których po raz pierwszy napotykają się tam nazwy *Serbów*, *Słowian*, *Polanów*, *Weletów*, *Chorwatów*, *Krewiczów*, *Siewierzan* (*„C. Plinii Secundi Naturalis Historiae L. XXXVI. „Ed J. Sillig. Lips. 1831 6 — 5. Vol.— Cl.“ Ptolomaei Alexandrini De Geographia lib. VIII. Ed. Erazmi Basil. 1533.*).

Są więc te pomiary Państwa Rzymskiego i powyżéj przywiedzione komentarze o wojnie gallickiéj, dziełami niezaprzeczenie cennéj dla nas wartości i żaden badacz starożytności słowiańskich omijać ich nie powinien.

Tom pierwszy „Historyi Julijusza Cezara“ świeżo przez Cesarza Napoleona III drukiem ogłoszony, tyle już uzyskał w świecie wykształconéj społeczności odgłosu, że chcieć o nim już w drugim miesiącu po jego wydaniu mówić, nie można tego bez powtarzenia rzeczy już z kąd inąd znanych wykonać. W téj wszakże massie recenzyj prawie wyłącznie tendencyjno-politycznych, trudno dotąd dopatrzéć prawdziwie naukowo-krytycznego pióra, któreby z zimną krwią i rozwagą, na jaką dzieło pod każdym względem zasługuje, do jego oceny przystąpiło. Jedyny wyjątek podobno po dziśdzień stanowi tylko George Sand.

Z trzech części, na które dzieli się tom pierwszy, to jest: Wstęp i dwie Księgi — pierwszy obejmujący wiele głębokich

i szerokiego znaczenia myśli, szkicuje cel, który sobie Cesarz Napoleon w napisaniu tej historyi założył.

Księga 1sza obejmująca dzieje Rzymu przed Cezarowego i przygotowująca tło, na którém w księdze następnéj ma być rozpoczęty obraz Julijusza Cezara, w szrankach tak ścieśnionych, jakie jéj nadano, w tak mocném świetle wypadki, ich powód i skutek przedstawia, że nie raz rzeczy skąd inąd już znane, jakby nowością uderzają.

Księga nakoniec 2ga historyi samego już Julijusza Cezara poświęcona, prowadzi ją do roku 695 to jest do jego konsulostwa z Bibulus' em i osiągnienia zarządu Galii, a kończy się tłumaczeniem postępowania Cezara.

Niemieccy uczeni zarzucają tomowi 1szemu, zbyt mało poświęconéj uwagi na ich dotychczasowe badania dziejów rzymskich i otrzymane ztąd wyniki, zbyt wyłączne trzymanie się rzymskich dziejopisarzów; wszakże zgoda jest prawie jednomyślna w przyznaniu téj pracy, *gruntowności* w zużytkowaniu bardzo obficie nagromadzonych pod rękę źródeł, wiele *erudycyi* i pomimo widocznego wszędzie upodobania dla Bohatyra dziełowego, *prawdy* w niczém nie zamąconém przedstawieniu wypadków.

Odznacza się prócz tego ten tom oryginalnością i dokładnością w odmalowaniu obrazu krajów, wielką kotlinę morza śródziemnego otaczających, tudzież krytyczném sprawdzaniem wszelkich przytoczeń z dotychczasowych dziejopisarzów Rzymu, od Varrona poczynając, do Mommsena, jak o tém przekonać się można np. na str. 251 co do daty urodzenia Julijusza Cezara.

Czyż można teraz, obok tego wszystkiego cośmy powyżéj przytoczyli przypuścić, by Cesarz Napoleon w dalszym rozwoju dzieła, nie poświęcił pracy swéj i zgłębieniu zawodu literackiego Cezara, w którym tenże takie zasługi położył? Tembardziéj zdaje się to być niepodobném, że już w tomie I młodzieńcze próby literackie Cezara, zwróconą miały na siebie uwagę. (s. 256).

Z uwagi więc na takie zasoby umysłowe i materyjalne jakiemi rozporządza Cesarz Napoleon, z uwagi, że żadne prawie źródło gdziekolwiek się ono znajdować może, nie jest tu niedostępne, a wszelka pomoc, spieszy na wyścigi, niepłonną cieszyć się możemy nadzieją, że z następnych tomów dzieła i dla dziejów naszéj przeszłości prysnąć może jakiś promyk światła, wydobywający na jaw zamroczone nasze początki.

Z upragnieniem więc oczekujemy dalszego ciągu, tyle interesu obudzającego wydawnictwa. (*D. c. n.*)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Die Verwaltungslehre. Erster Theil. Lehre von der vollziehenden Gewalt, ihr Recht und ihr Organismus mit Vergleichung der Rechtszustände von England, Frankreich und Deutschland, von Dr. Lorenz Stein, Stuttgart bei Cotta 1865 (str. XVIII i 647.)

Powyższe dzieło, którego pierwsza cześć wyszła na widok publiczny z pod pióra znanego w świecie naukowym badacza państwa i gospodarstwa naukowego, noszącego imie głośniejsze przez historyją społecznych przewrotów we Francyi i kommunizmu wraz z socyalizmem, stanowi wstęp do większéj całości mającéj objąć wykład nauki zarządu państwa. Jest ono owocem poszukiwań tém mozolniejszych i kilkoletniéj pracy tém trudniejszéj, że przedmiot wskazany nadpisem, ledwie że dotknięty w całém dotychczasowém piśmiennictwie prawniczém i państwoznawczém i nigdzie nie ujęty dotąd w systematyczną całość, wymagał źródłowego zbadania nie zawsze dostępnych ustaw i przepisów, i przejęcia się duchem odnośnych prawodawstw w dziejowym ich rozwoju.

Niniejsza nasza wzmianka o książce tak ważnéj dla znawców i lubowników umiejętności nie ma na celu dokładnie wyczerpać treść i znaczenie jéj, ile że w krótkim czasie od ukazania się rzeczonéj pracy w handlu księgarskiem nie możnaby zdać sprawy z tomu obejmującego 647 stronnic

ścisłego druku, należyte zaś omówienie i ocena potrzebują wszechstronnego zbadania pola nowego prawie i leżącego dotąd odłogiem. Skoro jednak szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że piszący te słowa słuchał wykładów Prof. Stein'a o nauce administracyi, w części rozbierającéj rzecz o władzy wykonawczéj i przez obcowanie z autorem, który go zaszczyca swą znajomością, zdołał poznać główne myśli i kierunek dzieła, uważa się więc w obowiązku zwrócić nań uwagę czytelników Czasopisma.

Treść Tomu 1go nauki zarządu państwa jest umiejętném zestawieniem i porównaniem prawodawstw Anglii, Francyi i Niemiec i urządzeń administracyjnych tych krajów i należy przeto do prawa zarządowego.

Z drugiéj jednak strony wstępna ta część roztrząsa zasadę siły poruszającéj całym organizmem zarządu, wyjaśnia jéj źródło i związek z naturą państwa i jego ustroju, kreśli powstanie i rozwój instytucyi zarządowych, kształtujących się wciąż na podstawach społecznych i odnosząc te badania do naczelnych prawd umiejętności państwa oznacza, określa i otwiera pole właściwéj nauce administracyi, najwięcéj może zaniedbanéj ze wszystkich tak zwanych nauk politycznych.

W saméj rzeczy prawoznawstwo i umiejętność państwa po macoszemu obchodziły się dotąd z administracyją i przeważnie zajmowały się ustrojem [1]) państwa. Filozofia nie po

---

[1]) Ustrój (*Verfassung*) państwa czyli jego wewnętrzne urządzenie, kształtowanie się jednolitéj woli stowarzyszonych w państwie w przeciwstawieniu do czynnego działania osobistości państwowéj w zarządzie spraw wspólnych, nazwano téż organizacyą (Prof. Białecki w przekładzie Encyklopedyi Mohl'a umiej. polit. tak jak dla zarządu zachował cudzoziemskie miano „administracyi.“) Ostatnia nazwa przyjęła się już w naszym języku choć oddaje tylko zarząd wewnętrzny w rozróżnieniu od sądownictwa; atoli organizować może także i władza wykonawcza w obrębie właściwego jéj działania, podczas gdy urządzenie nadaje państwu akt jego ogólnéj woli wyrażony w usta-

siadając w zapasie zasadniczych pojęć i kategoryj istnienia ziemskiego, ani też ściśle oznaczonego pojęcia czynu i działania, które właśnie nadają osnowę działalności państwa w rządzeniu i zarządzaniu, nie wykazała istoty administracyi lecz po większéj części rozumowała o urządzeniu idealnego państwa, co najwięcéj wyprowadzając zadanie zarządu z powinności państwa względem obywateli związanych węzłem spółeczności państwowéj.

W całym szeregu pism rozpatrujących umiejętnie państwo i stosunki jego prawne nie natrafiamy na żaden rozbiór jednolity i skończony w sobie, któryby zgłębił istotę urządzeń administracyjnych, naturę ich składu i związek organiczny z budową i rozwijaniem się społeczeństwa [2]) tak potężnie oddziaływającego na państwo „nieistniejące“ zresztą „rzeczywiście po za społeczeństwem“ (Stein *Geschichte der socialen Bewegung in Frankreich T. 1. 4 str. LXX).*

---

wie przez władzę stanowiącą, ustawodawczą (w dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj stany nazywały się od stanowienia), bez względu zresztą na formy państwa. Lepiéj więc zostać przy słowie ustrój na *Verfassung*, które odnosi się tylko do kształtu zasadniczego, a używać organizacyja dla urządzenia przez zarząd t. j. władzę wykonawczą.

[2]) Społeczeństwo (*Gesellschaft*) rozróżniamy od społeczności (*Gemeinschaft*), która obok społeczeństwa obejmuje w sobie i państwo. Fakt odrębnego istnienia w państwie wspólności pośredniczącéj między pierwszém a jednostką, dopełniającéj niedostateczną jéj siłę i powstającéj z zespolenia jednostek węzłem naturalnym interesu i przyrodzonéj, koniecznéj zależności jednostek jednych od drugich, różnie tłumaczony i pojmowany, zyskał przecie prawo obywatelstwa w umiejętności i nie jest czczym dźwiękiem. Z ogólnéj społeczności czyli wspólności ludzkiéj tworzy się w państwie społeczeństwo przez nierówny rozdział dóbr i wynikające ztąd panowanie klassy posiadającéj nad nieposiadającą. Spójnią więc jego jest zarabianie i wielkość mienia, nie zaś moralność, ktora podług Leop. Jakubowskiego ma rozróżniać społeczność od społeczeństwa.“

Prawnicy (z nieznacznemi wyjątkami jak n. p. Mayer) nie postawili nigdzie ogólnych zasad o naturze zarządu państwa i sile sprawiającéj jego ruch, miarkującéj i panującéj nad nim t. j. władzy wykonawczéj i albo nie zdołali się otrząsnąć z zadawniałych już pojęć prawnych jak n. p. praw zwierzchnictwa czyli „rządowych“ właściwych patrymonialnemu państwu Święto-Rzymskiéj Rzeszy (niemieckiéj), z których wysnuwali rząd i administracyją, mieszając w ten sposób prawo prywatne z publiczném; lub téż nie podnieśli się do owéj wysokości, z któréj państwoznawca prawdziwy obejmuje różnolite urządzenia pojedynczych krajów, sprowadza wspólne im rysy do kilku prostych praw kierujących spółeczeństwem i państwem i w tém świetle odtwarza ich postać, zgłębia i ukazuje wewnętrzną istotę. Dowodem znakomicie zkądinąd wyrobione prawo administracyjne francuzkie, poprzestające na wykończoném i pracowitém przedstawieniu obowiązujących ustaw, rozporządzeń i organów wykonawczych, przyczém co najwięcéj uwzględnia rozwój historyczny prawa i spółeczeństwa we Francyi. W sposób czysto-prawniczy zapatruje się ono na przedmioty działalności zarządu, nie troszcząc się o to, czy istnieją jakie prawdy ogólne względnie rostropnego, postępowego, wolnomyślnego zawiadywania przez państwo sprawami jednostki i spółeczeństwa.

Wypada jednak zaznaczyć tutaj, że wytrawny znawca administracyi francuzkiéj Vivién przeczuwa i przypuszcza istnienie umiejętnego rozbioru obok znajomości stanowionego prawa, *une science de l'aministration* oddzielonéj od *droit administratif*. Francuzi, naród instynktowo czujący wiele prawd, których rozsądkiem nie mogą lub nie chcą ująć i rozebrać, nieraz zezwalają na samodzielny rozrost innych gałęzi umiejętności, która dla nich jest zawsze tylko albo „*économie politique*“ albo „*droit*“, albo „*politique*“ (pod ostatnią nazwą nikt już nie wié, co przez to ma rozumieć; istnieje ona dla ekonomistów, lecz tylko aby ją mogli wygodnie pomijać takiemi ogólnikami jako n. p. *Science de l'organisation des sóciétés*, w czém tyle niejasności ile słów), lecz się nią daléj

nie zaprzątają [3]). To też ich prawo jest zawsze prawem francuzkim, ekonomija polityczna roztapia w sobie i zastępuje dla nich całą umiejętność państwa, a rzekoma polityka czy też *science sociale* (nikt nie potrafi rozróżnić i dowiedzieć się o co tu chodzi); jest li frazesem blagierskim.

Mimo niezaprzeczonéj wartości, jaką prawniczy pogląd na zarząd i jego stosunek do prawodawstwa i władzy sądowéj (pomijając już to, że naukowo biorąc, obszerne pojęcie zarządu włącza także zarząd i wymiar sprawiedliwości) może mieć dla umiejętności w mowie będącéj, nie wypełnia on jednak istniejącéj próżni w poznaniu przedmiotu i nie usuwa wspomnionéj jednostronności, zwłaszcza, że państwo nie jest wyłącznie zakładem prawnym, ani tworem logicznéj wynikłości, ani też obyczajowéj potrzeby (jak chce mieć Waitz *Politik* 1862), lecz najwyższą ziemską samorzutną osobistością i jako taka ma własną z istoty osobistości téj płynącą umiejętność. Właściwi państwoznawcy jak n. p. Malchus (*Politik der inneren Staatsverwaltung* 3 tomy 1825) ograniczyli się na ogólnych uwagach o budowie władz i postępowaniu urzędowém w zarządzie kraju, zestawili odnośne urządzenia różnych państw, nie wyciągając jednak prawie żadnych wniosków umiejętnych z tego porównania, lub też uważając rozbiór władzy wykonawczéj, wcielonéj w organizm urzędów, występującéj samodzielnie jako wszędzie rozpostarta różnoramienna ręka rzeczywistego i żywego państwa (nie w oderwanych tylko dociekaniach istniejącego dla myśli) za rzecz podrzędną, dopełniającą prawidła sprawowania zarządu na jego przedmiotach („materyalnego“) przekazywali go tak zwanéj części „formalnéj“. Widzimy to we wszystkich encyklopedycznych dziełach o całéj umiejętności państwa, których sztuka polega, jak trafnie zauważył Gerstner na tém: „aby wiele wiedzieć a mało powiedzieć“, przy-

---

[3]) Dowód między innemi o Say'u w mojéj przedmowie do przekładu Rau'a zasad umiejętności skarbowéj właśnie pod prasą będącym w Drukarni Uniw. Jagiell.

czém twórcy ich nie wiedzą jeszcze dobrze, czy rozbiór organów władzy wykonawczéj mają podsunąć pod kategoryją ustroju czy umieścić pod zarządem państwa. Jeden tylko Bülau (*Behörden in Staat und Gemeinde, Beiträge zur Verwaltungspolitik 1836*) zajmuje się organizmem władz zarządowych lecz roztrząsa takowy w dorywczéj postaci łóżnych studyjów, niepowiązanych przewodnią myślą, i nie zgłębia przytém należycie istoty gminy. Nawet najnowszy pisarz Gerstner (*Grundlehren der Staatsverwaltung* 1862—64, dotąd dwa tomy), który założył sobie systematycznie opracować administracyą, poświęca temu przedmiotowi ledwię kilka ogólnych rozdziałów, a wielu zagadnień wcale nie uwzględnia.

Zarząd „materyjalny" t. j. prawidła, jak i czém ma państwo zawiadywać wzakresie spraw jednostki i społeczeństwa od dawna już zajmował umiejętność i prawie jednocześnie z systematycznėm badaniem gospodarstwa narodów usiłował przybrać kształt samodzielnéj nauki (Sonnenfels'a pierwsze wydanie *Grundsätze der Polizei, Handlung und Finanz* wyszło w l. 1771—1776, zatém w tym samym prawie czasie co *Wealth of nations* Smith'a). Odnośne materyje rozbierała po części „ekonomija polityczna," w części zaś zawładnęła niemi i wcieliła je ostatecznie zupełnie niefortunna [4]) tak zwana „umiejętność policyi" obraz zamięszania prawie choatycznego pojęć, co jednak nie przeszkodziło państwoznawcy, tak jasno myślącemu i piszącemu, jak Rob. Mohl z resztek ekonomiki stósowanéj i dawnéj policyi przyrządzić

[4]) Że dawna „umiejętność policyi" w takim zakresie jak ją przedstawiają ostatni uprawiacze się przeżyła, na to zgadzają się z wyjątkiem naturalnie Mohl'a wszyscy nowsi pisarze. Uwaga nawiasem rzucona nie ściąga się jednak wyłącznie do tego ostatniego. Piszący lepiéj może niż kto inny wié, ile zawdzięcza pracom Rob. Mohl'a i posiada najwyższy szacunek dla tego znakomitego męża.— Tak zwana „Nauka Administracyi" hr. Skarbka z owéj epoki (1822-3) jest po prostu zarządem gospodarstwa narodowego (*Volkswirthschaftspflege).*

posilną z kądinąd strawę, w której zarząd jest policyją a właściwa policya sprawiedliwością i zawrzeć przedmioty czynności zarządu w powszechnie znaném trzytomowym dziele, jedyném jakie poprzedza „*Verwaltungslehre* STEIN'A." Nie wdając się w rozbiór téj gmatwaniny i sztucznego nakręcania stosunków rzeczywistych do indywidualnych pojęć, jakie nam przedstawiają prace „policystów", wypada jednak wyrazić w tém miejscu nadzieję, że rychło wybije ostatnia godzina mniemanéj „umiejętności policyi," że ta odstąpi rzeczywiście policyjną swą treść nauce administracyi i zechce być jéj częścią co najwięcéj, sama zaś zakończy połowiczne i bękarcie swe istnienie. „*Die Begriffe Polizei und Polizeiwissenschaft*" pisze powołany GERSTNER „*haben durch ihre Charakterlosigkeit den Anspruch auf Berücksichtigung und Untersuchung verscherzt. Aus einem Begriffe, aus dem Alles gemacht werden kann, ist zuletzt Nichts zu machen; mit ihm fängt auch Jeder an, was er will.*"

Nie chodziło jednak autorowi naszemu o wystawienie przedmiotów zarządu najprzód, ile że następna część zaczętéj pracy, poświęcona „właściwéj administracyi" ułoży je w szyku systematycznym, rozpatrzy po szczególe i wskaże prawidła, podług których władza zarządzająca, wykonawcza spełnić ma zadanie państwa w administracyi wewnętrznéj. Zbadanie pojedyńczych zadań poprzedzić musiało zrozumienie siły początkującéj i utrzymującéj w ruchu samo działanie państwa, umiejętny rozbiór żródła, zkąd ta siła powstała, wreszcie należało wykazać samodzielne istnienie jéj w organizmie państwa, właściwe stanowisko, a więc objaśnić rzetelną naturę, choćby dla tego, że pierwszym warunkiem poznania umiejętnego jest rozłączyć i oddzielnie rozpatrzyć pierwiastki składające w rzeczywistości objaw, poddany badaniu. Zarządzać możemy tylko czémś, t. j. przedmiotem danym, czerpanym z potrzeb rzeczywistego życia spółeczności, zatém przedmiot ten będący zadaniem państwa, nieistniejącego dla siebie lecz dla obywateli, dla jednostki i dla spółeczeństwa, staje się urzeczywistnieniem zarządu czyli rze-

czywistym zarządem. Wykonanie jest duszą, pierwszą przyczyną zarządu i ogólnie przeprowadza bez względu jeszcze na przedmioty powszechną ideę państwa, wyrażoną bądź w ustawie zasadniczéj czyli ustroju, bądź pojętą i jako zasadę lub system postępowania przyjętą przez rząd w państwie, kierujący wykonaniem i nadający mu znamię działania zasadnego, t. j. zgodnego z ideą naczelną państwa, jaką jest właśnie nic innego, jeno udoskonalenie i rozwój osobistości obywateli. Zbiór sił i urządzeń, w które się wciela wykonanie, stanowi władzę wykonawczą i tę władzę przedsięwziął autor zgłębić samą w sobie i dla siebie („sobiście i przysobiście" jakby powiedział Trentowski).

(D. c. n.).

Dr. J. B. Oczapowski.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Powód może żądać sądowego przyznania sobie pewnéj należytości od siebie samego.

(Wyrok sądu wyższego w Krakowie z dnia 2 Kwietnia 1863 r. L. 4304 zmieniający wyrok sądu krajowego krakowskiego z dnia 5 Stycznia 1863 L. 24215).

Na dobrach Sietesza własności Stanisława F. B., zabezpieczoną była na rzecz Maryi B. summa 23,000 złp. Po śmierci Maryi B. przeszła własność téj summy w drodze spadku w $^7/_8$ częściach, tudzież w $^1/_3$ z ostatniéj części na Włodzimierza B. Gdy następnie Stanisław F. B. był zmarł, zapisano w hipotece spadkobierców jego: Włodzimierza B. (właściciela rzeczonych części summy 23,000 złp.), Stanisława B., Maryę B. i Zofiję B., za właścicieli dóbr Sietesza.

Na zasadzie powyższych okoliczności wytoczył następnie Włodzimierz B. przeciw Stanisławowi B., Maryi B. i Zofii B. pozew, w którym załączając deklaracyę własną téj treści, iż

sobie, jako właściciel $^1/_4$ części dóbr rzeczonych, $^1/_4$ część kwot 20,125 złp. i 718 złp. 22$^1/_2$ zapłacić jest winien, prosił o wydanie orzeczenia: iż Włodzimierz B., Stanisław B., Maryja B. i Zofiia B. obowiązani są Włodzimierzowi B. z hipoteki dóbr S. summę odpowiednią zapłacić.

W pozwie tym występował więc Włodzimierz B. jako powód, a zarazem niby jako pozwany. W obronie przyznali pozwani należytość sum: 20,125 złp. i 718 złp. 22$^1/_2$ gr., i wnieśli tylko niektóre zarzuty co do odsetek żądanych, które nas jednakowoż wcale nie obchodzą. Repliki ani też Dupliki w tym sporze wcale nie wnoszono.

Wyrokiem sądu krajowego krakowskiego z dnia 5 Stycznia 1863 r. L. 24215 przyznano atoli Włodzimierzowi B. jedynie $^3/_4$ części zaskarżonych sum, jako przypadające dlań od Stanisława B., Maryi B. i Zofii B. Z żądaniem zaś o wydanie orzeczenia, iż Włodzimierz B. obowiązanym jest wspólnie z innymi współwłaścicielami dóbr S. $^1/_4$ część zaskarżonych sum powodowi zapłacić oddalono powoda.

W uzasadnieniu rzeczonego wyroku przytoczył sąd krajowy krakowski, iż żądaniu powoda co do $^1/_4$ części zaskarżonych kwot dla tego nie mogło się stać zadosyć, ponieważ powód co do téj części swego roszczenia jest zarazem dłużnikiem i wierzycielem, powtóre że wyroku nie można wydawać przeciw osobom niezapozwanym, a w końcu ponieważ nie zgadza się z przepisami i duchem ustawy sądowéj, aby powód sam siebie zapozywał.

W odwołaniu się od namienionego wyroku sądu krajowego starał się powód Włodzimierz B. wykazać bezzasadność onegoż w sposób następujący:

Okoliczność, iż powód co do $^1/_4$ części zaskarżonych sum jest dłużnikiem a zarazem i wierzycielem, nie może służyć za zasadę do oddalenia go z żądaniem co do téj $^1/_4$ części kwot rzeczonych. Chociaż bowiem w myśl §. 1445 k. p. u. c. prawa i obowiązki przez zjednoczenie w jednéj osobie znoszą się obydwa czyli gasną, jednakowoż przepisu tego w myśl §. 1446 u. c. nie można stósować, jeżeli prawa te i obowiązki

w księgach publicznych są zabezpieczone. Wypadek zaś taki zachodzi właśnie co do rzeczonych sum, ile że one w stanie biernym dóbr S. są zabezpieczone i z takowegoż do obecnéj chwili wykreślonemi nie zostały. Zresztą o tożsamości osoby wierzyciela i dłużnika w obecnym wypadku wcale nie masz mowy, skoro powód Włodzimierz B. jest wierzycielem jako spadkobierca Maryi B., dłużnikiem zaś jako spadkobierca Stanisława F. B., a zatém stósunki wcale różnorodne zachodzą. (§. 1445 u. c.)

Również i druga przyczyna przez sąd pierwszéj instancyi przytoczona: „że wyroku przeciw osobom niepo-„zwanym wydawać nie było można, tudzież że nie zgadza się z ustawą sądową, iżby powód sam siebie zapozywał" jest bezzasadną. Mylném bowiem jest najprzód twierdzenie sądu, jakoby powód Włodzimierz B. sam siebie nie był zapozwał, bo skoro w konkluzyi pozwu domaga się wydania tego orzeczenia, iż 1/4 część namienionych sum sam sobie zapłacić winien, już przez to się oczywiście sam zapozwał. Co się zaś następnie tyczy możności zapozwania samego siebie, to ustawa sądowa nigdzie wyraźnie nie zabrania zapozwania takowego.

W skutek tego odwołania się, orzekł sąd wyższy krakowski wyrokiem swym z dnia 2 Kwietnia 1863 r. L. 4304 stósownie do żądania w pozwie postawionego, iż powodowi Włodzimierzowi B. należy się w zupełności spłata sumy 20125 złp. i 718 złp. 22 1/2 gr. z hipoteki dóbr Sieteszy, przyczém sąd wyższy uzasadnił następnie ten wyrok.

Odrzucenia konkluzyi, iżby 1/4 część zaskarżonych kwot powód, jako właściciel 1/4 części dóbr S. sam sobie zapłacił, za sprawiedliwe uważać nie można, albowiem téj zasady przez sędziego pierwszéj instancyi przytoczonéj, że powód co do 1/4 części rzeczonych sum jednocześnie jest wierzycielem i dłużnikiem, a zatém w myśl §. 1445 u. c. prawo jego z jego obowiązkiem znosi się i gaśnie, w niniejszym wypadku, skoro suma 23000 złp. na dobrach jest zabezpieczoną, stósować nie

podobna, ponieważ według §. 1446 k. p. u. c. prawa i obowiązki w księgach tabularnych ubezpieczone przy zlaniu się w jednéj osobie nie znoszą się przez samo zjednoczenie, dopóki wykreślenie ich z ksiąg publicznych nie nastąpi. Co się zaś tyczy drugiéj przyczyny, to zdanie pierwszego sędziego, iż powód w przymiocie pozwanego występować i siebie samego pozywać nie może, co do formy jest wprawdzie uzasadnionėm, jednakże ze względu na istotę rzeczy, którą w obecnym wypadku uwzględnić należy, poczytać wypada Włodzimierza B. jedynie za powoda, ponieważ jako współspadkobierca sum rzeczonych i jako współwłaściciel dóbr S., temi sumami obciążonych, miał na celu zniesienie i wykreślenie rzeczonego ciężaru za pomocą zlewu czyli zjednoczenia.

Dr. X. Ch.

UWAGA.

Mylnem było tu wprawdzie przypuszczenie sądu wyższego, iż Włodzimierz B. miał na oku w y k r e ś l e n i e zaskarżonych sum z stanu biernego dóbr Sieteszy, gdyż jemu chodziło głównie o to, żeby zaskarżone sumy miał sobie w y p ł a c o n e w c a ł o ś c i. Przewidując bowiem, iż inni wierzyciele tabularni zamierzają dobra Sietesza w drodze sądowéj na sprzedaż wystawić, starał się o uzyskanie wyroku przyznającego mu rzeczone sumy w całości, ażeby takowe przy podziale ceny kupna téż w całości mógł odebrać. Pomijając atoli wzgląd, jakim się Włodzimierz B. w rzeczonym swym pozwie był powodował, sądzimy iż przytoczony zwyż wyrok sądu wyższego krakowskiego zgadza się w zupełności z prawem cywilném, a mianowicie z przepisami w §. 1446 k. p. u. c. zawartemi.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt V. ROK TRZECI. 1865. Maj.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNEJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Dalszy ciąg z I. i III. Zeszytu).

Odpowiedź na skargę obowiązany jest obrońca pozwanego doręczyć obrońcy strony powodowéj w przeciągu czternastu dni (§§. 236 i 237). Na tych dwóch pismach spornych kończy się też zwykle postępowanie przygotowawcze czyli t. z. instrukcya procesu (przygotowanie sprawy do osądzenia). Jeżeli jednak obrona pozwanego mieści w sobie ekscepcyą w właściwém znaczeniu albo też skargę wzajemną, natenczas może powód wnieść dalsze pismo sporne przygotowawcze — to jest replikę w przeciągu jednego tygodnia, który to termin bieży od wręczenia mu odpowiedzi pozwanego. Jeżeli nakoniec powód przeciw skardze wzajemnéj w replice zasłania się excepcyą, to może mieć miejsce dość rzadko zdarzający się wypadek wniesienia dupliki, którą pozwany udzielić winien obrońcy powoda również w przeciągu tygodnia.

Termina te mogą jednak uledz skróceniu przez przełożonego sądowego w nagłych wypadkach. Okresy te ustawnicze (§. 187) atoli mogą być przedłużone o dwa i cztery tygodnie lub też o jeden do trzech miesięcy w miarę, jak wniesienie pisma spornego ma nastąpić w kraju należącym do związku niemieckiego

17.

lub téż w inném europejskiém lub nareszcie pozaeuropejskiém państwie. Pozostawiono także ustawodawstwu krajowemu określenie, o ile przedłużenie terminów ustawniczych może nastąpić dla takich stron, które się w obrębie tego samego państwa lecz w innéj prowincyi lub w obrębie innego sądu apelacyjnego znajdują.

Co się tyczy terminów przez strony w skutek porozumienia ich wzajemnego ustanowionych czyli t. z. umownych (§. 189), to te z wyjątkiem terminów przeznaczonych do zaskarżenia orzeczeń inszych instancyj tudzież do wniesienia opozycyj oraz podań o przywrócenie do dawnego stanu — mogą być przedłużone za porozumieniem się stron. Jednakże powtórne takie odłożenie lub odroczenie terminu (roku) w moc umowy osób upoważnionych do prowadzenia sprawy, wymaga konieczne wykazania się zezwoleniem stron.

Co się znów tyczy terminów przez sędziego oznaczanych, to przedłużenia tychże może dozwolić sędzia tylko dla ważnych przyczyn na wniosek jednéj z stron, tylko pierwszy raz bez wysłuchania strony przeciwnéj, w innych razach zaś winna być strona przeciwna wysłuchana, a w razie potrzeby może nawet sędzia żądać od proszącego wykazania powodów żądanego przedłużenia.

Strona, która uchybiła terminu lub téż nie stawiła się, zostaje zazwyczaj wykluczoną (§. 192) od czynności procesowéj, którą przedsięwziąść miała i winna zwrócić koszta z jéj zaniedbania wynikłe. Przeciw wyrokowi zaocznemu rozstrzygającemu bądźto sprawę główną, bądź wypadkową może prawidłowo strona dotycząca, przed sądem, który takowy wydał

w przeciągu dwóch tygodni od doręczenia tegoż skutecznie wystąpić z opozycyą (§§. 192—202) bez szczegółowego wywodu, ale pod warunkiem wynagrodzęnia — wynikłych ztąd kosztów.

Skutków tych kilkakrotnego uchybienia terminu może strona uniknąć także przez uzyskanie przywrócenia do dawnego stanu (§§. 202—205).

Każda strona może przeciwnika jeszcze przed ustną rozprawą pisemnie zawezwać, aby dokumenta, z których w sporze użytek zrobić zamyśla, celem przejrzenia takowych w pierwopisie złożył w izbie pisarza sądowego; nieuczynienie zadosyć temu wezwaniu pociąga za sobą odroczenie rozprawy i sędzia winien wtedy wyznaczyć termin do złożenia rzeczonych dokumentów pod zagrożeniem odebrania im mocy dowodu w toczącym się procesie wrazie niezłożenia ich w tym terminie.

Jeżeli po uskutecznionéj wymianie pism spornych jeszcze ważne okoliczności faktyczne pozostały spornemi, strony obowiązane są z powodu, iż wedle §§. 132 i 134 obowiązek przedstawiania odrazu wszystkich okoliczności stanowczych *(Eventual-Maxime)* stósuje się w postępowaniu przygotowawczém tylko co do dowodu pismiennego, przynajmniéj tydzień przed terminem do ustnéj rozprawy przeznaczonym, podać wszelkie środki dowodowe, których użyć zamierzają, a to za pomocą osobnego pisma, (*conclusion motivée*) które atoli ani prawnego ani faktycznego uzasadnienia mieścić w sobie nie może, a to częścią dla uniknienia powtarzań tego co już w wywodach piśmiennych jest zawartém, częścią by nie uprzedzać ustnéj rozprawy i zapobiedz niepotrzebnéj pisaninie. Jeżeli pozwany przywodzi ekscepcyą oddalającą skargę *(de-*

mande incidente) wedle art. 338 Code d. p. c. (zwane także „*fins de non recevoir au fond*“), których §. 243 projektu razem wylicza dziewięć, to ma prawo aż do załatwienia takowéj żądać odroczenia rozprawy w sprawie głównéj. Zarzuty te jednak winny być wszystkie przywiedzione równocześnie i to przed rozprawą główną.

Przeciw wyrokowi atoli w téj mierze po szczególném zbadaniu takowych wydanemu służy samoistne odwołanie się. Ekscepcye nie tamujące postępowania sądowego winny być wniesione pod utratą takowych przed ukończeniem rozprawy ustnéj, mogą jednakże i późniéj znaleźć uwzględnienie, jeżeli pozwany przez dowód pismienny lub przysięgą wykaże się, iż nie żąda wstrzymania rozprawy „*protrahendae li*„*tis causa*“.

Gdy postępowanie przygotowawcze przez wymianę pism spornych, w miarę jak tego ustawa dopuszcza, zostanie ukończoném lub gdy wniesienie pisma spornego w czasie przez ustawę lub sędziego zakreślonym nie nastąpiło (§. 240) — może każda ze stron spowodować owo starorzymskie „*I mecum in jus*“ to jest żądać wyznaczenia terminu do ustnéj rozpaczy. Ustna rozprawa rozpoczyna się w ten sposób, iż po wywołaniu sprawy, strony obydwie. po oznaczeniu dokładném przedmiotu sporu i stanu sprawy, swoje wnioski stawiają.

Wywody stron odbywają się ustnie i winny obejmować stósunek sporny pod względem faktycznym i prawnym. Mowy czytane nie mają miejsca. Odczytywanie pism o tyle tylko jest dopuszczoném, o ile chodzi o przytoczenie dosłownéj ich osnowy.

Okoliczności faktyczne przez stronę przedstawiane winny być zgodne z prawdą, zupełne i stanowcze.

Ogólne przyznanie okoliczności faktycznych przez stronę przeciwną przywiedzionych jest dopuszczoném, nie zaś ogólne zaprzeczenie takowych. Każda z stron spornych obowiązana jest we wszystkich przypadkach (z wyjątkiem ogólnego przyznania) oświadczyć się względem każdéj przez stronę przeciwną przytoczonéj okoliczności stanowczéj.

Oświadczenie strony, że okoliczności przez przeciwnika przywiedzione nie są jéj wiadomemi, wtedy tylko jest dozwolonéın, gdy takowe własnych tejże strony czynności nie dotyczą. Okoliczność ani nie zaprzeczoną, ani téż za niewiadomą przez stronę nie podaną uważać można za przyznaną.

Rozprawa ustna służy pod względem faktycznym za podstawę wyroku sądowego. Wszystkie czynności procesowe, które strona podczas rozprawy aż do ukończenia téjże przedsiębiorze, uważane są za jednę nierozdzielną całość. Wszystko cokolwiek strony aż do ukończenia rozprawy ustnéj przytoczyły, uważac należy za przywiedzione w należytym czasie, jednakże powód nie może w ciągu postępowania przygotowawczego po doręczeniu skargi takowéj zmienić bez wyraźnego lub dorozumianego zezwolenia pozwanego, inaczéj skarga zmieniona, nie mogłaby złużyć za podstawę do ustnéj rozprawy — (§§. 143 i 235). Natomiast może powód aż do rozpoczęcia ustnéj rozprawy każdego czasu, a więc i z powodu omyłki lub opuszczenia, jakieby w pozwie zaszło, odstąpić także pozasądownie i jednostronnie nawet od sporu. Nową skargę wolno mu atoli wnieść

(§. 220) dopiéro po zwróceniu zupełném kosztów pozwanemu wyrządzonych.

Gdyby przy ustnéj rozprawie jedna ze stron przytaczała okoliczności ważne, których pisma sporne w sobie nie mieszczą, lub też gdy okoliczności ustnie przytoczone co do istoty swéj nie zgadzają się z osnową pism spornych — natenczas albo strona przeciwna oświadcza, iż rozprawa w zupełności daléj toczyć się nie może, w którym to razie takowa na wniosek strony, lub z urzędu ma być odroczoną, albo też wystarczy podać dodatki te i zmiany na pismielub też wciągnąć je do protokółu posiedzeń, [29]) a następnie odczytać, co przybyło, jak tego §§. 142i 144 wymagają.

Przewodniczący sądu kieruje rozprawą, zagaja i zamyka takową. On udziela głosu i odbiera takowy w razie sprzeciwiania się mowcy jego nakazom (§§. 145—147). On także ma obowiązek starać się, aby każda sprawa została dostatecznie wyjaśnioną. Równocześnie zaś obowiązany jest przewodniczący wpływać na to, żeby rozprawy nie rozwlekano przez zbyteczne rozwodzenie się lub obojętne rozprawy uboczne, i żeby ile możności bez przerwy do końca doprowadzoną być mogła.

---

[29]) Protokół posiedzeń powinien według §. 160 obejmować:
1) Nazwiska sędziów, pisarza sądowego i prokuratora;
2) Nazwiska stron, tychże pełnomocników i obrońców;
3) Wymienienie sprawy;
4) Bieg rozprawy w ogólności;
5) Prośby przez strony wniesione ustnie, o ile takowe nie mieszczą się już w pismach spornych, tudzież gdyby podano podczas rozprawy prośbę na pismie uwagę, że wniesienie prośby w ten sposób nastąpiło;
6) Uchwały przez sąd powzięte, o ile takowych do protokółu na pismie nie załączono jak również uwagę, że te zostały ogłoszone.— Odczytanie protokółu ma nastąpić tylko w przypadkach przez ustawę oznaczonych.

Celem dokładnego wyjaśnienia stósunku spornego służy sądowi rozległe prawo zadawania pytań [30]).

Aczkolwiek prawo to uwłacza pod pewnym względem przyjętéj w postępowaniu ustném zasadzie, wedle któréj sędzia winien być tylko bezstronnym choć uważnym świadkiem toczącéj się w jego obecności walki między stronami, to mimoto okazało się ono, czego dowodem jest praktyka sądowa wkrajach Nadreńskich i w Hanowerze, bardzo zbawiennym i skutecznym środkiem do uporządkowania sprawy (czyli ustanowienia t. z. *status causae et controversiae*) tudzież usunięcia z rozpraw sądowych wszelkich przycinków i uszczypliwości; niemniéj téż stanowczo oświadczyli się za niém już dawniéj znakomici teoretycy.[31])

Gdy wreszcie przy ustnéj rozprawie ważne okoliczności wymagające dowodu pozostaną jeszcze wątpliwemi, rozpoczyna się z przeprowadzeniem dowodów trzeci okres postępowania sądowego, jeżeli po zasądową wymianą pism spornych między stronami

---

[30]) Sędzia każdy jest obowiązany przez stósowne pytania stronom i pełnomocnikom tychże zadawane starać się wszystko wyświecić, co do zrozumienia okoliczności przywiedzionych i postawionych wniosków, potém co do uzupełnienia i wytłómaczenia niedokładnych, niepewnych lub niejasnych zeznań służy, wogóle wszystko zarządzić cokolwiek do rozpoznania sprawy przyczynić się może (§§ 148—150).

[31]) Porówn. Mittermajera: „*Beiträge*“ tom I str. 225 i nast; Haimerla „*Magazin für Rechts- und Staatswissenschaften*“ tom. I str. 169. Keller: *Der römische Civilprocess und die Actionen.* Lipsk 1852. Str. 313; *Zeitschrift für öster. Rechtsgelehrsamkeit.* 1845 II zeszyt, str. 262; Brauer w Jagemana: „*Gerichtssaal*“ 1849 tom I, str. 349; — Rossbach w dziele: „*Philosophie der Gerechtigkeitspflege*“ (Würzburg 1852) nazywa zasadę przezorności na wypadek (*Eventualmaxime*) ka-

nazwiemy pierwszym a ustną rozprawę przed sądem drugim okresem.

Strony winny w takim razie dokładnie oznaczyć okoliczności, które wymagają dowodu. tudzież wymienić środki dowodowe, jakich użyć zamierzają na ich udowodnienie lub téż odparcie, a w końcu oświadczyć się względem środków dowodowych przez stronę przeciwną przytoczonych (§ 281). Sąd może także z urzędu strony zawezwać do podania sposobów udowodnienia jakiéjś okoliczności spornéj a stanowczéj w téj sprawie.

Poczem obowiązany jest sąd, jeżeli dowód nie został przy ustnéj rozprawie ustanowiony, wydać nakaz przeprowadzenia dowodu, w nim wyrazić przedmiot dowodu, tudzież określić obowiązek dowodzenia a zarazem stósownie do dopuszczalności środków dowodowych polecić podjęcie dowodu przeciwnego, przyczém nawet nie potrzebuje sędzia ściśle trzymać się okoliczności przytoczonych przez same strony.

Nakaz polecający przeprowadzenie dowodu, choć ma formę wyroku, nie ma mocy stanowczo obowią-

rykaturą obyczajności publicznéj i powiada, iż takowa sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi ludzkiemu a to z przyczyny, ponieważ nie da się pogodzić z obowiązkiem stawających w sądzie mówienia prawdy przed sądem. Francuzcy pisarze już od dawna upatrywali w t. z. „*Interrogatoire sur fait*“ jeden z najlepszych środków, aby dojść do prawdy, chociaż postanowienia procedury francuzkiéj im się niedostatecznemi wydają (*Code Art. 329* i *330)*. Chauveau na wstępie dzieła swego Carré *lois de la procedure civile. II p. 619;* Bioche *dictionaire de le procedure III p. 258 i IV p. 575;* Boitard, *leçons sur le code de p. c. I p. 423* i nast. Nawet w „praktycznéj“ Anglii rozpoczęto reformę postępowania cywilnego od przyjęcia za podstawę w postępowaniu cywilném zasady moralności jak się to okazuje szczególnie z procedury w r. 1846 dla sądów w hrabstwach zaprowadzonéj. Zob. *Archiv f. civil. Praxis* tom 34 str. 130.

zującéj, gdyż wedle § 305 sąd wydając wyrok stanowczy nie jest obowiązany trzymać się osnowy tegoż nakazu, zresztą nakaz ten nie potrzebuje nawet stać się prawomocnym, albowiem przeciw niemu służy zastrzeżone odwołanie się, które można wnieść tylko tylko t. z. wraz z zaskarżeniem wyroku stanowczego (§§ 562 i563) nie zaś odrębnie.

Nakoniec winien sąd wynik całego dowodzenia podług własnego przekonania (§. 307) ocenić, będąc tylko w kilku szczegółowych wypadkach przez ustawę podanych związany prawidłami dowodowemi, które skreślone są w ustawie. Jeżeli sprawa tak dalece doszła, iż może już być rozsądzoną, sąd po odbytéj naradzie (nie publicznéj) i głosowaniu (§§. 251, 256, 259 i 260) winien wydać wyrok [32]) i takowy natychmiast, albo téż najpóźniéj w przeciągu tygodnia wraz z główniejszemi zasadami wyroku ogłosić i najpóźniéj w przeciągu dni trzech od ogłoszenia pisarzowi sądowemu w układzie (redakcyi) zupełnie wykończonéj doręczyć.

Postępowanie dowodowe w innych instancyach sądowych co do istoty swéj nie różni się prawie

---

[32]) Wyrok powinien według § 261 obejmować:

1) Nazwę sądu tudzież nazwiska sędziów przy wydaniu wyroku udział biorących, jakotéż i prokuratora z wyrażeniem, czy tenże był słuchany;
2) Dzień ogłoszenia wyroku;
3) Nazwiska stron;
4) Treściwe przedstawienie okoliczności faktycznych będących podstawą sporu podług ustnych wywodów stron z podaniem żądań postawionych, przy czém wolno się także odnieść do osnowy pism spornych lub protokółu posiedzeń;
5) Zasady czyli pobudki wyroku. W końcu

(§§ 561—641) od trybu postępowania (§§ 281—307) w pierwszéj instancyi.

VI.

Nie potrzebujemy zaiste bliżéj się nad tém rozwodzić, jak dalece przedstawiony w powyższym zarysie pobieżnym sposób postępowania odpowiada wymaganiom nowszéj teoryi [33]) jakotéż głównym zasadom uznanym kilkakrotnie na walnych zebraniach prawników niemieckich.

Pozwolimy sobie przeto na tém miejscu jeszcze przepisy projektu do postępowania odnoszące się przygotowawczego porównać pokrótce z prawidłami, jakie w téj mierze podają inne ustawy postępowania cywilnego.

Podług procedury francuzkiéj [34]) nie może żadna skarga być przyjętą w trybunale, w rzeczach mogących być przedmiotem ugody, jeżeli pozwany nie był poprzednio przywołanym do pojednania się z przeciwnikiem do sędziego pokoju, co się mimo wielu wyjątków od tegoż prawidła w ustawie dopuszczonych, i chociaż w Niemczech Feuerbach, Völderndorff, i wielu innych żarliwie przeciw téj instytucyi występowało, wedle wiarogodnych wykazów statystyki [35]) we Francyi bardzo zbawiennym środkiem przeciwko

6) Samo rozwiązanie sporu. Jeżeli był wydany nakaz dowodzenia, to należy się w ustępie pod liczbą 4tą oznaczonym ograniczyć na podaniu wyników dowodzenia; zresztą trzeba się jeszcze odnieść do rzeczonego nakazu, który jak wiadomo także ma kształt wyroku.

[33]) Wrócimy jeszcze do tego przedmiotu przy przedstawianiu głównych podstaw projektu.

[34]) Art. 1 i nast., 48 i nast. *Côde d. p. c.*

[35]) *Compte général de l'administration de la justice civile et commerciale en France. Paris 1862.*

pieniactwu okazało, i to nawet tak dalece, iż tam ze wszystkich sporów w średnim obliczeniu trzecia część załatwia się ugodnie przed sądami pokoju[36]).

Zamiast skargi ma tu miejsce przyzwanie (*ajournement* także *assignation* zwane), w którém jest oznaczony termin (*jour*) dla pozwanego do stawienia się przed sąd. Pozew układać ma we Francyi z wyraźnego przepisu prawa woźny, coby nam się nawet wtedy dziwnem wydawało, gdybyśmy przygotowanie sprawy do osądzenia (*instruction*) poczytywali za rzecz podrzędną, ponieważ pozew ten winien mieścić w sobie nie tylko samo wezwanie stawienia się, lecz także i podstawę prawną skargi i sumaryczne przedstawienie stosunków faktycznych, będących przedmiotem takowéj. Tymczasem praktyka francuzka już dawno od tego przepisu zboczyła, a układanie pozwów stanowi dziś po większéj części zadanie patrona.

Nie potrzeba atoli wezwania tego brać dosłownie, bo aczkolwiek takowe zaleca pozwanemu w pewnym terminie, zwykle ośmiodniowym stawić się przed sąd, to przeciwnik obowiązany jest w tym okresie powodowi tylko wymienić obrońcę swego; w razie nieuczynienia zadosyć temu wezwaniu sprawa zostaje na ustne żądanie adwokata strony powodowéj wciągniętą w rejestr sądowy i po należytém udowodnieniu doręczenia pozwu stronie przeciwnéj wyjść może na zasadzie wniosków (*conclusions*) powoda, jeżeli te okażą się słusznemi i uzasadnionemi (*verifié*) — wyrok zaoczny (*defaut*), ulegający atoli wykonaniu tylko w pierwszych sześciu miesiącach po jego wyda-

---

[36]) Bardzo pouczającemi są w téj mierze wywody Glasera w rozprawie: „o sądach pokoju i o postępowaniu w sprawach pomniejszych". Zob. *Gerichts. Ztg.* 1859 Nro 143—147.

nin, przeciw któremu jeszcze skutecznie z opozycyą nawet po zarządzonéj egzekucyi wystąpić można.

Wyroku zaocznego nie doręcza ten sam woźny, który poprzednio pozew doręczył, a to dla utrudnienia wszelkiéj zmowy między powodem a rzeczonym woźnym. Jeżeli pozwany nie chce dopuścić wyroku zaocznego, to rozpoczyna się właściwe postępowanie przygotowawcze, które się przeprowadza bez wszelkiego pośrednictwa sądowego między obrońcami stron, mianowicie przez udzielenie pełnomocnikowi powoda pisma ustanawiającego obrońcę pozwanego, następnie przez doręczenie obrony (*defense*), nakoniec przez udzielenie do wiadomości przeciwnika repliki (*reponse aux defenses*).

Dalsze wywody piśmienne (*memoires*) są wprawdzie dozwolone, ale nie pociągają już żadnych kosztów dla strony przeciwnéj.

Podział francuzkiego postępowania cywilnego na zwyczajne i sumaryczne (*somaire*) można snadnie uważać za rozróżnienie bez właściwéj różnicy, nie nęcące do naśladowania.

Uderzającą jest przytém urywkowość ustawodawstwa francuzkiego pod względem materyalnego prawa processowego. Nie znajdziesz tam bowiem przepisów o utwierdzeniu sporu (*litis contestatio*), o zmianie skargi, o dopuszczalności łączenia skarg różnych ze sobą, o wmieszaniu się do sporu, o skargach wzajemnych, o prawie stron ubogich, o skutkach wyroków zaocznych i t. d. [37]).

Przyspieszeniu postępowania stoi także we Francyi często na zawadzie rozdział czynności patrona,

[37]) Patrz *Code d. p. c. Art.* 132, 133. 156—159, 157—525. 1030 i 1031.

którego zadaniem wrzekomo ma być właściwe zastępstwo strony podczas biegu przygotowawczego postępowania, od obowiązków adwokata mającego sobie powierzony obowiązek honorowy (*officium nobile*) bronienia praw klienta swego przed sądem ustnie (*plaidoyer*). Nakoniec zganić musimy nader niedokładne przepisy co do wydawania i wygotowania wyroków. [38])

Według procedury cywilnéj w królestwie Hanowerskiém obowiązującéj układa pismienne wnioski strony powodowéj rzecznik upoważniony do stawania w sądzie, przed którym sprawa się toczy. Hanowerskie pismienne postępowanie przygotowawcze łączy w sobie pierwiastki prawa francuzkiego i niemieckiego, albowiem skarga powinna mieścić w sobie wezwanie, aby strona przeciwna w terminie wskazanym przez sędziego przewodniczącego bez zbadania poprzedniego sprawy saméj, stanęła przed tymże sędzią, poczém tenże wyznacza dzień do ustnéj rozprawy.

Do tego dnia strony tymczasem same się ze sobą rozprawiają, bądźto wymieniając między sobą pisma sporne, bądźtéż udzielając sobie środków dowodowych w odpisie lub téż dozwalając przejrzenia pierwopisów w biórze pisarza sądowego[39]).

W ogólności usiłuje ustawa hanowerska zachować urządzenia materyalnego prawa processowego nie-

---

[38]) Boitard. *Leçons sur l'code d. p. publiées pur G. de Limage 5 ed. 1851, 3. vol.* I tom str. 392 i nast.

[39]) Zob. §§. 93, 184—374. P. C. hanow. — Porówn. Dr. A. Leonahrdta: *„Die bürgerliche Processordnung und deren Nebengesetze“*, w 3cim wydaniu. Hannower 1861. Str. 77 i nast. str. 139 i nast.

mieckiego wedle możności wszelkiéj, zresztą zaś opiera się na zasadach postępowania francuzkiego i dąży do usunięcia ograniczenia środków dowodowych i niepodzielności przyznania się, do uproszczenia rozpraw incydentalnych tak wielce tamujących sprężystość ustnego postępowania nakoniec, do dokładnego określenia władzy sędziego kierującego ustną rozprawą.

Procedura hanowerska zatrzymała także ważne postanowienie powszechnego prawa niemieckiego, iż wyroki przedstanowcze nie stają się zaraz po ich wydaniu prawomocnemi, albowiem ulegają odwołaniu do wyższéj instancyi.

Projekt austryackiéj procedury cywilnéj (z r. 1862) pozostawia kierunek postępowania przygotowawczego piśmiennego sędziemu — postępowanie zaś to kończy się prawidłowo na dwóch pismach spornych (t. j. skardze i odpowiedzi na skargę). Sąd wyznacza po doręczeniu odpowiedzi na skargę, termin do rozprawy, odbywającéj się na publiczném posiedzeniu sądu wyrokującego najpóźniéj po 14 dniach, i umieszcza sprawę na spisie terminów, którego przejrzenie każdemu jest dozwolone. Za zgodą stron mogą wszystkie termina być przedłużone. Gdyby się strona przeciwna na żądane przez drugą stronę przedłużenie terminu zgodzić nie chciała — sąd jedynie dla ważnych przyczyn — które wyszczególnić należy, na zapytanie strony sprzeciwiającéj się może orzec przedłużenie.

Przeciw odmówieniu zwłoki służy prawo odwołania się do wyższéj instancyi. Przy ustnéj rozprawie strony przedstawiają sprawę swoją ustnie w języku w sądzie używanym. (??)

D. c. n.

OCENIENIE
WPŁYWU NOWEGO POW. NIEMIECKIEGO
PRAWA HANDLOWEGO
NA
CYWILNE POSTĘPOWANIE SĄDOWE W AUSTRYI

skreślił

O. P. Dr. J. O. Berggruen.

WSTĘP.

Rozprawa ta mając na oku systematyczne rozsnucie zmian, jakie nowe prawo handlowe wywołało w postępowaniu cywilno-sądowém z góry już, pominąwszy względy osobiste, rości sobie prawo do pobłażliwego sądu czytelników, tak ze względu na zakrój swój zewnętrzny malujący zmiany pomienione jak i na przeprowadzenie samoż przedmiotu.

Po pierwsze zważyć należy: że dotyczące przepisy ustawowe (co zresztą nie dziwi wcale, jeśli ustawa handlowa dotyka procedury spornéj pobieżnie tylko i jedynie ze względu na prawo materyalne) w kodeksie tak bywają rozczłonkowane, rozprószone a nawet poniekąd ukryte, że nie należy wcale zapoznawać trudów, z jakimi piszący się spotyka w zestawianiu tychże w całośc zwięzłą i umiejętną, i trzeba mu wybaczyć, jeśli przypadkowo pojedyńczych przepisów należycie nie usadowił, nie ocenił, albo nawet niektóre pominął.

Po drugie: umiejętność nowego prawa handlowego tak jeszcze obecnie jest niewykończoną, tak

jeszcze w kierunku przez autora obranym zalegała odłogiem, a stosunkowo w życiu codzienném tak niedokładnie i niepewnie niby po omacku była stósowaną; że w wielu i to ważnych sprawach, o których poniżéj rzecz będzie, wcale nie ma pewników, na którychby można polegać, od którychby poczynać można było, że wybaczyć należy autorowi niejedno zdanie niejasne lub na chybił trafił wyrażone.

W kierunku praktycznym, (a któraż gałęź nauki prawa jest tak przeważnie praktyczną, tak wymykającą się wpływowi czystéj umiejętności jak postępowanie?) zda się nam być porządek ustawowy najstósowniejszym.

To téż użyliśmy go za tło do naszego zarysu a pozostawiwszy pewniki, które częstokroć są sobie wręcz sprzeczne, i około których rozprószonym processowym przepisom prawa handlowego gromadzić się przyszło, poszliśmy w zestawianiu tychże za wątkiem odpowiednich rozdziałów, na jakie się przepisy processowe rozpadają i zamieszczaliśmy poprostu nowe rozporządzenia w miejsce uchylonych lub téż odmienionych.

Staraliśmy się zarazem ustawnie o to, aby rzeczy rozerwane zdziergać i łączyć i ile tylko się dało, powstałe ztąd zmiany poglądowo i w związku szkicować.

O ileśmy sprostali naszemu zadaniu, nie przesądzamy wcale, żywimy jednak gorącą nadzieję, że nikt nie odmówił nam prawa do godła: „*Ut desint vires, tamen laudanda voluntas*“.

ROZDZIAŁ I.

O właściwości sądów w sprawach handlowych:

I. W osądzeniu spraw.

A. Instancye sądowe w ogóle.

1. Osobista instancya sądowa.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że pr. handlowe za zwyczajną instancyę sądową, przez którą rozumieć należy instancyę sądową osobistą[1]), stowarzyszeniom handlowym wyznacza sąd miejsca, w którém stowarzyszenie, albo przynajmniéj jego odnoga zamieszkały[2]). Za miejsce siedziby stowarzyszenia poczytać należy miejsce podane celem zamieszczenia w rejestrze[3]) handlowym.

— Wynika to ze związku przepisów[4]) ustawowych i z przebiającego się w nich zamiaru ustawodawcy, jako téż z okoliczności téj, że pr. handl. nie daje nam innego pewnika (probierza) w rozwiązaniu tego pytania, na które wedle powszechnego sposobu wyrażenia po części[5]) i trudno odpowiedzieć, a wtenczas tylko w ustawie braku dorozumiewać się należy, jeśli ustawa niczego w téj mierze nie orzeka[6]).

---

[1]) §. 13. J. N. 20. listop. 1852.

[2]) aa. 111, ustęp 2; — 164, 2; — 213, p. 2.

[3]) aa. 86, 2; — 151, 3; — 176, 3; — 209, 1.

[4]) §. 6. p. Pr. C.

[5]) Wmyślić się tu nam należy w położenie stowarzyszenia handlowego na większą stopę, składającego się z stowarzyszeń drobniejszych w różnych miejscach zamieszkałych.

[6]) arg. z §. 7. K. C.

Powyższe to tłumaczenie zgadza się zresztą zupełnie z układem dzisiejszym handlu, w którym dosyć na tym jednym przykładzie, znaczna ilość fabryk utrzymywanych po większéj części przez stowarzyszenia handlowe częstokroć na bardzo odległych miejscach targowych właściwe swoje miewa składy, tak dalece, że fabrykom tym w miejscach ich wyrobu, zbywa nawet na urządzeniu składów, a zamówienia wyrobów u fabryk czynione przekazywane być muszą jéj składom osobnym.

Uważać przeto należy rozporządzenie §. 26. N. J. stanowiące: „że osobistą instancyą sądową stowarzyszeń zarobkowych jest sąd, w którego okręgu one zarobkują", są uchylone.

Instancya sądowa osobista polegająca na wpisie wedle podania strony w rejestrze handlowym uczynionym pozostaje nią i nadal aż do ukończenia likwidacyj (obrachunku), od któréj to chwili prawna osobowość stowarzyszenia gaśnie[7]).

Właściwość sądowa (szczegółowa czyli kauzalna).

W zakres władzy powszechnych sądów handlowych należą:

a) Spory powstałe z zarobku[8]) (aa. 271, włącz. 276 itp.).

α) bez względu na strony sporne, jeśli zarobek, z którego spór się wywiązał, da się policzyć do zarobków w art. 271. K. H. zamieszczonych, a pozwany może się wykazać zarobkiem handlowym.

β) bez względu na istotę zarobku, jeśli pozwany dzierży firmę handlową.

---

[7]) aa. 144, 2 — 172 — 247, 2.

[8]) §. 38. pr. wprow. (w wyk. Pr. handl.).

b) Spory ze spraw handlowych[9]) tj. pewnych stosunków prawnych należących do jurysdykcyj sądów handlowych bez względu na to, czy stosunki te stanowią zarobek, czyli téż nie, i bez względu na strony spór wiodące.

Stosunki te prawne wylicza §. 39. ust. przechodniéj z dokładnością a poczęści i ogółowo; nie przypuszczają one jednak podziału powszechnego i treściwego, przestajemy więc tutaj na odesłaniu czytelników do §. 39. powoł.

Oczywista więc, że odnośne przepisy N. J. z 20 list. 1852 nie tylko zostały uchylone na zasadzie § 41. ust. przechodniéj, ale że także rozporządzenie §. 58. N. J. (wedle którego powód skargi należące do kompetencyj sądów handlowych dowolnie i do sądu handlowego w miejscu, w którém się znajduje zaskarżona osada handlowa, wnosić może), po części stało się zbyteczném, gdyż z samegoż już zaprotokółowania osady handlowéj wykazuje się kompetencya sądu handlowego, i tylko o tyle jeszcze stósowaném być może, o ile zaskarżona osada handlowa nie ma obowiązku wpisania się.

Nie należy wreszcie zapoznawać, że zastósowanie powyższych przepisów o właściwości sądów w pojedyńczych przypadkach nader trudném się staje; ale te trudności pochodzą raczéj z drażliwego częstokroć nader osądzenia pytania wstępnego, czy zatrudnienie pewne w ogóle jest zarobkiem, czy pozwany zarobkiem wykazać się może? Pytanie to jednak należy w zupełności do prawa materyalnego a kazuistyka jego (przypadkowość) jest prawie do niewyczerpania.

---

[9]) §. 39. pr. wprow. w wyk.

Podobnież należy rozstrzygnąć wątpliwość co do właściwości sądu, na przypadek: gdyby powód wedle §. 58. N. J. korzystając z przyznanego mu prawa wyboru pomiędzy kompetencyą sądów wybrał sobie sąd, w którego okręgu pozwany stale zamieszkuje, podług pytania wstępnego: kogo powód jako oskarżonego i ujemnie do sporu upoważnionego podawać może i chce. Ale o téj kwestyi poniżéj pomówimy! Bądź co bądź zauważyć nam należy, że rozporządzenie to poniekąd np. dla zaskarżonego stowarzyszenia handlowego, do którego zastępstwa upoważnieni są wspólnicy osobno mieszkający, nader dotkliwém stać się może, a tém mniéj potrzebném się okazuje, ile że sąd zamieszkania towarzystwa tak dla pozwanego, jak i (nie ma tu mowy o dokuczaniu przeciwnikówi) dla strony powodowéj byłby najdogodniejszym. Ale według brzmienia wyraźnego §. 41. ust. prze. wypada §. 58. N. J. uważać jako jeszcze ciągle obowiązujący.

B. Szczegółowa właściwość sądowa[10]).

1) Sąd właściwy w razie skargi o sprzedaż zatrzymanych przedmiotów (a. 315. pr. handl.).

Pomówimy poniżéj, jakim sposobem sprzedaż wedle prawa handlowego w załatwieniu sprawy uzasadnia osobną kompetencyę. Ale właściwa cecha téj skargi, dla któréj to zaraz domagać się można sprzedaży i wyrokiem uzyskać jéj przyzwolenie (patrz po-

---

[10]) Wiemy, że ustęp ten należało zamieścić w powyższém skreśleniu kompetencyj: osobistéj i rzeczowéj, z których każda stanowi jego klucz: ale ze względu na uwagi nad §. 43. N. J. odnośne do obu kompetencyj, woleliśmy dopuścić się usterku przeciw ścisłości systemu, aniżeli jasności przeglądu zatracić.

niżéj), uzasadnia ze względu na sądzenie sprawy właściwą kompetencyę, z mocy któréj skarga ta przed sądem powoda wniesioną być może. Ta szczególna kompetencya odnosi się tylko do ogólnéj rzeczowéj właściwości w razie sądu handlowego.

2. Sąd właściwy dowodu dla wiecznéj pamięci[11]). Zauważyć tu należy, że prawo handl. w przypadkach, w których prowadzi się dowód dla wiecznéj pamięci[12]) przez biegłych w sztuce (patrz poniżéj), uznaje właściwość sądu handlowego, skoro w jego okręgu znajduje się rzecz mająca być zbadaną, że przeto tak kompetencya (właściwość) sądu obwodowego jako *forum rei sitae*, jako téż orzecznictwo sądu rzeczy głównéj miejsca nie ma.

Ta szczegółowa właściwość zalicza się do ogólnéj właściwości rzeczowéj sądu handlowego.

3. Sąd właściwy przy umowach[13]).

W obec usterek praktyki, która w téj mierze częstokroć utyka, nadmienimy, odnośnie do przyglądu handlowego ogólnego jak i ogólnego przysądu osobistego, że rozporządzenia[14]) prawa handl. ustalające ustawowe miejsce spełnienia za pomocą analogii przy niektórych stowarzyszeniach handlowych, (jak tego domaga się §. 905. k. c. po rzeczach nieruchomych), nie wzmiankują wcale o processowém miejscu spełnienia tj. o miejscu, w którém prawnie domagać się można świadczenia pewnego, chociaż ono w innem miejscu spełnionem, uiszczonem być miało.

---

[11]) §. 35. N. J.

[12]) aa. 348 — 365 — 407.

[13]) §. 43. N. J.

[14]) aa. 324 — 342.

Przeciwnie pozostaje §. 43. N. J. w swéj mocy, a przeto należałoby ustawowe miejsce spełnienia wyraźnie i za pomocą układu ustalić, jeśliby ono miało się stać oraz processowém i wedle §. 43. N. J. uzasadniać właściwości sądu w myśl umowy.

II. W postępowaniu wykonawczém.

1. Sąd właściwy do sprzedaży wedle prawa handl. na zasadzie art. 310 pr. handl.

Właściwy prawu handl. sposób dochodzenia roszczeń prawnych w drodze sądowéj, w sposób zbliżony bardzo egzekucyi ruchomości (mobiliarnéj), i to bez poprzedniego wyroku lub téż zagody [15]) sądowéj jedynie na zasadzie rozpoznania sprawy przez sąd handlowy i bez wysłuchania strony przeciwnéj (p. niżéj), uzasadnił w przypadkach, w których następuje sprzedaż rzeczy zastawionych wedle art. 310. pr. handl., właściwą i wcale stósowną, bo wyłączną właściwość sądu handlowego jako instancyi osobistéj wierzyciela.

2. Sąd właściwy do sprzedaży wedle prawa handl na zasadzie art. 311. prawa handl.

Obszerniéj pomówiemy o tém na miejscu właściwém i rozbieżemy zarazem sprawę kompetencyi. Tutaj przestajemy tylko na wzmiance wyniku powyższego rozumowania: tj. że władza polityczna jest właściwą do dania zezwolenia w miejscu, w którém znajdują się rzeczy mające być sprzedanemi.

---

[15]) §. 298. P. S.

III. Na przypadek konkursu (upadłości czyli niewypłacalności).

W téj mierze orzeka k. h.[16]), że sądownictwo handlowe nad majątkiem stowarzyszenia handlowego lub téż kupca, którego firma jest zamieszczoną w rejestrze handlowym, tylko przy konkursie jest uzasadnionêm, przez co przepisy N. J.[17]) stósownéj ulegają zmianie.

ROZDZIAŁ II.

Zmiany w zawyrokowaniu spraw.

1. podział: formalne uzasadnienie skarg.

A. Postać zewnętrzna: Chociaż okoliczność ta do postępowania spornego nie zupełnie należy, nadmienimy tu przecież, że do pewnych podań w sprawach handlowych wymaganém bywa umocowanie (uwierzytelnienie).

Orzeka bowiem ust. wprow.[18]), że wszystkie w prawie handl. przepisane, do prowadzenia rejestrów handlowych odnoszące się zgłoszenia się[19]) przed sądem handlowym albo osobiście winny być zeznawane w protokóle, albo też w formie sądownie lub notaryalnie uwierzytelnionéj przekładane i że osoby do takich spraw umocowane pełnomocnictwem w podobnyż sposób uwierzytelnionêm wykazywać się mają.

---

[16]) §. 42. ust. wprow.

[17]) §§. 69, 71 i 75.

[18]) §. 10 ust. wprow.

[19]) art. 19 w zestawieniu z §. 7. u. wpr.; aa. 45, 48, 135, 137, 177, 228.

B. Legitymacya (wywód umocowania) do procesu[20]).

I. Ustawowa. Wpisy do rejestru handl. prawem handl. przepisane uzasadniają częstokroć ustawową tak dodatnią jako i ujemną legitymacyę do procesu. W przypadkach tych w ogóle do dodatniéj legitymacyi przedłożenie pełnomocnictwa nie jest potrzebném, gdyż ono na mocy zachodzącego stosunku prawnego strony (formalnie jako powód występującéj) jest dorozumianém[21]). Jeśli jednak stosunek mający być wykazanem, którego zresztą przy jawności rejestru handlowego nie trzeba uzmysławiać, byle go podać należycie, w rejestrze dotyczącego sądu handlowego nie jest zamieszczonym, to na wszelki sposób stwierdzenie jego będzie koniecznem a to tém bardziéj, ile że księgi publiczne do jawności takiego stosunku przeznaczone w różnych krajach koronnych rozmaicie mogą być urządzone[22]). Tak téż się ma rzecz i z wywodem pozwanego. Doręczenia i inne czynności prawne mogą i w tenczas przeciwko osobom wedle prawa handlowego do tego upoważnionym w wszelkiéj mocy prawnéj być wprowadzone, jeśli akt dotyczący nie jest wyraźnie przeciwko nim jako pełnomocnikom wymierzonym. Jeśli zaś sąd z urzędu nie powziął wiadomości o istocie stosunku, na który uwagę sądu zwrócić zresztą występująca strona powinna, to musi legitymacya taka albo przez tego, który dotyczącą

---

20) Rozdz. 36. P. S.

21) aa. 42, 1—111 et 117—137 et 138, 144, 3,—167, 1 et 2—194, 1—196—226—227—232—234 i 235—244, i 2.

22) §. 11. 2. ust. dowoz.

czynność prawną przeciwko osobie trzeciéj jako ustawowy pełnomocnik spełnić, albo też przez tego, który się jéj poddać zamierza, być stwierdzoną.

Prawo handl. wspomina także o stosunku pełnomocnictwa, w którym pełnomocnictwo do czynności prawnych osobno musi być udzieloném i stwierdzoném; jak się rzecz ma np. z pełnomocnikami handlowymi[23]) i osobami im zrównanemi[24]).

Idzie ono w téj mierze za powszechném prawidłem[25]).

Prokura jednakowoż czyli pełnomocnictwo handlowe nie traci wcale na śmierci mocodawcy[26]).

II. Dobrowolna legitymacya. Zawisło od woli spólnika[27]) a względnie akcyonaryusza[28]), czy się ma wmieszać do sporu prawnego wytoczyć się mającego przeciw wspólnikom osobiście odpowiedzialnym, a względnie przeciw naczelnikowi, jako „pośrednik", czyli też nie. Stosunek tego pośrednika do stron procesu głównego i stosunek jegoż własny, którego P. S. wyraźnie nie określa, wymagałby szczegółowego określenia w ust. przechod.

Uciec nam się przeto w jego braku do analogii potrzeba. Zdaniem naszém słuszną jest rzeczą, żeby zlecający a względnie akcyonaryusz jako interesowany[29]) przystępywać mógł do sporu prawnego i wykonywać wszelkie jego prawa.

W stosunku tym nie występuje on jako samodzielna strona procesowa; nie może zarówno jak i inne strony spór wiodące[30]) z osobna przemawiać

---

[23]) a. 47, 2.— [24]) aa. 49 do 58.— [25]) §. 1008 K. C.
[26]) a. 54, 2.— [27]) a. 194, 2.— [28]) a. 226.
[29]) §. 386 P. S.
[30]) nowela. z 23 sierpnia 1799 r. N. 474. Z. Pr. S.

lub odpowiadać, wolno mu jednak w wystósowaniu wspólnych pism (nawet z pomocą osobnego adwokata) uczestniczyć.

Zamiaru tego prawodawcy oczywiście domyślać nam się godzi z wyrażenia „przyłączyć się do procesu“, wykluczającego samodzielne prowadzenie sporu.

Uwaga „na własne koszta“ orzeka tylko, że ciężar wydatków tych wywołanych uczestnictwem w sporze np. stempel duplikatu itp. spada na samegoż uczestnika (pośrednika), a nie na ogół skarżących.

III. Legitymacya z woli sędziego. Właściwém prawu handlowemu jest zamianowanie formalnéj strony spornéj przez sędziego.

Jeśli bowiem spólnik, a względnie akcyonaryusze sami pospołu i w spólnéj sprawie przeciwko wspólnikom osobiście odpowiedzialnym a względnie przeciw członkom rady nadzorczéj chcą wystąpić, a nie mogą z jakiegokolwiek powodu pogodzić się co do wyboru potrzebnych pełnomocników; to mogą być zastępowani przez pełnomocników na zlecenie przez sąd handlowy zamianowanych[31]).

Nie wyrażono jednak, kto ma prawo do takiego zlecenia; przypuszczamy przeto, że przysługuje ono każdemu spólnikowi a względnie akcyonaryuszowi, gdyż wszystkim zarówno zależy na prowadzeniu sporu.

Wyraz „na zlecenie“ zresztą nie ściąga się podobno do przedłożenia kandydatów mających być zamianowanymi, ale tylko do samegoż zamianowania a to tém bardziéj, ile że pozostawionén jest woli sędziego handlowego wmięszanie się do sprawy i zamianowanie pełnomocników. Bądź co bądź sędzia

---

[31]) a. 195, 1 i 2.

nie zdaje się być związanym przedłożonym mu wnioskiem; gdyż inaczéj przepis ustawy brzmiałby zapewne dobitniéj.

II. PODZIAŁ.

Uzasadnienie skargi.

Dowód.

A) *o obwiązku dowodzenia w ogóle.*

Od zasady obowiązku dowodowego: „że dowód przypada téj stronie spór wiodącéj, która na swą korzyść jakąś okoliczność przywodzi“ [32]), prawo handl. następne wprowadziło wyjątki:

I. Materyalna dwoistość obowiązku dowodu przy dowodzie za pomocą ksiąg handlowych. Tak bowiem nazywamy stosunek prawny, z którego przy dowodzie za pomocą ksiąg handlowych niejako wspólność środka dowodowego w sprawach wzajemnych kupców wypływa.

Zachodzi tu, jak późniéj okażemy, rzeczywiście podwójny materialny ciężar dowodu zmuszający każdą z stron spór wiodących przez wzgląd na niekorzyści procesu do utworzenia powyższego środka dowodowego tak w sprawie własnych twierdzeń, jako téż i twierdzeń przeciwnika, do wniesienia (wprowadzenia dowodu formalnie przez przeciwnika poczętego), skutkiem czego ciężar dowodu pod względem materyalnym, poczęści zdaje się być uchylonym.

Zresztą pomówimy jeszcze późniéj o téj sprawie.

---

[32]) §. 104 P. S.

II. Domniemanie ustawnicze. Wyjątkiem od powyższego prawidła są następne przypadki ustawowego domniemania. Nie są to wcale tak zwane *praesumptiones juris et de jure* wykluczające dowód przeciwny, uwalniają one jedynie tego, który może się niemi na swą korzyść wykazać, od dowodu i uchylają dowód przeciwny drugiéj strony spór wiodącéj jak np.

1. Przy okolicznościach zaciągniętych do rejestru handlowego. W związku z jawnością rejestru handlowego[33]) jest ogólna zasada: że okoliczności będące przedmiotem tych wpisów uważają się jako wiadome każdemu którego to obchodzi. Cięży przeto ciężar dowodu[34]) na twierdzącym, jako nie wiedział o wprowadzeniu i istnieniu okoliczności zarejestrowanych i w porządku ogłoszonych, jako też i na twierdzącym, że ktoś wiedział o nieistnieniu lub ustaniu (zgaśnięciu) tychże[35]).

W piérwszym jednakowoż przypadku naturalnie zbytnia surowość zasady została złagodzoną i ustawa orzekła, że dowód zupełny nie potrzebuje być wprowadzonym, ale że wystarcza zaistnienie okoliczności stwierdzających przypuszczenie, że strona o odnośnych okolicznościach ani nie wiedziała, ani też wiedzieć nie potrzebowała[36]).

Odnośnie do okoliczności, z których domniemywać się można téj niewiadomości, ciężar dowodu przypada jednak naturalnie temu, który je na swą korzyść przytacza; ale w duchu całego tego wyjątku

---

[33]) a. 12, 2. — [34]) a. 25, 3 — 46, 2.
[35]) a. 25, 2 — 46, 1 — 129, 5 — 135, 4.
[36]) art. pod. 1 wymieniony.

zdaje się wystarczać tu już samo wykazanie, samo upozorowanie, a całkowity dowód przepisany w postępowaniu sądowém zdaje się być niepotrzebnym.

2. Na korzyść kolei żelaznych w przypadku art. 424. Na mocy zawartego tu ustawowego domniemania przypuszcza się, że szkoda pojedyncza w przesyłkach kolei żelaznych mogąca powstać na zasadzie art. 424. ect. z niebezpieczeństwa, za które kolej żelazna wyraźnie nie była odpowiedzialną, rzeczywiście z niebezpieczeństwa tego wynikła. Dowód jednakowoż strony przeciwnéj przeto oczywiście nie jest wyłączonym.

Warunkiem tego domniemania jest zresztą wykazanie, że szkoda powstała z niebezpieczeństwa nie zagwarantowanego rzeczywiście zeń powstać mogła; jeśli przeto kolej żelazna pragnie z domniemania tego korzystać dla siebie, to powinna w razie sprzeczności najprzód udowodnić powyższą okoliczność zastrzegającą (zastrzeżenie powyższe) wedle przepisów postępowania sądowego (zazwyczaj przez biegłych w sztuce).

Prawo handl. zresztą w kilku miejscach[37]) wyraźnie podnosi ciężar dowodu nie stanowiąc jednak żadnego wyjątku od prawidła z góry zamieszczonego.

Nie uwłacza téż prawo przyznane przeciwnikowi domagania[38]) się listu przewozowego w niczém ciężarowi dowodu, gdyż prawo to przysługiwałoby mu i tak z mocy przepisów[39]) ogólnych.

---

[37]) aa. 367, 1—376, 2—380—395, 1—397—408.

[38]) a. 391.

[39]) §. 176 P. S.

B). *Prowadzenie dowodu.*

Uzyskamy tu przegląd najlepszy, jeśli przy każdym pojedyńczym środku dowodowym roztrząśniemy naprzód jego istotę, rozpoznamy postępowanie dowodowe a w końcu zbadamy moc dowodu przeprowadzonego.

I. Dowód za pomocą pism.

1. Pisma publiczne.

a). Księgi stręczycieli handlowych.

Przedewszystkiem należałoby odpowiedzieć na pytanie, czy też księgi litkupnicze a względnie noty (zapiski) końcowe w ogóle jeszcze, jak w P. S.[40]), poczytywać możemy za pismo publiczne. Pytanie nietylko ważném jest dla życia praktycznego, ale nadto w zastósowaniu ważném stać się może ze względu na obowiązek dowodzenia.

Wedle zasad ogólnych trzeba bowiem koniecznie, chociaż P. S. w téj mierze niczego nie orzeka, przyznać że, chociaż P. S. stanowi: że pisma publiczne co do treści swéj na zupełną zasługują wiarę[41]), przecież jeszcze dowód przeciwny jest możebnym przeciwko treści ich, jako też ze względu na istotę ich jako pism publicznych.

Za tym, który przedkłada pismo mające pozór i wszelkie ustawowe znamiona pisma publicznego przemawia domniemanie: że pismo to jest rzeczywiście pismem publiczném. Na tego, ktoby temu zaprzeczał, spada ciężar dowodu. Inaczéj ma się rzecz

---

[40]) §. 112, Lit. C. [41]) §. 111.

z pismami prywatnemi. Tu samo zaprzeczenie prawdziwości pisma wkłada na przeciwnika ciężar jéj dowodu. Gdybyśmy przeto księgom litkupniczym a względnie przypiskom końcowym odmawiali istoty pism publicznych, spadałby ciężar dowodu w razie sprzeczności na tego, który np. przypisek końcowy na swą przytacza korzyść, a to wedle zasad ogólnych, gdyż nie przekłada *scripturam adversarii*[42]), i to nietylko dowodu co do treści (od czego go jednak zwalniają wyraźne przepisy pr. handl.[43]), ale nadto jeszcze o wiele trudniejszego dowodu prawdziwości przypisku i podpisania go przez stronę drugą.

Uda mu się to tylko wtedy, jeśli albo jeszcze jakiś inny zdolny świadek obecnym był przy podpisaniu zapisku (noty), albo jeśli dowód uciążliwy i kosztowny przez zestawienie rękopisów się uda. Jeśli świadectwa stręczyciela nie zdoła poprzeć inném, ni téż przysięgą dopełniającą, (nie mówimy już nawet o przysiędze głównéj), ni dowodem z §. 135. P. S., to przemawia za nim jedynie świadectwo stręczyciela nie stanowiące samo dowodu.

Odpadałaby przeto dla kupców w znacznéj części wielka korzyść ztąd powstała, że wolno im za nakładem pieniężném sprawy swoje za pośrednictwem stręczycieli, że tak powiem, formalizować?

By odpowiedzieć na to pytanie, przyjdzie nam, ponieważ ustawa (P. S.) sama tego pojęcia nie rozsnuwa, które pismo jest publiczném, w sprawie dowodu za pomocą pism odwołać się do orzeczeń odnośnych, o ile one ze związku przepisów wywieść się dadzą.

---

42) §. 113 p. s. 43) a 77, 1.

Prócz powyższéj cechy zewnętrznéj dopuszczającéj domniemania prawdziwości pisma, uderza nas jeszcze i ta, uzasadniona zresztą i charakterystyczna (typowa), że pisma publiczne w sprawach tych, do do których stwierdzenia ustawa je powołuje, stanowią przeciw każdemu dowód, podczas gdy pisma prywatne tylko przeciwko wystawcy swemu (a w pojedyńczych przypadkach dowodu za pomocą ksiąg handlowych także i na korzyść jego) nabywają pewnéj mocy dowodowéj.

Dokumenta publiczne mają przeto moc dowodową bezwarunkową, ogólną, pisma zaś prywatne względną i częściową (indywidualną).

Mająż więc i o ile księgi stręczycieli moc dowodową ogólną?

Tu stanowi prawo handl.[44]), że księgi rzeczone a względnie zapiski końcowe stanowią dowód co do tego, co w nich zapisano, nie stanowiąc takiego ograniczenia jak §. 113 P. S. dla pism prywatnych.

Przypuścić przeto możemy, że księgi stręczycieli jeśli użyjemy wyrażenia w podobnych przypadkach używanego, dowód *in rem*, stanowią: tj. za każdym, na którego korzyść, i przeciw każdemu, przeciw któremu przytaczane bywają—podczas gdy też same księgi jako pisma prywatne tylko osobie przysługują tj. tylko między tymi dowód stanowią, na których korzyść lub też przeciwko którym sporządzone były.

Nie sprzeciwia się to orzeczeniu pr. handlowego zdającemu sąd o mocy dowodowéj ksiąg nadmienionych lub zrównanych z niemi zapisków końcowych[45])

---

[44]) a. 77, 1. [45]) a. 73, 1.

sędziemu[46]) i dozwalającego nawet temuż rozstrząsania własności tego środka dowodowego nawet z urzędu (do czego sędzia przy innych księgach publicznych np. księgach metryk[47]) wcale nie ma prawa). Skoro bowiem bez wątpienia można podejrzywać a nawet zniszczyć moc dowodową pisma publicznego zapomocą wręcz przeciwnego dowodu, a pisma takie przeto wcale nie stanowią bezwzględnego środka dowodowego, to nie chodzi nam już tu o rodzaj możliwego zarzutu i rzeczą jest obojętną, czy sędzia sam z siebie, czyli też wskutek postępków stron podejrzywa moc dowodową pisma.

Zresztą zamieszczone poniżéj przepisy określające najwyraźniéj sposób prowadzenia ksiąg litkupniczych celem zapobiegnięcia wszystkiemu, coby wiarygodność ich podejrzywać kazało, dostacznie wskazują, że było wyraźnie zamiarem prawodawcy: zrobić je pismami publicznemi i autentycznemi[48]).

W. W.

(D. c. n.)

WIADOMOŚĆ
O
SEMINARYUM STATYSTYCZNEM W BERLINIE

przez

Mieczysława Marasse

Dra Obojga praw.

Seminaryum statystyczne w Berlinie założone zostało w r. 1862. Zawdzięcza ono swoje istnienie staraniom i zabiegom dyrektora bióra statystycznego w Berlinie, znanego

---

[46]) a. 77, 2. [47]) §. 112 lit. f. P. S.

[48]) Zob. atoli §. 28. 1 ustaw. wprow. P. R.

w naukowym świecie Dra Ernesta Engla. Uczony ten dostawszy w swe ręce kierunek urzędowéj statystyki pruskiéj w r. 1860, między innemi reformami, których przeprowadzenie za cel sobie położył, postanowił także otworzyć przy biurze statystyczném teoretyczno-praktyczny kurs, w celu kształcenia w statystyce urzędników administracyjnych. Potrzebę zaprowadzenia takiego zakładu wykazał on w memorjale podanym na dniu 9 czerwca 1861 do ministra spraw wewnętrznych Jagowa jak następuje:

„Teraz, gdy po zaprowadzeniu statystycznéj centralnéj komisyi, biurowi statystycznemu dostało się w udziale prawo a nawet obowiązek brania w każdym razie inicyatywy, teraz gdy toż biuro jako ramie wykonawcze komissyi wzięło sobie za zadanie ujęcie statystyki administracyjnéj w zupełny system, teraz powiadam, musi ono postarać się o środki, które mu wykonanie tego wielkiego zadania możebném uczynią. Nie każdy jest statystykiem, który w skutek wyższego rozkazu w biurze statystyczném pracuje, i większą lub mniejszą w obchodzeniu się z liczbami posiada biegłość. Wprawdzie znajduje się dzisiaj wiele umiejętności, których świadomość wrodzonąby nazwać można, gdyż każdy sądzi być w posiadaniu wiadomości, które mu pozwalają rozumować do woli o polityce, administracyi, statystyce, gospodarstwie narodowém w ogóle o wszystkiém, cokolwiek się urządzenia państwa dotyczy. Co jednak o takiém chociaż zbyt upowszechnioném zarozumieniu ludzie fachowi trzymają, zbytecznąby było rzeczą powtarzać. Przecież nikomu nie przyjdzie na myśl sporządzić kosztorys na wystawienie domu, jeżeli się nie uczył architektury, nie sądzę więc aby większe mieli prawo literaci i publicyści do zajmowania się urządzaniem społeczeństw, jeżeli pierwéj odpowiednich do tego studiów nie pokończyli.

Administracya i ekonomia polityczna wchodzą w zakres nauk uniwersyteckich; ale inaczéj się rzecz ma ze statystyką. Na wszechnicach są wykładane można powiedzieć, tylko rezultata statystyki, a pomijaną jest zupełnie jéj technika tj.

ta część nauki, która wskazuje w jaki sposób do tych wypadków przyjść można. Takie wiadomości praktyczne o metodach zarządzania spostrzeżeń, badań i publikacyi statystycznych są wyłączną własnością biur statystycznych, i nie dochodzą nigdy do wiadomości publicznéj. Ztąd uczeni, którzy się statystyką zajmują, sami sobie drogę torować muszą. Niedostatkom tym zaradzić jedynie może zakład, gdzieby młodzi ludzie do takiego kursu odpowiednio uzdolnieni (ukończeni prawnicy, urzędnicy administracyjni) z technicznemi można powiedzieć rzemieślniczemi wiadomościami o statystyce zapoznać się mogli. Jeżeli, aby tutaj użyć porównania, zechcemy biura statystyczne uważać za laboratorya dla nauk o państwie, to w takim razie praca młodych ludzi, którzy w tych biurach praktycznie w statystyce kształcić się mają, da się porównać do zajęcia młodych pomocników w chemicznych laboratoryach. Wszystko zasadza się tutaj na poznaniu chemicznéj analizy, na uczeniu się przez współpracowanie".

W skutek tego memoryału, któregośmy podali tutaj wyjątki, minister spraw wewnętrznych pozwolił na otwarcie przy biurze statystyczném jednorocznego teoretyczno-praktycznego kursu dla kształcenia urzędników w statystyce administracyjnéj, a to w celu podniesienia statystyki urzędowéj w Prusach, i postawienia jéj na tém stanowisku, które na Zachodzie a szczególniéj w Belgii i w Anglii zajmuje.

Pierwszy kurs w seminarium statystyczném otwarty został dnia 5 listopada 1862 z 8 słuchaczami, pomiędzy którymi znajdowało się 4 assesorów przy rejencyach. Rozporządzenie bowiem ministra spraw wew. zapewniło urzędnikom wstępującym do seminaryum, że rok tam spędzony w lata służby wrachowany im będzie, a nadto do szybszéj promocyi w urzędzie ich kwalifikuje. W r. 1763 liczyło seminaryum tylko 5 elewów, ale za to na kurs trzeci 1864/5 zgłosiło się 14 kandydatów (pomiędzy którymi trzech cudzoziemców), która to liczba przechodziła nawet liczbę prawem przepisaną (12), a na końcu zgłaszający się tylko na

mocy specyalnego pozwolenia ministra spraw wew. do seminaryum przypuszczeni zostali.

Cwiczenia w seminaryum są częścią teoretycznéj, częścią praktycznéj natury. Co się tyczy teoryi, to następujące przedmioty są tam obecnie wykładane:

I. Teorya i technika statystyki przez Dra Engla dyrektora biura statystycznego.

1) statystyka jako umiejętność samoistna:

Historya rozwoju statystyki — jéj pojęcie i istota — podmioty i przedmioty statystyki — metoda — źródła i błędy statystyki — system statystyki.

2) statystyka w zastósowaniu do innych umiejętności, do umiejętności przyrodzonych — do wiadomości technicznych — geografii i etnografii — historyi — umiejętności społecznych i do gospodarstwa narodowego.

3) statystyka zastósowana do administracyi publicznéj do sądownictwa cywilnego i kryminalnego, do polityki gospodarczéj — do administracyj szkół i kościoła — do finansów — wojska i marynarki, nareszcie do spraw zagranicznych.

4) statystyka zastósowana do gospodarstwa prywatnego: do zarządu dóbr i lasów, hut, fabryk, handlu, instytutów kredytowych, instytutów ubezpieczających, zakładów naukowych więzień, szpitali i koszar.

5) organizacya statystyki a mianowicie organizacya statystyki urzędowéj, międzynarodowéj i prywatnéj.

II. Statystyka ludności przez radcę rządowego Boeckha.

1) o stanie ludności:

spisy ludności — organizacya takowych, płeć i wiek — przymioty ciała — stosunki familijne — ludność względna — zatrudnienia i zajęcia — religia — ojczyzna i miejsce zamieszkania.

2) o ruchu ludności:

ilość zawieranych małżeństw i płodności takowych — ilość urodzonych — śmiertelność.

III. Pojedyncze działy z gospodarstwa narodowego przez profes. uniwersytetu Hanssena.

1) z ekonomii politycznéj:

czynniki gospodarczéj produkcyi — dochód podzielony na zarobek, odsetki od kapitału, rentę ziemską i zysk przedsiębiorcy — obieg wartości — konsumcya.

2) z polityki gospodarczéj.

stosunki agraryjne — o podzielności własności ziemskiéj — o strzeżeniu lasów — o patentach na wynalazki — o cłach protekcyjnych — o miarach i wagach — o środkach komunikacyjnych wszelkiego rodzaju.

IV. Pojedyncze działy z ekonomii politycznéj, i z nauki skarbowéj przez prof. uniw. berlińskiego Helwinga.

1) z ekonomii politycznéj:

nauka o pieniądzach i o kredycie.

2) z polityki gospodarczéj:

industrya mniejsza i większa.

3) z nauki skarbowéj:

o dochodach, wydatkach i długach państw Europejskich.

V. Rzecz o ubezpieczeniach i innych zakładach wzajemnéj pomocy społecznéj przez Dra Engla dyrektora biura statystycznego.

1) ubezpieczenia:

historya ubezpieczeń — skład i organizacya towarzystw ubezpieczających — różne rodzaje ubezpieczeń:

ubezpieczenia życia ludzkiego, ubezpieczenia od ognia, gradobicia, zarazy bydła, ubezpieczenia kredytu etc. Umowy ubezpieczeń — statystyka ubezpieczeń.

2) wzajemna pomoc społeczna: kassy oszczędności, towarzystwa kredytowe, spółki wszelkiego rodzaju.

VI. Działy z administracyi przez prof. Helwinga.

1) organizacyja sprawiedliwości

2) o więzieniach:

różne rodzaje więzień we Francyi, Belgii, (system amerykański) w Austryi, Prusach i Niemczech.

3) o policyi zdrowia.

VII. Geografia fizyczna przez prof. uniw. berl. Dowego.

1) właściwie matematyczna część geografii zajmująca się ziemią jako ciałem planetarném.

2) orografia i geognozya.

3) hydrografia.

4) atmosferologia, isothermy i isanomale, magnetyzm ziemi etc.

VII. Technologia wraz z wycieczkami technologicznemi przez prof. Magnusa, tylko w półroczu letniém.

Wszystkie wymienione tutaj wykłady są czytane w gmachu biura statystycznego i zajmują na tydzień w zimie godzin 14 w lecie z kursem technologii godzin 20. Do użytku elewów oddana jest nie tak ilością dzieł bogata, jak ich doborem celująca biblioteka biura statystycznego.

Ludzie fachowi zupełnie się na to zgadzają, że mało gdzie znajduje się tyle jak tam dzieł o ekonomii politycznéj i o statystyce; wszystkie nowo na świat wychodzące dzieła w Niemczech, Francyi, Anglii, we Włoszech, Hiszpanii, Szwecyi, Danii i Belgii dostają się jeżeli nie na własność to przynajmniéj do czasowego użytku biblioteki; prenumerowana ona téż jest na niemniéj jak 70 częścią politycznych, częścią ekonomicznych lub statystycznych dzienników, tygodników i roczników; nareszcie bogaty bardzo zbiór kart geograficznych (pomiędzy którémi znajduje się wiele, gdzieindziéj wcale nie znachodzonych) zdobi zakład. Wszystkie publikacyje biura statystycznego dostają się elewom na własność. Czasopismo biura otrzymują oni nawet po wystąpieniu ze seminaryum, a natomiast są obowiązani kiedykolwiek późniéj przez siebie wydawane dzieła bibliotece tegoż przesełać. W ten sposób utrzymuje się związek między uczniami i dawnymi nauczycielami; w ten sposób zyskuje się jeszcze jeden środek więcéj rozprzestrzenienia wiadomości statystycznych i zawiązania węzła, który ludzi rozstrzelonych po różnych krajach, ale mających zawsze te same cele, i zajmujących się tąż samą nauką przez całe życie ma łączyć.

Przechodziemy teraz do ćwiczeń praktycznych. Już wykłady są tak obrachowane, aby przez wywiązane zeń dyskussye dać sposobność słuchaczom wzięcia tém żywszego udziału w odczytach. Gdy bowiem nie chodzi tutaj tyle o przepro-

wadzenie ściśle naukowego wywodu zasad ekonomii i statystyki, lecz owszem przypuszcza się, że zasady te są dostatecznie znane i raczéj praktycznémi z życia wyjętemi przykładami poparte i statystycznémi datami udowodnione być mają, przeto nastręcza się dla każdego sposobność poparcia zasad, które za prawdziwe uważa całym, że się tak wyrażę zasobem wiadomości, które ze sobą przynosi. Ztąd się zdarza, że elewowie po większy części ludzie dojrzali i w praktyce życia jako urzędnicy administracyjni biegli, często opowiadają fakta, które przez professorów z wielką skwapliwością są notowane.

Oprócz tego każdy elew ze seminaryum obowiązany jest do napisania wciągu roku jednéj przynajmniéj naukowéj rozprawy na dany mu temat. Przytaczamy tutaj niektóre z tematów w bieżącym kursie do wypracowania wyznaczonych.

I. Zkąd się wzięły piéniądze na wybudowanie dróg żelaznych w Prusach, i gdzie się podziały dochody z tychże dróg? Uwzględnić trzeba zarazem statystykę dróg żelaznych we Francyi, Anglii i Belgii.

II. Jakie jest podobieństwo i jakie są różnice pomiędzy nowszemi instytucyami kredytu ziemskiego w Niemczech a dawniejszemi opartemi na listach zastawnych? Uwzględnić trzeba zarazem statystykę instytutów kredytowych ziemskich w Niemczech, Francyi, Belgii, Anglii i Hollandyi.

III. Porównanie służby pociągowéj (*Fuhrwesen*) niemieckiéj z francuską i angielską.

IV. Jakich reform potrzebuje statystyka w zastósowaniu do administracyi? jak można pogodzić wymogi téj ostatniéj z wymogami nauki?

V. Jakie uchwały zapadły względem statystyki na ogólnych zebraniach związku cłowego?

VI. Czy ekonomicznie dadzą się usprawiedliwić monopole?

VII. Czy ubezpieczenie przymusowe bezwzględnie odrzuconém być musi, lub czy téż nie znajdują się rodzaje ubezpieczeń, gdzie przymus dałby się usprawiedliwić.

Taki jest zakład, który ma przeznaczenie kształcenia młodych prawników w statystyce i przygotowania całego zastępu ludzi mających w późniejszém życiu na różnych szczeblach społeczeństwa uprawiać téj nauki, która się stała dzisiaj tak potrzebną. Nie można przeczyć, że myśl powołująca ten zakład w życie należała do najszczęśliwszych. Wyborne wykłady, zetknięcie się z ludźmi najwykształceńszemi w kraju, który liczy tylu uczonych, nareszcie sposobność użycia tak bogato nagromadzonych środków kształcenia, zdolne są pewno obudzić interes dla statystyki u najobojętniejszych, a spotęgować go u ludzi zajmujących się scisłemi naukami. Żeby jednak nazwa seminaryum kogoś nie bałamuciła, dodać tutaj musimy, co zresztą z treści téj rozprawy każdy łatwo ujrzy, że zakład ten głównie jest wymierzony na kształcenie urzędników administracyjnych. Zresztą nazwa ta wziętą została dla trudności znalezienia odpowiedniejszéj, a Dr. Engel ma nadzieję, że przy rozwoju jaki ten zakład z czasem uzyskać może, przemieni się w wyższą akademią administracyjną, bez utracenia jednak właściwéj mu naukowéj barwy.

Kończymy te krótką monografią podaniem statutów dotyczących się przyjęcia i pobytu w semin. statystycznèm:

1) Wstęp do seminaryum przedewszystkiem otwarty jest dla tych, którzy ostatni egzamin administracyjny złożyli, nie jest jednak wzbroniony innym osobom, nawet cudzoziemcom, jeżeli potrzebne kwalifikacyje posiadają.

2) Podania o przyjęcie winny być przez krajowców wniesione w drodze administracyjnéj, przez cudzoziemców za pośrednictwem poselstwa.

3) Kurs trwa od 1go listopada do 1go sierpnia, z wyjątkiem feryi Bożego Narodzenia i Wielkiéjnocy.

4) Elewowie są uprawnieni do używania biblioteki biura statys. z zachowaniem jednak dotyczących przepisów.

5) Współudział elewów w bieżących pracach biura statys. ma mieć w ten sposób miejsce, żeby każdy z członków seminaryum wciągu czasu swojego pobytu tamże, ze wszystkiemi czynnościami biura obznajomiony został.

6) Nieobecność 4-tygodniowa, jeżeli nie jest usprawiedliwiona, pociąga za sobą wykluczenie.

7) Stosunek między uczniami a nauczycielami jest z natury swojéj przyjacielski.

8) Po ukończonym kursie na żądanie wydawane są świadectwa, w których jest wyrażony stopień wykształcenia przez elewa uzyskany.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Die Verwaltungslehre. Erster Theil. Lehre von der vollziehenden Gewalt, ihr Recht und ihr Organismus mit Vergleichung der Rechtszustände von England, Frankreich und Deutschland, von Dr. Lorenz Stein, Stuttgard bei Cotta 1865 (str. XVIII i 647.)

(Dokończenie z zeszytu IV.)

Otóż gdy w życiu państwa widzimy tak, jak w życiu każdego samowiednego jestestwa, że wola poprzedza czyn; gdy nadto czyn ten zawiéra w sobie znowu stosunek woli do wszystkich przedmiotów podobnych jéj a następnie dopiéro kształtuje się podług natury właściwéj, pojedynczym zadaniom czyli przedmiotom czyli, że działanie to jest zarazem ogólne i szczególne; należało więc przedstawić naprzód stronę ogólną działania państwowego, rozwinąć istotę jego i charakter i srodki, jakiemi działanie owo się posługuje. Że zaś istotny charakter, i właściwość każdego jestestwa ukazuje się najwydatniéj wtedy, kiedy je odnosimy do drugiego, rozważając wzajemne zachowanie się i prawidło tego zachowania czyli prawo, przeto pisząc rozbiór władzy wykonawczéj, autor nie mógł uniknąć roztrząśnienia jéj prawa, czyli stosunku do całego państwa, do jego władzy i jéj rozczłoni, jakotéż do praw przysługujących politycznie pojedynczym obywatelom, przebieg zaś historyczny tego prawa posłużył mu do wykazania różnicy a więc odrębnego istnienia władzy w mowie będącéj, nie już oddzielnego w myśli umiejętnéj, lecz wcielonego w przepisy obowiązujące lub dawniéj prawomocne, i w organa wykonawcze. Władza

wykonawcza jednak nietylko musi jako podmiot działania posiadać określone prawa, z których widnieje wewnętrzna jéj istota, lecz nadto w myśl téj saméj natury winna być uorganizowaną. Ztąd rozbiór jéj rozpada się oprócz części wstępnéj, w któréj autor kreśli i rozwija naczelne pojęcia organicznych pierwiastków państwa t. j. naczelnika, prawodawstwa, działania czyli wykonania, rozróżnia wykonanie od zarządu właściwego, wskazuje zadania zarządu jakoto: skarbowość, wymiar sprawiedliwości (sądownictwo) i zarząd wewnętrzny a kończy wyjaśnieniem pojęcia prawa publicznego, i jego składowych części, na dwa działy główne, pierwszy obejmuje prawo, drugi organizm władzy wykonawczéj.

Krytyka mierząca podług szematów przyjętych lub uprzywilejowanych w naukach politycznych zarzuci pewnie w swoim czasie autorowi, że w umiejętności administracyi, czy ją nazwiemy nauką czy polityką zarządu, rozwodzi się nad prawem publiczném w ogóle, w szczególe zaś wciąga do swego przedmiotu całą część tego prawa, które przecież stanowi umiejętność oddzielną chociaż polityczną, bo ze swego stanowiska rozpatrującą państwo. Nie uprzedzając jednak podobnych zarzutów, płynących zazwyczaj ze strony tych, w umyśle których pojedyncze rozczłonia umiejętności rozkładają się jako szuflady w biórku i akta w archiwum, niech wolno będzie zauważyć, że umiejętność organiczna odstwarzająca organiczne życie państwa musi wyłożyć całą treść tego życia i wyjaśnić wszystkie jéj strony. Skoro zaś jak nadmieniono powyżéj, prawo jest wyrazem stosunku władzy wykonawczéj do państwa: jako władzy zbiorowéj, gdy nadto ono odsłania najgłębszą jéj istotę i ustanawia zachowanie jéj sfery do nienaruszalnéj w zasadzie sfery prawa prywatnego pojedynczych obywateli, przeto wykład całkowitego systemu prawa władzy wykonawczéj stanowi istotną częć nauki owéj, zakreśla jéj granice i ujmuje w stałe prawidła indywidualne stanowisko władzy wykonawczéj w państwie i w całym systemie życia prawnego społeczności. Ta więc i następna część książki, jeżeli mamy zachować formalne rozróżnienie i zewnętrzny ład w umiejętno-

ści panstwa, należy wprawdzie do prawa państwowego, mianowicie zaś do części ustrojowéj, z drugiéj jednak strony jest nieodzowną częścią rozbioru władzy wykonawczéj i wskazując zasady jéj wewnętrznego ruchu, stanowi że tak powiem jéj fizyologiją, tak jak umiejętnie utworzony obraz jéj organizmu wystawia skład jéj anatomiczny, dopełniający rozbioru przez uwidomienie ruchów na stałych kształtach. W przódy jednak ruchy te muszą być pojęte i ich źródło tudzież rozkład i symetryja wyjaśnione. Źródłem działania władzy wykonawczéj jest najprzód ogólna, niepodzielna władza państwa jako samodzielna osobistość działającego. Przedstawia ją w swéj osobie naczelnik państwa, który w imienin owéj ogólnéj, naczelnéj władzy przedstawia państwo w stósunkach z innemi państwy na zewnątrz, wewnątrz zaś szafuje dostojeństwy, sankcyjonuje ustawy jako najwyższy uczestnik władzy ustawodawczéj, przewodzi całéj służbie wykonawczéj, działającéj w jego imieniu i jako uosobienie władzy niepodzielnéj, najwyższéj w bezpośredniéj od siebie zależności trzyma siłę zbrojną, która jako organ téj ogólnéj władzy „stanowi życie oddzielne skończone w sobie, i ściśle a organicznie związane z władzą naczelnika państwa“ i przeto nie należy ani do zarządu, ani do ustawodawstwa. W tém leży zarazem odpowiedź, na zarzut jaki możnaby uczynić autorowi, że pomija przy zadaniach czyli w systemie zarządu rzeczywistego wojskowość obok skarbowości, sądownictwa i spraw wewnętrznych, nie tak jak np. Gerstner zapowiadający oddzielny rozbiór zarządu siły zbrojnéj. Lecz obok téj ogólnéj władzy państwa, rząd, który jak widzieliśmy wyobraża i przedstawia właściwą władzę wykonawczą, sprawowaną zasadnie t. j zgodnie z żywotną zasadą państwa, posiadać musi władzę, stanowiącą go w możności spełnienia zadania wspomnionego. Trzy wypływające z téj władzy atrybucyje rządu odpowiadają trzem prawom rządu, około których układa się cały system prawa władzy wykonawczéj. Wola ogólna państwa wyrażająca się w ustawach nie wystarcza do wyczerpującego uprawidłowania władzy wykonawczéj w jéj czynném działaniu; ustawa mając przedewszystkiem na oku

urzeczywistnienie bezwzględnéj słuszności i prawdy i jednolite zastósowanie do różnorodnych pojawów życia nie osiągnęłaby swego celu, gdyby jéj nie wsparł akt *woli rządu*, dopełniający, tłómaczący i nieraz zastępujący nieoznaczoną wolę państwa w *rozporządzeniu*. Na téj istotnéj różnicy, tak trudnéj do ujęcia dla jurisprudencyi między *ustawą* i *rozporządzeniem*, autor opiera dwie formy wszelkiego prawa zarządu w zwykłém rozciągłém znaczeniu, obejmującém i władzę wykonawczą: Ustawa zasadnicza i wszelkie ustrojowo postanowione prawne przepisy są źródłem prawa zarządowego konstytucyjnego (*Verfassungsmässiges Verwaltungsrecht*), podczas gdy rozporządzenia rządu tworzą oddzielne prawo oparte na rozporządzeniach (*Verodnungsmässiges Verwaltuugsrecht*). Ostatnie nigdy jednak nie powinno być w sprzeczności z pierwszém, owszem rozporządzenia istnieją i istnieć muszą współcześnie obok ustaw, i na ich wzajemnéj harmonii zasadza się właściwie całkowity system prawa władzy wykonawczéj konstytucyjnego t. j. zgodnego z ustrojem. System ten jednak ani w życiu ani w umiejętności nie powstał od razu; wiekowa walka ledwie pod koniec zeszłego stulecia zdołała wysnuć z siebie pojęcie rozporządzenia, bieżący wiek XIX po niesłychanych trudach wywalczył je wraz z prawem narodu stanowienia łącznie z naczelnikiem państwa ustaw. Ztąd historyczny rozwój téj różnicy między ustawą i rozporządzeniem stanowi właściwie wątek całego rozwoju systemu reprezentacyjnego i autor przechodzi końcem uzasadnienia swego systemu prawa władzy wykonawczéj konstytucyjnego, nietylko dzieje ustroju, lecz i nierozłączne z nim dzieje społeczeństwa w trzech państwach, które obrał sobie za pole do sprawdzenia swych badań umiejętnych. Nie możemy tutaj śledzić za szczegółami téj w najwyższym stopniu zajmującéj części pracy autora roztaczającego *wspaniały obraz wiekowéj walki między wolnością a despotyzmem*, między jednostką a tłumiącém jéj rozwój społeczeństwem. Zdobyczą umiejętności praktycznych usiłowań narodów na drodze wolności stało się wraz ze zwycięztwem obywatelstwa pospolitego nad społeczeństwem

średniowieczném, stanowém, to proste pojęcie ustawy, jako rezultat rozwikłania wątpliwéj kwestyi podane. **Ustawa jest to wola państwa uznana przez wolę narodu w jego organie konstytucyjnym.** Jednocześnie jednak historyczne owo wyrobienie pojęcia ustawy przyniosło z sobą drugi dogmat, w życiu przynajmniéj prawdziwie konstytucyjnych państw niezachwiany, że władza wykonawcza nie jest już tylko sługą ustawodawczéj jak za dni walki między obiema władzami, (co formalnie orzekają n. p. dawne konstytucyje francuzkie przed 1ém cesarstwem i konstytucyja Stanów Zjednoczonych z r. 1787, choć *de facto* władza wykonawcza we Francyi umiała zawsze być niezależną) lecz obok i zgodnie z wolą państwa, kształtuje własną wolę i nadaje jéj piętno prawomocności, słowem, że walka zacięta toczona między obiema władzami w państwie nowożytném, wyrabiającém się ze sprzeczności prawa średniowiecznego, ustępuje harmonii, i w niéj właśnie spoczywa podstawa prawdziwego państwa przyszłości, prawdziwéj filozofii państwa i zarazem punkt wyjścia dla umiejętności postępowéj zarządu.

Skoro jednak musimy się tutaj ograniczyć na wskazaniu tła, na którém się rozwija myśl autora i poprzestać na pobieżném streszczeniu, powracamy do zasadniczych praw władzy wykonawczéj. Pierwszém więc z nich jest **prawo wydawania rozporządzeń**. Wykonanie nie jest możebném bez wykonawców, a gdy ci dla zachowania miary i roztropnego rozkładu zajęć, jakie każdemu z nich przypada w udziale, winni stanowić ciało jednolite, rząd przedstawiający władzę wykonawczą musi mieć prawo **organizowania** służby czyli prawo **organizacyi**. Wreszcie musi mieć możność przeprowadzenia woli państwa wbrew możebnemu oporowi jednostek za pośrednictwem przymusu — prawo **policyi**. Naczelnik państwa jako głowa wykonania jest także podmiotem praw i o ile takowe rozciągają się do przedmiotów osobistéj jego woli poddanéj a płynącéj z przedstawiania ogólnéj władzy państwa. Prawa jednak **rządu** winny być zabepieczone od samowolnego ich nadużycia przez naczelnika państwa: to ma

miejsce przez kontrasygnowanie aktów rządu wydawanych przez naczelnika państwa, nadające im ważność i znaczenie aktów, do których osobista działalność panującego z istoty jego wynikająca się nie rozciąga. Za to pozostaję mu władza osobiście wykonawcza w dowództwie siły zbrojnéj, sprawowanie łaski, które wypływają z osobistości państwa, jako takiéj, prawo trwogi, prawo powoływania i naznaczania organów służby wykonawczéj. Trzy wypływy władzy rządu i odpowiadające im trzy zasadnicze prawa tworzą trzy działy prawa władzy wykonawczéj. Prawo wydawania rozporządzeń mieści w sobie jednocześnie zakreślenie granic, w jakich może być wykonywane. Wyrobiło się ono historycznie jako uzupełnienie woli państwa jednolitéj, objawiającéj się w ustawach i tylko tam ma prawdziwe i organiczne znaczenie, gdzie ustawa odpowiada wyż nadmienionemu pojęciu: Jakoż w państwie despotycznem nie znachodzimy wybitnéj różnicy między ustawą i rozporządzeniem „pojęcie prawa władzy wykonawczéj znika, ponieważ wszelka jéj samodzielność byłaby tutaj samodzielnością nie wewnątrz państwowego organizmu lecz przeciw niemu a zatem zbrodnią przeciwko państwu samemu.... Tutaj prawo władzy wykonawczéj w ogóle nie istnieje, właściwie nie masz nawet władzy wykonawczéj, lecz jest tylko wykonanie mechaniczne.“

Wewnątrz prawa wydawania rozporządzeń powstają same przez się granice, oznaczające stosunek władzy wykonawczéj do prawodawczéj z jednéj strony, następnie do sfery praw przysługujących politycznie pojedynczym obywatelom. Stosunek rządu do ustawodawsta wyraża się w odpowiedzialności za zgodność rozporządzeń z ustawami, która znowu jest odpowiedzialnością polityczną, o ile dotycze zgodnego z reprezentancyą ogólnego pojęcia zadań rządu i pociąga za sobą ustąpienie tego ostatniego, w razie, gdy ministrowie nie mogą z powodu téj zasadniczéj różnicy zgodzić rozporządzeń z ustawami i powtóre prawną, która się ściąga do zgodności pojedyńczych rozporządzeń z zasadniczemi prawami państwa w jego ustroju zawartémi. Obywatele zabezpieczeni są w po-

siadaniu praw obywatelskich przez prawo biernego oporu przeciwko rozporządzeniom niezgodnym z ustawami, wynikające z obowiązku posłuszeństwa ustawom konstytucyjnym. To posłuszeństwo jednak polega na przeprowadzeniu słuszności twierdzenia obywatela o niekonstytucyjnym charakterze rozporządzenia w postępowaniu sądowém przeciw władzy wykonawczéj i wysnuwa z siebie jako naturalne następstwo prawa skargi, przysługujące pojedynczym obywatelom. Prawo to nie rozciąga się naturalnie do przypadków, w których spór między władzą wykonawczą a jednostka ma miejsce z tytułów prywatno-prawnych, gdzie pierwsza np. występuje jako fiskus. Wynikłością prawa skargi jest proces administracyjny.

Od tego prawa różni się prawo zażalenia *(Beschwerde)* i prośby *(Gesuch)* wynikające z niedokładnie wykonanego rozporządzenia przez pojedyncze organa władzy wykonawczéj, gdzie wykonanie albo nie jest w zgodzie z ogólném rozporządzeniem lub też niedostatecznie uwzględnia położenia pojedynczych obywateli. Obywatel dotknięty w tym razie dochodzi spornych praw, lub użala się o naruszenie swych interesów nie na drodze sądowéj lecz przez podanie do władz administracyjnych, które wydały to rozporządzenie lub zarządziły wykonanie. Obok próśb i zażaleń przyznaje autor obywatelom prawo petycyi administracyjnéj do izb ustawodawczych, nie ściągające się do skargi, zażalenia i powołania organów wykonawczych z tytułu ich odpowiedzialności przed władzą ustawodawczą, bo te uzyskały już rękojmią prawidłowego wykonania przez odpowiednie im prawa, lecz zostawione obywatelom dla tego, żeby ci mogli wykazać niewystarczającą treść pojedynczych ustaw w zastósowaniu do stosunków rzeczywistych i tém samém wywołać ulepszenia. Petycye prawodawcze zwykle mają na celu ulepszenia w samych zasadach ustawy a tém się różnią od piérwszych. W obrębie urządzania władz i urzędów, zapewnionego sobie prawem organizacyi, rząd winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na roztropny rozdział zajęć wykonawczych mię-

dzy pojedyncze organa, ustanowić miarę ich działalności i wzajemny stosunek wykonawstwa z ramienia rządu, jak się u nas mówi a właściwiéj byłoby z ramienia państwa i przez ciała samorządne ustanowionego. Zadaniem każdego pojedynczego w urządzeniu władzy wykonawczéj organu jest ziścić w obrębie przydzielonego mu zakresu to co wyraża w zasadzie wszelka organizacya w państwie: jedność osobistości państwowéj urzeczywistniona w całym obszarze mimo różnorodnych stosunków życia i miejscowości. Jedność ta jest właśnie wyrazem jedności i samodzielności władzy wykonawczéj, występującéj już nie jako ukryta siła, lecz w postaci organizmu ożywionego harmonijną wolą państwa, rządu i samodzielnych ciał zawiadujących swemi sprawami przekazanemi im przez państwo. Prawo organizacyi służąc rządowi wysnuwa więc z siebie: najprzód stosunek woli ogólnéj państwa i jego zwierzchniéj władzy do urządzenia organów władzy wykonawczéj. Naczelnik państwa z współdziałaniem ciał ustawodawczych, jako przedstawiciel osobistości państwa nabywszy prawo organizacyi, sprawuje takowe w całym obszarze państwa; jest to prawo konstytucyjne organizacyi. Upoważnia ono naczelnika państwa do ustanowienia urzędów i władz zarządowych czyli do ich stworzenia tam, gdzie władza wykonawcza musi być czynną z urzędu lub do uznania w charakterze rozczłoni u samodzielnych działaczy władzy wykonawczéj ciał samorządnych, jako to: gmin, prowincyj itp. które poprzednio już t. j. przed powstaniem właściwego prawa rządowego organizacyi, same się urządziły. Rząd właściwy t. j. ministeryum posiada przytém i zazwyczaj korzysta także z prawa organizacyi przez przedstawienie gotowych projektów organizacyi z urzędu naczelnikowi państwa do zatwierdzenia; urządzenie zaś organizmów samorządnych w państwie, objawiające się w ordynacyach gminnych i t. p. jest także wypływem powyższego prawa organizacyi i odbywa się w moc ustawy, choć zwykle w istocie historycznego rozwoju prawa państwowego leży, że ciała owe przynoszą już ze sobą gotową organizacyą, tak

że ustawodawstwo i władza wykonawcza ulepszają ją tylko, Wyjątek oczywiście zachodzi tam, gdzie samorząd nie jest jeszcze rozwinięty lub gdzie ustawa go wytworzyła. Organa władzy wykonawczéj jako zależne od niéj wyobrażają nadto każdy w sobie udział władzy, zatém praw zasadniczych rządu, jaki im został nadany przez organizacyą i posiadają w oznaczonéj mierze prawo wydawania rozporządzeń, organizacyi i policyi. Miarę tych praw stanowi właściwość czyli władność (kompetencyą), jaką posiadają pojedyncze organa władzy wykonawczéj i z niéj powstaje obok konstytucyjnego prawa organizacyi nowa dziedzina prawa organizacyjnego, a mianowicie prawo własności, oznaczające zakres i wzajemny stosunek uprawnionego działania organów wewnątrz władzy wykonawczéj.

Organa pojedyncze występują jako samodzielne podmioty praw, spierają się z sobą o zakres władności, skoro jednemu z nich zdaje się, że drugi przekroczył ustawę lub rozporządzenie i ten spór o kompetencyą tak zajmujący swą treścią zawikłaną cały świat uczonych prawników autor zgodnie z przyjętą przez siebie metodą porównawczą wystawia w trzech krajach zestawionych w pracy.

Trzeciém z kolei prawem wykonawczéj władzy jest prawo przymusowego wykonania woli państwa w razie oporu stawionego przez jednostkę, wyrażone w działaniu policyjném, właściwém całemu działaniu władzy wykonawczéj. Cechę policyi stanowi przymus i tu autor rozwija swoje pojęcie o policyi, która obejmuje i wciska się we wszystkie działania władzy wykonawczéj i rozpościera po całéj administracyi właściwéj, nie będąc jednostką i nie wyczerpując treści téj ostatniéj, jak mylnie utrzymywała dawniéj szkoła „policystów“. Stosunek wolności cywilnéj do przymusu, miara przymusu i kary policyjne wyradzają trzecią gałęź prawa władzy wykonawczéj.

Po krótkiém przeglądzie tak nazwanego prawa cywilno-administracyjnego, które objawia się w stosunkach prawnych jednostki z władzą wykonawczą w zarządzie wewnętrz-

nych spraw i tam dopiero ukazuje się w całéj jasności, autor przechodzi do drugiéj, najbardziéj zajmującéj i prawie nowéj części nauki; kreśli organizm władzy wykonawczéj we wszystkich jéj rozgałęzieniach. To co tutaj powiedziano o urządzeniu potężnego ciała wykonawczego z urzędu tj. przez organa bezpośrednie rządu, o samorządzie i o zupełnie nowym, nigdzie dotąd nie uwzględnionym acz organicznem działaczu wykonywania, tojest o stowarzyszeniach układa się we wspaniały obraz, przedstawiony w barwach indywidualnych, jakie nadaje Anglii i Francyi i Niemcom właściwy im charakter całego życia państwowego i społecznego.

Nie możemy w braku miejsca niechcąc przedłużać przeglądu niniejszego, rozpatrzeć szczegółów, polecających się samych uwadze czytelnika, tém więcéj że zadaniem téj krótkiéj wzmianki było nietyle zapoznać czytelników Czasopisma z treścią dzieła uczonego Steina, ile oznajmić im ukazanie się pracy, rokującéj przyszłość samodzielnéj umiejętności administracyi. Zaznaczyć tu możemy tylko cztéry zasadnicze formy, w jakie się kształtuje i wlewa uorganizowana władza wykonawcza. Pierwszy jéj kształt stanowią organa osobistéj czyli zwierzchnéj, ogólnéj władzy państwa: korona, dostojeństwa i rada stanu. Drugi, organa władzy rządu, jako kierownika całéj władzy wykonawczéj wyrażone w urzędach, przedstawiających system w sobie skończony, w którym zatém autor rozbiera pojęcie, historyę i znaczenie urzędu, wykłada prawo służby publicznéj i jéj działaczy, ciągle mając na oku stosunki trzech krajów porównawczo rozbieranych, roztrząsa układ władz naczelnych czyli ministeryjów i ich attrybucyje, podobnie jak urządzenie władz ościennych. Trzecim kształtem jest samorząd, który nie znaczy to, co w publicystyce nieraz zowią autonomiją tj. zasadą rządzenia się podług własnych praw, lecz jest formą widomą udziału obywateli w zarządzie spraw miejscowych, zarządem umiejscowionym, wyrażonym w przedstawienniczych radach i izbach wyobrażających miejsco-

we interesa ekonomiczne, w prowincyach czyli ziemstwie, w gminie i w korporacyi. Poczęści pobudziły autora do téj pracy dzieła wielkiego znawcy samorządu angielskiego Gneist'a. Jemu też poświęcona jest cała książka w przypisaniu, zastępującém właściwą przedmowę. Odczytanie wstępu jak najgorliwiéj polecić tylko możemy wszystkim prawoznawcom polskim.

Czwarty i ostatni kształt przybiera władza wykonawcza w stowarzyszeniach, wieńczących budowę organizmu władzy wykonawczéj w państwie wolném, w którem społeczeństwo stało się obywatelstwem pospolitém.

Piszący zastrzega sobie powrócić do pracy Stein'a w innéj rubryce Czasopisma, gdzie będzie chciał dłużéj zastanowić się nad przeszłością, teraźniéjszym stanem i przyszłością całéj nauki zarządu państwa.

Dr. J. B. Oczapowski.

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Odurzenie senne *(Schlaftrunkenheit)* jest powodem zły zamiar wyłączającym i to w myśl § 2. k. k.

II. Sprawiedliwa obrona konieczna ma miejsce nawet wtenczas, gdy użytą była dla odparcia napadu urojonego, skoro istotnie zachodzą warunki objęte przepisami k. k.

(Wyrok krakowskiego Sądu Krajowego z dnia 10 Listopada 1864 do l. 15513; wyrok wyższego Sądu Krajowego w Krakowie z dnia 5 Grudnia 1864 do l. 16129:)

Na śmiertelnéj pościeli zeznał Jakób Z., parobek n gospodarza Franciszka Z., że dnia 5go Września 1864 o godzinie 8 wieczorem udał się w towarzystwie przyjaciela swego, parobka Sebastjana Z., (brata gospodarzowego) na błonie z końmi na nocną paszę.

Jakób Z. czując się nieco słabym położył się w bruzdzie zasnął; Sebastjan L. zaś popędził konie nieco daléj i również

się pod miedzą spać położył. Po niejakim czasie przebudził się Jakób L., a spostrzegłszy że nie ma obok niego Sebastjana L., podążył za nim. Noc była ciemna, w tem staje nagle na miedzy Sebastjan L. i pyta: „Kto tam?“, lecz zanim zdążył Jakób L. odpowiedzieć, Sebastjan przykłada strzelbę, strzela i ugadza śrutem Jaknba Z. pod pachę lewego ramienia. Po jękach ugodzonego dopiéro poznają się przyjaciele przestraszeni, zdążają do domu gospodarza; ale Jakób Z. dnia 13 Września wyzionął ducha wypowiedziawszy przed śmiercią przekonanie swoje: iż Sebastjan Z., najserdeczniejszy jego przyjaciel nieszczęściu temu zupełnie nie winien.“

Oględziny lekarskie przedsięwzięto dnia 15 Września. Obdukcyja (otwarcie ciała) i orzeczenia lekarskie wykazały, że śmierć Jakóba Z. była koniecznem, chociaż dla właściwego ustroju ciała zmarłego pośredniém tylko następstwem rany, strzałem mu zadanéj.

Śledztwo wstępne wytoczono mając na myśli występek w §. 335. k. k. określony. Sebastjan przyznaje się do czynu tłumacząc się jednak, że pasając bydło na błoniach w nocy zwykł brać ze sobą strzelbę dla obrony na przypadek napadu złodziejów, lub wściekłych psów, co też w śledztwie stwierdzoném zostało. Obżałowany przyznał daléj, że porwawszy się ze snu i ujrzawszy cień zbliżający się doń w kierunku od koni, mimowolnie chwycił za strzelbę nabitą śrutem zajęczym i strzelił do cienia, sądząc że to złodziéj, aż tu z jęków ugodzonego serdecznego przyjaciela swego poznawszy, co się stało od łez się powstrzymać nie mógł, i przerażony uniósł przyjaciela do do domu.

Sebastjan L. został uchwałą sądu krajowego o zbrodnię zabójstwa poszlakowany; wystósowano też po przeprowadzeniu śledztwa szczegółowego przeciwko niemu akt oskarżenia, albowiem zeznania poszkodowanego, jakoteż własne przyznanie się obwinionego stwierdziły, że Sebastyan L. strzelił do Jakóba Z., w skutek czego, wedle orzeczenia w sztuce biegłych, nastąpiła śmierć zranionego.

Nabicie strzelby zajęczym śrutem wyklucza zamiar morderczy; lecz wśród powyższych okoliczności ani o sprawiedliwéj obronie własnéj, ani téż o niepoczytności z powodu odurzenia sennego mowy być nie może — raz skoro nie było zaczepki, a powtóre skoro zeznanie samegoż obwinionego świadczy o jego przytomności w chwili wystrzału, gdy ujrzał, iż cień jakiś zbliża się doń w kierunku od koni; zresztą Sebastjan L. udawszy się wraz z poszkodowanym z domu na błonie powinien był domyśleć się, iż on a nie kto inny, zbliża się ku niemu, albo téż przerażony powinien był właśnie przyjaciela wezwać na pomoc.

Tak więc zamiar nieprzyjazny w myśl § 268. K. P. S. tkwi w samym czynie, a przeto Sebastjan Z. nie o występek z § 335, ale o zbrodnię z § 140 k. k. oskarżonym zostaje.

Dnia 10 Listopada 1864 odbyła się ustna rozprawa ostateczna przeciw Sebastyanowi Z. o zbrodnię zabójstwa oskarżonemu.

Po dokładném opowiedzeniu całego zdarzenia, sąd przedstawia oskarżonemu okoliczności, na których (jak wyżéj) stoi dowód, iż oskarżony miał zamiar przewidziany w § 140 k. k.

I tutaj dopiéro wyjaśniła się rzecz cała: Na błoniu obszerném, od mieszkań ludzkich o $^1/_4$ mili odległém, wśród nocy bardzo ciemnéj, ze snu nagle przebudzony i przejęty strachem, którego nawet wypowiedzieć nie zdoła, widział oskarżony cień i wiedział że strzelił, lecz za co cień ten uważał, dla czego i jak strzelił, czyli kurek odwiódł czy téż nim zawadził o murawę przy podnoszeniu strzelby, czy przyłożył strzelbę i mierzył, lub na ślepo wystrzelił, jak daleko cień był od niego itp. tego oskarżony wcale wyjaśnić nie umie.

Wyryta w twarzy jego boleść ze straty przyjaciela, opowiadanie łkaniem przerywane, płacz stłumiony zdradzały prostotę niewinnego chłopka, nie umiejącego wypowiedzieć swych myśli, ale uczucie widoczne w obliczu jego było wymowniejszém od niego samego, a w prostych wyrazach, któremi tłumaczy swoją nieprzytomność a któréj nazwać nie umie przebijała się szczeroś i prawdziwość jego zeznań.

Zamknięto następnie postępowania dowodowe, a gdy prokuratorya stawiała wniosek w wyrazach: aby go sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na karę dwuletniego ciężkiego więzienia.... pobladł Sebastjan L., i drząc wśród głośnego łkania wysłuchał całego wniosku.

Tu obrońca przemówił krótko za obwinionym, a główny nacisk położył na okoliczność, iż zupełna bezprzytomność oskarżonego, pochodząca z samego odurzenia wyłącza przypuszczenie (na którym prokuratorya głównie opiera swój dowód winy), jakoby tenże w cieniu doń się zbliżającym poznać miał człowieka, a mianowicie złodzieja.

Wyrok sądu krajowego opiewa:

Sebastjan L. uwolniony jest od zarzutu zbrodni zabójstwa i uznaje się jego niewinność w myśl § 287 K. P. S.

W powodach wyroku wyłuszcza sąd krajowy tłumaczenie się obwinionego i twierdzi, że takowe zasługuje zupełnie na wiarę, ponieważ nie ma najmniejszego powodu powątpiewania o prawdziwości tłumaczenia się powyższego, a nadto przemawiają za wiarygodnością jego:

a) zeznania wójta gminy i gospodarza, u którego oskarżony służył, stwierdzające prawdopodobieństwo obawy oskarżonego przed napaścią złodziei lub psów wściekłych;

b) dalej nieposzlakowane dotąd życie oskarżonego i jego „tłumaczenie się podczas ustnéj rozprawy nacechowane szczérą prostotą, jaka właściwą jest tylko niezepsutemu człowiekowi. Przypuścić zatém należy, że oskarżony w zupełnym przestrachu i odurzeniu senném, nie wiedząc nawet, co robi i w jaki sposób, zatém mimowolnie strzelił do Jakóba Z. i stał się powodem bolesnéj dlań śmierci przyjaciela, zwłaszcza, gdy poszkodowany, potwierdzając niewinność oskarżonego sam dodał przed smiercią, że obydwaj żyli z sobą zawsze w najściślejszéj przyjaźni i zgodzie.

Na skutek powołania się prokuratoryi publicznéj zatwierdził wyższy sąd krajowy wyrok wydany w pierwszéj instancyi.

W powodach różnią się atoli obydwa wyroki, albowiem druga instancya nie widząc powodu przypuszczania zamiaru nieprzyjaznego przeciwko poszkodowanemu uważa czyn oskarżonego za sprawiedliwą obronę konieczną, a nie upatrując w nim nadto nawet występku uznała niewinność Sebastjana L. tak co do zbrodni z § 140, jakoteż względem występku i przewinienia objętych §. 335 k. k.

Sąd wyższy mianowicie przypuszcza, że oskarżony mniemał, jakoby cień zbliżający się ku niemu był złodziejem; zauważa atoli, że, gdy Sebastjan L. w przestrachu wcale uzasadnionym na zapytanie „Kto tam?“ nie otrzymał odpowiedzi i tylko widział przyspieszonym krokiem zbliżającą się doń osobę, znalazł się w położeniu, w którém obawę jego przed napaścią poczytać należało ze względu na jego usposobienie za napad, do którego odparcia oskarżony nie miał innego środka obrony krom broni, co ją właśnie miał pod ręką.

S. M.

UWAGI.

Zdaje się, że sąd krajowy krakowski w pobudkach wyroku swego dostateczny złożył dowód najoczywistszego uznania, ile to siły, ile potęgi nadaje ustne postępowanie wymiarowi sprawiedliwości. Znajdujemy tamże pomiędzy okolicznościami, które spowodowały sąd do uznania, że tłumaczenie się oskarżonego jest wiary godném i tę: że wyrazy jego podczas ustnéj rozprawy nacechowane były szczérą prostotą, właściwą tylko niezepsutemu wieśniakowi.“

Któż z najzaciętszych zwolenników działania sądowego o za, wiązanych oczach pomówi tutaj sędziów o stronniczość wywołaną spółczuciem tylko dla oskarżonego lub dojrzy się tu może rzymskich sądów Pisona.[1])?

Nie masz tu żadnéj dowolności ale są ustawy; nie masz w powodach wyroku śladu uniesienia, lub rozczulenia, ale skutki zimnéj rozwagi.

Nie podobnym téż niemal jest zarzut, jakoby sędzia wymową porwany dał się otumanić i uniewinnił zbrodniarza. Przeciw obrońcy ma sąd w § 226 k. p. s. broń odporną, któréj atoli w naszym wypadku nawet używać nie potrzebował. Sam zaś oskarżony, jak widzimy, tłumaczył się prostemi słowy, niekwiecisto, bo to był wieśniak pospolity.

---

[1]) Cicero *de Or.* I. 57.

A jeśli kto zrażony sądami Francuskiemi, gdzie ustne i jawne postępowanie do wyższego doszło stopnia rozwoju, ale także do wystawności prawie teatralnéj, w pobudkach obecnego wyroku znajduje powód obawy przed ustnością postępowania w ogóle lub téż przed swobodniejszym jéj rozwojem w szczególności, niechaj raczéj obwinia wadliwą tam ustawę postępowania aniżeli ustność postępowania karnosądowego[2]).

Jeśli wreszcie ktoś za czysto urojony tylko wywód teoryi poczytując pewnik, iż ustne postępowanie jest istotą i duszą obrony, wątpi że pewnik nasz jest zasadą prawną, bez któréj postępowanie sądowe, niedozwalając bezpośredniego posłuchania obwinionemu wykraczałoby przeciwko wymogom rozumu i sprawiedliwości; gdyby sądził, że prawo to, które obwinionemu służyć winno, ulega ograniczeniom co do instancyi, i że niekoniecznie winno być stósowane, ilekroć obżałowany ma być sądzonym, niech tylko przeglądnie wszystkie uchwały, które tu kolejno w jednéjże i téj saméj sprawie zapadły, i niech je porówna ze sobą.

Sąd dostaje akta i słucha sprawozdania referenta, który z martwéj głoski wyczytał fakt. Sąd wytacza przeciw obżałowanemu akt oskarżenia, bo wedle aktów strzelił tenże do cienia, w którym poznał człowieka.

Jakiż zapadłby wyrok (co do winy), gdyby zwolennicy pisemnéj procedury uwielbiający dawnych Egipcyan, którzy pierwsi odkryli, że w piśmie leży prawda[3]), bo w piśmie objawia się tylko myśl ściśle i trwale skreślona, odnieśli zwycięstwo nad śmiałemi wymogami nauki, nad wymogami ducha czasu prawo ciągle rozwijającego?

Obwiniony zeznał istotnie w śledztwie, że strzelając myślał, że to złodziéj, skoro myślał, był przytomny, jeśli strzelił, toć i winny? Byłby to naturalny wcale i bardzo słuszny wniosek.

Ale dlaczegóż napisano w protokóle śledczym powyższe słowa, jeśli sąd późniéj sam orzekł, że oskarżony nie był przytomny, więc i myślec nie mógł stanowczo?

Nie przysądzamy jednak zupełnie wypadkowi obecnemu, bo sędzia śledczy jest tyko jesnostką, jedno ma zdanie, i w końcu zawsze jest tylko człowiekiem. Do rozumu jednostki prawda zarówno jak błąd przystęp znachodzą. Człowiek wprawdzie ma wolną wolę, ale ta ugiąć się może przed bojaźnią lub nadzieją, daje się powodować tak prawu jak i namiętnościom[4]); nadto każdy z nas żyje w pewnéj epoce czasu, z któréj dowolnie wyłamać się nie może, a zresztą zadaniem jednostki jest rzucenie ziarna w ziemię urodzajną, układanie

---

[2]) *Allg. öst. Gz. 1864.* No 86. 87

[3]) Diodor. (o Sycylyi) T. I roz. 75 i 76.

[4]) Feuerbach: *„Betrachtungen über die Mündlichkeit etc. etc. I. B. S. 91.“*

cegiełek, które potomność dopiéro obrabia, zaokrągla w trwałe budowle a częstokroć poprawia i odmienia.

Całkiem téż odmiennym od uchwały oskarżającéj był pierwszy wyrok w sprawie naszéj zapadły.

Oskarżony tłumaczył się odmiennie, a sąd nie odrzucił téj odmiany wierząc aktom, lecz owszem poparł swoje zdanie pomiędzy innemi pobudkami sposobem tłumaczenia się oskarżonego (jak wyżéj).

I znów bardzo naturalnie!

Krótka upłynie chwila, a oskrżony wypowie wiele jeszcze szczegółów drobnych na pozór, drobniutkich, których w żaden sposób nie można było umieścić, pochwycić w protokóle śledczym, a tymczasem szczegóły te rozjaśniają dziwnie wszystkie okoliczności, jakich któryś z zasiadających sędziów do stwierdzenia swego przekonania potrzebuje, a martwe słowo ożyje, przybierze kształty, dźwięk mowy wyraźnéj. Tu gdzie lotem błyskawicy ścigają się myśli badanego, a co chwila to nowe i niespodziane czeka go zagadnienie, wykrywa się prawda lub fałsz, a zawsze dobitnie, wyraźnie. Oskarżony cały wybił się w myśli sędziego, który o tém co dawniéj mógł tylko przypuszczać, przekonywuje się teraz naocznie—a gdzie się przekonanie kilku sędziów zgadza, tam sąd zbliżył się do prawdy odstąpiwszy błędu wszelkiego.

Potępiony w obec sędziego w ś l e d z t w i e, okazuje się niewinnym przed zgromadzonym sądem, bo mu czynu w bezprzytomności dokonanego (§ 2 k. k.) poczytać nie można.

Niewinnym okazał się równie tenże sam oskarżony w obec drugiéj instancyi, lecz z porównania pobudek, na jakich opierają się obydwa wyroki, okazuje się różnica pomiędzy przekonaniem prawném, jakie miał sąd, który widział i słyszał oskarżonego, a sąd, który stan sprawy poznał z zeznan obżałowanego s p i s a n y c h podczas rozprawy ostatecznéj w pierwszéj instancyi.

Czyn zabicia stał się bezkarnym, ale nie dla tego, że był przypadkowym, tylko że go oskarżonemu spełnić przyszło w celu własnéj obrony.

Nieprzytomność wyłącza własną obronę, bo kto się broni z konieczności, musi wiedzieć o potrzebie obrony. Zatém drugi sąd pod wpływem pism, gdzie już raz (niestety!) stoi zapisano... p o z n a ł w c i e n i u t y m c z ł o w i e k a, przyjął, iż oskarżony był przytomnym w chwili dokonania czynu.

Zdaniem naszém spowita jest w powodach tych wyroków sprzeczność niejako. — Tam bowiem gdzie zeznanie oskarżonego stwierdzoném zostało poniekąd przez samegóż poszkodowanego (jako świadka bezpośredniego), i zbiegiem okoliczności, nie uznaje sąd wyższy wiarygodności zeznania, bo sam nie widział, nie słyszał oskarżonego, mógł więc tylko wierzyć; gdzie zaś zeznaniu temu uwłacza nawet sam poszkodowany, tam zeznanie obżałowanego wiarą darzy.

Sąd wyższy poczytuje szybkie zbliżanie się cienia przy zbiegu okoliczności, czasu, miejsca i t. p. jako zaczepkę *(Angriff)*, przeciwko któréj oskarżonemu tak a nie inaczéj bronić się przyszło.

Jakkolwiek bowiem przyczyna usprawiedliwienia własnéj obrony w ogóle nie polega na niepoczytności (jak sądzi Feuerbach), ale na wrodzoném prawie ocalenia swéj osobistości, (*adversus periculum naturalis ratio permittit se defendere*[5]), to w razie tym właśnie przebranie miary w koniecznéj obronie wprawdzie nie dla nieprzytomności zupełnéj, ale dla niemożności rozwagi i zastanowienia się nad wyborem środka odpornego staje się bezkarném.

Wprawdzie ustawodawstwo austryackie nie wymaga dowodów na usprawiedliwienie własnéj obrony, poruczając ocenienie téjże przekonaniu sędziego, a wskazując miarę słuszną w przytoczonych w dotyczącym ustępie §. 2 względach, atoli sędzia w naszym przypadku uwzględnić powinien położenie broniącego się[6]), zwłaszcza gdy w obecnym przypadku zachodzi brak pewnych okoliczności do uznania zaczepki w myśl §. 2 wymaganych, oskarżony bowiem nic mówi, jakoby obawa przed napadem zniewoliła go do użycia broni, owszem mówi, że nie wie, dla czego strzelił, i że już za ujrzeniem cienia przytomność go opuściła. Poszkodowany osłabił właśnie w tym względzie zeznanie oskarżonego, nie tylko bowiem nic nie wspominał o przyspieszeniu kroków na zapytanie „kto tam?“, ale owszem z pewnością oświadczył, że nieszczęsny strzał tuż po zapytaniu nastąpił, zanim się poszkodowany zdołał odezwać.

Upatrujemy przeto różnice, dla któréj odmiennem jest zapatrywanie się na czyn oskarżonego w sądzie pierwszéj i drugiéj instancyi, w różnicy jedynie trybu postępowania, bo sąd krajowy nie tylko miał w ręku akta lecz także patrzył na oskarżonego i słuchał jego zeznań osobistych. Sąd wyższy zaś powodował się tylko tém, co referent był wyczytał w pismach sądowych.

KORESPONDENCYA NAUKOWA.

Z Warszawy w końcu Kwietnia 1865 r.

Nie myślemy, zwyczajem przez korespondentów niejednokrotnie praktykowanym, na wstępie samym usprawiedliwiać listów naszych, ani téż tłumaczyć ich znaczenia. Same one najwybitniéj przedstawią cel i założenie ich autora. Kto zaś zna stanowisko, jakie zajmuje szkoła główna warszawska wśród uniwersytetów

5) *J. I*, 1. — *D. I, I. de just. et. jur.*

6) Grolmann, *Criminalrecht §. 25.* Herbst *ad §. 2. B.*

w ogóle, a jako najwyższy zakład naukowy w Królestwie Polskiém w szczególności, ten także godnie ocenić potrafi, o ile objawy jéj życia zasługują na uwagę świata uczonego, niemniéj téż, czy stósowne dla sprawozdań z życia tego obraliśmy miejsce.

Rozpoczynamy kronikę naszą w téj właśnie chwili, gdy szkoła główna przez otwarcie szeregu wykładów publicznych, poczyna się objawiać na zewnątrz i w ten sposób wchodzić w związek z otoczeniem swojém. I nie czynimy tego bez powodu.

Nie uwłaczając bowiem wcale powadze i ważności uniwersytetu, jako ciała naukowego, sądzimy, że nie spełnia całkowicie powołania swego uniwersytet i w ogólności wszelka nauka, jeśli się zamyka w ciasném kole swych adeptów. Wpływ uniwerytetu na ludność krajową nie poświęcającą się zawodom naukowym, jest także jedną ze stron jego działalności, a to, stroną z udzielaniem wiadomości specyalnych równo-uprawnioną.

Z tego punktu zapatrując się na rzeczy, serdecznie witamy ten piérwszy znak życia*) dany na zewnątrz przez wszechnicę naszą w nadziei, iż stanie się on zawiązkiem do przyszłego podniesienia oświaty krajowéj.

Lubo dla wszystkich tych wykładów jednakie mamy współczucie i do wszystkich jednakie przywiązujemy znaczenie, nie możemy atoli wszystkim im jednakiéj poświęcać uwagi. Względy na tendencyę czasopisma niniejszego, jako i własnéj specyalności, każą nam wchodzić w szczegóły tych tylko z nich, które odnoszą się bądź wprost, bądź téż pośrednio do dziedziny prawa i prawoznawstwa.

Prelekcye w mowie będące odbywają się w sali redutowéj w gmachu teatrów warszawskich. Dochód przeznacza się na wsparcia dla niezamożnych studentów.

Piérwszą „o znaczeniu uniwersytetów“ miał prof. Dr. Białecki w dniu ostatnim Marca r. b., a (d. 4 Kwietnia) drugą o niewiastach w starożytnéj Grecyi“ prof. Dr. Zygmunt Węclewski.

Przez dwie następne t. j. przez trzecią i czwartą z kolei (d. 6. i 10 t. m. i r.) prof. Dr. Józef Kasznica wyłożył licznie zebranéj publiczności obojéj płci, pojęcie prawa.

Wykładem tym, pominąwszy już treść samą, która niewątpliwie zdolną była i zająć i oświecić zebranych, wiele dodawała uroku ta okoliczność, iż prof. Kasznica nie odczytał ich z zeszytu, jak to najczęściéj czynią u nas wykładający, lecz je całe wyrecytował z pamięci, a raczéj zaimprowizował.

---

*) Oprócz wydziału lekarskiego, który już dawniéj istniał jako osobna instytucya, szkoła gł. warsz. nie miała jeszcze dosyć czasu do rozwinęcia działalności swojéj. To téż, przeglądając prace jéj w kierunku, że tak powiem pozaszkolnym, napotykamy jedno tylko dzieło a mianowicie przekład Encyklopedyi umiejętności i politycznych Roberta Mohla dokonany przez p. o. prof. zwyczajnego na fakultacie prawnym Dra. Antoniego Białeckiego.

Trzeba samemu choć raz przynajmniéj być obecnym na takim wykładzie, trzeba samemu towarzyszyć mówcy we wszelkich porodach jego myśli, trzeba widzieć, z jaką swobodą on je wyczerpuje ze skarbnicy wiedzy swojéj, by zrozumieć, jaki ma powab i w jakim stopniu elektryzuje słuchacza podobny sposób nauczania.

Po takim wstępie, postaramy się podać w streszczeniu obie te prelekcye. Bliższe zaś rozwinięcie i uzasadnienie myśli poniżej przywiedzionych, znajdzie się w wykładach akademickich szanownego professora.

Na utworzenie pojęcia prawa składają się cztery żywioły: uczucie, rozum, słowo i dawniejsze tegoż prawa pojmowania. W uczuciu, uważaném pod względem stosunku człowieka do innych istot duchownych, trzy dają się rozróżnić odcienia a mianowicie: 1. uczucie w odniesieniu człowieka do Boga – wiara, 2. w odniesieniu człowieka pojedynczego do samego siebie i innych pojedynczo uważanych – miłość, a po 3. w odniesieniu jednostki do ogółu społeczeństwa — sprawiedliwość.

Klassyfikacya wszakże ta bynajmniéj nie wyklucza i innych kierunków uczucia, które mogą być najrozmaitszemi, wyraża tylko, że trzy kierunki wymienione są podstawami żywotnemi działalności ludzkiéj.

Z pomiędzy określeń sprawiedliwości najwięcéj upowszechnionêm jest prawo rzymskie: *justitia est constans et perpetua voluntas suum cuique tribuendi*. To *suum cuique* już pokazuje, że dla sprawiedliwości nie wystarcza samo wewnętrzne uznanie człowieka pojedyńczego jako takiego, wymaga ona nadto *criterium* pewnego, według którego zmierzyć by się dało, czy uznanie to jest słusznêm. By zatém uniknąć dowolności pod tym względem, potrzeba jeszcze czegoś z zewnątrz, potrzeba jednêm słowem modły, którąby wskazywała, co się właściwie komu należy. Modłą tą, którą znajduje rozum w należytêm rozważaniu i ocenieniu stosunków społecznych, jest p r a w o.

Wykazawszy wpływ pierwiastków etymologicznych na pojmowanie prawa, zwróciwszy uwagę na piękne pokrewieństwo, jakie zachodzi w wielu językach pomiędzy wyrazami p r a w o i s p r a w i e d l i w o ś ć, a w naszym jeszcze prócz tego pomiędzy temi ostatniemi a wyrazem p r a w d a, zastanowiwszy się wreszcie nad pojmowaniem prawa w przeszłości, przystąpił wykładający do własnego wywodu.

Jakoż, wziąwszy za podstawę istotę prawdy, która niczem innêm nie jest, jak zgodnością myśli z bytem, prawo określił w ten sposób: i ż o n o o z n a c z a z g o d n o ś ć s t o s u n k ó w s p ó ł e c z n y c h z i s t o t ą, ż y c i e m i p r z e z n a c z e n i e m s p ó ł e c z e ń s t w a. Zasługuje także na wzmiankę ogólna uwaga uczyniona przez uczonego professora pod koniec wykładu, iż bogactwo i wysoki nastrój literatury naszéj poetycznéj, jeszcze nas wcale nie-

upoważnia do wyłącznego bujania w tych sferach mglistych i zasypiania na laurach już zdobytych, lecz owszem tem silniejszym dla nas powinny się stać bodźcem do pracy w dziedzinie umiejętności, żebyśmy się z czasem mogli zrównać z narodami przodującemi cywilizacyi.

Odczyty piąty i szósty z kolei (d. 25 i 28 b. m.) miały za przedmiot „Znaczenie historyczne Juliusza Cezara“. Temat ten opracował prof. Dr. J. K. Plebański.

Odnośnie do wpływu szkoły głównéj na zewnątrz, z pociechą zanotować nam przychodzi chwalebny ruch, jaki się objawia pomiędzy młodymi uczonymi tutejszymi w ubieganiu się o docentury przy tym zakładzie. Panowie ci, najczęściéj od losu postawieni niezawiśle, pomimo całą problematyczność stanowiska tak zwanych privat-docentów, wiedzeni jedynie chęcią służenia dobru powszechnemu, ze wszystkich sił garną się do łona *almae matris* naszéj. Ma to szczególniéj miejsce na wydziale prawa i administracyi, któremu np. w ciągu jednego miesiąca Kwietnia dwóch aż przybyło docentów. Są nimi DDrowie Antoni Okolski do procedury kryminalnéj i Władysława Okęcki do prawa rzymskiego.

Dr. Okolski rozpoczął wykład swój d. 3 Kwietnia. W pierwszéj téj lekcyi, po ogólnym poglądzie na prawo i postępowanie karne, doszedł wykładający do następujących rezultatów:

Zasadą postępowania karnego winna być zasada oficyalna. Lubo z zasady téj wypływa dla rzeczonego postępowania forma inkwizycyjna, te jednak ze względu, że ta ostatnia poniża człowieka w jego godności osobistéj, należy zastósować także akkuzacyjną, która ma być nadto ustną i jawną. Z metod do wykładu obecnego, głównie trzy się przedstawia: historyczna, filozoficzna i dogmatyczna. Że atoli, ani ślepe wiązanie się formami przeszłości, ani téż postawienie teoryi jakiejś apriorycznéj, nie są w tym razie odpowiedniemi, należy przyjąć metodę dogmatyczno-porównawczą. Za materyjał porównawczy posłużą prawodawstwa, pomimo niedostatków, których wykładający bynajmniéj nie spuszcza z oka, bez zaprzeczenia najwyżéj dziś stojące: angielskie i francuzkie.

Następnych kilka wykładów daje zaszczytne pojęcie o gruntownéj nauce, jak i o zdolności pedagogicznéj młodego professora.

Dr. Okęcki lekcyę wstępną miał d. 5 Kwietnia. Zamiast streszczenia jéj, co nigdy nie może dać dokładnego wyobrażenia o wartości danego przedmiotu, ograniczamy się na wiadomości, iż lekcya ta p. n. „O wyborze metody do wykładu prawa rzymskiego“ (s. 42) już tu została wydrukowaną (w drukarni Gazety Polskiéj), w nadziei, że jeśli jeszcze nie doszła, wkrótce dojdzie pewnie czytelników „Czasopisma“. Do samego zaś wykładu z powodu feryj wielkanocnych, przystąpił p. Okęcki dopiero d. 26 b. t. m. Wykłada prawo familijne rzymskie.

Szkoła główna warszawska ulegnie wkrótce stanowczéj reformie. Albowiem wedle reskryptu cesarskiego, wydanego pod d. 30 Sierpnia i 11 Września 1864 r. na imię Namiestnika w Królestwie, ma być w czasie jak najkrótszym zamienioną na uniwersytet warszawski, do którego rozciągnięte zostaną wszystkie prawa i przywileje zapewnione uniwersytetom w cesarstwie „uwzględniając jednakowoż, jak się reskrypt wyraża, miejscowe warunki i okoliczności". Na ten cel dyrektor główny prezydujący w komissyi rządowéj oświecenia publicznego zlecił kollegium złożonemu z professorów dotychczasowéj szkoły głownéj napisanie projektu do nowéj ustawy, dla nowego uniwersytetu warszawskiego.

Dziś już donieść możemy, iż się kollegium to z zadania swego chlubnie wywiązało. W duchu reskryptu pomienionego wziąwszy za podstawę dawniejszą ustawę o wychowaniu w Królestwie Polskiem z r. 1862, zapatrzywszy się oraz na ogólną ustawę uniwersytetów rossyjskich z d. 18/30 Czerwca 1863 r. professorowie nasi wypracowali projekt sam, a szczególniéj motywa do niego z wielkim zasobem doświadczenia i z niepospolitą znajomością rzeczy. Spodziewać się téż należy, że projekt ten, jeśli uzyska sankcyę najwyższą niewątpliwie zapewni znakomite korzyści tak dla kraju w ogóle, jako i dla nowego uniwersytetu w szczególności.

Kończąc, winniśmy jeszcze wspomnieć, iż w tych dniach ukazał się spis wykładów w szkole głównéj w języku łacińskim (w polskim wychodzi już od roku zeszłego) p. t. *Index lectionum in universitate litterarum Varsaviensi.* Z wiadomości statystycznych w spisie tym zawartych, zwraca szczególnéj uwagę ta, iż na 867 studentów, jakich liczy szkoła główna, 426 zapisanych jest na wydziale prawnym.

A. J. C.

Redakcya zapraszając Szanownego Korespondenta, by daléj ciągnąć chciał użyteczne swe sprawozdania zwraca zarazem uwagę uczonych prawników we Lwowie i Poznaniu na potrzebę udzielania nam podobnych wiadomości, jeśli dbali są o powodzenie czasopisma pragnącego szczerze stać się dźwignią prawniczo-administracyjnéj literatury polskiéj.

NOWA KSIĄŻKA.

Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak rownież praw nowożytnych: austryackiego, francuskiego, królestwa polskiego, pruskiego i rosyjskiego historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem o opłatach spadkowych uzupełnione przez Józefa Louis, sędziego powiatu mogilskiego. Dzieło konkursowe uwieńczone nadgrodą przez towarzystwo naukowe krakowskie z funduszów przez Dra. filoz. Wincentego Siemińskiego przekazanych.— Kraków nakładem i drukiem Józefa Bensdorffa. 1865 (IV, 263, i 2 tabl. zwiąk rodzin.)

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt VI. ROK TRZECI. 1865. Czerwiec.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na drugie półrocze 1865.

Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym.

Z lipcowym (VII) zeszytem rozpoczyna się szóste półrocze czasopisma prawniczo-politycznego.

Wzywamy przeto szanowną Publiczność, a szczególnie PP. Prenumeratorów, co w Styczniu b. r. złożyli prenumeratę półroczną, o rychłe nadesłanie przedpłaty na drugie półrocze

czyli na czas od 1 Lipca do końca Grudnia r. b.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie	rocznie	6	Złr.	w.	a.
„	półrocznie	3	„	„	„
W Austryi z przesyłką poczt.	rocznie	7	„	„	„
„	półrocznie	4	„	„	„
W Królestwie Polskiém	półrocznie	3	Rsr.		

Przedpłatę przyjmuje *bióro Redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie*, przy ulicy Grodzkiéj p. l. 151. na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

PP. Prenumeratorów naszych, którzy dotąd nie uiścili się całkiem z należytości za I. półrocze r. b. uprasza Redakcya uprzejmie o rychłe nadesłanie zaległości.

Reszta warunków, zwykle umieszczanych na okładce zeszytów, pozostaje i nadal bez zmiany.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

PROJEKTA

Przedłożone c. k. Ministerstwu Sprawiedliwości przez Izbę Adwokatów w Przemyślu. [1])

I.

O zastosowaniu zasady w §. 187 k. k. wyrażonej do niektórych rodzajów oszustwa.

Ogólną zasadą prawa karnego jest, iż wszelka zbrodnia pociąga za sobą konieczność wymierzenia kary ustawą przepisanéj, a to bez względu na osobisty interes poszkodowanego. Zasadę tę wyznaje w zupełności także prawo karne austryackie, orzekając w ostatnim ustępie §. 33 k. k. wyraźnie, iż kara zasłużona zniesioną być nie może przez ugodzenie się zbrodniarza z poszkodowanym.

---

[1]) Redakcya wdzięczną jest Szanownéj Izbie adwokackiéj w Przemyślu za nadesłanie jéj projektów ustawodawczych poniżéj zamieszczonych. Jakkolwiek nie mają one doniosłości większéj, to przecież uważać je należy zawsze za objaw ruchu umysłowego świadczący o wnikaniu w niedostatki ustawodawstwa u nas obowiązującego i o chęciach uczciwych zaradzenia złemu na drodze właściwéj. Winniśmy obok tego oddać słuszność Szanownéj Izbie Przemyskiéj, że ona jest pierwszą w kraju, która w godném poczuciu zakresu działalności swojéj, udzieliła nam praktycznych spostrzeżeń swoich w dziedzinie ustawodawstwa. Mamy przytém nadzieję bogdaj niepłonną, że ogłoszenie tych projektów będzie bodźcem dla innych praktycznych prawników, do zasilenia redakcyi bądź projektami ustawodawczymi, bądź rozprawami lub wreszcie uwagami swojemi, do czego rozległa praktyka sądowa, tak obfitego nastręcza materyału.

Jednakże częstokroć wymaga polityka karna, szczególnie ze względu na dobro prywatne, ażeby zasada bezwzględnego karania złoczyńcy, ustąpiła zasadzie prawa prywatnego tj. zasadzie pomagania poszkodowanemu do odzyskania poniesionéj szkody. Jakoż myśl ta skłoniła ustawodawcę w rozdziale XXI. k. k. traktującym o kradzieży i przeniewierzeniu, a mianowicie w §. 187 do następującego postanowienia: „każda kradzież i każde przeniewierzenie przestaje być karygodném, jeżeli sprawca z czynnego żalu swego, chociażby na naleganie poszkodowanego, wprzód nim sąd lub inna zwierzchność dowie się o winie jego, sam, a nie kto inny za niego, wynagrodzi całą szkodę z czynu jego wynikłą.“

Lecz przepis ten jest tylko wyjątkiem od ogólnéj zasady w §. 33 k. k. wyrzeczonéj i dla tego nie można go stósować do innych zbrodni w ogólności, a w szczególności do zbrodni oszustwa. Zachodzi więc pytanie „*de lege ferenda*“, ażali ze stanowiska polityki karnéj nie należałoby przyjąć zasady §. 187 k. k. w niektórych także przypadkach oszustwa.

Nie ma wątpliwości, że niektóre czynności, istotę zbrodni oszustwa stanowiące, są tego rodzaju, iż z niemi łączy się niebezpieczeństwo dla dobra publicznego; rozpoznanie przeto i ukaranie takich czynów stanowić powinno z powodu ich niebezpieczności dla ogółu w każdym razie przedmiot ścisłego prawa karnego. Zaliczyć tu należy bezsprzecznie wszystkie przypadki w §. 199 k. k. przewidziane, z wyjątkiem jednak znoszenia lub przesuwania znaków granicznych (lit. *e*) i przypadku niemożności płacenia marnotrawstwem spowodowanego (lit. *f*.) — daléj czyny w §. 201 lit. *a* k. k. wyszczególnione, gdyż we wszyst-

kich tych razach zagraża dobru publicznemu rzeczywiście niebezpieczeństwo.

Jednakże we wszystkich innych przypadkach oszustwa należałoby przestrzegać te same względy polityki karnéj co przy kradzieży i przeniewierzeniu, a zatém należałoby zasadę bezwzględnego karania podporządkować zasadzie prawa prywatnego tj. zasadzie wspierania tylko poszkodowanego w odzyskaniu szkody, właśnie dlatego, iż we wszystkich innych przypadkach oszustwa nietyle dobro publiczne, jak raczéj interes prywatny przeważną gra rolę, a to tém więcéj, iż wykrycie i rozpoznanie szkody w drodze karnéj nierównie trudniejszém jest zazwyczaj przy oszustwie, aniżeli przy kradzieży i przeniewierzeniu.

Lecz jeżeli zasadę §. 187 k. k. wypadałoby wedle tego przestrzegać w ogólności we wszystkich przypadkach oszustwa powyżéj nie wyszczególnionych, to przedewszystkiem należałoby ją zastósować w szczególności do zbrodni oszustwa w §. 201 lit. *c*. przewidzianéj tj. do zbrodni popełnionéj przez ukrycie i przywłaszczenie sobie rzeczy znalezionych.

Już bowiem z saméj natury rzeczy wynika, że proste przywłaszczenie sobie znalezionéj rzeczy jest raczéj kradzieżą aniżeli oszustwem, znaleźca nierzetelny właśnie dlatego, że jest znaleźcą, nierównie mniéj jest karygodnym, aniżeli prosty złodziéj lub przeniewierca. Ci zabierają się do spełnienia zbrodni z rozwagą dojrzalszą, z rozmysłem wyraźnym i dopuszczają się własnowolnie czynów, które istotę ich zbrodni stanowią; gdy tymczasem przywłaszczenie sobie rzeczy znalezionych bywa raczéj mimowolném prawie następstwem prostego przypadku znalezienia, któ-

rego wola znalazcy nie wywołała i żadnego nań nie miała i nie mogła mieć wpływu.

Co więcéj, wszystkie warstwy społeczności bez różnicy stanu i wychowania poczytują kradzież i przeniewierzenie za czyn bezecny i bezwzględnie karygodny, gdy tymczasem przy przywłaszczeniu sobie znalezionych rzeczy nasuwają się mimowoli na uwagę względy, które karygodność czynu zmniejszają a przynajmniéj warunkują. Względami takiemi są: zaniedbane wychowanie niższych zwłaszcza warstw społeczeństwa i powszechne ztąd pomącenie pojęcia rzeczy zgubionéj a rzeczy opuszczonéj *(res derelicta)*; daléj wzgląd, że sam fakt znalezienia przez się nie stanowi jeszcze wcale istoty zbrodni, lecz że się dopiero w nią przeradza w skutek późniejszego faktu ukrywania i przywłaszczania sobie znalezionych rzeczy.

W końcu zauważyć wypada, że wykrycie sprawcy kradzieży i przeniewierzenia bywa o wiele łatwiejszém, aniżeli wykrycie przywłaściciela znalezionéj rzeczy, a nie ma wątpliwości, że łatwiejszémby się stało, gdyby w myśl §. 187 k. k. dobrowolne zagodzenie właściciela z przywłaścicielem usuwało w zupełności karygodność takiego przywłaszczenia.

Gdyby więc zasada §. 187 k. k. rozciągniętą została także i do tych rodzajów oszustwa, w których więcéj interes prywatny, aniżeli interes publiczny przeważną gra rolę, natenczas stałoby się zadosyć nietylko wymaganiom polityki karnéj, ale nadto poszkodowani odzyskiwaliby w licznych przypadkach nierównie łatwiéj swą szkodę, aniżeli się to dzieje i dziać może przy ścisłém wykonywaniu prawa karnego.

P. R. Porów. Mittermajera *Lehrbuch des gemeinen in Deutschland gültigen peinlichen Rechts von* A. Feuerbach, wydanie czternaste, Giessen 1847 §. 329. n. II. str. 537: *Die legislative Beachtung freiwilliger Wiedererstattungen*; — Hepp w *Archiv des Criminalrechts*, T. XIV. str. 356; — Heffter *Lehrbuch des g. d. Strafrechts, §. 507*; Weiske *Rechtslexicon*, T. III. str. 360 i 390; Rauter *traité, II. p. 112*; Helie *theorie, VI. p. 556*; Morin *dictionnaire du droit criminel, p. 806*; Kodex kar. głów. i popraw. w Polsce wymienia w art. 1191—1192 cztery przypadki przywłaszczenia karygodnego rzeczy znalezionych i stanowi karę pieniężną w dwójnasób wartości przedmiotu znalezionego, oprócz zwrotu tegoż przedmiotu i wynagrodzenia strat, jeżeli nie zachodzą okoliczności obciążające n. p. gdy zwrot zguby był żądany, lub powtórzenie przestępstwa zaszło, albowiem wtedy zagrożoną jest kara za oszustwo w miarę wartości przedmiotu. Zob. wykład prawa karnego przez O. P. Dra P. U. W. F. Maciejowskiego str. 531; — Schütze *Zur Lehre von dem s. g. Funddiebstahl und der Unterschlagung* w *Archiv für praktische Rechtswissenschaft*, wydawanem w Marburgu przez Eminghausa. z 1865 r; — A. Okolskiego rzecz o urzędzie prokuratora w postęp. kar. w Czasopismie z r. b. str. 69 i d. także bardzo jest w téj mierze pouczająca.

II.

O zmianie przepisów co do wliczania w czasokres terminowy dni ubiegających na przesyłaniu podań przez pocztę.

Dekret nadworny z d. 9 Października 1813 l. 1071 Zb. U. S. stanowi, iż przy podaniach przesyłanych do pierwszych instancyj nie należy odliczać od czasokresu terminowego dni, które ubiegły na przesyłce pocztowéj, lub przez które podania zalegały na poczcie. Również rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 28 Sierpnia 1860 l. 205 stanowi, iż przy obliczaniu terminu do wniesienia rekursu, nie należy uwzględniać dni, przez które rekurs biegł lub zaległ na poczcie, tak iż teraz przy wszystkich prawie podaniach bez różnicy nie można

od terminu potrącać dni, na przesyłkę pocztową przypadających.

Prawidło to przyczynia się wprawdzie do szybszego załatwiania spraw sądowych i z tego względu zasługiwałoby na uznanie, jednakże z drugiéj strony szybkość ta narusza zbyt często bezpieczeństwo samegoż prawa.

Niektóre bowiem termina są nawet w sprawach do zwykłego postępowania przekazanych tak krótkie np. termina do zgłoszenia dowodu z świadków i przysięgi, iż osobom w miejscach od sądu odległych zamieszkałym trudną, a często nawet niepodbną jest rzeczą wnieść na czasie podanie li tylko dlatego, iż dnie przesyłki pocztowéj do terminu się wliczają. Tém trudniejszą jest to w postępowaniach szczegółowych, w których termina do zakładania rekursu przestrzegać i inne podania, w ośmiu, w trzech dniach, a nawet w krótszych jeszcze terminach wnosić potrzeba, jak np. w postępowaniu sumaryczném (dekt. nadw. z d. 24 Paździer. 1845 L. $^{10448}/_{2014}$), w sprawach o naruszenie posiadania (Ces. rozp. z d. 27 października 1849 Nr. 12), w sprawach wexlowych (rozp. minist. spraw. z d. 25 Stycznia 1850 Nr. 5228 p.), w sprawach z aktu notaryalnego (rozp. Ces. z d. 21. Maja 1855 Nr. 95), w sprawach z dokumentów legalizowanych lub hipotekowanych (rozp. minist. sprawiedl. z d. 18 Lipca 1859 Nr. 130), w sprawach najmu (Ces. rozp. z dnia 16 Listopada 1858 Nr. 213).

W prawdzie od czasu owych postanowień komunikacya pocztowa ułatwiła się znacznie, jednakże mimo to niepodobna wnieść czasem z miejsca odleglejszego rekursu lub zażalenia, tak iżby przed upływem czasu terminowego dostały się do sądu, raz dla

tego, że nie z każdego miejsca odchodzi poczta codziennie, a obok tego tak w lecie, jak w zimie komunikacya pocztowa częstokroć kilkudniowéj doznaje przerwy; powtóre dlatego, że częstokroć listy i pakiety czyto przypadkowo, czy przez nieuwagę urzędników zawieruszają się na poczcie, w skutek czego już nieraz termin z wielką dla strony szkodą upadł, wreszcie dla tego, że niekiedy niepodobną jest rzeczą zdążyć podającemu w jednym dniu z gotowém już podaniem do najbliższéj stacyi pocztowéj, przezco bez jego winy, a z przyczyn wprost od niego niezawisłych, spóźnia się z wniesieniem podania, od którego pomyślnéj decyzyi zależy nieraz cały byt jego.

Jakoż uznając niestósowność podobnych przepisów uczyniło już c. k. ministerstwo sprawiedl. od reguły powszechnéj wyjątek w sprawach wexlowych, stanowiąc w §. 7 rozp. z d. 25 Stycznia 1850 Nr. 52 D. P. P., iż termin do wniesienia zarzutów poczyna się od dnia doręczenia nakazu płatniczego, że jednakże do terminu tego nie należy wliczać dni, przez które wniesione zarzuty biegły na poczcie.

A ponieważ tylko powody wyż przytoczone wywołać mogły to postanowienie w sprawach wexlowych, przeto też same powody wpłynąćby powinny na zmianę dotyczących przepisów we wszystkich rodzajach postępowania sądowego, tém bardziéj, ile że szybkość wymiaru sprawiedliwości na możliwéj kilkodniowéj odwłoce wcale nie ucierpi i że przepis podobny ujednostajniłby przynajmniéj w tym względzie tak różnorodne postępowanie sądowe.

O NOTARYACIE

przez

Stefana Muczkowskiego Notaryusza w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Wysokość czesnego na każdym dokumencie zanotowaną być winna, notaryuszowi wolno było policzyć koszta kancelaryjne. Notaryusz tak w interesie własnym, jako téż swych najbliższych krewnych nie był uprawnionym urzędu swego sprawować. Obowiązanym był żyć przyzwoicie, nie oddawać się grze, miejsc publicznych nie odwiedzać, a przytém starannie się ubierać.

Nad utrzymaniem porządku i ścisłém wykonywaniem przepisów prawnych czuwały izby dozorcze; znane one są pod imieniem, *collegia*, *scholae*, *societates*, *frataleae*, *matriculae notariorum*. Już samo przyjęcie do zgromadzenia upoważniało do podejmowania czynności notaryjalnych. Późniéj nieco, gdy cesarzowie zastrzegli sobie prawo mianowania notaryuszów, tylko notaryjusze mianowani przez cesarzy przyjmowani być mogli do zgromadzeń, za co opłacali pewną taksę.

Członkowie zgromadzenia nazywani byli *socii*, *fratres*, a wybieralni przełożeni w Rzymie *rectores* — w innych miastach *consules*, *proconsules*, *massarii*, *gastaldiones et castaldiones*, *prototabelliones* a w wieku XIII *majores*. W każdém zgromadzeniu zasiadał tak zwany *syndicus*, który śledził, czyli przeciw sprawowaniu się występującego z urzędowania

notaryusza nie wypada podnieść jakich zażaleń. Zgromadzenia te miały swych patronów, a w dzień tegoż świętego dopełniano wyboru urzędników i podskarbiego (*massarius et cammerarius*), jak niemniéj syndyków, *conservatores*, *archivistae*, *procuratores* itd. Naczelnik izb dozorczych, czuwał nad zachowaniem się pojedynczych członków, egzaminował świéżo wstępujących, w razie śmierci notaryjusza rozporządzał jego aktami, a nareszcie stanowił o wysokości opłat. Izby dozorcze powołane zaś były: 1) nadawać *statutae*, 2) czuwać aby osoby nieuprawnione (przynajmniéj w miejscu urzędowania izb), nie trudniły się czynnościami notaryuszom przekazanemi.

Wedle statutów notaryjuszowi wystawiającemu dokument fałszywy, ucinano wielki palec, w późniejszych czasach, nawet prawą rękę; oprócz tego wskazywanym bywał na infamią i wynagrodzenie stronom szkód wyrządzonych[21]).

Z przedstawienia tego dobitnie się okazuje, iż notaryat włoski o wiele wyprzedzając usiłowania niektórych dzisiejszych prawodawstw, przyczynił się do wykształcenia nauki prawa, przez powagę jaką instytucyą całą otoczył, nadając jéj autonomiczne samodzielne stanowisko; obok surowości ustaw nie krępując jéj znów zbytnią opieką sądów, jak niemniéj wyłączając w interesach prawnych pośrednictwo osób ku temu bynajmniéj nie powołanych, położył zarody prawodawcze, które dopiéro ustawodawstwo francuskie ująwszy w formy prawodawcze, podbójczym orężem prawodawcy i wojownika Europie narzuciło.

---

[21]) Oesterley str. 176,

IV. Prawodawstwo niemieckie.

Zetknięcie się ludów germańskich z Rzymianami, a tak rozpowszechniająca się znajomość prawodawstwa rzymskiego, są pierwszym zarodem notaryatu w Niemczech. Dawne ludy giermańskie zawierając prywatne umowy, nie używały dokumentów piśmiennych; dochodzenie prawa na drodze spornéj nie opierało się na żadnych przepisanych formalnościach [22]. Umowy zawierano publicznie w obec sądu, lub téż na zgromadzeniach ludowych [23], dowodem zawarcia umowy były symboliczne oznaki jak np. podanie ręki, przełamanie źdźbła (*stipula festuca*) [24].

Karol Wielki pierwszy z cesarzów niemieckich zwraca baczne oko na instytucyą notaryatu. *Capitulare* w r. 803 przezeń wydane nakazuje, aby pełnomocnicy jego (*missi*) corocznie do sprawdzania stanu prowincyi wysyłani, w ogóle gdzie uznają za stósowne, wszczególe zaś w miejscach, gdzie odbywają się sądy publiczne (*placita*), mianowali notaryuszów [25] Rozporządzenie to utrwaliło zwyczaj spisywania dokumentów piśmiennych. W pierwszych wiekach akta piśmienne pomagały jedynie pamięci świadków [26], i nie stanowiły bynajmniéj dowodu prawnego; dla tego téż aktu nie podpisywały ani strony, ani téż świadkowie. Wymienienie nazwisk stron oraz świadków, których liczba czasami od dwóch aż do trzynastu dochodziła, było dostateczném do ważno-

---

22) Walter. *Deutsch. Rechtgesetz.* 1853. Str. 597.
23) Oestertey. str. 356.
24) Grimm. *Deutsche Rechtsalterthümer* 1828. str. 603. 606.
25) *Ut missi nostri, scabinos, advocatos, notarios per singula loca eligant, et eorum nomina quando reversi fuerint, secum scripta deferant Cap. 3.*
26) Oesterley. str. 473.

ści aktu. Ograniczona podtenczas znajomość sztuki pisania, okoliczność, iż podpisy stron jakotéż świadków nie stanowiły prawnego dowodu, wyrodziły późniéj zwyczaj używania pieczęci[27]). Zwyczaj ten przeszkodził rozwinięciu notaryatu[28]) w Niemczech. Używanie pieczęci na dokumentach, a w skutek tego nadawane im piętno wiarogodności, pierwotnie dozwoloném zostało jedynie szlachcie, książętom oraz panom udzielnym, wyższemu oraz zakonnemu duchowieństwu. Każdy dokument pieczęcią opatrzony bez względu na swą treść, zasługiwał na wiarę publiczną, a to czyli był spisany w interesie osoby, lub korporacyi, która pieczęć swą nań przyłożyła, czyli téż osoby zupełnie obcéj. Kiedy prawa używania pieczęci dostąpiła niższa szlachta, a nawet wolni mieszczanie, używanie pieczęci ograniczono w ten sposób, iż akta spisane jedynie w osobistych interesach stron do używania pieczęci uprawnionych i ich pieczęcią opatrzone, stanowiły zupełny dowód. Wyciśnięciem pieczęci zatwierdzano darowizny, testamentom nadawano *fidem publicam* i utrwalano interesa prawne[29]) „Dokument z pieczęcią“ stanowił zupełny dowód, któ-

---

27) Oesterley. str. 376—383.

28) Od wieku 11go datuje się początek używania pieczęci, który zostaje w związku ze zwyczajem używania herbów. Początkowo, gdy rycerze nie nosili jednostajnych mundurów, różne figury i kolory na tarczach rycerzy, były oznakami, po których się wzajemnie poznawali walczący pod wspólnym wodzem. Używanie tarczy oznaczało pochodzenie szlacheckie. Od czasu wojen krzyżowych używanie herbów staje się dziedzicznem. Odkąd wielcy panowie używać poczęli herbów do oznaczania swych posiadłości, powstał zwyczaj używania herbów na pieczęciach, które w instytucyi notaryalnéj potąd powszechnie są używane.

29) Walter. str. 712.

rego ani świadkowie, ani przysięga stron osłabiać nie mogła.

Wychowani Niemcy na uniwersytetach włoskich zaszczepiając w Niemczech znajomość i przepisy prawa rzymskiego, nieznacznie w notaryacie wprowadzali reformy prawodawcze. W wieku 13ym instytucya notaryatu już rozpowszechnia się w Niemczech, przeważnie w dwóch kierunkach; jedni notaryusze pełnią obowiązki powołania swego bez różnicy stanu osób, rady i pomocy ich wzywających; drudzy zaś ograniczają się w czynnościach swych do interesów pewnych osób i korporacyi. Duchowieństwo zwłaszcza utrzymuje swych notaryuszów, powołanych do załatwiania wszelkich czynności piśmiennych; w dokumentach tych przemawia zwykle duchowieństwo w osobie trzeciéj a na końcu dokumentu dodawaną jest formuła: „*datum per manum N. notarii nostri*“. Zasada prawa kanonicznego używania do spisywania dokumentów osób piśmiennych, w wieku 13tym coraz bardziéj rozszerza się, a akt przed osobą urzędową (*persona publica*) spisany ma tęż samą ważność, co i akt podpisami dwóch świadków opatrzony. Osoby urzędowe na zawołanie każdéj strony rady im udzielające przezywane są notaryuszami publicznymi. W wieku 14tym nie spotykamy notaryuszów prywatnych, za to notaryusze publiczni zwłaszaza wykształceni we Włoszech i tam przez zgromadzenie notaryuszów promowowani, zaszczepiają w Niemczech zasady prawodawstwa rzymskiego [30]).

Wymogi przepisywane przy spisywaniu dokumentów, nie wiele się różnią od przepisów w prawo-

---

30) Oesterley. str. 417.

dawstwie włoskiém obowiązujących, a o których wyżéj wzmiankowaliśmy. Akta notaryalne niemieckie zwykle rozpoczynają się wezwaniem Boga, poczém następowały słowa: „*noverint omnes fideles nostri*, *tam praesentes*, *quam futuri*“ lub téż: „*Kund und zu wissen*, *sei hiermit Jedermänniglich*“, poczém następowało oznaczenie czasu i miejsca (*datum et actum*) to jest dnia, miesiąca, roku, godziny, panowania monarchy, wskazanie dokładne miejsca przez zamieszczenie ulicy, domu, pokoju, okna i piętra wreszcie podanie czy notaryuszowi strony i świadkowie są znani. Po wstępie tym następował sam akt, poczém krótkie streszczenie aktu, wymienienie swiadków, pieczęci, nareszcie podpis stron i notaryusza. Oryginał aktu zachowywał u siebie notaryusz, wciągając zarazem krótką jego treść w osobną ku temu przeznaczoną księgę (*cartularium breviarium, quaternum vel protocollum*): wpis ten również podpisywały strony. Swiadkowie zwykle nie podpisywali aktu, gdyż praktyka wymagała jedynie ich obecności przy spisaniu i wciągnieniu aktu w księgę, o któréj co dopiéro wzmiankowaliśmy; dla tego téż dokumentom notaryalnym zupełną nadawano wiarę nawet bez podpisu świadków [31]). Epoka od wprowadzenia notaryatu włoskiego w Niemczech, aż do 15go wieku tak co do ogólnego prawodawstwa niemieckiego, jako téż szczegółowych ustawodawstw żadnych nie zawiéra ulepszeń; natomiast instytucya notaryatu w Niemczech przyswaja sobie zwolna wiele nadużyć, czego powodem głównym ograniczona znajomość źródeł prawodawczych. Instytucya ta przyswojona z Włoch

---

31) Oesterley. str. 449. 477.

nie opierała się na przepisach i źródłach ogółowi przystępnych, lecz przeciwnie na przepisach prawa rzymskiego ze stósunkami społeczeństwa niemieckiego niezgodnych, oraz na prawie zwyczajowém we Włoszech tak znacznie rozwiniętém; niemcy wracający z Włoch przynosili nowe wyobrażenia, do ojczyzny swéj, które zamieniając się w tradycyą zwolna zacierały i zmieniały stósunki prawnicze. Podczas gdy glossatorowie i włoscy praktycy zdania swe opierali na umiejętnych podstawach, Niemcom w epoce téj zbywało na dokładnéj znajomości źródeł, a tak przyszło do tego, iż każdy notaryusz osobiste zdanie usiłował uzasadniać, wprowadzając w instytucyą zamieszanie. Oprócz wyż wymienionych powodów, o wiele niekorzystniéj na rozwój całéj instytucyi wpłynęły następujące powody. Już od 15go wieku falcgrafowie przeważnie mianują notaryuszy. Aczkolwiek przyjętą była zasada, iż jedynie dokładną znajomość prawa posiadający, notaryuszami mianowani być mogli, to jednakowoż falcgrafowie z wielką dowolnością zastósowali względy należne, a to tak dalece, że już sama znajomość pisma i wiadomość o formach zewnętrznych aktów notaryalnych, uzdalniała do piastowania urzędu notaryusza. Przyszło więc do tego, iż urząd notaryuszów sprawowali ludzie zupełnie ustaw nieświadomi, tylko z widoków osobistych, a najczęczęściéj dla zysku przez falegrafów popierani[32]); przysłowie we Włoszech powstałe: „*imperitia notariorum destruit mundum*“, śmiało zastósować można było do ówczesnych stosunków w Niemczech.

---

[32]) Oesterley. str. 483.

Cesarz Maksymilian I. podnosząc upadłe prawodawstwo niemieckie, przez nadanie wielu ważnych ustaw regulujących stósunki prawnicze, zwrócił również baczne oko na opłakany stan, w jaki popadł notaryat. Instytucya, jednocząca w sobie prawa i majątki stron, zamiast je utrwalać, zbiegiem wypadków, o których co dopiéro wzmiankowaliśmy, stała się zarodem upadku prawodawstwa, majątków, a nadewszystko prawości tych, od których pomocy i wiadomości prawa strony żądały. Pierwsze usiłowania na sejmie w Lindawie podjęte, celem dźwignięcia notaryatu nie odniosły zamierzonego skutku, a sejmu w r. 1512 do Trewiru zwołanego, następnie do Kolonii przeniesionego, było zadaniem załatwić kwestyą notaryatu w Niemczech. Zadanie to rozwiązał sejm przez nadanie dla całych Niemiec ustawy z dnia 8go Października 1512, która dotąd w wielu prowincyach niemieckich ma moc prawną. W przedmowie do ustawy téj, uzasadnia Cesarz Maksymilian powody, które go skłoniły do wydania jéj; stanowisko jego nakazuje mu dzwignąć powagę i wielkość cesarstwa nietyle przez zaprowadzenie nowych ustaw, ile raczéj przez usunięcie nadużyć, jakie się w prawodawstwie zakorzeniły; ponieważ doszło do wiadomości Cesarza, iż wielu jest notaryuszów niezdolnych, a nawet takich, którzy zbrodni jawnie dopuścili się, wskutek czego wielu poddanych narażonych zostało na straty, przeto wydanie nowéj ustawy notaryalnéj jest koniecznēm".

Co do bliższych szczegółów powstania téj ustawy— czytamy, iż Cesarz zamianował komissyę z mężów doświadczonych i biegłych prawników. Komissyą tę składali: Ambroży Dietrich nadworny Proto-notaryusz, Bernard Kuehorn O. P. Dr., i Jerzy Maspach Ce-

sarski sekretarz i radca. Mężowie ci wypracowany przez siebie projekt przedłożyli Cesarzowi, który takowy przyjął, zatwierdził i w całém Cesarstwie ogłosić nakazał. Wydana przez Cesarza Maksymiliana ustawa notaryalna nie wyczerpuje całości; zawiéra ona jedynie to, co jest koniecznem dla wiadomości notaryuszów zapobiegając zwykłym usterkom. Głównym nadewszystko błędem ustawy téj jest okoliczność, iż notaryuszom nie nadała oznaczonego zakresu działania, iż nie wyznacza czynności, które koniecznie i wyłącznie przez nich załatwiane być winny, lecz jedynie przepisuje, jak się notaryusze zachowywać winni, gdy strony wezwą ich pomocy.

Ustawa notaryalna Cesarza Maksymiliana ogłoszoną została bez oznaczenia roku i miejsca wydania, zapewne jednak w r. 1512 pod tytułem: *Ordnung der Kaiserlichen Maiestät, zu Underrichtung der offen Notarien, wie die ir Aepmter üben sollen* [33]).

---

[33]) Podajemy tu w skróceniu tytuły téj ustawy, z których czytelnik o przepisach prawnych w niéj zamieszczonych wyobrażenie powziąść może.

§ 1. Zachowanie następujących ustaw notaryalnych. — § 2. Kto może być notaryuszem. § 3. Formy aktów. § 4. Zachowanie zwyczajów miejscowych, oraz zamieszczanie imienia i roku panującego § 5. Repertoryum notaryalne, które dla uniknięcia zazdrości, podejrzeń, błędów i niezgód, pilnie prowadzonem być winno. § 6. Wpisywać winien notaryusz jedynie to, co mu wiadomém. Twarz i słuch. — § 7. Akt z głuchym. § 8. O zastępstwie Notaryusza. § 9. Klauzula zrzeczenia się. § 10. *Consensus, substantialis pars contractus — Non extenditur ab ignorato.* § 11. Na co szczególniéj przy umowach piśmiennych wzgląd mieć należy. § 12. Gdyby cokolwiek strony późniéj zmienić zamierzały. § 13. Notaryusz uważać powinien, aby nikt za niego dokumentu nie spisywał. § 14. Akta nie powinny być pozornie lub z pośpiechem pisane. § 15. Notaryusz jest sługą publicznym i obowiązanym jest spisywać dokumenta. *Doctores*, rajcy i duchowni, jako *notarii*. § 16. *Resignatio*

Jeden z niemieckich prawników objaśniając wpływy, jakie zaprowadzenie ustawy téj w Niemczech na tamtejsze stosunki wywarło, taki o niéj wydaje sąd:

---

notariatus, mutatio sigilli. § 17. Notaryusz nie może aktu lub wypisu stronie obcéj bez zezwolenia sądowego wydawać. § 18. *Rasura, interlineatura.* § 19. Skrócenia nie powinny być używane; ciemne i wątpliwe wyrazy; nie wolno używać szczególnych znaków, cyfer lub skróceń. § 20. Uronienie lub zagubienie aktu. § 21. Notaryusze powinni być oględni i unikać myłek. § 22. Zaszłą pomyłkę nie notaryusz, lecz sędzia poprawiać jest upoważnionym. § 23. Wydawanie wyciągów. §. 24. Nie wolno bez uzasadnionych powodów w nocy i tajemnie dokumentów spisywać.

I. O testamentach.

§ 1. Dwa rodzaje testamentów *scriptum et nuncupativum. Coeci.* § 2. Siedmiu świadków. *Codicillus. Testamentum rusticum.* Pięciu świadków. *Patris et matris inter liberos, militis.* § 3. Świadkowie powinni być po nazwisku wymienieni. §. 4. Testator winien mówić, lub pisać. § 5. Odczytanie testamentu. § 6. Wykluczenie świadków. § 7. *Forma testamenti scripti;* świadkowie nie mogą być poddani, lub téż niżéj lat 14 liczący. § 8. *Forma testamenti nuncupativi.* § 9. Forma testamentu przez ciemnego spisanego. § 10. *Signeta.* §. 11. O kodycyllach i ostatniéj woli rozporządzeniach. § 12. Kary na notaryuszy, o ileby przepisów o testamentach nie zachowywali.

II. Ogłoszanie wyroków.

§ 1. *Insinuationes* wyroków przez notaryuszy. § 2. W razie, gdyby strony sporne w jednym domu lub w mieście nie zamieszkiwały, każdéj oddzielnie zawiadomienie udzieloném być winno. § 3. Czynność notaryusza, oraz obowiązek notowania wszystkiego.

III. O ustanowieniu obrońców.

§ 1. Władza i pełnomocnictwa. § 2. *Juramenta.* § 3. *Juramentum dandorum.* § 4. *Respondendorum.*

IV. O odwołaniu się.

§ 1. *Appelatio ab interlocutoria et a definitiva (sententia).* § 2. Notaryusze winni być biegłymi w prawie. § 3. Powinnni uwzględniać zwyczaje miejscowe, i pozostawać w związkach z uczonymi.

„wprawdzie powszechnie uznawano potrzebę uporząd-
„kowania i uregulowania prawodawstwa o notaryacie „powszechnie usiłowano, aby w skutek winy książąt „podupadły notaryat podźwignąć, na nowo ożywić. Po „uchwałach kilkakrotnych w tym względzie zapadłych, „za panowania Maksymiliana Igo, przyszła nareszcie do „skutku ustawa notaryalna, dotąd będąca główném „źródłem prawodawstw niemieckich. Badając ją prze- „konywamy się, iż takowa wyłącznie [redacted] jest tylko „zebraniem przepisów rzymskich, powiększoném mało- „znaczącymi dodatkami, że jéj jednak nigdy ściśle nie „przestrzegano z powodu, iż zabiegi udzielnych książąt „o władzę nieograniczoną, stawały zawsze w sprzecz- „ności z wolą Cesarza i przeszkadzały skutecznemu „wpływowi władzy Cesarskiéj; notaryat więc, zamiast „obok ścisłego wykonywania przepisów i woli wła- „dzy monarszéj, dla któréj utrzymania, powiększenia „i upewnienia z pomiędzy wszystkich instytucyj praw- „niczych najwięcéj mógł się przyczynić, — rozwijać „się, napotkał na niezasłużone zarzuty, iż przyczynił „się, do upadku stósunków prawniczych“ [34]).

Wzrastająca władza terytoryalna udzielnych książąt, potąd jedynie Cesarzom niemieckim służące prawo mianowania notaryuszy, przeniosła na książąt udzielnych; którzy właśnie są największymi przeciwnikami instytucyi notaryalnéj: raz dla tego, że mianowanie notaryuszy zawisło od woli Cesarzów, drugi raz znów, iż niesporne sądownictwo było częstokroć podstawą stósunku lennego. Z tych téż powodów udzielni książęta pod względem postępowania niespornego przeważnie popiérają sądy.

---

[34]) Laessig. *Sammlung der Notariats-Gesetze nach gemeinem und kgl. sächs. Rechte. Leipzig 1813.* Str. XII i XIII.

Upadek Cesarstwa niemieckiego (6 Sierpnia 1806), zmieniając stósunki terytoryalne i społeczne Niemiec, wywarł znaczny wpływ na rozwój instytucyi notaryalnéj. Obok sądów załatwiających czynności ściśle notaryuszom przekazane, urzędują nadal dawni notaryusze Cesarscy. Zwolna prawodawstwa szczegółowych krajów nadały instytucyi niewłaściwy kierunek przekazując notaryuszom czynności poruczane sądom; to znów zatrzymując notaryuszów i nadając im stanowisko podporządkowane. W wielu krajach wydano ustawy nadające wprawdzie instytucyi pewną samodzielność. Z tém wszystkiem jednak różnolitość stosunków prawodawczych, pod względem notaryatu tak znaczna po dziś dzień zachodzi, iż Euler i Oesterley znakomici pisarze niemieccy o notaryacie, przedstawienie dokładne specyalnych prawodawstw, niepodobném nazywają Prawie wszędzie obok notaryuszy, mniejszy lub większy zakres działania mających, sądy przeważny wywierają wpływ na kierunek i bieg interesów w postępowaniu niesporném. W niektórych prowincyach prawodawstwo szczegółowe, tak dalece znów ograniczyło powagę aktów notaryalnych, iż akta przez notaryuszy spisane, strony jako z wolą swą zgodne, w obec sądów uznawać muszą: połączenie adwokatury z notaryatem prawie wszędzie ma miejsce.

Niemcy pod względem prawodawstwa o notaryacie dzielą się: *a)* na kraje, w których potąd obowięzuje prawodawstwo Maksymiliana I.: *b)* na kraje, w których ustawodawstwo francuzkie dotąd obowiązuje: *c)* na kraje mające własne specyalne prawodawstwa, nakoniec *d)* na kraje, w których instytucya notaryalna dotąd wprowadzoną nie została.

a) Kraje, w których dotąd obowięzuje ustawa Maksymiliańska. Ustawa ta obowięzuje potąd 1) w zakresie sądu apellacyjnego w Greifswald (na Pomorzu) i senatu sprawiedliwości w Ehrenbreitstein, w księstwach: Sasko-Altenburgskim, Sasko-Koburgskim, Sasko-Gotajskim, Sasko-Meiningskim, Meklemburgskim w Hessyi, Holsztynie, Lauenburgu, księstwie Reus, nakoniec w wolnym mieście Frankfurcie.

Miasto Frankfurt pod względem prawodawczym, wiele przyjęło odmian od ustawy Maksymiliańskiéj. Współubieganie się sądów i notaryuszów nie ma miejsca, gdyż ustawy wyraźnie oddzieliły zakres czynności sądów od działalności notaryuszy. Wyłącznie notaryuszom przekazane są następujące czynności: 1) stwierdzania tożsamości osób; 2) podpisów stron; 3) spisywanie wszelkich aktów i umów, o ile te przepisami szczegółowymi nie są wzbronione. Wzbronioném zaś jest notaryuszom spisywać obligi, którym strony udzielają bezpieczeństwo hipoteczne. Notaryusz podobny akt spisujący podlega karze; dokumenta choćby były wciągnięte w księgi hipoteczne, uważają się za obligi pozbawione prawa zastawu. Jeżeli przy kupnach bez wyliczenia w całości ceny kupna i sprzedaży, spisano akt notaryalny strony narażone bywają, na rozliczne straty; sprzedający utraca nadewszystko prawo wytoczenia sumarycznego i egsekucyjnego pozwu, co do wypłaty restującéj ceny kupna wraz z procentem [35]).

b) Ustawa francuzka obowięzuje dotąd: w Hessyi Nadreńskiéj i dawném w królestwie Westfalskiem.

D. c. n.

---

[35]) Euler *Handbuch des Notariats in Preussen. Düsseldorf 1858.* T. I. str. 39.

SPRAWOZDANIE

z Uchwał Zapadłych na Piątém Posiedzeniu Międzynarodowego Kongressu Statystycznego w Berlinie w dniach 6—12 Września 1863 *).

przez

Mieczysława Marasse O. P. Dra.

Zjawiskiem bardzo nasz wiek cechującém jest niezawodnie międzynarodowy zjazd statystyczny. Nigdzie nie okazała się jeszcze powaga nauki, przez rządy i narody takim majestatem otoczona, nigdzie nie zajęła tak wybitnego i godnego siebie stanowiska, nigdzie nie wzniosła się tyle, jak tam, do wysokości areopagu, wypowiadającego bez odwołania zasady, które miały być niezadługo w życie wprowadzone. Zaraz na pierwszém posiedzeniu w Bruksselli 1853 r. wszystkie prawie państwa europejskie miały urzędowych przedstawicieli, którzy nie wahali się, w imieniu swoich rządów przyjąc uchwały kongresu. Na następnych posiedzeniach ciższami reprezentanci składali sprawozdania z kroków przez rządy do urzeczywistnienia zapadłych uchwał przedsięwziętych, tłumaczyli się z opóźnień, przez trudności miejscowe spowodowanych, obiecywali, że ich rządy żadnych starań szczędzić nie będą, aby życzenia uczonego świata wziąść za normę administracyi.

Właściwym i istotnym celem kongresu statystycznego było sprowadzenie dat statystycznych w różnych krajach do danych, któreby ze sobą porównać się dały i przyczynie-

---

*) Księga sprawozdań z ostatniego zjazdu statystycznego wielkiej jest zaiste objętości i dopiero z końcem Kwietnia r. b. nadesłaną została bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. R.

nie się w ten sposób do rozwoju statystyki porównawczéj, która według przyjętego przez wszystkich uczonych zdania, jest celem do którego to nauka zdąża, jest ostatniém jéj słowem i uwieńczeniem. Że jednak statystyka bierze za przedmiot swoich badań wszystkie objawy życia społecznego w państwie, przeto i kongres statystyczny, jeżeli chciał odpowiedzieć swojemu zadaniu, musiał wziąść pod uwzględnienie niezmierną ilość przedmiotów, bo wszystko, cokolwiek dzisiaj tak rozwinięte i spotęgowane życie społeczne godnego uwagi przedstawia. Ztąd jego tak daleko sięgające czynności, ztąd ważność uchwał kongresu nie tylko dla nauki, ale także dla administracyi państwa, która z tém samém społeczeństwem co statystyka choć dła innych celów ma do czynienia.

Pierwsze posiedzenie kongresu, które się odbyło w Brukseli w r. 1853 pod przewodnictwem znanago i szanowanego wszędzie statystyka A. Quetelet, postawiło zaledwie pierwsze zasady, ograniczając się na zbudowaniu podwalin, na których pomału cały gmach miał się wznosić. Następne posiedzenia: w Paryżu r. 1855, w Wiedniu r. 1857, w Londynie r. 1860, i w Berlinie 1863 r. przysłużyły się wielce nauce przez wytrwałe i systematyczne zastósowanie ogólnych zasad do pojedynczych działów statystyki. Dla ułatwienia pracy i odpowiedniego zużytkowania sił, jakimi kongres rozporządzał, wcześnie już podzielił on się na sześć sekcyi albo wydziałów, które rozdzieliły między siebie całą pracę jak następnje:

Sekcya 1. wzięła pod rozwagę pytanie odnoszące się do organizacyi kongresu, organizacyi statystyki w ogóle, a popisu ludności w szczególnośćci;

Sekcya 2. statystykę własności ziemskiéj;

Sekcya 3. statystykę cen, zarobków, tudzież ruchu towarów na kolejach żelaznych;

Sekcya 4. statystykę porównawczą zdrowia i śmiertelności ludności cywilnéj i wojskowéj;

Sekcya 5. statystykę ubezpieczeń i innych zakładów wzajemnéj pomocy społecznéj;

nareszcie sekcya 6. miała sprowadzić do jedności monety, miary i wagi.

Tego, zdaniem naszém całkiem odpowiedniego podziału trzymając się, przytaczamy uchwały ostatniego posiedzenia kongresu, zapadłe w Berlinie w dniach 6—12 Września 1863. r.,[1]) uwzględniając jednakowoż gdzieniegdzie uchwały poprzednich posiedzeń, o ile tego związek przedmiotu wymagać będzie.

Sekcya pierwza. — Rzeczy organizacyjne.

I Organizacya Kongresu.

Powziąwszy do wiadomości projekt statutu, odnośnie do reorganizacyi kongresu przez Dra Engla ułożony; mając zarazem wzgląd na różnice opinij, które względem tego projektu w łonie wydziału powstały, uważając nadto, że więcéj szczegółowy rozbiór wielce do wyjaśnienia téj kwestyi przyczynić się może, kongres uchwala:

a) odpowiedź na pytanie, organizacyi kongresu dotyczące, do późniejszego posiedzenia odroczyć;

b) mianować międzynarodową komissyą, któraby następnemu zebraniu sprawozdanie o téj kwestyi przedłożyła[2]).

II. Wymiana statystycznych publikacyi.

Kongres uchwala:

1) Że jest rzeczą dla obudzenia do wiadomości statystycznych ogólnego interesu nadzwyczajnie ważną, aby wszystkie urzędowe publikacye biór statystycznych uniwersytetom i towarzystwom naukowym przesyłane bywały.

---

[1]) Niżéj przytoczona treść uchwał kongresu wyjęta jest z 1go i 2go zeszytu czasopisma: „*die Zeitschrift des Königr. Preuss. statistischen Bureau redigirt von* Dr. Ernest Engel *IV Jahrgang 1864.*

[2]) Austryę reprezentował w téj komisyi równie jak i na kongressie znany statystyk Dr. A. Ficker.

2) Kongres wyraża życzenie, aby przedstawiciele statystyki urzędowéj uzyskali u swoich rządów wolność od opłaty pocztowéj dla przesyłek biór statystycznych.

III. Organizacia statystyki w państwie.

1) Kongres uważa za stósowne, poprzednio w tym przedmiocie zapadłe uchwały powtórzyć, a mianowicie uchwałę Brukselską z r. 1853: „najpewniejszym środkiem, aby dojść do tyle upragnionéj jedności dat statystycznych, zdaje się być urządzenie statystycznych centralnych komissyj, albo podobnych instytutów, któreby się składały z przedstawicieli głównych gałęzi administracyi, i z innych mężów, mogących przez swe specyalne wiadomości, czysto naukowego rodzaju trudności usunąć," tudzież uchwałę paryzką z r. 1855: „Kongres wyraża życzenie, aby w każdém państwie powstać mogła, statystyczna komissya centralna" i t. d. jak wyżéj.

Do powyższych postanowień kongres czyni następujące dodatki:

2) Działania komissyj centralnych dla statystyki wszędzie najpomyślniejszym uwieńczone zostały skutkiem;

3) Szczególniéj jednak zdają one się być użyteczne w krajach, w których, wskutek silnego rozbratu wydziałów administracyi, statystyka zbyt jednostronnie traktowaną bywa

4) Statystyczna komissya centralna winna być władzą, któraby nietylko opinie, lecz także prawomocne uchwały w swym zakresie wydawać mogła. Władza jéj prawodawcza musiałaby się szczególniéj na wszystkie statystyczne daty rozciągać, tak, żeby żadne zbiéranie tychże dat bez poprzedniego pozwolenia komissyi tak co do formy, jak i co do treści miejsca mieć nie mogło.

IV. Organizacia popisów ludności.

Wychodząc z przekonania, że przez współudział ludu przy spisie ludności, pojęcia statystyczne u tegoż ludu się rozszérzają, że i w ten sposób utwierdza się pewność dochodzenia do coraz lepszych rezultatów, ogłasza kongres iż jest, do życzenia:

aby ten współudział ludności nie ograniczał się na sporządzeniu spisów rodzin (*Haushaltungsliste*), ale aby także lud, szczególniéj w miejscach, gdzie jego oświata odpowiednie poczyniła była już postępy, do współudziału w kontrolowaniu i zestawianiu tychże spisów był przypuszczony.

Sekcya druga.

I. Pojęcie własności ziemskiéj.

Kongres uchwala, aby prosić rządy o wyjaśnienie następujących pytań:

1) Jak daleko postąpił pomiar kraju?

2) Czy statystyczne badania, odnośne do powierzchni opiérają się na rzeczywistym pomiarze, czy też na jakich innych podstawach?

3) Kiedy i w jakim celu pomiar był uskuteczniony, tudzież jak długo wykonanie onego trwało?

4) Jaka miara służyła za podstawę pomiaru i w jakim stosunku zostaje do systemu metrycznego?

5) Czy pomiar opiéra się na pomiarach trygonometrycznych?

6) Jakie szczegóły są przy pomiarach uwzględnione? jakich użyto metód i jakich instrumentów?

7) Według jakiéj skali nastąpiło sporządzenie kart geograficznych?

8) Jak wysoko szacować należy koszta pomiaru?

9) Jakie władze zajmowały się wykonaniem pomiaru?

10) Do jakich celów bywają pomiary użyte? czy udzielane są wyciągi z kart, regestra i t d;

11) Czy pomiary mają w sądach moc dowodową w sprawach o posiadanie i o granicę własności?

12) Czy pomiary bywają uzupełniane przez zaciąganie zmian, które bieg czasu ze sobą sprowadza?

II. Istota własności ziemskiéj.

1) Kongres poleca następujący podział własności ziemskiéj według rodzaju uprawy, z tym dodatkiem, że byłoby do życzenia, aby w każdym kraju właściwe stosunki w po-

działach uwzględnione były, bez zmian głównych kategoryj, które są:

a) Ziemia orna, *b*) ogród, *c*) łąka, *d*) pastwisko, *e*) las, *f*) kopalnia torfu, *g*) rzeki, jeziora i stawy, *h*) grunta, które w inny sposób są używane, *i*) miejsca zabudowane,

k) drogi gościńce, koleje żelazne, place i inne do publicznego użytku służące miejsca,

l) pustki i nieużytki.

2) Kongres jest tego zdania, że byłoby wielkiéj wagi, aby badań statystycznych nie ograniczać jak to dotąd miało miejsce, na niektóre z wyż wymienionych gatunki uprawy, ale owszem rozciągnąć takowe na wszystkie.

3) Kongres uprasza rządy, aby zechciały także uwzględnić zmiany jakie w rodzajach uprawy zachodzą, i aby w tym celu przynajmniéj co 10 lat pomiary powtarzane były.

4) Kongres życzyłby sobie nadto dostać od rządów odpowiedź na następujące pytania:

a) Czy dotąd peryodyczne badania rodzajów uprawy i zmian takowéj miały już miejsce? w jakich odstępach czasu i w jaki sposób?

b) Jakie podziały były dotąd brane za podstawę takich badań statystycznych?

5) Kongres uprasza rządy o wyjaśnienie względem pytania, czy ogólnie, albo przynajmniéj częściowo zajmowano się wynalezieniem wartości dochodu z ziemi, według jakich zasad, w jakich peryodach czasu, tudzież jakie rezultata pod tym względem zostały osięgnięte.

III. Stan i ruch własności ziemskiéj.

1) Kongres postanawia prosić wysokie rządy, aby

a) Komissyi przygotowawczéj do przyszłego kongressu dokładnych wiadomości o podziale i ruchu własności ziemskiéj udzieliły, tudzież formularze w tym celu używane zakomunikowały;

b) Téjże komissyi wiadomość o źródłach, na które statystyka podziału rachować może, udzieliły;

c) Tejże komissyi pierwowzory formularzy przesłały, któreby jako najwięcéj uwzględniające stosunki kraju, dla badań statystycznych najodpowiedniejsze się być wydawały.

2) Kongres daje komissyi przygotowawczéj do przyszłego posiedzenia polecenie, na podstawie dokumentów pod *a—c* objętych, nowe formularze, które we wszystkich cywilizowanych krajach Europy użytemiby być mogły, przyszłemu kongresowi przedłożyć.

IV. Podział własności ziemskiéj pod względem politycznym i społecznym.

Kongres zgadza się zupełnie ze sprawozdaniem Dr. Engla (Str. 40—43 programu) i uchwala końcowe wnioski jego: „jest do życzenia, aby z każdorazowym spisem ludności było połączone zbadanie powierzchni i jakości własności ziemskiéj niezabudowanéj. Własność tę należy podzielić na zwyż wymienione kategorye, również jak jéj powierzchnie ilość parcel i rodzaj uprawy dokładnie wyszczególnić.

V. Własność ziemska zabudowana.

1) Kongres uchwala użyć swego wpływu do przeprowadzenia peryodyczych badań statystycznych co do stanu i ruchu budowli, i to według formularzy przytoczonych na stronach 78—81 programu.

2) Kongres wyraża życzenie, aby także ilość w każdym budynku znajdujących się miejsc mieszkalnych, równie jak i kubiczną objętość mieszkań, stajen, stodół i t. d. uwzględnioną i w odpodwiednie rubryki zaciągnioną była.

VI. Zmiany wartości, wartość skapitalizowana i zadłużenie własności ziemskiéj.

Kongres uchwala, aby żądać od wysokich rządów, żeby zechciały zwrócić swą uwagę na zadłużenie własności ziemskiéj, i rezultatów, do jakich dojdą, przyszłemu kongresowi udzieliły.

Sekcya trzecia. — Ceny i najem robotników, ruch towarów na kolejach żelaznych.

I. Ceny i najem.

1) Kongres życzy sobie wziąść pod rozwagę statystykę obecną cen i najmu, a nie ich historyczny przebieg.

2) Statystyka cen (wyjąwszy cenę pracy t. j. najmu robotników) ma się ograniczyć na przedmioty niżéj wyliczone. Wykazanie cen winno być według najlepszych źródeł, których wybór jednak sądowi indywidualnemu się zostawia, obrachewane. 1) żyto, 2) pszenica, 3) jęczmień, 4) owies, 5) proso, 6) kukurudza, 7) ryż, (porównać należy wartość pożywną tego artykułu z pszenicą), 8) chléb i bułki, 9) kartofle, 10) groch, 11) bób i soczewica, 12) mięso wołowe, 13) wieprzowina, 14) baranina, 15) ryby, szczególniéj śledzie, 16) mléko, 17) masło, 18) sér, 19) jaja, 20) piwo, 21) wino, 22) okowita, 23) kawa, 24) herbata, 25) sól, 26) cukier, 27) tytoń, 28) wełna, 29) bawełna, 30) konopie, 31) len, 32) czynsz mieszkalny, 33) drzewo opałowe, 34) torf, 35) węgle kamienne, 36) oléj do oświecenia, 37) opłaty szkolne w szkołach ludowych, 38) wydatki na zdrowie, 39) zabezpieczenie kawałka chleba na starość (t. j. premia assekuracyjne zakładów zajmnujących się wspieraniem chorych, starców i t. p.), 40) cena własności ziemskiéj, 41) żelazo, 42) stal, 43) miedź, 44) cynk, 45) mosiądz, 46) ołów. 47) cena pieniędzy i 48) kredytu.

Szczególniejszą zwrócić trzeba uwagę na wyrachowanie cen przeciętnych na targach, jarmarkach i publicznych licytacyach i to na podstawie jak największéj ilości rzeczywistych sprzedaży. Obok cen średnich uwzględnić trzeba ceny najniższe i najwyższe; ceny przeciętne podawane być mogą na dnie, tygodnie, miesiące, lata i całe szeregi lat.

3) Odnośnie do ceny pracy uwzględnić szczególnie należy najem robotników przy kolejach żelaznych, potém:

a) najem płacony przez rządy w zakładach górniczych, salinach, w lasach państwa, w zarządzie poczt i telegrafów.

Polecić nadto trzeba:

b) władzom gminnym i władzom obwodowym zwracanie uwagi na zmiany cen najmu w gminach i obwodach;

c) właścicielom fabryk i spółkom na akcye, naczelnikom zakładów handlowych i przemysłowych, aby odróżniali od najmu zwyczajnego, najem robotników posiadających szczególne uzdolnienie;

d) Stowarzyszenia statystyczne i rolnicze współdziałaniem swojém wielce się mogą przyczynić do otrzymania żądanych wyjaśnień.

II. Ruch towarów na kolejach żelaznych.

Kongres ogłasza:

1) Że dla statystyki obrotu handlowego jest rzeczą najwyższéj wagi, aby starano się zarządzić o ile możności jak najdokładniejsze badania statystyczne ruchu towarów na kolejach żelaznych, z szczególném uwzględnieniem miejsc, z których towary pochodzą, i do których są przeznaczone. Dając najzupełniejsze uznanie usiłowaniom zarządów dróg żelaznych na tém polu, objawia kongres swoje życzenie, by ruch towarów był tak dokładnie uwydatniony, jak gdyby wszystkie drogi żelazne całego kraju jedną nierozdzielną całość tworzyły.

2) Dla osiągnienia wyżéj objawionego celu byłoby do życzenia, aby zarządy dróg żelaznych:

a) w pewnych oznaczonych terminach, niemniéj jednak jak raz do roku, — zbiérać kazały statystyczne notaty co do ruchu następujących, w handlu międzynarodowym szczególnie ważnych i wszędzie pod jednymi nazwami znanych towarów, jako to:

1) ołów, 2) bawełna w stanie naturalnym, 3) przędza, bawełniana, 4) rudy, 5) żelazo, 6) gatunki drzewa używanego do farbowania, 7) zboże, 8) przędze wszelkiego rodzaju, 9) skóry 10) towary fabryczne wszelkich gatunków, 11) kawa, 12) ma-

chiny, 13) oleje, 14) żelazo lane i kute, 15) kamienie, ziemie i gips, 16) węgle i koksy, 17) wino, 18) surowa wełna 19) tytoń, 20) cynk, i 22) cukier;

b) te badania obejmują cały kierunek ruchu.

Sekcya czwarta. — Statystyka porównawcza zdrowia i śmiertelności ludności cywilnéj i wojskowéj.

I. Zdrowie i śmiertelność ludności cywilnéj.

1) aby stan zdrowia i chorób jakiegoś narodu ocenić, trzeba rozciągnąć obserwacye statystyczne na wszytkie działy życia od urodzenia aż do śmierci jednostek;

2) ten ogrom pracy dałby się wtedy ograniczyć, gdyby notaty statystyczne przedstawiały stan zdrowia lub choroby najwydatniejszych epok zycia jakiegoś narodu.

Takie epoki zdaniem kongresu są:

a) urodzenie i stan niemowlęctwa, obejmujący okres życia od urodzenia aż do ukończenia pierwszego roku dziecięcia;

b) wiek słabego dzieciństwa, od drugiego roku życia do ukończonych lat sześciu, w którym to czasie zaczynają już dzieci uczęszczać do szkoły;

c) peryod wieku szkolnego, od 6 aż do 14 roku;

d) czas dojrzałości cielesnéj i przygotowania do samoistnego utrzymania się, od lat 14 aż do 20;

e) epokę przejścia, tylko dla mężczyzn ważną, jest wiek służby wojskowéj;

f) czas pracy, zarobkowania i założenia nowéj familii od 20—60 roku;

g) czas starości od roku 60 aż do śmierci;

h) nareszcie śmierć sama, jako ostateczny kres ludzkiéj exystencyi.

3) W związku z poprzednimi uchwałami objawia kongres następujące zdania i życzenia:

a) rząd winien wpłynąć na zakłady położnicze, domy podrzutków, domy ochron dla małych dzieci, domy dla siérót, szpitale i na lekarzy zajmujących się

leczeniem ubogich, aby zechcieli periody, choroby, wypadki śmierci i przyczyny śmierci dokładnym i regularnym badaniom poddać, i owoce tych badań drukiem ogłosić;

d) rządy winny nakazać władzom szkół publicznych i prywatnych, aby składały corocznie wykazy wypadków słabości lnb śmierci dzieci do szkół uczęszczających, z dokładném opisaném budynków szkolnych, ich położenia, wielkości, sposobu opalania, tndzież z podaniem ilości uczniów i nauczycieli, godzin poświęconych wykładom, godzin odpoczynku, ćwiczeń ciała, feryi i t. p.

c) trzebaby wpłynąć, aby stowarzyszenia gimnastyczne, które szczególniéj w Niemczech tak wielkiego doznały rozszérzenia, w swoich statystycznych badaniach także statystykę zdrowia uwzględniały;

b) wysokie rządy winnyby zwrócić swoję uwagę, aby oględziny popisowych w celu uznania ich zdolności lub niezdolności do służby wojskowéj, mogły się stać wiernym obrazem usposobienia narodu pod względem jego fizycznéj budowy ciała;

e) aby dostać wystarczające i dokładne data statystyczne pod względem stanu zdrowia ludności w peryodzie wieku poświęconego pracy i zarobkowi, t. j. wieku męzkiego, potrzeba, aby szpitale, zakłady ubezpieczenia zdrowia i wspiérania chorych podawały dokładne wykazy chorób i ich przebiegu i końca;

f) aby także o czasie starości, mianowicie jéj początkach i trwaniu bliższe dostać wyjaśnienia, potrzeba źródła, bogate w tego rodzaju wiadomości, dostatecznie zużytkować, a dalsze badania statystyczne według z góry obmyślanego planu zarządzić;

g) gdy notaty statystyczne, które towarzystwa ubezpieczające na wypadek śmierci, o przyczynach śmierci indywiduów zabezpieczonych zbiérają, do najlepszych i do najdokładniejszych w tym rodzaju należą

przeto nie pozostaje nic do życzenia, jak aby notaty towarzystw ubezpieczających życie ludzkie w ten sam sposób sporządzane były z podzieleniem i porównaniem śmiertelności według płci, wieku. zatrudnienia i zajęcia ubezpieczonych.

4) Kongres jest nareszcie zdania, że mimo badań specialnych stanu zdrowia i chorób ludności, niemożna się przecież obejść bez starannie urządzonych i w pewnych odstępach czasu ponawianych spisów luści, tudzież sprawozdań o ruchu ludności. Przeciwnie kongres mniema, że spisy ludności i księgi wypadków śmierci winny zamieszczać wiek żyjących i zmarłych, gdyż tylko w ten sposób można otrzymać potrzebny materyał do wynalezienia sumy lat ludności żyjącéj w pewnym kraju i sumy lat ludności zmarłéj.

Statystyka rekrutacyi.

Kongres uważa rekrutacyą za najlepszą sposobność, aby o uzdolnieniu fizyczném wielkiej części ludności mężkiéj powziąść dokładne statystyczne data, które nie tylko służyć mogą do zyskania pewnych podstaw dla systemów rekrutacyjnych, ale ważnémi są także do wydania sądu o dobrém bycie ludności.

2) Kongres zaleca przeto, aby spostrzeżenia nad fizycznym albo psychicznym stanem osób, które podpadają rekrutacyi, chociażby były zupełnie niezdatne do służby wojskowéj i przed komisyą popisową nie stawały, w najdokładniejszy i obszerny sposób zbierane i drukiem ogłaszane zostawały.

3) Kongres zaléca jako główne zadania do przedmiotu tych spostrzeżeń następujące punkta:

a) Oznaczenie miejsca pochodzenia, roku, urodzenia i zajęcia,

b) Zbadanie wagi i szérokość piersi popisowych,

c) Podanie przyczyny, dla której uznanie za niezdatnego nastąpiło,

d) oznaczenie tych cielesnych wad, które wzięciu do wojska nie stoją na przeszkodzie.

4) Z wyżéj wymienionych spostrzeżeń możnaby zestawić następujące wykazy:

A) Przegląd osób popisowych według klas wieku, z uwagą, czy były uznane za zdolne lub nie zdolne, czy czasowo lub zupełnie ich uwolniono;

B) Przegląd osób popisowych według ich zatrudnienia;

C) Przegląd miary, wagi ciała i szerokości piersi popisowych według klas wieku i uzdolnienia wojskowego;

D) Tożsamo według zatrudnienia;

E) Przegląd rezultatów rekrutacyi z wyszczególnieniem stosunku zdolnych i niezdolnych — do całéj ludności;

F) Tożsamo według zatrudnienia;

G) Kraje, które mają ludność różnéj narodowości, winnyby tę okoliczność w szczególnych wykazach uwzględnić.

Tabele pod *E* i *F* winny być sporządzone przez lekarzy zajmujących się oględzinami i przesłane zostaną przełożonéj władzy lekarskiéj. Władza ta sprawdziwszy dokładność, mogłaby zająć się zestawieniem tych wykazów w tabelę ogólną, przyczem należałoby w szczególnéj tabeli uwzględnić tych rekrutów, którzy w połowie piérwszego roku po wstąpieniu do wojska, z przyczyny niedostatków zdrowia i chorób w czasie na jaw służby wychodzących, z takowéj uwolnieni być musieli.

6) Kongres zaleca nakoniec sporządzenie przez wydział sekcyi wzoru do tychże wykazów.

(*D. n.*)

INSTYTUCYE GAJA

przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwotwór dodał

Dr. Teodor Dydyński.

Zeszyt I. Warszawa 1865. (XIV. 70.)

Z prawdziwą radością zawiadamiamy czytelników naszych o okazaniu się nowego dziełka z dziedziny prawa rzymskiego w języku polskim. Jest ono dowodem, że szczupła dotąd liczba prawników naszych, w zawodzie rzeczonym pracujących, powiększyła się o jednego, i że wkrótce może podniesie ją silniejszy zastęp mężów, dbałych o umiejętność i takowéj się poświęcających. [1])

Czasopismo nasze, jedyne dotąd polskie czasopismo prawnicze, przestać téż nie może na przytoczeniu krótkiéj wiadomości literackiéj o dziełku takiém, lecz powinno dokładną i sumienną podać ocenę jego i tym sposobem wykazać, jaką jest prawdziwa Autora zasługa. Krytyczne uwagi, z któremi się tu spotkać musimy, albo się przyczynią do wyjaśnienia różnych wątpliwości a tém samém podniesą wartość samego dzieła, albo, gdyby polegały na błędném pojmowaniu rzeczy,

---

[1]) W chwili, w któréj słowa te piszemy, otrzymujemy nowe wydanie zasad prawa rzymskiego pospolitego podług instytucyj Justynijańskich wraz z krótkim wywodem dziejowego rozwoju prawodawstwa rzymskiego przez Prof. Dra Franciszka Maciejowskiego. Nowy objaw życia w obrabianiu nauki prawa rzymskiego, tém milszy nam wszystkim, że dowodzi, w jak szybkim czasie piérwsze wydanie dzieła tego wyczerpnięte zostało. Krytyczny rozbiór nowego wydania tego podamy późniéj.

łatwą Autorowi nasuną sposobność oddalenia ich gruntownem udowodnieniem swojego zdania. Krytyka jest w świecie naukowym konieczną, bezwzględna pochwała bardzo szkodliwą. A ileż to razy napotykać się dają pochwały takie, zwłaszcza w pismach, które powszechnie bywają czytane i to pochwały, pisane częstokroć przez ludzi, którym zbywa nawet na nauce potrzebnéj do ocenienia dzieła, o którém piszą i którzy zatém ograniczać się muszą na rzuceniu kilku ogólników pochwalnych, opartych nieraz na dobrym lub płynnym stylu jakiego Autor w napisaniu dzieła swego użył. Okoliczność ta mogłaby nam być obojętną, gdyby młodych Autorów, którzy nieraz opatrzeni są wielkiemi zdolnościami, nie napawała zarozumiałością i ludzi, którzy z czasem dla kraju swego ogromne położyćby mogli zasługi, nie otaczała w samych zaczątkach ich pracy aureolą próżnéj sławy i nie czyniła na późniéj ludźmi bezużytecznymi.

Umiejętność prawa u nas obecnie na dosyć niskim stoi jeszcze stopniu, to sobie bez ogródki powiedzieć możemy, a jeżeli z jednéj strony cieszyć się mamy każdym objawem ruchu umiejętnego w zawodzie naszym, to z drugiéj strony powinniśmy pilnie tego ruchu śledzić i prawdziwe znaczenie jego wykrywać. Błędy u pracujących na polu umiejętném są nieochybne, nieraz cały kierunek pracy jest niedobrze obrany, wszystko to należy wytknąć, inaczéj bowiem oczekiwalibyśmy na próżno postępu.

Te kilka słów niech nam posłużą także za usprawiedliwienie, że o dziełach znakomitych nie polskich, które umiejętność posuwają na coraz wyższy stopień, krótką z reguły podajemy wiadomość literacką i że się ograniczamy na przytoczeniu zawartych w nich myśli lub zdań nowych; krytyczne bowiem rozbiory dzieł takich umieszczane bywają w osobnych na ten cel przeznaczonych czasopismach niekrajowych mybyśmy zatém pod tym względem albo nic nowego nie powiedzieli, albo należytego ocenienia zarzutów naszych ze strony Autorów dotyczących spodziewać się nie mogli. Pomimo tego przyznajemy najzupełniéj, że obszerniejsze recenzye dzieł pra-

wniczych niepolskich byłyby nam bardzo pożyteczne, sądzimy tylko, że nie są tak niezbędne, jak rozbiory dzieł pisanych w języku polskim.

Dziełko, o którém poniżéj mówić zamierzamy, obejmuje tłumaczenie pierwszéj księgi instytucyi Gaja, nieocenionego obecnie źródła dla wszystkich badaczy prawa rzymskiego. Już z samego początku możnaby nas zapytać, czy téż tłumaczenie takie było potrzebném, czy było obecnie na czasie i czyby Autor nie był lepiéj postąpił, gdyby do pracy inny obrał sobie przedmiot? Odpowiédź na to nie trudna. Instytucye, pisane przez prawników rzymskich obejmowały, jak wiadomo, główne zasady prawa z krótkiém wyłuszczeniem historycznego tychże rozwoju i służyć miały młodzieży, poświęcającéj się zawodowi prawniczemu jako wstęp i podstawa dotyczących jéj nauk. Od najdawniejszych téż czasów rozpoczynano naukę w szkołach prawniczych od exegesy Instytucyi a mianowicie używano na ten cel w rzymskich szkołach prawniczych przed ogłoszeniem sławnych zbiorów Justyniańskich instytucyi Gaja, a po ogłoszeniu tego zbioru, również jak i we wszystkich późniejszych szkołach prawniczych instytucyi Justyniańskich. Także i dzisiaj instytucye prawa Rzymskiego stanowią zwykle podstawę do wykładów umiejętności prawa, lecz używana dawniéj metoda exegetyczna w przedstawieniu ich dzisiaj zastąpiona jest powszechnie metodą systematyczną, która wprawdzie pod względem nmiejętnym nierównie wyżéj stoi od tamtéj, która jednak przyczynia się wiele do tego, że młodzież zapomina o źródłach prawa i rzadko do nich zagląda. A przecieżby każdy uczeń prawa przynajmniéj instytucye Justyniańskie w oryginale przeczytać powinien. Oczywista jest, iż to daleko prędzéj uczyni, jeżli będzie miał w ręku klucz, za pomocą którego nasuwające mu się trudności w rozumieniu czytanych ustępów usunąć będzie w stanie. Nie ulega zaś wątpliwości, że dobre tłumaczenie najlepszym jest kluczem tego rodzaju i dla tego wielką powinniśmy mieć wdzięczność dla Dra

Aleksandra Cukrowicza, który w roku 1850 podjął się téj pracy i wywiązał się z niéj jak najchwalebniéj. [2])

Tosamo, cośmy mówili o instytucyach Justyniana, powiedzieć można o instytucyach Gaja, które obecnie w świecie naukowym tak wielkiéj nabrały wagi. Gdyby przeto nasz Autor nic więcéj nie był uczynił, jak tylko instytucye te przełożył na język polski, to już tém samém młodzieży naszéj wielce byłby się przysłużył.

Lecz Autor nie przestał na prostém tłumaczeniu, z samego bowiem początku, w przedmowie niejako podał on niektóre wiadomości o Gaju i pismach jego, przytoczył następnie wszystkie dotychczasowe wydania instytucyi tegoż, wykazał ważniejsze dzieła i rozprawy, takowych dotyczące, a daléj obok tłomaczenia swego umieścił właściwy tekst oryginalny, przydając do każdego §fu miejsca odpowiedne z innych źródeł i zaopatrując je w uwagi z przytoczeniem literatury i odmiennych pisowni ważniejszych.

Wiadomości o Gaju i pismach jego czerpał Autor głównie z przedmowy Haschke'go do wydanych przez tegoż w r. 1861 instytucyi Gaja, a jedyny zarzut, który go pod tym względem trafia, jest ten, że o rękopiśmie odkrytym w bibliotece kapituły Weroneńskiéj tudzież o usiłowaniach celem odczytania go, kilka zaledwo wspomniał słów. A przecież o tém obszerniéj pomówić należało już ze względu na młodzież, dla któréj książka Autora jest przeznaczona. Wszakże uczący się sam przez się nie będzie wiedział, dlaczego w tekscie nie tylko całe zdania ale i pojedyncze wyrazy a nawet pojędyńcze głoski jednego wyrazu pisane są *litteris cursivis*, kiedy reszta tekstu pisaną jest *litteris antiquis*, również nie będzie on wiedział, co znaczą te kréski większe w §§ 21, 21[a], 21[b], 22, albo kréski mniejsze przy emendacyach Huschke'go.

---

[2]) Justyniana Instytucye z łacińskiego przełożył Aleksander Cukrowicz, O. P. D., c. k. prokurator przy trybunale miasta Krakowa i jego okręgu, z. professora prawa rzymskiego w Uniwersytecie krakowskim. Kraków 1850.

Spis pism Gaja, następnie wszystkich wydań jego instytucyi a nareszcie ważniejszych dzieł i rozpraw, takowych dotyczących uskutecznił już Böcking w swoich wydaniach instytucyj Gaja. Autor przytaczając je także w dziełku swojém uzupełnił zatém pracę Böckinga. Dodajemy tu tylko, że i w Bolonii wychodzić poczęły w r. 1859 instytucye rzeczone pod napisem: *Gaji institutionum commentarii quatuor Veronae e palimpsesto depromti quos pro suis viribus tentat rubricis, adnotationibus, additionibus versioneque italica explanare quaeque hucusque proditae editiones fortunae sustinerunt damna sarcire Franc. Lisius Vol. I. Comm. I. Bologna 1859,* a nadto winniśmy także zauważyć, że kiedy Autor przy literaturze wspomniał o rozprawach Pöschena: *Studien zu Gajus,* to należało przytoczyć także jego *Observationes ad jus Antejust. et Just. triga. Lipsiae. 1857.*

Sam tekst zaopatrzył Autor w różne szacowne uwagi, w jednych wskazał miejsca z literatury nowszéj, będące w związku z przedmiotami w tekscie dotkniętymi, w innych (mianowicie w uwagach 27, 32, 36, 37, 39--41, 43—46, 48, 50, 52, 55—57, 59--64, 66, 67, 70—73, 76, 78, 80, 82, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 100, 102, 108, 116, 117, 119, 121, 123, 124, 127, 129, 131, 137, 139) przytoczył odmienne (lubo nie wszystkie) sposoby pisowni, w innych nareszcie podał wyjaśnienia niektórych wyrazów w tekscie. Uwagi ostatniego rodzaju (18, 21, 29, 38, 42, 43, 51, 58, 65, 69, 73, 76, 80, 82, 83, 88, 90, 93, 94, 100, 101, 104, 106, 109, 111, 113, 115, 118, 122, 125, 126, 132—136) podniesły użyteczność dzieła w mowie będącego i życzylibyśmy tylko, aby Autor liczbę ich był powiększył. I tak np. byłoby bardzo dobrze, gdyby w uwadze do §. 45 przytoczył lub tłómaczył był cały ustęp z *Gaji epit.* I. 2. §§. 2—4, albo w uwadze do §. 132 ustęp z *Gaji epit.* I. 6. §. 3, albo w uwadze do §. 196 ustęp z *Gaji epit.* I. 8. [3]), albo gdyby przy §. 84 dał

---

[3]) Wszakże to uczynili Göschen, Boecking i Huschke w swoich wydaniach Gaja. Autor niezacytował nawet rzeczonych

wyjaśnienie wyrazu *contubernium* a przy §. 179 wyjaśnienie *interpositionis auctoritatis.*

Co się tyczé samego tłómaczenia, to wypada nam tu przedewszystkiém podnieść okoliczność tę, że Autor takowe wykonał według wydania Huschke'go: *Gaji institutionum juris civilis commentarii quatuor, Lipsiae,* 1861, które przedrukowane zostało z tegoż *Jurisprudentiae Antejust. quae supersunt, in usum maxime academ. composuit, recensuit, adnotavit Ph. Ed.* Huschke, *Lips.* 1861, i które zawiéra wiele nowych dodatków w tekscie, tudzież liczne odmiany w przyjętéj dotąd pisowni. Okoliczność ta jest nader ważną, albowiem instytucye Gaja według wydania Göschena i Böckinga były już dawniéj tłómaczone (i tak np. najnowsze wydanie Böckinga z r. 1855 przez Dra Beckhausa na język niemiecki w r. 1857), wydanie zaś Huschke'go dotąd jeszcze przez nikogo nie zostało przełożoném, Autor przeto nie miał tutaj pola dla siebie utorowanego, a my chcąc ocenić zasługę jego pod względem umiejętnym, w dalszym ciągu rozbioru naszego osobno uwzględniać będziemy miejsca te, które staraniem Huschke'go zostały zmienione lub uzupełnione.

W ogólności przyznać musimy, że tłómaczenie jest dobre i dosyć wierne. Wcisnęły się tam wprawdzie i niestósowne wyrażenia jak np. w §. 13. Ustawa *Aelia Sentia* przepisuje, że niewolnicy, których ich panowie więzili — w §. 17. W czyjéj osobie następujące warunki zachodzą — w §. 19, takową przyczyną jest np. to, gdy kto — w §. 54, lub według prawa pretorskiego lub według prawa kwirytarskiego (lepiéj kwirytarnego) — w §§. 320 i 94, rozporządzeniem rozkazał — w §. 111, iż kobiécie, która dostania się w ten sposób pod władzę męża uniknąćby chciała — w §. 121: dla téj przyczyny forma ta zowie się — w licznych §§fach niewłaściwe użycie wyrazu skoro i t.p. — ale wszędzie przebija się

---

ustępów w miejscach powyższych (*Gaji epit.* I. 2. §. 2 przytoczone jest tylko do §. 21a).

dobra chęć Autora pod tym względem, a w §fach późniejszych spostrzegać się daje styl coraz poprawniejszy.

Przy tłómaczeniu wielu owych ustępów z Gaja, które przeszły do instytucyi Justyniańskich, widocznym jest wpływ wzorowego tłómaczenia Cukrowicza, jakotéż uwag, poczynionych przez Franciszka Maciejowskiego w recenzyi tłómaczenia rzeczonego [4]) (szczególniéj w §fach 1, 7, 36, 37, 40, 42, 53, 55, 58a, 61, 64, 65, 103, 107, 124, 126—128, 133, 142, 143, 147, 159, 164, 165, 191). W niektórych §fach odstąpił Autor od tłómaczenia Cukrowicza, nie należało tego jednak uczynić w §. 59 [5]), który zdaniem naszém przez Cukrowicza lepiéj jest tłómaczony, następnie w §. 64, mianowicie przy wyrazach: *sed sunt, quales ii, quos mater vulgo concepit* (Autor: lecz są porównane z dziećmi nieprawego łoża, Cukr: lecz są porównane z dziećmi w nierządzie spłodzonemi), jakotéż *vel a Graeca voce quasi* σποράδην *concepti* (Autor: albo podług greckiego wyrazu: σποράδην dzieci nie w związku małżeńskim zrodzone, Cukr: albo od wyrazu greckiego σποράδην, który znaczy dzieci przypadkowo poczęte). Również należało w nauce o adopcyi (§. 97 i dalsze) zatrzymać wyborny wyraz przyswojenie (zamiast przysposobienie), używał go przecież Cukrowicz (str. 23), przemawiał za nim Maciejowski (B. W. 1853 t. II. str. 159) a nawet sam Autor trzymał się go w §fach poprzednich (§§. 59 i 61). Wreście i w §. 186 lepiéj było zamiast z oznaczeniem kresu użyć wyrazów z oznaczeniem dnia (Cukrowicz) albo z dodaniem czasokresu.

W innych znowu miejscach Autor za nadto powodować się dał uwagami Maciejowskiego, który nie wszystkie wyrazy obce z jednakiém przełożył szczęściem na język polski.

---

4) Recenzya ta umieszczoną jest w Bibliotece Warszawskiéj z r. 1853 T. I. str. 554—566, T. II. str. 145—173 i str. 345—360.

5) Także i w §§. 172 i 192 stósowniéj było na oznaczenie wyrazu *parentes* użyć słowa wstępni.

I tak np. *jus civile* i *jus gentium* (§. 1) niedobrze oddane są przez wyrazy prawo krajowe, prawo narodów, a gdy Autor zatrzymać już nie chciał najwłaściwszego wyrażenia prawo cywilne, toby lepiéj odpowiedział istocie rzeczy, gdyby użył był wyrazów prawo obywatelskie, prawo powszechne (według CUKR.). W §. 19 lepiéj było na oznaczenie słów *filius, filia naturalis* użyć wyrazu utartego naturalny aniżeli rodzony, z wyrazem drugim bowiem niełączymy pojęcia, jakie Rzymianie przywiązywali do słów *filius, filia naturalis* (ob. także §. 104). Również i w §§ 40 i 115a. nie trzeba się było odstraszać niepolskiém słowem testament, wyrażenie bowiem wola ostatnia mieści w sobie pojęcie obszerniejsze, zresztą się woli ostatniéj nie sporządza, lecz się ją oświadcza. Także ze spolszczeniem wyrazu testator na rozrządca (§. 200) mimo powagi MACIEJOWSKIEGO zgodzić się nie możemy, podobnie jak i prawo powrotu zdaniem naszém nie odda pojęcia łączonego z rzymskiém *jus postliminii* (§. 129).

Nie zgadzamy się także z przetłumaczeniem słów *impubes, pubes, pubertas* na wyrazy małoletni, pełnoletni, pełnoletność (§§. 102, 113, 119, 144, 145, 157, 189, 193), skoro one używane bywają na oznaczenie t. z. *minorum* albo *majorum* XXV *annis*, stósowniejszemi są wyrazy niedojrzały, dojrzały, nieletni, letni, których sam Autor na innych miejscach używał (ob. w téj mierze §. 196).

Wytknąć wreście musimy Autorowi, że nietłumaczył wielu spójników, które się przyczyniają do zrozumienia zdania, jak np. *nam* (§§. 17, 68, 85, 136, 178), *itaque* (§§. 26, 52, 60, 90, 111), *item* (§§. 55, 69, 85. 102), *vero* (§§. 107, 136), *sed* (§§. 106, 118a, 149), *in summa* (§§. 47, 141), *tamen* (§. 77), *ex contrario* (§. 80), *ceterum* (§. 115b.) *etsi* (§. 172).

(Dokończenie nastąpi w Zesz. następ.)

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Głuchoniemi mogą posiadać u nas grunta włościańskie pomimo przepisów politycznych odnoszących się do ustawniczego dziedziczenia włościan.

(Uchwały sądu wyższego krakowskiego z dnia 23 grudnia 1863 r. l. 14424 i sądu najwyższego z dnia 20 października 1864 r. l. 7973 zmieniające uchwałę sądu powiatowego w Brzesku z dnia 9 września 1863 r. 1137.)

Paweł D. posiadał był grunt włościański w I. pod l. 7. Umierając pozostawił pięcioro dzieci, które tutaj po starszeństwie nazywamy: Adama D. (głuchoniemego) — tudzież Wacława D., Wojciecha D., Apolonię D. i Stanisława D. Zanim jednakowoż pertraktacyę spadkową po Pawle D. rozpoczęto, zmarli naprzód Wacław D. pozostawiając po sobie córkę Salomeę D., a następnie Apolonia D., po któréj została się córka z nieprawego łoża Cecylia D.

Do przyjęcia spadku po Pawle D. zgłosiło się więc 5 głów, a mianowicie: głuchoniemy Adam D., Salomea D. (jako wstępująca w prawa ojca swego Wacława D.), Wojciech D., Cecylija D. (jako wstępująca w prawa matki swéj Apolonii D.) i Stanisław D.

C. k. sąd powiatowy w Brzesku przyznał uchwałą swą z d. 9 września 1863 r. d. l. 1137 spadek po ś. p. Pawle D. następcom jego t. j. Adamowi D., Salomei D., Wojciechowi D., Cecylii D. i Stanisławowi D. w równych częściach; zaś co do gruntu włościańskiego w I. pod l. 7, który, jak wszelkie grunta włościańskie w Galicyi, jest niepodzielnym i w braku rozporządzenia ostatniéj woli spadkodawcy najstarszemu synowi (jeżeli w téj mierze nie zajdzie przeszkoda uzasadniona) przyznanym być ma, orzekł w powołanéj powyżéj uchwale, iż grunt ten Salomei D., jako córce drugorodnego syna Wacława D., na własność przypaść ma z powodu, iż takowego najstarszemu synowi Pawła D. t. j. Adamowi D. w myśl

§ 1 cesarskiego patentu z dnia 10 maja 1787. (Pill. str. 107) i okólnika z dnia 5 czerwca 1788 (Pill. str. 106) przyznać nie można, skoro tenże jest głuchoniemym, a przeto i do gospodarstwa niezdolnym.

Przeciw takiemu rzeczonym gruntem rozrządzającemu ustępowi powyższéj uchwały c. k. sądu powiatowego w Brzésku, zaniósł p. Maciéj M., jako kurator Adama D., do c. k. sądu wyższego krakowskiego rekurs, w którym bezzasadność rzeczonego ustępu następnie wykazuje:

Grunt włościański w J. pod l. 7 położony powinien w myśl ces. pat. z dnia 29 października 1790 r. L. 72 Z. U. S. przypaść Adamowi D. jako najstarszemu synowi Pawła D. Okoliczność, iż Adam D. jest głuchoniemym, przyznanin takiemu nie uwłacza, gdyż zdatność gospodarza wiejskiego od dobrego słuchu i mowy wcale nie zawisła, albowiem głuchoniemy tak dobrze potrafi orać, siać, żąć, kosić i młócić jak i każdy inny. W najgorszym razie takie tylko kaléctwo mogłoby Adama D. uniezdolniać do rzeczonego gospodarstwa, z którémby słabość i niedołężność innych sił fizycznych do czynności gospodarskich potrzebnych się łączyła; lecz głuchoty i niemocy za kaléctwo takie bynajmniéj nic należy poczytywać. Powołanie się c. k. sądu I inst. na przepisy § 1 ces. pat. z dnia 10 maja 1787 r. i okólnika z dnia 5 czerwca 1788 r. jest całkiem niestósownémn, albowiem przepisy te o kaléctwie w ogólności, a o głuchoniemych w szczególności wcale nic nie stanowią, a kalék od nabycia własności gospodarstw wiejskich nie wyłączają. Paragraf I. cesarskiego patentu z dnia 5 czerwca 1788 r. stanowi tylko w ogóle, iż najstarszego syna od gospodarstwa włościańskiego z uzasadnionéj przyczyny wykluczyć można; lecz kaléctwa zwłaszcza takiego, jakiém Adam D. jest nawiedzony, za takową uzasadnioną przyczynę wcale poczytywać nie podobna.

W skutek powyższego odwołania się zmienił c. k. sąd wyższy krakowski uchwałą z dnia 22 grudnia 1863 r. l. 14424 uchwałę sędziego I inst. w ustępie co do przyznania rzeczonego gruntu włościańskiego, orzekając, iż grnnt ten

Adam D. jako najstarszy syn spadkodawcy Pawła D. na własność objąć, a resztę współspadkobierców spłacić powinien. W uzasadnieniu tego orzeczenia przytoczył c. k. sąd wyższy krakowski, iż wyłączenie Adama D. od następstwa w gospodarstwie nań jako na najstarszego syna spadkodawcy według przepisów o spadkach włościańskich spadającém, z powodu, iż tenże Adam D. jest głuchoniemym, w ustawie nie jest uzasadnioném, gdyż Adam D. jest zdolnym do zarządzania należytego, pomimo swego kaléctwa, gospodarstwém włościańskiém.

Przeciw powyższéj uchwale sądu II instancyi wniosła Salomea D. rekurs nadworny, lecz uchwałą sądu najwyższego z dnia 20 października 1864 r. l. 7973 rekurs ten z powodów przez sąd wyższy wyłuszczony bez skutku jéj zwrócono. *Dr. X. Ch.*

Uwaga. Za orzeczeniem c. k. sądu wyższego krakowskiego i c. k. sądu najwyższego przemawia w obecnym wypadku także przepis § 275. u. c. stanowiący wyraźnie, iż głuchoniemi, jeżeli tylko nie są zarazem obłąkanymi, zdolnymi są zupełnie do zarządzania swym majątkiem.

II. Dziecko z nieprawego łoża ma prawo żądać od swoich rodziców zaopatrzenia, skoro wyszło z lat, w których należy mu się wyżywienie i wychowanie.

Opieka 18letniéj w nieprawém łożu zrodzonéj M. S. zaskarżyła J. M. o uznanie ojcowstwa i wypełnienie obowiąsków ojcowskich, a na zasadzie § 166 u. c. również i o udzielenie dożywotniego zaopatrzenia w rocznéj kwocie 400 złr. Zapozwany zarzucił, że powódka nie wykazała, jakoby za mąż pójść miała, lub że jakieś przedsiębiorstwo rozpocząć zamyśla, co przecież celem uzyskania zaopatrzenia niezbędnie uczynić powinna.

Sąd powiatowy w M. przychylił się do żądania skargi, lecz sąd wyższy w G. oddalił powódkę z jéj żądaniem, a to z następujących powodów: według § 166 u. c. służy wprawdzie nieprawemu dziecku prawo żądania zaopa-

trzenia od ojca, ale urzeczywistnienie tego prawa nie może być żądaném w dowolnéj chwili, lecz tylko wtenczas, jeżeli się potrzeba zaopatrzenia w razie zamęzcia lub rozpoczęcia jakiego zawodu okaże. Zasadza się to nie tylko na samym wyrazie „zaopatrzenie" ale za takiém rozumieniem i ta okoliczność przemawia, że zaopatrzenie to ma być wymierzoném stosunkowo do majątku, a stosunkowość ta odnosi się właśnie do chwili, kiedy się potrzeba zaopatrzenia okaże. Ponieważ zaś powódka nie udowodniła, że nadeszła chwila właściwa do tego zaopatrzenia, przeto ze żądaniem swém w tym względzie oddaloną być winna.

Najwyższy trybunał sprawiedliwości w Wiedniu potwierdził jednak powyżéj powołany wyrok pierwszego sądu i uzasadnił takowy następnym wywodem: W § 21 u. c. rozróżnia prawo trzy stopnie wieku dziecinnego, a odnośnie do tego nadaje §166 naturalnym dzieciom trojakie prawo w stosunku do swoich rodziców. Dziecko nieprawego łoża bowiem może nietylko żądać odpowiedniego wychowania i utrzymamania, ale także stosunkowego zaopatrzenia. O obowiązkach tych wspomina wyraźnie § 170 a gdy obowiązki te w myśl § 171 nawet na spadkobierców przechodzą, więc nie ulega wcale wątpliwości, że zaskarżony J. M. tak dobrze jest obowiązanym do zaopatrzenia powódki jak z powodu upłynionego czasu od nałożonego nań §em 170 u. c. obowiązku wyżywienia uwolnionym zostaje. Według całego znaczenia i rozumienia (§§ 6 i 914 u. c.) wyrazów prawodawcy naszego zaopatrzenie takie zależy na dostarczeniu odpowiednich środków, aby dziecko mogło nadal zapewnić sobie własne utrzymanie. Czy więc w obecnym razie powódka sposób dalszego utrzymania się obrała sobie lub nie, to mniejsza, albowiem, gdyby nawet środek taki dopiéro się jéj nadarzyć miał, to zawsze tém pewniéj zarządzić sobą będzie mogła, jeżeli wie, jakie ma potemu środki, na które obecnie z pewnością liczyć może, i jeżeli nie potrzebuje dopiéro przez spory sądowe o takowe się starać, gdyż wtenczas łacném bywa osiągnięcie celu, jeżeli się dowolnie rozrządza środkami doń wiodącemi. (Orzeczenie sądu najwyzszego z d. 19 listopada 1863 r. l. 8087 w czasopiśmie *Gerichtshalle*. 1864. Nr. 5.)

KRONIKA PRAWNICZA.

Od dnia 1go Marca b. r. obowięzuje w Królestwie Saskiém nowa ustawa cywilna. Ustawa przechodnia do księgi cywilnéj ogłoszoną została na dniu 9 stycznia 1865 r., i zawiera przepisy co do postępowania spadkowego, opiek i hipotek. W postępowaniu spadkowém działa sąd z urzędu, jedynie wrazie zachodzących praw małoletnich. Dozór nad opiekami sprawuje wyłącznie sąd. Rada familijna nie ma miejsca; jeżeli jednak małoletni ukończył lat 18, we wszystkich sprawach opiekuńczych o zdanie swe pytanym być winien. Bardzo rozległe wydano przepisy, w jaki sposób dministracya majątku małoletnich kontrolowaną być winna.

Ustawa hipoteczna we wszystkich ważniejszych zasadach podobną jest do ustawy austryackiéj. Nabycie praw rzeczonych następuje jedynie przez wpis tychże do ksiąg hipotecznych. Każda księga hipoteczna składa się ze trzech działów tj. oznaczenie posiadłości, tytuł własności, nakoniec stan bierny: do ksiąg hipotecznych gmin wiejskich lub miasteczek, dołączane być winny wyciągi z ksiąg pomiarowych, z których snadno tożsamość gruntu i wartość jego powziąśćby można. Obok księgi hipotecznéj jest księga dokumentów, w którą oprócz podań, odpisy dokumentów, na zasadzie których wciągnienie prawa do hipotek nastąpiło, składane być mają. Dokumenta sądowe oraz notaryalne jedynie do ksiąg hipotecznych wciągane być mogą; zagraniczne dokumenta winny być legalizowane przez ministeryum sprawiedliwości. Bez polecenia sędziego żadne wciągnięcie do ksiąg hipotecznych nie ma miejsca; wciągnięcie nastąpić może jedynie w słowach jak je sędzia sformułował. Jeżeli zachodzą przeszkody w zadość uczynieniu żądanego wciągnięcia, z powodu braku formalności, sędzia z urzędu na nie zwrócić winien swe oko. Dzień wciągnięcia stanowi o pierwszeństwie hipoteczném; w drodze ostrzeżenia otrzymać można pierwszeństwo od dnia w którém ostrzeżenie to nastąpiło. Strony obowiązane są umowy względem przeniesienia własności w zakresie czasu ustawą oznaczonym wnieść do ksiąg hipotecznych; nie zachowanie tego przepisu naraża strony na dotkliwe kary pieniężne.

Obok tych dość ważnych przepisów dziwną, a nawet nie wytłomaczoną jest obawa jawności ksiąg hipotecznych; strona mająca potrzebę przejrzeć księgi hipoteczne, otrzymać wyciągi, świadectwa hipoteczne, uczynić tu może jedynie za zezwoleniem sądu, który nawet zażądać może usprawiedliwienia zachodzącéj potrzeby: właściciel nieruchomości, o ile jest osobiście znanym zwierzchności hipotecznéj, uwolnionym jest od przedłożenia szczegółowego zezwolenia sądu do przejrzenia księgi hipotecznéj, do jego własności odnoszącéj się. Zwierzchność hipoteczna powołaną jest także z urzędu do rozdziału ceny szacunkowéj przy sprzedażach przymusowych.

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy z zeszytu I i II.)

1299. 18. Marca. Do arcybiskupa rygskiego, tudzież do biskupów dorpackiego i ezelskiego, by napadom pogan w Estonii czoło stawili. Nr. 195. s. 111.

— 13. Czerw. Uwolnienie Krzyżaków od pozwu i stawiennictwa przed Ojcem Ś., w skutek zawarcia pokoju z arcybiskupem rygskim. Nr. 196. s. 111.

1300. 19. Grud. Przysłanie palijusza Izarnowi arcybiskupowi rygskiemu. Nr. 197. s. 112.

1301. 9. Kwiet. Dozwolenie temuż arcybiskupowi, zatrzymania przez trzy lata, beneficyów duchownych, jakich w czasie promocyi swéj używał. Nr. 198. s. 113.

— 8. Listop. Do Kardynała ostyjskiego legata, by biskupa krakowskiego, za niezgody we Węgrzech wzniecone, przed Ojca Ś. zapozwał. Nr. 199. s. 115.

— 7. Grudn. Dozwolenie biskupowi rewelskiemu, by interdyktu wydanego na królestwo Dacyi w swojéj dyjecezyi względem Litwinów, Karelów, i innych na wiarę s. nowonawróconych nie zachowywał. Nr. 200. s. 114.

Listy Benedykta XI. Papieża.

1304. 12. Stycz. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by upominał i naglił biskupa wrocławskiego, do przy-

wrócenia Archidyjakona głogowskiego na urząd. Nr. 201. s. 115.

Listy Klemensa V. Papieża.

1309. 4. Marca. Do sędziów, by Jana biskupa krakowskiego, od gwałtów Wratysława księcia krakowskiego osłaniali i starali się, o zwrócenie mu zabranych dóbr. Nr. 202. s. 116.

— 16. Kwiet. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kolegów, aby zapozwali przed kuryję rzymską biskupa wrocławskiego. Nr. 203. s. 117.

1310. 19. Czerw. Do sędziów, aby zarządzili śledztwo o gwałty popełnione przez Krzyżaków na poganach litewskich i innych, i tych spowodowali do zwrócenia tymże poganom zabranych zamków Nr. 204. s. 119.

— „ „ Do arcybiskupa bremeńskiego, aby spór między arcybiskupem rygskim, a elektem pomezańskim, względem elekcyi tego ostatniego rozstrzygnął. Nr. 205. 122.

— 23 Listop. Wyznaczenie arcybiskupowi bremeńskiemu i jego koledze zasiłków. Nr. 206. s. 123.

1311. 17. Lut. Do arcybiskupa rygskiego, by braci zakonu mniejszych (*minorum*) i kaznodziejskiego, do prowincyi swéj powołał i klasztory im ponadawał. Nr. 207. s. 123.

1313. 1. Marca. Dozwolenie biskupowi dorpackiemu na zaciągnięcie długu 1500 florenów złotych. Nr. 208. s. 123.

— 12. Paźdź. Zwrócenie zarządu dyjecezyją Henrykowi biskupowi wrocławskiemu. Nr. 209. s. 124.

— 9. Listop. Do Gunthera kapłana wrocławskiego, z potwierdzeniem jego ugody z biskupem Wrocławskim. Nr. 210. s. 124.

Listy Jana XII. Papieża.

1317. 15. Stycz. Ojciec ś. mianuje Borysława arcybiskupem gnieźnieńskim i poleca kapitule i t. d. Nr. 211. s. 128.

— 3. Lutego. Do biskupa płockiego i jego kolegi, by szlachtę i kleryków, którzy kościoły prowincyi gnieźnieńskiéj niegodziwie pozajmowali, zniewolili do zadość uczynienia. Nr. 212. s. 129.

— 7. Listop. Nominacyja Janisława na arcybiskupa gnieźnieńskiego, i zwyczyjne polecenie. Nr. 213. s. 130.

— 19. Grud. Udzielenie temuż Janisławowi palijusza. Nr. 216. str. 133.

— 21 „ Ojciec s. ogłasza za bezbożne i nieważne związki i układy kanoników Rygskich i ich lenników z Krzyżakami, przeciw arcybiskupowi rygskiemu i kościołowi zawarte, przyłączając akt tychże. Nr. 214. s. 130.

— 23 „ Zawiadomienie nadmienionych o unieważnieniu rzeczoném. Nr. 215. str. 132.

1318. 23. Luteg. Do prałatów inflanckich, aby posłali prokuratorów na dwór rzymski, i Ojca s. uwiadomili o stanie swych kościołów. Nr. 217. s. 133.

— „ „ Wezwanie do krzyżaków i innych, aby się stawili w ciągu 6 miesięcy, i zdali sprawę ze stanu Inflant. Nr. 218. s. 133.

— „ „ Do wszystkich arcybiskupów i biskupów, by powyższe wezwanie ogłosili. Nr. 219. s. 135.

— 1. Maja. Do biskupa krakowskiego, by się ocucił, i pomógł wyznaczonym inkwizytorom przeciw heretykom. Nr. 220. s. 137.

„ „ Do książąt krakowskiego, wrocławskiego i t. d. w tym samym przedmiocie. Nr. 221. s. 138.

1318. 1. Maja. Wyznaczenie inkwizytorów z zakonu kaznodziejskiego i braci mniejszych w dyjecezyjach krakowskiéj i wrocławskiéj Nr. 222. s. 138.

— „ „ Księga dochodów z beneficyjów wakujących w dyjecezyach wrocławskiéj, gnieźnieńskiéj, płockiéj, kujawskiéj, krakowskiéj, lubuskiéj, ołumunieckiéj i pragskiéj, przez Gabryjela archipresbitera kościoła ś. Archanioła w dyjecezyi arimineńskiéj r. 1318 spisana. Nr.223. s. 139.

1319. 14. Kwiet. Do biskupa herbipoleńskiego, aby udzielił dyspensę na małżeństwo Henryka Hr. de Hennemberg z Juktą księżną wrocławską. Nr. 224. s. 145.

— 25. Lipca. Zatwierdzenie kupna przez Krzyżaków zamku czyli klasztoru cystercyjeńskiego w Dunamundzie. Nr. 225. s. 146.

— 20. Sierp. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, jego sufraganów i innych, na prośbę ich o ogłoszenie i koronowanie księcia Władysława królem polskim, odpowiedź dlaczego to odwleczoném zostaje. Nr. 226. s. 146.

— 20. „ Do Gierwarda biskupa władysławskiego, by zezwolił na wzajemną zamianę prebend między Janem de Verulis a Nankierem kanonikami, i każdemu jednę konferował. Nr. 227. s. 148.

— „ „ Do tegóż, by opróżnione dziekaństwo kościoła krakowskiego, Nankierowi nadał. Nr. 228. str. 148.

— 10. Wrześ. Nadanie kanonii kościoła kujawskiego Maciejowi Pałuce. Nr. 229. s. 149.

— 11. „ Do sędziów, by zniewolili Begardów do zwrócenia dóbr niektórych w dyjecezyi chełmińskiéj położonych biskupowi kujawskiemu. Nr. 230. s. 149.

1319. 11. Wrześ. Do sędziów, by wymierzyli sprawiedliwość Władysławowi księciu polskiemu przeciw Krzyżakom. Nr. 231. s. 150.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kolegów, aby znieśli sprzedaż dóbr kościoła władysławskiego. Nr. 232. s. 151.

— „ „ Do biskupa władysławskiego, aby rozgrzeszył 10 osób z gwałtów księżom wyrządzonych. Nr. 233. s. 151.

— „ „ Temuż dozwolenie, na udzielenie odpustów przytomnym, ilekroć występuje *in pontificalibus*. Nr. 234. s. 151.

— „ „ Dozwolenie jego spowiednikowi, by mu udzielił rozgrzeszeszenie znpełne *in articulo mortis*. Nr. 235. s. 152.

— „ „ Dozwolenie temuż, zrobienia testamentu. Nr. 236. s. 152.

— „ „ Do dziekana i scholastyka kościoła gnieżnieńskiego, by dozwolili biskupowi władysławskiemn wybierać dziesięcinę z nowizn. Nr. 237. s. 152.

— „ „ Do biskupa Władysławskiego by parafijalny kościół Panny Maryi w Krakowie zdolnemu mężowi nadał. Nr. 238. s. 153.

— „ „ Gleit dla biskupa władysławowskiego Gierwarda. Nr. 239. s. 153.

— „ „ Dozwolenie dla Władysława księcia polskiego, aby modlący się za niego i jego małżonkę 20 dni odpnstu dostępowali. Nr. 240. s. 153.

— „ „ Dozwolenie dla tegóż, aby ci wszyscy którzy w jego obecności słuchają kazania, dostępowali odpustu. Nr. 241. s. 154.

— „ „ Udzielenie temuż, i wszystkim z nim przeciw schyzmatykom i niewiernym walczącym odpustów. Nr. 242. s. 154.

1319. 11. Wrześ. Dozwolenie, aby spowiednik Jadwigi i Władysława księż. polsk. mógł im udzielić odpust zupełny przy śmierci. Nr. 243. s. 154.

— „ „ Nadanie kanonii przy kościele wrocławskim Andrzejowi de Verulis. Nr. 244. s. 154.

— 13. Paźdź. Dozwolenie Mikołajowi biskupowi chełmińskiemu, na zapożyczenie 1000 złotych. Nr. 245. s. 155.

— 18. „. Nominacyja Mikołaja z zakonu kaznodziejskiego biskupem Chełmińskim, i tegoż zwyczajne zalecenie. Nr. 246. s. 156.

— 1. Listop. Do Sędziów, by rozpoznali sprawę biskupa Metelińskiego z biskupem Kamińskim, o pewną jurysdykcyją. Nr. 247. s. 157.

— 3. Grudn. Nominacyja Ludichona biskupem pomezańskim i zwykłe zalecenie. Nr. 248. s. 159.

— „ „ Nominacyja Jana biskupem sambijeńskim i zwykłe zalecenie. Nr. 249. s. 158.

1320. 1. Marca. Dozwolony Jadwidze księżnéj polskiéj wstęp dowolny w progi klasztoru ś. Klary w Krakowie. Nr. 250. s. 160.

— 31. Maja. Do egzekutorów, by Stefana elekta lubuskiego, i tych, którzy go potwierdzili, przed Ojca śgo zapozwali. Nr. 251. s. 160.

— 15. Grud. Ojciec ś. mianuje Henryka z zakonu kaznodziejskiego biskupem kijowskim, dla zaradzenia kościołowi temu na pograniczu ruskiém i tatarskiém położonemu i od lat 100 z powodu schizmy, pasterza pozbawionemu. Nr. 252. s. 162.

1321. 23. Stycz. Potwierdzenie biskupowi władysławskiemu na odzyskane dobra stołowe biskupie, które jego poprzednik warunkowo Begardom (sekta) darował. Nr. 253. s. 163. (Zabacz wyżéj Nr. 220).

1321. 18. Lut. Pozwolenie biskupowi kijowskiemu na objęcie zarządu swego kościoła. Nr. 255. s. 167.

— 26. luty. Wyrok przez delegatów od Stolicy Apostolskiéj w sprawie ziemi pomorskiéj przeciw zakonowi krzyżackiemu wydany, z przytoczeniem listow papiezkich, króla polskiego i W. mistrza. Nr. 254. s. 164.

— 12. kwiet. Pozwolenie braciom zakonu kaznodziejskiego na osiedlenie się w Świdnicy w dyjecezyi wrocławskiéj. Nr. 256. s. 168.

— 24. Maja. Arcybiskup gnieźnieński i biskup władysławski, jako kollektorowie na królestwo polskie od stolicy apostolskiéj wyznaczeni, naglą biskupa chełmińskiego, by duchowieństwo swe od uiszczenia grosza ś. Piotra cenzurami kościelnemi skłonił. Nr. 257. s. 168.

— 22. Wrześ. Dozwolenie Jadwidze królowéj polskiéj na wstępowanie do klasztoru ś. Klary w celu nabożeństwa. Nr. 258. s. 169.

— „ „ Dozwolenie Władysławowi ks. oświecimskiemu i jego żonie, by sobie wybrali zdolnego księdza na spowiednika. Nr. 259. s. 170.

— 18. Paźdź. Dyspensa w zawartém małżeństwie w stopniu zabronionym przez księcia głogowskiego. Nr. 260. s. 170.

— 15. Grud. Nominacyja Jana syna księcia oświecimskiego scholastykiem krakowskim. Nr. 261. s. 171.

1322. 3. Marca. Nominacyja Jakóba biskupem ezelskim i polecenie według zwyczaju. Nr. 262. s. 171.

— 5. „ Nominacyja Pawła biskupem kurońskim z zwykłém zaleceniem i dozwoleniem, by po poświęceniu objął rządy dyjecezyi. Nr. 263. s. 172.

— „ „ Nominacyja Rudolfa biskupem pomezańskim i t. d. Nr. 264. s. 174.

1322. 14. Marca. Dozwolonie Jakubowi biskupowi ezelskiemu objęcia po poświęceniu zarządu dyjecezyi. Nr. 265. s- 175.

— 28. Maja. Do przełożonego wrocławskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte przez Konrada księcia oleśnickiego z Elżbietą. Nr. 266. s. 175.

— „ „ Dyspensa na zawarte małżeństwo w stopniu, zabronionym przez Henryka księcia szląskiego, pana wrocławskiego, z Anną. Nr. 267. s. 176.

1323. 5. Sierp. Udzielenie odpustów Henrykowi de Swin i Konradowi de Crenen rycerzom wrocławskim, udającym się na wyprawę przeciw Saracenom. Nr. 268. s. 176.

. . . . Nadanie beneficyjów kilku osobom duchownym. 269. s. 177.

— 26. Listop. Nominacyja Engelberta biskupem dorpackim i zwykłe zalecenic. Nr. 270. s. 177.

— 3. Grudnia. Nominacyja Macieja biskupem władysławskim, i zwykłe zalecenie. Nr. 271. s. 178.

— „ „ Zalecenie tegoż biskupa Władysławowi królowi polskiemu. Nr. 272. s. 179.

— „ „ Zalecenie tegoż biskupa książętom kujawskim. Nr. 273. s. 179.

— 9. „ Dozwolenie Engelbertowi biskupowi dorpackiemu, po poświęceniu objęcia zarządu dyjecezyi. Nr. 274. s. 179.

— 19. „ Nadanie Janowi Las kanouii, prebendy i scholasteryi w kościele dorpackim. Nr. 275. s. 180.

— 23. „ Olawus elekt rewelski otrzymuje potwierdzenie na biskupstwo w tymże kościele. Nr. 276. s. 180.

1323. 5. Sierp. Nomiuacyja Ottona na biskupstwo chełmińskie, tegoż zwykłe zalecenie i dozwolenie

mu po poświęceniu objęcia zarządu. Nr. 277. s. 181.

1324. 13. Stycz. Dozwolenie Maciejowi biskupowi władysławskiemu, po poświęceniu objęcia zarządu dyjecezyi. Nr. 278. s. 182.

— 10. Luty. Rozporządzenie papiezkie, tyczące się gwałtów i bezprawiów mistrza i krzyżaków w Inflantach, tudzież unieważnienie niektórych ich sojuszów i związków. (z. wyż. Nr. 214.) Nr. 279. s. 182.

— 11. „ Do Ottona biskupa chełmińskiego, aby kanoniją, którą w kościele rewelskim piastował, godnéj osobie konferował. Nr. 280. s. 184.

— „ „ Do egzekutorów, aby Bernardowi zwanemu de Holsesatia kanonikowi rewelskiemu, prebendę w tymże kościele wakującą udzielili. Nr. 281. s. 185.

— 3. Marca. Nadanie Bogufałowi z Kowali kanonikowi władysławskiemu, scholasteryi tamże. Nr. 282. s. 185.

— 3 „ Nominacyja Wojciecha Pałuki, dziekanem władysławskim. Nr. 285. s. 186.

— „ „ Nadanie kościoła parafijalnego chlewickiego w dyjecezyi władysławskiéj, (kujawskiéj) Mikołajowi z Mazowsza. Nr. 283. s. 186.

— „ „ Nominacyja Sędziwoja zwanego Pałuką z Wąsosza kanonikiem kościoła krakowskiego. Nr. 285. s. 187.

— „ „ Temuż udzielenie kanonii płockiéj. Nr. 286. s. 187.

— „ „ Nominacyja Gotka de Brost kanonikiem poznańskim. Nr. 286. s. 188.

— „ „ Nominacyja Wojciecha Pałuki kanonikiem wrocławskim. Nr. 288. s. 188.

— „ „ Do wikarego kapituły wrocławskiéj, aby z kanoników klasztoru N. M. Panny pod

Wrocławiem klątwę zniósł. Nr. 289. s. 189.

1324 28. Maja. Pozwolenie Bartłomiejowi biskupowi elekteńskiemu i Bernardowi opatowi ś. Teofreda anicyjeńskiego, nuncyjuszom apostolskim, na pełnienie uroczystości w miejscach interdyktem dotkniętych. Nr. 299. s. 198.

— „ „ Tymże, aby w ciągu swego posłannictwa mogli odprawiać mszę ś. i innym na to pozwalali. Nr. 300. s. 199.

— 1. Czerwca. Ciż nuncyjusze apostolscy wysłani do Gedymina króla Litwy, który utrzymuje, że jest gotów z narodem swoim wiarę katolicką przyjąć. Nr. 290. s. 190.

— „ „ Klątwa na wszystkich, ktorzyby rzeczonych nuncyjuszów w ich posłannictwie niepokoili. Nr. 291. s. 192.

— „ „ Tymże dane możności pozywania przed Stolicą Apostolską wszystkich przeszkadzających. Nr. 292. s. 193.

— „ „ Tymże dozwolenie, aby sobie do pomocy przybierali braci wszelkiego zakonu. Nr. 295. s. 195.

— . . . . List do Gedymina króla litewskiego o jego nawróceniu się, o Trójcy ś. i katolickiej wierze. Nr. 293. s. 193.

— . . . . Opatrzenie obmyślone dla biskupa elekteńskiegoi opata s. Teofreda, na konieczne wydatki. Nr. 294. s. 195.

— . . . . Polecenie do Krzyżaków, by Gedymina króla litewskiego i jego naród chcących się na wiarę katolicką nawrócić, nie niepokoili. Nr. 296. s. 196.

— . . . . Gleit dla tychże Nuncyjuszów, by im wszystkiego po drodze dostarczano. Nr. 297. s. 196.

— . . . . Tymże udzielone artykuły wiary, by je kró-

łowi i narodowi litewskiemu wyłożyli i wyjaśnili. Nr. 298. s. 197.

1324. 5. Czerw. List żelazny dla Fryderyka arcybiskupa rygskiego wracającego do ojczyzny. Nr. 301. s. 199.

— 17. „ Dyspeusa dla Macieja biskupa władysławskiego od nawiedzenia apostolskich progów. Nr. 302. s. 199.

1324. 19. Sierp. Dyspensa na małżeństwo Kazimierza księcia cieszyńskiego z Eufemiją w stopniu pokrewieństwa zabronionym zawarte. Nr. 303. s. 200.

— „ „ Nadanie Janowi synowi Bogusława beneficyjum z pieczą i bez pieczy, którego kollacyje należą do biskupa wrocławskiego. Nr. 304. s. 200.

— 12. Wrześ. Do arcybiskupa magdeburskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte między Janem i Małgorzatą książ. szląskiemi. Nr. 205. s. 201.

1325. 4. Kwietn. Zatwierdzenie zmiany miejscowości co do ksieni i konwentu ś. Andrzeja w Krakowie przez królów polskich zarządzonéj. Nr. 306. s. 201.

— „ „ Dozwolenie, by spowiednik króla i królowę polską raz w zupełności rozgrzeszył. Nr. 307. s. 202.

— „ „ Tymże dozwolenie, by ich spowiednik od wszelkich klątw, którymby podpaść mogli, uwolnił. Nr. 308. s. 202.

— „ „ Tymże dozwolenie, by mogli kazać celebrować w miejscach interdyktem dotkniętych. Nr. 309. s. 202.

— „ „ Tymże dozwolenie, by wybrany przez nich spowiednik mógł ich rozgrzeszać z powagą władzy apostolskiéj. Nr. 310. s. 203.

— 25. „ Nadanie Jędrzejowi z Mazowsza beneficyjum

do kollacyi klasztoru tynieckiego w dyjeczyi krakowskiéj należącego. Nr. 311. s. 203.

1325. 25. Kwiet. Pozwolenie Kazimierzowi królewiczowi polskiemu, by sobie spowiednika wybrał. Nr. 312. s. 203.

— 10. Czerw. Ojciec ś. zawiadamia króla polskiego, że posłów jego łaskawie przyjął, i tłumaczy dłuższy tychże pobyt na dworze rzymskim. Nr. 313. s. 204.

— 17. „ Dozwolenie dla wojewody krakowskiego i jego żony, aby ich spowiednik jeden raz nawet w przypadkach dla Stolicy ś. zachowanych rozgrzeszył. Nr. 314. s. 204.

— „ „ Do egzekutorów, by Jędrzejowi z Wiślicy z dyjeczyi krakowskiéj, przełożeństwo w kościele poznańskim było dane. Nr. 315. s. 204.

— 20. „ Odpust zupełny dla wszystkich wiernych Polski, ginących na wojnie z niewiernemi. Nr. 316. s. 205.

— 22. „ Do Jędrzeja de Verulis i Piotra z Alwernii, by reszty dochodów z wakujących beneficyjów w Królestwie polskiém poodbierali. Nr. 317. s. 205.

— „ „ Do tychże nuncyjuszów, by rządców dóbr biskupstwa wrocławskiego, podczas zawieszenia biskupa Henryka, do zdania liczby pociągnęli. Nr. 318. s. 206.

— „ „ Do tychże, by rzeczone dochody odebrali i do kamery apostolskiéj odesłali. Nr. 319. s. 207.

— „ „ Do tychże, by od arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa władysławskiego, z odebranego przez nich świętopietrza zażądali rachunków. Nr. 320. s. 207.

— „ „ Do tychże, by zażądali liczby z dochodów biskupstwa krakowskiego od archidyjakona,

z czasu jego administracyi, i takowe do kamery apostolskiéj odesłali. Nr. 321. s. 208.

1325. 22. Czerw. Tychże wyznaczenie na poborców dziesięciny sześcioletniéj, uchwalonéj przez Klemensa V. na soborze wiedeńskim. Nr. 322. s. 208.

— „ „ Do prałatów polskich, by wymienioną dziesięcinę sami składali, i innym składać kazali, na ręce tychże poborców. Nr. 323. s. 209.

— „ „ List żelazny dla tychże nuncyjuszów apostolskich. Nr. 324. s. 210.

— „ „ Dozwolenie tymże nuncyjuszom, używania i zniewalania wszelkich osób (duchownych), do jakich chcą posług i zatrudnień. Nr. 325. s. 210.

— „ „ Listy zalecające tychże nuncyjuszów do króla polskiego, do książąt szląskiego, opolskiego, głogowskiego, i do arcybiskupa gnieźnieńskiego. N. 326. s: 211.

— „ „ Do tychże nuncyjuszów, by świętopietrze od mieszkańców królestwa polskiego ściągali. Nr. 327. s. 211.

— „ „ Do tychże, by wzbraniających się opłaty świętopietrza, przez cenzury kościelne zniewalali. Nr. 328. s. 211.

— „ „ Do tychże by na miejscach interdyktem dotkniętych sami mogli celebrować i innym na to pozwalali. Nr. 329. s. 213.

— „ „ Tymże pozwolenie, ażeby indult na odprawienie nabożeństwa w miejscach interdyktem dotkniętych, niektórym ze szlachty udzielony, w razie potrzeby zawiesić mogli. Nr. 330. s. 213.

— „ „ Do tychże, by wszystkim duchownym, rozkazom papieskim o składaniu dziesięcin nie-

. posłusznym, przed kuryją stawić się nakazywali. Nr. 331. s. 213.

1325. 22. Czerw. Do tychże, by po dwóch notaryjuszów z osób zdolnych zamianować mogli. Nr. 332. s. 214.

— „ „ Tymże pozwolenie, na przyjmowanie legatów dla kościoła rzymskiego zapisywanych, Nr. 333. s. 214.

— 1. Lipca. Udzielenie odpustu królowi i Polakom walczącym przeciw niewiernym. Nr. 334. s. 215.

— 15. „ Do Władysława króla polskiego, by nieprzyjaciołom kościoła stawiał czoło, i wspomnionych nuncyjuszów miał w łasce. Nr. 335. s. 215.

— 17. „ Do egzekutorów, by Dominikowi de Zarów kanonikowi poznańskiemu, dziekaństwo nadali. Nr. 336. s. 215.

— „ „ Opatrzenie dla Jędrzeja de Verulis i Piotra z Alwernii. Nr. 344. s. 220.

— 18. „ Do tychże, by dochody z wakujących beneficyjów zbierali i do kamery apostolskiéj przesyłali. Nr. 346. s. 222.

— 1. Sierpnia. Do pralatów polskich, by fałszerzy listów apostolskich surowo karali. Nr. 337. s. 216.

— „ „ Przedłużenie odpustu o dwa lata, królowi Władysławowi i Polakom przeciw niewiernym walczącym, na trzy lata nadanego. Nr. 338. s. 216.

— 6. „ Ogłoszenie przez biskupa płockiego w swéj dyjecezyi klątwy papieskiéj na Ludwika bawarskiego rzuconéj. Nr. 339. s. 217.

— 10. „ Do książąt szląskich (*Slaviae et Glogoviensi*), by według możności stawiali opór zamierzonemu przez Ludwika syna Ludwika bawarskiego opanowaniu margrabstwa brandeburskiego. Nr. 340. s. 218.

— 13. „ Do egzekutorów, by Bolesława księcia na brzegu, zniewolili do zwrócenia księstwa Lig-

nickiego bratu swemu Władysławowi subdyjakonowi. Nr. 341. s. 218.

1325. 13. Sierp. Do Henryka ks. szląskiego, że spowiednik może mu udzielić rozgrzeszenie zupełne raz *in articulo mortis*. Nr. 342. s. 219.

— „ „ Dla tegóż, jego żony i domowników pozwolenie, odprawiania dla nich nabożeństwa w miejscach interdyktem dotkniętych. Nr. 343. s. 219.

— 18. „ Do prałatów polskich, by jednoroczne dochody z wakujących beneficyjów kościołowi rzymskiemu zastrzeżone, zbierali. Nr. 345. s. 220.

— 24. „ Dyspensa na małżeństwo Henryka ks. szląskiego z Agnészką królewną czeską, w zakazanym stopniu pokrewieństwa zawarte. Nr. 347. s. 222.

— „ „ Nadanie duchownego beneficyjum w kościele wrocławskim Henrykowi de Levenberg. Nr. 348. s. 223.

— 16. Paźdź. Wyznaczenie Konserwatorów dla ksieni zgromadzenia reguły cysterskiéj w Owińskach w dyjecezyi poznańskiéj. Nr. 349. s. 223.

— 29. „ Do biskupa wrocławskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo przez Henryka ks. falkenburgskiego z Eufemiją pomimo pokrewieństwa zawarte. Nr. 350. s. 225.

— 18. Listop. Do Władysława króla polskiego, że ojciec ś. nie może odwołać prowizyj dozwolonych w kościele krakowskim. Nr. 351. s. 226.

— 28. „ Nadanie Janowi z Włodzimierza kanonii w kościele wrocławskim. Nr. 352. s. 226.

— 15. Grud. Do nuncyjuszów apostolskich, by zbadali ważność prepozytury ś. Michała w Grodzie krakowskim. Nr. 353. s. 226.

1325. 15. Grud. Nadanie kanonii w kościele krakowskim Częstoborowi Meczlinocz. Nr. 354. s. 227.

— 18. „ Pochwała biskupa krakowskiego, że ogłosił w swéj dyjecezyi klątwę na biskupa bawarskiego rzuconą. Nr. 355. s. 227.

1326. 24. Stycz. Do biskupa władysławskiego, by dwóch opatów, tudzież innych z dyjecezyi wrocławskiéj, którzy się starali przeszkodzić ogłoszeniu sprawy przeciw Ludwikowi bawarskiemu wytoczonéj, zapozwał natychmiast przed Papieża. Nr. 357. s. 228.

— 29. „ Ojciec ś. dziękuje biskupowi władysławskiemu, że tak on, jak i jego pokrewni w sprawie Ludwika bawarskiego, stolicę ś. bronią. Nr. 356. s. 227.

— . . . . Liczba z sześcioletniéj dziesięciny przez Klemensa V. na soborze wienneńskim uchwalonéj, a w Polsce nzbieranéj r. 1326. i nast. Nr. 358. s. 228.

— . . . . Liczba z tejże dziesięciny w mieście i dyjecezyi władysławskiéj. Nr. 359. s. 262.

— . . . . Liczba z świętopietrza w wrocławskiéj, gnieźnieńskiéj, krakowskiéj, władysławskiéj, poznańskiéj, i płockiéj dyjecezyjach i miastach r. 1325. i następnych, przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa władysławskiego i innych zebranego, i Jędrzejowi de Verulis poborcy złożonego. Nr. 360. s. 274.

— . . . . Kwity z świętopietrza powyżéj wymienionego od. r. 1327. Nr. 361. s. 281.

— . . . . Liczba dochodu z beneficyjów wakujących, z rzeczy u fałszerzów zabranych, tudzież summa wszystkich pieniędzy z dziesięcin sześcioletnich, z świętopietrza i t. d. zebranego i złożonego kamerze apostolskiéj przez Jędrzeja de Verulis poborcę. Nr. 342. s. 285.

(D. c. n.)

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt VII. ROK TRZECI. 1865. Lipiec.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. MICHAŁ KOCZYŃSKI.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

RZECZ

O Stanowisku Encyklopedycznem Prawa Karnego

przez Prof. M. Koczyńskiego.

(Ciąg dalszy rozbioru cech istotnych prawa karnego z zeszytu VII z r. 1864

V.

W rozprawie naszéj obejmującéj rzecz o istocie prawa karnego rozważaliśmy w pierwszéj części wpływ prawa karnego na społeczeństwo; tam wykazane były styczności zachodzące między prawem karném a całym porządkiem spółeczeńskim. W drugim dziale opisaliśmy istotne cechy bezprawia wymieniwszy oraz rozmaite odcienie czyli rodzaje onegoż. Następnie skreślono w oddziale trzecim znamiona właściwe prawu karnemu. Tu również podaliśmy rzecz o główném zadaniu i zwykłych podziałach prawa karnego. Zagadnieniem czwartéj znów części było wytknąć różnice pomiędzy prawem karności a właściwém prawem karania czyli prawem karném.

Obecnie zadaniem naszém jest uwydatnić w ostatku stanowisko encyklopedyczne przypisywane w dziedzinie nauk moralnych prawu karnemu, tudzież zastanowić się nieco nad pytaniem, w czém głównie różni się prawo karne od innych pokrewnych sobie gałęzi prawa nadanego, i umiejętności prawniczych.

Na tle mnogich i ścisłych poszukiwań historycznych [64]) z wszelką dziś pewnością wyrzec można,

---

[64]) Porów. Ogólne zasady nauki prawa karnego przez Romualda Hube, str. 43 i d.; Biener *Beiträge zur Geschichte des In-*

co także dzieje świata wyjaśniają, że kara trzy przyjmuje formy w historyi każdego narodu. Dopóki związek publiczny jest słaby, jak to bywa u ludów znajdujących się w kolebce wykształcenia spółeczeńskiego, człek sam występować musi w obronie swojéj i sam swych praw dochodzi, a kara jest li tylko odwetem fizycznym, nazwanym zemstą[65]. Słusznie téż utrzy-

quisitionsprocesses und der Geschwornengerichte. W Lipsku 1827 r. str. 3—17; Rossi *Traité de droit pénal.* W Paryżu 1829. T. I. str. 38 i d.; Michaelis *Mosaisches Recht.* 3 wyd. We Frankfurcie 1793—1803. T. II str. 400 i d; Evers *Das älteste Recht der Russen.* W Dorpacie. 1826 r. str. 50 i d.; Tobien *Die Blutrache nach altem russisschen Rechte, verglichen mit der Blutrache der Israëliten, Araber, Griechen i. t. d.* W Dorpacie 1840 r.; Welcker *Die lezten Gründe von Recht, Staat und Strafe.* W Giessen 1813 r. str. 300—384.

65) Du Boys *histoire du droit criminel des peuples anciens. Paris* 1845 r. str. 705. trafnie zauważył: *De tout ce qui précède, nous pouvons tirer la consequence, que les annales, le traditions des tous les peuples enfants ou barbares sont d'accord sur l'existence de la vengeance du sang, considerée comme la loi primitive des societés. Si donc les origines des certaines nations nous paraissent enveloppées d'epais nuages, nous pourrons procéder hardiment du connu à l'inconnu, et affirmer, que ces nations ont passé d'abord par le droit patriarcal et la vengeance du sang, avant de monter à un plus haut degré de civilisation. Mais de plus encore: la vendetta se conservera quelquefois entierement intacte dans telle ou telle petite contrée entourée de tous côtes per des peuples civilisés. Cela tiendra à des circonstances geografiques particulières, ou à des moeurs „empreintes de plus d'energie et d' immobilité. La Corse tout prés de nous en est un exemple frappant. La vendetta y etait encore en honneur il y a peu d'années. Comme un feu mal éteint, elle s' y reveille encore de temps en temps pour y jeter des sinistres lueurs.*

muje Brener, że w całéj historyi starożytnéj oczywistą przewagę mają pojęcia zemsty. Sposób ten uważania kary za środek dozwolony obrażonemu do uzyskania przynależnéj mu satysfakcyi, jest jedynie właściwym w takim towarzystwie cywilném, w którym zaczynają dopiéro tworzyć się i ustalać stosunki prawne. Wielkim postępem w téj epoce była zamiana zemsty na dobrowolne układy (kompozycyje, okupy, głowszczyzny). Pierwotnie przyjęcie lub odrzuzenie okupu zależało od woli obrażonego, później weszło ono w zwyczaj powszechny, a wreszcie stało się nawet obowiązkiem tak dalece, iż zemsta ustąpić musiała przed opłatami wyraźnego przepisu prawa, skoro tylko winowajca zaofiarował głowszczyznę.

Z dojrzewaniem związku publicznego społeczność już wdaje się za przyczyną władzy teokratycznéj w wymiar sprawiedliwości, przywłaszczając sobie wyłączne prawo pomszczenia się na winowajcy za krzywdę wyrządzoną obrażonemu. W czasach władzy teokratycznéj wkładają na występnego obowiązek oczyszczenia się z grzechu, przebłagania skrzywdzonego bliźniego i wynagrodzenia mu całéj szkody z występku wynikłéj, co zowiemy systemem kar prywatnych. Lecz trafiają się tu téż nierzadko ofiary krwawe niesione bogom niby zagniewanym, obok czego zjawia się wszędzie prawo przybytku bezpiecznego (asyla) po świątyniach [66]).

Z pojęć teokratycznych dopiéro utworzyły się i to najpierw w Grecyi i w Rzymie dokładniejsze wy-

---

[66]) *Le mal est venu de cette idée, qu'il faut venger la divinité. Si les lois des hommes ont a venger un être infini, elles se regleront sur son infinité, et non pas sur les faiblesses, sur les ignorances, sur les caprices de la nature humaine* — Montesquieu *Esprit des lois XII. 4.*

obrażenia o prawie i karach. Skoro społeczność posunie się do przeświadczenia, iż występek nie tylko jest obrazą pojedynczego obywatela, ale oraz nadwerężeniem prawa, które wyłącznie spaja i utrzymuje społeczeństwo w całości, zaraz wszelkie zniweczenie bezprawia przybiera kształt kary publicznéj zmierzającéj do przywrócenia powagi nadwerężonego prawa i spółeczeństwa[67]). W pierwszym i drugim okresie nie masz właściwie mówiąc prawa karnego w ści-

---

67) Biener, *Abhandlungen aus dem Gebiete der Rechtsgeschichte.* W Lipsku 1846—1948 r. T. II str. 21 streścił w nieporównany sposób zdanie w téj mierze: *Das Verbrechen läst sich theils als Verletzung des Rechts des Beschädigten, theils als Störung der öffentlichen Rechtsordnung, welche zu erhalten der Zweck des Staates ist, betrachten; jenes kann man die privatrechtliche, dieses die politische Ansicht vom Verbrecher nennen. Die privatrechtliche Ansicht ist die ältere und nur bei weniger ausgebildeter Staatsorganisation in ihrer ganzen Reinheit ersichtlich. Die politische Ansicht ist die neuere und setzt eine höhere Organisation des Staates voraus, nämlich die Erkentniss, dass das Wesen des Staates in der Erhaltung der Rechtsordnung beruht und demnach durch eine Beeinträchtigung derselben der Staat unmittelbar betheiliget wird. Aus dieser Betheiligung des Staates bei dem Verbrechen ergiebt sich denn mit Nothwendigkeit das Recht desselben, die Wiedervergeltung, welche ursprünglich dem Verlezten allein zusteht, sowohl in seinem eigenen Namen als im Interesse des Schutzbefohlenen in Ausführung zu bringen und eben auf diesem Wege die Rechtsordnung selbst wieder herzustellen. Zugleich entwickelt sich die Verbindlichkeit des Staates, überhaupt durch die ihm zusthehenden Mittel und Kräfte die Rechtsordnung zu sichern und zu erhalten, und mit derselben die specielle Einsicht, dass die Strafe für diesen Zweck förderlich sei, indem sie theils als Abhaltung wirkt, theils ein gefähr-*

słém znaczeniu, ponieważ ono wówczas po prostu jeszcze wchodzi w skład i szyki prawa prywatnego. Żadnego tu nie widać rozbratu między karném a cywilném bezprawiem; obydwa są jednakowo uważane; obydwa podlegają jednym i tym samym ustawom; przy obydwóch odbywa się zrównoważenie w jeden i ten sam sposób. Z tąd pochodzi tożsamość środków repressyi, i jedność postępowania sądowego.

W trzeciéj nawet epoce nie powstał od razu publiczny charakter kar prawnych, lecz poprzedzało ją kilkuwiekowe przejście z dawniejszego stanu rzeczy do stanowiska dzisiejszego.

Z początku zaliczono tylko zbrodnie stanu do rzędu publicznych występków, całą zaś resztę długo poczytywano za występki prywatne. Z tego wyrodził się zamęt i pewien dualizm, mocą którego prawo karne miało znamiona, po części publicznego, po części zaś cywilnego prawa, co dość szkodliwy wpływ wywierało na wykończenie i jednolitość nauki. Ztąd wynikło, że w rzymskiém prawie czyny zabronione *(delicta, maleficia)* podzielone są: na *delicta privata*, i na *delicta publica.* Ostatnie tylko karano kryminalnie, z pierwszych zaś powstało dwojakie zobowiązanie, raz zapłaty kary pieniężnéj, a powtóre wynagrodzenia strat i szkód zrządzonych niby wierzycielowi, to jest poszkodowanemu [68]).

---

liches Subjekt mehr oder weniger unschädlich macht. So ergibt sich die Pflicht des Staates, alle vorkommenden Verbrechen zu verfolgen, mithin jenes Recht wirklich auszuüben, demselben nicht zu entsagen.

[68]) Zob. znamienite dzieło uczonege ZIELONACKIEGO: Pandekta czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego. W Krakowie 1862—1863 str. 121. 390. 477. i d.

Zobowiązania powstające z czynu zabronionego zowią się w źródłach prawniczych: *obligationes ex delicto*. Liczba występków prywatnych jest w prawie rzymskiem dość znaczną; należą tu bowiem kradzieże, zabory gwałtowne, uszkodzenia i obelgi[69])

Przy kradzieży wypływa z zobowiązania do zwrotu szkód i strat zrządzonych „*condictio furtiva*“; zaś z obowiązania do kary pieniężnéj pochodzi t. z. *actio furti*. Jeżeli złodziéj schwytany został na uczynku (*furtum manifestum*), wynosiła kara poczwórną wartość szkody zrządzonéj; podwójną zaś wartość opłacał złodziéj w przypadkach “*furti non manifesti*“. Obie skargi służą temu, kto w skutek kradzieży szkodę poniósł; obie mogą być wniesione przeciwko złodziejowi.

Ihering[70]) nadto czyni dowcipną uwagę, iż wiele pod tym względem nam tłumaczy historyczne skąp-

---

[69]) *Ex maleficio nascuntur obligationes, veluti ex furto, ex damno, ex rapina, ex injuria; quae omnia unius generis sunt; nam hac re tantum consistunt, id est ipso maleficio, cum alioquin eo contractu obligationes non tantum re consistunt, sed etiam verbis et consensu. L. 4. D. 44.* 7.

[70]) *Wo das Vermögen in der Schätzung des Volkes so hoch steht, dass eine Verletzung desselben für den Dieb Verlust der Freiheit und für den Bankerutierer Verlust des Lebens nach sich zieht, wo man, möchte ich sagen, vom vom Gelde ausgehend bis zur schwersten Strafe gelangen kann, da mag man auch rückwerts wieder von der verwirkten Strafe — zum Gelde kommen... In unserer heutigen Zeit, so erwerbsüchtig und geldgierig sie sein mag, ist doch die Beziehung des Eigenthumes zur Persönlichkeit eine unendlich losere als im alten Rom. Dort war dasselbe gewissermassen Fleisch und Blut des Eigenthümers, und unter dieser Voraussetzung muss es eben so natürlich erscheinen, dass eine Beschädiyung fremden*

stwo Rzymian przy skromnéj z początku fortunie patrycyuszów za pierwsze czasy Rzeczypospolitéj, choć wedle naszego zdania jużto wystarczyć powinno, co zwyż powiedzianém było o kształtach kary odmiennych w kolei czasów. Atoli dodać jeszcze musimy, że za Cesarstwa już wymierzano także kary publiczne za kradzieże, uważając takowe za *„crimen extraordinarium“*.

Tradycyja występków i kar prywatnych nie tylko dotrwała do naszego wieku, czego łatwo dopatrzeć się można u nas z §§ów 187—189 k. k. jakotéż z §§ów 1293—1341 obowiązującéj u nas księgi powszechnéj ustaw cywilnych, tudzież z występków i jako występków (art. 1382—1386) cywilnego kodexu francuskiego, lecz co większa, właśnie teraz odzywają się wszędzie głosy żądające, aby ustawodawcy zachowali słuszną miarę w przypisaniu występkom charakteru publicznego, o czém zaraz będzie wzmianka obszerniejsza.

Po wyłuszczonych uwagach wstępnych przejdźmy teraz do wyrozumienia stosunków i powinowactwa zachodzącego między naszym przedmiotem, a najbliższemi mu odnogami wiedzy prawa.

a) Stosunek do prawa publicznego.

Ze względu na istotę występków i cele państwu właściwe, uważamy prawo karne za część należącą do obrębu prawa publicznego, a wszczególności do prawa administracyjnego, które znów stanowi jeden

---

Vermögens mit Leib und Leben gebüsst, als dass eine Verletzung der Person mit Vermögen abgekauft ward.— R. Ihering *Geist des römischen Rechts.* W Lipsku 1852 r. T. I. str. 119 i d.

z poddziałów prawa rządowego. Prawo rządowe zaś wraz z prawem narodów zajmuje cały obszar prawa publicznego[71]). Do zarządu publicznego lub administracyi państwa należy bezprzecznie urzeczywistnieć wolę powszechną przez ogłaszanie i uświęcanie jéj za pomocą ustaw nadanych, których wykonanie po wielkiéj części wchodzi w zakres sądownictwa. Jeżeli znów sądownictwo niczém innén nie jest, jak spełnieniem woli powszechnéj, przez pielęgnowanie i objawienie sprawiedliwości państwa tedy sądownictwo karne będzie owym jéj działaniem, mocą którego władza spółeczeńska zmierza do szczytnego celu, aby żadna ustawom przeciwna wola nie mogła się utrzymać i odnieść zwycięztwa na przekór porządkowi prawnemu. Prawo zatém i sądownictwo karne jest nieodzowną i arcyważną gałęzią administracyi państwa, a przeto jednym z najgłówniejszych działów prawa publicznego.

Publiczny charakter prawa karnego liczne i ważne pociąga za sobą następstwa: Każdy występek już dla tego ponieważ narusza związek spółeczny będący jedyną podstawą wszelkich praw istniejących w państwie wywołuje skarcenie ze względów na ogół, nie zaś tylko przez oglądanie się na pokrzywdzonego. Rząd z obowiązku czuwania nad nietykalnością praw przysłu-

---

[71]) Zeiller w Czasopiśmie „*Zeitschrift für oesterreichische Rechtsgelehrsamkeit und politische Gesetzkunde* z r. 1827 str. 249. w rozprawie wydanéj pod napisem: „*Ist die Strafrechtswissenschaft ein Zweig der Rechtsgelehrtheit oder der politischen Wissenschaften;* Abegg, *Lehrbuch des Strafrechtes § 7;* Hälschner, *System des preussischen Strafrechts I § 3;* Savigny, *System des römischen Rechts.* I str. 26; Puchta, *Cursus der Institutionen* I str. 71. Innego zdania są: Kleinschrod, *Entwicklung der Grundbegriffe und Grundwahrheiten d. peinl. R.* T. III § 130; Falck, *Juristische Encyklopedie,* Lipsk 1839 r. § 37.

gujących tak jednostkom jak i rodzinom, tak publiczności jak téż i państwu, (albowiem urzeczywistnieć panowanie prawa jest główném jego zadaniem), a mając przytém za sobą bezstronność niepodejrzaną, wymierza sam i wyłącznie sprawiedliwość karno-sądową. Dochodzenie występków dzieje się z urzędu, prywata nań nie wpływa w niczem, a interes ogólny zawsze pierwszeństwo dzierży.

Ztąd pochodzi, że początkowanie, przeprowadzenie lub wstrzymanie spraw karnych wcale nie zależy od woli poszkodowanego, lub innych osób stojących po zaobrębem rządu. Niemniéj téż nie może być zniesioną kara zasłużona przez ugodzenie się winowajcy z poszkodowanym; wreszcie ukaranie winnego nie ubliża bynajmniéj prawom tych, którzy przez występek zostali uszkodzeni i którym z tego powodu należy się zadosyć-uczynienienie lub wynagrodzenie z majątku winowajcy [72]).

Wyjątkiem są występki będące tego rodzaju, że według prawa tylko wskutek skargi zaniesionéj przez pokrzywdzonego nastąpić może dochodzenie i rozpoznawanie. Przy nich to nawet kara wyrokiem już postanowiona umarza się, jeżeli osoba, która skargę wniosła, pojedna się ze skazanym przed wykonaniem wyroku, wyjąwszy przypadków oznaczonych w prawie [73]).

---

[72]) *Jus publicum privatorum pactis mutari non potest* (*L. 38. D. 2. 14.*). *Privatorum conventio juri publico non derogat (L. 45. § 1 D. 50 17).* Porów. §§. 33 i 42 austryjackiego, art. 65. francuzkiego, § 52 pruskiego, art. 63—67 kodexu karnego polskiego (czyli kodex. kar głów. i popr.). Prawidło jednak to dość dopuszcza wyjątków, o czém w szczególności §§ 187 i 188 naszego k. k. świadczyć mogą.

[73]) Zachariae w *Archiv des Criminalrechtes,* z 1845 r. str. 566; Tippelskirch, w *Gerichtssaal* z 1859 r. str. 185

Cechą tych występków ugodnych w przeciwstawieniu do występków prywatnych prawa rzymskiego [74]) jest właśnie to, że karę wymierza państwo, skoro przez poszkodowanego skarga zaniesioną została a następnie, że nawet w razie skazania winnego na grzywny takowe nie dostają się skrzywdzonemu, jak to podług rzymskiego i starogermańskiego prawa bywało przy karach prywatnych, tylko skarbowi publicznemu przypadają czyli raczéj iść winny na rzecz funduszu ubogich miejscowych. Za dopuszczeniem ugodnych występków bardzo dużo przemawia przyczyn wyższych, i wznoszących się nad szczupły zakres prawa karnego. W niektórych wypadkach bowiem [75]) już sama mało-

---

i t. d; Wächter, *Sächsisches Strafrecht*, str. 80. Tenże ostatni utworzył także dla nich nazwę techniczną „*Antrags-Verbrechen*", co my przez wyrazy „występki niedochodzone z urzędu„ lub układowe a raczéj ugodne oznaczyć możemy.

[74]) Feuerbach znów przyswoiwszy powzięty z prawa rzymskiego podział (*delictum publicum*, *delictum privatum*) swemu wykładowi powszechnego prawa karnego niemieckiego rozumiał przez zbrodnie prywatne w przeciwstawieniu do zbrodni stanu wszelki występek naruszający bezpośrednio prawa osób pojedynczych. Porów. *Lehrbuch des gemeinen in Deutschland giltigen peinlichen Rechtes*, w 14 wydaniu ogłoszoném przez Mittermaiera, w Giessen, 1847 r. str. 49. Błąd popełniony przez Feuerbacha wcisnął się także do austryackiego (§ 56) a wyraźniéj jeszcze do francuzkiego kodexu karnego (art. 295 i poprzedzający go napis). Występek bowiem dotykający osób prywatnych (np. morderstwo, rozbój, podpalanie, oszustwo i t. d.) nie jest przez to występkiem prywatnym, nie wchodzi w dziedzinę prawa prywatnego, i nie traci charakteru grozy publicznéj.

[75]) Szczególnie przy pomniejszych skaleczeniach, kradzieżach, uszkodzeniach cudzéj własności, podstępie w umowach, groź-

ważność zaszłéj obrazy prawa okazuje się częstokroć tém samem, że poszkodowany nieraz nawet nie poszukuje ukarania winnego. Jeśli dobro ogółu w wydarzonym przypadku także nie wyciąga kary za popełnione mniejszéj wagi bezprawie, to nie powinno mieć żadnego pola mieszanie się sprawiedliwości karno-sądowéj do takich spraw (*Minima non curat praetor*).

Czasem znów spotykamy ważną przeszkodę do urzędowego dochodzenia w stosunku nieodpowiednim, jaki zachodzić może między rzeczywistą szkodą wynikłą z występku, a możliwemi korzyściami dochodzenia z urzędu rozpoczętego. Szczególnie trzeba mieć na oku takie wypadki[76]), gdzie przykrości i szkody wynikające dla pokrzywdzonego z nadania urzędowego rozgłosu i większéj jeszcze jawności doznanéj przezeń krzywdzie o wiele przychodzą korzyści powstać mogące z ukarania winowajcy dla spółeczeństwa[77]).

Istotnie téż dzisiejszy prąd w umiejętności prawa i w ustawodawstwach niesie coraz wyraźniéj ku

bach, w wypadkach pomocy samowładnéj i wydania cudzych sekretów.

[76]) Do tego rządu należą przedewszystkiem obelgi, uwiedzenie do nierządu, porwanie panien nieletnich za ich zgodą, zgwałcenie, cudzołoztwo, przeniewierzenia i kradzieże między bliskiemi krewniakami żyjącemi i gospodarującemi spólnie.

[77]) Przeciwne zdanie wynurzył, atoli nie poparł go dostatecznie Köstlin w *„Neue Revision der Grundbegriffe des Criminalrechtes“*, str. 906—908. Jeszcze i to dodać musimy, że sam Köstlin późniéj inaczéj się na to zapatrywał w *„System des deutschen Strafrechtes“* str. 513—517. Zob. także Spangenberg w *Neues Archiv d. Crim. R.* T. IX. str. 247—260; Mittermaier tamże, z 1838 r. str. 613; Gerau tamże z 1857 r. str. 124. A Okolski w czasopiśmie naszém z r. b. str. 70 i d.

odstąpieniu od niepotrzebnego srożenia się na podstawie czyli raczéj pod płaszczykiem bezwarunkowéj wyłączności praw karnych, z kąd poszło, że po nowych kodexach karnych coraz więcéj się mnoży takich występków, przy których pozostawiona jest stronom możliwość układu dobrowolnego, a w takim razie dochodzenie nie może być wytoczone wbrew woli poszkodowanego czyli bez skargi prywatnéj.

Nasz k. k. co do zbrodni nie uznaje zaskarżenia prywatnego, czyli nierządowego. W drugiéj dopiéro części (przy występkach i przewinieniach) uprawniona jest skarga prywatna (§§ 463, 467, 487—497, 503—505, 525).

Francuzkie prawo karne pomimo odrzuconéj tamże zasady śledczéj czyli inkwizytoryjnéj i rozciągłego czuwania nad prawami poszkodowanego (*action civile*) wcale nie uwzględnia indywidualnego uprawnienia w obrębie praw karnych, kładąc na to największy nacisk, że prawo zaskarżenia służy jedynie urzędowi publicznemu czyli prokuratoryi[78]).

Kodex karny dla państw królestwa pruskiego odstąpił tu od swego pierwowzoru francuzkiego i poszedł w téj rzeczy za przykładem praw germańskich

---

[78]) Ob. art. 59—74 k. k. i art. 1—7 postępowania karnego francuskiego; tudzież: *Traité de l'instruction criminelle par* Faustin Hęlie. T. III str. 8—183. *De cas, ou l'action publique est suspendue par le defaut de plainte des parties lésées.* Do tego rzędu należą występki objęte art. 7, 336, 357, 433 postęp. kar. franc. (*Code de l'instruction criminelle*) Jeszcze porów. co mówi ten sam autor na str. 763—766: *La transaction des parties léseés n' exerce aucune influence sur l'action publique. Exception en matière des contributions indirectes, de douanes et de délits forestieres;* nakoniec: *Dictionnaire du droit criminel par* A. Morin, str. 34—39.

dozwoliwszy w kilku przypadkach [79]), iż winny tylko na wniosek uszkodzonego do indagacyi ma być pociągnięty.

Kodex karny bawarski (z 1862 r.) i nowsze ustawy karne niemieckie znacznie nawet rozprzestrzeniły doniosłość skargi prywatnéj, czyniąc w dwudziestu pięciu do trzydziestu wypadkach rozpoczęcie śledztwa zawisłém od zaskarżenia osoby, któréj to głownie dotyczy.

Wreszcie godną naśladowania zasadę uświęcił pod tym (jednym może) względem obowiązujący obecnie w Polsce kodex kar. głów. i popr. w artykule 161—163 o umorzeniu kary przez pojednanie się winowajcy z pokrzywdzonym, co w dalszym ciągu wpłynęło na dość obszerne ustalenie się skargi prywatnéj czyli wniosków osoby do tego powołanéj.

Teraz wrócimy znów do głównego przedmiotu naszego. Z rozmaitych części prawa publicznego żadna nie jest w tak blizkim zawiązku z kodexem karnym jak ustawodawstwo administracyjne i skarbowa ustawa karna (*Verwaltungsgesetzkunde und Cameralstrafrecht oder Gefällsstrafgesetz*). Kodex karny bowiem u nas pozostawił w swéj mocy wszystkie rozporządzenia wydane w przedmiotach politycznych, kameralnych lub skarbowych. Administracya i skarbowość ograniczają jednak w wielu wypadkach lub określają bliżéj powszechne prawo karne. Do tego rzędu przepisów należą u nas ze skarbowości postanowienia o defraudacyach i wykroczeniach cłowych; z administracyi zaś n. p. ustawy o walucie, o więźniach i więzie-

[79]) Porów. §§. 81, 140, 149, 160—162, 189, 198, 209, 228—226, 271, 343. k. k. pruskiego. Beseler *Commentar zum Strafgesetzbuch für die Preussischen Staaten*, str. 203—205.

niach, o prawie noszenia i używania broni palnéj, o skutkach ukarania kryminalnego, o występkach za granicą państwa popełnionych, o wydaniu (extradycyi) winowajców obcokrajowych na żądanie władzy zagranicznéj i t. d.

Defrandacye cłowe i podatkowe są właściwie oszustwem, a przecież nie podlegają one prawidłom powszechnego prawa karnego. Występki znów i przewinienia pospolite popełniane przez więźniów w zakładach więziennych pociągają za sobą tylko skarcenie w drodze disciplinarnéj.

Przykłady przytoczone wystarczą może, aby wykazać, w jak bliskich stosunkach z ustawą karną zostaje prawo publiczne, a w szczególności administracyjne ustawodawstwo. Ztąd powstała téż potrzeba osobnego zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych odnoszących się do powszechnego prawa karnego. Takimi są kompilacyje n. p. Frühwalda u nas, Kocha w Prusach, Morina we Francyi. (*D. n.*)

SPRAWOZDANIE

z Uchwał Zapadłych na Piątém Posiedzeniu Międzynarodowego Kongressu Statystycznego w Berlinie w dniach 6—12 Września 1863,

przez

Mieczysława Marasse O. P. Dra.

(Dokończenie.)

III. Statystyka chorób i śmiertelności osób wojskowych.

1) Kongres jest zdania, że zestawienie bardzo obszernéj statystyki stanu zdrowia armii, jest jedném z najwięcéj naglących zadań rządu, gdyż tylko z takiéj statystyki można

wpływ istniejących urządzeń na stan zdrowia i na fizyczne uzdolnienie rekrutów wywnioskować.

2) Taka statystyka dałaby się ze szczególną dokładnością osiągnąć, gdyby rządy stojące im do rozporządzenia środki do przesyłania starannych sprawozdań użyć zechciały. Forma takich sprawozdań musiałaby być według jednakowych wzorów oznaczona; także staraćby się należało o zarządzenie odpowiednich publikacyj.

3) Kongres uważa za potrzebne:

a) aby wszystkie do armii należące osoby, a mianowicie oficerowie w sprawozdaniach uwzględnione były;

b) aby każdą słabość, która żołnierza dłużéj nad jeden dzień do służby niezdolnym czyni, notowano.

4) Za naturalną podstawę wszystkich sprawozdań uwużaćby trzeba także część armii, która równie pod strategicznym jak i innym względem za nierozdzielną jednostkę armii uchodzi, a zatém batalion.

5) Najbliższém zadaniem badań statystycznych, są zachodzące wypadki słabości, uwolnienie ze służby dla niezdolności i śmierć, przyczém uwzględnić trzeba:

a) przyjęte za jednostkę oddziały armii,

b) gatunki broni,

c) lazareta,

d) garnizony,

e) rodzaje obozowania,

f) stosunki służbowe i osobiste,

g) obwody rekrutacyjne.

6) Każdy oddział armii winien utrzymywać wykazy chorych, któreby nazwisko, wiek, narodowość, miejsce urodzenia, czas służby, wysokość, szérokość piersi i wagę chorego zamieszczały, gdzieby także dzień, w którym słabość nastąpiła, rodzaj i ostateczny koniec takowéj był uwzględniony.

7) Kongres zaleca następujące zestawienia statystyczne:

a) sprawozdania miesięczne i roczne każdego oddziału armii, mieszczące szczegółowy przegląd wypadków słabości, niezdolności lub śmierci w stosunku do czasu służby;

b) miesięczne i roczne sprawozdania, dające porównawczy przegląd słabości według roku urodzenia, wysokości i szerokości piersi w stosunku do czasu służby;

c) sprawozdania miesięczne i roczne mieszczące ilość dni choroby w stosunku do czasu służby i rangi;

d) miesięczne i roczne sprawozdania, dające przegląd żołnierzy uznanych za niezdolnych lub inwalidów, z podaniem roku urodzenia, wysokości, szerokości piersi i czasu służby;

e) miesięczne i roczne sprawozdania garnizonów, dające przegląd wypadków choroby w różnych oddziałach armii, gatunkach broni, z uwzględnieniem czasu służby i rodzaju obozowania;

f) miesięczne i roczne sprawozdania lazaretów garnizonowych, wyszczególniające choroby, którym podlegali chorzy, bez względu na oddziały armii lub gatunki broni.

8) Dalsze wykonanie tych prac przyszłemu posiedzeniu zostawiając, kongres zaleca jeszcze notowanie wiadomości dotyczących:

a) umundurowania armii,

b) uzbrojenia armii,

c) żywienia armii i jéj żołdu,

d) służby i zachowanéj kolei w służbie,

e) pomieszczenia czy to w domach, czy to w koszarach lub obozach.

Sekcyja piąta. — Wzajemna pomoc i wzajemne ubezpieczenie.

1. Wzajemna pomoc społeczna.

A. Uchwały ogólne.

1) Kongres ogłasza za rzecz pożądaną, aby wszystkie fakta i urządzenia do polepszenia klas pracujących odnoszące się, a na wzajemnéj pomocy oparte, zostały zebrane w sposób do użycia odpowiedni i aby przyszłemu zgromadzeniu obszerne sprawozdania co do sposobu badania tych faktów przedłożone zostały.

2) Kongres jest zdania, że badania nie tylko do tych faktów ograniczyć należy, które w formie tabel ujętemi być mo-

gą, lecz że do formularzy jeszcze szczegółowe arkusze z pytaniami dołączyć wypada, gdzieby stosunki właściwe każdemu krajowi uwzględnione być mogły.

3) Zwracając uwagę na tę okoliczność, że przez utworzenie się stowarzyszeń wzajemnéj pomocy nowe stosunki prawne się rodzą, kongres chciałby otrzymać wyjaśnienia względem:

a) stanowiska, jakie w obliczu prawa stowarzyszenia wzajemnéj pomocy względem państwa zajmują;

b) jakie sądy są właściwe w sporach stowarzyszeń ze swoimi członkami;

c) jaka jest ilośc liczebna procesów, które między stowarzyszeniami i członkami stowarzyszeń wytoczone zostały, i jaka tych, które sądy rozstrzygnęły.

4) Mając wzgląd, że stowarzyszenia wzajemnéj pomocy z towarzystwami dobroczynnemi dla ubogich w najściśléjszym stoją związku, i wielce się przyczyniają do ulżenia ciężarów tych ostatnich, kongres życzy sobie dokładnie się wywiedzieć, w jakim stosunku powstanie towarzystw wzajemnéj pomocy zmniejszyło ilość robotników potrzebujących wsparcia.

5) Gdy budowanie osobnych mieszkań przeznaczonych dla klas zarobkujących niezmiernéj jest wagi, przeto kongres ogłasza za rzecz uwzględnienia godną, zarządzenie badań statystyczych co do stawiania takich mieszkań.

II. Stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń.

A. Uchwały ogólne, odnoszące się do wszystkich rodzajów ubezpieczeń.

1) Mając uwagę, że zakłady ubezpieczenia do swego rozwoju pomocy statystyki w wysokim stopniu potrzebują, i że wielka gospodarcza ważność ubezpieczeń zasługuje na szczególne uwzględnienie, uchwala kongres, aby w badaniach statystycznych na data, do różnych gałęzi ubezpieczeń odnoszące się, szczególną mieć baczność i takowe ze skrzętnością gromadzić.

2) Zwracając uwagę, że stowarzyszenia ubezpieczające do zbierania i udzielania wiadomości statystycznych z zakre-

su swoich czynności szczególniéj są powołane, tudzież że zestawienie i ogłoszenie publiczne takiego statystycznego materyału wielce przyczynić się może do rozwiązania zagadnień, które sobie nie tylko nauka, ale także i administracya co do ubezpieczeń zadaje, — zaleca kongres zbieranie takiego materyału. Za ogólne wymogi nauki i administracyi można uważać: podanie przeznaczenia, kapitału, rodzaju interesów, zakresu działania we względzie na miejscowość, i przychodów towarzystwa.

3) Kongres ogłasza, że jest rzeczą potrzebną, aby przy zbieraniu materyału statystycznego posługiwać się pomocą ludzi biegłych w przedmiocie.

B. Uchwały dla szczególowych gatunków ubezpieczeń.

I Towarzystwa ubezpieczające życie ludzkie.

1) Kongres żąda od nauki, aby w celu zbadania stosunków towarzystw ubezpieczających życie ludzkie:

a) przynajmniéj co 5 lat sprawdzała liczbę żyjących według wieku i płci;

b) na końcu każdego roku ogłaszała wzrost i ubytek ludności (urodzenie, przybycie do kraju, śmiertelność i t. d.)

2) Potrzebne są jeszcze coroczne wykazy:

a) wysokości i ruchu stopy procentowéj;

b) ilości osób zabezpieczonych z uwzględnieniem ich stanu, zatrudnienia i zdrowia lub przyczyn niedomagania.

3) Kongres żąda od towarzystw ubezpieczających publikacyi następujących przedmiotów:

A. Przynajmniéj co 5 lat ogłaszane wykazy:

α) towarzystw ubezbieczających życie ludzkie z uwzględnieniem:

liczby ubezpieczonych osób według wieku i płci, i osób które od czasu ostatniéj publikacyi do towarzystwa wstąpiły;

β) zakładów dla chorych, odnośnie do liczby chorych, którzy tam opiekę i pomoc znaleźli;

γ) instytutów ubezpieczających na wypadek kalectwa, odnośnie do liczby osób skaleczonych;

5) instytutów ubezpieczających na wypadek niezdolności do pracy odnośnie do liczby osób, które w ciągu ostatniego roku takiéj niemocy uległy, z wyszczególnieniem wieku i płci.

B. Peryodyczne publikacye wszystkich stowarzyszeń dawałyby wyjaśnienia:

1) co do wysokości stopy procentowéj różnych lokacyj kapitałów;

2) szczegóły co do ubespieczonych osób, dotyczące ich stanu i zatrudnienia;

3) co do stanu zdrowia, śmiertelności i niemocy tych osób, których życie dla szczególnych przyczyn (usposobienia do pewnych chorób, niebezpiecznego zajęcia, niezdrowego klimatu) przez wyższe premie tylko ubezpieczone być może.

C. Coroczne wykazy mają wskazywać:

a) wiele osób na początku roku było ubezpieczonych, wiele przybyło w ciągu roku, wiele ubyło i ile pozostało na końcu roku.

Należy także powiedzieć, czy ubezpieczenie oznaczone było na kapitał, czy na płacenie rocznéj renty, przy czém następujące kategorye są możebne:

I. ubezpieczenie na wypadek śmierci,

II. na wypadek przeżycia,

III. inne rodzaje.

b) pozostałych na końcu każdego roku ubezpieczonych należy podzielić na klasy w odstępach 5letnich i wyszczególnić, wiele w każdéj klasie się znajduje.

D. Oprócz tego wykazane być winny następujące punkta:

1) przychody podzielone na:

a) wkładki dawniéj ubezpieczonych,

b) wkładki nowo przystępujących,

c) złożone kapitały,

d) procenta,

e) dochody z innych źródeł.

2) Wydatki na własny rachunek:

a) wypłaty w skutek zaszłych wypadków smierci,

b) wypłacone renty,

c) premie aseknracyjne u innych towarzystw,

d) wypłaty za odkupione policy,

e) zyski agentów i meklerów,

f) koszta administracyi.

3) Stan majątku odnośnie do:

a) stanu czynnego w kapitałach, nieruchomościach, hipotekach i efektach,

b) stanu biernego z wyszczególnieniem kapitału zakładowego, funduszu rezerwowego i t. d.

4) zyski lub straty w ciągu roku poniesione.

II. Tontiny.

Kongres żąda od nauki, aby zważając, że operacye towarzystw ubezpieczających coroczne renty, z umorzeniem kapitału, na wyrachowaniach towarzystw opierają się, odniosła wymogi stawiane statystyce towarzystw ubezpieczających życie ludzkie, także do towarzystw ubezpieczających renty dożywotne.

Z drngiéj strony zważając, że stowarzyszenia te równie jak i poprzednie są w posiadaniu rozległego materyału statystycznego, kongres ogłasza:

1) że wymogi poprzednie pod *A*, mają i tutaj zupełne zastósowanie, wymogi pod *C* zaś o tyle tylko, o ile ma być powiedziane:

a) wiele osób i z jakim kapitałem na początku roku było zabezpieczonych,

b) wiele osób w ciągu roku przybyło do towarzystwa,

c) wiele ubyło i wiele pozostało.

Oprócz tego wymienić należy:

d) firmę towarzystwa,

e) miejsce głównego zakładu,

f) rodzaje przyjmowanych ubezpieczeń.

2) o stanie majątku i obrocie interesów dokładne sprawozdania zdawane być winny.

III. Ubespieczenia od szkód ogniowych.

Kongres żąda od nauki, aby mu następujące szczegóły statystyczne wyjaśniła:

A. przedmioty, które przez ogień, uderzenie piorunu albo explozyą pary lub gazu uszkodzone być mogą;

B. ilość przedmiotów ubezpieczonych i wielkość własności dotąd jeszcze nie ubespieczonéj;

C. rodzaj powstawania pożarów, które miały miejsce, i przyczyn, które do rozszerzenia się ognia przyczynić się mogły; zkądby poznać można środki zabezpieczające przeciw powtarzaniu się klęsk tego rodzaju.

D. W jakim stanie znajdują się narzędzia do gaszenia ognia.

E. Stan meteorologiczny i klimatyczny.

Kongres żąda od stowarzyszeń ubezpieczających następujących dat statystycznych:

A. liczby ubezpieczeń, które towarzystwo w ciągu roku przyjęło;

B. wysokości sum ubezpieczonych, z uwzględnieniem, jakiemu podlega rozdziałowi na pojedyncze kraje;

C. liczby wynagrodzeń, a mianowicie:

a) wynagrodzeń wyżéj $1/4$ sumy ubezpieczonéj;

b) wynagrodzeń za szkody częściowe niżéj $1/4$ sumy ubespieczonéj;

D. Przyczyny powstania pożarów, a mianowicie:

a) przez podpalenie umyślne lub przypadkowe,

b) uderzenie piorunu,

c) explozyą,

d) nieuważne użycie zapałek,

e) przyczyny niewyjaśnione.

IV. Ubezpieczenie przewozu towarów.

Mając na uwadze, że jest do życzenia, aby zbiéranie, zestawienie i publikowanie wiadomości statystycznych o ubezpieczeniach przewozu towarów na lądzie i morzu w jednostajny i łatwo porównać się dający sposób nastąpić mogło, poleca się za wzór formularz towarzystwa Szczecińskiego.

V. Ubezpieczenie przeciw gradobiciu.

Kongres ogłasza, że następujące prace względem ubezpieczeń przeciw gradobiciu mają wysoką wartość i pożytek:

1) Wynalezienie wartości produkcyi rolnéj;

2) Dokładne podanie gradobić, które w ciągu jednego roku w jakimś kraju miały miejsce, z uwzględnieniem czasu i miejsc nawiedzonych tą klęską.

3) Wysokość wartości ubezpieczonych.

4) Wysokość sum wypłaconych jako wynagrodzenie za poniesione w skutek gradobicia straty.

VI. Ubezpieczenia przeciw zarazie bydła.

1) Kongres uważa za potrzebne, aby statystyka ubezpieczeń bydła, dała odpowiedź na następne pytania.

a) Wiele sztuk koni, wołów, świń, owiec i kóz znajduje się w każdym powiecie,

b) Do jakiego użytku to bydło służy,

c) Ile znajduje się na wsi, ile w mieście, ile w posiadaniu większéj własności, ile w posiadaniu włościan:

d) Jaka jest śmiertelność każdego rodzaju zwierząt? wyrachowanie ma nastąpić w procentach odnośnie do całéj ilości bydła;

e) Jakie zaraźliwe choroby znachodzone bywają, i jaką śmiertelność za sobą pociągają;

f) Dobrzeby było przekonać się jeszcze, wiele sztuk bydła znajduje się w wieku: α) do jednego roku, β) od 1—3 lat, γ) i wyżéj w odstępach trzechletnich.

2) Kongres uważa za stosowne, aby ubezpieczenia bydła dostarczyły mu następujących wiadomości:

a) Ile sztuk bydła na początku każdego roku jest ubezpieczonych;

b) Ile sztuk w ciągu roku ubezpieczonych zostało;

c) Ile sztuk ubezpieczonych w ciągu roku padło, resp. dobitych zostało.

Co się tyczy organizacyi tawarzystw:

d) Jaki jest zakres jego działania;

e) Czy jest spółką czy towarzystwem akcyjném;

f) Jakie są prawne zobowiązania towarzystwa względem wysokości wynagrodzeń.

Sekcyja szósta — Miary i wagi.

1) Kongres mniema, że zaprowadzenie jednostajnego międzynarodowego systemu miar jest rzeczą wielkiéj wagi dla międzynarodowego handlu i myśli, że system metryczny najwięcéj wszystkim wymaganiom odpowiada.

2) Ułożenie odpowiednich przepisów przejściowych przy zaprowadzeniu nowego systemu zostawia się międzynarodowej komissyi, któraby także zajęła się usunięciem niedostatków i usterek metrycznego systemu.

3) Reforma ta winna być w każdym kraju w jak najkrótszym czasie uznana za obowiązującą.

4) Rząd każdego kraju, który system metryczny przyjmuje, winien mianować władzę, któraby się zajęła wykonaniem odpowiednich kroków.

Jest do życzenia, aby rządy, które się w zasadzie za przyjęciem systemu metrycznego oświadczą, starały się o uwzględnienie tego systemu w wykładach szkolnych.

Co do monet.

1) Kongres zaleca, aby istniejące gatunki monet do jak najmniejszéj ilości zredukować, każdą jednostkę monetarną decymalnie dzielić, wszystkie rodzaje monet do metrycznego systemu sprowadzić, i nadal monety w stosunku $^9/_{10}$ czystego metalu a $^1/_{10}$ przymieszki wybijać.

2) Prosi się rządy o wysłanie delegowanych na specyjalny kongres, któryby stosunek istniejących teraz złotych i srebrnych monet według ich metrycznéj wagi wziął pod obradę i zdał sprawozdanie o środkach, któreby systemy monetarne różnych krajów urządzić i do jedności sprowadzić mogły.

3) Kongres życzy sobie, aby w krajach, gdzie system metryczny miar i wag nie został jeszcze zaprowadzony, tworzyły się stowarzyszenia, zaprowadzenie tego systemu na celu mające, i aby stowarzyszenia takie zaraz po ukonstytuowaniu się weszły w stosunki z towarzystwem Londyńskiém.

4) Kongres zaléca, aby jeszcze przed zamknięciem posiedzenia utworzyło się w Berlinie towarzystwo, mające na celu rozszérzenie metrycznego systemu miar i wag w Niemczech.

Ogólne uchwały kongressu.

1) Międzynarodowy kongres statystyczny mając na uwadze ideę przewodniczącą swemu powstaniu i swój ostateczny cel, którym było zawsze: poprawienie publikacyi statystycznych różnych krajów, ułatwienie ich porównania i zestawienia; mając na uwadze, że w wielu razach, n. p. w badanich wypadków śmierci, spostrzeżeniach meteorologicznych, czasów trwania epidemii, w obserwacyach medycznych i t. p. ważną jest bardzo rzeczą dla nauki, aby jednostajność w sposobie obrachowania czasu przywróconą została; mając na uwadze, że nawet codzienne stosunki życia i ruch handlowy tejże saméj reformy wymagają; wyraża swoje pełne uszanowania życzenie, aby Rząd J. C. M. Alexandra II, jak równie kościół greckiego obrządku przyjąć zechcieli kalendarz używany w innych częściach Europy.

Kongres upoważnia król. bióro statystyczne w Berlinie do oznaczenia miasta, gdzie następne posiedzenie kongresu miejsce mieć ma [3]).

Takie są uchwały kongresu berlińskiego w krótkości podane. Nie sądziliśmy bowiem za rzecz stósowną powiększać artykuł niniejszy wzorami formularzy przez kongres uchwalonych, gdy i tak rzecz wyczerpnąć byłoby niepodobném [4]). W miarę bowiem, jak wzrastała powaga kongresu, publikacyje o niém zaczęły téż przybierać coraz większe

---

[3]) Następne posiedzenie kongresu odbędzie się we Florencyi we Wrześniu 1866go r.

[4]) Kongres uchwalił na posiedzeniu w Berlinie przyjęcie kilkunastu wzorowych formularzy (*Muster-Formulare*). Ponieważ takowe mają li tylko formalną wartość, przeto odsełamy ciekawych do dzieła: *Bericht uber die 5te Sitzung des intern. statist. Congresses; Berlin 1865.*

rozmiary. Gdy sprawozdanie z posiedzenia w Bruxeli lub w Paryżu nie wypełniają prawie tomu o 500 stronnicach, sprawozdanie berlińskie urosło do dwóch poważnych woluminów mieszczących razem do 2000 stronnic, w co nawe nie wchodzą jeszcze publikacyje komissyi przygotowawczéj. Jeżeli jednak zastanowimy się nad całym ogromem przedmiotów, które pod obrady kongresu przyszły, jeżeli pomyślimy, że przedmioty te przez mężów zawodowych ściśle badane, a następnie w wydziałach rozbiérane i dyskutowane były, to nas wcale ten obszar nie zadziwi.

Chociaż uchwały kongresu na piérwszy rzut oka komuś zbyt oschłe zdawaćby się mogły, ważność ich jednak nigdy przecenioną być nie może. I rzeczywiście dotyczą one najżywotniejszych zagadnień ekonomicznych, stoją w najściślejszym związku ze wszystkiemi kwestyjami rolnictwa, przemysłu i handlu, administracyi i oświaty krajowéj. To téż rządy nie ociągają się z przyjęciem postanowień kongressu, które w życie wprowadzone najlepsze już owoce dla nauki i administracyi przyniosły, i jeszcze większe przynieść mogą. Przecież tak odległy kraj jak Portugalia już w roku 1860 stósownie do uchwał kongresu system metryczny miar i wag u siebie zaprowadził. A nie było to rzeczą małą, bo potrzeba było prawie 10letnich usiłowań umyślnie w tym celu wysadzonéj komissyi, która w dwóch ostatnich latach w 2720 szkołach wykłady o zaprowadzić się mających miarach i wagach zarządziła, potrzeba było nieskończonych publikacyj, aby naród do tak blisko go obchodzących zmian przygotować. W jeszcze krótszym czasie bo między rokiem 1855 a 1863 wykonany został w Portugalii pomiar powierzchni na przestrzeni 750 mil kwadratowych. Równocześnie zmarły świeżo król portugalski Dom Luis nie żałował kilku milionów franków na wybudowanie obserwatoryum, któreby spostrzeżeniami meteorologicznemi w całym kraju kierowało. Cóżby to dopiéro mówić było o tych niezmiernych sumach, które w ostatnich czasach w Niemczech, Francyi i Anglii rządy i narody na cele statystyczne obracały!

W kraju naszym, który pod tym względem tak zostaje w tyle, uwaga publiczna więcéjby winna zająć się statystyką, któréj braku coraz więcéj czujemy. Jak gdzieindziéj tak i tutaj, działalność prywatna winna czynności rządu uzupełniać. Stowarzyszenia agronomiczne mogłyby zajmować się z wielką korzyścią statystyką konfiguracyi ziemi, własności nieruchoméj, produkcyj rolnéj etc. Też towarzystwa, lub reprezentacyja sejmowa winnyby zwrócić uwagę władz na potrzebę zakładania stacyi meteorologicznych, sporządzenia kart geologicznych, któreby cały ogrom bogactw kraju pod powierzchnią ukrytych wykazały. Rozwój materyjalny, do którego cały świat zdąża, dobry byt, który jest niezbędnym warunkiem umoralnienia i oświécenia ludności, bez pomocy nauki obejść się nie może. Pomiędzy wyżéj przytoczonemi uchwałami kongresu znajduje się zapewne nie jedna, która odpowiednio zastósowana, bezpośrednio na postęp ekonomiczny wpłynąćby mogła.

INSTYTUCYE GAJA

przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwotwór dodał

Dr. Teodor Dydyński

Zeszyt I. Warszawa 1865. (XIV. 70.)

(Dokończenie).

Co do miejsc, które niebyły zmienione lub dodane przez Huschke'go następne mamy jeszcze poczynić uwagi :

W *§§. 2. i 6.* wyraz *edictum* lepiéj było zatrzymać także i w języku polskim (edykt), aniżeli go tłumaczyć przez słowo rozporządzenie, które najczęściéj odnosimy do t. z. *constitutiones principum.*

W *§. 7.* zamiast decyzye, należało użyć wyrazu orzeczenia.

W *§. 13. quive ut ferro aut cum bestiis depugnarent traditi sunt* — tłumaczył Autor; których jako szermierzy na

walkę z dzikiemi zwierzętami wskazano. Naszém zdaniem było odpowiedniéj powiedzieć: których jako szermierzy albo na walkę z dzikiemi zwierzętami przeznaczano.

W *§. 18.* słowo wymagalności zastąpione być mogło wyrazem warunki.

W *§. 20.* wyraz *conventus* oznacza posiedzenia sądowe ale nie posiedzenia sejmowe (*cf. Theophili paraphr. I. tit. VI. §. 4.*)

W *§. 29. statim enim eadem lege Aelia Sentia cautum est* tłumaczył Autor: ta sama ustawa *Ae. S.* opiéwa — lepiéj: i tak zastrzeżono już w saméjże ustawie *Ae. S.* W dalszym ciągu wyraz *coloniaria* przy *Latina* zatrzymać należało także i w języku polskim.

W *§. 32. causam probare* lepiéj sprawę wykazać aniżeli wyjaśnić, a to tém więcéj, skoro się tu rozchodzi o całą *causae probationem,* o któréj jest mowa w §. 29 (ob. PUCHTA, *Institutionen,* § 218.). Również i w *§. 41. apud consilium causam probare* lepiéj: w obec rady prawną przyczynę wykazać, aniżeli: w radzie zatwierdzenie prawnéj przyczyny wyzwolenia sobie wyjednać.

W *§. 44.* wyrazy: *totam familiam suam liberare* niestósownie oddane są przez dosłowne tłumaczenie: całą swą rodzinę wyzwolić, lepiéj: wszystkich niewolników wyzwolić, familia ma tu bowiem takie znaczenie, jakie jest podane w *l. 195. D. de v. s. (50. 16) (Ulp. libro XLVI ad edictum).*

W *§. 45.* wyrazy: *numerus servorum testamento manumittendorum* oznaczają liczbę niewolników mogących być przez testament wyzwolonymi ale nie liczbę niewolników przez testament wyzwolonych.

W *§. 46. nam et si testamento scriptis in orbem servis libertas data sit* tłumaczył Autor: skoro zaś niewolnikom przez testament wyzwolonym nadaje się w kole wolność, my sądzimy, że lepiéj było wyrazić się dosłowniéj: gdyby niewolnikom, powołanym w testamencie *in orbem* t. j. bez pewnego porządku wolność była nadaną, a chociaż tłumaczenie Autora myśl tę także oddaje, to wyrażenia w kole nikt przecież nie

zrozumié. Użytecznèm byłoby tu wyjaśnienie z *Gaji epit. I. 2. §. 2. nam et si ita in testamento servorum manumissio adscripta fuerit, id est in circulo, ut qui prior qui posterior nominatus sit, non possit agnosci.* — Także i zdanie: *quia lex Furia Caninia, quae in fraudem ejus facta sint, rescindit* oddać było lepiéj dosłownie: ustawa *F. C.* unieważnia bowiem wszystko, coby do jéj obejścia zmierzało (Autor: a ustawa *F.C.* wszystko usuwała, coby do jéj unieważnienia zdążało).

W *§. 51.* wyraz *potestas* należało ze względu na §§. 49. 108. i 116 zatrzymać także i w tłumaczeniu.

W *§. 66.* można było 1szy ustęp tłumaczyć dosłowniéj (*Itaque si Latinus ex lege Aelia Sentia uxore ducta filium procreaverit, aut Latinum ex Latina aut civem Romanum, ex cive Romana, non habebit eum in potestate.* Autor: Latyn, który podług przepisów ustawy *Ae. S.* małżeństwo zawarłszy syna spłodził, który jako syn Latynki jest Latynem, albo jako syn rzymskiéj obywatelki rzymskim jest obywatelem, nie ma go pod swoją władzą. Naszém zdaniem byłoby stósowniéj: Gdyby przeto Latyn pojąwszy małżonkę według ustawy *Ae. S.* syna spłodził, który jako i. t. d., to go nie będzie miał pod swą władzą).

W *§. 67.* spójnik *nisi* w ostatnim zdaniu tłumaczył Autor przez bowiem. Jednakże wyrażenie to zamąca myśl, gdyż nasuwa sprzeczność z poprzedniém zdaniem *idem juris est*, bo jakżeż to samo mogło miéć miejsce, kiedy żona z liczby *dedititiorum* nie stawała się rzymską obywatelką; jakoż wyrazy: *nisi quod uxor non fit civis romana* oznaczają raczéj różnicę, jaka zachodziła pomiędzy przypadkiem, kiedy przez błąd pojętą była żona z liczby *dedititiorum*, a przypadkiem, jeżeli tak samo pojętą była Latynka, albo cudzoziemka, albowiem tylko w pierwszym razie żona stawała się obywatelką rzymską — zresztą *idem juris erat.* W ogólności Autor przy tłumaczeniu wielu spójników postępował bardzo dowolnie (ob. §§. 56. 58a. 59. 68. 93. 112. 121. 122. 163. 187. i t. p.).

W *§§. 68.* można było z wyłuszczonéj powyżéj przyczyny w zdaniu ostatniém do wyrazów: w tym przypadku dodać słówko: atoli albo jednak.

W *§. 80. ut, qui nascitur, patris condicioni accedat* stósowniéj byłoby oddane przez słowa: iż dziecko przybiéra stan ojca, aniżeli przez wyrazy: iż dziecko stan ojca sobie obiéra.

W *§. 85.* początkowe zdanie: *item e lege Latina ex ancilla et libero poterant liberi nasci* znaczy: również i według ustawy Latyńskiéj dzieci niewolnicy i wolnego rodzić się mogły wolnemi (Autor tłumaczył: na zasadzie ustawy Latyńskiéj dzieci niewolnicy i wolnego ojca rodzą się wolnemi). Z następnym wyrazem *nam* poczyna się wyjaśnienie powyższego zdania, nie należało go przeto ominąć w przekładzie.

W *§. 87.* wkradł się niezawodnie błąd drukarski, bo cóżby to znaczyło: senat małżeństwo błędnie zawarte oświeca (może uświęca) (*emendare vitium matrimonii).*

W *§. 93.* wyrazy: *diligentius, exactius* tłumaczyć należało *in comparativo,* aby się nie zdawało, jakoby w innych przypadkach staranność i sumienność była zbyteczną.

W *§. 98. imperium* oznacza władzę a nie powagę.

W §. 111. wyraz *familia* niedobrze oddany jest przez słowo dom, lepiéj było zatrzymać łacińskie wyrażenie albo użyć polskiego słowa rodzina. W ogólności należało rzeczony §af wierniéj tłumaczyć.

W *§. 120. qualia sunt Italica (sc. praedia)* znaczy jakiemi są italskie a nie: n. p. italskie (sc. grunta) (ob. uwagę 90).

W *§. 129. dubitari potest* lepiéj: jest jednak wątpliwém, aniżeli: zachodzi atoli pytanie.

W *§. 134.* Autor użył niestósownego wyrażenia: prawo syna, pretor bowiem przysądzał syna, a nie prawo syna (*a praetore vindicanti filius addicitur).*

W *§. 149. tutor recte datus* lepiéj: opiekun prawomocnie ustanowiony, aniżeli: opiekun prawomocny.

§. 174. sed excipitur, ne in abscentis patroni locum liceat libertae tutorem petere tłumaczył Autor: kobieta zaś wyzwo-

lona nie może sobie w miejsce nieobecnego opiekuna innego wybrać, lepiéj było się wyrazić dosłownie t. j. że jéj w miejce nieobecnego patrona niewolno wybrać opiekuna.

W §. *179.* zdanie: *sed in nulla re auctor fieri potest* niedobrze Autor oddał przez słowa: lecz z własnéj woli nie może żadnéj czynności przedsiębrać, *auctor fieri* znaczy tu bowiem tyle, co *auctoritatem interponere* a myśl jest ta, że jakkolwiek syn patrona małoletni staje się opiekunem wyzwolonéj, to jednak do żadnéj czynności prawnéj téjże nie może dać uroczystego zezwolenia t. j. *interpositionis auctoritatis* (por. §§. 184, 190, 193).

W. §. *182. alius tutor detur* oznacza: inny opiekun ma być ustanowiony, ale nie: wolno przybrać innego opiekuna.

W §. *188.* nie należało ominąć w tłumaczeniu wyrazów: *quidam, alii, alii.*

W §. *195. nec ullam viribus sexus liberorum* znaczy: ani jednego dziecka płci męzkiéj, Autor tłumaczył: ani jednego syna.

Przystępując teraz do najważniejszéj części rozbioru naszego t. j. do oceny miejsc emendowanych przez Huschkego, z góry oświadczyć winniśmy, że z małymi wyjątkami myśl Huschkego zdaniem naszém przez Autora dobrze oddaną została, z téj téż przyczyny przypisujemy przekładowi jego samodzielną wartość umiejętną. Pierwszy atoli zarzut, który mu uczynić musimy, jest ten, że najważniejsze uzupełnienia Huschkego tłumaczył nadzwyczaj rozwlekle. Uwaga ta dotyczé szczególniéj paragrafów 21*a*. 21*b*. i 22, których przekład już ze względu na zewnętrzną objętość blisko dwa razy tyle zajął miejsca, jak przytoczenie tekstu.

W kilku miejscach nie tłumaczył Autor pojedynczych słów dodanych przez Huschkego (w §. 32*c* opuścił nawet całe zdanie *quam in ejus locum comparavit*), niektóre są mniéj ważne, dlatego téż na tłumaczeniu ich niewiele zależy, lecz nie wypadało tego uczynić w §. 2. z wyrazem *propria,* o którym Huschke powiada: *deesse non potest, nam quae juris gentium sunt, naturali ratione constare sive constituta esse, jam dixerat; jam de propriis juribus dicendum erat*, następnie w §. *66.* z wyra-

żami *cum Latino filio*, których tu umyślnie użyto, aby wskazać, że i syn Latyn dostępuje wraz z ojcem obywatelstwa rzymskiego, wreszcie można było i w §. 155. przetłumaczyć ostatni wyraz *coguntur*.

W niektórych miejscach Autor w przekładzie nieuwydatnił dostatecznie pisowni HUSCHKEGO i trzymał się raczéj innych pisowni a nienależało tego robić, chociażby nawet właściwa myśl w pisowni HUSCHKE'GO żadnéj nie doznała zmiany. I tak tłumaczył w §. 21. wyraz *manumissus* według dotychczasowéj pisowni (*manumissione* [6]), w §. 29. wyraz *jussum* według pisowni LACHMANNA, GÖSCHENA i BÖCKINGA, którzy czytają *si velint* [7]), w §. 43. zdanie: *neque plures quam D. habentis ratio habetur, ut inde pars sumatur* według odmiennéj pisowni LACHMANNA a zdanie: *ut duos habet duntaxat* według odmiennéj pisowni GÖSCHENA, także i w §. 77. wyrazy: wprawdzie, lecz i także, użyte przy tłumaczeniu *qui ex eis nascitur, peregrinus et justus patris filius est* oddają bardziéj lekcyą LACHMANNA, równie jak i w §. 79. wyrazy chociaż i bowiem użyćby się dały raczéj przy pisowni GÖSCHENA. W §. 80. *at vero hodie nihil interest* znaczy: lecz dzisiaj odróżnienie powyższe żadnego nie ma znaczenia, tłumaczenie Autora: dzisiaj zaś bez wątpienia staje się obywatelem rzymskim — wyraża wprawdzie tę samą myśl, ale jest dosłownym

---

[6]) Atoli emendacya powyższa HUSCHKEGO nie zdaje nam się być szczęśliwą.

[7]) Zdanie to opiéwa według pisowni dotychczasowéj: *permittatur eis, si velint, per eam legem adire praetorem vel in provinciis praesidem provinciae et adprobare*, według pisowni HUSCHKEGO: *permittatur eis, jussum per eam legem etc. Jussum* odnosi się tu oczywiście do *praetorem vel praesidem* i oznacza: upoważnionego przez ową ustawę a zatem właściwego, kompetentnego pretora albo namiestnika. HUSCHKE dodaje w uwagach do wyrazu *jussum: se eos audire et re probata pronunciare: qua re haec causae probatio distabat ab altera (1. 18.) in arbitrio consilii praetoris posita.*

przekładem pisowni Böckinga, który czyta: *at vero hodie civis Romanus est.* Także i w §. 111. wyrazy: *perseverans, dum* tłumaczone są według pisowni Göschena (*perseverabat, nam*) a wreszcie i przekład pierwszego ustępu §fu 166 odpowiada bardziej pisowni Lachmanna i Böckinga.

Co do tłumaczenia miejsc emendowanych przez Huschkego w tegoż wydaniu, następne jeszcze poczynić mamy uwagi:

W *§. 21a. nec in fraudem creditorum plures ex patrimonio debent decedere* tłumaczył Autor: kilkoro zaś z rzeczonych dzieci [8]) naraz z majątku z umyślną szkodą wierzycieli ubyć nie może, jaśniejszym byłby przekład: kilkoro zaś niewolników naraz i t. d.

W *§. 21b.* można było zamiast tradycya powiedzieć wręczenie, zamiast cedowane przelane, zamiast własność według prawa pretorskiego własność bonitarna (*in bonis*). Także i wyraz *justa* przy *acquisitio* lepiéj było tłumaczyć przez prawny albo uroczysty, aniżeli przez odpowiedny sposób nabycia, wszakże sam Autor używał owych wyrazów w §§. 17. 32. 38. 39. 88. i innych.

W *§. 22.* wyrazy: *ex jure Quiritium* zapewne przez omyłkę tłumaczone są: według prawa pretorskiego.

W *§. 32. ut tamen impuberis tutor causam agat* przełożył Autor: ażeby opiekun sprawę małoletniego jeszcze syna mógł daléj prowadzić — trudno atoli dopatrzyć się, w jakimby związku zdanie to było z poprzedniém zdaniem: *si vero et pater et mater decesserint, ipse filius, cujus interest cum civitate Romana bona eorum obtinere, debet causam probare,* my sądzimy przeto, iż następne słowa *ut tamen*... wyrażają tę myśl, że gdyby syn był niedojrzałym, opiekun sprawę jego udowodnić ma.

W *§§. 32b. 33 i 34 jus Quiritium* ma znaczenie obywatelstwa rzymskiego. Nadto w §. 33. *impendere (sc. partem patrimonii in perficiendo aedificio Romae)* lepiéj tłuma-

---

[8]) Jest tu bowiem mowa o *spuriis ex annilla sua natis.*

czyć przez wyrazy wydać, łożyć, obrócić, jak przez wyraz p o-ś wi ę c i ć, z którym inne łączymy znaczenie.

W §. *34.* ułomek... *non minus quam singulos frumenti modios pinseret, ad jus Quiritum* — przełożył Autor następnie: prawa kwirytarskiego może i ten dostąpić, kto w mieście Rzymie wybudował młyn, dostarczający codziennie przynajmniéj jedną miarę zboża. Zauważyć jednak winniśmy, że młyn dostarcza mąki ale nie zboża, i że przeto wyraz *pinsere* z przyczyn podanych przez samego Autora w uwadze 38. tłumaczyć można było przez słowo: mleć.

W §. *35.* ułomek... *si vero Latinam libertatem ab eo consecutus sit, cujus tantum in bonis fuerat, consentiente eo petere debet, cujus in eo jus Quiritium fuerit* — tłumaczył Autor... jeżeli (niewolnik) uzyskał latyńską wolność od pana, do którego należał podług prawa pretorskiego, wówczas potrzebuje koniecznie zezwolenia tego pana, którego był własnością według prawa kwirytarskiego. Dla lepszego atoli zrozumienia urywkowego zdania rzeczonego można było dodać cel, na który Latyn zezwolenia właściciela kwirytarnego potrzebuje, a takim jest tu oczywiście dostąpienie obywatelstwa rzymskiego. Dodatek ten uczyniłby także zrozumialszym ustęp następny *cum enim servus etc.*

W §. *45. at eis, qui plures quam X neque plures quam XXX habent, utique etiam quinque, quot X habenti licuit, manumittere licet* tłumaczył Autor: gdyby tym zaś, którzy więcéj nad 10, a nie więcéj nad 30 posiadają, wolno było 5 wyzwolić podobnie jak temu, który 10 posiada — i tém samém złączył zdanie to z poprzedniém: oczywistą byłoby niedorzecznością. Jednakże to sprzeciwia się tak konstrukcyi łacińskiéj, jako téż istocie rzeczy. Według §. 43. bowiem wolno połowę niewolników wyzwolić tym, którzy ich posiadają więcéj jak dwóch a niewięcéj od 10., trzecią część tym, którzy ich mają więcéj od 10ciu, a niewięcéj jak 30tu, czwartą tym, którzy ich mają nad 30tu a niewięcéj jak 100, piątą nareszcie tym, którzy ich mają nad 100, a niewięcéj jak 500. W §. 45. daje Gajusz wyjaśnienie następne: *sed quod de numero servorum testamento*

manumittendorum diximus, ita intellegemus, ut ex eo numero, ex quo dimidia aut tertia aut quarta aut quinta pars liberari potest, utique tot manumittere liceat, quot ex antecedenti numero licuit, to téż polegało na zupełnéj słuszności, bo, mówi daléj, oczywistą byłoby przecież niedorzecznością, gdyby właściciel 10ciu niewolników mógł (lepiéj jak miał) 5ciu, właściciel zaś 12tu niewolników niewięcéj jak tylko 4 wyzwolić. Na to przychodzą dopiero słowa: *at eis, qui plures quam XXX. etc.*, które naszém zdaniem objaśniają przykładem zasadę orzeczoną na początku §. 45 i które przeto znaczą: tym przeto, którzy mają więcéj niewolników jak 10, a niewięcéj jak 30, w każdym razie (*utique*) wyzwolić wolno (*licet*) także 5ciu podobnie jak temu, który 10 posiada. Autor w tém głównie zbłądził, że ostatni wyraz *licet* tłumaczył w ten sposób, jak *liceret.*

W *§. 73.* ostatnie zdanie: *sed non semper videri debet generale jus inductum, cum imperator epistulam ad quendam dedit* tłumaczył Autor: lecz nie zawsze zdaje się mieć prawo ogólną moc, skoro cesarz wydaje rozporządzenie w formie listu — stósowniejszym i jaśniejszym byłby może następny przekład również wolny: lecz to, co cesarz rozporządza we formie reskryptu, nie zawsze jest prawem ogólném.

W *§. 137a. et si quidem mulier fiduciae causa cum extraneo coemptionem fecerit, ipsa eum cogere potest, ut se remancipet* tłumaczył Autor: jeżeli zaś kobiéta pozornie z mężczyzną (osobą obcą) zawarła koemcyą, wówczas może go zmusić do mancypacyi — atoli ze względu na §. 114. i uwagę 83. należało tu powiedzieć: jeżeli kobiéta z obcym mężczyzną zawarła koemcyą *fiduciae causa,* to go zmusić może do remancypacyi. W dalszym ciągu wyrazy: *nihilo magis* nie znaczą to samo, co *nullo modo* a przecież je Autor tłumaczył: żadnym sposobem. Ztąd powstała oczywista sprzeczność z ostatnim ustępem §fu w mowie będącego, dlatego lepiéj było wyrażenie żadnym sposobem na tém miejscu całkiem wypuścić, tém bardziéj, skoro słówko również samo przez się dostatecz-

nie oddaje myśl wyrazów *nihilo magis*, a natomiast należało spójnik *sed* w zdaniu następném wyraźnie przetłumaczyć.

W §. *184. non esse necessariam* wypadało ze względu na ustęp następujący *sed adhuc dari in usu est* tłumaczyć dosłownie a zatem powiedzieć: niektórzy prawnicy mniemają, iż po zniesieniu *legis actionum* rzeczony rodzaj ustanawiania opiekunów stał się zbytecznym (Autor: całkiem wyszedł ze zwyczaju).

Na tém kończymy szereg uwag naszych, które ze stanowiska scisłéj i sumiennéj krytyki względem 1go zeszytu dzieła w mowie będącego uczynić zamierzyliśmy. Pozostaje nam jeszcze wynurzyć szczere życzenie, iżby Autor rychło zakończyć mógł rozpoczętą pracę, która daj Boże, aby wpoiła w młodzieży naszéj chęć do czytania źródeł prawa, a tém samém pobudziła ją do mozolnych wprawdzie ale niezbędnych prac około historyi prawa. *Dr. F. Zoll.*

Zasady Umiejętności Skarbowéj Karola Henryka Rau Prof. Ekon. polit. w Uniwersytecie Heidelberskim i t. d. z piątego niemieckiego wydania przełożył i przypisami powiększył Dr. Józef Bochdan Oczapowski

W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego kończy się właśnie druk powyższego dzieła; uprzejmości szanownego Dra Oczapowskiego i zezwoleniu władzy akademickiéj jako nakładcy, zawdzięczamy możność udzielenia naszym czytelnikom następnych uwag o dzisiejszym stanie nauki skarbowéj, wyjętych z przedmowy tłumacza.*)

> S' imaginer, qu'on peut elever une nation et la moraliser, sans lui parler politique, c'est une chimère, qui ne peut tromper que ceux, qui suivant l' expression du prophète ont des yeux pour ne point voir. *Ed Laboulaye*,
> L' etat et ses limites str 223.

Nie będę się zastanawiał nad przymiotami dzieł Rau'a w ogóle: dzieła te owoc mozolnéj pracy, na którą poświęcił

*) P. R. Przy téj sposobności miło nam jest zawiadomić publiczność naszą, że inne także dzieła uczonego Rau'a docze-

cały żywot dobiegający już swego kresu, zjednały mu rozgłos jako sumiennemu badaczowi umiejętności ekonomicznéj i jeżeli zasługi, jakie w niéj położył, miałyby polegać na tém tylko, że zgłębiając przez pół wieku we wszystkich kierunkach naukę gospodarstwa społecznego, zdołał wyczerpać wszystkie jéj zagadnienia i w jasnym zestawić układzie; to kilka pokoleń urzędników i liczne zastępy obywateli wiejskich i miejskich w Niemczech, którzy się na jego dziełach kształcili, świadczą wymownie, że 3 grube tomy wykładu Ekonomii politycznéj zasłużyły się dobrze sprawie oświaty. Te trzy tomy w pięciu częściach rozwijające zasady gospodarstwa czyli jego politykę i umiejętność skarbową, doczekały się licznych wydań, bo zakres ich czytelników nigdy się nie zmniejszał. Owszem, w miarę jak przybywały nowe prace naukowe na polu ekonomiczném, otwierające nowe poglady i widzenia na szeroki świat zabiegów ludzkich o byt powszedni; w miarę jak Nauka gospodarstwa społecznego, „filozofia życia interesów“ jak ją trafnie nazwał Schaeffle, rosła w rozmiarach i zagarniała coraz szersze kręgi ludzkiéj działalności w zakres swych badań, tworząc systemata nieraz udatniejsze; uczący się i nauczający nie odpychając tamtych, wciąż jednak posługiwali się podręcznikami Rau'a.

I dziś jeszcze prawie na wszystkich wszechnicach niemieckich (a wiadomo, że na nich tylko kwitną umiejętności państwowe i społeczne, jak to z ubolewaniem i nietajoną zazdrością przyznają francuzi), dzieła Rau'a polecane są słuchaczom i służą za przygotowawcze do egzaminów akademickich i rządowych.

Niewątpliwie umiejętność postąpiła od czasów pierwszego wydania Lehrbuchu Rau'a; trójdzielny ład nadany wykładowi tak zwanéj Ekonomii politycznéj niejednokrotnie stał się przedmiotem rozbioru; przekonano się, że podziały te nie odpowiadają duchowi nauki nowożytnéj, która dąży do uświęcenia zasad swobody w życiu gospodarczem, że mianowicie zakres Polityki Ekonomicznéj jest już za ciasny, że ta część bezpośrednio życiowa, ruchliwa i zmienna nie da się ująć w kategoryją stosunku państwa do gospodarstwa społecznego, bo udział państwa w tym stosunku ciągle maleje, ustę-

---

kały się przekładu na nasz język. Bawiący bowiem obecnie dla celów naukowych w Paryżu p. Wiktor Somer, kandydat filozofii, zaczął za zgodą czcigodnego autora tłomaczyć ważną część ogólnego wykładu ekonomii politycznéj, w któréj Rau właściwym sobie, a tak misternym sposobem podaje wyjaśnienie zarządu gospodarstwa narodowego p. t. Polityki ekonomicznéj. (*Volkswirtschafts-Politik.*)

pując przed potęgą związków społecznych, słowem w miarę rozwoju i właściwéj umiejętności państwa i saméj Ekonomiki uznano konieczność innego układu, zastósowano odmienne metody.

Nie może tu być właściwém chcieć oceniać skutki, jakie wynikną z tego ruchu dla udoskonalenia umiejętności ekonomicznéj: umiejętność ta bowiem uprawiana przez tylu zdolnych i wszechstronnie obeznanych z sąsiedniemi dziedzinami pracowników zdąża wciąż do jaśniejszego układu i rozgraniczenia, utrwala swe podstawy i zagłębia ją w lepiéj poznanych sferach uobyczajenia, prawa i państwa. Zawsze jednak prace Rau'a oddziałały w niepoślednim stopniu na rozwój nauki w Niemczech, kto wie, czy nie silniéj i szerzéj jak Say'a na szkołę francuzką, już przez to samo, że zaczął on rozbierać gospodarstwo społeczne na najszersze dotąd rozmiary sięgając w te zakątki życia spełecznego i państwowego, gdzie wzrok ekonomisty winien dopatrzeć związek z powszechnym światem potrzeb i usług, dóbr i wartości.

W swoim czasie Blanqui, nieświadomy jak cała prawie szkoła francuzka, istnienia właściwéj umiejętności państwa i jéj organicznego związku z ekonomiką, nazwał to *une tendance de l' economie politique allemande à envahir le domaine du publiciste,* dodając wszakże, że ta dążność zaczyna się upowszechniać w Europie. Ten kierunek *nb.* prawdziwy, umiejętniczy bo syntetyczny, chociaż zdawało się poczciwemu dziejopisowi gospodarstwa społecznego, że „*les meilleurs esprits n'auraient pas manqué de se perdre, si la difficulté même du sujet ne leur avait pas imposé une réserve salutaire*“ ogarnął wkrótce wszystkich ekonomistów, z tą jednak różnicą, że Francuzi, nie znający zwykle miary, zapragnęli z Dunoyer'em na czele wcielić cały świat społeczny do ekonomiki, podczas gdy Niemcy, wprawni w myślenie porządne, nie idące susami i mające przed sobą tradycyją w sumiennych dziełach państwoznawczych i ekonomicznych, oddali państwu co było jego, a gospodarstwu, co było rzeczą gospodarstwa. Wzajemne oddziaływanie tych dwóch dziedzin z ludzkiego życia, ludzkiego działania wespół z praktycznym, trzeźwym poglądem właściwym Niemcom na stosunki istniejące i możność ich ulepszenia spowodowały to, że w Niemczech na tle ekonomicznem i państwoznawczem zarówno powstały umiejętności specyalne, jak nauka zarządu wewnętrznego, umiejętność skarbowa, czerpające swą swą treść z życia opromienionego atoli światłem wyższych zasad nauk-matek ogólniejszych. Taki charakter ma właśnie umiejętność skarbowa Rau'a; utworzona na posadzie naukowéj, wzniesionéj przez jego poprzedników, a głównie Jakoba i Malchusa, którzy badali skarbowość i jéj działanie w życiu; przystosuwując

doń nabytki wiedzy skarbowéj poprzednich kameralistów i prawdy naukowe Ekonomii politycznéj angielskiéj i francuzkiéj; pomnożona specyalnemi spostrzeżeniami autora nad praktyką skarbową, urosła ona do zbioru zasad jednorodnych, wiążących się z sobą lubo nie przeczących prawdom ekonomiczno-społecznym, stała się pełnym, dojrzałym owocem, umiejętnością oddzielną. To téż za obszerna, by się mogła pomieścić cała w owym trzypiętrowym gmachu Ekonomii politycznéj, wyrywa się prawie zeń i pragnie istnieć samodzielnie, gdyby nie odsełacze do poprzednich tomów ją krępujące. Jakkolwiek więc umiejętność skarbowa występuje tutaj jako część tak zwanéj Ekonomii politycznéj i jest zastósowaniem zasad teoryi gospodarstwa społecznego; przecież sama jéj treść czerpana ze stosunków istniejących, które się urobiły nie na pojęciach ekonomicznych, bo te jeszcze słabo, lub wcale nie były rozwinięte, lecz wysnuły z prawa państwowego i z przepisów kameralistyki, nadaje się do traktowania oddzielnego. Tak téż ją pojęli poprzednicy Rau'a, starając się nietylko określić ekonomiczną istotę przychodów państwa, lecz dać wykończony obraz całego g o s p o d a r s t w a p a ń s t w o w e g o, owéj potężnéj działalności administracyjnéj, od któréj zależy cały byt państwa jako najwyższego organizmu społecznego spełniającego zadania wspólne, godzącego te zadania z interessami jednostek i wspólności niższych — związków stowarzyszeń społecznych — w zarządzie.

Bo i w rzeczy samej czémże jest to gospodarstwo w obec gospodarstwa społecznego danego kraju; czyż tylko jest jego częścią; czyliż zaprząta się tylko celem zarobnym; czyliż mu wystarcza znajomość ogólnych praw ekonomiczno-społecznych?

Przeciwnie. Potrzeby państwa będące wynikiem jego ustroju, czyli założenia nie są potrzebami pojedynczych gospodarstw czyli jednostek gospodarczych, stanowiących gospodarstwo społeczne. Niezawodnie i te jednostki, i te osobistości fizyczne doznają braków, które tylko działalność wspólna zapełnić zdoła: wymagają bezpieczeństwa i ochrony, utrzymania powagi prawa, jako regulatora wszech stosunków obyczajowych. Lecz państwo jako organizm mieszczący w sobie wszystkie inne organizmy gwoli ich utrzymaniu ustanowiony p o t r z e b u j e oprócz tego wspierać ich czynność, prowadzić prawidłowy jéj bieg na podstawie sądu narodu wyrzeczonego przez jego przedstawienników, a razem przedstawicieli wszystkich tych poszczególnych organizmów, klas i interessów czyli s p o ł e c z e ń s t w a; p o t r z e b u j e, zostawiając działalności indywidualnéj i społecznéj polę, które się ich zabiegom należy, zachować swój byt na zewnątrz i utrzymać wpływ, jako organ i przedstawiciela k u l t u r y; a nadto potrzebuje

dla zarządu wspólnych interessów i zadań rozrządzać własnemi środkami, tak, iżby miało takowe na zawołanie bez zawodu i zwłoki. Otóż ten zarząd zasobami państwa poddaje się jednému widomemu kierownictwu osób biegłych w nim i działających w myśl ustaw i orzeczeń woli wszechwładnéj. W gospodarstwie społecznémn przeciwnie całość, będąca tylko pośrednią całością działa i funkcyjonuje sama przez się powolna prawom wyższym, rządzącym gospodarstwy wszystkich narodów; całość ta nie znosi przymusu i rozwija się pomyślnie tylko w warunkach swobody. Tu każdy gospodarz pojedynczy i każde ciało gospodarcze potrzebuje znać dokładnie swoje zajęcie zarobne, a zajęcie innych o tyle tylko, aby nie stawał im w poprzek; w olbrzymim tym warsztacie tyle zajęć specyalnych, a samodzielnych ile procederów. W gospodarstwie państwa zaś jeden plan użytkownictwa (exploatacyi) wykonany przez rozliczne lecz zależne od siebie i ustopniowane organa w celu jednym, do którego odrazu i bezpośrednio dąży skarbowość, a tym celem utrzymanie w ruchu przez środki materyjalne całego mechanizmu rządowego, który bez tych środków ustałby i przestał działać, podczas gdy gospodarstwo społeczne zostawione samo sobie żyłoby i rozwijało się daléj, sprawiając kiedy niekiedy owe „tarcia społeczne“ (*Carey*) nieuniknione jeszcze przy niezupełném poczuciu solidarności wszech potrzeb, wszech korzyści. Gospodarstwo państwowe więc czyli skarbowość jest zbiorem zajęć niezawodnie ekonomicznych ale względnie rozmiarów, zasobów, sposobu ich użycia i celu do którego zmierzają, różnych od zabiegów innych jednostek gospodarczych. Skarbowość jest gałęzią zarządu państwa i jako taka potrzebuje wiadomości oddzielnych, technicznych, że tak powiem a niezbędnych w jednakowym stopniu wszystkim działaczom w gospodarstwie państwa, bo jak nadmieniłem, tu eksploatacyja jest jedna a więc harmonija, czyli świadomość jednych organów o działaniu drugich, a więc objęcie całości musi być zupełne. Że jednak dzisiejsza skarbowość silna przeważnie przyczynkami przez jednostki gospodarcze na rzecz państwa składanemi, dotyka prawie każdą z tych jednostek a więc obywatela w państwie, przeto znajomość jéj ale koniecznie jako organicznéj części tego ogólnego życia państwowego téj żywéj idei, jak ją pojmował już Hr. Soden, ów dziwak idealista w ekonomice, staje się częścią nieodzowną politycznéj wiedzy każdego oświeconego obywatela kraju.

Zdawało mi się więc na czasie przełożyć na nasz język dzieło najobszerniejsze i najgruntowniejsze jakie posiada literatura skarboznawcza, raz dla tego, by wypełnić istniejącą w naszém naukowém piśmiennictwie próżnię, następnie zaś chcąc upowszechnić mniemanie niezbyt silnie u nas zakorze-

nione, ze specyjalne gałęzie Umiejętności Państwa, zwłaszcza te, które bardziéj od innych się udoskonaliły w Niemczech, warte są zastanowienia, a nawet oddzielnego studyjum. Mniemanie bowiem, jakoby tak zwana Ekonomija polityczna francuzka bardzo u nas lubiona mogła zaspokoić ciekawość, nie mówię już pouczyć, względnie zagadnień skarbowych, stanowczo uważam za błędne.

Oprócz kilku rozpraw zajmujących się przedmiotami treści skarbowéj, które zostaną uwzględnione w toku samego dzieła, nie mamy żadnéj książki wykładowéj o skarbowości. Dwa w téj materyi istniejące pisemka (nie umiem ich nazwać inaczéj) Słotwińskiego i Skarbka dalekie są od tego, iżby miały odpowiedzieć potrzebie wykładu wyczerpującego naukę. Broszura Feliksa Słotwińskiego wydana w Krakowie w r. 1818 p. n. O istotnych zasadach nauki skarbowéj w drukarni Mateckiego str. 55. należy do epoki, w któréj umiejętność skarbowa nie była jeszcze ustaloną, bo nawet nie wyszło dzieło Jakoba czyli pierwszy układ zasad gospodarstwa państwowego łączący nabytki praktyki finansowéj z racyjonalnemi podstawami ekonomicznemi i wyłuszczający prawidła skarbowości w sposób jak na ów czas nie tylko wyczerpujący ale za rozwlekły. Za to Rys nauki finansów Hr. Fryderyka Skarbka w r. 1824. w Warszawie (str. 73) przeznaczony wyłącznie jak autor objaśnia, dla użytku jego słuchaczy w Uniwersytecie warszawskim nosi na sobie już widoczne ślady wpływu Jakoba, choćby z samego rozdziału treści, która zamiast poczynać od rozchodów państwa, dziś stanowiący punkt wyjścia dla umiejętnego zbadania przychodów, wsuwa ich rozbiór tak jak u Jakoba między przychody i administracyją skarbową. Zresztą jest-to, jak sam czcigodny autor mieć chce, tylko szkic służący słuchaczom za kanwę, jaką ustny wykład miał zapełnić, i zadatek przyszłego uzupełnienia dzieła o gospodarstwie narodowém (czego zdaje się pragnąć tylko możemy wszyscy w interesie nauki spodziewając się, że szanowny Nestor ekonomistów polskich ziści jeszcze swą obietnicę). Że szkic ten nie przeszedł po za poglądy skarboznawców ówczesnych, zwłaszcza w systematyce umiejętności, tego naturalnie nie można kłaść na karb autora, który w najnowszéj swéj polityce rolniczéj najlepszy dał dowód, że umié iść z postępem nauki. Niech mi wolno będzie, mówiąc o pisarzach polskich, zanieść niniejszém prośbę do p. Józefa Supińskiego, aby z II. części Szkoły Polskiéj gospodarstwa społecznego stanowiący ważny pomnik oświaty narodowéj na polu Ekonomiki zechciał, jeśli to już nie zapóźno wyłączyć zagadnienia skarbowe, jakie nam zapowiedział we wstępie do Igo tomu, lub téż wyłożyć je w jednym ciągu. Sądzę bowiem, że tak głęboki myśliciel nie da się uwieść przykładowi ekonomistów

francuzkich, zléwających skarbowość z gospodarstwem społecznem przez jedyny wzgląd na to, że przychody publiczne sprowadzają zmianę w dochodzie narodowym, lub że wszelkie ciężary podwyższają koszta płodotworzenia, cenę i t. d. Te i tym podobne argumenta nie stanowią podstaw dla umiejętności skarbowéj, bo skarbowość jest wykończonym mechanizmem, który powinien urzeczywistnić prawdy organizmem społecznym (w pojęciu autora) objęte i jednocześnie jako zbiór czysto-ludzkich urządzeń stanowiących odrębną całość, znaleść właściwe miejsce w układzie mechanizmu społecznego.

Umiejętność skarbowa jak nadmieniłem wyżéj obejmująca rozbiór naukowy **wszystkich** rodzajów przychodów państwa i wskazująca umiejętny sposób zawiadywania majątkiem publicznym wykształciła się w Niemczech niezawodnie pod wpływem Ekonomii politycznéj, czerpała atoli osnowę swych badań z doświadczenia, które jéj podsuwały anormalne zapewne w wielu względach stosunki prawa publicznego tudzież quasi-naukowe roztrząsania kameralistów o dobrach książęcych, regaliach i daninach z różnych przyczyn pobieranych. Ponieważ były to czasy drapieżnego ucisku fiskalnego, usprawiedliwionego przez owoczesnych legistów odgrzewających pojęcia prawa rzymskiego dla napełnienia kas udzielnych książąt rzeszy święto-rzymskiéj, przeto i skarboznawstwo ograniczało się na wynajdywaniu najlepszych środków zbierania przychodów, a głównie takich, któreby wpływały wygodnie bez potrzeby uciekania sie do poddanych wprost. Dopiéro rosnący wpływ stanów krajowych spowodował częstsze posiłkowanie się podatkami jako źródłem mającym za sobą jakikolwiek pozór słuszności. Ztąd tak w skarbowości jak i w jéj umiejętnym rozbiorze dwa okresy: okres domenów, regalijów i różnych opłat fiskalnych i odpowiadająca mu kameralistyka, która późniéj będąc jedyną podówczas nauką o sprawach gospodarczych, rozszerzyła się nad miarę, wciągając w swój zakres badania ekonomiczno-społeczne, i **epoka** upowszechnienia się podatków i częstszego uciekania do kredytu publicznego. Tworząca się wówczas ekonomija polityczna, wzburzenie umysłów wraz z rozumowania poliolitycznemi, które poprzedziło rewolucyją francuzką, zwróciły uwagę na podatki i daniny w ogóle, a gdy te mnożąc się i wbrew fizyjokratom coraz bardziéj dotykając pierwsze potrzeby ludu, wywołały (ma się rozumieć wespół z innemi przyczynami) ów powszechny społeczno państwowy przewrot; gdy nadużycia Law'a, asygnaty i t. p. dodoświadczenia na ciele społecznem wstrząsnęły do głębi niedojrzałemi teoryjami finansowemi; podatek i kredyt publiczny musiały stać się przeważnym przedmiotem badań i kamieniem próbierczym Ekonomii politycznéj. Zmieniona wraz z upadkiem feodalizmu teoryja prawa państwowego kazała zamilknąć

zmulnym i poziomym rozprawom kameralistów o anszlagach dóbr domanyalnych i ochydnych zdzierstwach średniowiecznych różnie upozorowanych, bo domeny i regalija zeszły do podrzędnego znaczenia. Szperała więc sobie kameralistyka pocichu w głębi Niemiec, ale nikt na nią uwagi nie zwracał. Późniéj dopiéro gdy światło Adama Smith'a rozlało się i na Niemcy, znajdując licznych zwolenników i gorliwych naśladowców i gdy nastąpiło w umysłach uczonych zetknięcie się tych dwóch prądów nowego, odmładzającego świat ze zmurszałym, drobnostkowym formalizmem, pokazało się że i te praktyczne lubo służalcze studyja kameralistów miały swą dobrą stronę a dla umiejętności skarbowéj nagromadziły znaczny zapas treści jużto do rozbioru, już téż do czynienia wniosków dla wykonawstwa w administracyi skarbowéj. W Anglii i Francyi Ekonomija polityczna musiały zwalczać na każdym kroku pozostałości merkantylnego systematu, który wżył się prawie w urządzenia państwowe i zapanował w umysłach narodu. Aby zaś nadać większą doniosłość swym dowodzeniom, aby wykorzenić przesądy dotychczas istniejące, niestety musieli ekonomiści mimowoli odnosić wszystkie swe wnioski praktyczne, wszystkie wskazówki udzielane rządom do naczelnych zasad i praw gospodarstwa społecznego, przedstawiać wszystko w świetle czysto-ekonomiczném i sądzić z wyłącznie ekonomicznego stanowiska. Ta mimowolna, lubo przyznać należy, nieuchronna jednostronność odbiła się szczególniéj w badaniach, dotyczących skarbowości w pismach autorów francuzkich. Francuzki bowiem łatwiéj niż inny naród przyjmują się jedną ideą i wszystko do niéj naginają. Ponieważ podatki i to oparte na 4ech prawidłach Smith'a stanowią główne źródło przychodu państw, przeto rozbierano je tylko jako sztuczny ubytek w bogactwie narodów, jako złe konieczne, bez względu na to, czem one równie jak inne przychody mogą być dla skarbu, tem więcéj, że wszystkie rozchody państwa uważano z tegóż samego stanowiska odmawiając im nawet pośrednio płodnego działania (*Destutt de Tracy*). I dla czegóż nie miano tak rozumować? Ekonomiści z góry wyłączyli z nauki swéj wszelki bliższy związek z polityką, z góry powzięli przekonanie, że wszelkie stosunki istniejące o ile dotyczą mienia i jego rozdziału są szkodliwe, a owczesny stan prawodawstwa przemysłowego, handlowego i poczęści skarbowego usprawiedliwiał ten ich sąd — Cóż innego zresztą według oświadczeń Storcha i Ricarda, jak dochód narodowy i jego rozdział w pośrednictwie miały być przeważnym przedmiotem Ekonomii politycznéj? Czemże było Państwo nawet dla Sismondego, stojącego na przeciwnym biegunie, jeśli nie władzą, która zapewniała korzyści obywatelom i tylko w miarę wartości (tak jakby tę ściśle oznaczyć można) tych korzy-

ści mogła żądać od nich zapłaty? Zawsze jednak i to samo. Inne rodzaje przychodów albo pomijano, albo też przekazywano je sztuce zarządzania skarbem, uważając za niegodne naukowego roztrząsania. Tak samo porządek gospodarczy w skarbowości, nauka o budżecie, na którym opiera się cała skarbowość nowożytna traktowane były pobieżnie tylko lub całkiem pominięte. Nie roztrząsano nawet wszystkich rodzajów podatkowania, ale — tu nader ważne, lubo może niedostrzeżone ustępstwo — uznano, że to stanowić może przedmiot oddzielnéj umiejętności. Głowa szkoły francuzkiéj Jan Chrzciciel Say w 8éj części *Cours complet d'Economie politique pratique* w rozdziale o podstawie podatków (*assiette*) powiada: *L'économie politique n'a pas pour objet de faire connaitre tous les impots dont on s'est avisé et encore moins d'en suggérer de nouveaux. C'est qu'on pourrait attendre d'un traité général des finances publiques. Pour l'économie politique, il suffit de montrer quel est l'effet des impots sur l'économie sociale, suivant leur grandeur et la maniere dons ils sont assis.* Następcy Say'a, którzy w swych dziełach zastanawiają się nad podatkami, trzymają się ściśle tego przepisu. Bądź co bądź jednak przyznać należy, że Ekonomija polityczna francuzka, nieposiadająca nawet, jak trafnie zauważył Stein, wyrazu na pojęcie gospodarstwa państwowego, zawsze była jednostronna w rzeczy skarbowéj, przedewszystkiem zaś ograniczając się do podatków i kredytu publicznego, nie może sobie rościć prawa do rozwiązania choć nieco wystarczającego zagadnień skarboznawczych.

Ogólną teoryją finansów t. j. przychodów państwa z oddziałem Ekonomii politycznéj zajmują się w całém piśmiennictwie francuzkiém dwa dzieła*), zktórych pierwsze nieznano w literaturze własnego kraju i w niemieckiéj odstępuje od przepisów Say'a, lecz zato rozbiéra inne rodzaje przychodów i rachunkowości, drugie zaś nosi cechy oddziałania umiejętności niemieckiéj i poświęcone jest głównie rozbiorowi podatków i kredytu publicznego. *Essai sur la science des Finances* przez byłego adwokata i Doktora praw Gandillot w r. 1840 przeszło niepostrzeżone, lubo stanowi pracę pod wieloma względami oryginalną i godną zastanowienia tém więcéj, że powstało samorzutnie i nie świadczy o żadnych studyjach nad umiejętnością, która ta występuje jakby całkiem nowe i nietknięte pole. Mimo wielu usterków i deklamacyi niewłaściwéj w dziele naukowém, spory ten tom powinien był zwrócić uwagę krytyki. Tymczasem widzimy w Blanqui'm, że je

*) *La science des finances Ganilha* jest ramotą czysto-okolicznościową mimo tytułu, a jéj zasady nie przynoszą zaszczytu szkole francuzkiéj.

tylko wymienia, tak jakby je znał ze słyszenia tylko (co mu się zresztą nieraz zdarza) a co dziwniejsza, że sumienniejszy od BLAQU'IEGO najnowszy historyjograf ekonomiki Węgier KAUTZ wbrew swemu zwyczajowi pomija także GANDILLOT'A suchą wzmianką. Następca GANDILLO'TA GARNIER, jakby nie chciał wiedzieć o egzystencyi tego dzieła i dopiéro w dodatkowych przypiskach do *Traité de Finances 1862* przytacza zeń jeden fakt historyczny, w które praca GANDILLOT'A bardzo jest uboga. Z listu jaki posiadam od RAU'A, okazuje się, że pisarz francuzki powołany zupełnie jest nieznany skarboznawcom niemieckim. Jednak cechuje go wiele śmiałości w sądzie i dziwny system, tem różniący się od innych a odbijający od ekonomistów francuzkich, że pragnąłby, aby znaczna część przychodu płynęła z opłat skarbowych na różnych tytułach prawnych osnutych, i rozwodzi się dość obszernie nad dobrami narodowemi, cłami, mennicą (ostatnią rozbiera bardzo trafnie), niezaniedbując i kredytu publicznego. Wychwala system długów ustalonych i z drobiazgową szczegółnością opisuje i ocenia renty wieczyste i rachunkowość francuzką. Za to podatki zbywa nakręconą krytyką podatkowania dochodu, które chce zastąpić zasadą zwrotu kosztów poniesionych przez państwo dla jednostki *à la* SISMONDI. W ogóle jest to system teoryi przychodów oparty na przesadzonych wyobrażeniach prawnych, zdradza jednak znajomość przedmiotu i okazuje w wielu miejscach pogląd samodzielny, wyzwolony z więzów szkoły ekonomicznéj francuzkiéj. Dostawszy szczęśliwym trafem tę książkę, starałem się korzystać z niéj przy przekładzie i w przypiskach, gdzie tylko się nadarzyła sposobność, przytaczałem zdania p. GANDILLOT. Znany professor Ekonomii politycznéj GARNIER w powołanym traktacie, będącym w gruncie rzeczy niezłą elementarną książką o podatkach i pożyczkach państwa, przerobioną z poprzedniéj pracy autora p. n. *Eléments de Finances et de Statistique* rozbiera zasadę rozchodów, mówi nawet pobieżnie o administracyi skarbu i zarywa z polityki, stósownem uniewinnieniem się mówiąc o potrzebach i attrybucyach państwa. Wszystko to stanowi już znaczny postęp dla szkoły francuzkiéj, nadewszystwo zaś następujące słowa, świadczące o tém, że autor zerwał z uprzedzeniami uczonych francuzkich co do rozróżniania *science et art*, rozróżniania które nie dozwalało rozgościć się we Francyi prawdziwéj umiejętności życia i wreszcie o tem, że nauka Niemców nie poszła w las: *Desormais la science (des Finances) consiste à determiner les ressources les plus rationelles, à supprimer les dépenses abusives et alléger par un concours de moyens dirigés vers ces deux buts, les charges publiques; c'est à dire à rendre les dépenses de l'Etat de plus en plus productives, à entraver de moins en moins la consommation et la production...*

Elle a pour objet la satisfaction des vértables besoins de l'Etat au moyen de ses véritables ressources (określenie prawie to co u RAU'A.) W każdym razie nie można jednak uważać książki GARNIER'A za wykład wyczerpujący umiejętność skarbową, tem bardziéj, że z powodu braku pojęć zasadniczych nie można było pomyśleć o układzie sestematycznym i wywodowym. Wpływ ten dobroczynny piśmiennictwa skarboznawczego niemieckiego zawdzięcza Francyja głównie jednemu z najcelniejszych, jeżeli nie pierwszemu swemu skarboznawcy Wice-hrabiemu *Esquirou de Parieu*, który w znakomitém dziele o podatkach otwarcie przemawia za samodzielnością umiejętności skarbowéj i oświadcza, że bardzo wiele zawdzięcza pisarzom niemieckim (*Traité des impo'ts* 1862 t. I. *Introduction p. XV).*

To co się dopiéro nadmieniło, świadcząc najwymowniéj o tryumfie umiejętności skarbowéj jako całość organiczna rozpatrywanéj przez pisarzy niemieckich, jest mi zarazem powodem do skreślenia kilku uwag nad praktyczną potrzebą niniejszego przekładu, skoro jego teoretyczna konieczność została już, zdaje mi się, uzasadnioną.

Od czasu otwarcia szkoły głównéj Warszawskiéj i przywrócenia języka polskiego w Uniwersytecie Jagiellonskim, nastał nowy zwrot w umysłowém życiu kraju. Rozwój umiejętności wszelakich zgodnie posuwających się na drodze udoskonalenia, winien być hasłem nie tylko wszechnic naszych, lecz każdego prawego obywatela, kraj swój miłnjącego. Na tém polu pracy zostaliśmy w tyle za innemi narodami, ale téż na niém prędzéj potrafimy ich doścignąć. Skoro niedojrzałe sądy o potrzebach krajn, następstwo braku wiedzy politycznéj przyprawiły nas o stratę zasobów materyjalnych, wstrzymując na długie lata postęp bogactwa i na ciosy ekonomiczne, których daleko starsze od naszego społeczeństwa gospodarcze bez przesileń przenieśćby nie mogły, nie dajmyż zmarnieć umysłowéj części naszego „zasobu społecznego“! Odwróćmy nasze oczy od mrzonek i nauczmy się raz zajmować, że użyję słów SUPIŃSKIEGO „tém co jest i być może a nie tém i tylko tém, co było a nie wróci więcéj“. Tak jest! co było, przestało istnieć w naszém społeczeństwie i ulegając parciu nieprzełamanéj konieczności dziejowéj, ustąpiło nowemu porządkowi rzeczy, jaśniéj mówiąc, nowemu dla nas porządkowi społecznemu. Przywiléj oświaty i postępu zachowany w opinii kraju dla rzekomego „obywatelstwa“ mieniącego się być czołem i inteligencyą kraju, upadł wraz z powołaniem do posiadania, a więc i do życia pospolitego wydziedziczonéj zeń dotąd w porządku rodowym klasy. Przewrot społeczny, dokonywający się obecnie, zaranie lepszéj przyszłości, rzucił podwaliny do nastania u nas najwyższego porządku społecznego, porządku **obywatelstwa**

p o s p o l i t e g o (*Staatsbürgerliche Ordnung, société civile*) i zarazem ukazując temu społeczeństwu drogi rozwoju nowe, nakłada mu obowiązek sposobienia się do udziału w prawach, jakie prędzéj lub późniéj ono nabędzie. Dzieje ludzkości świadczą, że przeobrażenia społeczne poprzedzały zdrowy rozwój i ustalenie się życia państwowego. Lecz jeżeli prawdziwie organiczne państwo, państwo nowożytne nie ustali się na poziomie zrytym namiętnościami, sobkostwem i stronniczością; jeżeli obywatelstwo pospolite ma się stać prawdą odsuwając od siebie wybryki fanatyzmu i konającego „porządku rodowego" (*Geschlechterordnung*) i rugując wszelką wyłączność społeczną nieuzasadnioną, to jedynie doprowadzi do tego poznanie umiejętne spraw wspólnych i kierowania niemi, znajomość stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych innych dojrzalszych narodów, słowem w i e d z a p o l i t y c z n a. To jest źródło odmłodzenia narodowego! źródło niezmącone niedouctwem radykalizmu, nie zatrute jadem demagogii, lecz płynące spokojnym strumieniem jenialnych myśli Arystotelesa, Monteskijusza, Smitha źródło, w którém obmywszy rany i grzechy przeszłości, uczujemy się wyższemi, szlachetniejszemi w prawdziwém tego słowa znaczeniu. Obok innych gałęzi umiejętności państwa, żadna może nie jest tak ważną jak ta, która się zajmuje zarządem państwa, rozbiera przedmioty jego działalności i stawia zasady dla postępowania władzy wykonawczéj—polityka lub nauka administracyi jak ją zowie nowsza umiejętność, *Regierungslehre* wedle dawniejszych państwoznawców. „*De toutes les sciences celle, qui développe le plus l'intelligence, celle qui requiert et exerce le plus de connaissance, c'est célle du gouvernement.* Wiedzy politycznéj nam trzeba! Niewątpliwie wiedza ta jako zbiór wszystkich wiadomości odnoszących się do państwa i do społeczeństwa, zanim postawi nas w możności zajęcia się zagadnieniami nauki rządu (polityki) najtrudniejszemi ze wszystkich, oprzeć się winna na ogółowem wystawieniu umiejętności państwa. To téż z wdzięcznością przyjmować należy wszystkie prace przygotowawcze encyklopedyczne, i mniemam, że niepoślednią zasługę oddał oświacie narodowéj prof. Białecki przekładem Encyklopedyi Mohla umiejętności państwowych, dając poznać całozbiór nauk ledwie znanych u nas z imienia. Nie idzie jednak za tém, aby nam wolno było poprzestać na ogólném wykształceniu państwoznawczem. Właśnie dla tego, że rzucono już do niego podstawy, należy posiadać dzieła dla tych gałęzi, które albo już są dalej posunięte i dozwalają odrębnego traktowania, albo téż wskutek tego rozwinięcia stanowią oddzielne przedmioty w wykładzie uniwersyteckim. Dobrze zrozumiał tę myśl Uniwersytet Jagielloński, za którego staraniem wyszły

już fijozofija prawa Stahl'a i prawo narodów Heffter'a. Umiejętność skarbowa, będąca częścią polityki i to jedną z najstaranniéj obrobionych, jak świadczy najlepszy znawca historycznego rozwoju umiejętności państwowych Robert Mohl w *Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften* t. I. str. 50, domaga się także uznania i wprowadzenia w poczet nauk będących podstawą politycznego ukształcenia narodu. Jeżeli niniejsza praca zdoła przyczynić się choć w części do tego celu, jeżeli, co daj Boże! utoruje drogę do samodzielnych prac na tém polu w języku ojczystym, wtedy tłumacz będzie się czuł dostatecznie wynagrodzonym.

Przekład ten dokonany jest właściwie z 4go wydania. Gdy jednak w ciągu pracy autor zechciał mnie łaskawie uwiadomić o rychłém wyjściu wydania 5go, powstrzymałem się z dalszém tłumaczeniem, oczekując aż ukazanie się nowéj edycyi postawi mnie w możności poczynić stósowne poprawki i uzupełnienia. Dla téj saméj przyczyny, na wyraźne życzenie autora odłożyłem przekład tomu II nad którym autor jeszcze pracuje, ile że niedawne reformy podatkowe w Prusiech i Austryi tudzież nowe dzieło o podatkach Hock'a nakazują mu poczynić pewne zmiany. Właściwie więc tom, który oddaję publiczności, zawiera nauki wstępne, rzecz o rozchodach państwa a z przychodów dobra narodowe, przedsiębiorstwa skarbowe i opłaty należne zarządowi, stanowiąc całość odpowiadającą temu, co nazwałem powyżéj pierwszym okresem umiejętności skarbowéj. Jakkolwiek w oryginale dodano do 1éj części ogólną naukę o podatkach, szczegółowy rozbiór ich rodzajów przekazując części II., jednak uważałem za stósowne, przenieść to za zgodą autora do 2go tomu przekładu, tém więcéj że obok zalety nierozrywania naturalnego ciągu nie powiększa się przezto objętości 1go tomu dosyć już znacznéj wskutek licznych przypisków.

Przypiski moje mają podwójne zadanie: najprzód chodziło mi o dopełnienie materyału statystycznego i historycznego wiadomościami o skarbowości krajowéj z dawnych i z najnowszych czasów. Przyznaję, że w téj części wiele należałoby dodać i objaśnić, jakkolwiek objętość samego dzieła i trudność w wydostaniu danych, zdają się poniekąd usprawiedliwiać tę niedokładność. Z drugiéj strony zaś uważałem, że dzieło to jako podręcznik dla słuchaczy na wszechnicach polskich, jeżeli ma odpowiedzieć potrzebie przedstawienia im najnowszego stanu umiejętności, powinno równolegle z twierdzeniami autora obznajmić ich z rezultatami dogmatycznemi późniejszych pisarzy. Mniemałem, że przez to uwolnię uczących się od szukania odnośnych miejsc w pisarzach nowszych od Rau'a. Częste powoływanie Stein'a pochodzi téż i ztąd, że o ile mi wolno sądzić, uczony ten po-

sunął umiejętność do wysokiego stopnia udoskonalenia, oczyszczając z tych miejsc wątpliwych lub spornych, które mogą razić jeszcze w dziele niniejszém.

Względnie słownictwa, téj najtrudniejszéj zawady w tłumaczeniu zwłaszcza dzieł niemieckich, obfitujących w ścisłą terminologią, posiłkowałem się już to ekonomistami polskiemi, już też niestety! tworzyć musiałem nowe wyrazy, bez których w żaden sposób niepodobna się było obejść. Wiem o tém bardzo dobrze, że u nas neologizmy więcéj jak w jakimkolwiekbądź kraju stanowią ulubiony przedmiot znęcania się recenzentów zwłaszcza dziennikarskich czepiających się zawsze słów w braku innéj prostszéj rzeczy to też chętnie przyjmę wszelkie uwagi i sprostowania z prośbą, aby te jednocześnie podsunęły mi już gotowe wyrazy lepsze.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

8). **Cursus der Institutionen von G. F. Puchta. Erster Band. Sechste neu vermehrte Auflage, nach dem Tode des Verfassers. besorgt von Dr. Adolf Friedrich Rudorff. Geh. Justizrath, ord. Prof. etc. in Berlin. Leipzig, 1865 (XVI i 648).**

Równocześnie z najnowszém wydaniem sławnéj monografii Savigny'ego o posiadaniu okazało się nowe t. j. z kolei szóste wydanie 1go tomu najznakomitszego dzieła Puchty, które jakkolwiek niewykończone w całości, zawsze jeszcze najlepszą nazwać można historyą prawa rzymskiego. Wydawnictwem zajął się niezmordowany pod tym względem i wielce zasłużony professor Rudorff. Stanowisko dzieła tego dawno jest już ocenione, dlatego poczytujemy sobie za obowiązek, zwrócić na nie uwagę prawników naszych. Wszakże imię Puchty, tak głośne w dzisiejszéj umiejętności prawa dostateczną powinno być im zachętą do przeczytania dzieła powyższego, a to tém więcéj, skoro opatrzone będąc nowemi uwagami zasłużonego wydawcy, obznajmi ich z najnowszemi odkryciami, do historyi prawa rzymskiego się odnoszącemi. Rudorff bowiem w licznych dodatkach swoich (§. 5. a, §. 10 a. b, §. 25. a, §. 26. a, §. 29. a, §. 30. c, §. 31. a, §. 32. a, §. 36. i, §. 59. n, §. 60. d, §. 62. i, §. 64. i, §. 69. f, §. 71.

f. n, §. 72. m, §. 75. t, §. 77. p, §. 83. a, §. 90. g. i, §. 94. d, §. 95. o, §. 99. c. ff. gg. hh. ii, §. 104. a. e. f. h. k. n. q. s. y. bb. ff. kk. rr. uu. yy, §. 106. b, §. 112. m, §. 114. q. u, §. 115. f, §. 118. b. n, §. 135. q, §. 137. g. l, §. 143. d, §. 145. e, a następnie w tekscie §§. 118. 137. i 143[1]) uwzględniał słynne z ostatniego lat dziesiątka prace MOMMSENA (szczegól. *römische Forschungen*, *corpus inscriptionum latinarum*), RITSCHLA, ZUMPTA, LANGEGO, HAENELA, HUSCHKEGO (*corpus jurispr. antejust.*), i t. p., wspominał o szacownych rozprawach, umieszczonych w czasopismie dla historyi prawa (*Zeitschrift für Rechtsgeschichte*), podawał także wyniki własnych na tym polu spostrzeżeń i w ten sposób dzieło zmarłego Antora posunął na dzisiejszy stopień nauki.

Oby mąż ten przy obecném wydaniu zająć się chciał jeszcze wykończeniem tomu IIIgo, który dotąd obejmował w zarysie tylko historyą zobowiązań, prawa familijnego i spadkowego, o ileżby powiększył liczne zasługi, jakie sobie dotąd w umiejętności prawa zaskarbił! Że praca godną byłaby dzieła PUCHTY, za to ręczy nam imię wydawcy, który zarazem jest Autorem jednéj z najznakomitszych historyj prawa rzymskiego (RUDORFF, *römische Rechtsgeschichte. 2 Theile. Leipzig 1857. 1859.*)

Przy téj sposobności zawiadujemy czytelników naszych o wykończeniu następnych dzieł, o których wiadomość literacka podaną była w zeszytach I, II, VI i VIII roku zeszłego (pod n. 2. 10. 29. i 32), a mianowicie:

---

9) System des Erbrechts nach heutigem römischen Recht. Zum akad. Gebrauch. Von Prof. Dr. August Tewes. Zweite Abtheilung. Leipzig. 1864. (VIII. 512).

---

10) Theorie und Casuistik des gemeinen Civilrechts. Ein Handbuch für Praktiker, verfasst von Rudolph Freiherrn von Holzschuher. 3 Auflage besorgt von Prof. Dr. Johan-

---

[1]) Z wskazanych w przedmowie §§. są niektóre mylnie podane.

nes Emil Kuntze. Leipzig 1864. Zweiter Band (XIV. 1133). Dritter Band (XIV. 1248).

---

11) Exegetisch-dogmatischer Commentar über den Pandektentitel: de hereditatis petitione, von Dr. W. Francke. Hofrath und Professor zu Göttingen. Zweite (Schluss) Abtheilung. Göttingen. 1864. (221—438)

---

12) Lehrbuch der Pandekten von Dr. Ludwig Arndts, k. k. Regierungsrath und ord. Professor an der Universität zu Wien. Fünfte Auflage. Zweite Abtheilung. München. 1864. (p. 313—624). Dritte Abtheilung. München. 1865. (p. 625—918).

Co do dzieła Tewesa, przypominamy czytelnikom naszym, żeśmy je oceniając jako dzieło przeznaczone dla uczącéj się młodzieży, poczytali za dobre, skoro przedmiot obrobiony w niém jest dokładnie i przedstawiony w sposób każdemu przystępny. Zadziwiliśmy się téż nie mało, czytając w krótce potemu w Zarncke'go *Literarisches Centralblatt für Deutschland,* następnie w Haimerla *Oesterreichische Vierteljahresschrift für Rechts- und Staatswissenschaft* (XIII t. 2 zeszyt, p. 32—37), a nareszcie i w znakomitéj Bekkera i Pözla *Kritische Vierteljahresschrift für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft* (VI t. 3 zeszyt p. 427 -430) niezmiernie surowe krytyki odmawiające dziełu temu wszelką wartość naukową i orzekające wprost, iż lepiéj było wcale je nie drukować. Atoli pomimo zarzutów, które tam bezimienni recenzenci Autorowi poczynili, nie mogliśmy się z ich zdaniem zgodzić, widząc, iż oni może mimowolnie, w krytykach swoich spuszczali z oka cel, jakiemu Autor dzieło swoje przeznaczył. Niezawodnie téż z téj przyczyny obecnie w obronie jego stanął prawnik głośnego w Europie imienia, a mianowicie słynny Dr. Th. A. Warnkönig, który podając ocenę dzieła rzeczonego w Schlettera *Jahrbücher der deutschen Rechtswissenschaft und Gesetzgebung* (XI. t. 1 zeszyt p. 16 i 17) stwierdził zdanie, orzeczone przez nas w roku zeszłym.

Dr. Zoll.

KORESPONDENCYA NAUKOWA.

Z Warszawy w końcu Czerwca 1865 r.

Po jednostajności spokojnéj pracy naukowéj i pewném oczekiwaniu gorączkowém, które cechują zazwyczaj ostatnie miesiące wykładu, teraz znów w szkole naszéj żywy obudził się ruch.

Na wydziale prawnym rozpoczął się już d. 20. b. m. egzamin środkowy, z przedmiotów obowiązujących w dwóch pierwszych latach. Przedmioty te podzielono na dwa komitety: pierwszy, w którego skład wchodzą: Instytucyje Justyniańskie (Prof. Dr. Fr. Maciejowski), Pandekta (Prof. Dr. Paweł Popiel) i prawo cywilne wraz z wstępem historycznym do niego (tymczasowo wykładający Dr. Józefowicz) czynnym będzie od 20. czerwca do 3. Lipca włącznie — drugi obejmujący: Encyklopedję prawa (Prof. Dr. J. Kasznica), encyklopedyję umiejętności państwowych (Prof. Dr. Aotoni Białecki) i dawne prawo polskie (Dziekan Mag. Pr. Wal. Dutkiewicz) funkcyjonować będzie od 4. Lipca do 15. włącznie t. m*). Kursa w części już pokończone, w części szybkim krokiem zmierzają do kresu. Z pierwszych wspomnieć się godzi o historyi procesu cywilnego rzymskiego. Dr. W. Miklaszewski p. o. adjunkta do prawa rzymskiego i karnego, prowadząc wykład pomieniony (dla kursu III) przez trzy blisko miesiące (od 16. Marca do 8. Czerwca) z rzadką gorliwością i prawdziwém zamiłowaniem zdołał zyskać sobie uznanie i szacunek swoich słuchaczy. Kończąc p. Miklaszewski raz jeszcze rzucił okiem na metę przebieżoną w krótkości, przedstawił korzyści wypływające z poznania formalnéj strony prawa rzymskiego i wreszcie w serdecznych, pełnych wzruszenia słowach zachęcał młodzież akademicką do sumiennéj i ku praktycznym celom skierowanéj pracy nau-

*) Feryje rozpoczynają się 15. Lipca i trwać będą do 15. Września r. b.

kowéj. która, dodał, jedynie zdolną jest zagoić ciężkie rany naszego społeczeństwa. P. Miklaszewski w przyszłym półroczu zimowém ma czytać o systemacie więziennym.

Wykłady publiczne professorów szkoły głównéj także już zamknięte zostały na początku b. m. Odbywszy się w liczbie 15., przyniosły one R. sr. 2496 kop. 45., z których po potrąceniu R. sr. 280. kop. 39. wydanych na urządzenia rozmaite, pozostaje czystego dochodu R. s. 2216 kop. 6.

Z funduszu tego, o ile nam wiadomo, wniesiono dotych czas opłatę wpisową za kilkudziesięciu z niezamożnych studentów i udzielano wsparć jednorazowych niektórym.

Czytelnikom „Czasopisma" znana jest treść pierwszych sześciu wykładów, pozostaje nam obeznać ich z dziewięciu pozostałemi.

Siódmym z kolei (d. 2. Maja) był wykład prof. Dra. W. Sokalskiego „o uczuciu kolorów, a ósmym (d. 5. t. m.) Prof. Dra. Henryka Struve „o pięknie i jego objawach". Następnie d. 9. t. m. Prof. Dr. Antoni Mierzyński miał rzecz „o dzisiejszém stanowisku filologii", 12. zaś t. m. Prof. Mag. Prof. Stan. Budziński wykładał „o pojedynku".

Gdybyśmy już z samego założenia naszego nie byli obowiązani do bliższego nieco zastanowienia się nad odczytem Prof. Budzińskiego, uczynilibyśmy to z uwagi na jego niezaprzeczoną wartość monograficzną.

Po krótkim wstępie traktującym o interesie, jaki przedstawiać musi kwestyja pojedynku z powodu, iż nigdzie w tak uderzający sposób nie stają naprzeciwko siebie opinija i zwyczaj z jednéj, a prawo boskie i ludzkie z drugiéj strony, przystąpił szanow. prelegent do przeglądu historycznego téj instytucyi. Jakoż, zestawiwszy wszystkie szczegóły w tym celu skrzętnie zebrane przebiegł pokrótce obecny stan prawodawstw co do karygodności pojedynku. Daléj postawił sobie p. Budziński pytanie, czy państwo ma prawo, a jeśli ma, w jaki sposób powinno karać pojedynki. Dla należytego rozwiązania téj kwestyi, uznał za potrzebne przedstawić najprzód teoryję władzy państwowéj, tudzież zasady w przestęp-

stwie i karze. Uczyniwszy to w krótkich a dobitnych wyrazach, wyprowadził ztąd wniosek, że państwo jako takie, ma prawo i powinno karcić pojedynek, jako czyn przeciwny celom jego, a zatém celom ogółu, stawiający wolę jednostki powyżéj zbiorowéj władzy. Kara jednak powinna być łagodna, w przeciwnym bowiem razie same organa władzy społecznéj, mające zastósować to prawo surowe do przestępstwa, będą usiłowały je obejść, a jeśli zechcą okazać energiję, massy podniosą ofiarę dla apoteozy heroizmu, i z energicznem a fanatycznem zaślepieniem czerpać w tém będą siłę dla wzmacniania się w walce z prawem pisaném. Historyja prawodawczych usiłowań przeciwko pojedynkom, wymownym jest tego dowodem. Z saméj zaś istoty rzeczy, obawa utraty honoru, zemsta w pojęciu uszlachetnioném, wystawianie własnego życia na grę losu przemawiają tu za łagodnością kary. Z tém wszystkiém powiedział szanowny professor, „idee nie nikną wskutek saméj kontradykcyi, w skutek zewnętrznego przeciwdziałania przez zakaz tego, co one uświęcają. Obowiązkiem przeto prawodawcy jest wszelkiemi innemi sposobami działać pośrednio dla zwrócenia opinii na wagę moralności i porządkowi publicznemu odpowiednią. Przedewszystkiém zaś powiedział dalej, punktem wyjścia dla prawodawcy powinna być zasada, aby kary za zniewagę godności osobistéj nie były zbyt łagodnemi, aby wyzwalając się z pod wpływu materyjalistycznych i plutokratycznych pojęć, większą osłaniały sankcją honor, aniżeli drobniejsze narażenia własności. Nadto baczyć powinien ustawodawca, aby kary na obelgi nie były tego rodzaju, iżby zamiast zadosyć uczynienia okrywały raczéj obrażonego smiesznością, jak to miałoby miejsce w karach pieniężnych, albo wystawiały go na poniesienie nowéj zniewagi, np. w przeproszeniu w obec sądu, które jako wymuszone, łatwo pewnym odcieniem lekceważenia napiętnowaném być może“.

W końcu p. Budziński wyraził nadzieję, że Francuzi, w których zgubny ten zwyczaj wziął początek i jeszcze podotąd trwa w całéj swéj sile, odtrząsną się z czasem z tego przesądu i urokiem przykładu swojego i pod tym także względem

pociągną za sobą wszystkie inne ludy; a zwracając się do żeńskiéj części publiczności dodał:

„Spodziewajmy się również, że kobiéty trzymając w swym ręku obyczaje, coraz usilniéj starać się będą przyczyniać do wytępienia tego smutnego zabytku odległéj epoki. W czasie turniejów średniowiecznych kochanki wprowadzały do szranków skrępowanych w więzy swych rycerzy na dowód zwycięztwa piękności nad siłą. Nadzieja szczytniejszego trynmfu otwiera się przed dzisiejszemi kobiétami. Niech krępują nas więzami miłości bliźniego i moralności, wiodą w szranki żywota, na dowód zwycięztwa cnoty nad namiętnością i przesądem, chrześcijaństwa nad niezatraconemi zabytkami pogaństwa“.

Dnia 16. Maja miał prelekcyje Dr. Jan Wolfram „O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie“. Przez dwie następne tj. 23. i 26. t. m. zajął słuchaczy Prof. Dr. Paweł Popiel studyjum swym nad ruchem umysłowym we Włoszech w wiekach średnich. Z naszego stanowiska wypada nam o wykładzie tym powiedzieć tylko tyle, że p. Popiel, opracowawszy ze szczególném zamiłowaniem część rozprawy swojéj traktującą o poetach: Dantem, Bocaccyjuszu i Petrarce, podał nam piękny wzór wszechstronności, jaka jest wymaganą od dzisiejszego prawoznawcy.

D. 30. Maja p. Józef Przyborowski, lektor języka i literatury polskiéj odczytał pracę swą „O znaczeniu opola w Polsce w wiekach średnich“.

Ostatnim, a piętnastym z kolei był (d. 2. Czerwca) wykład Prof. Dra. T. Wisłockiego „O społeczném znaczeniu pracy“. Jakkolwiek wykład ten treścią swą bliżéj obchodzi czytelników „Czasopisma“, na dziś jednak sprawy z niego zdać nie możem, ponieważ ten ostatni był wstępem do całego szeregu odczytów o tym samym przedmiocie, zapowiedzianych przez p. Wisłockiego na przyszłą jesień.

Jeszcze tylko jedna wiadomość. W tych dniach Wydział prawny zyskał nowego pracownika w osobie Dra. Teodora Dydyńskiego, znanego z przekładu instytucyi Gaja. P. Dydyński po obrobieniu rozprawy *pro venia legendi* „O różnicy zasta-

wu od hypoteki podług prawa rzymskiego“ miał sobie przyznaną godność docenta, w którym to charakterze ma w półroczu zimowym wykładać: Historyję prawa rzymskiego. Słyszeliśmy także o dwóch nowych aspirantach do docentury. — Szczegółów w tym względzie, jeśli będą jakie, nie omieszkamy Wam podać późniéj. *A. J. C.*

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Do §. 320. 339. 346. Księgi Powszechnéj Ustaw Cywilnych.

(Orzeczenia c. k. sądu delegow. miejskiego z dnia 3. Maja 1863, Nr. 5131 i sądu wyższego krakowskiego z dnia 9. Czerwca 1863 r. Nr. 7213).

W skardze prowizoryalnéj w dniu 26. Marca r. b. do c. k. sądu delegowanego miejskiego w Krakowie wniesionéj utrzymuje powód Franciszek T., iż nabywszy od Konstantego R. kontraktem kupna i sprzedaży z dnia 23. Listopada 1863 realność pod L. 16. w Gm. VII. w Krakowie położoną, a to (jak świadczy osnowa dołączonego do skargi kontraktu) z wszelkiemi przynależytościami i prawami, i objąwszy takową realność zaraz z dniem podpisania kontraktu w fizyczne posiadanie—zastał w niéj urządzenie gazowe wraz z gazomiarem, które stanowiąc w myśl §§. 293, 294 i 297 k. c. przynależność realności i jako z pod przedaży nie wyjęte stały się powoda własnością i przez tegóż w posiadanie też objęte zostały. Na dniu 16. Marca 1863 r przybyli jacyś robotnicy z zakładu gazowego i tłumacząc się poleceniem p. K., dyrektora tegoż zakładu, gazomiar i lampę z sobą zabrali i tym sposobem używanie gazu niemożliwém uczynili. Powód tedy żąda orzeczenia:

1. Iż dyrekcya Dessauskiego towarzystwa oświetlenia gazowego w Krakowie przez nakazane odjęcie gazomiaru i lampy do oświetlenia gazowego służącéj w realności pod L. 16. Gm. VII. dokonane dnia 16. Marca 1863 stała się winną naruszenia spokojnego posiadania.
2. Iż w przeciągu dni 3. cały aparat gazowy do dawnego stanu pod karą 200 złr. przywrócić jest winna.
3. Iż dalsze naruszenie spokojnego posiadania wzbronioném zostaje dyrekcyi towarzystwa oświetlenia gazowego pod karą 300 złr.; nakoniec,

4. Iż dyrekcya skazaną zostaje na zapłacenie kosztów sporu prowizoryjalnego.

Stawający w imieniu pozwanego Towarzystwa dyrektor tutejszego zakładu gazowego p. K. przyznaje w swéj obronie, iż w dniu 16. Marca 1863 polecił w rzeczy saméj ludziom swoim odjęcie opisanego w skardze przyrządu gazowego, nie sądzi jednak, ażeby przez to odjęcie popełnioném zostało naruszenie spokojnego posiadania. Najprzód bowiem tak gazomiar, jako téż i lampa nie stanowią przynależności domu, gdyż nie są ani do ściany, ani do innéj części domu przybite lub przymocowane, lub przylutowane, tak jak to przy rurach gaz prowadzących ma miejsce, lecz są one rzeczami poprostu ruchomemi, które każdéj chwili bez naruszenia całości odjętemi być mogą; nie stanowiąc zaś przynależności nabytéj przez powoda realności, nie stały się téż jego własnością, zwłaszcza, że w dotyczącym kontrakcie kupna i sprzedaży o przyrządzie gazowym najmniejszéj nie ma wzmianki. Powtóre: towarzystwo oświetlenia gazowego dostarczając dawniejszmu właścicielowi realności Nr. 16. Gm. VII. Franciszkowi B. w sporze będącego przyrządu gazowego za umówioną cenę 103 złr. 77 kr. w. a. zastrzegło sobie wyraźnie w dotyczącym kontrakcie, iż towarzystwo pozostaje tak długo nieograniczonym właścicielem całego przyrządu gazowego a wszczególności lampy i gazomiaru (bez których użycie gazu jest niemożilwém), dopóki cala cena 103 złr. 74 kr. w. a. w ratach obustronnie umówionych przez Franciszka B. nie zostanie uiszczoną, nadto służyć miało towarzystwu prawo odjęcia gazomiaru, a przez to uniemożebnienia dalszego używania gazu, gdyby Franciszek B. z wypłatą któréjkolwiek raty pozostał w zaległości. Ponieważ zaś Franciszek B., z którym ów kontrakt o przyrząd gazowy został zawarty, przyjętego na siebie zobowiązania co do wypłaty summy 103 złr. 74 kr. nie dotrzymal, przeto towarzystwo a względnie dyrekcya zakładu gazowego wykonała jedynie przyznane sobie kontraktem prawo — polecając odjęcie w sporze będącego przyrządu; zwłaszcza, iż Franciszek B. niewypłaciwszy w całości umówionego wynagrodzenia nie stał się tegoż przyrządu właścicielem, a zatém i prawa, którego jeszcze nie nabył, na trzecią osobę przelewać nie mógł.

Skoro więc dyrekcya zakładu gazowego przez wykonywanie służącego sobie prawa żadnego naruszenia praw posiadania dopuścić się nie mogła i w rzeczy saméj nie dopuściła, przeto uprasza ona o oddalenie powoda z jego żądaniem i skazania go na koszta sporu.

W dalszym wywodzie t. j. w replice i duplice nie przytacza ani powód, ani pozwany żadnych nowych okoliczności.

Przy odbytych dnia 16. Kwietnia 1863 oględzinach sądowych okazało się, iż przyrządy, o które spór się toczy, t. j. gazomiar i lampa, były do rur gaz prowadzących za pomocą śrób przytwierdzone, i że każdéj chwili bez najmniéjszego nadwerężenia całosci od tychże rur mogły być odśrubowane. — Sąd delegowany miejski w Krakowie orzeczeniem z dnia 3. Maja 1863 Nr. 5131 przychylił się w zupełności do żądania w skardze prowizoryalnéj w ustępach 1, 2 i 3 zawartego, miarkując tylko ilość kary stronie pozwanéj zagrożonéj z 200 na 20 złr. i z 300 na 30 złr. Koszta sporu zostały wzajemnie zniesionemi.

Powody tego orzeczenia są w krótkiém streszczeniu następujące:

Gazomiar i lampa wraz z rurami gaz rozwodzącemi, a do muru realności (Nr. 16. Gm. VII.) przymocowanemi stanowią jednę całość, gazomiar zaś i lampa do ciągłego używania téj całości są przeznaczone i konieczne, zatém w myśl §. 297 k. c., chociaż same przez się są ruchomemi, ze względu jednak na resztę przyrządu gazowego są nieruchomością i częścią przynależną do realności. Słusznie więc na téj podstawie powód Franciszek T., jako obecny właściciel realności N. 16. Gm. VII., powinien być uważanym za posiadacza w mowie będącego przyrządu gazowego, chociaż w kontrakcie kupna i sprzedaży szczegółowo o tém nic ma mowy. Ponieważ zaś przez odjęcie gazomiaru i lampy, jak to sam pozwany przyznaje, używanie gazu staje się niemożliwém, przeto w danym razie przez owo odjęcie najoczywiściéj naruszenie spokojnego posiadania względem powoda Franciszka T. nastąpiło. Gdy w obecnym sporze o nic więcéj nie chodzi, jak tylko o utrzymanie, a raczéj przywrócenie stanu faktycznego, jaki do 16. Marca 1863 istniał, przeto powód w tym stanie faktycznym utrzymany być winien stosownie do żądania skargą objętego na zasadzie §§. 339. 346. k. c. i to orzec téż należy. Takie orzeczenie w drodze prowizoryjalnéj nie uwłacza jednak prawom dyrekcyi zakładu gazowego służącym i nie przeszkadza jéj w dochodzeniu takowych na właściwéj drodze. Ponieważ dyrekcyja zakładu gazowego opierając się na kontrakcie do obrony załączonym, a względem przyrządów gazowych w sporze będących z dawniejszym właścicielem realności Franciszkiem B. zawartém, przy zabraniu samowładném gazomiaru i lampy mogła być mylnie pouczoną sądzić, że wykonywa li służące jéj i tymże kontraktem wyraźnie zastrzeżone prawo, nie można zatem przypuszczać, iżby dyrekcyja gazowa bezzasadnie spór prowadziła. Z tego względu koszta sporu wzajemnie znoszą się.

Powyższe orzeczenie sądu delegowanego miejskiego zostało w drodze rekursu (odwołania się) przez pozwanego prze-

ciw temuż orzeczeniu wniesionego przez c. k. sąd wyższy (decyzyją z d. 9. Czerwca 1863 Nr. 7213) w całości zatwierdzonem. Uchwałą sądu wyższego z następujących wychodzi zasad:

Z posiadaniem domu łączy się zwykle wedle natury rzeczy posiadanie tego wszystkiego, co się w obrębie realności znajduje. Kto więc utrzymuje, iż sam, a nie posiadacz domu znajdującą się w tegoż obrębie rzecz posiada, musi dowieść. Towarzystwo oświetlenia gazowego nie dowiodło, że było w posiadaniu gazomiaru i lampy, i usprawiedliwia odebranie tych rzeczy tylko tém, iż takowe dawniejszemu właścicielowi domu na borg było sprzedało; następnie, że cena kupna nie została jeszcze w zupełności spłaconą, towarzystwo zaś zastrzegło sobie w razie, gdyby przyrzeczone raty należycie uiszczonemi nie były, nieograniczone prawo własności całego przyrządu, oraz prawo odjęcia gazomiaru a przez to wstrzymania dalszego udzielania gazu. Zarzut ten dotyczy jednakże prawa własności i praw kontraktowych, których li w zwykłéj drodze prawa dochodzić można (§ 320. k. c.), lecz nie dowodzi faktycznego posiadania, co właśnie w sporach o posiadanie jedynie jest roztrzygającém. W takim składzie rzeczy powoda Franciszka T., jako posiadacza domu, także w posiadaniu umieszczonego w tymże domu przyrządu gazowego, a mianowicie gazomiaru i lampy utrzymać, a towarzystwu oświetlenia gazowego zwrot tych samowładnie zabranych przedmiotów i przywrócenie do poprzedniego stanu nakazać przypada.

II. Z prawa handlowego.

Pod wyrazem „kupieckie prawo ręcznego zastawu" (*Kaufmännisches Faustpfand*), o którem §. 44. ustawy o zaprowadzeniu nowego prawa handlowego wspomina, tak ugodnie jako téż i sądownie ustanowione prawo zastawu rozumieć należy.

Dom handlowy F. w W. zaskarżył kupca B. w P. przed sądem handlowym w Wiedniu o zapłacenie 666 złr. 54 kr., a uzyskawszy pomyślny wyrok przystąpił za poręką zawezwanego w tym celu sądu powiatowego w P. do zajęcia ruchomości, które przez zanotowanie na protokóle zajęcia już przez innego wierzyciela wykonanego uskutecznionêm zostało na dniu 8. Kwietnia 1863. Po przeprowadzeniu oszacowania, zezwolił sąd handlowy w W. na egzekucyjną sprzedaż, lecz sąd powiatowy w P. o wykonanie téj sprzedaży zawezwany doniósł, że sąd handlowy w P. pod dniem 31. Sierpnia 1863 upadłość majątku dłużnika ogłosił. Powód na mocy §. 44 rozp. o zaprowadzeniu prawa handlowego ponowił przeciw dłużnikowi i zastępcy upadłości, prośbę o dozwolenie i wykonanie sprzedaży, lecz tak sąd handlowy jako téż i sąd

wyższy we Wiedniu odmówiły żądaniu powoda, a to dla tego, że upadłość dłużnika ogłoszoną została, odwołującemu się zaś nie służy ani prawny ani ugodny zastaw, któryby się obok przepisu o upadłościach mógł utrzymać, albowiem art. 309, 310, 311 U. H. to tylko mają na celu, aby ułżyć przepisom prawa cywilnego pod względem ugodnego prawa zastawu istniejącym, pod wyrazem zaś §. 44. tegoż rozporządzenia „kupieckie prawo ręcznego zastawu“ tylko zastaw ruchomości między kupcami o należytość z obopólnych stósunków kupieckich postanowiony, a nie prawo zastawu dla kupieckiéj należytości przez sąd nadane rozumieć należy; następnie, ponieważ odwołujący się nabył tylko sądowe prawo zastawu, do którego przecież artykułów, jak 43 o prawie retencyjném i art. 44. o prawie zastawu ze sprzedaży komissyjnych pochodzącém, jak równie art. 45. P. W. z 1. Paźdź. 1763 o należytościach wekslowych stanowiących wcale stósować się nie godzi, nakoniec ponieważ odwołujący się na nowe prawo handlowe tem zasłonić się nie może, albowiem sam nawet nie twierdzi, jakoby mu które z powołanych praw zastawu służyło, a prawo zastawu przez sędziego nadane (z wyjątkiem przypadku wcale w obecnym razie niezachodzącego, §. 22. rozp. ministr. z d. 25. Stycznia 1851 l. 52) w razie ogłoszenia upadłości tylko według prawa o upadłościach do skutku doprowadzoném być może.

Sąd najwyższy w Wiedniu przychylił się jednak do nadzwyczajnego rekursu powoda i zarządził, ażeby w skutek powtórnéj prośby powoda, za równoczesném zawiadomieniem dłużnika, zastępcy upadłości, i innych wierzycieli, którzy na ruchomościach prawo zastawu uzyskali, na zaspokojenie należytości powoda, przymusowa sprzedaż dozwoloną i wykonaną była, a to z następujących powodów: §. 44. rozp. o zaprowadzeniu nowego prawa handlowego stanowi, że prawo z kupieckiego ręcznego zastawu, o którym art. 309 i 311. Ust. H. traktują, w razie upadłości z tym samym skutkiem, i w taki sam sposób przeciw dłużnikowi przeprowadzoném być ma, jak i przed ogłoszeniem upadłości, z tą tylko jedyną różnicą, że należy zastępcę o krokach przedsięwziętych zawiadomić. Zastaw ręczny według art. 309 uważany być ma jako uprzywilejowany zastaw kupiecki, jeżeli pomiędzy kupcami z obopólnych stosunków handlowych na ruchomościach jest postanowionym, przy czém okoliczność, jakoby nie z umowy dłużnika, lecz przez sąd był dozwolonym, wcale bywa obojętną. Przez powołane artykuły prawa postanowiono tylko ułatwienia w tych krajach, w których prawo do uzyskania zastawu więcéj czyni zastrzeżeń, lecz przez to oznaczone w Ust. Cyw. sposoby nabycia prawa zastawu ograniczone być nie mogą, a tém mniéj może być wy-

kluczone prawo zastawu przez sąd nadane, które się odnosi do należytości z obopólnych stosunków kupieckich. Takie ograniczające tłumaczenie powołanego artykułu niezgodne jest nawet z treścią art. 310 i 311 U. H., albowiem takowe stanowią o innych jeszcze uprzywilejowanych zastawach. Ust. cyw. liczy w §. 449. orzeczenie sądowe jako tytuł do sposobów nabycia prawa zastawu i odseła w tym względzie w §. 450 do postępowania sądowego, które właśnie w §. 341 i 342 stanowi, że w skutek wykonania przepisanych tamże wymogów wierzyciel rzeczywiste prawo zastawu uzyskuje.

Gdy więc w obecnym przypadku nie ulega wątpliwości, że zajęcie ruchomości na zaspokojenie należytości z obopólnych stosunków kupieckich pochodzącéj przed ogłoszeniem upadłości uzyskaném i wykonaném było, przeto nie można powoda ze żądaniem dalszéj egzekucyi oddalać, i dla tego orzeczenie sądu pierwszego i wyższego, jako na mylném tłumaczeniu prawa polegające, zmienionêm a sprzedaż dozwoloną być winna.

(Orzeczenie sądu najwyższego z dnia 16. Grudnia 1863. do l. 8947. *Gerichtshalle 1864. Nr. 2*).

III. Z prawa wekslowego.

1. Wystawca wekslu, który będąc oraz przelewcą dodatek „bez obligu“ zamieścił, odpowiada przecież z wekslu jako wystawca;
2. §. 869. U. C. nawet i wtenczas ma zastósowanie, jeżeli pisemne oświadczenie jest nieczytelne, a znaki pisemne są niewyraźne.

Kupiec F. uzyskał na mocy wekslu na 2500 Złr. przez H. na własne zlecenie wystawionego i przezeń *in bianco* odstąpionego nakaz płatniczy przeciw niemu, lecz H. wniósł zarzuty, w których wykazał, że w tak zwaném „*manu propria*“ około podpisu nazwiska uczynioném, słowa „bez obligu“ umieszczone były i dla tego twierdził, że do zapłaty wekslu w drodze regressu obowiązany być nie może. Następnie utrzymywał powód, że wyrazy te zbyt drobno były napisane, aby od kogobądź spostrzeżone być mogły, a najlepszym dowodem tego okoliczność, że ani on, ani sąd wyrazów tych nie spostrzegł, i dla tego w myśl §. 869 U. C. zachodzi tutaj brak dokładnego wyjawienia woli, daléj, że zapozwany H. winien jest zaskarżony weksel wypłacić, jeżeli już nie jako zlewca, to przynajmniéj jako wystawca wekslu, albowiem art. 8. U. W. stanowi, że wystawca wekslu nie tylko za przyjęcie, ale i za wypłatę wekslu odpowiada, zaś art. 14. mówi: że przelewca każdemu późniejszemu właścicielowi wekslu odpowiada.

Na mocy tych wywodów spornych wydał c. k. sąd handlowy w W. wyrok, w skutek którego nakaz płatniczy w mocy utrzymany i zapozwany na zwrot kosztów zasądzony został, a to z powodu, że zarzut zapozwanego, jakoby się przez umieszczenie słów „bez obligu" od obowiązku zapłaty wekslu uwolnił, uwzględniony być nie może; wyrazy te bowiem zbyt drobno napisane, a nadto zakrętem od podpisu nazwiska przekreślone, są niewidoczne, i dla tego zachodzi rzeczywiście brak wyraźnego, dokładnego wyjawienia woli, które w obecnym przypadku, gdzie ma zachodzić wyjątek od ogólnego obowiązku odpowiedzialności przelewcy, wyraźnie uwidocznione być powinno. Zresztą zapozwany nie tylko jako przelewca lecz w myśl art. 8. U. W. także jako wystawca odpowiedzialnym się staje i dla tego uczyniony dodatek, gdyby nawet był wyraźnym, nie mógł się odnosić także do jego obowiązku jako wystawcy, albowiem według osnowy art. 14. U. W. dodatek ten to tylko oznacza, że żyrant wekslu od odpowiedzialności z wekslu pochodzącej uwolnionym zostaje, prawo zaś ograniczenia takiego co do wystawcy nigdzie nie dozwala.

W skutek założonéj apelacyi, w któréj zapozwany obok zaprzeczenia, jakoby wyrazy „bez obligu" przekreślone były, utrzymywał, że prawo nietylko nigdzie nie przepisuje, jak wielkiemi głoskami oświadczenie pisane być ma, ale nawet nie wymaga, aby oświadczenia głoskami wielkości głosek podpisu odpowiedniemi uwidocznione były, i że dostateczną jest rzeczą, byle pismo było czytelném, wydał c. k. sąd wyższy orzeczenie, wyrok pierwszego sędziego w zupełności zatwierdzające, które następnie uzasadnił. Odwołanie się pozwanego, że przelew wekslu nad podpisem pozwanego zawiera dodatek „bez obligu", jest całkiem bezzasadne, albowiem pozwany sam przyznaje, że dodatek ten drobnemi głoskami jest napisany, a okoliczność ta tém bardziéj jest uderzającą, że podpis zapozwanego jako wystawcy i żyranta nierownie większemi wypisany jest głoskami. Zważywszy daléj, że zakręt od podpisu wyrazy te przerzyna i prawie nieczytelnemi czyni, to niechcąc już zapozwanego o chęć podejścia posądzać, koniecznie przypuścić należy, że zapozwany przy pisaniu tego dodatku nie miał prawdziwéj woli wyrażenia dopiskiem tym postanowienia umowy, lub że zaniechawszy zamiaru tego natychmiast zakręty podpisu do zniszczenia powyższego dodatku użył. W każdym razie dodatek ten w myśl §. 869 U. C. nie może uzasadnić prawa umowy i dla tego wyrok sądu pierwszego z odniesieniem się do §. 869. U. C. potwierdza się.

(Orzeczenie sądu wyższego z dnia 21. Października 1863. r. do l. 11827. *Gerichtshalle* 1864. Nr. 5).

BIBLIOGRAFIA.

I.

Hube Romuald. Prawo burgundskie; historyja jego powstania i ocenienie nowych jego edycyi. Warszawa 1865 (II i 58. str.); w drukarni „Gazety Polskiéj".

Nowiński Piotr. Prawo prywatne międzynarodowe. Warszawa 1865 r. (str. 106).

Flamm Filip. O prawach spadkowych dziecka naturalnego, niemniéj o zbiegu małżonka ze spadkobiercami porządkowymi, tudzież z krewnymi, nareszcie współmałżonkami. Warszawa 1865 r. (str. 61).

II.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych księgarni *Gebethnera i Wolffa* w Warszawie.

(C. d. z I. Zeszytu).

Maciejowski Wac. Alex. Pierwotne dzieje Polski i Litwy, zewnętrzne i wewnętrzne, z mappą; 8-ka, IV r. 632. Warszawa 1864. złp. 21.

— Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, jako dodatek do historyi prawodawstw słowiańskich przez siebie napisanéj; dwa tomy, 8-ka, str. 358, 394. Warszawa, 1839. złp. 20.

— Historyja prawodawstw słowiańskich: 8-ka, tom I str. 600, tom II str. 378; tom III str. 431, tom IV str. 631, tom VI str. 428. Warszawa, 1856, 1858. Cena, za 6 tomów złp. 80.

— Polska aż do piewszéj połowy XVII wieku, pod względem obyczajów i zwyczajów; 12-ka, tom I str. 420, tom II str. 468, tom III str. 383, tom IV str. 470 i spis rzeczy. Warszawa, 1842, złp. 24.

Mosbach Aug. Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincyi szlązkiéj; 8ka, str. 403. Ostrowo. 1860. złp. 16.

— Przyczynki do dziejów polskich, z archiwum miasta Wrocławia; 8-ka, str. 194. Ostrowo, 1860, złp. 10.

Plebański J. K. Dr. Lekcya wstępna metodologii i encyklopedyi nauk akademicznych, miana dnia 29. Października 1861, w kursach przygotowawczych do Szkoły Głównéj w Warszawie; 8-ka, str. 24. Warszawa, 1862, złp. 1 gr. 15.

Roscher W. Zasady ekonomii politycznéj, dla poświęcających się téj nauce i trudniących się stósowaniem jéj do spraw życia społecznego. Tom I str. 634. Tom II. Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych płodów surowych. Z niemieckiego przełożył F. S. Kupiszeński: 8-ka; str. 564. Warszawa, 1860, 1861, złp. 30.

Sprostowanie omyłek

w Zeszycie V. Czasopisma prawniczego w „Wiadomościach literackich."

na str.	wierszu	zamiast	należy czytać
229	17 od dołu	podobnych	poddanych
--	16 „ „	właściwéj, pojedynczym	właściwéj pojedynczym
301	7 „ „	stanowiącą	stawiającą
302	3 „ „	umiejętności praktycznych	umiejętności i praktycznych
303	3 „ „	poddanéj a płynącéj	poddanych a płynących
304	6 „ góry	wypływają	wypływa
306	13 „ dołu	rozczłoni u samodzielnych	rozczlon i samodzielnych
307	12 „ góry	władność	własność
—	8 „ dołu	jednostką	jednak nią

CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM

POLITYCZNYM.

Zeszyt VIII—X. ROK TRZECI. 1865. Sierpień. Wrzesień. Październik.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod t. zarządem *F. Schmiedehausena.*

1865.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNEJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Dokończenie z I. III i V Zeszytu).

Odczytywanie pism spornych zamiast ustnych wywodów, nie jest dozwolone w projektowanéj procedurze cywilnéj austryjackiéj. Strony mogą wszystko to, co w swych podaniach piśmiennych podczas postępowania przygotowawczego przywiodły, przy ustnéj rozprawie poprawić, sprostować, jak również i uzupełnić przez przytoczenie nowych okoliczności faktycznych i dowodów nowych. Wszystko, cokolwiek przed zamknięciem ustnéj rozprawy przywiedziono, uważa się za przytoczone w należytym czasie.

Wynik ustnéj rozprawy zawarty w obszernym protokóle podczas tejże prowadzonym, który na żądanie jednéj ze stron musi być odczytanym, stanowi podstawę wyroku sądowego nawet co do tych punktów, które w piśmiennych podaniach stron się nie mieszczą lub od tychże się różnią. Dowodzenie odbywa się stósownie do natury środków dowodowych albo podczas ustnéj rozprawy (jak przy dowodzie piśmiennym i przy oględzinach sądowych) lub też w razie, gdy po ukończeniu ustnéj rozprawy niektóre okoliczności stanowcze okażą się jeszcze nie zupełnie pewnemi, przeprowadzenie dowodu może być dopu-

szczoném przez osobne rozporządzenie albo też za pomocą wyroku warunkowego (jak się to dzieje przy dowodzie przez przysięgę). Przeciw nakazowi przeprowadzenia dowodu służy tylko środek prawny zażalenia, które atoli jedynie w połączeniu z odwołaniem się od wyroku ostatecznego wniesioném być może i dla tego zowie się zastrzeżonem zażaleniem.

Nakazane dowodzenie odbywa się po zgłoszeniu się strony, podczas ustnéj rozprawy umyślnie w tym celu wyznaczonéj. Moc dowodową pojedyńczych środków dowodowych ocenia sąd po dokładném zbadaniu wszystkich okoliczności [40]).

VII.

Pozostaje nam jeszcze dla uzupełnienia porównań zastanowić się pokrótce nad postępowaniem rozpoznawczém, obecnie w Austryi popłacającém. Ordynacye sądowe teraz u nas obowiązujące przepisują, ażeby każde pismo sporne podane było naprzód do sądu, który przyjmując na się obowiązki urzędu pocztowego, doręcza takowe właściwym stronom za pośrednictwem woźnego sądowego. Postanowienie to ma oczywiście na celu, ażeby sędzia prawnie niedopuszczone skargi zaraz z początku odrzucić, a zatém już w drodze prewencyjnéj nieważnemu postępowaniu zapobiedz mógł. Lubo nie da się zaprzeczyć, że nieraz postępowanie rozpoznawcze z winy adwokatów u nas doznaje znacznéj odwłoki, do czego nie mało przyczynia się ułatwiona w drodze prawa możność uzyskania przedłużenia terminów, to z drugiéj strony nie ulega wątpliwości, że ociężały mechanizm manipula-

---

[40]) §§. 10—13, 16—23, 24—34, 122, 130, 141, 165—171, 231, 233 projektu powszechnéj aust. procedury aż do egzekucyi. Wiedeń 1862.

cyi sądowéj znaczny ma udział w tamowaniu biegu sprawiedliwości. Trzeba tylko mieć na pamięci, przez ile to rąk u nas każde podanie po wniesieniu go do urzędu podawczego przechodzić musi, nim się odpowiedź do rąk strony dostanie. Wiadomo zaś, jak łatwo przy tak bardzo rozgałęzionym organizmie niedbalstwo, przypadek lub inne przyczyny mogą sprowadzić przeszkodę pociągającą za s bą wielce dotkliwą dla stron zwłokę, nie mówiąc już nic o znaczném zmarnowaniu czasu i sił ze zbyt daleko sięgającéj działalności urzędowéj przy postępowaniu rozpoznawczém. Drobiazgowość jest zarazem krzywdą dla stanu sędziowskiego, którego zadanie ograniczyćby należało do rozstrzygania kwestyj spornych przez strony spór wiodące przedkładanych, bez różnicy, czy się takowe odnoszą do wyrokowania w sprawie głównéj, lub też do pojedynczych punktów spornych, powstających podczas postępowania przygotowawczego lub wykonawczego.

Dotknijmy jeszcze pobieżnie wadliwości praktykowanego u nas obecnie sposobu doręczania stronom rozporządzeń sądowych. Doręcza się takowe stronie osobiście lub też pełnomocnikowi, który do odbioru pierwszych dekretów sądowych jest upoważniony. Doświadczenie jednak uczy, z jaką łatwością może ten, któremu na przewleczeniu sprawy tak wiele zależy, znaleść różne sposoby, aby tylko utrudnić doręczenie. Woźny sądowy winien wprawdzie w takim razie przybić pozew na drzwiach mieszkania, ale tylko wtedy, gdy ma dostateczne powody (?!) do przypuszczania, że pozwany umyślnie (!) się ukrywa. Z powodu wielkiéj elastyczności tego przypuszczenia, rzeczony przepis rzadko kiedy bywa zastósowany, pod-

czas gdy relacyje o nieuskutecznionych doręczeniach ciągle stoją na porządku dziennym. Podobne zawady w wymiarze sprawiedliwości usuwają w nader prosty sposób przepisy §§. 192—165 projektu.

Obawa naszych ordynacyj sądowych, że niejedna sprawa mogłaby w kancelaryjach adwokackich nasiąknąć napojem letejskim i popaść w sen śmiertelny, jeżeliby postępowanie rozpoznawcze odbywało się bez pośrednictwa sądowego, dowodzi niedowiarstwa od czego nie jest wolném atoli także i ustawodawstwo Genewskie i Hanowerskie [41]).

---

[41]) O bezskuteczności téj interwencyi sędziego daje Mittermaier w czasopiśmie: *„Archiv für d. e. Pr.“* str. 78 z r. 1864 zajmujące świadectwo odnośnie do Genewskiéj procedury. Powód obowiązany jest tamże o doręczonym mu pozwie zawiadomić (?!) pisarza sądowego, który sprawę w rejestr sądowy zaciąga, poczém takowa w porządku, w jakim umieszczoną została, przychodzi na posiedzenie. Na posiedzeniu są także obecne strony lub ich obrońcy. Poczém może się zaraz odbyć rozprawa ustna i pozwany może przeprowadzić obronę swoją. Tymczasem (mimo bardzo prostych stosunków życia publicznego, jakie w tak małym kraiku istnieją) wyrobił się tam zwyczaj taki, iż pozwany po kilkakroć nawet razy domagać się zwykł odroczenia ustnéj rozprawy lub dalszéj instrukcyi sprawy, któremu to żądaniu sędzia zwykle czyni zadosyć z powodu niby, że sprawa potrzebuje jeszcze instrukcyi i że już sama sprawiedliwość zabrania pozbawiać pozwanego możności bronienia się. Zachodzi zatem pytanie, w czém się właściwie objawia stósowność tak pospiesznego wmieszania się sędziego? Gdy jeszcze w Krakowie ustne i jawne postępowanie istniało, które dopiéro we wrześniu 1855 ustąpiło pola ustawie sądowéj Zach. Gal., mieliśmy sposobność wszechstronnego zbadania téj rzeczy, a nigdy nie widzieliśmy potrzeby, żeby sąd mieszał się przed czasem w postępowanie przygotowawcze, które się zupełnie odbywać winno pozasądownie.

Gdyby bowiem który obrońca nie okazał w prowadzeniu sprawy należytéj gorliwości (wedle przysłowia *homines sumus)*, to przecież jest stronie odpowiedzialnym, i ta może mu pełnomocnictwo każdego czasu wypowiedzieć lub też w drodze dyscyplinarnéj przeciw niemu wystąpić.

Dotychczas mówiliśmy o różnicach zachodzących w postępowaniu przygotowawczém pod względem formalnym. Musimy jednakże jeszcze wskazać, że także i co do istoty pism spornych ważna zachodzi różnica. Według naszych ordynacyj sądowych musi każda strona w przedstawieniu okoliczności faktycznych służących do uzasadnienia jéj prawa lub obrony na podstawie zasady ewentualności (*Eventualmaxime*) wszystkie swoje środki dowodowe w tém samém piśmie sporném przytoczyć i takowe dołą-

---

Nie tylko pisma sporne, ale także środki dowodowe udzielali sobie obrońcy w Krakowie wzajemnie za pośrednictwem t. z. woźnego audyjencyonalnego za rewersem i w tenże sam sposób zwracali sobie takowe, gdy tego wymagała potrzeba lub nakazywała ustawa. Jeżeli adwokat dopuszczał się zwłoki, dostateczném było wniesienie podania do prezesa trybunału, który przyspieszenie pod zagrożeniem kar dyscyplinarnych nakazywał; a gdy chodziło o zwrot udzielonych przeciwnikowi dokumentów dowodowych, mógł zwrócenie tychże polecić pod zagrożeniem nawet przymusu osobistego. Także z Królestwa Polskiego, gdzie procedura francuska *(Code d. pr.* c.) od r. 1808 mimo ciągłéj zmienności tamtejszych instytucyj politycznych i klęsk bezprzykładnych w historyi świata obowiązuje bez przerwy, nie dały się nigdy słyszeć głosy żądające przekształcenia dotychczasowéj postaci postępowania przygotowawczego. Wierzaj życiu, mówi słusznie wielki mistrz Goethe, ono nas lepiéj poucza, niż mowcy i księgi!

czyć. Nie wolno więc powodowi w replice a pozwanemu w duplice przytaczać nowych okoliczności ani też środków dowodowych, wyjąwszy przypadku, gdyby strona przeciwna w piśmie swojém zamieściła nowości przez sąd dopuszczone. Jeżeliby zatém jedna ze stron nie przywiodła na właściwém miejscu pewnéj okoliczności stanowczéj, to musi wytoczyć osobny spór dodatkowy, bieg sprawy głównéj tamujący i podać uzasadnione przyczyny przekonywające, że z przytoczeniem tychże nowości nie wstrzymała się umyślnie. Tym to więc wymogom zasady wynikliwości należy przypisać niezmierną rozwlekłość naszych pism procesowych, gdyż każda strona musi „*omnia et quaedam alia*“ naraz dowodzić, nim jeszcze wie lub przewidzieć może, co strona przeciwna przyzna a czemu zaprzeczy. Obawa prekluzyi doprowadza do śmiesznéj szermierki napowietrznéj, a ponieważ podstawą wyroku są jedynie pisma sporne, łatwo sobie można wytłomaczyć, dla czego w układzie pism spornych u nas przebija się zwykła pewna lękliwość i drobiazgowość.

Bieg sprawiedliwości wielce u nas cierpi na tém, że jak już wyżéj wzmiankowano, termina mogą być w nieskończoność przedłużane, przez to bowiem nie tylko ustawa zasłania niedbalstwo adwokatów w popieraniu spraw im powierzonych, ale sprowadza także znaczną stratę czasu, dużo pisaniny i zniewala do utrzymywania licznéj czeredy urzędników manipulacyjnych.

Zupełnie inaczéj ma się rzecz w postępowaniu ustném. Sędzia bowiem wyrokuje tu na podstawie ustnéj rozprawy, w niéj też spoczywa punkt ciężkości całego procesu. Postępowanie rozpoznawcze ma

tu tylko podrzędne znaczenie, gdyż służy jedynie do należytego przygotowania stron i tychże zastępców do ustnéj rozprawy i zapobieżenia, by jedna strona drugą nie zaskoczyła nagle nowemi okolicznościami i nowemi środkami dowodowemi. Nie potrzebuje też w postępowaniu ustném pismo sporne być koniecznie misterném dziełem usilności adwokackiéj, lecz powinno na tém poprzestać, żeby mieściło w sobie sumaryczne przedstawienie czynu i środków dowodowych, oraz wskazanie odpowiednich miejsc z ustawy, bliższe zaś rozwinięcie tychże winno nastąpić dopiéro przy ustnéj rozprawie [42]).

W obec takiéj sprzeczności między dwoma trybami postępowania cywilnego zachodzącéj, ustność bywa czasem straszydłem dla praktyków, którzy się przyzwyczaili do piśmiennego postępowania; przeciwne znów mężom do francuskich form procesowych przywykłym, piśmienność wydaje się niepojętą i odpychającą formą. Pozwalamy sobie jednak postawić pytanie, która téż procedurą zawiera w sobie więcéj naturalności a mniéj przesadnéj sztuczności?

Jeśli dwie osoby, które mają spór z sobą, życzą sobie, ażeby ktoś trzeci różnicę zdań między niemi zachodzącą usunął, w jakiż one sposób najpewniéj i najprędzéj osięgną ten cel? Na to pytanie nasuwa się odrazu odpowiedź, że porozumienie nastąpić może nie za pomocą skrytego działania i nie przez kolejne przesyłanie pism wybranemu sędziemu, lecz najprędzéj wtedy przyjdzie do skutku, gdy równocześnie

---

[42]) Zob. *Abhandlungen aus dem Gebiete des gemeinen und französischen Civil- und Processrechtes in vergleichender Darstellung von Dr.* Dernburg. Frankfurt n. M. 1849 Str. 261.

przed nim stanąwszy zwięźle i żywo całą sprawę ustnie mu przedstawią. W téj to myśli leży całe jądro postępowania francuskiego i wszystkich ustaw sądowych opartych na podobnych jak ono zasadach.

VIII.

System dowodowy.

Szczególnie ciernistą a przytém ważną częścią postępowania cywilno - sądowego jest bezsprzecznie dokładne pojęcie całéj sprawy ze względu na wszystkie jéj istotne momenta, które w zebraniu całą budowę procesu stanowią. W ciągu bowiem postępowania przygotowawczego i ustnéj rozprawy strony zwykle nagromadzają taką mnogość twierdzeń, przeczeń, sprostowań, uzupełnień, zarzutów, tyle ofiarują dowodów i odwodów; że sędzia częstokroć nie mało musi sobie zadać pracy, zanim zdoła z nagromadzonych materyałów surowych wydzielić wszystko, co nieistotne, zaś wszystko, co ma bezwzględną lub względną wartość, połączyć dla utworzenia sobie ztąd w umyśle dokładnego obrazu sprawy. Zadanie jest o tyle trudniejszém, ile że oznaki właściwe działaniom prawnym w życiu społeczném tak łatwo się z sobą splatają, strony zaś sporne nie omieszkują nigdy, jeżeli im się do tego nadarzy sposobność, używać zatajenia zamilczeń i tym podobnych wybiegów procesowych.

Sędzia chcąc zbadać, po czyjéj stronie jest prawo i spór sprawiedliwie rozstrzygnąć, musi posiadać pewność o prawdziwości przytoczonych lub zaprzeczonych przez strony okoliczności stanowczych. Rozróżniamy pewność moralną i prawną. Pierwsza polega na podmiotowém przekonaniu (*intime conviction*), a obojętną przy niéj jest rzeczą, co je wywołało. Pe-

wność prawna znów opiera się na takich okolicznościach, które procedura cywilna za dostateczne powody (*argumenta probationis*, *Beweisgründe*) uznaje.

Prawda będąca wynikiem tychże zowie się prawdą formalną i ta musi być przez każdego za taką uważaną. Czy ona równie jest i prawdą rzeczywistą (materyalną), w to się nie wchodzi. Najczęściéj będzie ona nią także rzeczywiście. Gdyby zaś niekiedy rzecz przeciwnie się miała, nic to nie szkodzi, albowiem w postępowaniu cywilném, w którém jak wiadomo przeważa zasada wolności zrzeczenia się prawa spornego, chodzi głównie o prawniczą do pewnych form przywiązaną prawdę. Przez dopełnienie przepisanych form, prawidłowo dochodzimy do pewności, któréj szukaliśmy.

Gdybyśmy chcieli docierać do prawdy materyjalnéj, proces najczęściéj nie miałby końca, nie mówiąc już nic o tém, że zazwyczaj strony same o ustanowienie prawdy bezwzględnéj zupełnie się nie troszczą. Jest to wprawdzie źle, gdy forma prawa wszystko, materyja tegoż zaś nic nie znaczy. Jednakże równie błędniebyśmy sobie postąpili, gdybyśmy wszędzie w postępowaniu cywilno-sądowém tylko rzeczywistéj prawdy i rzeczywistego prawa śledzili, formę zaś całkiem pozostawili na uboczu, do takowéj mało tylko lub żadnego nie przywięzując znaczenia.

Czynności strony sprowadzające takie wyniki, z których sąd czerpie prawdę formalną, celem wydania orzeczenia o prawie sporném, zowią się dowodem. Wyraz ten oznacza także niekiedy i wypadek dowodzenia i moc w każdym pojedynczym dowodzie tkwiącą (zasadę dowodu), jakotéż i to co do sprowadzenia tego wyniku służy (środki dowodowe),

Sędzia może dopełnić obowiązku ciążącego na nim, (iżby o przedmiocie sporu pewne i zupełne zdanie sobie wyrobił) w dwojaki sposób, stósownie do tego, czy dotyczące właściwości rzeczy, osoby lub czynności pod zmysły podpadają lub nie. W pierwszym przypadku mają zastósowanie tak zwane środki wyjaśniające *(voies d'instruction)*, w drugim właściwe środki dowodowe *(moyens en fait)*. Bentham dzieli także w słynnéj swéj rozprawie *(The rationale of judicial evidence Vol. I.* str. 42 i następ.) dowody wedle ich źródeł, na takie, które polegają na własném doświadczeniu sędziego i na dowody z doświadczenia innych czerpane. Pierwszy rodzaj zwie on *„evidence ab intra"*, drugi *„ab extra"*.

Jeżeli popłacająca w procesie zasada swobodnego rozprawiania stron z sobą, wymaga, aby tymże przysłużało prawo wymieniania i ofiarowania dowodów, to ztąd jeszcze nie wynika, iżby im pozostawiono zupełną wolność występowania w procesie cywilnym z jakimkolwiekbądź dowodem bez wszelkiego współudziału sędziego.

Postawiwszy powyższe zasady, wskażemy teraz, w jakim stosunku zostaje do tychże wymagań nasz „projekt", a przedewszystkiem, o ile tkwiąca w powszechno-niemieckiém i w austryjackiém postępowaniu formalność przepisów dowodowych znalazła zastósowanie w tymże projekcie.

Staroniemieckie prawo ustanawiało cały szereg ściśle formalnych dowodów. Zwycięztwo było po owéj stronie, która zdołała zadosyć uczynić w zupełności formalnościom przez ustawę ściśle oznaczonym. Nie znano wcale obowiązku przekonania sędziego o rzeczywistéj prawdzie. System ten udoskonaliło prawodaw-

stwo angielskie, które przemieniwszy **świadków** w sędziów faktycznéj strony sporu — szczęśliwie dokonało połączenia ścisłych form dowodu z zadaniem zbadania czystéj prawdy.

Zupełnie inną drogą poszło prawodawstwo francuskie. Przyznaje ono bowiem sędziemu znakomity wpływ na niektóre formy dowodowe, pragnąc zamiast zewnętrznéj tylko prawdy z formalizmu wypływającéj, osiągnąć prawdę rzeczywistą, o ile ta w ogóle człowiekowi jest dostępną.

Środek ten atoli prowadzi ostatecznie w swéj wynikliwości powoli do usunięcia wszelkich form dowodowych przez przyswojenie sobie z procesu rzymskiego wprost przeciwnego systemu polegającego na tém, iż sądowi wyrokującemu służy prawo własnowolnego oceniania dowodów przez strony przytaczanych [43]).

---

[43]) Zob. PLANCK: *die Lehre vom Beweisurtheil*; ENDEMANN: *die Beweislehre im Civilprocesse*; KOCH: *Motive zu dem Entwurfe einer Processordnung für Preussen*; tegoż autora: *der preussische Civilprocess;* DERNBURG: *Abhandlungen aus dem Gebiete des gemeinen und französischen Civil- und Processrechtes;* MITTERMAIER: *Vorfragen Waldeck's für die einheitliche deutsche Civilprocess-Gesetzgebung*; oraz rozprawy Drów ANDREE i STERNENFELDA mieszczące opinije tych uczonych co do kwestyi w mowie będącéj, podane drugiemu walnemu zjazdowi prawników niemieckich; nareszcie memoryjał austryjacki o niektórych ważniejszych pytaniach odnoszących się do procedury cywilnéj (*Denkschrift über einige Haupfragen betreffend die neue bürgerliche Processordnung* str. 12—19), który, jak już w ciągu niniejszéj rozprawy wzmiankowaliśmy (zeszyt III czasopisma na str. 134), równocześnie z początkiem prac kodyfikacyjnych komissyi w Hanowerze zwołanéj ukazał się

Zajmującym jest rzeczywiście obraz rozwoju systemu tego, jaki nam podaje PLANCK w dziele: „*die Lehre vom Beweisurteil*“, z którego się okazuje, iż wstąpiwszy raz na tę drogę, nie zdołano się już na niéj zatrzymać przed dojściem do ostatecznych jéj krańców. Po przyjęciu bowiem zasady, że także i przy dowodzie w sprawach cywilnych chodzi głównie o osobiste przekonanie sędziego względem prawdziwości wątpliwych okoliczności nasunęło się zaraz mniemanie, że należy dotychczasowe sposoby dowodzenia tak rozszerzyć, aby między nimi znalazły także miejsce o ile możności wszystkie środki używane w życiu ludzkiém do poznania prawdy. Uznano oraz potrzebę bliższego określenia przez ustawę na podstawie poczynionych doświadczeń mocy każdego z tychże środków dowodzenia. W tamtém usiłowaniu przebijają się poglądy nowo przyjętego prawa, w tém zaś daje się jeszcze uczuć wpływ dawnego niemieckiego prawodawstwa.

Jednakże nowo przyjęta myśl parła koniecznie naprzód. To samo doświadczenie, na podstawie którego usiłowano za pomocą ustawy oznaczyć wartość dowodów, przekonało dobitnie, iż ogółowe obliczenie żadną miarą na wszystkie przypadki nie wystarczy — zaczém poszło, że nabyte przez sąd przekonanie nieraz zostawało w sprzeczności z obliczeniem przez ustawę przepisaném.

To téż poprowadziło do tak zwanéj **ujemnéj teoryi dowodowéj**. Uwolniono sędziego nasamprzód od obowiązku przyjmowania czegoś za prawdę,

---

pod firmą półurzędową w r. 1862 za ministerstwa barona Pratobevery wraz z projektem nowéj cywilnéj procedury Austryjackiéj.

coby mimo istniejących dowodów przez ustawę wymaganych, nie trafiało do jego przekonania. Odtąd uważano owe przepisy dowodowe jedynie za granice, których sędzia przy ocenianiu postawionych przez strony dowodów przekraczać nie powinien. Zresztą zaś największą wagę przywiązywano do pytania, czy sędzia kierując się ogólnie ludzkiém doświadczeniem, nabył przekonania o istocie toczącéj się sprawy. Niektórych środków dowodowych sąd przy téj teoryi nie powinien wcale dopuszczać, niektórym nie powinien dawać wiary zupełnéj, zresztą zaś nic go nie krępuje, żaden przepis go nie obowiązuje do uważania tego za prawdę, co mu się nie wydaje udowodnionêm dostatecznie. Jestto właśnie to samo stanowisko, które obecnie zajmuje teoryja dowodowa w postępowaniu karném nietylko w Niemczech, ale i w Austryi.

Ocenienie dowodu pozostawionêm jest, szczególnie ze względu na przyznaną sędziemu przewodniczącemu t. z. władzę dyskrecyjonalną — prawie zupełnie uznaniu przez sąd, co już stanowi ostatni prawie kres obranéj raz w téj mierze drogi. To téż konieczność sądów przysięgłych w sprawach karnych w tak ścisłym pozostająca związku z kształtem, jaki obecnie przybrały przepisy dowodowe w postępku karnym, jest u nas tylko jeszcze kwestyją czasu.

Nie tak szybko atoli odbywała się reforma w dziedzinie postępowania cywilnego. Austryjackie ustawy sądowe postawiły początkowo tylko dowód przez porównanie pism na polu ujemnéj teoryi dowodowéj.

Z pomiędzy przyjaciół reformy przemawiali w Niemczech jedni tylko za przejrzeniem obowiązujących prawideł dowodowych i chcieli się zadowolnić samém wydzieleniem za nadto uciążliwych więzów, podczas

gdy inni domagali się zupełnego zniesienia wszelkich przepisów krępujących sędziego przy ocenianiu dowodów.

Nie da się zaprzeczyć, iż prąd czasu i rozwój historyczny wypadków działa przeważnie na obalenie formalizmu w nauce o dowodach.

Powszechna gazeta sądowa Rakuzka z r. 1863 podała dwie obszerne odpowiedzi na pytanie: „Czy odnośnie do dowodu w sporach cywilnych, wyrok ma się opierać jedynie na swobodném przekonaniu sędziego wolném od wszelkich w téj mierze krępujących go prawideł dowodowych“? Odpowiedź na to pytanie asessora Berlińskiego sądu Makowera wypadła twierdząco, podczas gdy zdanie radcy sądu wyższego Wiedeńskiego Dra barona Sackena kończy się słowami: „*non liquet*“.

Stanowisko przez „projekt“ w téj mierze zajęte, opiszemy w pojedynczych jego szczegółach poniżéj; tutaj stwierdzamy tylko okoliczność, iż jedynie przy dowodzie pisemnym (§ 363 i następ.) tudzież przy dowodzie przez przysięgę (§ 419. i następ.) odniósł formalizm zwycięztwo, zresztą zaś komissyja związkowa uznała za właściwe uwolnić sędziego od więzów, któreby tamowały swobodne jego przekonanie przy badaniu dowodów.

Dla wyjaśnienia poglądów naszych niechaj posłuży następująca uwaga. I my także przemawiamy za ograniczeniem formalizmu, ale stanowczo zastrzedz się musimy przeciw wszelkiemu pośpiechowi niewczesnemu.

Formy już przez to samo zasługują na uwzględnienie, iż stanowią właściwą cechę procesu cywilnego. Oprócz tego wiele jeszcze pozostaje u nas do

zrobienia, zanim znikną choćby najdotkliwsze wady naszéj organizacyi sądowéj, które wprawdzie zlekka, jednak dość zawsze wyraźnie (*suaviter in modo, fortiter in re*) wskazał pracowity Prof. J. Glaser w swém noworoczném (1865) życzeniu wystósowaném do czytelników pow. austr. gazety sądowéj.

Dla tego nie możemy się w tym względzie zgodzić z owymi mężami postępu, którzy wymagania swe posuwają tak daleko, iż pragną wszelkie prawidła dopuszczalności i wartości dowodów usunąć z ustawy cywilno-sądowéj i pozostawić je odtąd wyłącznie umiejętności prawniczéj i zwyczajowi sądowemu.

Prawidła bowiem o dopuszczeniu i wartości pojedynczych dowodów są prawdziwym skarbem mieszczącym w sobie cenne zasady czerpane z ustaw, z literatury, z mownic i praktyki sądowéj tylu wieków. Dodać jeszcze do tego wypada, iż jak się wyżéj rzekło, instytucyje sądowe i stósunki polityczne nie osięgneły jeszcze u nas takiego stopnia doskonałości, iżby można sędziom pozostawić zupełną swobodę przy ocenianiu dowodów, i żeby się zupełnie obejść bez wszelkich przepisów podających wskazówki i przy użyciu i stósowaniu środków dowodowych.

Inne znów pytanie odnosi się do powolności postępowania dowodowego tylokrotnie i zasłużenie zganionéj, choć w téj mierze stósunki w Austryi o wiele są jeszcze pomyślniejsze niż w krajach, gdzie obowiązuje pospolite niemieckie postępowanie (*Gemeiner Deutscher Civilprocess*), albowiem tamże wyroki przedstanowcze doznały prawdziwie zastraszającego rozwoju.

Otwarcie mówiąc, to prawidła dowodowe przez ustawę podane w małéj tylko cząstce przyczyniły się do wadliwości postępowania cywilnego w Austryi.

Winę w téj mierze trzeba raczéj położyć na karb piśmienności i tajemniczości postępowania, gdyż te zasady tak ściśle przeprowadzone w naszych ustawach sądowych, główną wyśledzenia prawdy są przeszkodą, albowiem one to właśnie dozwalają okrywać grubą zasłoną jądro sporu przed stronami i sędziami, i wykluczają wszelkie osobiste zetknięcie się lub stawienie do oczu.

Przyczyna dalszych niedogodności leży podług naszego zdania w dotychczasowym sposobie ofiarowania i dopuszczania dowodów.

Rozróżnienie, jakie zawsze uczynić należy pomiędzy spostrzeżeniem bezpośrednio poczynionem a takiém, które się powzięło od drugich, tak często pomijane w ustawodawstwach — wielką ma doniosłość w postępowaniu dowodowém, albowiem nie spuszczając z oka téj różnicy można uniknąć konieczności wprowadzania w ten już i tak wielce obciążony dział postępowania, takich żywiołów, które doń właściwie nie należą.

Tu liczymy przedewszystkiém nakazy dowodzenia wedle procedury powszechno-niemieckiéj, wydawane nawet w przypadkach, w których tylko o udzielenie sędziemu wyjaśnienia chodzi, aczkolwiekby w takich przypadkach przepis ogólny w ustawie raz na zawsze wydany zupełnie wystarczał, przezcoby można snadno uniknąć tak często stąd wynikającego zatamowania biegu wielu processów.

Jeszcze bardziéj wstrzymuje ruch machiny processowéj sama prawie zawsze nasuwająca się możność odwołania się od wyroków przedstanowczych, tudzież spory co do antycypacyi dowodów.

Piśmienność znów przyczyniła się nie mało do tego, iż w Niemczech przyzwyczaili się prawie wszyscy dzielić postępowanie dowodowe na dwa okresy w ten sposób, iż jak się Holzschuher trafnie wyraża, postępowanie w pierwszym okresie bardzo często można porównać z wzajemném tylko wypowiedzeniem wojny, w którém strony sobie jedynie przedmioty sporu oznajmiają, poczém dopiéro i to zwykle po bardzo długiéj przerwie sędzia nakazując rozpoczęcie postępowania dowodowego, daje hasło do wyprowadzenia wszelkiego rodzaju broni, do walki i do użycia wszystkich dozwolonych zasobów wojennych.

Do zalet austryjackich ordynacyj sądowych należy koniecznie policzyć, mając przy tém na względzie czas powstania tych ustaw, i nie spuszczając z oczu przepisów dzisiejszego niemieckiego postępowania — t. z. antycypacyją dowodów (określoną w §§. 3, 24, 26, 104, 205 pow. U. S. i §§. 3, 5, 9, 170, 172, 277. U. S. gal.), którą także Gönner przyjął w swych projektach ustawodawczych. Temu pożytecznemu pomysłowi radcy nadwornego Keesa zawdzięcza postępowanie sądowe u nas, iż nie potrzebuje się przynajmniéj lękać porównania z dotychczasową powszechną procedurą niemiecką.

Jednak słusznie wschodnia przypowieść jedna mówi: iż daremnym jest trud polewania cierni różannym olejkiem. Tak się téż stało i z usiłowaniem przyswojenia procedurze piśmiennéj — antycypacyi dowodów: musiano bowiem u nas owo ukrócenie czynności processowych, które przez to osiągniętém być miało, okupić różnemi wielkiéj wagi niedogodnościami, tak iż wartość zastósowania zasady ewentualnéj o wiele mniejszą się późniéj okazała. Ustawodawstwo bowiem

austryjackie przepisawszy, żeby każda strona nie czekając nakazu sędziowskiego już w pierwszém swém piśmie sporném poparła dowodami każdą okoliczność stanowczą przez siebie przytoczoną pod zagrożeniem odjęcia takowéj wszelkiego znaczenia w razie zaprzeczenia jéj przez stronę przeciwną — posunęło z jednéj strony uciążliwość formy aż do ostateczności, z drugiéj zaś strony wywołało prekluzyje, następnie przepełnienie pism spornych najrozmaitszemi środkami zaczepnemi i obronnemi, tudzież więcéj niż śmieszny, bo demoralizujący system zaprzeczeń.

Już to jest niesłuszném, iż ustawa rzeczona od obrońców wymaga, ażeby niejako duchem wieszczym przewidywali, co strona przeciwna przyzna, lub zaprzeczy i co ona w końcu uzna stanowczém, lub mało-ważném. Ztąd się wyrobił zwyczaj, iż każdy przezorny rzecznik zniewolony jest występować odrazu z istną niemiarą środków dowodowych (weźmy tylko n. p. na uwagę proces rachunkowy), aby tylko czego nie przeoczyć lub słabych stron sprawy nie odsłonić przeciwnikowi.

Omne nimium nocet. Obrońca pozwanego może mimo wielkich zasobów zaczepnéj broni powoda przy wielkich przerwach, istniejącego postępowania piśmiennego jak najswobodniéj badać i miarkować słabe strony przeciwnika, a jeżeli przynajmniéj jednę lukę wynajdzie, wtedy już przegrana pozywającego będzie nieochybną, gdy tenże musi się poddać na łaskę lub niełaskę za pośrednictwem przysięgi stanowczéj.

Zupełnie inaczéj rzecz się ma przy postępowaniu ustném. Jeżeli działanie prawne, z którego spór wyniknął, zasadza się na dowodzie piśmiennym (do-

kumencie), strona winna takowy do swego pisma załączyć w odpisie w ślad § 34 projektu. Strony muszą więc sobie wsystkich dowodów piśmiennych, których w processie użyć zamierzają, wzajemnie udzielić do przejrzenia i to w pewien czas przed rozpoczęciem ustnéj rozprawy. Umyślnym zwłokom w téj mierze stara się zapobiedz § 135 „projektu“, dozwalając odroczenia ustnéj rozprawy na koszt strony w téj mierze opóźniającéj się, niezależnie od innych niekorzyści prawnych połączonych ze zwłoką w udzieleniu dowodu podobnego.

W ten sposób okazuje się już z pism spornych co strony dobrowolnie pzyznały, a czemu zaprzeczyły

Jeżeli po uskutecznionéj wymianie pozwu i obrony pozostały jeszcze niektóre okoliczności stanowcze spornemi, natenczas wedle § 241 proj. każda strona ma zaofiarować dowód na swoje twierdzenia w t. z. konkluzyjach czyli piśmie końcowém (*Schlussanträge*), które przeciwnik przynajmniéj tygodniem przed ustną rozprawą otrzymać winien.

Na publiczném posiedzeniu może sędzia zresztą przy pomocy stron określić *brevi manu* dowodowe zadania, ponieważ przy ustnéj rozprawie łatwiéj i pewniéj dadzą się wyrozumieć dążności i zamiary zapastników, jak również i wszelkie wątpliwości rozświecić można z łatwością za pomocą stósownych zapytań. Codzienne bowiem doświadczenie w życiu społeczném naucza, iż przez ustną wymianę myśli łatwiéj i prędzéj przychodzi do skutku porozumienie między ludźmi, niż zapomocą jednostronnych wypracowań piśmiennych, częstokroć niejasnych lub też za nadto kunsztownie układanych.

Tak więc w ustném postępowaniu rozwija się nietylko potrzeba, ale oraz i osnowa dekretu dowodowego — niejako samo przez się, a sędzia nie potrzebuje dążyć do tego samego celu manowcami i mozołami, przez zmudne czytanie nudnych i rozwlekłych pism processowych.

Co się tyczy terminów do udowodnienia okoliczności faktycznych przez strony przytoczonych, odpowiadałoby to może więcéj poglądom w projekcie co do ustności i t. z. zasady przezorności na wypadek (*Eventualmaxime)*, w ogóle w nim przeprowadzonym, gdyby strony obowiązane były do przedłożenia dowodów najpóźniéj przy końcu ustnéj rozprawy, co przy sprawach pomniejszych nieodzowném się nawet wydaje i rzeczywiście w §§. 447 i 448 „projektu odnośnie do postępowania zwyczajnego w sądach pojedynczych jest przepisaném.

Jednak niemniéj pewną jest rzeczą, iż zastósowanie podobnego przepisu (działania że tak powiem doraźnego w sądzie) do spraw zawilszych mogłoby snadno wywołać wielki zamęt w postępowaniu, albowiem strony przystępywałyby do ustnéj rozprawy i domagałyby się orzeczeń od sędziego bez należytego przygotowania; zresztą nie dałby się już wtedy tak łatwo objąć okiem cały materyał processowy, co przecież zawsze tak wielce jest pożądaném przy ustnéj rozprawie.

Teoretyczna trafność zdania, jakoby to zasadzie rozprawy sądowéj (*Verhandlungsmaxime*, pozwalającéj o tyle tylko sędziemu w rzecz sporną wchodzić, o ile same strony dobrowolnie przedstawiają faktyczne okoliczności i dowody) więcéj odpowiadało, gdyby stronom, które już i tak najlepiéj wiedzą, jakie data pod-

stawę ich żądań stanowią, przyznaném było także ocenienie, o ile okoliczności sporne są rozstrzygającemi czyli stanowczemi w téj sprawie, i na kim właściwie ciąży obowiązek dowodzenia — upada w obec licznych wątpliwości przy zastósowaniu tegoż się nasuwających i w obec uzasadnionych wymogów ważnego prawidła procesowego: *probatio fit judici non partibus*, osobliwie jeśli się zważy, że przecież nie strony, ale sędzia ostatecznie o sprawie orzeka, a z wyrokiem przecież w ścisłym pozostaje związku nakaz przeprowadzenia dowodu.

Dla tego więc winno sędziemu przysługiwać prawo orzekania niezawiśle od stron, czy i jaki dowód jest potrzebny do wydania pewnego wyroku.

Z pomiędzy mnogich przedmiotów nauki o dowodach, które w ustawie określenia bliższego wymagają, żaden może nie wywiera tak przeważnego wpływu na cały tok procedury cywilnéj, jak postanowienie co do osnowy, formy i co do mocy sądowego nakazu dowodzenia, ponieważ tu zaraz o to chodzi, czy sąd ma w téj mierze orzekać wyrokiem t. j. uchwałą dokładnie oznaczającą przedmiot, tudzież ustanawiającą ciężar dowodzenia a oraz sędziego w toku dalszego postępowania krępującą — lub też tylko dekretem t. j. za pomocą polecenia mieszczącego w sobie dozwolenie przeprowadzenia dowodu i wezwanie do rzeczywistego dowodzenia, mającego jedynie służyć za skazówkę w dalszym przebiegu sprawy. Zupełne lub częściowe uchylenie dekretu przez tenże sam sąd pierwszéj instancyi nastąpić może w skutek bliższego zbadania wszystkich materyałów processowych.

Nie zamierzamy tu powtarzać powodów przemawiających bądź za formą wyroku, bądź też dekretu, lecz zwrocimy całą uwagę naszą na postanowienia, jakie nam w téj mierze projekt podaje — a to z przyczyny, iż kwestyja pomieniona tylokrotnie już była przedmiotem wyczerpujących rozpraw [44]).

Wedle „projektu“ (§§. 282, 283, 306, 562) sąd wydaje wprawdzie polecenia dowodowe w formie wyroków i na zasadzie ogólnych przepisów co do tych ostatnich w ustawie podanych; jednakże przy ostateczném wyrokowaniu nie jest obowiązany stósować się do osnowy tychże nakazów. Nakaz też taki nie ulega oddzielnemu odwołaniu do sądu wyższego.

Trafne to rozcięcie węzła gordyjskiego, w który nauka postępowania cywilnego splotła cały szereg zagadnień w powyższy sposób rozwiązanych zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie.

Najważniejsza niedogodność, jaka według zdania niektórych wynikać ma z pozbawienia nakazu dowodowego mocy obowiązującéj w dalszym przebiegu processu, polegać ma na tém, iż w ten sposób nie można wrzekomo uzyskać stałéj podstawy dla całego następnego postępowania dowodowego, z powodu, iż w chwili wydania dekretu dowodowego kwestyja prawa i ważności danych faktycznych jeszcze nie jest ostatecznie zakończoną.

Trudno jednak dopatrzeć się, w jaki to sposób za pomocą nakazu dowodzenia krępującego sąd w dalszym toku processu, materyał processowy

[44]) Autorowie przytoczeni w przypisku poprzedzającym ([43]) rozbierają obszernie rzecz tu przez nas natrąconą.

postępowania przygotowawczego i ustnéj rozprawy doznałby uproszczenia i umniejszył się, skoro się przyjęło zasadę antycypacyi dowodów. Materyjał processowy bowiem w obydwóch tych okresach pozostaje jeden i ten sam. Obejmuje on przytoczenie okoliczności faktycznych przez strony, oraz zaofiarowanie dowodów, potem rozprawy względem dopuszczalności tych ostatnich i wywody prawne. Czy bowiem ten okres procesu zamkniętym zostanie nakazem dowodzenia w dalszym przebiegu sprawy obowiązującym, czy też takiż nakaz jest nieobowiązujący, to na rozprawę poprzedzającą zupełnie nie wpływa, i wpływać nie może.

Dopiéro przy rozprawie po odbytém dowodzeniu następującéj byłoby możliwém owo następstwo szkodliwe, którego się zwolennicy obowiązujących nakazów dowodowych tak mocno obawiają. Nie zrodziłoby ono jednak szczególnych niebezpieczeństw dla postępowania ustnego, gdyż także w processie piśmiennym za pomocą obowiązujących wyroków dowodowych na stałe oddziały podzielonym ma miejsce powtórzenie tego wszystkiego, o czém już się rozprawiano; dzieje się to mianowicie w merytorycznem wyłuszczeniu referenta.

Prócz tego płonną jest obawa, iżby strony mogły nagromadzić podczas ustnéj rozprawy taką „*silvam rerum diversarum*“ jak to obecnie widzimy w naszych pismach spornych. Wedle §. 138 bowiem odbywać się mają wywody ustne z pamięci i w mowach uporządkowanych należycie, odnoszenie się do pism zamiast ustnego wykładu nie może mieć miejsca, odczytywanie pism zaś dozwolonem jest tylko w razie, gdy o dosłowne przytoczenie osnowy tychże się rozchodzi.

Żaden więc adwokat choćby był obdarzony jak najlepszą pamięcią, nie potrafi ustnie wygłosić z pamięci obrony lub repliki, którąby co do rozmiarów swych tudzież pod względem stylu równała się dziwolągom teraźniejszych pism processowych.

Nadto zachodzi większa obawa przed możliwą omyłką co do osnowy nakazu dowodowego i przed szkodliwemi następstwami takowéj, gdy tenże w dalszym przebiegu processu wiąże sędziego, właśnie dla tego, iż sędzia nałożywszy raz wyrokiem przedstanowczym pęta swojemu przekonaniu, nie może takowego zmienić, choćby podczas postępowania dowodowego inne i lepsze zdanie o tym samym przedmiocie powziął, przez co oczywiście prawa strony jednéj lub drugiéj szwanku a powaga sądów wielkiego częstokroć uszczerbku doznać mogą.

Nie przesądzamy przyszłości, ale jest to rzeczą pewną, że zamienienie projektu w ustawę obowiązującą należeć będzie do rzędu wielkich dobrodziejstw krajowi naszemu i całéj monarchii wyświadczonych.

O
URZĘDZIE PROKURATORA
W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Antoniego Okolskiego.

(Dokończenie z Zeszytu IV).

Zmiana taka byłaby nader korzystną i pożądaną. Dochodzenie przestępstw poruczone prokuratorowi odbywałoby się nadzwyczaj szybko, a prędki wy-

miar sprawiedliwości przyczyniłby się do wzmocnienia powagi sądów, ubytek zaś kosztów byłby dla państwa bardzo pożądanym. Zauważyć także należy, iż prokurator będąc w posiadaniu należnych sobie praw, nie byłby narażony na dosyć przykre częstokroć położenie. Podług prawodawstw obecnie obowiązujących mianowicie, prokurator obowiązanym jest z mocy orzeczenia izby oskarzenia dochodzić sprawy nawet tam, gdzie jasne ma przekonanie o niewinności obwinionego, lub téż przyjdzie mu występywać z oskarżeniem o zbrodnię w wypadkach nacechowanych, zdaniem jego, tylko pozorem występku. Również przykrym bywa dla prokuratora obowiązek doprowadzenia oskarżenia aż do końca, chociażby się przekonał w ciągu głównego postępowania o jego bezzasadności. Większa część prawodawstw nie pozwala mu cofnąć się lub odstąpić od raz podjętego oskarżenia — będąc więc w sprzeczności z sumieniem, musi szukać środka do jego usunięcia i zamiast otwartego, w niczém nie przynoszącego mu ujmy oświadczenia, iż nie chce popierać daléj sprawy, wynajdywać jakiś błahy termin dający poznać, iż odstępuje od dochodzenia. — Tak np. prokurator francuzki w podobnych razach używa wyrażenia: *je me rapporte à la sagesse des jurés.* Wszystkie podobne niedogodności możnaby usunąć od razu, zaprowadzając wyżéj wskazaną zmianę — to jest znosząc izbę oskarżenia.

Jedyny zarzut można uczynić tylko téj zmianie, t. j. iż prokurator zbyt może porośnie w władzę, będąc upoważnionym nietylko do zagajania i wyprowadzania śledztwa, ale i do zawezwania obwinionego bezpośrednio przed sąd, bez przyzwolenia jakiéjkol-

wiek władzy sądowéj. Ztąd téż powstaje obawa niesłusznych oskarżeń prokuratora, który z różnych powodów, np. obrazy osobistéj, względów politycznych lub innych, wzywałby przed kratki sądowe osoby niewinnne, jedynie w celu szykany, lub sprawienia im przykrości. Na zarzuty podobne tak odpowiadamy:

Obecnie w razie występku, gdzie nie było poprzedniego śledztwa sądowego, prokurator może wezwać obwinionego bezpośrednio przed sąd; sąd zaś wtedy tylko zgadza się na dalsze przedstawienie sprawy, jeżeli uważa oskarżenie za uzasadnione formalnie i materyalnie, i poparte pewnymi dowodami. Postępowanie takie możnaby zastósować i do wypadków, w których teraz zwykle dalsze dochodzenie zależy od izby oskarżenia. Sąd wyrokujący powinienby przed rozpoczęciem głównego postępowania zbadać oskarżenie tymczasowo i odrzucić je, jeżeli nie odpowiada przepisanym formalnościom, lub nie jest należycie uzasadnione.

Zauważyć tu jeszcze wypada, iż jeżeli prokuratorowi poruczoném będzie toczenie śledztwa, to wszelkich ścieśnień prawnych, jak aresztu, i t. p., użyć będzie można jedynie na mocy orzeczenia sądowego— a to w skutek postępowania, w którém obwiniony winien mieć wszelką swobodę obrony. Dla tego oskarżenie nawet niesłuszne nie byłoby tak uciążliwém i szkodliwém dla niewinnego, jak np. w inaczéj urządzonych postępowaniach. W Anglii, ponieważ obwiniony ma wszelką wolność obrony, oskarżenie nie jest już tak, jak gdzieindziéj niebezpieczném i zastraszającém; wielu nawet obwinionych nie sprawia się wcale sędziemu policyjnemu, zamierzając oczyścić się stanowczo z uczynionego im zarzutu dopiero w gło-

wném postępowaniu. Rozumie się, wielki wpływ wywiera i tu zasada prawa angielskiego, wedle któréj obwiniony dopóty winien uchodzić za niewinnego, dopóki wina jego dowiedzioną nie zostanie. Niewinni więc nie obawiają się wcale oskarżeń.

Dodać tu nakoniec można, iż przeciw oskarżeniom zaniesionym z powodów stronniczych lub politycznych widoków ministra, najlepiéj obroni obywateli dobry układ stosunków pomiędzy ministeryjum a prokuratorem, o czém niżéj obszerniéj pomówimy jeszcze. Przeciwko szykanie w postępowaniu sądowém znajdą obywatele dostateczną rękojmię w odpowiedzialności sądowéj, do któréj prokurator mógłby być powołany, gdyby się dopuścił nadużyć w pełnieniu swych obowiązków.

§. IV. *Czynności przygotowawcze do głównego postępowania.*

Okazaliśmy poprzednio, jakie czynności pełni prokurator podług obowiązujących prawodawstw w różnych ustępach postępowania i jakie pełnić powinien. — Rozważaliśmy prawa jego w rozpoczynaniu sprawy, w śledztwie, w rozstrzyganiu pytania: jak postąpić należy z zebranymi dowodami — obecnie wypada nam jeszcze mówić kilka słów o czynnościach przygotowawczych do głównego postępowania.

Czynnościami temi są: przygotowanie aktu oskarżenia, zawezwanie świadków, udzielenie obwinionemu pewnych dokumentów, uwiadomienie go o nazwiskach przysięgłych, naznaczenie terminu do głównego postępowania, sądowe zapozwanie obwinionego do przygotowania obrony, wyznaczenie żądanego lub z urzędu dodanego obrońcy i t. d. Z czynności wyżéj

wymienionych szczególniéj ważne dla prokuratora są te, które mają na celu uwiadomienie obwinionego o oskarżeniu, z jakiém oskarżyciel zamierza wystąpić. Inaczéj bowiem przygotowanie się obwinionego do obrony byłoby niepodobném, a ucierpiałaby na tém nadto równowaga praw oskarżyciela i obwinionego. Tu więc wspomnieć można o udzieleniu obwinionemu aktu oskarżenia (orzeczenia izby oskarżenia) jeśli jakie zapadło, i spisu świadków ze strony oskarżyciela.

W postępowaniu, w którém szczególna jakaś władza, np. izba oskarżenia orzekała postawienie w stanie oskarżenia, prokurator obowiązanym jest do ułożenia aktu oskarżenia stósownie do orzeczenia téjże izby. Ograniczenie podobne, rozumie się odpada, jeżeli prokurator sam jest upoważnionym do stanowienia: z jakiém oskarżeniem należy wystąpić.

Udzielenie aktu oskarżenia obwinionemu jest konieczném dla tego, bo często osoba pociągana do odpowiedzialności sądowéj, w postępowaniu zwłaszcza, w którém prokurator sam wytacza śledztwo, dopiéro z tego dokumentu będzie się mogła dowiedzieć o przyczynie i treści robionych jéj zarzutów. Z tego powodu akt oskarżenia winien mieścić w sobie wszystkie okoliczności, na których zasadza się oskarżenie; inaczéj bowiem obwiniony nie mógłby się do obrony należycie przygotować. Prokurator jako oskarżyciel publiczny, winien obwinionego uwiadomić tak o okolicznościach, na których oskarżenie w główném postępowaniu oprzeć zamyśla, jak i o nazwiskach świadków, mających w niém być przesłuchanymi. Wykonanie reszty przygotowawczych czynności, można bezpiecznie powierzyć właściwemu sądowi.

§. V. *Postępowanie główne.*

Przedstawiwszy powyżéj w kilku słowach przygotowawcze czynności, przystępujemy teraz do postępowania głównego i do stanowiska, jakie w niém prokurator zajmuje, albo zająć powinien. Zauważywszy tutaj, iż prawodawstwa zachodnio-europejskie różnią się bardzo w urządzeniu postępowania głównego i zakresu władzy oskarżyciela czyli prokuratora; dla tego uważamy, nie będzie od rzeczy, skreślić poprzednio treściwie, choć w kilku zarysach, postępowanie główne podług tychże prawodawstw.

W Anglii po ukończeniu wszystkich przygotowawczych czynności np. utworzenia sądu, i t. p. odczytuje się akt oskarżenia lub przynajmniéj podaje się ustnie w krótkości, o co obwiniony jest oskarżonym. Zaraz po przeczytaniu aktu oskarżenia może obrońca lub obwiniony, nazywający się od chwili postawienia go w stan oskarżenia oskarżonym zanieść ekscepcyje, lub zarzuty przeciw przyjeciu przez sąd oskarżenia. Po załatwieniu tych spraw, skoro oskarżony utrzymuje, że jest niewinnym, *not guilty*, [67]) rozpoczyna się główne postępowanie, bez poprzedniego przesłuchania oskarżonego, [68]) wstępną mową oskarżyciela lub jego rzecznika. [69]) Celem téj mowy

---

[67]) Oskarzony może się winnym *guilty*, albo niewinnym *not guilty* ogłosić; w pierwszym razie nie ma nadal postępowania przed przysięgłymi, sędzia zwyczajny wydaje wyrok oznaczając wysokość kary. W drugim tylko wypadku następuje postępowanie zwykłe w obec sądu przysięgłych.

[68]) Stephen. *A general view. S. 191. 285.*

[69]) Mittermajer. *Das englische, schott. nordam. Strafverfahren. S. 406.* — Stephen. Tamże. S. 159.

jest wskazanie przysięgłym kierunku, w jakim dowody podług ścisłéj teoryi dowodowéj,[70]) mają być przedstawione, tudzież zwrócenie uwagi ich na okoliczności służące za podstawę oskarżeniu i ułatwienie przez to wydania werdyktu. Adwokat oskarżenia (*counsel for the Crovn*) nie może w mowie swéj przywodzić tego, co świadkowie zeznali, lub dawać przysięgłym niejako napomnień, kreśląc złe skutki mogące wyniknąć z uwolnienia oskarżonego, nie może on także przypominać zdarzeń z życia oskarżonego, nie będących w związku z obecném oskarżeniem, lub wyciągać z nich wniosków, z których możnaby się dorozumiewać, iż oskarżony rzeczywiście popełnił czyn mu zarzucany[71]) — co często niestety przydarza się w mowach prokuratora francuzkiego. Sędzia winien przestrzegać, ażeby adwokat nie odstępował od zasad powyżéj wymienionych.[72]) W Szkocyi nie masz wstępnéj mowy adwokata oskarżenia i postępowanie rozpoczyna się wprost od przedstawienia świadków i dowodów ze strony oskarżyciela, a to z powodu, że akt oskarżenia jest napisany dość obszernie i szczegółowo, i że drukowany jego odpis dostaje każdy sędzia i przysięgły.[73]) Pisarz sądowy odbiera od świadków, nie tak licznych jak zwykle w innych krajach, przysięgę, przesłuchanie ich jest zadaniem adwokata oskarżenia.[74]) Wyłączeni są od zeznań świad-

---

[70]) Stephen. S. 160.— Mittermajer. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung. S. 82.*

[71]) Mittermajer. *Das engl. schot. nordam. Str. S. 407.* — Stephen. *S. 306.* — Philimore. *History and principles of the law of evidence. S. 580.*

[72]) Mittelmajer. *Das engl. s. n. Strafverfahren. S. 408.*

[73]) Tamże. S. 207. — [74]) Stephen. S. 160.

kowie z posłuchu[75]), lub mający dawać świadectwo złego charakteru i niemoralnego poprzedniego życia obwinionego[76]), przez co postępowanie całe o wiele się skraca. Niestósowne, nie mające związku z oskarżeniem lub podchwytliwe wypytywania świadków (*leading questions*) również są niedozwolone[77]). Sędzia zezwala na przedstawienie tych tylko świadków, których nazwiska poprzednio w należny sposób oskarżonemu były oznajmione, niekiedy jednak może od prawidła tego odstąpić, jeżeliby w czasie głównego postępowania odkryto ważnych dla oskarżonego świadków. Skoro adwokat oskarżenia przesłuchał swoich świadków, ulegają oni nadto jeszcze badaniu ze strony adwokata oskarżonego (*cross-examination*), który tym sposobem usiłuje zniszczyć lub osłabić przedstawione (zaprodukowane) dowody[78]). Prawo to jest dla oskarżonego i sędziów nader ważne, ponieważ w ten jedynie sposób można uniknąć szkodliwéj jednostronności i wypróbować wiarogodność świadków[79]). —Następnie adwokat oskarżonego może mieć przemowę służącą za wstęp do przesłuchania świadków i w ogóle przedstawienia dowodów uwalniających. W Szkocyi przemowy podobnéj nie masz, obrońca upoważniony jest tylko do zrobienia kilka uwag nad dowodami, jakie chce przedstawić[80]), po przedstawieniu zaś obustronném dowodów, mogą tam

---

[75]) Stephen. S. 319. — Philmore. S. 587.

[76]) Stephen. S. 309. — Mittermajer. *Das engl. sch. nord. Strafverfahren. S. 410.*

[77]) Stephen. S. 280. — Mittermajer. Tamże S. 411.

[78]) Stephen. S. 296. — Mittermajer. Tamże. S. 416.

[79]) Stephen. S. 160.

[80]) Mittermajer tamże. S. 422.

adwokaci przemawiać starając się oskarżenia dowieść lub oskarżonego obronić.[81]) W angielskiéj wstępnéj mowie obrońca usiłuje przedewszystkiém zniszczyć dowody oskarżyciela, poddając je krytyce podług prawideł teoryi dowodowéj (*law ow evidence*),[82]) następnie bada swych świadków, którzy mogą być przesłuchani przez adwokata ze strony oskarżyciela.[83])— Jeżeli obrońca w dowodach swych wykazał nowe okoliczności nie wspomniane przez oskarżyciela, adwokat tegoż może na nie odpowiadać i tym sposobem ostatni głos zabiera.[84]) Podczas całego postępowania, w którém oskarżyciel i obrońca lub sam oskarżony tak czynny biorą udział, sędzia zachowuje się raczéj biernie, przypatruje się z ubocza[85]), chociaż *powinien* zarazem postępowaniem kierować, w razie zboczeń od prawa stronę zbaczającą do należnych granic przywoływać, kwestyje powstające między stronami rozstrzygać; wreszcie, jeżeli uważa za stósowne, świadkom bezpośrednio pytania zadawać. Nadto sędzia winien po ukończeniu postępowania w osobnéj przemowie (*charge*) krótko przedstawić zaprodukowane dowody i wyjaśnić wszelkie możliwe kwestyje prawne, celem ułatwienia przysięgłym wydania werdyktu.[86])

Podczas gdy główne postępowanie w Anglii

---

[81]) Mittermajer. S. 423.

[82]) Mittermajer. S. 426.

[83]) Stephen. S. 161.

[84]) Stephen. S. 161.

[85]) Stephen, *his position from first to last is that of a moderator between two litigans. He permits or fordibs certain things to be done, but he originates nothing. S. 161.*

[86]) Stephen. S. 161.

przybrane jest w formy oskarżenia (akuzacyjne), ale zarówno jednak uwzględnia samoistną działalność oskarżyciela i oskarżonego — zupełnie inaczéj wygląda ono we Francyi wedle prawodawstwa obecnie tamże obowiązującego. Przy stanowczéj przewadze formy inkwizycyjnéj w francuzkiém postępowaniu karném, cała władza i działalność zjednoczoną jest niejako w osobie przewodniczącego, który zdaniem naszém zbyt wiele praw posiada. Główne rysy postępowania tego są następujące:

Po załatwieniu czynności przygotowawczych pisarz sądu odczytuje decyzyję izby oskarżenia, tudzież sam akt oskarżenia,[87]) przewodniczący zwraca uwagę przysięgłych w przemowie swéj na fakta służące za podstawę oskarżenia[88]) - co także czyni prokurator naczelny, pełniący obowiązki oskarżyciela.[89]) Zauważyć tu należy, jak szkodliwy wpływ na obronę wywiera to poczwórne powtórzenie oskarżenia, dające powód do niesłusznych uprzedzeń względem oskarżonego, tém bardziéj, iż takowy nic na przywiedzione zarzuty odpowiedzieć nie może. Widoczna także, jak rozwlekłém staje się przeto całe postępowanie. Przewodniczący przesłuchuje najprzód oskarżonego,[90]) potem świadków ze strony oskarżyciela,[91]) nakoniec świadków oskarżonego.[92 93]) Ci tylko świadkowie mogą zeznawać pod przysięgą, których strony należy-

---

[87]) Art. 313. *Code d'instr.* — [88]) Art. 314.

[89]) Art. 315.

[90]) Art. 310. 319.

[91]) Art. 317.

[92]) Art. 321.

[93]) Praktyka pokazuje, iż często koléj tę zmienia sędzia podług swego uznania.

cie, to jest na 24 godzin przed audyencyją wzajemnie sobie zaznaczyły[94]). Najniebezpieczniejszy jednak wyjątek istnieje dla świadków, których przewodniczący na mocy swéj władzy dyskrecyonalnéj (*pouvoir discrétionnaire*) może zawezwać, aby otrzymać od nich zeznania bez przysięgi, tak zwane *renseignements*, najniebezpieczniejszy powtarzam, ponieważ zeznania podobne, chociaż nie mają jedynéj możebnéj rękojmi swéj sprawiedliwości, to jest przysięgi, wywierają jednak niezbędnie pewien wpływ na przysięgłych sądzących bez podania jakiéjkolwiek przyczyny, li na mocy tylko wewnętrznego przekonania. — Prokurator naczelny jest upoważnionym do zadawania bezpośrednio świadkom pytań w celu otrzymania od nich potrzebnych objaśnién; przeciwnie ani oskarżony ani obrońca jego prawa tego nie posiadają, i pozostaje im jedynie poprzestawać na pośrednictwie przewodniczącego[95 96]). Po wyczerpaniu wszystkich dowodów, prokurator ma mowę, w któréj rozwija okoliczności przemawiające za utrzymaniem oskarżenia, obrońca obwinionego przemawia w interesie obrony, zbijając dowody prokuratora — prokurator ma prawo odpowiedzieć, zawsze jednak obrońcy oskarżonego należy się ostatnie słowo[97]). Przewodniczący powtarza jeszcze raz dowody za i przeciw oskarżeniu, przedstawia przysięgłym ważność obo-

---

[94]) Art. 315.

[95]) Art. 319.

[96]) Prezydujący mając *pouvoir discrétionnaire* jest upoważniony do użycia wszelkich środków prowadzących do odkrycia prawdy. W całéj swéj działalności wiąże go tylko podług Art. 268 honor i sumienie.

[97]) Art. 335.

wiązku, do którego (pełnienia) są powołani; nakoniec daje im odpowiednie pytania, polegające zwykle na akcie oskarżenia[98]). Skoro przysięgli wydali werdykt i uznali oskarżonego winnym, prokurator powinien uczynić umotywowany wniosek z żądaniem stósownego wymierzenia kary. Obrońca oskarżonego ma prawo przemówić w obronie sprawy swego klienta, nie może jednak poddać wątpliwości faktów stwierdzonych niejako przez werdykt — może tylko rozwijać kwestyje prawa lub stósownego wymiaru kary dotyczące.

Z ujemnych stron francuzkiego głównego postępowania szczególniéj uderza zbyt wielka władza przewodniczącego, w niczém prawie nie ustępująca władzy dawnego sędziego inkwizycyjnego, i ścieśniająca całą działalność prokuratora i obrońcy — oczywista, że postępowanie całe przez ciągłe mowy i powtarzania oskarżenia wcale nie zyskuje na czasie.

W niemieckich prawodawstwach urządzonych mniéj więcéj na wzór francuzkiego, spotykamy z małemi zmianami prawie ten sam tok postępowania, a zarazem te same jego strony ujemne. Przewodniczący upoważnionym jest do kierowania postępowaniem, do przesłuchiwania świadków i oskarżonego, jedném słowem do nastroju wszelkich czynności proceduralnych. On zezwala obrońcy na wypytywanie świadków, on przemawia na początku i na końcu postępowania—jest więc tym sposobem właściwą duszą działalności sądowéj. Prokurator i obrońca mają po większéj części te same prawa i obowiązki, co i ich koledzy we Francyi. Znajdujemy nakoniec w Niemczech tę samą

98) Art. 337. *Code d'instr.*

rozwlekłość postępowania, tę samą obfitość mów i odpowiedzi, jak po drugiéj stronie Renu.

Rola prokuratora w główném postępowaniu podług prawodawstw w Królestwie Polskiém obowiązujących jest bardziéj jeszcze niż gdziekolwiek ograniczona, zasadza się bowiem głównie na czynieniu wniosków względem odpowiedniego zastósowania prawa przy wydaniu wyroku.[99])

Wdawać się tutaj w rozbiory pojedynczych szczegółów postepowania głównego, byłoby rzeczą zbyt żmudną. Ani szczczupły rozmiar méj pracy, ani cel zamierzony, to jest rozwinięcie praw i obowiązków prokuratora w postępowaniu karném, nie pozwalają mi zajmować się bliższém rozpatrzeniem przepisów odnośnych do tego przedmiotu. Rozbiór taki byłby tém zbyteczniejszym, skoro w prawodawstwach obecnie obowiązujących, pomimo pewnych różnic zawsze przeziera ta sama podstawa, to jest dawne inkwizycyjne postępowanie, przybrane nieco w pozory oskarżenia. Z tego powodu uważamy za stósowne zwrócić się bezpośrednio do naukowego (teoretycznego) rozważania stanowiska prokuratora w głównem postępowaniu.

Zadaniem głównego postępowania jest także zebranie i przedstawienie śladów i skutków spełnionego czynu, ażeby sąd, mając przed sobą odtworzony niejako cały ciąg wypadków, mógł wydać wyrok sprawiedliwy.[100]) Sam czyn występny powinien tu być więc odtworzony. To więc postępowanie będzie najlepsze, które najłacniéj zapewni sędziemu jasne,

---

[99]) Dekret z 26 Lipca 1810 w T. II. Dzien. Praw.

[100]) Ortloff. *Das Strafverfahren. S. 159.*

zgodne z prawdą rozpatrzenie praktycznego materyału[101]). Na téj zasadzie opiera się postępowanie ustne, ponieważ sędzia wyrokujący winien poznać czyny służące za podstawę oskarżeniu z ust samych świadków i w ogóle z bezpośredniego odtworzenia w obec siebie całego przestępstwa [102])

Przyznać dalaj wypada, że celem postępowania karnego jest poznanie (objektywnéj) przedmiotowéj prawdy; [103]) zdaje się wszakże, iż celu tego najłatwiéj dopiąć możemy, nadając postępowaniu formy i pozór oskarżenia. Ztąd konieczność odpowiedniego rozdziału władzy i praw pomiędzy osoby uczestniczące w główném postępowaniu, to jest pomiędzy sędziego, oskarżyciela i obrońcę.[104])

Sędzia daleko lepiéj wyrokuje, sądzi, jeżeli ktoś inny przedstawia mu materyał do spokojnego rozważania.[105]) Słusznémi więc jest zdanie Sundelina wyrażającego się w ten spbsób:[106]) „Sędzia nie może „sądzić wypadku własnéj pracy tak spokojnie, jasno „i bez uprzedzenia, jak krytycznie rozpatrywaną pra„cę obcą. Skoro sędzia sam ma zbierać dowody, „bezwątpienia wtrąci coś, jakkolwiek nieznacznie i „pomimowolnie, z własnego zapatrywania się i uspo-

---

[101]) Sundelin. *Die Zurückführung der sogenannten Plaidoyers im Schwurgerichtsverfahren. S. 404. Ger. 1858.*

[102]) Mittermajer. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung S. 303;* Mittermajer. *Oeffentlichkeit und Mündlichkeit S. 245.*— Sundelin. *Die Zurückführung der sog. Plaidoyers. S. 404. Ger. 1858.*

[103]) Ortloff. *Das Strafverfahren. S. 35.*

[104]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 122.*

[105]) Tamże. Str. 122.

[106]) Sundelin. *Die Forderung des Kreuzverhörs. S. 167. Ger. 1859.*

„sobienia, a najszczersze nawet postanowienie naj- „sumienniejszéj bezstronności nie uchroni go nigdy „od niebezpieczeństwa, iżby pewnéj strony, pewnéj „drobnostki nie uchwycił i na niéj szczegolniejszego „nacisku nie położył. Możnaby tu więc powtórzyć „wszystkie zarzuty dawniéj z słusznością wymierza- „ne przeciw postępowaniu inkwizycyjnemu, miano- „wicie zarzut: pomięszania urzędu sędziowskiego z ad- „wokaturą prawa i obroną interesów obwinionego [107]).“

Wszystkie prawie prawodawstwa obecnie obowiązujące nie uwzględniają w przepisach swych tego, cośmy wyżéj przytoczyli; wszystkie prawie nakazują sędziemu uczestniczenie czynne bardzo w postępowaniu główném. Urządzenie zaś podobne, o ile się nam zdaje, odsłania wiele stron ujemnych. Pominąwszy powyż wykazane, możnaby jeszcze zwrócić uwagę na zupełnie bierne stanowisko prokuratora i obrońcy, których czynność ograniczona jest do przyglądania się działalności przewodniczącego i do rozprawiania następnie o dowodach przez innych przedstawionych [108]). Z drugiéj strony sędzia ulegając ciężarowi własnéj pracy, nie może być ani konieczną w postępowaniu główném instancyją rozstrzygającą na miejscu powstające spory [109]), ani téż zebrać notat potrzebnych do przedstawienia przysięgłym w mowie zamykającéj posiedzenie, krytycznie, z bezstronnością przedstawionych dowodów [110]).

---

[107]) Podobnież Stemann. *Die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft. S. 48. Goldt. Art. 1860.*

[108]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 123.*

[109]) Sundelin. *Die Forderung des Kreuzverhörs. S. 168. Ger. 1859.*

[110]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 123.*

Zdaniem naszém sędzia winien kierować całém postępowaniem, przesłuchiwać w razie potrzeby oskarżonego[111]), rozstrzygać spory między prokuratorem i obrońcą, co do przyjęcia lub odrzucenia pewnych dowodów lub pytań, ustanawiać wreszcie ostatecznie pytania dla przysięgłych i mieć mowę zamykającą posiedzenie *(Schlussvortrag*, *Resumé*, *Charge)* — że nie wspomnę tutaj o wydaniu wyroku będącego niezbędnym i głównym wypływem jego władzy. Od zbierania wszelako i przedstawiania sądowi dowodów, należałoby go odsunąć; czynność ta bowiem należy się z prawa prokuratorowi i obrońcy, jako przedstawicielom oskarżenia i obrony. Polityka karna nakazuje takie ograniczenie władzy sędziego i przekazanie prokuratorowi lub obrońcy, części obowiązków przez niego dotychczas pełnionych. Organizacyja postępowania karnego logicznie przeprowadzona, wymaga także podobnego przeistoczenia. Prokurator jest oskarżycielem ustanowionym przez państwo i występującym w jego imieniu. — On ma początkowanie w dochodzeniu przestępstw, on prowadzi śledztwo i jest upoważnionym do wystąpienia z formalném oskarżeniem — dla czegóż więc pozbawić go tego, co jest właściwie koroną i uwieńczeniem jego pracy i zabiegów?[112]) — Dla czego nie dozwalać mu przedstawiania w głównem postępowaniu dowodów, nad których zebraniem pracował? Dla czego prokurator nie ma przeprowadzać oskarżenia aż do końca, kiedy on jedynie zna dokładnie dowody?[113]) „Urzę-

---

[111]) Tamże. S. 124.

[112]) Tamże. S. 124.

[113]) Stemann. *Über die Fortbildung des Institute der Staats-*

„dowe stanowisko i zadanie prokuratora, mówi przy„toczony już wyżéj autor, wskazuje, iż winien zająć „się przeprowadzeniem i dowiedzeniem tego, co utrzy„muje polegając na swych informacyjach — przepo„ławia się więc bez przyczyny jego działalność, sko„ro się robi z niego widza, tylko przypadkowo i po„średnio mięszającego się do przedstawienia dowo„dów, a oddaje się sędziemu tę ważną część obo„wiązków prokuratorskich. Pomięszanie zaś i nieja„sne odgraniczenie działalności i interesów jest wi„docznie wadliwą stroną w postępowaniu, którego „największą właśnie zaletą stanowić winna dokła„dność w organicznym spraw rozdziale“[114]).

Z takiego opisania wzajemnego stosunku sędziego do prokuratora w czasie głównego postępowania, łatwo bardzo wyprowadzić można wnioski co do stanowiska, jakie oskarżony albo obrońca zająć powinien. Oskarżony winien mieć wszelką swobodę w obronie, iżby sędzia dowiedział się o wszystkiém, co przyczynić się może do zniszczenia lub osłabienia dowodów ze strony oskarżyciela wprowadzonych celem wykrycia prawdy[115]). Oskarżony znając prawdziwy stan rzeczy, a w razie niewinności wiedząc o okolicznościach mogących go uwolnić z pod zarzutu, najłacniéj może sam odeprzeć oskarżenie, dla tego winien być wolnym, niczém nieskrępowanym w pro-

---

anwaltschaft. S. 47. Goldt. Arch. 1860. — Dalcke. *Die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft. S. 160. Golt. Arch. 1861.* — Rehm. *Die Stellung des Vorsitzenden und des Staatsanwaltes. S. 9. Ger. 1860.*

114) Sundelin. *Die Forderung des Kreuzverhörs. S. 167. Ger. 1859.*

115) Stephen. *A general view. S. 174.*

wadzeniu obrony. Bronić się zaś ma przedstawianiem dowodów, nie zaś, jak to dziś bywa, pięknemi mowami i zwrotami krasomówczemi obrońcy.[116])

Oczywista, iż postępowania obecnie istniejące odchodzą wielce od zasad powyżéj wyłuszczonych. W większéj części prawodawstw główne postępowanie zaczyną się od przeczytania uchwały izby oskarżenia, aktu oskarżenia, nakoniec od ustnego przemówienia przewodniczącego i prokuratora, w którychby oni wystawiali czyny służące za podstawę oskarżeniu. Wątpimy, żeby potrzebném było takie powtarzanie oskarżenia, aby sędziom i przysięgłym dać poznać główne zarzuty przeciw oskarżonemu, owszem jest ono szkodliwe, gdyż i w sędziach sprawia niekorzystne dla oskarżonego uprzedzenia, a to tém szkodliwsze, iż prawo nie pozwala mu na nie odpowiadać,[117]) prokurator zaś szczególniéj we Francyi przytacza w swéj mowie okoliczności znane tylko ze śledztwa jako nie ulegające zaprzeczeniu, odczytuje nawet wyciągi z zeznań świadków, co przecież wyłacznie należy do głównego postępowania. Nie można téż przepomnieć, jak szkodliwy wpływ na obronę wywiera okoliczność, że obrońca jest bardzo ograniczonym w stawianiu pytań świadkom, że prokurator posiada zbyt obszerne prawo grożenia świadkom odpowiedzialnością za krzywoprzysięstwo, że wreszcie przewodniczący może do zbytku ścieśniać obronę w skutek swéj władzy dyskrecyjonalnéj.

---

[116]) Sundelin tamże. S. 170.

[117]) Bawarskie §. 149; Wirtemberskie §. 120; Kurheskie §. 299 i 300 pozwalają oskarżonemu lub obrońcy mieć ustne przemówienia.

Oprócz wadliwego podziału czynności w postępowaniu główném, możnaby jeszcze zrobić postępowaniu temu niebłahy również zarzut, mianowicie zbytniéj rozwlekłości i zaciemnienia dowodów w skutek wielu mów za i przeciw.

Pamiętać tu należy, iż z istoty postępowania ustnego wypływa konieczność użycia najbliższych i najpewniejszych źródeł, inaczéj nie doszlibyśmy do odtworzenia wiernego i czystego obrazu spełnionego przestępstwa. W tym celu tylko powinno toczyć się bezpośrednio przed sądem wyrokującym postępowanie główne, przesłuchanie świadków, przedstawienie narzędzi przestępstwa i innych dowodów. Przekonanie powstające z takiego odtworzenia przestępstwa przed oczyma sędziego, byłoby najlepsze i najdokładniejsze, rozumie się, o ile wymagać tego można przy niedoskonałości ludzkich instytucyj [118]). W urządzeniu postępowania trzeba się starać, aby przekonanie w ten sposób otrzymane, nie zatarło się w myśli sądzącego, co wtedy tylko możliwém bywa, jeżeli między chwilą, w któréj przekonanie to wyrobiło się, to jest pomiędzy przedstawieniem dowodów a wyrokiem niczego nie wtrącono, coby mogło to jasne zapatrywanie się na przedmiot, to przekonanie zaciemnić, albo na umysł sądzącego szkodliwie oddziałać [119]). Większa jednak część prawodawstw postępuje zupełnie przeciwnie, wciskając między dowody i wydanie wyroku, mowy prokuratora i obrońcy, stanowiące prawie oddzielną część postępowania. Prokurator i obrońca ograniczeni bar-

---

118) Sundelin. *Die Zurückführung der sog. Plaidoyers. S. 404. Ger. 1858.*

119) Tamże. S. 406.

dzo w dowodzeniu, tutaj starają się przynajmniéj rozwinąć całą swą działalność. Sadzą się przeto na obszerne mowy, ozdobione wszelkiemi zasobami talentu, nauki, krasomówstwa, ostrzegają w nich przysięgłych o niebezpieczeństwie grożącém społeczeństwu w razie uwolnienia winnego, lub ukarania niewinnego, przypominają im ważność sprawy, przewrotność występnego, lub téż znów starają się przedstawić okoliczności, w jakich się znajdował przestępca w chwili dokonywania czynu; jedném słowem dokładają wszelkich starań w celu wzruszania uczuć przysięgłych i wymuszenia niejako pomyślnego dla siebie, lub swéj strony werdyktu [120]). Oczywiście taki stan rzeczy nie może wywierać zbawiennego wpływu na wymiar sprawiedliwości, owszem rodzi on wielkie niebezpieczeństwo dla bezstronności sądzących. Sędziowie bowiem (przysięgli) ulegają wpływowi tylu mów, odpowiedzi, replik i duplik, zacierają w umyśle swym wrażenia otrzymane z dowodów, i co bardzo naturalna, ulegając wrażeniu świeższemu z mów skłonni są do dążenia za nim nawet przy wydaniu wyroku. Tym sposobem nie strona mająca lepsze dowody może wyjść zwycięzko, lecz ta, któréj przedstawiciel potrafił silniéj przemówić do uczucia sądzących [121]). Wypadek ztąd bywa niekiedy bardzo smutny, bo piękna mowa bierze górę nad dobrymi dowodami.

Podług tego, cośmy wyżéj powiedzieli, najstósowniejszym byłby, zdaje się, następny porządek głównego postępowania: Najprzód odczytuje oskarżyciel, to jest prokurator akt oskarżenia, którego udzielono po-

---

[120]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S.126.*

[121]) Sundelin. *Die Zurückführung der Plaidoyers. S. 407. Ger. 1858.*

przednio oskarżonemu [122] [123]). Następnie sędzia winien zapytać się oskarżonego, czy nie zamyśla wnieść jakich ekscepcyj lub zarzutów, po załatwieniu których winien sędzia znów odeń zażądać objaśnień co do spełnionego występku. Nie przesądzamy jednak przeto, iżby oskarżony był obowiązany do przyznania się — przeciwnie, przyznanie winno być zostawione zupełnie jego dobréj woli, sędzia winien mu nawet oświadczyć, że nie potrzebuje zeznawać faktów grożących mu niebezpieczeństwem. *Nemo tenetur prodere se ipsum* [124]). Nie można wszakżeż pozbawiać sprawiedliwości, tak ważnego środka do rozjaśnienia sprawy i dla tego jeżeli oskarżony chce złożyć sam zeznanie, sędzia winien przystąpić do przesłuchania

---

[122]) Tamże S. 410. Sundelin *Die Staatsanwaltschaft. S. 121.*

[123]) Pomimo dosyć ważnych przyczyn, jakie przytacza Rehm. (*Die Stellung des Vorsitzenden. S. 10. Ger. 1860*) przeciwko odczytaniu aktu oskarżenia, z których ta szczególnie zasługuje na uwagę, iż akt oskarżenia opierając się na jednostronném zapatrywaniu, nic przyczynia się wcale do rozjaśnienia sprawy przysięgłym, owszem zaciemnia ją i budzi szkodliwe dla oskarżonego uprzedzenia — uważamy odczytanie aktu oskarżenia za konieczne, dla tego mianowicie aby dać poznać dostatecznie sędziom i przysięgłym czyny służące za podstawę zarzutów czynionych oskarżonemu. Dalcke także uznaje potrzebę odczytania aktu oskarżenia (*Ueber die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft S. 162. Goldt. Archiv. 1861.*

[124]) Podług prawodawstwa angielskiego wtedy tylko przychodzi do głównego postępowania, jeżeli oskarżony uznaje się za niewinnego — jeżeli przyznaje się do winy, sędzia sam bez udziału przysięgłych wydaje stósowny wyrok. W prawodawstwie francuzkiém w obu razach przychodzi do głównego postępowania. Bardzo wiele przyczyn przemawia za odrzuceniem praktyki angielskiéj. Mittermajer (*Die Ge-*

go.[125]) Jeżeli oskarżony nie chce złożyć żadnego zeznania, prokurator ma rozpocząć postępowanie wstępną mową, w któréj wolno mu w krótkości tylko wyłożyć wypadki służące za podstawę oskarżeniu, wyliczyć dowody, na jakich oskarżenie swe opiéra, wskazać w jakim kierunku i porządku chce je przedstawić, nareszcie wyłuszczyć, coby zdaniem jego należało wnioskować, gdyby przedstawione dowody okazały się ważnymi [126]). Bezpośrednio potém przystępuje prokurator do przedstawienia dowodów, których porządek zupełnie od woli jego zależy; przesłuchuje sam świadków i biegłych, okazuje narzędzia przestępstwa

---

setzgebung und Rechtsübung. S. 449) utrzymuje, iż jeżeliby prawodawstwo jakie chciało usunąć postępowanie główne w razie przyznania się oskarżonogo, należałoby przecież z obawy o jego nieświadomość krok ten uczynić zależnym od obrońcy, który zawsze w podobnym wypadku powinien być pytanym, czy w interesie obrony nie jest potrzebném wprowadzenie głównego postępowania. — Arnold (*Gerichtsal. 1855. B. 1 Geständniss statt des Verdicts. S. 267—279*) również odzywa się przeciw podobnéj zmianie. Powiada on, iż prawodawstwo skracając postępowanie przez odrzucenie postępowania głównego bierze na swe sumienie wiele niesprawiedliwych wyroków, z powodu nieznajomości prawa oskarżonego. Świadkowie zaś nie odniosą z tego powodu wielkich korzyści, będąc z obowiązku obecnymi przy rozpoczęciu postępowania. Zyskuje się więc zaledwie w większéj części wypadków parę godzin czasu. Dla skutku drobnego, niesłusznćm byłoby zdaniem Arnolda, które i my podzielamy, narażać się na inne niebezpieczeństwa.

[125]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 124.*

[126]) Tamże. S. 121. Rehm. *Die Stellung des Vorsitzenden. S. 11. Ger. 1860.* Sundelin. *Die Zurückführung des Plaidoyers. S. 410. Ger. 1858.*

i t. d. Sędzia zachowując się bardziéj biernie, roztrzyga powstające między prokuratorem i obrońcą spory co do pytań świadkom zadawanych, nie dozwala na pytania niestósowne lub podchwytliwe; sam wreszcie może zapytywać świadków, jeżeli sądzi, że okoliczność jakaś należycie wyjaśnioną nie została. Oskarżony wraz z swym obrońcą ma także prawo zadawania pytań świadkom oskarżyciela (co się nazywa *cross-examination*, *Kreuzverhör*), ażeby wedle możności okazać kłamliwość ich zeznań, a przez to osłabić, lub zniszczyć całkowicie dowód oskarżenia [127]). Skoro oskarżyciel przedstawi wszystkie swe dowody, do obrońcy oskarżonego należy dalsze prowadzenie postępowania, to jest przedstawienie po przemówieniu wstępném. Oskarżyciel, prokurator mają prawo badania świadków oskarżonego. W końcu po wzajemném wyczerpaniu dowodów prokurator wnosi stósowne pytania dla przysięgłych, może wszakże, jeżeli w ciągu postępowania przekonał się o niesłuszności swego oskarżenia, zupełnie odeń odstąpić [128 129]). Obrońca oskarżonego upoważniony jest, jeżeli uważa pytania przez

---

[127]) Tamże S. 411. Rehm. Tamże S. 13. Stemann. — *Die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft. S. 49. Golt. Arch. 1860.* Dalcke. *Die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft. S. 162. Golt. Arch. 1861.* Sundelin. *Die Forderung des Kreuzverhörs. S. 169. Ger. 1859.*

[128]) Tippelskirch. *Beiträge. zur künft. Strafprocessordnung für Preussen. S. 455. Golt. Arch. 1854.* — Dalcke. *Die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft. S. 167. Golt. Archiv. 1861.* — Haager. *Die Stellung und Aufgabe der Staatsanvaltschaft. S. 371. Ger. 1859.* — Schwarze. *Die Stellung der Staasanwaltschaft. S. 27. Ger. 1859.*

[129]) Prokurator dochodzi przestępstw w imieniu sprawiedliwości, zadaniem więc jego nie może być koniecznie przeprowadzenie

prokuratora przedłożone za szkodliwe dla swego klijenta, do żądania stósownych poprawek. Obaj: prokurator przedkładając pytania, obrońca zbijając je i żądając poprawy mogą mieć krótkie przemowy, w których jednak tylko kwestyje prawne poruszane być winny, niewolno im jednak mówić o udaniu się lub nieudaniu wzajemnego dowodu. Sąd przedstawia roztrząśnięte tak pytania przysięgłym po stósownem objaśnieniu ich w kwestyjach prawnych przez przewodniczącego [130]); poczém następuje wydanie werdyktu i na nim opierającego się wyroku [131]).

§. VI *Kilka słów o innych prawach i obowiązkach prokuratora.*

Orzeczenie przysięgłych i wyrok sądu zamykają właściwe postępowanie karno-sądowe. Celu całego postępowania, to jest rozwiązania pytania, czy państwo ma w danym razie prawo ukarania przestępcy, osiąga się przez wydanie wyroku. Wykonanie wyroku nie jest już rzeczą ściśle postępowania karnego, ponieważ może ono być powierzone i administracyjnéj działalności państwa [132]). Z końcem postępowania karnego, w którem prokurator winien wziąść tak czynny udział, winny się również zakończyć prawa jego i obowiązki.

---

oskarżenia raz rozpoczętego, chociażby ono nawet późniéj okazało się niesłusznem.

[130]) Sundelin. *Die Zurückführung der Plaidoyers. S. 411. Ger. 1858.*

[131]) Przeciw mowie prezydującego wystąpił Arnold w *Gerichtssaal. 1852. B. II. S. 279.*

[132]) Mittermajer. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung. 191.*

Okazaliśmy poprzednio, jakie prawo posiada prokurator w prawodawstwach obecnie na zachodzie Europy obowiązujących, i jakie winienby mieć przy ścisłém przeprowadzeniu zasady, że jest tylko oskarżycielem występującym w imieniu państwa. Staraliśmy się dowieść, iż z zasady téj można jak z wątku wysnuć wszelkie jego atrybucyje: przodkowanie w dochodzeniu śladów przestępstw, niezależne wyprowadzenie śledztwa, postanowienie, jak postąpić wypada z zebranymi dowodami, wystąpienie z formalném oskarżeniem, wreszcie czynny udział w główném postępowaniu. Z drugiéj strony przyznać należy, iż z zasady wyżéj wymienonéj żadnego prawa nadto nie można wyprowadzić, któregoby prokurator słusznie używał.

Przystąpimy teraz do rozważenia atrybucyi nadawanych w wielu prawodawstwach prokuratorowi, które jednak nie powinny mu być powierzane, jako nieodpowiednie głównemu pojęciu o jego urzędzie. Powiedziawszy, czém być winien prokurator, powiemy jeszcze naturalnie, czém być nie powinien, t. j. o czynnościach jego administracyjnych, a w szczególności o prawach wypływających z pojęcia prokuratora, jako stróża praw (*Wächter des Gesetzes*), prowadzącego nadzór nad wymiarem sprawiedliwości.

Podług prawodawstwa francuzkiego ma prokurator nadzór nad całą administracyją sprawiedliwości, gani popełnione nieformalności, donosi je do wiedzy ministra sprawiedliwości, może nawet pociągać do odpowiedzi niższyzh urzędników sądowych. Jest on jedném słowem stróżem prawa, stojącym w bezpośrednim związku z ministeryjum [133]).

---

[133]) Hélic. *V. II. p. 134. 414. 415.* — Ortolan. *Elements de droit*

Wiele niemieckich prawodawstw idąc za przykładem francuzkiego pojmuje w podobny sposób urząd prokuratora z pewnemi wszakże odmianami. Tak prawo hanowerskie [134]), bawarskie [135]), saskie [136]), powiada ogólnie, iż prokurator winien być stróżem prawa—inne zaś jak pruskie [137]), turyngskie [138]) bawarskie [139]), badeńskie [140]), oldenburskie [141]) i austryjackie [142]). każą mu być stróżem prawa w postępowaniu karném.

Nauka nia doszła jeszcze do jedności w téj sprawie, nakreślając raz szérsze, drugi raz ciaśniejsze granice czynności prokuratora. Niektórzy z uczonych dopatrujących się w prokuratorze stróża praw, i żądających zarazem, aby do obowiązków jego należała także pewna kontrola, pod wyrazem stróż prawa rozumieją tylko czuwanie nad zebraniem wszystkich okoliczności mogących posłużyć do wyjaśnienia sprawy i nad zachowaniem przepisów prawnych w postępowaniu karném [143]). Prokurator podług nich ma nadzór nad sądami (*Aufsicht über die Gerichte*), którym wszakże żadnéj przez to nie powinen czynić

---

penal, *p*. *796*. — Trébutien. *Cours de droit criminel. Vol. II. Chap. II. §. 1.* 2.

134) § 52.

135) § 28.

136) § 20.

137) § 6.

138) § Art. 45.

139) § Art. 25.

140) § 41.

141) Art. 26.

142) § 30.

143) Schwarze. *Ueber die Stellung und Aufgabe der Staatsanwaltschaft. S. 14. Ger. 1859.*

ujmy. „Nadzór podobny nie upoważnia prokuratora „do występowania przeciw sądom, i do dawania im „napomnień, ograniczać się ma tylko do czynienia „wniosków u właściwego sądu i do zażalenia przed „sądem wyższym. Wszelka strona, lub w ogóle każdy „mający udział w sprawie, posiada prawo czynienia „wniosków i zażaleń — dla czegóżby go prokurator „miał być pozbawionym, skoro jest urzędnikiem wy„stępującym w imieniu państwa i przedstawiającym „interesa ogółu? żaden rozsądny sędzia nie może uważać podobnego nadzoru za rzecz niemiłą“ [144]). Prawa wszakże tak określonego bynajmniéj, o ile nam się zdaje, nie można nazywać prawem nadzoru; przysługuje ono słusznie oskarżonemu, skoro się czuje w sprawach swych zagrożonym, powinien więc mieć je i prokurator czyli oskarżyciel w takim samym wypadku.

Wyrażeniu „stróz praw“ — Haager takie nadaje znaczenie: „prokurator jako stróż i przedstawiciel „prawa powinien występować przeciwko naruszeniu „i przekroczeniu takowego, zkądkolwiekby pochodziły, „ale nie może starać się o to, coby nie odpowiadało „prawu i prawdziwéj sprawiedliwości i za coby nie „miał odpowiedzialności przed Bogiem i sumieniem [145]).“ I tutaj także musimy wyznać, że w podobném zapatrywaniu się na „stróża praw“ nie widzimy nic niezgodnego z pojęciem prokuratora, jakieśmy wyżéj podali. Tém dziwniejszém może być zdanie, wyrażone przez tegoż samego autora, w którém utrzymuje, że kontrola sądów jest nie tylko potrzebną, ale zbawien-

---

[144]) Tamże S. 14.

[145]) Haager. *Über die Stellung und Aufgabe der Staatsanwaltschaft. S. 364. Ger. 1859.*

ną i konieczną. ponieważ sądy także podpadają błędowi. Najwłaściwiéjby było, zdaniem HAAGERA, oddać wykonywanie téj kontroli prokuratorowi, który z urzędu swego musi być uwiadomiony o każdéj sprawie karnéj [146]). Że kontrola podobna stać się może bardzo niebezpieczną dla niezawisłości sądów, przyznaje tenże autor. Tém bardziéj zaś należy się tego obawiać, jeżeli stanowisko prokuratora nie jest tak niezależne jak sędziego, jeżeli można złożyć go z urzędu nie tylko na mocy wyroku sądowego, lecz w każdym razie podług dowolności ministra [147]). Przyznając wskutek tego skłonność prokuratora do uległości władzy wyższéj, HAAGER pomimo to utrzymuje, iż prokurator winien być najwierniejszym i najpewniejszym przewodnikiem wskazującym przysięgłym drogę do wykrycia prawdy. Co do nas, to zaiste! nie wiemy, dla czegoby tę rolę oddawać prokuratorowi, a nie sędziemu, co byłoby nawet może właściwszém. Zdania, że prokurator winien być „stróżem praw“ nadzorującym sądy, bronią jeszcze i inni juryści [148]).

Z wyżéj przytoczonych uwag łatwo się możemy przekonać, ile niejasności panuje w zapatrywaniu się na urząd prokuratora, jak na „stróża praw“. Jedni chcą widzieć w wyrażeniu tém tylko prawo występowania w razie pewnym ze skargą przeciw decyzyom sądu niższego, drudzy nadają mu obszerniejsze znaczenie, upoważniając prokuratora do nadzorowania

---

[146]) Tamże. S. 365.

[147]) Tamże. S. 353.

[148]) STEMANN. *Über die Fortbildung des Instituts der Staatsanwaltschaft. S. 53. Gol. Arch. 1860.* — DALCHE. *Über die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft. S. 158. Gol. Arch. 1860.*

sądów i do przedsiębrania wielu innych czynności nieodpowiadających, zdaniem naszém, wcale zasadniczemu o prokuratoryi pojęciu. Podług nas, ci juryści mianowicie chcą rozszerzyć nad miarę pojęcie „stróża praw", którzy nie chcą widzieć w prokuratorze strony uczestniczéj w postępowaniu, którzy mniemają, iż takie stanowisko ubliżałoby godności państwa i jego przedstawiciela przed sądem, którzy myślą, że prokurator zadawalniając się prawami strony, musiałby być koniecznie stronniczym, mściwym prześladowcą, którzy nakoniec zdają się zapominać, że można być stroną w postępowaniu, to jest zrównanym w używaniu środków prawnych z innymi, nie będąc przecież stronniczym [149]). Ztąd to, zdaje się, pochodzi dążność do otoczenia niejako prokuratora aureolą bezstronności, do wywyższenia go ponad sądy, do podniesienia go na wzniosłe stanowisko „stróża praw".

Żaden wszakże z obrońców instytucyi prokuratora, jako oskarżyciela publicznego, nie chce w nim widzieć chciwego zemsty, namiętnego prześladowcy— państwo zaś nie dąży do ukarania niewinnych, lub do większego, aniżeli sprawiedliwość sama wymaga, ukarania winnych. Dla tego prokurator, przedstawiciel państwa w postępowaniu karném, nie może niesłusznie lub bez przyczyny kogoś prześladować; jest on tylko umocowanym do dochodzenia przestępstw, do żądania wymiaru tylko słusznéj, sprawiedliwéj kary, ale jeśli przekona się o niewinności oskarżonego, winien odstąpić od dalszego dochodzenia. Cho-

[149]) Biener. *Beitrag zur Theorie des neueren Criminalprocesses. S. 432. Ger. 1855. B. I.* — Mittermajer. *Die Staatsanwaltschaft. S. 284. Ger. 1858.*

ciaż byłoby pożądaném, aby prokurator zawsze bezstronnie występował, nie można wszakże z pewnością utrzymywać, iż pozostanie tak jak sędzia bez uprzedzenia. Skoro zaś obawa taka nie zdaje się wcale bezzasadną, dla czegoby więc prokuratora otaczać jakimś nimbusem władzy, dla czego tworzyć z niego urzędnika nadzorującego sądy, dla czego nakoniec robić go tak potężnym iżby mógł uchronić się wszelkiéj za swe czyny odpowiedzialności, wtenczas zwłaszcza, kiedy urząd jego tak łatwe przedstawia pole do nadużyć, do wywierania złych namiętności? Słusznie więc bardzo, zdaniem naszém, utrzymuje Tippelskirch mówiąc, iż prokurator z taką władzą prowadziłby ciągle sądy na pasku dziecinnym [150]). Ci którzy chcą widzieć prokuratora na tak wzniosłém stanowisku i poruczając mu nadzór nad sądami uczynić go niejako wyższym nad sameż sądy, ulegają, zdaje się, wpływowi francuzkich pojęć o *ministère public*. Ale we Francyi, gdzie prokurator nazywa się *l'oeil du gouvernement* [151]), gdzie jest stróżem praw nadzorującym sądy, znaleść można uzasadnioną przyczynę takiego zapatrywania i tak niezmiernéj władzy w dziejach, w walce francuzkich królów z potężnymi, prawie niezawisłymi parlamentami. Królowie francuzcy potrzebowali organu silnego, ciągle przytomnego, mogącego w parlamencie przeprowadzić życzenia królewskie i bronić prerogatyw monarszych [152]). Dla tego z urzędem oskarżyciela połączono wiele innych niekoniecznie istotnych dlań praw. Podczas rewolu-

---

[150]) Tippelskirch. *Beiträge zur künftigen Strafprocessordnung für Preussen. S. 450. Golt. Arch. 1854.*

[151]) Hélic. *Vol. II. p. 202.*

[152]) Tippelskirch. Tamże. S. 450.

cyi chciano zaradzić potrzebie coraz bardziéj uciążliwéj i oddzielić od urzędu oskarżyciela publicznego wszystkie inne prawa przypadłe. Późniejsze wypadki polityczne przeszkodziły urzeczywistnieniu tych zamiarów, a prokurator pozostał nadal na dawném niewłaściwém stanowisku jako urzędnik nadzorujący sądy. O szkodliwym jednak wpływie téj władzy na wymiar sprawiedliwości, można się przekonać ze zdań francuzkich prawników którzy powiadają: *c'est principalement par le ministère public, que le pouvoir opere à la corruption de la magistrature* [153]).

Jakkolwiek więc we Francyi prokurator ma nadzór nad sądami i jest stróżem praw, zdaje się nam niesłuszném, aby i inne prawodawstwa miały pójść za tym przykładem. Nie rozumiemy wcale, dla czego sądy mają ulegać jakiemuś nadzorowi ze strony obcego im urzędnika, takiéj surowéj ciągle przytomnéj kontroli, kiedy inne władze administracyjne są od niéj wolne [154]). Jeżelibyśmy chcieli zaprowadzić nadzór podobny nad wszystkiemi władzami, któżby naówczas nadzorców samychże pilnował? [155]) Do wykonywania nadzoru takiego nad sądami, zdaniem naszém, są powołane sameż sądy (wyższe nad niższemi), daléj strony — a tym sposobem i prokurator, za pomocą skarg, zażaleń, apelacyj, nakoniec jawność postępowania i wolna prasa.

Co do wyrażenia „stróż prawa“, możnaby jeszcze powiedzieć: Jeżeli wyrażenie to ma oznaczać, jak niektórzy mniemają, iż prokurator ma za sobą prezumpcyją (przypuszczanie) lepszéj znajomości pra-

[153]) d'Ayraud. *De l'administration de la justice. Vol. III. p. 160.*

[154]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 51.*

[155]) Tippelskirch. Tamże. S. 450.

wa, iż ma czuwać nad ścisłem jego wykonaniem przez sędziów i takiem zastósowaniem, jakie za najwłaściwsze uzna, iż powinien udzielać sędziom wskazówek i nauk co do spraw prawnych, nareszcie iż winien być doradzcą i przewodnikiem przysięgłych, to z tłumaczeniem podobném w żadnym razie zgodzić się nie można. „Któż jest ten, pyta się bardzo trafnie Tip„pelskirch [156]), który występuje jako przedstawiciel „prawa przed sędziami, mający im wskazywać pra„wo? Przedstawiciel prawa, jako doradzca i pomo„cnik sądu wtedy tylko miałby pewne znaczenie, „gdyby był istotą złożoną z delikatniejszéj substan„cyi jak sędziowie, albo jeżeliby sędziowie mający „zastósowywać prawo byli nieświadomi prawa jako „przysięgli, którzy potrzebują kogoś, coby im prawo „wskazywał", — tak jak niegdyś się działo w Niem„czech z Ławnikami. Teraz jednak ma prawnik, „takiemu samemu jak on prawnikowi wskazywać „prawo, które obydwaj zarówno dobrze znać powinni?" Nie masz zaś powodu, aby przypuszczać lepszą znajomość prawa w prokuratorze aniżeli w sędziach [157]). Najwłaściwszém więc byłoby ścisłe odgraniczenie czynności sędziowskich od prokuratorskich i odebranie prokuratorowi praw, niesłusznie mu przyznanych. Sędzia w wykonaniu swych obowiązków nie powinien nawet podlegać podejrzeniu, że zostaje pod obcym wpływem, co staje się niepodobném, póki prokurator będzie wykonywać kontrolę, nadzór nad sądami. Od początku społeczeństwa ludzkiego uznaną powszechnie jest rzeczą, iż sędzia winien być zachowawcą, podporą i stróżem praw, dla czegóż więc

[156]) Tippelskirch. Tamże. S. 451.

[157]) Mittermajer. *Die Staatsanwaltschaft. S. 285. Ger. 1858.*

w XIX. wieku prawa jego oddawać komu innemu? dla czego dozwalać prokuratorowi mięszania się do wykonywania obowiązków zupełnie mu obcych? Gdzie czynności sędziowskie są podzielone pomiędzy przysięgłych i sędziów stałych, obowiązkiem jest sędziego dawać przysięgłym potrzebne objaśnienia prawne. Przyznając to prawo prokuratorowi obudzilibyśmy słuszne podejrzenie w sprawiedliwość i bezstronność werdyktu przysięgłych, ponieważ prokurator występuje głównie w charakterze oskarżyciela i stósownie do tego działa [158]).

Okazaliśmy przeto podobno dostatecznie, iż nadawanie prokuratorowi obowiązków „stróża praw“ jest wdarciem się w obrąb praw i atrybucyj sędziego, którego wcale cierpieć nie należy. Prokurator winien być tylko oskarżycielem występującym w imieniu państwa, dla tego nie może prowadzić nadzoru nad sądami, nie może też wykonywać czynności administracyjnych, obchodzących same sądy [159]), jak np. być pośrednikiem między ministeryjum i sądami, komunikować rozkazy, zdawać sprawozdania co do postępowania sądów, co do próśb o awans lub przeniesienie [160]), nie powinien wreszcie zajmować się ściąganiem kar pieniężnych lub nadzorem więzień. Zdawanie sprawy o prośbach o awans mogłoby wywrzeć nader zgubny wpływ na wymiar sprawiedliwości czyniąc sądy same w wielu względach zależnymi od prokuratora i jego politycznych widoków [161]). Z tego

---

[158]) Schwaze. *Die Stellung und Aufgabe der Staatsanwaltschaft. S. 5. Ger. 1859.*

[159]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 51.*

[160]) Tamże. S. 65.

[161]) Mittermajer. *Die Staatsanwaltschaft. S. 287. Ger. 1858.*

samego powodu nie powinien prokurator komunikować zdania swego ministeryjum o powodach wyroków niezgodnych ze swém przekonaniem, ni téż bywać na posiedzeniach adwokatów w celu nadzorowania ich [162]). Również nie powinien mieć, tak jak we Francyi, uroczystych mów przy otwarciu kadencyi sądowéj, przeto bowiem tylko występując jako główna osoba działająca, nabiera fałszywych wyobrażeń o władzy swéj i swém stanowisku [163]).

Rozważywszy poprzednio stosunek prokuratorów do sądów, przekonawszy się, że nie powinien wcale wykonywać nad nimi nadzoru, zwracamy się do stosunku prokuratora do ministeryjum. Łatwo pojąć, że prokurator winien być w pewnym stosunku zawisłości od ministra sprawiedliwości, a nawet otrzymywać od niego instrukcyj lub rozkazy co do wypełniania swych obowiązków. Stosunek ten wszakże daje powód do wielu obaw. Zdarzyć się może, iż prokurator zupełnie od woli i humoru ministra zależny, w każdéj chwili mogąc otrzymać dymisyję, stanie się narzędziem niesprawiedliwego prześladowania w ręku ludzi stojących u władzy. Z drugiéj strony uzasadnioném może być przypuszczenie, iż wielu potężnych lub mających wpływy przestępców ujdzie zasłużonéj karze, jedynie z powodu, że prokurator nie zechce dochodzić przestępstwa w skutek rozkazu swych przełożonych. Zagrażającym bardzo byłby podobny sto-

---

[162]) W Królestwie Polskiem podług prawa z $^{8}/_{20}$ Września 1842 roku ma naczelny prokurator przy Senacie prawo wymierzania kary porządkowéj na obrońców od 5—30 rubli (Art. 175) w razie nieprzygotowania przez nich obrony w terminie oznaczonym.

[163]) Mittermajer. Ob. wyż. dopisek [16].

sunek w kraju, w którym istnieją stronnictwa polityczne; gdzie ministeryja często się zmieniają; ponieważ prokurator zależny od woli ministra, wszystkiego spodziewając się od niego i ulegając wszelkim jego rozkazom, dziś jedno, jutro drugie przekonanie by przed sądem przedstawiał i tegoż bronił. Jasna, iż w podobnym ładzie rzeczy nie byłoby mowy o dobrym wymiarze sprawiedliwości. Ztąd też pochodzi konieczność właściwego urządzenia stosunków prokuratora do ministerjum i w ogóle do przełożonych (prokuratorów przy sądach wyższych). Najlepsze przepisy wszakże nic nie pomogą, skoro prokurator będzie bezwarunkowo podległy ministrowi, skoro wiedzieć będzie, iż bez sądu za objawienie tylko swego zdania niemiłego przełożonym, mógłby pozostać z rodziną swą bez kawałka chleba. Jeżeli prokurator z jednaką zawsze stałością, wśród burzy nawet namiętności politycznych ma dochodzić przestępstw i żądać ukarania zbrodniarzy bez względu na ich opinije polityczne i stanowisko społeczne, należy dozwolić mu działać stósownie do wewnętrznego przekonania, bez powodowania się jakimikolwiek innymi względami. Nie może on być bezmyślném i bezwłasnowolném narzędziem w ręku władzy wykonawczéj, dla tego też mógłby być wydalonym tylko na mocy wyroku sądowego [164]). Prawo winno ściśle określić, w jakich wypadkach prokurator słuchać ma rozkazów wyższych, a w jakich zaś iść jedynie za własném przekonaniem. Stosunek hierarchiczny w każdym razie utrzymać należy [165]), ponieważ często przytrafić się może wypadek, w którym prokurator winien będzie

164) Warer. *S. 26. Ger. 1850.*

165) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 61.*

na rozkaz władzy odstąpić od rozpoczętego dochodzenia np. z powodu amnestyi, lub też przystąpić do wytoczenia śledztwa.

Prawodawstwa kwestyję powyższą rozmaicie rozstrzygają. We Francyi obowiązkiem jest prokuratora koniecznie na rozkaz ministra dochodzić przestępstw [166]), ależ znowu minister nie może go zmusić do odstąpienia od raz już rozpoczętego dochodzenia [167]). Niektóre z prawodawstw niemieckich obowiązują prokuratora na przypadek różnicy zdań z przełożonym do przedstawiania zdania przełożonego, upoważniając wszakże prokuratora i do wyrażenia własnéj opinii [168]). Inne nie zmuszają go do tego, dozwalając na ustanowienie zastępstwa, jeżeliby nie chciał z zdaniem nie swojém występywać [169]). Inne nakoniec obowiązują go do bezwarunkowego wykonywania rozkazów.

Zdaniem naszém, prokurator winien być, o ile możności, niezależnym [170]) i obowiązki swe wykonywać według wewnętrznego przekonania.

Dążąc do końca naszéj pracy wspomniemy jeszcze w kilku przynajmniéj słowach, o rozmaitych projektach tyczących obsadzania miejsc prokuratorskich. Dowiedzioną jest rzeczą, iż prokuratoryja jak np. we Francyi, zasilana zwykle z młodych prawników wystawiona jest na wiele niebezpieczeństw. Chęć zyskania względów przełożonych, a przez to szybszego awansu skłaniać ich będzie do energicznego występowania i do zbytniéj może uległości względem

---

[166]) Art. 274 *code d'instr.*

[167]) Hélie. *Vol. II. p. 304.*

[168]) Hanowerskie §. 19.

[169]) Brunświckie §. 4.

[170]) Geib. *Reform des deutschen Rechtslebens. S. 100.*

władzy. Postępowanie takie groźném staje się zwłaszcza w kraju, w którym polityczne stronnictwa się ścierają. Z drugiéj znów strony ciągłe zajmowanie się dochodzeniem przestępstw nie może pozostać bez wpływu i na usposobienie prokuratora — będzie on dopatrywał się w każdym czynie złości karygodnéj, wszędzie wyszukiwać dowodów winy, a nigdzie niewinności. Ażeby uniknąć wyradzającéj się tak namiętności dochodzenia przestępstw, nie wystarczy już nawet największa przezorność, ni największe natężenie umysłu. Tutaj dopiero bajeczka o „stróżu praw“ mającym bronić niewinnego, okaże się w całéj swéj nagości. Dla uniknienia tego niebezpieczeństwa doradzano, aby prokuratorów tylko na pewien przeciąg czasu np. na lat 3 mianowano; lub też urzędy te poruczać tylko wytrawnym adwokatom (szczególniéj w Anglii) mającym kilkuletnią praktykę lub sędziom. Rady takie same przemawiają za sobą i zachęcają nawet do głębszych rozmyślań; wiadomo bowiem, iż i najlepsze prawa, najlepsze instytucyje mało istotnéj korzyści przyniosą, jeśli osoby powołane do urzeczywistnienia ich, nie pojmują ich lub złemi nadto chęciami zostaną ożywione.

Przeto i instytucyja prokuratora, choćby najpiękniéj na papierze urządzona, nie wywrze dobroczynnego wpływu w ogóle, ni téż w szczególności na wymiar sprawiedliwości, nie wzbudzi w narodzie poszanowania dla prawa, ufności do sądów, — jeżeli przedstawicielami jéj będą osobistości nieudolne lub też słabego charakteru.

RZECZ
O CELACH PAŃSTWA I SPOŁECZEŃSTWA

PRZEZ

O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza.

I.

Nim przystąpimy do właściwego tematu, nie od rzeczy będzie przedstawić sposób wykładu filozofii prawa, któryby uwzględniając brak dzieł naukowych polskich w tejże dziedzinie, a nawet zupełny brak zajęcia się tym przedmiotem, jak najlepiéj odpowiadał wymaganiom czasu i podawał zdrowe pojęcia o rzeczach, które stanowią podwalinę wykształcenia nie tylko prawniczego, ale i obywatelskiego. Niedostatek, jaki w tym względzie dotychczas spotkać można, pochodzi głównie z téj przyczyny, że wykład filozofii prawa zajmował się tylko rozbiorem systematów filozoficznych, wykazując ich błędy i braki, a więc tylko ujemnéj dotykał strony, nie dając dokładnego i rzeczywistego przedstawienia całéj nauki według najnowszych badań i postępów w umiejętności poczynionych.

Skutkiem tego było u nas, że młodzież akademicka przy niedostateczném uprawianiu filozofii prawa w Polsce, wtrąconą była w chaos różnolitych zapatrywań się na przedmioty prawa i państwa, z których sobie częstokroć nawet pobieżnego rachunku

zdać nie mogła, nie mając żadnéj w tych naukach podstawy dodatnéj, żywotnéj, na którejby oprzeć się i dalsze prace naukowe wysnuć potrafiła. Ztąd poszło, że albo upodobawszy sobie w jakimś systemie, który już zeszedł z pola naukowego, błędne o rzeczy mieli wyobrażenia lub téż zwątpiwszy zupełnie, aby dojść kiedyś można do źródła prawdy, naukę filozofii prawa zaniedbywali, poprzestając co do filozofii na szczupłym jéj wykładzie w encyklopedyi prawa.

Zkądże to poszło, że filozofija prawa nawet w czasach, kiedy nauki odradzać się zaczęły w Polsce, nie znalazła godnych siebie uprawiaczy, zkąd taki brak zajęcia się tym przedmiotem pochodzić może?

Często już zadawano sobie to pytanie, a odpowiedzi nań różnie wypadały. Jedni utrzymywali, że naród nasz nie ma uzdolnienia do téj umiejętności, że duch narodowy jest przeciwnym nauce filozofii; inni jak np. Feliks Słotwiński sądzili, że już to wstręt do literatury ościennéj, już też obawa skażenia wiary katolickiéj i zaszczepienia herezyj, tamowały w Polsce przyjęcie się i rozwój filozofii prawa.

Jest trochę prawdy w tych wszystkich zdaniach, atoli rzecz się lepiéj jeszcze wyjaśni, jeżeli tylko spojrzymy na istotę filozofii niemieckiéj, która rozwijając się tak potężnie w sąsiedztwie naszém, najprędzéj w Polsce mogła i powinna była się rozszerzyć.

Filozofija niemiecka, która z postępem czasu, w rzędzie umiejętność zajęła w Europie tak szczytne stanowisko, miała wielką wadę, właściwą całéj filozofii od Hugona Grocyjusza począwszy, a tą było oderwanie od życia i zupełna jéj ujemność; jedném słowem utworzyła sobie życie odrębne, jedynie dla niéj saméj przeznaczone w zupełném odstrychnieniu

się od życia rzeczywistego, z którém przecież w ścisłym powinna była pozostać związku. Przedmioty do prawa i państwa należące, które stojąc w tak bliskim związku z życiem, nie dadzą się nagiąć dowolnie i zmienić, ale żądają, aby je umiejętność przyjęła tak, jak są, i w nich szukała istoty rzeczy, traktowano z wszelką ścisłością logiki jako proste zadania rozumowe. Podczas, kiedy w Anglii i Francyi badania filozoficzno-prawnicze, a mianowicie wywody o państwie, mimo abstrakcyi przecież wiele okazywały żywotności i praktyczności, zostając w ścisłym związku z walką, jaka się tamże na wielką skalę pomiędzy władzą państwa, a narodem w celu stanowczego uregulowania wzajemnych stosunków toczyła; w Niemczech badania te były rzeczą czysto-umiejętnych rozbiorów, rzeczą logiki i zajęciem nauki. Nie oglądając się wiele na rzeczywistość i stosunki życia, a nawet zaprzeczając je częstokroć, budował sobie filozof z własnych myśli świat odrębny, a przyjąwszy pewnik jakiś z góry powzięty, wyprowadzał zeń cały system, wciskając weń siłą logiki myśli najgłębsze, i wszystko, co tylko pod zmysły podpadało.

Zasada (czyli *principium*) u różnych była różną, i stósowała się do podmiotowego usposobienia każdego myśliciela. Jedni brali za zasadę podmiotowość w różnych kształtach, jak Kant lub Fichte, inni znów przedmiotowość przyrody i świata duchowego, (*absolutum*), jak Hegel i postępując daléj, za pomocą logiki do głębokich pomysłów, ale często i do najsprzeczniejszych z życiem dochodzili wyników. Język niemiecki, który już i tak z natury swéj jest abstrakcyjnym, przybrał przez abstrakcyję i spekulacyję w dziełach filozofów tak tajemnicze formy, że nieraz

stał się niezrozumiałym i zagadkowym, jak wyrocznie Sybilli.

Nie dziw więc, że naród polski, u którego prawo i państwo było rzeczą życia, a nie samém tylko zadaniem logiki, nie znajdując w nauce obcéj wyjaśnienia pożądanego, ale owszem zaciemnienie pojęć i stosunków, tak prawo jak i państwo z bliska obchodzących, nie lgnął do niemieckiéj filozofii prawa, i całkiem téj tak ważnéj nauki, nie uprawiał.

Prócz tego stały i inne okoliczności na przeszkodzie: język polski plastyczny, nie mający téj giętkości do wyrażenia pojęć oderwanych, stawiał nieprzełamane trudności w przyswojeniu obcych utworów filozofii, czego dowodem niezrozumiałe i ciemne tłumaczenia polskie dzieł filozoficznych niemieckich, nawet w tajemniczonym niedostępne. Są atoli i głębsze przyczyny tego zjawiska. Wiadomo, że książki są tylko zestawieniem wiedzy już w narodzie istniejącéj; zanim więc w jakim przedmiocie książki naukowe wychodzić mogą, musi się przedtém nagromadzić wiedza przedmiotu. Bez rozpowszechnienia i ugruntowania wiedzy i połączonego z nią właściwego zapatrywania się, niemożebném jest zebranie téjże w książkach; a chociażby uczony jakiś natchnięty wyższym geniuszem wzniósł się nad swój czas, i napisał dzieło w przedmiocie, którego wiedza nie rozeszła się jeszcze po kraju: dzieło jego nie wywrze wpływu na ogół i przebrzmi bez skutku jak pieśń na pustyni.

W narodzie polskim nie dawała się uczuć potrzeba badań filozoficznych, a wskutek tego nie rozpowszechniła się odpowiednia wiedza, którąby można było zebrać i umieścić w dziełach naukowych. Zbyteczną więc jest rzeczą uskarżać się na brak tychże,

gdyż jak tylko rozszerzy i ugruntuje się wiedza filozoficzna, natenczas i dzieła odpowiednie w języku polskim pisane, wkrótce dadzą wymowne o jéj istnieniu świadectwo.

Dziś atoli stosunki się zmieniły; filozofija prawa wstąpiła w nowy okres, zrzuciwszy dawne szaty, zaczerpła siły z życia społecznego, i nie goniąc już jak dawniéj za mrzonkami i zachceniem przeobrażenia całego towarzystwa cywilnego, trzeźwo zapatruje się na prawo i państwo, z życia czerpie istotę tychże, i z życia też wyprowadza zasady kierujące.

Nowsi filozofowie i publicyści, jak Herbart, Krauze, Ahrens, Bluntschli, Mohl, Held i inni zapatrują się na prawo i państwo bez nowatorskiéj pychy i uprzedzenia; nie wytykają z góry porządku, do któregoby wszystko naginali i obcinali, lecz badają życie i stosunki tegoż w rozmaitych kształtach i objawach; przenikliwością im właściwą objaśniają istotę tych stosunków, i zbadawszy ją, wyprowadzają z nauki zdrowe i trzeźwe wnioski.

Wszechstronność w zapatrywaniu się, jasność wykładu i trzeźwość zdania, cechuje wszystkich tych autorów, tak, że dzieła ich z wielkim skutkiem za podstawę do wykładu filozofii prawa, jako też i prawa publicznego służyć mogą.

II.

Cel państwa.

Starożytne czasy. Grecy i Rzymianie[1]).

U Greków widzimy dwóch wiekopomnych myślicieli, którzy badali istotę państwa, jego cele i mo-

[1]) Mohl. *Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften. 1855. S. 125, 222.* i *41.* — Murhard. *Zweck des Staates.*

żliwe formy, tudzież prawa i obowiązki obywateli i państwa. Mężami tymi są: PLATON i ARYSTOTELES; od nich rozpoczynają się uwagi filozoficzne nad prawem i państwem.

Jakkolwiek różnemi są poglądy tych dwóch filozofów, gdyż PLATON zapatruje się na państwo idealnie, ARYSTOTELES zaś w stosunkach życia widzi podstawę wszystkiego, i pragnie tylko stosunki te ulepszyć i uszlachetnić, to jednakże zdanie obydwóch co do celu państwa jest jednakie, będąc tylko idealnie uporządkowanym wyrazem powszechnego zapatrywania się, które znów koniecznym jest wynikiem z życia Greków starożytnych. Znając PLATONA i ARYSTOTELESA można powziąść dokładne wyobrażenie o życiu publicznem w Grecyi, jakoteż o sposobach zapatrywania się Greków na prawo i państwo

Państwo u nich jest jednością, jest celem dla siebie samego istniejącym, i samodzielnym organizmem, z własném, niezależném życiem, w którém wszelka jednostka niknie i rozpływa się. Państwo musi być odwzorem doskonałości moralnéj pojedynczego, a ponieważ ta doskonałość polega na zupełnéj harmonii wszystkich przymiotów, więc ideał państwa polega na jedności, (jednostajności) wszędzie przeprowadzonéj, a zatém na braku wszelkiego samolubstwa i odstrychnienia się, dla własnéj korzyści. Cel, wola i szczęście pojedynczego muszą być podporządkowane bezwarunkowo celom, woli i powodzeniu powszechności, a każdy musi mieć tylko dobro ogółu na względzie. Osobistość człowieka nic nie znaczy, znaczy tylko obywatel t. j. człowiek, o ile ma udział w spra-

1852. Str. 85 i n. — STAHL. *Rechtsphilosophie 1.* Str. 1, i nast.

wach państwa i uprawnionym jest do rządów; temu stanowisku poświęca się prawo osobiste uczestników, i cała istota ludzka innych współobywateli. Ale i obywatel jest bez własnego celu, istnieje tylko dla państwa i jest cząstką organiczną całości, o ile jednostka zbiorowa t. j. państwo przez osiągnięcie swego celu (powszechnéj harmonii) jest szczęśliwą, o tyle ma także przez odbicie (refleksyi) i obywatel jakiś udział w osiągnięciu celów życia swego.

Aby takiego stopnia doskonałości dostąpić, utrzymuje Platon, potrzeba zaprowadzić stósowne urządzenia. Ale mimo wprowadzenia stósownych instytucyj, państwa greckie nie osiągnęły harmonii przepowiedzianéj, co już stanowi dowód, że teoryje greckie o państwie zanadto rozmijały się z życiem i nie mogły być urzeczywistnione, gdyż im więcéjby je stósowano, tém więcéj niszczonoby istotę człowieka, a nawet i obywatela; państwo stałoby się wreszcie wszechwładnym bożyszczem, a ludzie zeszliby w niém tylko do stanowiska bezwładnych i bezwłasnowolnych machin żyjących.

Rzymianie.

Rzymianie przyjęli oświatę i literaturę od Greków, a chociaż wiele mieli z Grekami podobieństwa w zapatrywaniu się na stosunki życia, to jednakże Rzymianin biorący rzeczy ze stanowiska praktycznego, inne zakreślał państwu swemu zadanie. *Salus publica* i *jus* jest ostateczném zadaniem państwa, które też zgromadzenia ludowe w każdym ważniejszym wypadku urzędom w pamięć przywoływały; ale ta *salus publica* jest pojęciem bardzo nieograniczoném, zostawiającém wiele pola samowoli, z jednéj strony urzędnikom w nadużywaniu władzy, z drugiéj

strony ludowi w nadużywaniu wolności. Wybuchowi tych obydwóch ostateczności zapobiegał praktyczny rozum rzymski budując tamy, już to przez ograniczenie władzy urzędów publicznych, już też przez wywalczenie swobód i wolności dla ludu w granicach prawa.

U Cycerona celem państwa jest wspólność prawa i dobrego bytu i tak mówi on w dziele *de republ. I. 25:* „*Est igitur, inquit* (Scipio) *Africanus, res* „*publica res populi, populus autem non omnis hominum coetus, quoquomodo congregatus, sed coetus multitudinis, juris consensu et utilitatis communione sociatus*". Zaś w inném miejscu *de legib. II. 5.* „*Lex* „*vera, atque princeps, apta ad jubendum, ratio est* „*recta summi Jovis*".

Srednie wieki.

Badania rozpoczęte przez filozofów greckich nad istotą państwa, nie wiele postąpiły w wiekach średnich, a przyczyny tego szukać należy w idei, jaka wtenczas nad całém chrześciaństwem swe panowanie rozpościerała.

Skoro chrześcianizm ogarnął wszystkie prawie ludy europejskie, powstała w Europie idea ogólnego chrześciańskiego braterstwa i chrześciańskiéj uniwersalnéj monarchii, w któréj wszystkie pojedyncze państwa zjednoczyć się były powinny. Państwo — tak rozumowano — polega na woli Bożéj, a całe chrześciaństwo miało tworzyć wielkie państwo Boże. Celem zaś państwa i każdego człowieka było życie bogobojne, chrześciańskie na téj ziemi, pielęgnowanie i zachowanie wiary.

Przy takiem zapatrywaniu się, nie wiele zgłębiano istoty państwa, ale spierano się głównie o to, która władza wyżéj stoi; czy świecka, czy duchowna. Rzecz ta zajmowała też najbardziéj podówczas wszystkie umysły, i zużywała tak siły jak zasoby naukowe, nie przedstawiając nam atoli wielkich zdobyczy na polu naukowém z powodu zbyt suchych, mistycznych i bezpłodnych wywodów. Za przykład posłużyć mogą Dante Alighieri († 1306), Wilhelm Okkam († 1347), Marsilius à Padua († 1328) i Petrus de Andlo († 1460). Obacz o nich: Stahl. *Rtsphil. I.* Str. 15 i n.

Nowsze czasy.

Wielkie walki i przemiany religijne, które w 16 wieku wstrząsły całą Europą, nie pozostały bez wpływu na filozofiją prawa i prawo publiczne, i chociaż reformacyja religijna nie trudniła się polityką, mając przeważnie cele religijne na oku, jednakże wywołała ogromne zmiany, zniszczywszy dotychczasowe zapatrywania się publicystów na Europę, jako na ogólne państwo chrześciańskie i wprowadziła w miejsce sennych marzeń na jawie o ogólném państwie chrześciańskiem przez Boga utworzoném, rozumne i krytyczne poszukiwania o zasadach i celu państwa, o granicach i podstawach praw monarszych, tudzież o właściwościach różnych form rządu.

Przyjmując za zasadę, iż nie ma z góry od Boga przepisanego porządku dla kościoła i państwa, reformacyja uwolniła społeczeństwo od teokratycznego charakteru, który mu dawniejsza nauka z dziwną usilnością nadać chciała. Atoli zbudzony z letargu duch ludzki patrząc zdrowo na świat, nie zerwał z Bogiem, chciał bowiem tylko przywrócić człowiekowi wolność

działania i sumienia i przeznaczyć mu sferę, w którejby odpowiadając jedynie Bogu i sumieniu swemu wolno działać mógł. Nie pojęli téj myśli późniejsi filozofowie, uchwyciwszy tylko ujemną stronę zasad reformacyi, zaprzeczyli istności Boga objawionego, zapoznali świat cały z jego rozlicznymi stosunkami, a nauka ich stała się, z małym wyjątkiem, budową logiki sprzeczną z objawami życia i niemal niezrozumiałą [2]).

Co się naszego tematu tyczy, to spostrzegamy w 16 i 17 wieku tworzącą się doktrynę, jakoby państwo, które (według ówczesnéj nauki) dla zaspokojenia pewnego popędu do utrzymania i zabezpieczenia życia powstało, miało jedynie to przeznaczenie, aby utrzymać i przywrócić bezpieczeństwo dla prawa własności i życia, a zatém, twierdzono właściwie, że państwo jest jedynie zakładem prawnym, nie mającym powołania wtrącać się w inne stosunki obywateli. Teoryja ta, mająca nazwę teoryi o państwie jako zakładzie prawnym (*Theorie des Rechtsstaates*), która pierwotnie powstała w Anglii, a późniéj rozszerzyła się po całéj Europie, da się wytłumaczyć potrzebą czasu, w którym ona powstała. Wiek 16 i 17 był epoką, w któréj monarchowie, uważając siebie za państwo i przypisując mu istotę wszechwładną, któréj wszyscy obywatele tak majątkiem, jak i osobami ślepo służyć powinni, władzę swoją w tak gwałtowny sposób używali, że obok walki, którą poddani prowadzili upominając się o prawa swoje, jeszcze się toczyła walka na polu naukowém. Uczeni bowiem walcząc piórem ogłaszali teoryje mające zadanie zakreślić

---

[2]) Mohl. *Ge. u. Lit.* Str. 229. Stahl. *RPh. I.* Księg. III.

państwu takie granice działania, aby wolność obywateli jak najmniéj była krępowaną i ścieśnioną. Za najlepszy środek do dopięcia tego celu uważano zepchnięcie państwa do rzędu zakładu prawniczego, służącego tylko do utrzymania i przywrócenia bezpieczeństwa prawa[3]).

Przedstawicielem téj teoryi jest Hugon Grocyjusz, twórca prawa narodów i filozofii prawa publicznego. Dzieło jego *„de jure belli et pacis“* r. 1625 było owocem smutnego podówczas czasu, kiedy wszystkie prawie mocarstwa niszczyły wolność obywatelską i porywały się do wojen bez namysłu i rozwagi. Aby tym wojnom dorywczym raz tamę położyć, ułożył on prawo narodów oparte na zasadach rozumu, i choć głównie miał tylko prawo narodów na względzie, stał się zarazem twórcą filozoficznego prawa publicznego. On wykazał, że człowiek tak wedle objawienia boskiego, jakotéż i podług całéj historyi świata, ma potrzebę rozumnego i spokojnie uporządkowanego pożycia z innymi; przepisy tegoż pożycia rozwinął na podstawie wzajemnego poważania praw: z tego zaś wypłynęło ogólne ugruntowanie państwa. Do utrzymania spokojnego pożycia ludzi należących do jednego narodu są niezbędném środkiem potęga i porządek; te zaś powstać mogą tylko za zezwoleniem wszystkich członków narodu na urządzenia strzegące praw i kierujące do posłuszeństwa ludzi tym urządzeniom. Ta umowa pomiędzy wolnymi ludźmi zawarta, powinna jak każda inna święcie być dotrzymaną. Ona to jest nietylko formą powstania państwa, ale także zasadą jego prawnego ugruntowania i miarą jego potęgi.

---

[3]) Wheaton Henry. *Histoire des progrés du droit des gens 1. str. 53.*

W téj nauce złożone były wszystkie główne myśli teoryi państwa jako zakładu prawnego czyli uważanie tegoż ze stanowiska zewnętrznéj potrzeby i utworzenie go z wolnéj rozumnéj woli pojedynczych wprzód w odosobnieniu uważanych osobistości, i wyłączne przeznaczenie państwa na zakład prawniczy, bez uwagi na wyższe cele życia, ograniczając jego działalności do najciaśniejszéj miary t. j. do czysto ujemnego szanowania wolności pojedynczych współobywateli. W téj formie wyrażona doktryna mogła posłużyć tak do ugruntowania i popierania absolutnéj władzy panującego, jako téż i do stawiania wygórowanych żądań obywateli państwa odnośnie do najwyższéj władzy. To téż w istocie rzeczy ze zwolenników téj teoryi Hugona Grocyjusza, jedni stoją wyłącznie po stronie władzy, inni znów bronią bezwzględnie praw i wolności obywateli kraju.

Stronnikiem władzy panującego jest n. p. Th. Hobbes, który utrzymuje, że panujący zawarłszy z narodem umowę co do posłuszeństwa ma władzę nieograniczoną; toż samo zdanie popierali w Niemczech Tomaziusz, Puffendorf i Wolf.

Przeciwnie znów Locke, Algernon, Sidnej i Montesquieu, którzy także są zwolennikami powyższéj teoryi, stanęli po stronie narodu, i podali obszerny system środków dla obronienia poddanych od nadużycia władzy i zmuszenia tejże do ścisłego dotrzymania umowy pierwotnéj (System konstytucyjny) Montesqieu [4]) ma jednak przed innemi pierwszeństwo, że naukę swoją więcéj zbliżył do życia, wykazał ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy prawem, a fizycznem i moralnem usposobieniem narodu, tudzież wpływ,

[4]) *Esprit des lois.*

jaki wywiéra fizyczny ustrój kraju na ustawy i urządzenia państwa.

Do głębszego ugruntowania i rozpowszechnienia teoryi państwa jako zakładu prawnego w Niemczech przyczynił się znamienicie wielki myśliciel Kant [5]), który w pismach swoich przeprowadził myśl, iż państwo jako zakład prawny uważane jest za jedyny ideał dla wszzstkich możliwych form społeczeństwa, i zasadza się na podmiotowéj wolności człowieka, która w czynnościach swych na zewnątrz ograniczoną jest koniecznością współbytu istót zarówno wolnych. Państwo jest przeznaczoném do strzeżenia tego czystemu rozumowi odpowiedniego współpożycia; jedynym jego celem jest bezpieczeństwo prawne każdego, a co nie podpada pod ten cel, tém samém już nie jest przedmiotem czynności państwa.

Kiedy więc przeważna część filozofów i polityków tylko cel prawny, a zatém formalny państwu zakreśla, nie dziw, że państwo straciło wszelki wzgląd na inne stosunki życia i wyższe przeznaczenie człowieka, i stało się poniekąd tylko maszyną, zakładem przymusowym, utrzymującym siłą i przymusem bezpieczeństwo już istniejących praw.

Prawo i państwo, które są tylko jednym z wielu środków do wspiérania postępu i wykształcenia człowieka, uważano za istoty w sobie samych cel swój mające, a takie pojmowanie musiało tamować drogę dalszego rozwoju i wykształcenia człowieka. Ciasne to zapatrywanie dotowało aż do najnowszych czasów, i tak Hegel utrzymuje [6]), że państwo jest istotą, która

---

[5]) W dziełach: *Rechtslehre und Methaphisik der Rechtswissenschaft.* Obacz Murhard. Str. 129.

[6]) Filozofija. Str. 334.

sobie sama wystarcza, że jest duchem Bożym, rozwijającym się, uobecniającym się, i okazanym w organizacyi świata.

Hartenstein [7]) także mniema, iż prawo jest samo dla siebie celem a nie środkiem do innych celów, i że w osiągnięciu tego celu polega cała godność państwa".

Prócz jednego błędu, który już wyżéj jest wykazanym, że teoryja ta nie rozróżnia pomiędzy celem a środkami, i środek uważa za cel, ma ona jeszcze jednę wadę, a tą jest jéj dotkliwa niepraktyczność. Czyż bowiem istnieje jedno państwo w Europie, a może i na całéj kuli ziemskiéj, któreby tylko bezpieczeństwo prawa miało na celu, a na wszystkie inne stosunki nie zważało. Ale przypuściwszy nawet, żeby można tę zasadę z wszelką ścisłością przeprowadzić, przeprowadzenie jéj byłoby dla narodów raczéj klęską niż korzyścią, gdyż wtedy nie znalazłby nikt w państwie pomocy i wsparcia tego, które państwo jako jedność ogółu życia narodowego każdemu udzielać powinno; ustałby nawet wszelki postęp i dążenie do rzeczy wyższych, czego podał przykłady Mohl na państwach amerykańskich [8]).

III.
Teoryje przeciwne teoryi prawniczéj.

Ponieważ teoryja państwa jako zakładu prawnego doprowadzona we Francyi do ostateczności zniszczyła monarchiję, a dla wolności narodu nie dawała dostatecznéj rękojmi, przeto powstały w nowszych czasach inne poglądy chcące nadać państwu inną silniejszą

[7]) *Grundris der etischen Wissenschaften.* Str. 519.
[8]) *Gesch. und Lit. I.*

podstawę, jużto wywodząc historyczny początek państwa, już téż nadając mu sankcyją wyższą od Bóstwa samego. Do pisarzy ostatniego rzędu należą: de Maistre, Schlegel, Müller, Stahl [9]). Uważają oni państwo jako odblask powszechnego królestwa Bożego, a za cel ostateczny... zbliżenie ludu do tegoż, o ile to człowiekowi jest możebném.

Teoryja ta nie jest nową, jest ona tylko w innym kształcie odnowieniem dawnych teoryj teokratycznych, stawiających życie religijne za ostateczny cel państwa i ma tylko względną prawdę za sobą. Wyłącznie religijne pojmowanie życia jest wprawdzie zacną dążnością, atoli niewyczerpuje wszystkiego; religija bowiem stanowi tylko jednę stronę duchową człowieka, każdy więc, kto życie religijne uważa za wyłączny cel życia, jednostronne o rzeczach ludzkich ma pojęcie. Nadto chcąc zasadę tę przeprowadzić w państwie, trzebaby uciekać do różnych w nowszych czasach nie bardzo już popłacających środków, jak do terroryzmu religijnego i przymusu wewnętrznego, gdyż państwo przyjąwszy pewne religijne dogmata za podstawę życia społecznego, a zatém za cel swój najwyższy, musiałoby dla przeprowadzenia tegoż celu swego w razie napotkania na przeszkody, używac siły fizycznéj, do czego ono z istoty swojéj zupełnie jest upoważnioném; gdyż państwu niezaprzeczone służy prawo, wszelki kierunek i objaw życia, któryby z zasady sprzeciwiał się jego celowi lub organizmowi, nagiąć pod postać jedności.

Teoryja moralności.

Jeżeli cel państwa założymy w urzeczywistnieniu moralnéj zasady życia, w panowaniu moralności

[9]) *Rechtsphilosophie.*

jak to czynią ARYSTOTELES, i poczęści PLATON, a w nowszych czasach HEGEL, który mówi: „że celem państwa jest uprzedmiotowanie moralności; i najwyższe stopniowanie rozumnéj woli“, to nie podamy dodatnego określenia celów państwa. Przez to bowiem wyrażamy tylko, że państwo nic nie moralnego przedstawiać nie powinno i popierać musi tylko takie cele życia, które są w zgodzie z moralnością. Określenie tego, co jest rozumném i moralném, zmienia się atoli z postępem czasu i oświaty, a jeżeli mamy na oku jakieś dane państwo, któremu wytkniemy pewien cel, to cel ten nie może pozostać niezmiennym; zmieni on się z postępem oświaty, wedle podmiotowego zapatrywania się tak jednostek jako téż i społeczności całéj.

Każdy naród zakreśla sobie wiele celów, które z moralnością żadnego nie mają związku (n. p. osiągnienie dobrobytu) i gdyby państwo jedynie prawem moralności rządzić się chciało z pominęciem innych celów życia, musiałoby ku temu użyć przymusu, któryby był zaprawdę niesprawiedliwym, i nie bardzo moralnym, a zarazem jak wszelki przymus nader nieznośnym.

Teoryja stawiająca za cel państwa ogólne cele ludzkości.

Wedle téj teoryi, któréj przedstawicielem jest ADAM MÜLLER, państwo powinno sobie zakreślić za cel najwyższy ogólne cele ludzkości, t. j. wszystko, do czego tak jednostki, jako téż i spółeczeństwo dążyć winno.

Bliższe zastanowienie się wykaże mylność téj teoryi. Cele ludzkości tkwią w usiłowaniach jednostek i społeczności, która samodzielném życiem dąży do co-

raz wyższego udoskonalenia osobistości człowieka. Gdybyśmy więc na téj podstawie zakreślili państwu jak najobszerniejszy cel i orzekli, że tenże polega na zgodliwym rozwoju wszystkich sił i zdolności człowieka: urzeczywistnienie tego celu byłoby niemożliwém, a nadto niesprawiedliwém [10]).

Ludzkość straciłaby przedewszystkiém wszelką samodzielność w działaniu, albowiem państwo pochłonęłoby całą czynność narodu i żyłoby jego życiem, (socializm państwowy), zniknęłoby więc zadanie życia i uprawnienie pojedynczego człowieka, a w następności całego także narodu; każdy obywatel stałby się środkiem swojego środka. Pochłonąwszy tym sposobem tak jednostki jako téż ogół narodu, nie miałoby przecież państwo podostatkiem siły do urzeczywistnienia celów ludzkości, nie mając sposobu do zastąpienia stłumionéj wolnéj i samodzielnéj czynności pojedynczych obywateli. Nadto ustałby tym sposobem naturalny rozwój narodów; zakreślając bowiem zgóry dla państwa tak obszerny cel odsądzonoby koniecznie od żywotności mniéj wykształcone ludy, które skromniejszy cel dla swego państwa wytykając mają prawo za sobą, aby im nikt nie narzucał celu, który dopiero w przyszłości stanie się dla nich koniecznością.

Teoryja szczęścia i dobrobytu.

Do jednostronnych teoryj, które zwracają na siebie uwagę oryginalnymi pomysłami, należy bez wątpienia teoryja uważająca za cel państwa osiągnięcie szczęścia i dobrego bytu, tak jednostek, jako społeczeństwa. Teoryi téj zwolennikami są: Bakon, Toma-

[10]) Murhard. Str. 306. Mohl. *Enzyklopedie der Staatswissenschaften*; str. 73. Ahrens. Encyklopedyja, str. 85. n.

zyusz, Bentham, Rousseau, St. Simoniści, Socialiści i Komuniści.

Bentham utrzymuje: iż państwo winno się starać o jak największe szczęście, jak największéj ilości ludzi, najwyższe stopniowanie dobrobytu, i jak największe zmniejszenie wszelkiego cierpienia.

Rousseau [11]), który za ostatni powód powstania państwa stawia wolę jednostki, która pozbywa się części swojéj wolności, aby przez to osiągnąć większe bezpieczeństwo i większe korzyści materyjalne, uważa także za cel państwa dobro wszystkich jednostek. Oto jego ustawa [12]). „Znaleść formę takiego stowarzyszenia, któreby broniło potęgą siły zbiorowéj pojedynczego i dobra (dobrobytu) każdego spólnika, i w któremby każdy łącząc się z całością nie był posłusznym tylko sobie samemu, i używał równéj wolności, jak przedtém.“

Autorowie, których dotychczas przytoczyliśmy, grzeszą powiększéj części jednostronném zapatrywaniém się na państwo. Utrzymują oni, że w państwie przedewszystkiém dwa stosunki uwzględnić należy, t. j. pojedynczego, i władzę państwa, któréj pojedynczy podlega, i czasem tak w jéj tworzeniu, jako téż i wykonaniu bierze czynny udział; tak, iż badając cel państwa należy uważać z jednéj strony pojedynczego z swemi prawami i obowiązkami, z drugiéj strony stosunki władzy jako siły zbiorowéj. Przepomnieli wszyscy, iż pomiędzy pojedynczym człowiekiem, a państwem stoi społeczeństwo na wiele części podzielone, nie zlewające się z państwem, wspierające jednostkę w osiągnieniu zadania naszego żywota.

---

11) *Contrat social.*

12) Przytacza takowe Murhard. Str. 267.

Pominięcie to było przyczyną, że tak w teoryi, jak i w praktyce tylko jednostkę miano na względzie, a rozliczne klassy spółeczeństwa w zupełne popadły zapomnienie.

Ta okoliczność zwróciła uwagę teoryi, która widząc upadek materyjalny pomiędzy ludem a chcąc temu zaradzić, postawiła za pewnik: iż państwo jedynie o dobrobyt materyjalny i szczęście spółeczeństwa, a mianowicie klas pracujących starać się powinno. Aby dotrzeć do tego celu, podawały różne stronnictwa różne środki, które jednak z wielką wykładane nierozwagą nie mogły wejść w praktykę życia i podały tylko roztropnym krytykom sposobność do wyprowadzenia użytecznych i rozumnych wniosków [13]) Saint-Simoniści [14]) uznają za zadanie i cel państwa przeznaczenie każdemu takiego miejsca, jakie mu się wedle zdolności przyrodzonych należy, dostarczanie z wspólnego majątku środków do pracy i takich przyjemności, na jakie każdy według swego stanowiska zasługuje, i jakich potrzebuje.

Furierzyści [15]) podzielają zdanie poprzednich, atoli podają wspólność pożycia jako najpewniejszy środek do spędzenia życia tak moralnie, jako też i materyjalnie szczęśliwego. W tym celu powinien każdy do wspólnego gospodarstwa wręczyć swój kapitał, który tamże wysoko oprocentowanym będzie, poczém zaprowadza państwo stósowny podział i zmianę pracy.

---

[13]) Mohl. *Gesch.* Str. 73. n. — Stahl I. ustęp. *Materialistische Rechtsphilosophie.*

[14]) *Exposition de la doctrine de* St. Simon. *Paris 1830.*

[15]) Fourier Ch. *Oeuvers complétes 1—VI. Paris 1840—46.*

Komuniści [16]) starają się sprowadzić szczęście na padole ziemskim przez zaprowadzenie równości w pracy, użyciu i stanowisku, a za najlepszy ku temu środek podają zniesienie prawa własności i zniknięcie, zatopienie jednostek w całości cywilnéj.

Wszystkie te teoryje wychodzą z zasady, że każdy człowiek równe ma prawo do używania życia, i że chcąc stosunki ludzkie trwale poprawić, należy głębiéj zbadać własności pożycia ludzkiego i przeobrazić z gruntu całe społeczeństwo, nie zaś samą formę i urządzenie państwa.

Przedewszystkiém zapytać się godzi, jakiém ma być to szczęście? Czy przez szczęście rozumieć należy uczucie zadowolnienia w jednostce, a w takim razie zadania podobnego nikt dopiąć nie może. Czy téż należy mieć na oku szczęście przedmiotowe; a w takim razie pytamy, cóż ma być właściwie miarą tego szczęścia? Uprawnienie pospólstwa do zażywania szczęścia przedmiotowego na ziemi mogłoby ostatecznie doprowadzić do straszliwych wyników, do największego teroryzmu, do wstrzymania wszelkiego postępu i całkowitego zniszczenia osobistości, gdyż osobistość w obec ogółu nicby nie znaczyła; a jeżeliby zniszczono prawo osobistości, czyżby mógł być szczęśliwym ogół, który się przecież z jednostek samych składa? Szczęście i powodzenie ogółu byłoby w takim razie czczym sofizmatem, a nie rzeczywistością.

IV.
Dokładniejsze wywody.

Mamy się wreszcie zastanowić nad autorami, których zdrowy pogląd na rzeczy prawdziwą radością

[16]) Cabet. *Voyage en Icarie. Paris 1842.*

napełnia czytającego. Stanęli oni na zupełnie odrębném od poprzednich stanowisku. Tamci utrzymują bowiem, że tylko jeden być może cel państwa moralnie i fizycznie ugruntowany, i odrzucają wszystko, cokolwiek ich zapatrywaniu się nie odpowiada.

Murhard w obszerném dziele: *Zweck des Staats* str. 19 n., przyjmuje wprawdzie cel historyczny, jaki sobie każde rzeczywiste państwo zakreśliło, lub téż zakreślić może, lecz utrzymuje, że zawsze powinien być jeden cel ogólny (filozoficzny) [17]) każdemu państwu właściwy, i nie może się zgodzić z Mohlem, który w dziełku: *„Staatsrecht des Königr. Würtemberg“*. Tubing. 1829 str. 3. takiego filozoficznego celu nie przypuszcza, ale owszem utrzymuje, ze każdy naród zakreśla sobie cel odrębny wedle swych dziejów, położenia, stopnia oświaty i usposobienia swego, i że ten cel jedynie dla niego jest uprawnionym.

Autorowie, o których poniżéj mówić będziemy, całkiem przeciwnego są zdania; utrzymując, że cel państwa stósować się musi do celu życia narodowego: a ponieważ cel ten według historyi i oświaty każdego narodu rozmaity jest co do istoty, każdy więc cel taki, chociażby tylko jednéj stronie natury ludzkiéj odpowiadał, zupełnie jest uprawnionym. Że jedno lub drugie pojęcie celu państwa stósuje się do pewnego systemu filozoficznego, dowodzi tylko, że cel ten byłby może dla autora tegoż systemu najodpowiedniejszym, ale nie wypływa z tego bynajmniéj, aby to jedyne pojęcie było niezmiennném prawidłem życia i działania, niezmienną modłą dla każdego państwa.

---

[17]) Str. 77.

Wspomniemy tylko o ważniejszych autorach, jakimi są: Herbart, Krauze, Bluntschli, Zöpfl, Ahrens, Mohl.

Herbart,[18]) i Krauze mają wiele ze sobą podobieństwa. Herbart podaje wprawdzie za główny cel państwa, prawo, ale utrzymuje daléj, że państwo winno popierać wszystkie moralnie dozwolone dążności, dla których ludzie w zjednoczeniu swéj woli połączyć się mogą. Celem państwa jest ogół celów, które się na obrębie władzy jego tworzą. Państwo zatém powinno popierać wszystkie dobrowolne stowarzyszenia, które się zawiązują dla przeprowadzenia praktycznych idei w człowieku będących.

Zöpfl [19]) mówi: „należy wyjść z tego punktu, iż wyobrażenie o celach państwa wedle stopnia wykształcenia i innych indywidualnych stosunków, koniecznie różne być musi; jak nie można zaprzeczyć możności postępowego rozwoju obyczajowéj i politycznéj oświaty, tak téż przyznać należy, że rozszerzenie świadomości o celu związku państwowego jest możebném, a nawet koniecznem. Państwo powinno być gwarancyją, a nie niszczycielem wolności osobistéj i politycznéj. „Celem państwa jest urzeczywistnienie wszystkich zewnętrznych warunków prawdziwéj ludzkości właściwych, i dostarczanie wszechstronéj pomocy do wszechstronnego rozwoju“.

Podnosi także Zöpfl pierwiastek narodowy (plemienny) w państwie, kładąc wykształcenie tegoż także na karb celów państwa. W każdym narodzie, mówi ten autor, tworzy się pewny pogląd na ogólne usta-

---

[18]) *Praktische Philosophie.*

[19]) *Staatsrecht. Heidelberg.* Str. 52.

wy moralności; nie ma narodu bez właściwéj mu filozofii, bez obyczaju własnego, wreszcie bez dobitnie oznaczonego charakteru narodowego. Z istoty narodowości wypływa także uczucie wolności i samodzielności narodu".

Ahrens wynurzył w dziełach swoich [20]) następujące zdanie o państwie i jego celu. „Państwo wynikło z powszechnego Boskiego zarządzenia i przezeń ono jest rozumną, konieczną, szczególniéjszą instytucyją i porządkiem, służącym ku urzeczywistnieniu nader ważnego, a cały żywot ludzki obejmującego celu państwa. Warunki bytu państwowego są różne, jedne są dodatne, drugie ujemne, lecz wszystkie razem tworzą system tak wspierającéj, jako téż i ograniczającéj, negatywnéj, porządkującéj czynności państwa. Bezpośrednim więc celem państwa jest prawo, a pośrednim: rozwinięcie i wykończenie osobistości, jako téż pojedynczych kół społecznych, utworzonych wedle rozmaitych celów życia. Działanie państwa zasadza się w téj mierze jedynie na wspieraniu, zatem państwo w pomienionym kierunku jest tylko pośrednikiem towarzyskiego przeznaczenia ludzkości.

Przypisując państwu tylko czynność pomocniczą odróżnia od niego Ahrens społeczeństwo, jako jedyny a całkowity porządek ludzkiego bytu, dzielący się na tyle głównych porządków, ile jest głównych celów bytu skierowanych ku tymże rodzajom działalności społecznéj. Aby zaś przez pojmowanie społeczeństwa, jako jestestwa odrębnego od państwa zapobiedz rozkładowi mniemanemu tegóż, należy pojmować państwo,

---

[20]) *Die Rechtsphilosophie oder das Naturrecht.* Str. 331, 332. Encyklopedyja prawa. Petersburg, str. 85. n. 92. n. 670. *Organische-Staatslehre.*

jako jedyny i ogólny porządek prawny, wszystko organicznie łączący, jako organizm zarówno co do osób, jak co do stosunków. Według tego zaś wszystkie części składowe państwa t. j. tak jednostki, jako téż i koła spółeczne, zostają względem siebie i względem całości w organicznéj spójni i oddziaływaniu; a czynność ich tak powinna być urządzoną, aby czuły i wiedziały o tém, iż są członkami jednego ciała i aby ich działalność dążyła do osiągnienia celów wspólnych. W takim organiczném pojmowaniu stosunków państwowych widzi Ahrens rękojmią państwowego bytu t. j. prawdziwą organiczną wolność porządku utrzymującego całe społeczeństwo w stanie prawidłowym.

Uwaga. Możnaby wprawdzie mniemać, że Ahrens, stawiający za bezpośredni cel państwa prawo, jest zwolennikiem teoryi państwa jako zakładu prawnego; mniemanie to atoli zniknie, jeżeli poznamy pojęcie, jakie Ahrens nadaje prawu. Prawo u niego jest to ogół czyli zbiór warunków, służących do tego, aby osiągnąć cele życia; a w takim razie państwo będzie instytucyją przeznaczoną do wspierania tak jednostek jako téż i społeczeństwa w dopięciu celu zakreślonego żywotowi naszemu.

Pominąwszy niejasności, jak również i to, że Ahrens nie wyznaczył pierwiastkowi narodowemu właściwego stanowiska w państwie — co zresztą sprzeciwia się jego własnemu zdaniu; gdyż w wielu miejscach wyraził się, iż urządzenie, ustrój wewnętrzny i cel państwa stósują się do usposobienia, charakteru i oświaty narodu — pominąwszy te usterki, przebija się we wszystkich jego dziełach wielka wiedza, zdrowe zapatrywanie się na stosunki życia, a przytém jasność

w wyrażeniu, która go od wszystkich innych autorów odróżnia. Odrodził on się od wszystkich niemal dotychczasowych filozofów, którzy dla nawału wielkich i głębokich myśli często zbyt niejasno się wyrażają. Uważał on cele życia ludzkiego za siły twórcze społeczeństwa i pojął bardzo dobrze stanowisko dobrowolnych stowarzyszeń w państwie.

Zarzuca mu wprawdzie Mohl [21]), że niewszędzie przeprowadził logicznie pojmowanie społeczeństwa jako jedności różnéj od państwa, w istocie swéj zupełnie odrębnéj, atoli pomimo tego zarzutu dzieła Ahrensa nie tracą bynajmniéj na wartości. Połączył on bowiem w nich niemiecką głębokość myśli z lekkiém i jasném wysłowienim się Francuzów; przytém ogłosił bardzo wiele nowych i pięknych myśli, a przeprowadził we wszystkich swych dziełach tożsamo zapatrywanie się, i tenże sam pomysł zasadniczy. Zą przykład posłużyć nam mogą niektóre ustępy z dzieł jego. Za główne warunki do przeobrażenia całéj nauki o państwie uważa on [22]) przyznanie, że byt państwowy opiéra się na historycznéj podstawie.

2) Uznanie etycznego charakteru i celu państwa.

3) Wyrzeczenie się wszechmocy państwa, oraz przyznanie innych krom państwa zakresów społecznych, które należą do prawa i państwa li tylko przez wzgląd na węzeł prawnego ich urządzenia.

4) Zastósowanie do całego bytu państwowego zasady organiczności.

5) Trafne określenie zasady przedstawiennictwa".

---

[21]) *Gesch.* Str. 87.

[22]) Encyklopedyja. Str. 664.

Dobrą radę podaje Ahrens każdemu badaczowi stosunków społeczeńskich[23]): „Niechaj każdy uczony tę myśl uważa za przewodniczącą, iż jak Bóg jest jeden, tak i dobro wszelkie będące boskim objawem w życiu, jest ze sobą i z całością zgodne: że religija, moralność, prawo, nauka i sztuka tworzą jednę harmoniję, i że wszędzie tam zapoznany został duch Boży, a pomieniona droga prawdziwego postępu w dobrém i w zbliżaniu się ku niemu, gdzie się rozdwoiły kierunki w tych zakresach bytu i wystąpiły ze sobą do walki“.

Mohl Robert. U niego jest państwo trwałym jednolitym organizmem takich urządzeń, które natchnione wolą ogółu, a podtrzymywane i przeprowadzone siłą tegoż ogółu mają to przeznaczenie, aby popiérać dozwolone zadania życia pewnego narodu, począwszy od jednostki aż do spółeczeństwa całego. Prawo i państwo jest wedle niego tylko środkiem do popierania celów życia, jakie sobie naród a przynajmniéj większa część narodu w pewnym czasie zakreśla.

W urzeczywistnieniu tego celu wywierają wpływ swój nietylko jednostka, ale i koła spółeczeńskie, które się tworzą niezależnie od państwa, powstają z interesu trwałego i stałego i mają za cel przeprowadzenie tegoż w życiu tegoczesném. Te spółki naturalne nabierają przez dłuższe połączenie odrębnego charakteru; jedna nie zależy od drugiéj; jedna różni się od drugiéj swą właściwością i różnym charakterem uczestników. Jednostka będąca w takiéj spółce może wprawdzie działać w celach osobistych; ale działając dla siebie działa także i dla spółki, w któréj zostaje; siła zbiorowa przeto jest znaczną, a ztąd spółki te, czyli klassy lub stany społeczeńskie, wywierają nie tylko

[23]) *Ib.* Str. 266.

na uczestników swoich, ale i na inne klassy, jako téż i na państwo wielki wpływ, równający się niemal sile zbiorowéj jednostek.

Uwaga. Szorstkie odgraniczenie klass spółeczeńskich nie jest w rzeczywistości tak wielkiém, jak je Mohl przedstawia. Nowsza cywilizacyja stara się złagodzić te szorstkości i zbliżyć do siebie liczne warstwy ludności, napotykając jedynie na trudność nieprzezwyciężoną w różnicy, jaka zachodzi pomiędzy kategoryją posiadających, a nie posiadających. Doświadczenie codzienne poucza nas, że klassy spółeczeństwa stojące na jednakowym stopniu oświaty, bardzo są do siebie zbliżone. Mohl pisał pod wpływem stosunków niemieckich, gdzie mimo wielkiego rozpowszechnienia oświaty, różnica stanów zachowała się niestety dotąd prawie w całéj średniowiecznéj formie.

Daléj idąc musimy podnieść uwagę, że klassy czyli spółki społeczeńskie nie są znowu tak silnemi, aby jednostka w nich tylko dla spółki swéj pracować miała; i owszem każdy przedewszystkiem osobistość swoją, i swoje dobro ma na względzie, a ztąd klassy spółeczeńskie nie mają takiéj potęgi, jakaby z połączenia sił jednolitych powstać mogła, z wyjątkiem jednéj klassy t. j. stanu biédnych. Tutaj rzecz się ma inaczéj: jednostkom do téj klassy należącym chodzi głównie o utrzymanie życia i o zaspokojenie koniecznych potrzeb swoich. Interes więc, jaki tutaj występuje, jest ogromnym, gdyż obejmuje całe jestestwo człowieka. Ten interes i mnogość członków dodaje ogromną siłę klassie biedniéjszéj; klassa ta jest pierwiastkiem starsznym tak w społeczności, jak w pań-

stwie, i zada kiedyś mężom stanu zagadkę arcytrudną do rozwiązania.

Wszystkie koła społeczne, tak są z sobą związane, że niepodobna ich w zupełném odosobnieniu i oderwaniu od państwa uważać. Biorąc w takiéj odrębności społeczeństwo z jego częściami składowemi, możnaby rzecz doprowadzić do zupełnego rozkładu tegoż społeczeństwa na klassy i utworzenia takich kółek czyli kast, jakie znajdujemy na wschodzie. Mohl złagodził nawet w dziele „*Enzyklopädie der Staatswissenschaften*, zdania poprzednio w piśmie: *Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften* wypowiedziane o kołach społeczeńskich.

Społeczeństwo u różnych narodów i w różnych epokach inne ma wyobrażenie o celach i zadaniach życia, stósownie do wyobrażeń, jakie tworzy postęp i rozwój oświaty, a potém téż rozwój charakteru narodowego. Gdy państwo jedynie cele życia tak pojedynczego człowieka, jakotéż i całej społeczności popierać winno, przeto téż cel państwa stósownie do społeczeństwa, narodu i czasu będzie różny, a zakreślenie tegoż z góry, jak to dotychczas czyniono, zdaje się niemożliwém, i doprowadziłoby ostatecznie do wielu niesprawiedliwości. Wprawdzie rozwój harmonijny wszystkich sił i zaspokojenie wszystkich potrzeb jest ostatecznym celem ludzkości, ale ponieważ w rzeczywistości osiągnięcie takiéj doskonałości jest niemożebném, przeto przy mniéj wydoskonalonych stosunkach wszelki cel, jaki sobie naród, a z nim i państwo zakreśli [24]) jest dopuszczonym i ma prawo do autonomii t. j. do samodzielnego bytu.

---

[24]) Byleby był moralnym.

Z przedstawienia tego widać, że Robert Mohl teoryją o państwie doprowadził do kresu udoskonalenia najwyższego w stosunkach teraźniejszéj oświaty. Gdyby teoryja jego weszła wszędzie w życie, osiągnęłoby państwo doskonałość, jaka na teraz jest możliwą, gdyż w przyszłości z postępem oświaty mogą się inne zrodzić zapatrywania na cele i zadania państwa, jak to już teraz praktyka teoryją wyprzedzająca najlepiéj okazuje. Podobne poglądy na cele państwa znajdujemy w dziele: „Joseph Held *Staat und Gesellschaft, Leipzig 1863*“. Na str. 648. T. II. mówi tenże: „Celem państwa nie może być nic innego, jak tylko coraz wyżéj sięgające urzeczywistnienie prawdziwéj idei państwa. Państwo więc jest zakładem dla celów ludzkości czyli dla harmonijnego rozwoju całéj istoty ludzkiéj w wolności i porządku. Cel ten osięga każde pojedyncze państwo w sposób właściwy, z mniejszém lub większém powodzeniem.

Uwaga 1. Józef Gołuchowski[25]) w badaniach swych wyraża myśl o państwie zgodnie z nowszą nauką: „a ponieważ naród jest wyższego rzędu organizmem ducha . . . . przeto porządek spółeczny tak powinien być urządzonym, iżby wszelkiemu talentowi, wszelkiemu geniuszowi, wszelkiéj zasłudze, wszelkiéj uczciwéj pracy i cnocie zostawiona była bez narażenia współzawodnictwa wszelka równość rozwijania, dosługiwania, dorabiania się, gdzie na którymkolwiek szczeblu towarzyskiego porządku zarodki tych najdroższych dla ludzkości nasion niezbadaną ręką opatrzności rozsiane się znajdują“.

[25]) Dumania nad najwyższemi zagadnieniami człowieka poprzedzone historyczném rozwinięciem głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów. Wilno, 1861. Str. 677.

Uwaga 2. Wspomnieć tu należy o jednym filozofie polskim, który w pismach swoich zastanawiał się nad państwem i jego organizmem. Jest nim Józef Kalasanty Szaniawski. W dziełku o naturze i przeznaczeniu urzędowań w spółeczeństwie wydaném w 1808 r. umieścił bardzo wiele trafnych uwag o państwie. Widać tu wprawdzie, iż autor zanadto przejął się systematami, które chcą widzieć w państwie organizm na wzór organizmu ludzkiego (obacz niżéj uwagę 3.), atoli w zapatrywaniu się na cel i przeznaczenie państwa stoi on na równi z najnowszymi publicystami. Oto jest myśl jego: „Gdy wszelka całość musi być organiczną, a doskonały organizm zawisł na przyzwoitém ustopniowaniu czyli na trafnym układzie symetrycznego umiaru członków, lub indywiduów; oraz na dostatecznėm każdéj indywidualności rozwinieniu — więc szanować należy w wielkim społeczeństw organizmie wszelką indywidualność i wspierać zupełne jéj rozwijanie się“.

Porównaj: Alberta Szweglera Historyja filozofii w zarysie. Warszawa 1863. Str. 393. i nast.)

Uwaga 3. Nie od rzeczy będzie nadmienić tutaj o niektórych systematach, które, uważając państwo za wynik wszechrozumu tylko organizmy tworzącego, żądają, aby, ponieważ ono dla człowieka jest przeznaczoném, na jego podobieństwo i stósownie do jego organizmu urządzoném było n. p., aby ministeryjum spraw wewnętrznych odpowiadało organowi pamięci i t. d. Każdy przyzna, że taki wywód rzeczy może być dowcipnym, ale bynajmniej zastósowania[26]) żadnego doznać nie może. *D. c. n.*

---

[26]) Porównaj: „Bluntschli: *Allgemeines Staatsrecht. München 1852.*

O NOTARYACIE

przez
STEFANA MUCZKOWSKIEGO Notaryusza w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

c) Kraje niemieckie, w których obowięzują oddzielne ustawy notaryalne.

I. *Prusy.*

Wiele upłynęło czasu, zanim pruskie prawodawstwo krajowe zajęło się reformą notaryatu. Z ostrych zarzutów czynionych adwokatom i obrońcom, w których przedstawiano ich jako zupełnie niezdolnych do prowadzenia interesów oraz jako istną plagę kraju, wnioskować można, że i notaryaty połączone z obowiązkami adwokatów i obrońców nie używały dobréj sławy i nie miały należytego poważania [36]). Powszechna reorganizacya sądownictwa pruskiego za panowania Fryderyka W. podjęta, przyczyniła się do zmiany stanu rzeczy.

W pierwszém wielkiém prawodawczém dziele t. j. w wydaném w r. 1748 *Projectum Corporis Fridericiani Marchici* znajdują się już zarysy urządzeń notaryalnych. Między innemi ustawa ta nakazuje notaryuszom składać egzamina i nadaje rządowi prawo ich mianowania, wyłączając zarazem notaryuszów cesarskich; ustawa ta zabrania notaryuszom bronienia stron i trudnienia się adwokaturą, wskazując im odpowiednie ogólne przepisy postępowania ze stronami, tudzież zasady spisywania dokumentów.

Zakres ich działania nie jest ograniczony; spisywane jednak przez nich dokumenta mają mniejszą

---

[36]) *Art. LVIII des allg. Ordnung zur Verbesserung des Justiz Wesens vom 21. Juli 1713.*

powagę i znaczenie, aniżeli dokumenta sądowe; dokumenta notaryalne mają powagę tak zwanych „*Instrumenta publica*“ i niewymagane jest sądowe ich zatwierdzenie.

Postępem prawodawczym na drodze reformy notaryatu, jest instrukcya dla notaryuszów w r. 1771 wydana, (*Instruction für die Notarien vom 11 Juli 1771*) zawierająca podstawy, na których instytucya ta pomyślnie rozwijać się mogła. Trafnie zapobiega ona sprzecznościom pochodzącym z połączenia notaryatu z adwokaturą, stawiając zasadę, iż notaryusz będący zarazem adwokatem, nie może przedsiębrać czynności notaryalnéj w sprawie, w któréj jako obrońca występuje — i równie nie może występować jako obrońca któréjkolwiekbądź strony w sprawie, w któréj spisywał dokument“. Zakres czynności notaryuszów niczém nie jest ograniczonym. Mogą oni spisywać testamenta, służy im prawo poświadczania zgodności odpisów, przesłuchiwania świadków, spisywania oświadczeń i żądań, wręczania tychże, tudzież załatwiania wszystkich czynności przez sądy im polecanych. O wiarogodności notaryalnych dokumentów i odpowiedzialności notaryuszów stanowi wspomniona instrukcya, „iż dokument opatrzony wszystkimi przepisanemi wymogami zasługuje na wiarę publiczną (*fidem publicam*), tak jak każdy dokument sądowy; jeżeli zaś zbywa mu któregokolwiek wymogu, traci wiarę publiczną; gdyby dokument unieważnionym został z powodu pominięcia przepisanych formalności, notaryusz obowiązany jest wynagrodzić stronie zrządzoną szkodę.

Z wielką szkodą dla instytucyi zboczono z wytkniętéj w téj ustawie drogi dalszych reform. Ogło-

szona jednocześnie z powszechnemi przepisami o postępowaniu sądowém i powszechném prawem krajowém (*Landrecht*) ustawa z r. 1780, wprowadziła znaczny, lecz wsteczny zwrót prawodawstwa o notaryacie. Przeważny w téj ustawie duch opiekowania się stronami, śledzenia ich czynności, urządzania ich z góry, aczkolwiek zupełnie życzliwy i daleki od wszelkich tajnych dążności, nie mógł przecież odpowiadać celowi instytucyi, do któréj utrzymania i rozwinięcia się potrzeba było jakiéj takiéj swobody i samoistności. Powstał więc brak zaufania ku notaryuszom, objawiający się w różnych, działalność ich ścieśniających rozporządzeniach: i tak reskrypt z 18 grudnia 1780 znoszący zupełnie adwokatów, a w ich miejsce zaprowadzający doradzców rządowych (*Assistenz-Räthe*), polecił, aby niezdolni do nowego urzędu komisarze sądowi, zajęli się praktyką notaryalną; — jak gdyby do tego mniejszego potrzeba było moralnego i naukowego uzdolnienia.

Corpus Juris Fridericiani z r. 1781 zawiera już postanowienia, które późniéj przeszły do ogólnych przepisów o postępowaniu sądowém (*Allg. Ger. Ordng.*), a które do roku 1845 służyły co do istoty rzeczy za zasadą pruskiego ustawodawstwa o notaryacie. Notaryuszów mianuje minister sprawiedliwości. Akt oryginalny powinny przeczytać i podpisać strony, a to w obecności drugiego notaryusza, albo dwóch świadków, którzy wraz z wezwanym do czynności notaryuszem mają poświadczyć poniżéj dokumentu, jako odczytanym i przez strony podpisanym został, stwierdzając to poświadczenie własnemi pieczęciami. Jeżeli strona nie umié pisać albo czytać, wtedy drugi notaryusz, albo jeden ze świadków powinien dokument

odczytać i nazwisko jéj podpisać. Tak uzupełniony akt ma być następnie według przepisów o postępowaniu sądowém przedłożony przełożonemu Izby notaryuszów, który go sprawdza, podpisuje i pieczęcią opatruje.

Pomimo zachowania wszelkich formalności, notaryalne dokumenta nie miały téj powagi, co dokumenta sądowe; wolno było nawet występować przeciwko ich rzetelności. Do tego téż przyszło, że ustawa cywilna pruska przy wielu czynnościach nakazywała spisywanie aktu w obec sądu, albo przynajmniéj sądowe zatwierdzenie czynności, a to nie tylko w takich wypadkach, gdy czynność wymagała rzeczywiście sądowego dochodzenia i orzeczenia, lub gdy interes publiczny wymagał współdziałania sądu, lecz nawet wtedy, skoro tylko z natury przedmiotu, lub téż ze względu na występujące strony okazywała się potrzeba szczególniejszéj bezstronności i staranności, w czém właśnie nie ufano notaryuszom. W skutek tego najważniejszy zakres czynności umów o nieruchomości, został wyłącznie przekazany sądom. Rozkaz gabinetowy z 14. Kwietnia 1780 uzasadnia zaszłe ograniczenia w instytucyi notaryalnéj w następujących słowach: „wiadomą jest rzeczą, jak nieskończenie wiele „processów powstaje z umów i aktów o nieruchome „majątki; strony w tych razach zwykle działają z po„śpiechem, niewyrażając się dosyć jasno i dosadnie. „Unikniętoby snadnie procesów ztąd powstałych, „gdyby wszystkie kontrakty o majątki nieruchome „zawierane były wobec sądów, które baczyłyby na to, „iżby jedna strona, drugą podstępnie nie oszukiwała „i o szkodę nie przyprawiała“. Umowy tyczące się wspólności majątkowéj przekazano również sądom, „albo„wiem należą do zakresu prawodawstwa, którego ce-

„lem jest o ile możności ustrzedz zawikłań i processów“. Darowizny winny także przed sądem być zeznawane, „gdyż w dokumentach w sądach spisanych dale„ko mniéj obawiać się należy pośpiechu i gwałtownego „nacisku“. — Podobne zasady przebijają się w wielu innych postanowieniach. Tak więc nadane notaryuszom ograniczone działanie, utrudnionem jeszcze zostało wyż wspomnionemi, zgubnemi i niczém nieuzasadnionemi formalnościami.

Pomimo tego opiekuńczego stanowiska prawa, formalności przez sądy zachowywane mniéj wzbudzały zaufanie stron, i utrwalały umowy, aniżeli akta notaryjalne. Obecność świadków, albo protokólisty, aczkolwiek ogólne przepisy o postępowaniu sądowém (*Allg. Ger. Ordn.*) uznają za niepotrzebne, mianowicie w sprawach niedochodzących summy 50 tal., albo w razie gdy strony same zrzekły się tego przepisu, w okólniku z d. 30. Grudnia 1798 i w §. 421. dodatku do przepisów o postępowaniu sądowém (II. 2. §. 17.) zupełnie pominiętą została, a zachowanie formalności téj tylko przy testamentach nadal przestrzegać nakazano. Postanowienie dalsze, iż akta dobréj woli powinny być na posiedzeniu sądu spisywane, nigdy w praktykę nie weszło. Dodać tu jeszcze należy, że spisywanie aktów powierzano nawet niższym urzędnikom sądowym, zaledwo co praktykę sądową rozpoczynającym. Zdanie więc, że tym sposobem dobro stron więcéj było upewnioném, a umowy przez spisanie aktów przed sądem zeznawanych, więcéj utrwalone, aniżeli przed notaryjuszem, było zupełnie nieuzasadnione. Pomimo to, niedogodności te utrzymywały się, aż do ogłoszenia ustawy z 23. kwietnia 1821, która działalność notaryuszów znacznie rozszerzyła.

Umowy o sprzedaż nieruchomych majątków, dzierżawy wieczyste uwolnione zostały na mocy téj ustawy od konieczności zeznawania ich w obec sądów i mogły być wciągane do ksiąg hipotecznych, skoro tylko podpisy stron uwierzytelnione były przez sądy pruskie, albo pruskiego notaryjusza.

Gruntowniejszą reformę notaryjatu podjęto po upływie dalszych lat dwudziestu. Minister sprawiedliwości reskryptem z 23. Marca 1842 na rozkaz królewski wydanym, polecił sądom wyjaśnić pytanie, „czyliby nie można było zaraz i niezależnie od zamierzonéj rewizyi przepisów o postępowaniu sądowém, rozszerzyć działalność notaryuszów, a to ze względu, iż wiele czynności należących do postępowania niespornego według obowiązujęcego prawodawstwa sądom przekazano.“ Opinije sądów oraz narady nad pytaniem tém, którym zresztą zbywało na ożywiających naukowych rozprawach, niewiele polepszyły los notaryjuszy, nie dzwigły ich powagi i nie wyrobiły im tak koniecznéj i pożądanéj niezawisłości. Ustawa pruska z dnia 11. Lipca 1845 dotąd w Prusiech z wyjątkiem Prus nadreńskich obowiązująca, małą tylko liczbę a do tego rzadziéj w życiu praktycznem wydarzających się umów, uwolniła od przymusu załatwienia ich w obec sądu, przekazując notaryjuszom następujące czynności.

1. kontrakty o dożywocie:

2. umowy o przyszłe alimentacyje:

3. umowy o nabycie praw spadkowych:

4. sprzedaże przyszłych rzeczy (*künftiger Sachen*), jeżeli cena kupna przenosi 100 talarów:

5. pozwolenia na ubezpieczenie życia trzeciéj osoby:

6. protesta wekslowe:

7. pełnomocnictwa do odbioru ruchomości i gotowizny z depozytu sądowego.

W dwóch ostatnich razach uznano iż wystarczają akty notaryjalne, jednakże testamenty i kodycylle sądownie złożone, mogą być nadal wydawane tylko sądownie ustanowionym pełnomocnikom.

Wypływem tych narad była ustawa notaryjalna z tegoż samego dnia, która opiérając się na prawodawstwie francuskiém, nadała notaryjatom pewną stałą formę, a stawiając na równi dokumenta notaryjalne z sądowymi, przyswoiła ważną w następstwach zasadę[37]).

[37]) Celem obznajmienia czytelnika z ustawą pruską podajemy ją w tłumaczeniu urzędowém polskiem, ogłoszoném w zbiorze praw Królestwa Pruskiego.

(Nr. 2598). Ustawa z dnia 11go Lipca 1845 względem postępowania przy przyjmowaniu instrumentów notaryjalnych.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj Łaski, Król Pruski i t. d. Kazaliśmy poddać pod rewizyję przepisy wzlgędem zachować się mającego postępowania przy przyjmowaniu instrumentów notaryjackich, i stanowimy na wniosek Naszego Ministerji Stanu i po wysłuchaniu opinii Naszéj Rady Stanu, dla tych części Naszéj monarchii, w których Powszechna ordynacyja sądowa posiada moc prawa, co następuje: —§. 1. Niewolno notaryjuszom w obrębie granic ich okręgu urzędowego nikomu odmawiać swych usług. — §. 2. Niewolno im przyjmować żadnéj czynności, któréj treść uchybia ustawie karnéj. — §. 3. Jeżeli treść czynności tego jest rodzaju, iż interes, aczkolwiek nie jest kary godnym, jest jednakowoż zakazanym lub nieważnym, notaryjusz obowiązanym jest pouczyć w téj mierze interesentów, a gdyby pomimo to obstawali przy swém przedsięwzięciu, przedsiębrać czynność i w takowéj wyraźnie o tém nadmienić. — §. 4. Tożsamo ma dopełnić notaryjusz, skoro dostrzeże, iż choćby jedna tylko strona do zamierzonego interesu całkiem była nieudolną, lub nie była wstanie rozpoznać prawnych skutków umowy. — §. 5. Żadnemu notaryjuszowi

W krótce wydano rozporządzenie (z dnia 30. Kwietnia 1847.) o ustanowieniu rady honorowéj dla komisarzy sądowych, adwokatów i notaryjuszów, a to w celu

---

niewolno przyjmować czynności, w któréj ma udział albo on sam, lub jego żona, lub który z jego albo jego żony krewnych lub powinowatych w linii wstępnéj i zstępnéj, lub w linii pobocznéj, aż do stopnia stryja (wuja) lub synowca (siostrzeńca), albo w któréj zawarte są rozporządzenia na korzyść jednéj z wymienionych osób. — §. 6. W processach, w których notaryjusz jednemu z interesowanych służy lub służył jako kommisarz sprawiedliwości, tudzież w sprawach strony, któréj generalnym mandataryjuszem jest notaryjusz, niewolno temuż przyjmować czynności dobrowolnéj jurysdykcyi. — §. 7. Do każdéj czynności powinien notaryjusz albo przybrać drugiego notaryjusza lub dwóch świadków, w których przytomności powinno nastąpić przeczytanie czynności i uskutecznienie podpisu lub znaku ręcznego nie umiejących pisać interessentów. Świadkami muszą być znani notaryjuszowi z osoby krajowcy, płci męskiéj, pełnoletni i umiejący czytać i pisać. Niezdatnemi są na świadków: 1) głusi, niemi i osoby sądownie marnotrawcami uznane; 2) osoby, które dla zbrodni jakiéj siedziały za karę w domu poprawy, lub dla kradzieży, malwersacyi, oszukaństwa, niewierności, fałszowania lub złamania przysięgi na jaką bądź karę były skazane; 3) osoby, które uznane zostały nieudolnemi do złożenia koniecznéj przysięgi; 4) osoby, którym w gminach, gdzie mają swą siedzibę, prawo gminne lub głosowania stósownie do ordynacyj miejskich, lub regulaminów gmin wiejskich dla niegodności zostało wzbronionóm: 5) osoby, które zrzucone zostały z publicznego urzędu. — §. 8. Postanowienia §. 5. mają także zastósowanie do drugiego notaryjusza i świadków. Niepowinien téż notaryjusz z świadkami instrumentowymi lub z przybranym drugim notaryjuszem być spokrewnionym lub spowinowaconym w stopniu wymienionym w §. 5. — §. 9. Sługi i pomocnicy interessentów i notaryjuszów, mianowicie prywatni pisarze notaryjuszów nie mogą przy czynnościach być przybierani jako świadkowie. — §. 10. Protokoły przez notaryjuszów spisanemi być

utworzenia korporacyi powołanéj do obrony interesów i samodzielnego strzeżenia ich urzędowéj powagi.

Wreszcie i reorganizacyja sądowa z 1849 nie przepomniała o notaryjacie. Prawo z 2. Stycznia 1849,

---

mające, muszą koniecznie zawierać: 1) nazwisko i miejsce zamieszkania notaryjusza lub notaryjuszów; 2) nazwisko, stan i miejsce zamieszkania przybranych świadków instrumentowych i świadków, z których zeznania notaryjusz przeświadczył się o tożsamości nieznanych sobie osób; 3) nazwiska, stan i miejsce zamieszkania interesentów; 4) miejsce, rok, miesiąc i dzień, kiedy czynność została przyjętą; 5) zapewnienie, iż notaryjuszowi, równie jak przybranemu drugiemu notaryjuszowi lub świadkom instrumentowym nie jest na przeszkodzie żaden ze stosunków, wyłączających wedle §§. 5. do 9 z udziału w czynności. — §. 11. Jeżeli głuchy lub niemy ma zrobić oświadczenie, wówczas zachowanie form przepisanych w §§. 4. i 5. Tyt. 3. Cz. II. powszechnéj ordynacyi sądowéj z protokołu powinno wynikać. — § 12. Protokoły należy pisać czytelnie, bez skróceń miejsc otwartych i mazań, zaś dodatki i zmiany jakieby się po przyjęciu czynności okazały koniecznemi, pisać na brzegu i równie jak protokół sam opatrywać podpisem interessentów. Summy i liczby muszą być wpisane zgłoskami. — §. 13. Protokół w obecności przybranego drugiego notaryjusza lub świadków głośno przeczytanym i potém przez interessentów podpisanym być powinien. Osoby pisać nieumiejące powinny dołączyć swój znak ręczny, przy którym notaryjusz, lub jeden ze świadków namienia, kto takowy zrobił. Przybranie osobnych assystentów nie jest potrzebném. — §. 14. Protokół kończy się poświadczeniem: 1) iż powyższa czynność tak się odbyła jak jest spisaną; — 2) iż w obecności notaryjusza i przybranego drugiego notaryjusza lub świadków interesentom została przeczytaną i przez tychże przyjętą; — 3) iż przez interesentów własnoręcznie została podpisaną, lub czemu to nie nastąpiło, i w miejsce podpisu dołączony znak ręczny. — §. 15. Zamkniętą w ten sposób czynność powinni notaryjusze i świadkowie własnoręcznie imieniem i nazwiskiem podpisać. — §. 16. Pierwopis téj

przepisuje, że w miastach liczących 50000 i więcéj ludności mogą być oddzielni notaryjusze ustanowieni. Przyjęto więc znowu zasadę wypowiedzianą już w ogól-

---

czynności pozostaje w ręku notaryjusza. Interesenci dostają expedycyje onéjże. Tym końcem należy zrobić dosłowny odpis czynności ze wszystkiemi podpisami, a pod kopiją umieścić uwagę: — „Powyższa w rejestrze pod Nrem . . . rokiem . . . zapisana czynność zostaje niniejszém dla N. N. wygotowaną". Jeżeli kilka exemplarzów zostało wygotowanych, czyni się o tém wzmianka. Pod tą uwagą położyć należy miejsce, rok, miesiąc i dzień wygotowania expedycyi, wycisnąć pieczęć notaryjacką, która zarazem powinna przypieczętować nić, którą arkuszse są zeszyte, a tę expedycyję notaryjusz powinien własnoręcznie podpisać z wyrażeniem swego tytułu urzędowego. — §. 17. Ile exemplarzy czynności ma być wygotowanych, zależy od wniosków stron. Notaryjusz jest odpowiedzialny za ścisłą zgodność wszystkich exemplarzy i za zapisanie na pierwopisie, tudzież na każdym exemplarzu expedycyi (§. 16.) uwagi, ile razy czynność została expedyjowaną i komu każdy exemplarz doręczony. Dalszych expedycyj, jakotéż uwierzytelnionych odpisów lub wyciągów niewolno notaryjuszowi wydawać nikomu, jak tylko interesentom, ich spadkobiercom lub następcom w prawie. — §. 18. Jeżeli któren z interesentów, ich spadkobierców lub następców w prawie żąda dalszéj expedycyi bądź to, iż nie dostał jéj jeszcze, lub iż mu potrzebna nowa expedycyja, wtenczas równie jak w przypadku §. 17. nazwisko odbierającego i dzień doręczenia na pierwopisie zapisanym i w klauzuli expedycyjnéj (§. 16.) powód oznaczonym być powinien, dla czego nowa expedycyja udzieloną została. — §. 19. Notaryjusze obowiązani są przestrzegać milczenie względem czynności, w których współdziałali. — §. 20. Pozostaje się nadal przy istniejących przepisach, obowiązujących notaryuszy, aby sądom lub innym władzom udzielali uwierzytelnione odpisy dokumentów lub im o tychże donosili. — §. 21. Jeżeli interesenci chcą tylko uznać podpis zdziałanego przes siebie instrumentu, notaryjnsz ani jest obowiązany, ani upoważniony obznajmić się

nych przepisach o postępowaniu sądowém, to jest oddzielenie czynności sądowych od notaryjatu. Natomiast ustanowiono i zatrzymano mianowanie notaryjuszów przez ministra sprawiedliwości.

---

z treścią instrumentu. W tym razie protokół względem rekognicyi podpisów spisany, który zawartym w téj ustawie przepisom odpowiedni być powinien, wpisuje się poniżéj podpisów, które mają być rekognoskowane. Protokół ten zastępuje zarazem expedycję, jaką w innych przypadkach wedle §. 16. wydać należy. Notaryjusz niżéj podpisu, uskutecznionego według §. 19, przykłada swą pieczęć urzędową i zapisuje tamże numer rejestru, pod którym czynność jest wciągnięta. W ręku notaryjusza pozostaje tylko wpis w regiestrze uwidoczniony — §. 22. Jeżeli nietylko idzie o rekognicyję podpisu, lecz także treści dokumentu (Powszechna Ordynacyja sądowa część I. Tyt. 10. §. 125.), wówczas dokument w przytomności świadków lub drugiego notaryjusza przeczytanym i po jego uznaniu, do pierwopisu czynności, pozostającego w zachowaniu notaryjusza przyszytym i z tymże razem wygotowanym zostaje. — §. 23. Co do form protestów wexlowych i zawierzytelnień pozostaje przy istnących ustawach. — §. 24. Jeżeli interessenci, lub tylko jeden z nich, są nie w stanie wysłowić się językiem niemieckim, wówczas czynność zawsze spisaną być powinna w niemieckim i tym języku, którym mówią interesenci. — §. 25. Jeżeli notaryjusz i obaj świadkowie, lub, jeżeli ci nie zostali przybrani, obydwaj notaryjusze znają język, którym interessenci wysłowić się potrafią, wówczas spisanie i podpis protokołu odbywa się w obu językach bez przybrania tłumacza. — §. 26. Jeżeli zaś chociaż jedna tylko osoba, w przyjmowaniu czynności udział mająca, nierozumie obcego języka, natenczas przybranym być musi tłumacz, którego strony same obierają lub którego wybór notaryjuszowi pozostawiają. — §. 27. Jeżeli w czynności więcéj jest interessowanych osób, które się tylko obcym językiem potrafią wysłowić, i jeżeli ich język jest różny, potrzebnym jest dla każdego języka osobny tłumacz; wszakże wystarcza jeden tłumacz, jeżeli tenże rozumie ję-

Rozszerzenie zakresu czynności notaryjuszów wprowadzone w skutek rozporządzenia z 2. Stycznia 1849, mianowicie nieograniczona wolność spisywania kon-

---

zyki wszystkich interessentów. — §. 28. Tłumacz powinien w swém znaczeniu być sądownie przysięgłym; wolno jednakże zgodzić się na tłumacza nieprzysięgłego. — §. 29. Tłumacz powinien posiadać kwalifikacyję ważnego świadka instrumentowego (§§. 7., 8. i 9.). Zakaz §. 5. odnosi się także do jego stosunku z przybranym drugim nataryujszem lub świadkami instrumentowymi. — §. 30. Notaryjusz bada przez tłumacza wolę stron, przyjmuje czynność w języku niemieckim, każe ją przez tłumacza wyłożyć interessentom w ich języku i przez tłumacza i strony podpisać. Tłumacz może także, jeżeli nieumiejąca po niemiecku osoba nie potrafi czytać, ani pisać, poświadczyć jéj znak ręczny wedle §. 13. Do spisanéj w języku niemieckim czynności dołącza się przekład w języku obcym przez tłumacza sporządzony, który podpisać powinny te same osoby, co podpisały protokół niemiecki. — §. 31. Protokół prócz tego, co jest wedle §. 10. potrzebném, zawierać ma: 1) nazwisko, stan i siedzibę tłnmacza; 2) uwagę, iż tenże jest sądownie przysięgły, lub iż strony zgodziły się względem przybrania nieprzysięgłego tłumacza, i że tłumaczowi nie jest na przeszkodzie żaden ze stosunków, wyłączających wedle §§. 7. do 9. i 29. od udziału w czynności; 3) w razie iż dla stron, rozmaite języki posiadających, tylko jeden tłumacz przybranym został, uwagę iż tenże rozumie wszystkich stron języki; 4) w razie §. 25. uwagę, iż wszystkie w przyjmowaniu czynności udział mające osoby znają obcy język. — §. 32. Świadectwo wedle §. 14. pod protokółem umieszczoném być mające musi zawierać wzmiankę nietylko o wymienionych tamże pod Nr. 2. osobach, lecz także o przybranym tłumaczu. Dołącza się to do czynności niemieckiéj, jakotéż do tłumaczenia w języku niemieckim i podpisuje się wedle §. 15. obydwa exemplarze. — §. 33. W expedycyjach pierwopis i tłumaczenie piszą się albo po sobie lub w przedziałach obok siebie, tak, iż w niemickim języku dołączoną być mająca klauzula expedycyjna (§. 16.)

traktów co do rozdziału gruntów, odjętą znowu została notaryuszom ustawą z 24. Maja 1853.

Pod nieprzyjaznym wpływem czasu, pod naciskiem nieufności prawodawcy, obok współzawodni-

---

zarazem się odnosi do pierwopisu i tłumaczenia. — §. 34. W Wielkiém Xięstwie Poznańskiém co do świadectwa §. 32. i §. 33. pozostają w swéj mocy oddzielne przepisy §. IX. ustawy z dnia 16. Czerwca 1834. (Zbiór praw str. 103). — §. 35. Niewolno notaryjackich dokumentów tylko w obcym, lub tylko w niemieckim języku przyjmować i expedyjować, chociażby nawet strona, nieumiejąca po niemiecku, wyraźnie jedno lub drugie żądać miała. — §. 36. Każdy notaryjusz obowiązany jest prowadzić rejestr przez naczelnika Sądu niższego jego siedziby liczbami stronnic i podpisem opatrzony, i zapisywać w rozmaitych jego kolumnach każdą przezeń przyjętą czynność wedle następstwa czasu pod bieżącemi numerami, datę i istotę interesu, stan i miejsce zamieszkania iuteresentów. W rejestrze niewoluo nic skrobać, ani pomiędzy linije wtrącać. Na każdéj expedycyi zapisuje się Numer, pod którym czynność w rejestrze jest wpisana. — §. 37. Wrazie wystąpienia, śmierci lub przeniesienia notaryjusza do innego okręgu urzędowego, powinien sąd niższy w którego obwodzie notaryjusz miał siedzibę, wszelkie jego urzędowania dotyczące papiery (pierwopisy, rejestra i t. d.) wraz z pieczęcią służbową odebrać i zachować. Przełożony Sąd wyższy należy o tém zawiadomić. — §. 38. Sąd, który wedle postanowienia §. 37. zachowuje urzędowe notarujusza papiery, mocen jest wydawać z nich expedycyje pod swoją pieczęcią i swym podpisem. Przytem wypada przytoczyć powód, dlaczego expedycyje sąd wydaje, i zachować przepis §. 18. — §. 39. W razie suspendowania notaryjusza od urzędu zależy od postanowienia sądu wyższego, czyli już podczas suspenzyi wszystkie papiery do właściwego sądu oddane, lub temuż tylko rejestr i pieczęć notaryjacka wydaue, i pojedyncze pierwopisy, których expedycyje są żądane, przełożone być mają, aby w miejsce suspendowanego notaryjusza mógł udzielać expedycyje. — §. 40. Dokumenta równie w pier-

ctwa sądów i adwokatów zyskiwała instytucyja notaryjatu coraz więcéj pola, — zawsze jednak nie przyszła ona jeszcze w Prusiech do zupełnéj samodzielności.

---

wopisie jak w expedycyjach, wystawione przez notaryjuszów w obrębie ich kompetencyi i z zachowaniem głównych formalności, posiadają tę samą moc dowodu i wierzytelność, co spisane sądownie protokóły i expedycyje. — §. 41. Jako główne formalności uważać należy postanowienia, zawarte w §§. 10., 11., 13., 14., 15., 21., 22., 24. do 27., 30 do 33., 35. — §. 42. Zboczenie od tych głównych formalności ma ten skutek, iż instrument nie posiada mocy dokumentu notaryjackiego. — §. 43. Wykroczenia przeciw przepisom téj ustawy, jakotéż przeciwko innym, notaryjatu dotyczącym postanowieniom prawnym, należy, z zastrzeżeniem pretensyi interesentów o wynagrodzenie, jeżeli sprawa nie kwalifikuje się do rozpoczęcia indagacyi kryminalnéj, karać w osobie notaryjusza wedle przepisu ustawy z dnia 29. Marca 1844 na drodze postępowania dyscyplinarno-karnego. Przytém może za przestąpienie §. 2. wedle okoliczności także już w pierwszym razie oddalenie od urzędu być wyrzeczone. — §. 44. Sądy wyższe powinny od czasu do czasu kazać rewidować każdego w swym departamencie ustanowionego notaryjusza. Notaryjusze obowiązani są przekładać komisarzom wszelkie dokumenta i rejestra do przeglądu. — §. 45. Wszelkie postanowieniom téj ustawy sprzeciwiające się przepisy prawne, mianowicie §§. 49. — 77. Tytułu 7. Części III. Powszechnéj Ordynacyi sądowéj i ustawa z dnia 9. Lipca 1841. (Zbiór praw str. 175) zostają uchylone; natomiast pozostaje się przy wszystkich innych, tutaj niezmienionych postanowieniach względem ustanowienia, praw i obowiązków notaryjuszów. — §. 46. Niniejsza ustawa nabiera mocy od dnia 1. Stycznia 1846. Wszystkie przed tym dniem sporządzone dokumenta notaryjackie będą jedynie według dotychczasowych ustaw uważane i nie mogą mianowicie dla tego, iż niezgodnie z przepisem §. 9. téj ustawy pisarze prywatni i pomocnicy notaryjuszów dopuszczeni są jako świadkowie instrumentowi, być unieważniane.

W Prusach nadreńskich po przyłączeniu ich do Prus, obowiązywała na lewym brzegu Renu ustawa francuzka, zaś w Wielkiem Księstwie Bergu dekret z 29. Stycznia 1811. Obie ustawy opierają się na tych samych zasadach; ostatnia jednak o tyle przewyższa pierwszą, że wymagała od notaryjuszów należytego wykształcenia prawniczego. Najzbawienniejszy wpływ na rozwój notaryjatu w Prusiech nadreńskich wywarła królewska bezpośrednia komissyja sądowa dla prowincyj nadreńskich, na mocy rozporządzenia z 20. Czerwca 1816 pod przewodnictwem prezesa sądu krajowego wyższego Sethego zwołana.

Komissyja ta w obszernyn swym wywodzie mieszczącym bardzo wiele trafnych poglądów o sądownictwie niesporném i o stanowisku notaryjuszów [38]), oświadczyła się za zachowaniem nadal ustawy notaryjalnéj Księstwa Bergu w prowincyjach nadreńskich, uzasadniając tę swą opiniją tém, „iż połączenie sądownictwa niespornego ze sporném, a zwłaszcza nadana adwokatom swoboda załatwiania czynności notaryalnych jest przepisem sprzecznym i nieodpowiadającym celowi i dla tego w prowincyjach nadreńskich wprowadzoném być nie powinno“. Tak więc kommissyi téj prowincyje nadreńskie zawdzięczają podziś dzień zachowanie ustawy francuskiéj.

2. Bawarya. Na szczególniejsze uwzględnienie z nowożytnych prawodawstw niemieckich zasługuje ustawa notaryjalna bawarska z d. 10. listopada 1861 r., która w zasadzie przyjmując ustawodawstwo francuzkie, w wielu punktach zmieniła i zastósowała je

[38]) *Gutachten der königl. Immediat-Justizkommision über das Notariat* w dziele: *Eulers Handbuch des Notariats in Preussen. I. B.* str. 91—124.

do potrzeb miejscowych, opierając się na doświadczeniu czerpaném z długoletniéj praktyki francuzkiéj. Jeszcze w r. 1851 zamierzono dokonać reformy i tym celem przedłożono izbom projekt. ustawy notaryjalnéj, który przez izbę niższą znaczną większością przyjęty, w izbie wyższéj, tak rozległym uległ zmianom, iż przy zamknięciu izb porozumienie co do różnic zachodzących nie zostało osiągniętém. W r. 1861 rząd ponownie przedłożył projekt ustawy, który już przez obie izby jednozgodnie przyjętym został. Projekt ten z chęci zapobieżenia nadużyciom, wiele zawierał obostrzeń i zastrzeżeń: i tak n. p. wzbraniał notaryjuszom przyjmowanie do depozytu swego pieniędzy lub obligacyj na okaziciela opiewających, jeżeli notaryjusz specyjalnego ku temu nie otrzymał upoważnienia. Aczkolwiek Izba niższa przeciwko zasadom tym powstała, to mimo to jednak ustawa z dnia 10 listopada nader wiele zawiera ograniczeń. Zasada praktykowana we wszelkich ustawach notaryjalnych, iż notaryjusz przy spisywaniu dokumentu używać winien dwóch świadków, żwawą wywołała dyskusyją. Podnoszono w naradach toczących się bardzo słusznie, iż dla zadość uczynienia formie, jakiekolwiekbądź osoby byleby tylko przymioty prawne od świadków wymagane posiadały częstokroć za świadków wzywane bywają, pomimo, że rokowaniom stron były nieobecne, a tak przy samém odczytaniu aktu o treści jego, pobudkach interesu, dokładnego nie mogą mieć pojęcia; odzywały się téż głosy, aby w ustawie nie zamieszczano wyraźnego przepisu o konieczności attentowania świadków, lecz aby pozostawiono to wolnemu wyborowi stron. Kwestyja eksekucyi aktów notaryjalnych wywołała również liczne spory; podczas gdy izba niższa w art.

77. orzekła, „iż wrazie gdy klauzula eksekucyjna w dokumencie zamieszczoną została, sąd bez poprzedniego postępowania spornego wykonanie aktu orzec może“, izba wyższa uchwaliła aktom notaryjalnym nadać eksekucyją o tyle, o ile w akcie uwidocznioném jest, iż strony pouczone zostały o skutkach eksekucyjnéj klauzuli i na takową się zgodziły. Ustawa bawarska z dnia 10. listopada 1861 o tyle się różni od ustawy notaryjalnéj francuzkéj, iż wymaga od notaryjusza więcéj uzdolnienia do pełnienia obowiązków tych. Aby notaryjusz był bezstronnym i zachował stanowisko męża zaufania i swemu powołaniu zadosyć uczynił, wzbronioném mu jest (§. 16.) trudnienie się wszelkiemi spekulacyjami. Pomimo wielu bardzo ważnych ulepszeń, pozostała dotąd anomalija właściwa prawodawstwom niemieckim. Ustawa o organizacyi sądownictwa pozostawiła bowiem sędziom w sądownictwie niespornem, znaczny zakres działania, jak n. p. wszelkie czynności hipoteczne, czynności spadkowe, oraz wszelkie czynności zatwierdzeniu sądów ulegające. Stąd też notaryjusz wedle §. 13. u. n. — w wielu wypadkach zniewolonym jest spisane przez się akta sądowi do zatwierdzenia przedkładać. Lecz ścieśnienia te są małoznaczące w obec rozwoju ustawodawstwa, iż wedle §. 15. wszelkie umowy, których przedmiotem jest przeniesienie tytułu własności nieruchomości, daléj umowy dotyczące majątku nieruchomego, wyłącznie i jedynie prawomocnie przez akta notaryjalne zawierane być mogą, i że sąd jedynie w razie zachodzącéj potrzeby prawem przewidzianéj, akta te zatwierdzać winien. Dalszém usiłowaniem na drodze reform podjętych, był wniosek na sejmie 1863 r. postawiony, a dążący do oddania notaryjuszom zarządu ksiąg hipotecznych; uzasadniano

tę potrzebę pojedynczém i szybszém postępowaniem, twiordząc, że podział tych czynności stał się nieraz powodem zajść i opóźnień. Wniosek ten, nie znalazł jednak należytego poparcia z powodu, iż jedynie niezawisły sędzia osądzić może bezstronnie, czyli dokument odpowiada wszelkim wymogom i czy do ksiąg hipotecznych wniesionym być może.

3) W Królestwie Saskiém obowiązuje ustawa z dnia 3. czerwca 1859 r. w miejsce ustawy notaryjalnéj Cesarza Maksymilijana, oraz licznych późniejszych dodatkowych przepisów. Wedle niéj notaryjusze powołani są, spisywać akta w interesach prawnych, stwierdzać własnoręczność podpisu stron, nakoniec wydawać świadectwa co do okazanych im dokumentów, przedsiębrać czynności opieczętowania, zdjęcia pieczęci i inwenentacyi majątków spadkowych, przedsiębrać licytacyje, czynić oświadczenia stronom, jeżeli przez to dowód prawny ma być ustanowiony. Czynności te jednak wyłącznie notaryjuszom nie zostały przekazane, mogą je również prawomocnie załatwiać sądy. Wszelke dokumenta hipoteczne winny być jedynie przez notaryjusza spisywane [39]), a dokumenta notaryjalne, równie jak wyciągi z nich oraz świadectwa przez notaryuszów wystawiane, mają moc dokumentów urzędowych.

Notaryjuszów mianuje minister sprawiedliwości; mianowanym zaś być może; kto odbył pięcioletnią praktykę adwokacką, ukończył lat 30 i posiada ku temu cielesne i umysłowe uzdolnienie. Notaryjusz może przedsiębrać czynności w całém królestwie Saskiém. Akt winien notaryjusz własnoręcznie spisać. Władzę dyscyplinarną nad notaryjuszami piastuje mi-

[39]) Ustawa hipot. saska z 1864 r.

nister sprawiedliwości, lub w zastępstwie jego sądy appelacyjne. Ustawodawstwo saskie niezaprowadzając izb notaryjalnych wyłącznie ze zgromadzenia notaryjuszy powstałych, połączyło korporacyją tę z korporacyją adwokatów, a tak w Saksonii notaryjusze i adwokaci stanowią jedno zgromadzenie adwokackie (*Verein*) [40]).

Władza ta orzeka, o przewinieniach jeżeli notaryjusz w urzędowaniu swém dopuszcza się postępowania niezgodnego z konieczną rzetelnością do powołania notaryjusza przywiązaną [41]), a zwłaszcza jeżeli niegodziwymi środkami stara się zjednać sobie klientelę, albo postępowaniem swém nie wzbudza należnego zaufania.

Pierwszą instancyją w sprawach przewinień służbowych jest izba adwokacka, drugą zaś ogólne zebranie adwokatów. Postępowanie odbywa się jawnie z wyłączeniem jednak publiczności. Instancyje te, w orzeczeniach swych nie są bynajmniéj wiązane dowodami prawnymi. Odwołanie się dalsze od orzeczeń władz tych nie ma miejsca. Zmiana orzeczenia drugiéj instancyi nastąpić może jedynie w drodze unieważnienia, z powodu niedostatecznéj liczby członków obecnych na ogólném zgromadzeniu. W przypadkach odwołania się co do nieważności orzeka sąd appellacyjny, który również z urzędu wystąpić jest uprawnionym, skoro tylko doszło do jego wiadomości, że izba adwokacka, lub ogólne zebranie nie było właściwém do wydania orzeczenia z powodu, iż przewinienie mogło być przedmiotem dochodzenia karnego, lub téż orzekło karę, do któréj orzeczenia było

---

[40]) *§. 86. Not. Ord. v. 3. Juni 1859. §§. 71. 76. Advocaten-Ordnung v. 3. Juni 1859.*

[41]) *§. 86. N. O. §. 48. A. O.*

niewłaściwém. Kary, na jakie obwiniany wskazanym być może, są: 1. napomnienie pisemne; 2. napomnienie ustne przez przełożonego Izby; 3. kary pieniężne; 4. wyłączenie od prawa wyboru lub wybieralności w Izbie adwokatów[42]).

Ustawa notaryjalna saska co do formalności wymaganych przy spisywaniu aktów notaryjalnych, taryfy notaryjalnéj, przyjęła za wzór ustawę notaryalną austryjacką z dnia 22. Maja 1855, a to nawet tak dalece, iż redakcyja niektórych paragrafów bynajmniéj się nie różni od ostatniéj ustawy.

4) W Królestwie Hanowerskiem obowiązuje ustawa notaryjalna z dnia 18. Września 1853; zawiéra ona między innemi te ważniejsze przepisy: iż jedynie ten może być mianowany notaryjuszem, kto ukończył 30. rok życia i przynajmniéj przez trzy lata sprawował urząd sędziego lub adwokata. Zakres czynności notaryjalnych obejmuje sądownictwo niesporne; notaryjusze załatwiają w zakresie tym wszelkie czynności, tak ważnie i prawomocnie jak i sądy, Inne przepisy jéj są małoznaczne i nie wiele różnią się od przepisów innych ustaw niemieckich.

5) W królestwie Wirtembergskiém (oprócz cesarskich notaryjuszów) od najdawniejszych czasów sądownictwo niesporne, należało w miastach do zakresu władzy miejskich sądów, po wsiach zaś do wójtów, późniéj znów do pisarzy miejskich i gminnych, jako téż ich zastępców. Reskrypt z dnia 22. Maja 1806 znosząc prawo falcgrafów mianowania notaryjuszów, uznał tylko notaryjuszów królewskich, dla których d. 25. Października 1808 r. wydaną została ustawa notaryjalna.

---

42) §§. 54—71. *A. Ord.*

Po długoletnich obradach izb ogłoszono nareszcie ustawę notaryjalną z dnia 14. Czerwca 1843, rozszerzaną poźniéj ustawą z dnia 4. Lipca 1849, która zniosła władzę sądową patrymonialną (*Amtsgerichte*), zaprowadzając natomiast notaryjuszów. Notaryjuszy mianuje król; dzielą się oni na notaryjuszów sądowych (*Gerichtsnotare*) albo urzędowych (*Amtsnotare*) z bardzo rozległą władzą działania. Pierwsi są płatnymi assesorami, czyli członkami sądów okręgowych: obowiązani są bywać na posiedzeniach sądowych, gdy załatwiane są sądowe sprawy o rachunki małoletnich, działy lub przedmioty należące do zakresu urzędowych czynności notaryjalnych; zastępują nadto aktuaryjuszów sądowych, jednak tylko w sprawach wymagających pełnego zebrania sądu Drudzy t. j. notaryjusze urzędowi, obowiązani są w przedmiotach wymagających szczególnéj znajomości prawa, pomagać sądom sierocińskim i radom gminnym.

Następujące sprawy jedynie ważnie i prawomocnie przez notaryjuszów przyjmowane i załatwiane być mogą: 1. spisywanie inwentarzy, intercyz i kontraktów przedślubnych; 2. spisywanie aktów rozwiązania wspólności majątkowéj, aktu spółki albo działów spadkowych (z wyjątkiem opieczętowania sądowego, które nie należy wcale do zakresu notaryjusza; 3. spisywanie aktów względem oddania w posiadanie majątku rodzicielskiego, o ile akta te mają moc działów spadkowych. — Gdyby strony wymienione pod 1. 2. i 3. interesa, same załatwiły, to w takim razie sąd powinien wezwać notaryjusza dla ponowionego spisania aktu. 4. Tymczasowe ustanowienie opiekunów i administratorów majątkowych: 5. coroczne przeglądanie tabell kuratorskich i czuwanie nad prowadzoną przez kura-

torów administracyją majątków; 6. ogłaszenie testamentów.

Oprócz tego notaryjusze uprawnieni są do następujących czynności: 1. dochodzenia majątku i likwidacyi długów w upadłościach; 2. rewizyi rachunków opiekunów, oraz do przeprowadzenia postępowania w upadłościach; 3. do wspierania sędziego okręgowego w należącym do niego nadzorze w sprawach tyczących się hipotek.

Obok powyższych urzędowych czynunności notaryjusze sądowi i urzędowi mają załatwiać wszelkie czynności powszechnie do zakresu działań notaryjuszów należące.

W czynnościach tych wybór notaryjuszów pozostawionym jest zaufaniu stron. Notaryjusz powiatu, do którego należą strony, nie może się usuwać od załatwienia czynności, jeżeli żądanie stron nie sprzeciwia się prawu.

6. W Badeńskiém obowiązywała ustawa notaryjalna z 3. listopada 1806 wraz z dodatkowemi rozporządzeniami do niéj wydanemi, a notaryjusze nazywani pisarzami rządowymi (*Staatsschreiber*) upoważnieni byli jedynie do wydawania świadectw stanowić mających dowód prawny, co do okliczności w poświadczeniach tych zawartych; wzbronionėm im jednak było przyjmowanie aktów. Bardzo obszerne przepisy wskazują wymogi, wedle jakich poświadczenia uskuteczniane być winny. Rozporządzeniem W. Księcia z dnia 26. Listopada 1809 r. wprowadzono znaczne reformy; przy każdym urzędzie ustanawiano kilku urzędników rewizorami urzędowymi przezwanych (*Amtsrevisoren*) z pensyją stałą 600 złr. powołanych do załatwienia czynności pisarzów rządowych. Rewizorowie ci upo-

ważnieni byli do przyjmowania pisarzy, których zadaniem było sporządzać działy majątkowe, przeglądać rachunki małoletnich rewizorowi przydzielone, a nadto do podpisywania w imieniu tychże umów, oraz wszelkich interesów prawnych. Pisarze ci oprócz pensyi stałéj, pobierali taksę od interesów przez się załatwianych.

Rewizorowie urzędowi, oraz pisarze rządowi mają załatwiać następujące czynności, jako to: spisywać kontrakty kupna i zamiany, testamenta, nadzorować prowadzenie ksiąg hipotecznych gminnych, przedsiębrać opieczętowania majątków spadkowych, sporządzać działy spisywać inwentarze, oddawać fizyczne posiadanie nabytych majątków, likwidacyje upadłości. Znaczną część czynności tych załatwiać winni rewizorowie osobiście, niektóre jednak w zastępstwie pisarze ich, załatwiać są uprawnieni.

Instytucyja tą niezadawalniając ogółu i nieodpowiadając celowi, stała się powodem rozlicznych zażaleń, gdyż uzdolnienia, jakich wymagano po urzędnikach tych, nie odpowiadały dochodom przez nich pobieranym: z drugiéj zaś strony mieszkańcy w interesach swych prywatnych zniewoleni byli wzywać pomocy urzędników, którzy nie zasługiwali na zaufanie nieograniczone; niektórym rewizorom zbywało nawet na wyższém wykształceniu prawniczém, a brak kontroli nad nimi, oraz niedostateczna odpowiedzialność, nie chroniły stron od szkód wyrządzonych. Po kilkakroć téż usiłowano w Wielkiém Księstwie Badeńskiém wprowadzić reformę, którąby opierając się na notaryjacie francuzkim, zachowała korzyści obecnego urządzenia. W izbach po kilkakroć stawiono bardzo ważne wnioski, a w ostatnich czasach na sejmie w r. 1863 prze-

dłożony projekt, aczkolwiek bardzo wiele ważnych ulepszeń przeprowadzić zamierzał, sprzeciwiał się stanowczo zaprowadzeniu oddzielnéj instytucyi notaryjalnéj; projekt ten miał na celu uregulowanie sądownictwa niespornego, a w tym względzie przedstawiał jedynie dwa podziały czynności; t. j. na czynności wyłącznie nakazowi lub zatwierdzeniu sądów podlegające; oraz na czynności, które notaryjusz na wezwanie stron przedsiębrać winien; obok sądów zaprowadzić zamierzano notaryjuszów sądowych. Wydział wybrany z łona notaryjuszów, miał reprezentować ich interesa; różnił się on jednak w atrybucyjach swych od stanowiska izbom notaryjalnym powszechnie przyznanego. Klauzula exekucyjna nie miała mieć miejsca. Z powodu, iż między obydwoma izbami co do projektu tego do porozumienia nie przyszło, rząd cofnął swój projekt, a tak pod każdym względem opłakany stan notaryjatu nadal zachowanym został.

7) W Brunświku obowiązuje ustawa notaryjalna z dnia **19.** Marca **1850.** Wedle niéj notaryusze są publiczni urzędnicy upoważnieni przez sądy do urzędowego poświadczania dokumentów, tyczących się czynności prawnych.

Czynności hipoteczne, depozytowe, jakotéż przyjmowanie testamentów należą wyłącznie do sądów. Notaryjusze pełnią obowiązki adwokatów i obrońców Książe panujący mianuje notaryjuszów. Prawnie sporządzone akta notaryjalne mają moc i znaczenie dokumentów publicznych, równie jak i deklaracyje stron, poświadczone przez notaryjusza, notaryjalne poświadczenia urzędowych attestów i protokóły w urzędowych czynnościach przez notaryjusza prowadzone.

Pod względem dyscyplynarnych uchybień w wykonywaniu urzędowych czynności, podlegają notaryjusze władzy sądów.

8) W wolném mieście Hamburgu obowięzuje ustawa notaryjalna ogłoszona dnia 18. Grudnia 1815. Zawiera ona następujące przepisy: Aby zostać notaryjuszem, potrzeba: 1. mieć lat 25 i być mieszczaninem; 2. używać dobréj opinii prawości i złożyć na to świadectwo izby notaryalnéj; 3. posiadać ogólne teoretyczne wiadomości prawnicze i odbyć przynajmniéj jednoroczną praktykę w biórze notaryjalném, od któréj może jednak w razie szczególnych powodów uwolnić Sąd wyższy; 4. złożyć kaucyją w ilości 2000 marków.

Każden ubiegający się o urząd notaryjusza poddać się winien examinowi, do którego należą dwaj delegowani z izby notaryjuszów pod przewodnictwem dwóch członków sądu wyższego; podczas tego examinu kandydat w obec komissyi ma wypracować akt na próbę mu zadany. Poczem roztrzyga sąd wyższy o przypuszczeniu kandydata, a w razie przyjęcia odbiera od niego przysięgę.

Do zakresu czynności notaryjuszów należą w ogóle: przyjmowanie, spisywanie, potwierdzanie takich aktów i dokumentów, którym strony chcą nadać publiczną wiarę, mianowicie zaś wszelkie czynności: 1. których rzetelność, właściwość i dokładność wymaga poświadczenia, n. p. spisywanie inwentarzów, prowadzenie protokołów przy obradach i układach większéj liczby osób, spisywanie protestów, poświadczenia rzetelności podpisów trzecich osób, które przed notaryjuszem podpisy swe uznały i oświadczyły za-

razem, że osnowa podpisanych aktów jest im dobrze znaną, pełnomocnictwa i t. d. 2. akta, których właściwym celem jest piśmienne określenie praw, a mianowicie zobowiązania wskutek kontraktów, umów, rozporządzeń na przypadek śmierci i t. d. Obok tego sądowi urzędnicy spisywać mogą inwentarze na przedmieściach i w okręgu wiejskim; urzędnicy senatu, równie jak notaryjusze mogą poświadczać pełnomocnictwa. Prawodawstwo miasta Hamburga wprowadziło również instytucyją izb notaryjalnych, powołanych przedewszystkiem do baczenia na dobrą sławę wszystkich notaryjuszów, upominania i ostrzegania, karania ich przez usunięcie na jakiś przeciąg czasu od uczestnictwa na posiedzeniach; izby upoważnione są, w razie danym donosić sądowi wyższemu o notaryjuszach sprzeciwiających się przepisom z dołączeniem swéj opinii; izba notaryjalna godzić ma nieporozumienia, jakieby wyniknąć mogły, czyto pomiędzy notaryjuszami wzajemnie, czy téż pomiędzy nimi, a stronami z powodu likwidacyi kosztów, lub z jakichkolwiek innych powodów.

9) Brema. Ustawa notaryjalna wolno-handlowego miasta Bremy z dnia 1. Listopada 1820, obowiązująca od dnia 13. Listopada t. r. zawiera następujące ważniejsze przepisy: 1. wpisany do metryk notaryjalnych może tylko załatwiać czynności notaryjalne; 2. przypuszczeni do tego urzędowania winni być nieposzlakowanéj sławy, oraz obowiązani są na jednym z niemieckich uniwersytetów ukończyć nauki prawnicze; 3. przed przypuszczeniem do urzędowania obowiązani są ubiegający się do złożenia egzaminu przed komisarzami sądu wyższego, od czego uwalnia złożony już poprzednio egzamin na adwokata sądu wyższego; 4. w razie przypuszczenia do urzędowania wykonać

ma notaryjusz przysięgę na wierne pełnienie obowiązków swojego powołania Nadto na zapewnienie wypełnienia tych obowiązków złożyć ma kaucyją w ilości 1000 tal., która w ciągu jego urzędowania ma być nienaruszoną i stanowić rękojmią, tak rządowi jakotéż stronom powierzającym mu swe sprawy. 5. urzędowanie to nie może być połączoném z żadnym urzędem państwa.

10. Lubeka. Ustawa notaryjalna i przepis opłat z dnia 10. Października 1838, od dnia 1. Stycznia 1839 r. obowiązujące w mieście Lubece opierają się również na tych samych zasadach co i ustawodawstwo miasta Bremy [43]).

c) Kraje niemieckie w których dotąd instytucyja notaryjalna nie została wprowadzoną.

Kraje te stanowią pomniejsze księstwa niemieckie, a mianowicie: W. Księstwa 1. Hesskie 2. Sasko-Weimarskie. 3. Oldenburgskie. 4. Anhalt-Dessau i Anhalt Coethen. 5. Anhalt-Bernburg. 6. Nassauskie. 7. Lippe. 8. Schwarzburg Lippe. 9. Schwarzburg Rudolstadt i Schwarzburg Sonderhausen. 10. Waldeck. 11. Hesko-Homburskie. — W krajach tych czynności powszechnie notaryjuszom przekazane, załatwiają sądy.

(*C d. n*).

[43]) Poddając ustawę notaryjalną austryjacką z dnia 21. Maja 1855. szczegółowéj krytyce w osobnym końcowym dziale niniejszéj rozprawy, na tém miejscu pomijamy przepisy jéj.

KILKA SŁÓW

O sposobach tłumaczenia §. 15. rozp. ces. z dnia 16. Listopada 1858. l. 213. D. P. P.

napisał

O. P. Dr. Karol Hilbricht, junior we Lwowie*).

Wszelkie prawo, ażeby było skutecznėm, tak w teoryi, jak i w praktyce jednako rozumiane i stósowane być winno, a krytyki prawniczéj zadaniem jest poruszać, badać i wyjaśniać kwestyje, w których teoryja nie zgadza się z praktyką, lub téż sama nawet praktyka nie jest jeszcze ustaloną.

W téj tedy myśli poświęcam słów kilka §. 15. rozp. ces. z 16. Listopada 1858 tudzież sposobom tłumaczenia onegoż.

Wielka liczba sporów sądowych u nas, wywiązuje się z kontraktów najmu i dzierżawy, polega przeto na powyższém rozporządzeniu, któróm prawodawca zamierzył raz na zawsze usunąć z jednéj strony wątpliwości, jakie wypływały ze stósowania postępowania prowizorycznego wedle ces. rozp. z 27. Października 1849 do spraw o odebranie dzierżawy — a z drugiéj strony przyspieszyć rozsądzenie tych spraw.

Rozporządzenie z 16. Listopada 1858 stanowiąc w ogólności, iż wszelkie spory wywiązujące się z kon-

---

*) P. R. Redakcyja przyjąwszy chętnie objaśnienie Ustawy o sprawach dzierżawnych, tuszy sobie, że młody Autor przy nieustającéj gorliwości zdoła wejść w ślady czcigodnego ojca swego i zasilać nas będzie pracami, do których przezeń obrany zawód adwokacki, tak wiele nastręcza sposobności.

traktów najmu lub dzierżawy sądzone być mają według ustawy o postępowaniu sumarycznem przepisuje w szczególności w §. 15. dla niektórych z spraw krótszy jeszcze wyjątkowy sposób postępowania. Tu należą:

A) Prośby o zwrót przedmiotu wynajętego lub wydzierżawionego po uskutecznieniu awizacyi sądowéj.

B) Skargi o uchylenie kontraktu najmu lub dzierżawy — albowiem w obydwóch tych razach przewlekanie sporu dla stron szkodliwémby było dla wynajmującego, ponieważ pozbawionymby był w ciągu zwyczajnego procesu na długo możności rozrządzenia własnością (pominąwszy środki tymczasowe z §. 14), dla najmującego, ponieważ z powodu niepewności skutku sporu nie mógłby zawierać innéj ugody, przez co mógłby się narażać na wielkie straty. Dalszém następstwem tego byłaby szkoda dla osób trzecich, któreby rzecz sporną jeszcze przed ustaniem kontraktu wynajęły lub zadzierżawiły a następnie oddać musiały.

Z tych przeto powodów przepisał prawodawca w podobnych sprawach postępowanie odrębne, streszczone, i to właśnie w §. 15. powyższego rozporządzenia. Paragraf ten opiewa:

W rozprawach tak nad zarzutami przeciw wypowiedzeniu sądowemu wniesionymi, jako téż w rozprawach na skutek skarg, w których się żąda zniesienia, lub uchylenia kontraktu dzierżawy lub najmu z innych powodów, aniżeli z powodu upływu czasu dzierżawy, albo w których się żąda od wynajmującego zwrotu rzeczy w najem lub téż dzierżawę wziętéj, obowiązują przepisy §§. 13. i 14. a obok tego następujące wyjątki od przepisów o postępowaniu sumarycznem;

a) Jeżeli się żąda rozwiązania kontraktu dzierżawy lub najmu z powodu opóźnienia się z zapłatą czynszu (§. 1118 k. c.), zarzut kompensacyi (potrącenia) o tyle tylko ma miejsce, o ile niepotrzeba do udowodnienia przeciwstawionéj należytości wzajemnéj przeprowadzać dowodu zapomocą świadków lub biegłych.

b) Świadkowie, którzyby w przeciągu dni 8 nie mogli być przesłuchani, na wniosek przeciwnika dopuszczonymi być nie mogą.

c) Do dowodu przez przysięgę zgłosić się należy w przeciągu dni trzech po prawomocności wyroku, lub po doręczeniu onegoż, jeżeli zapadł w ostatniéj instancyi.

d) Założenie apellacyi lub rewizyi łącznie z uciążliwościami o ile można najkrótszemi tudzież rekursy przeciw rezolucyjom I. lub II. instancyi, wnosić należy piśmiennie lub ustnie w trzech dniach od doręczenia wyroku lub rezolucyi instancyi I.

e) Rekursy przeciw nakazom wedle §§. 6. i 11. wydanym nie mają miejsca;

f) Podanie o usprawiedliwienie niestawiennictwa na terminie wnieść należy w trzech dniach licząc od dnia, w którym ustała przeszkoda stawienia się; prośbę zaś o restytucyją upadłego terminu nieodwłocznego wnieść należy w trzech dniach po upływie tego terminu".

Każdy przyzna, że redakcyja tego ustępu ani jasnością, ani dobitnością nie grzeszy, osnowa zaś jego wskazuje niewątpliwie, że przepisy wyjątkowe od *a*) do *f*) ustępem tym objęte w następnych przypadkach stósować należy:

1) W przypadkach wypowiedzenia sądowego;

2) W sporach wytoczonych na skutek skargi o zniesienie lub ustanie kontraktu najmu, lub dzierżawy z innego powodu, aniżeli dla upływu czasu t. j. z powodu nieuiszczenia się z czynszu lub niedopełnienia innych istotnych warunków umowy;

3) W sporach wytoczonych przeciw wynajmującemu na skutek skargi o zwrot przedmiotu najmu lub dzierżawy.

Jakoż wszyscy zgadzają się na to, że trzy powyższe przypadki objęte są §. 15.; atoli spornemi są pytania, czy 1) wypowiedzenie pozasądowe (§. 9.) te same pociąga za sobą skutki, co wypowiedzenie sądowe, 2) czy §. 15. stósować takży należy do sporów o zwrot, lub odebranie przedmiotu dzierżawy, lub najmu (§. 10), i 3) czy w sporach o oddanie dzierżawy, a zarazem o zapłacenie czynszu przestrzegać należy krótszych terminów (§. 1590 k. c.)?

Zwolennicy zdania, jakoby w przypadkach §§. 9. i 11. wyjątki z §. 15. miały obowiązywać tak rozumują:

Wypowiedzenie pozasądowe, byle w myśl §. 9. uskutecznione, też same ma skutki, co i wypowiedzenie sądowe. Skutki wypowiedzenia pozasądowego objawiają się w pewnych zmianach, tak co do samego prawa, jakotéż co do przeprowadzenia onegoż. Skutki processualne wypowiedzenia sądowego (a o tych właśnie mówić nam wypada) objawiają się w odmiennéj formie postępowania, tak ze strony sądu, jako téż stron spór wiodących, mianowicie we wnoszeniu zarzutów, w rozprawach nad niemi, w wyrokowaniu i w egzekucyi. Wszystkie bowiem czynności te w razie wypowiedzenia sądowego odbywają się nie według zwykłych przepisów ustawy o postępowaniu,

ale według przepisów szczegółowych powyższego ces. rozporządzenia, a obowiązek przestrzegania przepisów tych szczegółowych (do których także przepisy §. 15. należą), należy właśnie do najważniejszych skutków wypowiedzenia sądowego.

Skoro więc wypowiedzenie pozasądowe równa się według §. 9. wypowiedzeniu sądowemu, w skutkach tak co do prawa jako téż, co do sposobu urzeczywistnienia onegoż, a różnica obu wypowiedzeń dotyczy tylko egzekucyj (§. 20), przeto oczywista, że i wypowiedzenie pozasądowe pociąga za sobą obowiązek przestrzegania wszystkich tych przepisów co do urzeczywistnienia prawa a przeto i przepisów §. 15., których ustawa przestrzegać każe przy wypowiedzeniach sądowych.

Za rozumowaniem tém przemawia dalej oczywisty zamiar, jaki miał prawodawca stwarzając instytucyją wypowiedzenia.

Celem wypowiedzenia bowiem, biorąc rzecz ze stanowiska processualnego, nie jest bynajmniéj umożliwienie zerwania w ogólności stosunku najmu lub dzierżawy, ale raczéj umożliwienie odebrania przedmiotu najmu lub dzierżawy zaraz po ustaniu tych stosunków, a to za pomocą szybkiéj egzekucyi. Że zaś w obec przepisów zwykłego postępowania rychłe odebranie przedmiotu byłoby wprost niemożliwém, przeto prawodawca miał na myśli podać do tego takie środki, i zaprowadzić taki wyjątkowy sposób postępowania, iżby cel ten w jak najkrótszym czasie mógł być osiągniętym.

Gdyby więc prawodawca nie odnosił przepisów §. 15. do wypowiedzenia pozasądowego, to sprzeciwiałby się sam sobie, bo stawiałby z jednéj strony

wypowiedzenie pozasądowe na równi z wypowiedzeniem sądowem (§ 9.), a z drugiéj strony odmawiałby znów wypowiedzeniu pozasądowemu środków, które jedynie do urzeczywistnienia skutków jego prowadzą. Z tego wynika, że i przy prośbie z §. 11. o zwrot lub odebranie przedmiotu najmu lub dzierżawy (*Räumungsauftrag*) stósować należy przepisy §. 15., a to tém bardziéj, iż prośby takie — bez względu na czas w §. 2. dla wnoszenia wypowiedzeń przepisany — wnosić można w przeciągu 6 miesięcy przed upływem kontraktu najmu lub dzierżawy każdéj chwili, a więc i w krótszym terminie od terminu dla wypowiedzeń ustanowionego, z czego daléj wynika, że i postępowanie w téj mierze szybszém być powinno od postępowania zwyczajnego.

W końcu przywodzą zwolennicy tego zdania ustęp lit. *e*. §. 15., który nie dopuszczając rekursów przeciwko nakazom na mocy §§. 11. i 6. wydanym, stawia je tém samém na równi, z czego wynika, że ustawodawca przepis §. 15. t. j. postępowanie wyjątkowe także i na spory o oddanie lub odebranie przedmiotu dzierżawy lub najmu w zupełności rozciągnął, gdyż inaczéj nie byłby właśnie w tym paragrafie odejmował stronie możności wniesienia rekursu przeciwko nakazowi na mocy §. 11. wydanemu, lecz byłby to uczynił albo w §. 11. albo téż w §. 12., gdzie o wyjątkowém postępowaniu wcale jeszcze nie ma mowy.

Jednakże mimo tych wszystkich dosyć trafnych wywodów mylném zdaje się być twierdzenie, jakoby przypadki wypowiedzenia pozasądowego (§. 9) i podania o zwrot przedmoitu dzierżawy objęte być miały przepisami §. 15, a to z powodów następujących;

Paragraf 15. stanowi kilka wyjątków od zwykłego postępowania sumarycznego, prawa zaś wyjątkowe jak najścisléj tłumaczyć należy. Gdy więc paragraf ten wylicza już na wstępie dokładnie przypadki, w których wyjątki pomienione stósować należy, nie wzmiankując wcale o wypowiedzeniu pozasądowém, ani téż o prośbie o zwrot przedmiotu najmu lub dzierżawy, przeto nie podlega wątpliwości, że przepisy tamże zawarte, ani w jednym ani w drugim przypadku nie mogą mieć zastósowania. *Ubi lex distinguit, et judex distinguat.*

Okoliczność, że § 9. wypowiedzeniu pozasądowemu, jeżeli tylko w sposób tamże oznaczony uskutecznione było, przyznaje téż same skutki, co i wypowiedzeniu sądowemu, niczego nie dowodzi. Przepis bowiem ten zamieszczony jest w ogólnéj części rozporządzenia, mieści zatém w sobie ogólną zasadę co do skutków wypowiedzenia pozasądowego — zasadę zaś tę według prawideł logiki w ten tylko sposób pojmować należy, iż wszystkie w ogólności skutki wypowiedzenia pozasądowego stoją w myśl § 9. na równi z wypowiedzeniem sądowém, lecz ogół tych skutków nie może obejmować tych szczegółowych skutków, które ustawa wyraźnie przywiązuje do wypowiedzenia sądowego.

Dla tegoto §. 9. nie wyklucza paragrafu 15., lecz owszem §. 15. wyklucza ogólne postanowienie §. 9., z czego wypływa, że przepisy §. 15. w razie pozasądowego wypowiedzenia pomimo brzmienia §. 9. stósowane być nie mogą.

Toż samo rozumié się i o prośbach o oddanie przedmiotu najmu lub dzierżawy, które się wnosi na zasadzie §. 11. Prośby takiéj stawiać nie można na

równi z wypowiedzeniem sądowém, albowiem wolność wnoszenia tych próśb zostawił prawodawca w §. 11. w tych tylko razach, kiedy kontrakt przez sam upływ czasu już gaśnie, a zatém gdzie wypowiedzenia wcale niepotrzeba, z czego wynika, że wypowiedzenie sądowe a prośba z §. 11. są tego rodzaju środkami prawnemi, iż nie tylko nie stoją z sobą na równi, lecz owszem przeciwnie, że jedno drugie wykłucza.

Zresztą prawodawca wyraźnie mówi na wstępie §. 15., że wyjątków tegoż stósować nie można w razie wyniesienia pozwu o zniesienie kontraktu najmu lub dzierżawy z powodu upływu czasu; z czego wypływa, że i próśb na zasadzie §. 11. wyniesionych do wyjątków §. 15. wcale liczyć nie można.

Jakoż zdaje się, że myślą i celem prawodawcy było przepisać szybsze postępowania z §. 15. w takich tylko sprawach, w których sędzia sam wątpliwość co do stosunku nadal trwać lub ustać mającego ma rozwiązać, a nie w tych także sprawach, gdzie strony same stosunek ten umową określiły.

Co do pytania wreszcie, czy postępowanie wyjątkowe z § 15. ma miejsce także w sporach, w których przedmiotem skargi jest zapłata czynszu, a zarazem i oddanie dzierżawy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przedmiot uprzywilejowany pociąga za sobą konieczność postępowania uprzywilejowanego w całéj sprawie, gdyż inaczéj przywiléj przestałby być przywilejem.

Sądze, że rzuceniem tych kilku uwag w celu rozjaśnienia ustawy przepisującéj postępowanie w sprawach najmu i dzierżawy — wywiązałem się w małéj przynajmniéj części z obowiązku, jaki cięży na każdym prawniku, któremu nie jest obojętną strona praktyczna ustaw kraj nasz tak blisko obchodzących.

PRAWODAWSTWO I SĄDOWNICTWO
w TURCYI

przez Dra Hilbrichta
radcę c. k. krajowego Sądu wyższego we Lwowie.

Les lois ne sont-que les rapports, qui se trouvent entre la raison primitive et les differens êtres et les rapports de ces divers êtres entr'eux;

Les lois doivent être tellement propre au peuple, pour leguel elles sont faites que c'est un très-grand hasard si celles d'une nation peuvent convenir à une autre!

Montesquieu: *L'esprit des Lois. Lib. I. Chap. III.*

Społeczeństwo, jako ogół istót sobie równych, jest niezawodnie wzniosłym i zacnym przedmiotem spostrzeżeń umysłu badawczego; wszelako, ażeby nie gubić się napróżno w czczych marzeniach, należy z góry już przypatrzeć się człowiekowi w obec przyrody krajowéj, a mianowicie stosunkowi jego jako jednostki do rodziny, szczepu, narodu i państwa, do tych spójni prostych, a koniecznych piastujących cele społeczeństwa tak z korzyścią dla jednostek jak i ogółu, swobodnie i skutecznie w miarę zdolności i sił naszych.

Z różnowzoréj rozmaitości w usposobieniach milionów, co do istoty ducha i ciała wprawdzie równych, wysnuwa się téż różnowzora rozmaitość państw i narodów dążących aczkolwiek po różnych kolejach, prędzéj czy późniéj, spokojniéj czy burzliwiéj, z dokładną samowiedzą posłannictwa swego lub bezwiednie, zawsze do jednego celu wytkniętego w wyrokach niezbadanych Opatrzności.

Rozmaitość dążności narodowych odbija się najdokładniéj w ich ustawach, bo czémże bywa prawodawstwo według słów znakomitego filozofa na czele téj rozprawy umieszczonych, jeśli nie wyrazem stósownych potrzeb i środków, prących naród w miarę jego pojęć ku spełnianiu celów całéj ludzkości? Z tych to powodów obznajomienie się z ustawami narodów obcych, nader bywa korzystném, umnictwo prawa bowiem przestające na badaniu jedynie ustaw krajowych, wyczerpie się z czasem i znuży wreszcie badacza schmurzywszy widnokrąg umysłowego jego rozwoju, tak jak ćmią płaszczyste niwy wzrok osiedlonego na nich górala.

Zarówno jak umysł ludzki skłonniejszym i skorszym jest do zrozumienia przedmiotów bezpośrednio go otaczających, chociaż częstokroć pozornie tylko wykończonych, tak stosunkowo i my mniéj lub więcéj zapoznaliśmy się z starożytnemi ustawodawstwami Rzymian i Greków, lub nowoczesném prawodawstwem W. Brytanii, Francyi, Niemiec i Szwajcaryi, a częstokroć spoglądamy z jakąś śmieszną zarozumiałością, z lekceważeniem na ustawodawstwa odleglejszych narodów, nie zasługujące sobie niby na to, abyśmy je uważnie zbadali i sobie przyswoili. Mianowicie zwykliśmy prawodawstwa Wschodu zbywać lekceważeniem, choć bez namysłu, niepomni winnéj wdzięczności dla krajów, z których pierwsze promienie oświaty rozlały blask swój aż po ostateczne krańce Zachodu, niepomni na zadanie teraźniejszości poczuwającéj się do obowiązku wywzajemnienia się. Dziwne zaiste bywają zjawiska niedocieczonych kolei ludzkiego przeznaczenia!

Powyższych kilka uwag użyliśmy dla usprawiedliwienia się przed czytelnikiem z powodu, że wprowadzając go na pole dotychczas prawie odłogiem leżące, ze względu na objętość i cel naszego pisma, tudzież na szczupły szereg prac tegoczesnych badaczy państwa tureckiego *) na skromnym

*) 1. „Hammer-Purgsthal: *„Das Osmanische Reich“ Wien 1840. 8 T.*

tylko szkicu prawodawstwa i sądownictwa tureckiego poprzestaniemy.

Dla wyjaśnienia rozprawy téj o prawodawstwie i sądownictwie państwa tureckiego, obok stósownych uwag i spostrzeżeń pokusimy się o krótki przebieg rozwoju historycznego Turcyi. Państwo Osmanów, założone w 7mym stuleciu (611 r. p. n. Chr.) na podstawie teokratycznéj przez Machomeda, wodza Arabów, szérząc Islamizm z religijnym zapałem, w krwawych bojach zwycięzkie od morza Czerwonego po Dunaj, od Czarnego aż po Adryatyk i puszczę Sacharę się rozsiadło po upadku wschodnio-rzymskiego państwa na obszarze 97,790 mil □ licząc 41 milionów ludności. Państwo o na pozór potężne, gdyż Zachodem przez tysiąc lat niema dowolnie potrząsało, zostało w 17tym stóleciu, odkąd rozwinięta oświata i potęga reszty chrześciańskiéj Europy dla dalszego napływu Islamizmu nieprzebytą stanęły zaporą, ograniczoném na przestrzeń 7144 mil □ w Europie, a 34,562 mil □ w Azyi z 26,550,000 milionową ludnością. Bądź co bądź Turcyą nie wyparto z rzędu państw europejskich i nie zbywa jéj też wcale na materyalnych warunkach dalszego istnienia.

Chociaż zgłębienie przyczyn: dla czego Porta w systemie państw europejskich zaledwie stanowisko mocarstwa piérwszego rzędu zajmuje, a nie stanowi wcale o losach reszty państw, do zakresu niniejszéj rozprawy nie należy, nie od rzeczy będzie dla lepszego zrozumienia prawodawstwa rzeczonego kraju, obeznać się z pierwotnemi ustawami tego kraju. Koran jako pierwsze źródło religijnego i politycznego istnienia Islamizmu, przyznaje sułtanowi piastowanie nieograniczonój władzy tak w sprawach czysto światowych jak i religijnych.

---

2) „M. A. Ubicśni: *„les Ottomans“. Paris 1851.*

3) *„Die Türkey und Griechenland von* B. v. Reden. *Frankfurt 1854.*

4) *„L'empire de Turquie par* X. Henschling. *Bruxelles 1860.*

„Jak Bóg jest jeden“ tak i sułtan powinien być jedynym dzierżycielem Koranu i ustaw, z tém zastrzeżeniem, iż ani jemu nawet od świętego zakonu proroka w niczém odstępywać nie wolno. Z tego widziemy, iż głównie dwie idey kierowały pierwotném urządzeniem tego państwa, a mianowicie:

a) idea jednolitości władzy i

b) zjednoczenie władzy religijnéj z polityczną ku wzajemnemu wspieraniu się.

Zasady te rzeczywiście zostały téż w sądownictwie z uznania godną sumiennością przeprowadzone, i tak w ogóle prawo orzeczenia sądowego przysłuża jednemu tylko sędziemu; powtóre, każdy piastujący posadę sędziego powinien być zarazem, jeżeli nie kapłanem „szeikiem“, to przynajmniéj teologiem tj. („członkiem ulemy“).

Wszystkie ustawy mogą być tylko wynikiem lub dalszemi objaśnieniami Koranu; ponieważ zaś dzieło to Mahomeda z 114 działów złożone, tylko ogólnikowo o religijnych, moralnych i społecznych stosunkach orzeka, więc już od wieków dawała się czuć potrzeba szczegółowych i obszernych uzupełnień w różnych kierunkach władzy naczelnéj. Kodyfikacya ta nastąpiła w 16tym stuleciu („1594“) w Multcie sułtana Solimana, jako dziele ustaw, zawierającym ośm kodeksów, a mianowicie: religijny, polityczny, kodeks wojskowy, prawo cywilne, karne, postępowanie sądowe w sprawach cywilnych i karnych, prawo handlowe i ustawy dotyczące polowania. Mahmud zarządził r. 1824 nowe wydanie księgi praw tj. „Multeki“ w dwóch tomach „in folio“.

Najradykalniejsze zmiany w ustawodawstwie tureckiém zaprowadził dopiéro Abdul-Medżid swym „*Hatti-Humajun*“ z dnia 18 Lutego 1856 r. orzekającym równouprawnienie w prawach obywatelskich między Machometanami a innowiercami; daléj postanowił swym „*motu proprio Tansimatem Chatti-Cherif* z Gulhany“ z dnia 3 listopada 1859 wprowadzenie nowych ustaw celem:

1) dania rękojmii i zupełnego bezpieczeństwa życia, czci i majątku ottomańskich poddanych,

2) uregulowania wymiaru i poboru podatków,

3) ustanowienia równych praw dotyczących poboru wojskowego i przeciągu czasu służby wojskowéj.

W tym celu wydane ustawy miały po poprzedniéj naradzie z prawnikami, zaopatrzone sankcyją cesarską wejść w życie; przeciw możliwym nadużyciom władz urzędowych przedajności posad i dostojeństw miano wystósować surowe karne przepisy.

Z tego wszystkiego przeto widzimy, iż władza prawodawcza przysłuża wyłącznie sułtanowi, od którego sankcyji (*ourf-bon plaisir*) zawisła skuteczność ustaw, ale sułtan może od r. 1859 zasięgać rady przybocznéj, z któréj wszelakoż *Cheik-ul-Islam* (minister oświecenia i sprawiedliwości) wysłuchać należy. Ustępstwo to wynika właśnie z dwoistego zespolenia teokratycznych zasad w ustawach państwowych.

Sądownictwo w państwie Osmańskiém, które jak już powiedziano, konsekwentnie w ręku tylko jednego sędziego spoczywa, następnie jest urządzone:

1) najniższym jest urząd:

a) sędziego miejscowego gminy (*naib*), jako sędziego pokoju i władzy policyjnéj, któremu zarazem poruczone są śledztwa w sprawach karnych;

b) właściwy urząd (*cazas*); w nim to toczą się sprawy cywilne i karne, któremi zajmuje się jeden sędzia i jeden pomocnik przez tegoż wybrany; takich urzędów ma państwo tureckie 120, nieliczące do tego księstw: Multańskich, Wołoszczyzny i Serbii, ulegających ustawom powyższym.

2) dwadzieścia cztery sądów wyższych (*mevlevicts*) w siedzibach rządu jednéj lub kilku z 23 prowincyj (*Eyalat*) państwa, urząd tu piastują sędziowie wyżsi: *molla-grandsjuges*".

3) jeden sąd najwyższy, podzielony na dwa oddziały, jedna dla Rôumelyi, stolicy prowincyj europejskich, a drugi dla Anatolii, stolicy prowincyj azyjatyckich. Na czele każdego od-

działu stoi jeden przewodniczący „*Cazi-asker*“ obok którego 10 spółradców z głosem doradczym zasiada.

Jako sąd odrębny nastała w r. 1840 najwyższa rada sprawiedliwości dla zbrodni stanu pod przewodnictwem “*Scheik-ul-Islam*“ *Muftego.*

Posady sędziów pierwszéj instancyi, „*Naib-Cadis* i *Mollas*“ obsadza sąd najwyższy, zazwyczaj na rok jeden; posady zaś sądu najwyższego: „*Cheik-ul-Islam*“.

Z wyjątkiem wspomnionego sądu najwyższego posady sędziowskie nie są płatne od rządu; dochód ich polega jedynie na opłatach (40% opłata *pezim)*, które strony sporne składają, przewodniczący żaś w najwyższym sądzie pobierają nadto czterdziestą część od spadków, a tym sposobem wynosi roczny ich dochód w przecięciu 40—60 tysięcy złr.

Posadę sędziego mogą otrzymać tylko osoby należące do klasy ulemów prawoznawców, którzy w 12-letnim kursie, tureckiéj i arabskiéj gramatyki, filozofii, teologii i prawoznawstwa koranu i multeki w tym celu się uczą. Trzy popisy kolejne, a mianowicie *softa* ucznia; *molazim* kandydat; a wreszcie *muderris* prawoznawcę dopiero uzdalniają do piastowania urzędu sędziego.

Co się tyczy podsądności, to zachodzi tu dziwny ten układ, iż właściwéj przynależności według stosunków osobowych lub rzeczowych wcale tu nie ma; bo chociaż sąd miejscowy powoda w każdéj czynności prawnéj jest właściwym, przecież mogą strony tu wspólną zgodą wynosić swe sprawy wedle upodobania, bezpośrednio przed sądy wyższe: *cadi-mollar* lub *cazi-asker*, które wszelkie sprawy roztrzygają stanowczo i nieodwołalnie. Tak więc właściwie o toku instancyj sądowych nie ma mowy, w sprawach tylko karnych po orzeczeniu *Cadego* przysłuża skazanemu prawo odwołania się do *Molli* — wyroki zaś śmierci nie mogą od r. 1840 bez zatwierdzenia Sułtana być wykonywanemi.

Postępowanie w sprawach cywilnych jest następujące: po wniesieniu pisemnéj skargi oznacza sędzia stronom dzień stawienia się w urzędzie, następnie bada powody sporu i wy-

słuchuje stron obu, odczytuje dotyczące dokumenta i przesłuchuje świadków, a nareszcie na tém samém posiedzeniu ogłasza wyrok, zarządzając zamieszczenie tegóż na końcu pisma powodowego.

Postępowanie w sprawach karnych jest także ustném; po wniesieniu prywatnego zaskarżenia należycie uzasadnionego następuje wydanie wyroku przez *Cadego* lub *Mollę* i niezwłoczne wykonanie tegóż, jeżeli tylko na karę śmierci nie opiéwa. Sądy tu są prawomocne do stanowczego orzeknięcia kary cielesnéj, więzienia, galer i banicyj.

Wykonanie wyroków w sprawach cywilnych i karnych poruczaném jest policyi miejscowéj *Zabtyj*, która w potrzebie może użyć siły zbrojnéj.

Zaprowadzenie zastępstwa mecenasów (adwokatów) w prawodawstwie tureckiém nie jest dozwoloném. Mahomed bowiem orzekł w dotyczącym rozdziale Koranu: Unikajcie prawoumnych jako pośredników w sporach, podstępem bowiem i sofizmami tylko służyć wam będą, a dla dobra ludzkości ludzie tacy cierpianemi być niepowinni.

Obok sądów zwyczajnych istnieją w każdém miejscu *eyalatu* (prowincyi) i sądy mieszane dla spraw handlowych i karnych, pomiędzy ziomkami i obcymi składające się z 10 sędziów w połowie Muzułmanów, a w połowie obcych, dla spraw zaś handlu morskiego sąd *Liman-Odassy*. W sporach małżeńskich między Chrześcijanami a Izraelitami dozwoloném jest orzekanie właściwych kapłanów, którego wykonywaniem trudnią się władze krajowe.

Rysem obecnym, określiliśmy wedle możności prawnicze stosunki Państwa tureckiego; zakończymy go jeszcze kilku uwagmi stósownemi.

Zasadnicze zespolenie wyznania religijnego z ustawami w prawodawstwie i sądownictwie przez stósowanie zasad teokracyi w czynie jest właściwością, jakiéj w żadnym kraju europiejskim nie napotykamy — chyba w sądownictwie polubownèm rabinów żydowskich.

Nie wdając się w zgłębianie stósowności ustawodawstw teokratycznych nadmieniamy tylko, iż owo dwoiste zespolenie prawa z religiją, niezawodnie ma być możliwą rękojmią bezpieczeństwa prawa, jakiego domagamy się od toku wyższych instancyj i odwołalności orzeczeń trybunalskich. Czy rękojmia ta w rzeczywistości jest dostateczną, o tém mogą tylko świadomi kraju orzeknąć.

Daléj widzimy, iż w Państwie Osmanów rządzoném zastarzałemi ustawami, bo Koran 12, Multeka trzy stólecia przetrwały — dawała się czuć długo potrzeba kodyfikacyi na wschodzie stanowczéj. Czy i nadal zmiany potrzebne stósowane będą do zasad teokratycznych, lub czy w dalszym rozwoju spółrady, cesarskiéj zakradną się zasady ustawodawstw europejskich o tém przekonają nas może najbliższe lata.

Sędziowie bywają wybierani z klassy *Ulemów*, jako potrzebnemi naukami uposażonych, wszelako z urządzeniem bezpłatnego i czasowego mianowania sędziów, ze względów zasadniczych, zgodzić się nie możemy; tym sposobem bowiem piecza sprawiedliwości cierpi na statecznéj dokładności, a powtóre przedajność posad bywa chlebem codziennym. Na bezpłatne i czasowe piastowanie urzędu sędziego w ogólności, tylko przy wolności zupełnéj wyborów zgodzić się możemy, gdyż natenczas zaufanie współobywateli daje choć zwykłą rękojmię słuszności.

Jak na znaczną rozległość Państwa tureckiego, zdaje się nam liczba ustanowionych sądów stosunkowo za małą, a mianowicie gdy z liczby *Ulemów*, która nie przenosi 2000, nie wszyscy w służbie czynnéj zostają; wszelako tę okoliczność tylko właściwością urzędów i stanowczością ich orzeczeń choć w części usprawiedliwić można. Postępowanie w sprawach sądowych polega, jak wyżéj nadmieniliśmy, głównie na pierwiastkowéj zasadzie: *audiatur una et altera pars*; co nad obręb téj zasady wychodzi, zdaje się tam być zbytecznem. Jako ludzie zachodniego sposobu zapatrywania się, nie chcemy w tym względzie wydawać wyroku potępiającego, bo do czegóż właściwie dążą dziś usiłowania nasze przez zaprowadza-

nie jawności w ustném postępowaniu, jeżeli nie do częściowego przynajmniéj wskrzeszenia powyższych zasad? oswobodzenia postępowania sądowego z więzów z użytéj już scholastycznéj ociężałości?

Kończemy przeto życzeniem ten rys literacki:

Sit venia verbis.!

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy z zeszytu I. II. i VI.)

1326. 6. Marca. Nadanie kanonii warmieńskiéj Mikołajowi z Lignicy kanonikowi wrocławskiemu. Nr. 363. s. 287.

— 2. Maja. Z uszanowania króla polskiego, Ojciec ś. nadaje kanoniją w kościele opolskim w dyjecezyi wrocławskiéj Grzegorzowi de Hehel. Nr. 364. s. 287.

— „ „ Nadanie kanonii kościoła ś. Michała w dyjecezyi krakowskiéj Maciejowi Brochocie. Nr. 365. s. 288.

— 9 „ Nadanie kanonii w kościele kruszwickim w dyjecezyi władysławskiéj Hermanowi z Opatowa Nr. 366. s. 288.

— „ „ Pozwolenie królowéj polskiéj, by raz do roku mogła jadać i nocować w klasztorach zakonnic ś. Klary. Nr. 367. s. 289.

— 1. Paźdź. Przeniesienie Nankiera ze stolicy biskupiéj krakowskiéj na wrocławską, i zalecenie tegoż zwykłe. Nr. 368. s. 289.

— „ „ Ojciec ś. mianuje Grota Jana biskupem krakowskim, i podług zwyczaju zaleca. Nr. 369. s. 290.

1326 1. Paźdź. Polecenie tegóż Jana Grota Władysławowi królowi polskiemu. Nr. 370. s. 291.

— „ „ Do nuncyjuszów apostolskich w Polsce, aby wystąpili przeciw niektórym poborcom dziesięcin, na zasadzie niektórych sfałszowanych listów apostolskich działających. Nr. 371. s. 291.

— 6. „ Do Nankiera biskupa wrocławskiego, by się udał do swego wrocławskiego kościoła. Nr. 372. s. 292.

1327. 31. Stycz. Do elekta krakowskiego, by kanonije swoje w kościołach: gnieźnieńskim, krakowskim i poznańskim zdolnym mężom ponadawał. Nr. 373. s. 293

— 5. Luteg. Do tegóż, że od któregokolwiek biskupa katolickiego poświęcenie odebrać może. Nr. 374, s. 294.

— 20. „ Do tegóż, by wymierzył sprawiedliwość Brachocyjuszowi z Swentina, co do wyrządzonych mu przez włościan gwałtów. Nr. 375. s. 294.

— 1. Marca. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by nie dozwolił sąsiednim biskupom niepokoić biskupa lubuskiego. Nr. 376. s. 295.

— „ „ Do króla polskiego, aby dopomógł biskupowi lubuskiemu w odzyskaniu dóbr i praw kościoła swego. Nr. 377. s. 295.

— „ „ Do sędziów, by zbadali i Ojcu ś. przedstawili dokąd stolica biskupia lubuska dogodniéj przeniesioną byćby mogła. Nr. 378. s. 296.

— 23. „ Do Stefana biskupa lubuskiego, na nowo potwierdzonego, z dozwoleniem powrotu do swego kościoła. Nr. 379. s. 296.

— 1. Kwiet. Zalecenie przełożonym kościołów w Polsce braci zakonu kaznodziejskiego, inkwizytorów kacerskiéj nieprawości. Nr. 380. s. 297.

1327 1. Kwiet. Do Władysława króla polskiego, aby kacerzy z królestwa swego wydalił, a inkwizytorów miał w łasce. Nr. 381. s. 298.

— 23. Maja. Do biskupa wrocławskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo przez Bolesława ks. opolskiego z Elżbietą księżniczką szląską pomimo przeszkody zawarte. Nr. 382. s. 298.

— 16. Czerw. Do Władysława króla polskiego, by nakłonił księcia Rusi, do unii z kościołem, a odstąpienia schizmy greckiéj. Nr. 383. s. 299.

— „ „ Do Rościsława księcia ruskiego, by się nawrócił na wiarę katolicką. Nr. 384. s. 299.

— 30. Lipca. Do egzekutorów, by niejakiego wtręta z kościoła N. M. P. na Piasku pod Wrocławiem wydalili, a opata i mnichów wypędzonych napowrót wprowadzili. Nr. 385. s. 299.

— 12. Sierp. Nominacyja Jordana biskupem warmińskim, i zwykłe tegoż polecenie. Nr. 386. s. 301.

— 31. „ Do tegóż, by po poświęceniu urząd dyjecezyi objął. Nr. 387. s. 302.

— 1. Wrześ. Potwierdzenie sądu polubownego w sprawie rozgraniczenia dyjecezyi władysławskiéj i płockiéj. Nr. 388. s. 302.

— 16. „ Do biskupa wrocławskiego, by dwie kanonije w kościołach wrocławskim i krakowskim, dwóm zdolnym mężom nadał. Nr. 389. s. 304.

— 16. „ Ojciec ś. sprzedaż dóbr stołowych biskupstwa wrocławskiego odwołuje. Nr. 390. s. 305.

— „ „ Dozwolenie Nankierowi, by jak długo biskupem wrocławskim będzie, służyło mu pierwszeństwo na zgromadzeniach biskupów tamtych stron. Nr. 391. s. 305.

— 30. Listop. Ojciec ś. zastrzega Scholasteryją kościoła krakowskiego, dla Piotra zwanego „Żołnierz“ kanonika krakowskiego, na przypadek zawa-

kowania jéj przez ożenienie się, lub zrzeczenie Jana syna ks. Władysława Nr. 392. s. 305.

1327. 3. Grud. Do egzekutorów, aby Dziekanowi poznańskiemu przeciw przywłaścicielom jego zamków i dóbr wymierzyli sprawiedliwość. Nr. 393. s. 306.

— „ „ Do Jadwigi królowéj polskiéj, z wynurzeniem radości z wyzdrowienia jéj syna. Nr. 394. s. 307.

— 23. „ Do Andrzeja de Verulis Kanonika wrocławskiego, aby na dwór rzymski przybył. Nr. 395. s. 307.

1328. 14. Lipca. Ojciec ś. przyłącza prepozyturę kościoła ś. Michała na zamku krakowskim, do stołu biskupa władysławskiego. Nr. 396. s. 307.

— 1. Paźdź. Polecenie Piotrowi z Alwernii, by w nieobecności kolegi swego, rozporządzenia Stolicy ś. wykonywał. Nr. 397. s. 308.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by pomagał biskupowi wrocławskiemu przeciw książętom Szlązka i obywatelom Wrocławia. Nr. 398. s. 308.

— „ „ Odpowiedź Nankierowi w tym przedmiocie. Nr. 399. s. 309.

— „ „ Do Piotra z Alwernii, by z biskupem wrocławskim względnie obchodził się w poborze dziesięciny, jako uciśnionym od ks. Szlązka. Nr. 400. s. 309.

— „ „ Do Władysława króla polskiego, by biskupa wrocławskiego, przeciw księciu Szląska i obywatelom wrocławskim wspomagał. Nr. 401. s. 310.

— 13. „ Dyspensa dla Zbigniewa dyjakona krakowskiego, który niemając święcenia kapłańskiego posiadł niektóre kościoły. Nr. 402. s. 310.

— „ „ Do egzekutorów, aby temuż Zbigniewowi kanoniją krakowską nadali. Nr. 403. s. 311.

1328. 11. Grud. Ojciec ś. potwierdza przywileje i wolności przez Ziemomysła księcia kujawskiego nadane biskupowi władysławskiemu (kujawskiemu) przełożonym i innym prałatom kościoła władysławskiego i kruświckiego, dołączając pismo książęcia. Nr. 404. s. 312.

— 21. „ Do Nankiera biskupa wrocławskiego, by pacierze kapłańskie, obyczajem kościoła krakowskiego mógł odprawiać. Nr. 405. s. 313.

— „ „ Pozwolenie dla tegoż, by od poddanych swoich żądać mógł umiarkowanego zasiłku. Nr. 406. s. 313.

— „ „ Dozwolenie dla tegoż, by 6 kleryków w jego służbie będących, przez trzy lata pobierało dochody ze swych beneficyjów. Nr. 407. s. 314.

— „ „ Dozwolenie temuż, aby kanonije i prebendy swego kościoła, mężom zdolnym rozdawał Nr. 409. s. 314.

— „ „ Ojciec ś. przydaje biskupowi wrocławskiemu za konserwatorów, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów poznańskiego i ołumunieckiego Nr. 409. s. 315.

1329. 18. Stycz. Ojciec ś. zawiadamia królowę czeską, że jéj brata nie może wynieść na biskupstwo wrocławskie i bambergskie. Nr. 410. s. 315.

— „ „ Do biskupa wrocławskiego, by sprawę proboszcza wiślickiego rozpoznał i Ojcu ś. przedstawił. Nr. 411. s. 315.

— 11. Lut. Do biskupa płockiego, by stósownie do kanonów postąpił z Krzywoszem rycerzem krakowskim i przymusił go do uwolnienia Jana kleryka wrocławskiego, przezeń uwięzionego. Nr. 412. s. 316.

— „ „ Do biskupa krakowskiego, by nie uciskał o dziesięcinę ksienię i klasztór ś. Andrzeja w Krakowie. Nr. 413. s. 317.

1329. 11. Luty. Dozwolony Nankierowi bisk. wrocław. powrót na biskupstwo krakowskie. Nr. 414. s. 317.

— 1. Marca. Ojciec ś. ustanawia arcybiskupa gnieźnieńskiego i opatów mogilskiego i jędrzejowskiego za konserwatorów (stósownie do dekretałów Bonifacego VIII.) plebanom i rektorom miasta i dyjecezyi krakowskiéj, przeciw Dominikanom i Franciszkanom, a tym przeciw pierwszym. Nr. 415. s. 317.

— 23. „ Przedłużenie zawieszenia interdyktu, rzuconego na Krzyżaków za nieuiszczenie świętopietrza. Nr. 416. s. 319.

— 12. Kwiet. Do króla polskiego, aby pomógł biskupowi wrocławskiemu w pomszczeniu zniewagi wyrządzonéj przez księcia Szlązka Piotrowi z Alwernii. Nr. 417. s. 319.

— „ „ Do biskupa wrocławskiego, by przeciw księciu Szlązka i jego współwinnym, którzy złupili Piotra z Alwernii, podług praw postąpił. Nr. 418. s. 320.

— 17. „ Do egzekutorów, by zniewolili sędziego i rajców m. Ujście, do wrócenia biskupowi krakowskiemu zabranych pieniędzy. Nr. 419. s. 321.

— 14. Maja. Nadanie Częstoborowi z Meczydlinczy kanonikowi kruświckiemu wsi kapitulnéj. Nr. 420. s. 321.

— 1. Czerw. Do Władysława kr. polsk., aby Nankiera biskupa wrocławskiego bronił przeciw księciu Szlązka. Nr. 421. s. 322.

— 5. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by biskupa wrocławskiego, do zapłacenia dziesięciny znaglił. Nr. 422. s. 322.

— 12. „ Pozwolenie królowéj polskiéj, aby mogła raz do roku nocować w klasztorze ś. Klary w Starym Sączu. Nr. 423. s. 323.

1329. 25. Sierp. Do arcybiskupa bremeńskiego, by bronił biskupa kamińskiego przeciw zbuntowanym kanonikom. Nr. 424. s. 323.

— . . . . . . Nadanie beneficyjów niektórym osobom duchownym Nr. 426. s. 325.

— 1. Listop. Do biskupa wrocławskiego, by wsie i dochody Jędrzejowi de Verulis odjęte, temuż powrócił. Nr. 426. s. 325.

— 5. „ Dyspensa bisknpa krakowskiego od przysięgi względem nawiedzenia progów apostolskich Nr. 427. s. 326.

— 5. „ Do króla polskiego, by biskupowi krakowskiemu ,dopomógł w odzyskaniu dzisięcin i innych praw. Nr. 428. s. 326.

— 17. „ Do biskupa prenestyńskiego, aby biskupa wrocławskiego, który Jędrzeja de Vernlis z beneficijów odarł, zapozwał przed Ojca ś. Nr. 429. s. 326.

— 4. Grud. Powtórne przedłużenie zawieszenia interdyktu rzuconego na Krzyżaków. Nr. 430 s. 327.

— 7. „ Do Nuncyjusza apostolskiego, by zawieszenie interdyktu w ziemi chełmińskié, pod warunkiem przedłużył. Nr. 431. s. 327.

330. 10. Lut. Do biskupów wrocławskiego i lnbuskiego, by Ojca ś. nwiadomili o prawach Henryka ks. szląskiego do margrabstwa brandeburgskiego', które Ludwik bawarski zajechał. Nr. 432. s. 328.

— 24. Kwiet. Upoważnienie dla spółki Bardich do odebrania od biskupa krakowskiego i wrocławskiego pieniędzy dla kamery apostolskiéj. Nr. 232. s. 327.

— 7. Maja. Akt zeznania przez spółkę Bardich z Florencyi, iż odebrała dla Kamery apostolskiéj pewną ilość grzywien srebra z pieniędzy zebranych w Polsce. Nr. 434. s. 329.

1330. 13. Czerw. Nadanie władzy kustoszowi i Mikołajowi kanonikowi w Krakowie, dyspensowania biskupa krakowskiego z klątwy za nieuiszczenie na terminie pieniędzy. Nr. 435. s. 331.

— „ „ Rozgrzeszenie Jana biskupa krak. za nieuiszczenie się rzeczone. Nr. 436. s. 331.

— 7. Paźdź. Zawieszenie orzeczonéj klątwy na Krzyżaków za nieuiszczenie świętopietrza do następnéj Wiellkiéjnocy. Nr. 437. s. 332.

— 30. Listop. Nassano Similonis kleryk krakowski, uznany za zdolnego do uzyskania znów beneficyjów. Nr. 438. s. 332.

— 13. Grud. Do proboszcza ś. Seweryna kolońskiego, aby kontura krzyżackiego, który w imieniu biskupa krakowskiego złożył 400 florenów, kamerze apostolskiéj należnych, rozgrzeszył. Nr 439. s. 332.

— 31. Grud. Biskup krakowski, co do 10 Grzywien złota. odebranych od poborcy, które w Brydze wypłacić obiecał, rozgrzeszenie otrzymuje. Nr. 440. s. 334.

1331. 19. Lut. Do Władysława króla polskiego, by dworzan swych wstrzymał od niepokojenia biskupa krakowskiego. Nr. 441. s. 335.

— 23. Marc. Do sędziów, by z podpalaczami kościołów w dyjecezyi władysławskiéj postąpili z całą surowością praw kanonicznych. Nr. 442. s. 335.

— 9. Czerw. Jan biskup krakowski i inni duchowni téjże dyjecezyi, po zapłaceniu pewnych należytości, rozgrzeszenie otrzymują. Nr. 443. s. 338.

— 30. Sierp. Przedłużenie do roku Krzyżakom, zapłaty świętopietrza z dyjecezyi chełmińskiéj. Nr. 444. s. 339.

— 2. Paźdź. Ojciec ś. łaje biskupa krakowskiego Jana, że nie pomaga poborcy apostolskiemu w zbieraniu dziesięcin. Nr. 445. s. 339.

1331. 30. List. Pokwitowanie biskupa krak. i duchowieństwa z niszczonéj dziesięciny. Nr. 446. s. 340.

1332. 13. Kwiet. Do nuncyjusza apostolskiego, by pokój między Krzyżakami, a królem polskim utrzymać starał się. Nr. 447. s. 340.

— 13. „ Do króla polskiego w tymże przedmiocie. Nr. 448. s. 341.

— 30. „ Dozwolenie Jakóbowi biskupowi ezelskiemu, by kościoły prowincyi rygskiéj, kuroński, sambiński, chełmski i pomezański, w razie zawakowania, godnemi pasterzami obsadził, i tymże sakrę udzielił. Nr. 449. s. 341.

— 25. Czerw. Dozwolenie Fryderykowi arcybiskupowi rygskiemu rozporządzenia swym księgozbiorem. Nr. 450. s. 342.

— 2. Sierp. Nadanie Janowi de Hajnonija beneficyjum allodyjalnego, w dyjecezyi wrocławskiéj. Nr. 451. s. 343.

— . . . . Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 452. s. 343.

— 10. Wrześ. Dyspensa małżeńska dla Engelberta Tyzenhauza i Elżbiety wdowy po Mikołaju de Rope z dyjecezyi dorpackiéj. Nr. 463. s. 351.

1333. 3. Stycz. Do biskupa wrocławskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte przez Leszka ks. raciborskiego z Agneszką księżniczką Szlązką. Nr. 453. s. 343.

— 6. Lut. Uwolnienie Jakóba biskupa ezelsk. od nawiedzenia apostolskich progów. Nr. 454. s. 344.

— „ Marc. Prośba Piotra Alwernii o udzielenie inwestytury na kanoniją i prebendę kościoła ś. Floryjana w Krakowie, które mu Władysław król nadał. Nr. 455. s. 345.

— 28. Kwiet. Piotr z Alwernii wyznacza pełnomocników do objęcia w jego imieniu rzeczonych kanonii i prebendy. Nr. 456. s. 346.

1333. 28. Maja. Do Piotra z Alwernii nuncyjusza apostolskiego, by pieniądze do kamery przesłał, i do kuryi zgłosił się. Nr. 459. s. 349.

— 5. Lipca. Założenie miasta, i biskupstwa chersońskiego w Gocyi. Nr. 457. s. 347.

— „ „ Założenie kościoła metropolitalnego w Vosprum w ziemi chazarskiej z sufraganijami chersońską, sebastopolską i t. d. Nr. 458. s. 348.

— 15. „ Nominacyja Ryszarda Anglika biskupem chersońskim. Nr. 461. s. 349.

— 21. „ Do spółki Bardich w Flandryi, by odebrali pieniądze od Piotra z Alwernii i pokwitowali. Nr. 460. s. 349.

— 4. Sierp. Do Franciszka arcybiskupa vospreńskiego i Ryszarda biskupa chersońskiego, aby duchowieństwo i ludność grecką tych okolic do czystości wiary katolickiej skłonili. Nr. 462. s. 350.

— 23. Wrześ. Do biskupa wrocławskiego, by dozwolił księciu szląskiemu założenia znowa w Brugu klasztoru dominikańskiego i zakonnikom objęcia tegóż. Nr. 464. s. 352.

— 13. Grud. Do biskupa chełmińskiego, by dyjecezan swoich i władysławskich, którzy dla nieuiszczenia świętopiętrza w klątwę popadli, rozgrzeszył. N. 465. s. 352.

— „ „ Do biskupa władysławskiego, w tymże przedmiocie. Nr. 466 s. 353.

1334. 1. Luty. Nominacyja Galharda *de Carceribus* poborcą świętopietrza na Polskę. Nr. 467. s. 354.

— „ „ Temuż nadana władza przedłużenia terminu zapłaty świętopietrza w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu. Nr. 468. s. 354.

— „ „ Tenże Galhardus przydany do pomocy Piotrowi z Alwernii nuncyjuszowi apostolskiemu w Polsce. Nr. 469. s. 354.

1334. 8. Kwiet. Do tegóż, by pojednał Krzyżaków z królem polskim. Nr. 470. s. 355.

— „ „ Do Piotra z Alwernii, by pieniądze do kamery apostolskiéj odeslał, i sam do stolicy ś. wrócił. Nr. 471. 355.

— „ „ Do tegóż wyznaczając mu stósowne opatrzenie. Nr. 472. s. 356.

— 10. „ Do króla polskiego, by Galhardowi *de Carceribus* w sprawach stolicy apostol. dopomagał i pokój z Krzyżakami zachował. Nr. 473. s. 356.

— „ „ Do Ludera mistrza krzyżackiego, w tymże przedmiocie. Nr. 474. s. 356.

— „ „ Do Jadwigi królowy polskiéj w tymże przedmiocie. Nr. 475. s. 357.

— „ „ Zalecenie tegóż nuncyjusza biskupom polskim. Nr. 476. s. 357.

— 25. „ Nadanie Galhardowi *de Carceribus* władzy ustanowienia sześciu notaryjuszów (*tabelliones*). Nr. 477. s. 357.

— 26. „ Do tegóż Galharda, by Henryka kustosza klasztoru mogilskiego przy Krakowie na urzędzie przywróconego potwierdził. Nr. 478. s. 357.

— 30. „ Do tegóż, by Jana biskupa krakowskiego do dworu rzymskiego zapozwał. Nr. 479. s. 358.

— „ „ Do tegóż, by biskupa krakowskiego od niektórych kroków niestósownych przeciw królowi wstrzymał, i zalecił go temuż wraz z kościołem. Nr. 480. s. 358.

— 5. Czerw. Do tegóż, by proces wytoczony biskupowi i kapitule krakowskéj o dziesięcinę daléj prowadził. Nr. 481. s. 359.

1334. 7. Listop. Do Jędrzeja de Verulis kanonika krak., by jego gospoda w Awenijonie żadnej nie ulegała służebności. Nr. 482. s. 360.

Listy Benedykta XII. Papieża.

1335. 5. Marca. Galhardus *de Carceribus* nuncyjusz apostolski i poborca dziesięcin w Polsce zostaje potwierdzony. Nr. 483. s. 361.

— 9. 9. „ Polecenie tegoż Kazimierzowi królowi polskiemu. Nr. 484. s. 361.

— 24. „ Do tegoż nuncyjusza, pozwolenia wezwania prałatów polskich, by mu listy żelazne dostarczali. Nr. 485. s. 362.

— 24. „ Do tegóż, by Piotra z Alwernii do kuryi rzymskiéj dla dania liczby przysłał. Nr. 486. s. 362.

— „ „ Do tegoż, by sprawy poruczone sobie od Jana XXII. bezwłocznie załatwił. Nr. 487. s. 362.

— „ „ Do tegoż, by zaległość dziesięcinną w Polsce ściągnął. Nr. 489. s. 363.

— 29. Sierp. Do oficyjała poznańskiego, by zniewolił biskupa kamińskiego do powrócenia biskupowi władysławskiemu części dyjecezyi, którą mu zajechał. Nr. 491. s. 366.

— 30. „ Maciéj biskup władysławski pokwitowany z trzechletniéj dziesięciny uzbieranéj w części Pomorza do jego dyjecezyi należącéj Nr. 490. s. 364.

— 10. Wrześ. Do Macieja biskupa władysławskiego w tymże przedmiocie. Nr. 492. s. 366.

— „ „ Do biskupa chełmińskiego, aby z świętopietrza w swéj dyjecezyi i stósownie do konkordatu uzbieranego, lub uzbierać się mającego, złożył liczbę. Nr. 493. s. 367.

— 23. „ Do sędziów, by Jarosława archidyjakona krakowskiego od zawieszenia uwolnili. Nr. 494. s. 368.

— 24. Wrześ. Do nuncyjusza apostolskiego, aby zniewolił Piotra z Alwernii poborcę dziesięcin w dyjece-

zyi krakowskiej do zwrócenia wszystkiego, co nienależnie do biskupa i duchowieństwa tamtejszego ściągnął. Nr. 495. s. 368.

1335. 21. Paźdz. Do tegoż, by Piotrowi z Alwernii zakazał naprzykrzać się u biskupa wrocławskiego o dziesięcinę. Nr. 496. s. 369.

— .... Rejestr pozostalości sześcioletniej dziesięciny przez Galharda *de Carceribus* w dyjecezyi wrocławskiej zebranej. Nr. 497. s. 369.

1336. 13. Stycz. Do biskupa wrocławskiego, by skłonił księcia szląskiego do zwrócenia wszystkiego, cokolwiek sam lub jego podwładni zabrali klasztorowi lubuskiemu. Nr. 498. s. 374.

— „ „ Polecenie królowi czeskiemu klasztorów lubuskiego i siedlickiego zakonu cystersów w wrocławskiéj i pragskiéj dyjecezyjach. Nr. 499. s. 374.

— 1. Luty. Do nuncyjusza apostolskiego, by pieniądze z dziesięciny w Polsce zebrane do kamery apostol. odesłał. Nr. 500. s. 374.

— 15. Luty. Galhardus *de Carceribus* nuncyjusz przesyła sprawę przez inkwizytorów wyprowadzoną Bolka księcia szląskiego z Piotrem z Alwernii. Nr. 501. s. 375.

— „ „ Do biskupa dorpackiego, by zniewolił Krzyżaków do zwrócenia zabranych dóbr arcybiskupowi i kościołowi rygskiemu, przy załączeniu pisma i poleceń Jana XXII. Nr. 502. s. 379.

— 8. Maja. Do biskupa poznańskiego, by Piotrowi mnichowi, który w młodości wytrzebić się kazał, udzielił dyspensę. Nr. 503. s. 381.

1336. 25. Maja. Prośba konsulów i obywateli krakowskich za pośrednictwem Galharda, by Ojciec ś. wskazał kupców w Brydze, którymby pieniądze

należne do kamery apostolskiéj assygnować mogli. Nr. 504. s. 382.

1336. 9. Sierp. Do nuncyjusza apostol., aby pieniądze zebrane z dziesięcin, spółce Bardich do Brygi odesłał. Nr. 505. s. 382.

— 20. Wrześ. Do tegoż, by summę 15,000 grzywien srebra, które król polski Kamerze darował, odebrał. Nr. 506. s. 383.

— „ „ Do tegoż, by Krakowianom termin do uiszczenia dziesięciny przedłużył. Nr. 507. s. 383

— 6. „ Do tegoż, by wszystkich, którzy dla nieuiszczenia się w klątwę popadli, rozgrzeszył. Nr. 508. s. 384.

— 28. Listop. Do tegoż, by Nankierowi biskupowi wrocławskiemu termin do zapłaty dziesięciny przedłużył. Nr. 509. s. 384.

— „ „ Do Nankiera, by pieniądze przypadające dla Kamery apostols. Galhardowi nuncyjuszowi zaassygnował. N. 510. s. 385.

— „ „ Do Galharda, by te pieniądze odebrał. Nr. 511. s. 386.

— . . . . . Nuncyjusz apostolski kwituje biskupa władysławskiego z dziesięciny i świętopietrza uiszczonych Piotrowi z Alwernii. Nr. 512. s. 386.

— 12. Grud. Do biskupa krakowskiego, by starał się przejednać króla polskiego i zyskać jego przychylność. Nr. 513. s. 387.

1337. 10. Luty. Wyznaczenie konserwatorów dla opata i klasztoru lubuskiego zak. cysters. w dyjec. wrocławskiéj. Nr. 515. s. 388.

— 12. Marca. Do nuncyjusza apostol., by processa wytoczone przez Piotra z Alwernii kapitule wrocławskiéj zbadał. Nr. 516. s. 388.

— 10. Maja. Do spółki Azajalich w Flandryi, by Nankiera biskupa wrocławskiego z odebranych pieniędzy pokwitowali. Nr. 517. s. 388.

1337. 19. Czerw. Janisław arcybiskup gnieźnieński zawiadamia opatów klasztorów lubuskiego, św. Wincentego wrocławskiego, i kamińskiego o protestacyi Galharda nuncyjusza przeciw ich pozwowi i o jego odwołaniu się do Stolicy Apostolskiéj. Nr. 518. s. 388.

. . . . Galhardus nuncyjusz apostols. zdaje sprawę Ojcu ś. z czynności w Polsce i przedstawia trudności i przeszkody w poborze dziesięcin i świętopietrza w dyjecezyi wrocławskiéj i częściach przez Krzyżaków zajętych. N. 519. s. 391.

— 12. Wrześ. Do Galharda nuncyjusza, by listy biskupowi i kapitule wrocławskiéj doręczył. N. 520 s. 397.

— „ „ Do biskupa i kapituły wrocławskiéj, zakaz sprzedaży zamku Milicz, bez wiedzy Stolicy Apostolskiéj. Nr. 521. s. 397.

— „ „ Do Galharda, by proces przeciw nieuiszczającym się z danin dla kościoła rzymskiego daléj prowadził. Nr. 522. s. 398.

— „ „ Do Kazimierza króla polskiego, by wiernym pozostał Stolicy Apostolskiéj. Nr. 523. s. 398.

— 13. „ Do archidyjakona poznańskiego, by wymierzył sprawiedliwość Maciejowi biskupowi władysławskiemu, któremu biskup kamiński miał zająć pewną część dyjecezyi. Nr. 524. s. 398.

— 24. Listop. Galhard poborca kwituje plebana oświecimskiego z uiszczonych dziesięcin na ręce Piotra z Alwernii. Nr. 525. s. 399.

— 3. Grudn. Nominacyja Hermana biskupem warmińskim, i tegoż zwykłe polecenie. Nr. 526. s. 400.

1337. 21. „ Wyznaczenie konserwatorów dla opatów i klasztorów kamińskiemu i henrykawskiemu w dyjecezyi wrocławskiéj. Nr. 527. s. 401.

1338. 20. Luteg. Do sędziów, by co do Tomasza z Raciborza, ustawę o odstępcach (apostatach) *Ordinis minorum* zastósowali. Nr. 528. s. 402.

— 28. „ Do Piotra syna Gerwazego, aby zapozwał strony w sprawie kanonika wrocławskiego Mikołaja Bancz przed Ojca ś. Nr. 529. s. 403.

— „ „ Do Galharda *de Carceribus* i Piotra gerwazowego, aby skłonili biskupa chełmińskiego i innych do zapłacenia sześcioletniéj dziesięciny. Nr. 530. s. 403.

— „ „ Do tychże, by biskupa chełmińskiego do zastósowania się do wyroków za nieuiszczenie świętopietrza skłonili. Nr. 532. s. 405.

— 19. Marca. Do Kazimierza króla polskiego, by zachował prawa i swobody kościołów i duchowieństwa swego królestwa i Jana biskupa krakowskiego do swéj łaski powrócił. Nr. 532. s. 405.

— „ „ Do biskupa krakowskiego, by dziesięcinę na zamorską wyprawę zebraną oddał, i starał się pogodzić z królem Kazimierzem i królową. Nr. 533. s. 406.

— „ „ Do Galharda w przedmiocie téj zgody. Nr. 534. s. 406.

— „ „ Do tegoż, by skłonił biskupa krakowskiego do oddania pewnéj kwoty z zebranéj sześcioletniéj dziesięciny. Nr. 535. s. 407.

— 22. Kwiet. Ewerhardus de Munheim mistrz krzyżacki w Inflantach, gdy Markwardowi wikaremu jeneralnemu Fryderyka arcybiskupa rygskiego 4500 florenów z dochodów dóbr dyjecezyi rygsk. w ciągu 4 lat uzbieranych chce wypłacić, a ten ich nie przyjmuje dla pewnych warunkow, składa 1125 grzywien srebra u Dominikanów rygskich, dla tegoż arcybiskupa. Nr. 536. s. 407.

1338. 27. Kwiet. Do Hermana biskupa warmińskiego, by się udał do swéj dyjecezyi. Nr. 537. s. 409.

— 28. „ Do biskupa wrocławskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte pomimo przeszkody przez Konrada księcia Głogowskiego z Eufemią. Nr. 538. s. 409.

— 30. „ Herman biskup ezelski uwolniony od nawidzenia progów apostolskich. Nr. 539. s. 410.

— „ „ Jan biskup krakowski otrzymuje kwit na uiszczone pieniądze. Nr. 540. s. 410.

— 4. Maja. Do nuncyjuszów apostolskich, by wyprowadzili śledztwo co do gwałtów przez Krzyżaków w ziemiach polskich popełnionych (por. wyż. Nr. CDXLII) i przeciw nim postąpili. Nr. 541. s. 411.

— „ „ Do tychże, by wymierzyli sprawiedliwość arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przeciw mistrzowi krzyżackiemu i braciom. Nr. 542. s. 413

— 3. Wrześ. Obywatele krakowscy tłumaczą się, dla czego nie uiścili się z pieniędzy i proszą o nadanie odpustów kaplicy N. Maryi Panny w Krakowie. Nr. 543. s. 414.

— 8. „ Dokument, którym król polski 15,000 grzywien srebra sobie od Krzyżaków przypadające, Kamerze apostolskiéj daruje. Nr. 544. s. 415.

— 21. „ Galhardus nuncyjusz apostolski zdaje sprawę z czynności w Polsce, i z doznanych krzywd. Nr. 545. s. 416.

1339. 4. Stycz. Do biskupów polskich, aby ogłosili, że processa wytoczone przeciw Galhardowi nuncyjuszowi według konstytucyi Jana XXII. zakazującéj sędziom kroków prawnych przeciw nuncyjuszom apostolskim, są nieważne. Nr. 546. s. 420. *(C. d. n.)*

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Do §§. 171 i 190 k. k. — Czyn w ciągu całego śledztwa uważany za zbrodnię rozboju, ostatecznie oceniony za prostą kradzież.

(Wyroki sądu krajowego w Krakowie z 1go Maja 1861 r. L. 2142 tudzież wyższego sądu krajowego z 3go Lipca 1861 r. L. 7987).

Dnia 4go Lutego 1860 r. Magdalena P., licząca lat 22 stanu wolnego, służebnica, rodem z Alexandrowic, stawiwszy się do magistratu M. Krakowa, wniesła następujące zażalenie: Dnia 29go Stycznia b. r. byłam na muzyce w szynku pod „Zamkiem Tenczyńskim". W szynku tym jakiś młody mężczyzna poczęstował mnie kieliszkiem wódki, a kiedy wychodziłam z szynku w celu udania się do domu około 10éj godziny wieczorem, tenże mężczyzna oświadczył, że mię do domu odprowadzi; lecz na to zezwolić nie chciałam. Mężczyzna ten mimo to szedł za mną namawiając mnie, abym mu się pozwoliła użyć cieleśnie, oświadczając mi przytém, że chce być moim kochankiem. Gdym na to zezwolić nie chciała, uderzył mię pięścią pod lewe oko tak, że mi aż zasiniało i do dziś dnia siniec ten istnieje, przyczém zaczął mię bić pięściami i kopać nogami. Na to nadeszło dwóch innych mężczyzn z tego samego szynku, a jeden z nich także mię bił. Przytém zdarli ze mnie dwie chustki, jednę wartości 2 złr. 50 kr., a drugą białą wartości 1 złr. 25 kr., i z temi chustkami uciekli. Na drugi dzień zrana przytrzymał Józef Friedrich ceglarz jednego z tych trzech mężczyzn, imieniem Sienkowski i chustki moje mu odebrał, które napowrót posiadam. Znaki pobicia mam na całém ciele, a głowa mię boli także, bo mię i za włosy targali. Jak się dwaj drudzy mężczyzni zwali, nie wiem, bo nie znałam żadnego i nie znam. W końcu dodaję, że obecnie zostaję bez służby, lecz jak się stale umieszczę, to urząd o tém zawiadomię".

Następnie stawił się Józef Friedrich, lat 33 liczący, stanu wolnego, rodem z Krościenka, ceglarz i zeznał co następuje:

Dnia 29go Stycznia b. r. około pół do jedynastéj godziny w nocy wracałem z Rakowic z wesela wraz z moją kochanką Teklą Głód do domu, i za mostem przy szlachtuzie niedaleko Szerokiej ulicy na Kaźmierzu, napadnięci zostaliśmy przez mężczyzn w liczbie może 8 lub 10, gdyż tego rozpoznać nie mogłem. Ci ludzie rzucili się zaraz na mnie, i powalili mię na ziemię, bijąc mię przy tém, tudzież moją kobiétę, którą również zbili. Przytém zerwali ze mnie czapkę wartości 75 kr., tudzież chustkę wartości 4 złr. 50 kr., z mojéj zaś narzeczonéj chustkę wartości 2 złr. Prócz tego chcieli zedrzeć ze mnie baję, lecz przecież na to nie pozwoliłem. Tak zrabowawszy i zbiwszy nas oboje wszyscy pouciekali. Na drugi dzień spotkał mię Witkowski Aleksander wyrobnik, 19 lat liczący i oświadczył mi, że zna tych ludzi, którzy mię zrabowali, bo widział zdaleka, jak nas bito i obdzierano, i pokazał mi dwóch ludzi utrzymując, że to są ci sami, co mię skrzywdzili. Poszedłem więc za niemi i widziałem, jak Sienkowski wraz z drugim wszedł do sklepu żelaznego, z którego wyszli. Postępowałem daléj za nimi, lecz oni spostrzegłszy to zaczęli uciekać od Szerokiéj ulicy na Kaźmierzu ku Szlachtuzowi; ale za pomocą jakiegoś żyda zatrzymałem tych ludzi, a przy Sienkowskim znalazłem chustki, lecz nie moje, tylko Magdaleny Pawliczonki, którą podobnie jak nas zbili i obdarli. Przytrzymawszy ich z żydem, posłałem po policyjanta, a z nimi stałem na tém miejscu właśnie, gdzie mnie obdarli. Lecz nim policyjant nadszedł, uciekli mi obydwaj w pola ku Grzegórzkom i dopiero strażnik rogatkowy Aleksander Mogilański przytrzymał Sienkowskiego wraz z chustkami, a drugi zbiegł. Ten drugi ma się nazywać Antoni Jajkiewicz.

Wreszcie Witkowski Aleksander, 19 lat liczący, wyrobnik tutejszy złożył takie zeznanie:

Wracając dnia 29go Stycznia b. r. koło pół do jedynastéj godziny w nocy z Kaźmierza do domu, dokąd nosiłem kości na sprzedaż, aby dla choréj matki za to żywności kupić, widziałem właśnie, jak ludzie jacyś bili i obdzierali Józefa Friedricha i jego kochankę. Z tych ludzi poznałem Sienkowskiego, który Friedrichowi zdarł czapkę, tudzież Jajkiewicza Antonie-

go, który zdarł chustkę z kochanki Friedricha i Kaspra Michalskiego, wyrobnika z Kaźmierza, którego mieszkanie wskaże, a który zdarł chustkę z Friedricha.

Magistrat M. Krakowa kazał po odebraniu protokularnie zażaleń poszkodowanych osobę Józefa Sienkowskiego wraz ze sprawą Antoniego Jajkiewicza przedeń wniesioną sądowi śledczemu oddać celem przeprowadzenia śledztwa. Tamżè dnia 20go Lutego 1860 r. pomieniony Antoni Jajkiewicz, tutejszy, 22 lat liczący, katolik, stanu wolnego, wyrobnik mularski, bez stałego mieszkania, nieposzlakowany; — w sprawie swego obwinienia o zbrodnię rabunku dopuszczonego na osobie Magdaleny Pawliczonki, Józefa Friedricha i Tekli Głód badany, jakotéż potém kilkakrotnie do protokółu powoływany zeznał: że istotnie dnia 29go Stycznia 1860 bawił się w karczmie pod „Zamkiem Tenczyńskim", gdzie dziewkę jakąś, sobie wcale nieznaną poił wódką w zamiarze uzyskania od niéj zezwolenia na cielesne spółkowanie, lecz dziewka owa wyszedłszy z karczmy około 10éj godziny wieczorem, nie chciała mu się dać użyć należycie, zaś Ignacemu Łabusiewiczowi, który wraz z Józefem Sienkowskim w tym samym co i on zamiarze, za dziewką tą nadszedł — na ustroniu powolną była. Będąc jednak pijanym, twierdzi daléj, powziął chęć zemszczenia się na owéj dziewce; gdy więc Ignacy Łabusiewicz po dokonanym uczynku powróciwszy z dziewką do grona, tęż dziewkę z niewiadoméj przyczyny w twarz pięścią uderzył, on téż ją kilka razy szturchnął (?), a potém jéj dwie chustki z głowy i szyi zdarł, i takowe oddał Sienkowskiemu; poczém zaraz wszyscy trzéj uciekli do domu J. Sienkowskiego, gdzie tenże chustki schował. Przy spełnieniu tego czynu, nie mieli, ani J. Sienkowski, ani Ignacy Łabusiewicz, twierdził obwiniony, żadnego innego udziału. Z domu Sienkowskiego udali się wszyscy trzech do Szynku na Kaźmierzu, skąd pohulawszy trochę wyszli wraz z Kasprem Michalskim i kilku innymi towarzyszami i w drodze spotkali na Szerokiéj ulicy dziéwkę jakąś. Gdy mu się taż, jako pijanemu zdawała być tąż samą, co go w karczmie pod „Zamkiem Tenczyńskim" (a jak gdzieindziéj twierdzi w szynku na Kaźmierzu) przy zajściu o taniec zwymyślała, przeto chcąc się pomścić doznanéj zniewagi uderzył ją w twarz, gdy zaś na krzyk jéj pomoc w osobie ceglarza Józefa Frie-

dricha dotąd niewidzianego przybyła, przeto on wraz z J. Sienkowskim i Ignacym Łabusiewiczem rozbiegli się i uciekli zaraz — twierdził zaś najmocniéj, że żaden z nich trzech ceglarza nie bił, ani téż czapki lub chustki, ani J. Fr., ani kochance jego F. J. nie zdzierał, czyby zaś poszkodowanym reszta chłopaków coś nie wzięła, tego twierdzić nie może. Drugiego dnia poszli owe chustki dwie zdarte Magdalenie P. sprzedawać na Kaźmierz, gdzie poznawszy ich ceglarz Józef Fr. zaczął ścigać, lecz w ucieczce zdołał tylko Józefa S. schwytać.

Po odbytém w ten sposób przesłuchaniu wydał sąd śledczy na mocy §§. 142, 144 i 156 p. k. dnia 23go Lipca 1860 do L. 6410 uchwałę śledztwa szczegółowego przeciw Józefowi Sienkowskiemu, Antoniemu Jajkiewiczowi, Kasprowi Michalskiemu i Mateuszowi Gregorskiemu, zwanemu także Kaczka, obwinionym o zbrodnię rabunku według §. 190 k. k. z pozostawieniem ich w więzieniu śledczém. Pobudki uchwały téj były następne.

1. Zeznanie zaprzysiężone Magdaleny Pawliczonki dowiodło, że dnia 29go Stycznia 1860 Antoni Jajkiewicz nagabywał ją w nocy na gościńcu blisko karczmy pod „Zamkiem Tenczyńskim“ w zamiarze użycia jéj cieleśnie, na co gdy mu nie pozwoliła, powalił ją na ziemię, kopał nogami i zdarł z niéj dwie chustki wartości 3 złr. 75 kr. w. a., które Sienkowski schował.

2. Podobnież brzmi zeznanie zaprzysiężone J. Friedricha i T. Głód, że tegóż samego dnia nocą na gościńcu publicznym na Kaźmierzu, przez kilku chłopaków zostali napadnięci, pobici i obdarci z rzeczy w wartości 7 złr. 25 kr. w. a. Z powodu tedy użycia gwałtu dwa razy jednéj nocy w zamiarze zaboru rzeczy osobom napadniętym winni są sprawcy zbrodni dokonanego rabunku według §. 190. k. k., mianowicie rabunku dokonanego na M. Pawliczonce, winni są według własnych zeznań J. Sienkowski i Antoni Jajkiewicz. Względem drugiego rabunku dokonanego na J. Friedrichu i T. Głód poszlakowani są: J. Sienkowski, A. Jajkiewicz, K. Michalski i M. Gregorski zwany Kaczką, albowiem 1) wszyscy trzéj pierwsi według zeznania swego przy gwałcie popełnionym na osobach pomienionych byli obecnymi, 2) pod przysięgą zeznają naoczni świadkowie: Aleksander Witkowski, że wszyscy trzéj pierwsi, a Mikołaj Jabłoński zeznaje, że i M.

Gregorski rzeczywiście użyli gwałtu do przywłaszczenia sobie rzeczy, będących własnością wspomnionych osób poszkodowanych.

Podczas śledztwa szczegółowego słuchał sąd śledczy pięciu naocznych świadków, którzy zeznanie poszkodowanych J. Friedricha i T. Głód w zupełności potwierdzili.

Przy rozprawie ostatecznéj atoli zmieniła się postać rzeczy. Obwinieni wykazali, że pomimo zepsucia moralnego nie są jeszcze rozbójnikami, albowiem zabrali oni Pawliczonce chustki ze swawoli, i dla powetowania sobie straconych na jéj uczęstowanie pieniędzy. Co się zaś tyczy ceglarza i jego narzeczonéj, to burda odprawiona z niemi, była w mniemaniu obwinionych tylko dalszym ciągiem ich zajścia z Pawliczonką, przytém działo się to wszystko przy jasnem świetle księżyca w obec zgrai uliezników i przechodni rozmaitych. Z uwagi na wszystkie tu zachodzące okoliczności, których powtarzać nie ma potrzeby, sąd krajowy wydał wyrok dnia 1go Maja 1861 r. L. 2142, mocą którego oskarżonych uwolniono od zarzutu zbrodni rabunku, skazując ich tylko na pomniejsze kary za prostą kradzież.

Od wyroku tego odwołała się prokuratoryja do sądu wyższego, który atoli pod dniem 3go Lipca 1861 r. L. 7987 wyrok zapadły w pierwszéj instancyi potwierdził w zupełności, oparłszy się na tychże samych podstawach, jakie sąd niższy wyłuszczył w orzeczeniu swojém.

II. W postępowaniu spadkowém służy oświadczonemu spadkobiercy prawo żądania przeglądu i odpisu dokumentów przez innych spadkobierców pokładanych.

(Uchwała sądu najwyższego z dnia 3go Marca 1863 L. 1197 zatwierdzająca uchwałę sądu obwodowego Tarnowskiego z dnia 9go Października 1862 L. 15688, a zmieniająca orzeczenie sądu wyższego Krakowskiego z dnia 24go Listopada 1862 r. L. 15537).

Do spadku Heleny S. zgłosili się Aleksander T. i Salomeja D. Dokumenta przez nich celem udowodnienia praw spadkowych złożone przyjęto do przechowania sądowego.

Później zgłosił się do rzeczonego spadku także Jakób R. i prosił o dozwolenie przejrzenia i sporządzenia odpisu dokumentów przez Aleksandra T. i Salomeję D. złożonych, a do tego żądania przychylił się sąd obwodowy Tarnowski uchwałą z dnia 9go Października 1862 L. 15688.

Przeciw powołanéj uchwale założyli Aleksander T. i Salomeja D. rekurs, który uzasadniali następnie.

Według §. 799. u. c. powinien ten, kto spadek w posiadanie objąć chce, tytuł prawny do tegoż spadku udowodnić, a zatém o dokumenta w téj mierze potrzebne się postarać. Ten sam obowiązek miał także Jakób R. jeżeli sądzi, iż mu jakiekolwiek prawo służy do spadku po Helenie S. Niesłusznie przeto dozwolił sąd I inst. temuż Jakóbowi R. przejrzenia lub odpisania dokumentów przez Aleksandra T. i Salomeję D. złożonych, twierdzenie bowiem tegóż sądu, iż Jakóbowi R. prawo trutynowania dokumentów złożonych przez współspadkobierców przysłuża, jest zupełnie bezzasadném.

Dokumenta bowiem pomienione są wyłączną własnością Aleksandra T. i Salomei D., a zatém takowi wcale nie są obowiązani, do udzielenia tychże dokumentów osobie trzeciéj w celu korzystania z nich; owszem służy im wedle §. 354. u. c. prawo wykluczenia każdego od używania cudzéj własności. Ponieważ zaś nie masz przepisu, któryby dozwalał innym spadkobiercom przejrzenia dokumentów obecnych spadkobierców, a co gorzéj sporządzania z nich odpisów; przeto najoczywistszą jest mylność powyższego twierdzenia sądu 1éj instancyi. W myśl §. 193. P. S. winna strona dopiero wtenczas dokumenta pisemne przeciwnikowi swemu w pierwopisach do przejrzenia przedłożyć, gdy się na takowe powołuje, a więc powstaje obowiązek ten dopiéro po rozpoczęciu sporu, nie można zatém twierdzić, aby ktoś już był obowiązany przed rozpoczęciem sporu do okazywania stronie przeciwnéj swych dokumentów.

Wedle §. 126. ces. pat. z dnia 9go Sierpnia 1854. L. 208. D. P. P. powinien sędzia sam, jeżeli sprzeczność przy oświadczeniu się spadkobierców do spadku zachodzi, wskazać stronie, któréj tytuł do spadku za słabszy uważa, drogę prawa; a więc sędziemu, a nie stronom służy prawo porównywania i przezierania dokumentów przez strony przedłożonych. Nie

masz przeto potrzeby, ażeby strony same dokumenta przeciwników przeglądały i porównywały, ileże nie do stron należy ostateczne osądzenie, która z nich silniejszy ma tytuł do spadku.

Trudno zaś przypuścić, iżby dozwoloném być miało jednéj stronie owo przeglądanie, a co więcéj odpisywanie dokumentów przez stronę przeciwną przedłożonych i to w tym celu, ażeby na przypadek sporu stronie pierwszéj nie zbywało na dowodach do poparcia praw potrzebnych, albowiem w myśl §. 170. P. S. każda strona ma udowodnić fakta, które przytacza, a więc sama o dowody postarać się winna; przeciwnik jéj atoli nie jest obowiązany do dostarczania jéj takowych. Gdyby zaś w obecnym wypadku Jakóbowi R. dozwoloném być miało owo przejrzenie, lub odpisanie dokumentów przez Aleksandra T. i Salomeję D. w sądzie złożonych, to nie możnaby sobie tego inaczéj tłumaczyć, jak chyba tém, iż Aleksander T. i Salomeja D. obowiązani są do dostarczenia swemu przeciwnikowi przeciw samym sobie dowodów. Rozumowanie to sprzeciwiałoby się jednak nietylko przepisowi §. 170. P. S., lecz nawet zdrowemu rozsądkowi.

Sądząc, iż w ten sposób bezzasadność uchwały sądu obwodowego tarnowskiego z dnia 9go Października 862 L. 15688 należycie dowiedziona została, upraszali Aleksander T. i Salomeja D. w końcu rekursu o zmianę tejże uchwały i oddalenie Jakóba R. z żądaniem o dozwolenie przejrzenia i odpisania rzeczonych dokumentów.

Sąd wyższy krakowski uwzględniając rekurs rzeczony przychylił się do żądania odwołujących się doń Aleksandra T. i Salomei D. i zmieniając powołaną uchwałę sądu obwodowego Tarnowskiego, orzekł w uchwale z dnia 24go Listopada 1862 L. 15537, iż się Jakóba R. z żądaniem o dozwolenie przejrzenia i odpisu w mowie będących dokumentów oddala.

W uzasadnieniu tegóż orzeczenia przytoczył sąd wyższy co następuje:

Pomienione dokumenta są własnością rekursujących, a więc im tylko służy prawo rozporządzenia takowymi; jeżeli je zaś w sądzie złożyli, uczynili to dla tego, aby usprawiedliwić zgłoszenie się do spadku, nie zaś w tym celu, aby inni uczestnicy spadku z tychże korzystali. Tylko w sprawach spornych uprawnioną jest strona do żądania od przeciwnika, aby jéj okazać pierwopisy do przejrzenia, lecz w obecnym wypadku jako sprawie niespornéj, odwołujący się tylko przed sędzią spadek pertraktującym, który działa z urzędu, a nie przed tymi, którzy się obok nich do spadku zgłaszają, jest obowiązany do wykazania praw swoich. Przejrzenia dokumentów możnaby dopiéro wtenczas żądać, gdyby wytoczony został spór

o wykazanie silniejszego prawa, a to z powodu sprzeczności w poczynionych oświadczeniach przyjęcia spadku.

Jednakowoż w skutek rekursu nadwornego Jakóba P. przeciw orzeczeniu sądu wyższego zatwierdził sąd najwyższy uchwałą z dnia 3go Marca 1863 r. L. 1197 rezolucyję sądu 1éj instancyi uzasadniając następnie uchwałę powyższą.

Skoro sąd obwodowy Tarnowski Jakóba R. za pretendenta do spadku Heleny S. uznał, jego zgłoszenie się do tegóż spadku do wiadomości sądowéj przyjął i wskutek sprzeczności deklaracyj do spadku rozprawę w myśl §. 126. ces. patentu z dnia 9go Sierpnia 1854 N. 208 D. P. P. zarządził, jawnie już z saméj istoty i celu téjże rozprawy wypływa, że stronie powinien być dozwolonym przegląd dokumentów, które przeciwnicy dla wykazania swych praw do spadku przedłożyli byli, gdyż celem téj rozprawy jest właśnie wniesienie możebnych zarzutów przeciw złożonym dokumentom, coby było niepodobném, gdyby wzbroniono Jakóbowi R. przeglądu tychże pierwopisów.

BIBLIOGRAFIA.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych księgarni *Gebethnera i Wolffa* w Warszawie.

(Dokończenie z VII Zeszytu).

Siwiński E. Lekcyja wstępna literatury polskiéj ze względu na słowiańską, miana w kursach przygotowawczych do Szkoły Główném; 8-ka, str. 27. Warzsawa, 1863, złp. 1 gr. 10.

Skarbek Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego, czyli czysta teoryja ekonomii politycznéj. Tom. I. str. 220; tom II. str. 215. Warszawa, 1859, złp. 20.

Volumina Legum. Przedruk Zbioru praw, staraniem XX. Pijarów w Warszawie od r. 1732. do 1782 wydanych; 4-ka, tom I. str. 288, i XII, tom II. str. 482 i XIII, tom III str, 472 i XV, tom IV str. 501 i XVI, tom V str. 463 i XV, tom VI str. 330 i VII, tom VII str. 403 i XI, tom VIII str. 590 i XXXIV, tom IX, inwentarz część I do tomów I do VI str. 624. Część II do tomów VII i VIII str. 168. Petersburg, 1859 — 1861; tomów 10, złp. 133 gr. 10.

Zaleski-Falkenhagen. O domach zleceń rolników, o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w kraju naszym; 8-ka str. 76. Warszawa, 1861, złp. 3 gr. 10.

— Teorya i praktyka banków w zastósowaniu do naszego kraju; 8-ka str. 95. Warszawa, 1862, złp. 3 gr. 10.

— O spółkach handlowych i przemysłowych, ich zasady, forma i organizacya, ich wpływ, siła i użyteczność; 8-ka, str. 56. Warszawa, 1861, złp. 2.

— Wysokie ceny płodów ziemskich i domy zleceń rolników. List do Redakcyi Gazety Warszawskiéj; 8-ka, str. 32. Warszawa, 1861, złp. 1,

Zawadzki Stanisław. Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiém; 3 tomy; 8-ka, Warszawa, 1860, 1862, 1863, złp. 58.

CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM

POLITYCZNYM.

Zeszyt XI. ROK TRZECI. 1865. Listopad.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod t. zarządem *F. Schmiedehausena.*

1865.

RZECZ

O Stanowisku Encyklopedycznem Prawa Karnego

przez Michała Koczyńskiego.

(Dokończenie z zeszytu VII).

b) Stosunek do prawa cywilnego.

Natrąciliśmy już, że pierwotnie u Rzymian i Germanów prawo karne wchodziło w skład prawa cywilnego. Nawet jeszcze w bieżącém stuleciu pojawiały się szermierki naukowe (Kleinschrod i Aschenbrenner) pod tym względem, dziś atoli nikt już nie podnosi wątpliwości, co się tyczy podporządkowania prawa karnego pod prawo publiczne. Zarzucićby jeszcze można to, że rozszerzenie zakresu skargi prywatnéj prowadzi wprost do strącenia powszechnych ustaw karnych z przynależnego im stanowiska publicznego. Zważywszy jednak, co już powiedzieliśmy, że wyjątkowe dopuszczenie innego jak wyłącznie rządowego wpływu na wymiar sprawiediiwości odnosi się tylko do początkowania w niektórych sprawach drobniejszych, lub więcéj osobę pojedynczą jak ogół obchodzących; zważywszy, że wymiar sprawiedliwości mimo skargi prywatnéj odbywa się zawsze pod powagą państwa, i że właściwa kara mimo wywołania jéj przez osobę trzecią nie wymierza się nigdy na rzecz pokrzywdzonego, lecz z widoków społeczeńskich orzeczoną bywa; zważywszy w końcu, iż znaczenie téj skargi zamknięte jest w dość ciasném kółku

opisaném z wszelką ścisłością: nietrudno będzie nam przyznać, że skarga prywatna nie zmieniając istoty prawa karnego, jest raczéj modyfikacyją, jak zniesieniem prawidła powszechnego, raczéj koncessyją uczynioną wymogom uprawnienia indywidualnego, aniżeli powrotem, jak niektórzy głoszą, do średniowiecznego systemu układów dobrowolnych i główszczyzny, zacierających właściwy charakter prawa karnego.

Rozwijając w pierwszym dziale niniejszéj rzeczy pojęcie bezprawia, wymieniliśmy także różne odcienie onegóż. Tam téż skreśliliśmy różnicę, jaka zachodzi między prostą bezprawnością czyli bezprawiem cywilném z jednéj, a bezprawiem karném z drugiéj strony. Dla uniknienia rozwlekłości odsełamy tamże [80]) czytelników naszych.

Dość często znów zachodzi nieodbita potrzeba uzupełnienia przepisów kodexu karnego z osnowy prawideł podanych w księdze prawa cywilnego. W takim razie powinien sędzia zastósować się zupełnie do prawideł cywilnych, wyjąwszy gdyby prawo karne odrębną idące drogą, odstąpiło w czemś wyraźnie od postanowień zawartych w kodexie cywilnym, i utworzyło sobie natomiast pojęcie odmienne, ale wcale odpowiednie wymaganiom prawa karnego, jak to bywa przy kradzieży pod względem pojęcia rzeczy cudzéj, potém rzeczy ruchoméj, rzeczy zabranéj z posiadania drugiéj osoby i t. d.

Najwyraźniéj przedstawia się nam ten stosunek, jeźli przychodzi pod osądzenie wypadek karny, którego stanowcze ocenienie zawisłém jest od kwestyi

---

[80]) Zobacz Czasopismo p. p. i u. p. z 1864 r. zeszyt III i IV. str. 140—155.

t. z. wstępnéj (czyli prejudycyalnéj), albo już rozwiązanéj w drodze cywilnéj, lub dopiéro rozwiązać się mającéj na podstawie prawa cywilnego. Wydarza się to szczególnie przy zarzutach nierządu, oszustwa, wielożeństwa, cudzołostwa i t. p., ponieważ rozstrzygnienie spraw karnych tego rodzaju przeważnie zależy od odpowiedzi na pytanie tyczące się poprzedniego ocenienia stosunków rodzinnych, umownych, małżeńskich i t. p. okoliczności.

W prawie rzymskiém popłacała zasada: *Civilis actio praejudicat criminali* [81]). We Francyi po długiém wahaniu się dwór kasacyjny [82]) ustanowił obok kilku wyjątków prawidło: *L'exception est aussi promte que l'action, et le juge de l'action est aussi juge de l'exception.* Najdokładniejszy ze wszech miar przepis podaje w téj rzeczy ustawodawstwo u nas obowiązujące [83]). Śledztwo karne rozciąga się tu oraz na wszystkie pytania wstępne z prawa prywatnego, bez których przypadek karny roztrzygniętym być nie może. Jeżeli w téj mierze sędzia cywilny już wydał orzeczenie swoje, sąd karny nie będzie takowém związanym, o ile się rozchodzi o ocenienie karalności obwinionego. Podobnież sędzia karny nie powinien uważać za prawdziwe okoliczności czynu (służące za podstawę orzeczenia cywilnego), skoro takowe wywierają wpływ na orzeczenie w drodze karnéj, jeżeli z dochodzenia karnego okazało się coś innego, lub jeżeli wiarygodność ich zachwiana została. Przepis ten wy-

---

81) *L. 16. C. de falsis;* § 13 t. 6 l. IV. J.

82) Helie (*l. c.* zob. przypisek 78.) T. III str. 250—454. *De cas ou l'action publique est suspendue par des questions prejudicielles.*

83) Zob. §. 4. postępowania karnego z 29go Lipca 1853 r.

prowadzony z istoty występku, z celów i środków postępowania karnego, z potrzeby wreszcie postawienia sędziego w sprawach karnych na takiém stanowisku, aby od nikogo prócz ustaw nie był zależnym — zastósowanie jedynie traci w sprawach dotyczących ważności małżeństwa [84]).

Z drugiéj strony uwagi godną jest u nas także nowela z 6go Marca 1821 (L. 1743 L. U. S.) polecająca sądom cywilnym w razie, gdyby zachodziło wstępne pytanie mające być rozwiązaniem w drodze karnéj, powstrzymać całkiem bieg procesu cywilnego w całości, lub przynajmniéj co do exekucyi dopóty,

---

[84]) Przepis dotyczący ustawodawstwa naszego stanowi w téj mierze co następuje: Gdyby wywód istoty występku zawisłym był od rozstrzygnienia kwestyi o ważności małżeństwa, o którą przed rozpoczęciem postępowania karnego, lub w ciągu onegoż działać zaczęto przed właściwym sądem cywilnym, lub duchownym, wówczas należy oczekiwać skutku téj sprawy a w razie potrzeby żądać jéj przyspieszenia w drodze właściwéj. Jeżeli zaś przeszkoda do małżeństwa wytoczoną będzie tylko przed sądem karnym, a tenże uzna, iż okoliczności czynu, na których się ma opierać mniemana przeszkoda małżeńska, nie są prawdziwemi, lub tam gdzie nie ulega wątpliwości, iż zarzut ten, jakoby zachodziła przeszkoda małżeńska, czynionym być nie może, w takim przypadku należy przeprowadzić rzecz na drodze karnéj; w przeciwnym zaś razie sąd karny powinien odstąpić całe dochodzenie i roztrzygnienie téj przedstępnéj sprawy właściwemu sądowi cywilnemu, lub duchownemu. Orzeczenie sądu powołanego do rozpoznania ważności małżeństwa, jest wprawdzie stanowczém dla sądu karnego pod względem pytania co do ważności samegóż małżeństwa, wszelako mimo to sąd karny może dochodzić jeszcze wszystkiyh tych okoliczności i stosunków, które według jego zdania, znoszą karygodność obwinionego. —

dopóki tenże sąd karny nie wyda swego orzeczenia prawomocnego.

Z tych to powodów sędzia karny nie obejdzie się, jak wiadomo, bez gruntownéj wiadomości prawa cywilnego, a nawet bezeń urzędować z pożytkiem nie może [85]).

[85]) Tak n. p. szkody wynikłéj z występku, tudzież innych skutków prywatnych sąd karny dochodzić winien z urzędu, i stósować w téj mierze przepisy zawarte w powszechném prawie prywatném (§§. 354 i 359 p. k.), a nawet wyraźnie tam powołany jest §. 1323 k. p. u. c. — Jeżeli znów z śledztwa karnego wynika, iż jakiś interes prawny z występnym zawarty (n. p. kupno, pożyczka), lub pewien stosunek prawny (n. p. stosunek rodziny) z tąd wynikły w całości lub po części jest nieważnym, wyrok karny powinien w moc §. 361 p. k. obejmować także orzeczenie co do tego wszystkiego, tudzież co do powstałych ztąd skutków prawnych, o ile orzeczenie w tym przedmiocie należy do sądów cywilnych i stósownie do dowodów przedstawionych ocenioném być może według ustaw cywilnych. Jeżeli orzeczenie sądów karnych w przedmiocie pretensyj prywatnych uzyskało moc prawa, każda strona domagać się może wedle § 363 p. k. od sądu karnego pierwszéj instancyi wypisania prawomocności na wyroku, a natenczas orzeczenie karne ten wywiera skutek, iż exekucyi onegoż żądać można wprost od sędziego cywilnego. — Kodex karny i procedura karna wreszcie dość często wspominają o rodzinie, o pokrewieństwie i powinowactwie, nie wdając się już w bliższe określenie tych stosunków, przeto sędzia karny winien tu mieć na oku postanowienia mieszczące się w księdze powszechnéj ustaw cywilnych. Z drugiéj strony trzeba mieć wzgląd na to, że przypuszczenia i domysły tak gęsto rozsiane po każdym ustawodawstwie cywilném nie mają żadnéj powagi w obec sądu karnego. Tego rodzaju są np. prawidła podane w §§ach 23—25, 138, 155, 156, 163, 294—299, 328, 378, 1273, 1296 i 1297 i t. d. naszéj księgi pow. ustaw cywilnych.

c) Stosunek do procedury karnéj.

Prawo karne w najobszerniejszém znaczeniu obejmuje zabronienie czynów, jakie najwyższa władza w społeczeństwie za przeciwne celowi państwa uznaje. Prócz tego podane są tam czasem rozkazy czynienia tego, co ona uważa za odpowiednie temuż celowi, tudzież ustanowienie kar zagrożonych nieposłusznym w téj mierze.

Postępowanie karne (postępek karno-sądowy) zaś jest środkiem, za pomocą którego podciąga się wszelkie przeciwieństwo zakazów i nakazów karnych pod przepisy samegoż kodexu karnego dla ustanowienia istoty czynu, przeprowadzenia śledztwa z obwinionym, zestawienia dowodów i wymierzenia kary zasłużonéj, co się wszystko odbywa podług prawideł oddzielnie ułożonych [86]).

Kodex zatém karny jest treścią (materyją), a procedura karna urzeczywistnieniem, czyli ukształtowaniem (formą) prawa karnego [87]). Prawo karne stanowi: Kto się dopuszcza takiego występku, poniesie taką karę.

Procedura znów karna orzeka na podstawie śledztwa, że osoba w mowie będąca dopuściła się istotnie takiego występku, a zatém karaną będzie w sposób następny. Z tego tak ścisłego związku poszło, że dawniéj w ustawodawstwach łączono zwykle prawo kar-

86) Zbiory prawideł postępowania karnego zowią się téż processem lub procedurą karną. U Niemców: *Strafgerichtliches Verfahren*, *Criminal-Gerichtsordnung*, *Straf-Processordnung*. We Francyi *Instruction criminelle*, *Côde d' instruction criminelle*, *procedure pénale*.

87) Ztąd powstał zany powszechnie podział, na karne. prawo materyalne i formalne. (*Materielles und formelles Strafrecht*).

ne z postępowaniem karném w jedną całość, jak to wiadomo z *libri terribiles* prawa rzymskiego [88]), tudzież z konstytucyi kryminalnéj Karola Vgo, i z Tereziany z 1764 r. Nawet w wykładach systematycznych po nasze czasy prawie, mieściła się procedura obok właściwego prawa karnego i to w drugiéj części, zwanéj działem praktycznym, lub żywiołem pragmatycznym prawa karnego [89]), co atoli dziś z bardzo słusznych powodów wyszło już z używania, ponieważ przepisy postępowania karnego stanowią dla siebie odrębną i obszerną całość, którą żaden węzeł konieczności nie łączy z kodexem karnym. Prędzéjby już skojarzyć się dała procedura karna z postępowaniem cywilném, albowiem z nim zostawała ona przez wieki, pomimo całéj i tak wielkiéj różnicy w związku historycznym, a przytém wzajemne ich na siebie oddziaływanie nierównie było większém, aniżeli to spostrzegamy w stosunkach między prawem a postępowaniem karném zachodzących [90]).

[88]) *L. XLVII* i *XLVIII D.*

[89]) Zob. *Lehrbuch des gemeinen in Deutschland gültigen peinlichen Rechts,* przez Feuerbacha i Mittermaiera — postępowanie karne mieści się w księdze trzeciéj na str. 782—860; porówn. także *Handbuch der Strafrechtswissenschaft* przez Tittmana T. III § 607.

[90]) Ob. *Neues Archiv d. Cr. R.* T. XI. str. 230, 418, 507; *Lehrbuch des Criminalprocesses* przez Abegga, w Królewcn 1853 § 4; *Einleitung in das oesterr. Strafprocessrecht,* przez Prof. Herbsta, we Wiedniu 1860; Mittermajera, *das deutsche Strafverfahren in der Fortbildildung durch Gerichtsgebrauch und Landesgesetzbücher und in Vergleichung mit dem englischen und französisehen Strafverfahren.* Heidelberg 1845 T. I § 1; *Traité teorique et pratique du droit criminel français par* Rauter. Paris 1846. T. II. str. 307.

Trafnie poczynił uwagi w szczególności Hélie o wpływie procedury karnéj na dobro powszechne i cele publiczne prawa, skreśliwszy oraz w kilku wymownych ustępach obraz wymogów dla dopięcia celu jéj właściwego [91]).

d) Stosunek do prawa karnego wojskowego.

Od rzymskich czasów [92]) począwszy używa wojskowość nawet w pomniejszych państwach oddzielnych praw polowych [93]). Ustawy karne wojskowe są wyłącznym przepisem, według których wymienione w niéj uczynki wojskowych karane być winny. W ostatnich lat dziesiątkach starano się o ściśnienie właściwości wojskowego sądownictwa karnego, wyłączając z jego obrębu wszystkie występki pospolite, których się żołnierz zarówno z innemi mieszkańcami państwa dopuścić może [94])

Wojskowość austryjacka otrząsła się ze średniowiecznych praw polowych przez uzyskanie w r. 1855

[91]) *Elles* (to jest zasady procedury karnéj) *doivent être assez puissantes pour faire sortir la verité du sein des faits, assez simples pour se plier aux besoins de toutes les causes, assez fermes pour servir d'appuis sans devenir des entraves, assez flexibles pour resister aux violences soit de juges soit des parties. T. Hélie traité de l' instr. c.* T. I. str. 6.

[92]) *Dig. XLIX. 16. Cod. XII. 36. Nov. 8, c.15*; J. Vöet. *de jure militari. Hagae Com. cap. IV.* 1705 r.

[93]) John. Heinr. Beerman's *Grundsätze des heutigen deutschen Kriegsrechtes*; *N. Archiv des Criminalrechtes* T. III. Nr. 11 T. V, Nr. 3.

[94]) Porów Chauveau i Hélie, *theorie du Côde pénal* I. str. 63. rachują do rzędu występków militarnych: *le crimes commis par des militaires dans l'exercice de leurs fonctions militaires ou en état de service militaire*; Bosch, *droit pénal et discpl. milit. ou Côdes milit. Bruxelles 1837.*

nowego kodexu karnego [95]), choć pod względem postępowości wiele jeszcze pozostawiła do życzenia cała ta kodyfikacyja.

Ustawa karna polowa istnieje dla cesarsko-królewskiego wojska i pogranicza wojskowego, tudzież dla tych osób, które nienależąc do wojskowości, podlegają przecież władzy sądów wojennych [96]).

Nadto kodex karny powszechny u nas obowiązujący, potrzebuje w kilku przypadkach uzupełnienia go z przepisu kodexu polowego. Tak stanowi §. 67. kodexu k. pow., iż każdy (a zatém bez różnicy stanu) winny zbrodni szpiegostwa, lub innego porozumienia z nieprzyjacielem dochodzonym i ukaranym będzie przez sądy wojskowe według oddzielnych pod tym względem przepisów. Powołane zaś przepisy mieszczą się w §§. 321—331. kod. pol.

---

95) Była już o nim wzmianka w „Czasopiśmie" naszém (zobacz rocznik I. str. 538) Kodex ten polowy ogłoszony 15go Stycznia 1855 r. pod napisem: *Militär-Strafgesetzbuch über Verbrechen und Vergehen für das Kaiserthum Oesterreich*, mieści w sobie 799 paragrafów i podzielony jest na pięć części, z których pierwsza (§§. 1—141) podaje ogólne przepisy, druga (§§. 142—303) wylicza zbrodnie i występki ściśle wojskowe, trzecia (§§. 364—331) opisuje zbrodnie naruszające wojenną zwierzchność państwa, czwarta (§§. 332—525) wymienia pospolite zbrodnie wojskowych, piąta (§§. 526—799) wreszcie zawiéra rzecz o pospolitych występkach.

Około literatury praw polowych u nas, znakomitą sobie zjednał zasługę M. Damjanic ogłosiwszy we Wiedniu drukiem u Braumüllera liczne rozprawy dotyczące tego przedmiotu.

96) Porówn. patent z 22go Grudnia 1851 o sprawach przekazanych orzecznictwa sędziego wojskowego *(Militär-Jurisdictions-Norm)*; tudzież artykuły III i IV obwieszczenia ogłoszonego przy wprowadzeniu kodexu polowego w wykonanie.

W myśl znów §. 92go k. k. pow. każden dopuszczający się zbrodni nieprawnego werbowania (*Falschwerbung*) ulega postępowaniu i ukaraniu przez władze wojskowe. Osobne w téj mierze istniejące przepisy mieszczą się w §§. 306—313go kod. pol.

Wreszcie podług §. 222 k. k. pow. winny zbrodni uwiedzenia żołnierza do złamania wojskowéj przysięgi służbowéj, lub dania pomocy do zbrodni wojskowéj ma być śledzony i ukarany przez sądy wojskowe podług wydanych w téj rzeczy odrębnych przepisów. Oddzielne te postanowienia znajdują się w §§. 314—317 kod. pol.

Wdzięczném dla studyjów porównawczych zadaniem byłoby w szczególności rozważyć, o ile obie ustawy karne raz pod względem określania i ukarania zbrodni t. z. pospolitych się zgadzają, i w czém znów się różnią od siebie [97]). Z bliskości tedy stosunków zachodzących między jedną a drugą ustawą karną łatwo dorozumieć się, jak to użyteczną ze wszech miar, a nawet konieczną jest rzeczą dla prawnika, obeznać się z kodexem polowym przynajmniéj w zarysie i co do tych szczegółowych postanowień, któreśmy zwyż wytknęli.

e) Stosunek co do policyi.

Bezprawie policyjne nazwane dość trafnie przez Köstlina bezprawiem możliwém czyli sposobnością do bezprawia, oznaczyć można w krótkości jako bezprawie pośrednie, czyli niewłaściwe naruszenie prawa, ponieważ winny takiego bezprawia nie dopuszcza się jeszcze w istocie saméj naruszenia praw, lecz tylko uchybia urządzeniom (przepisom policyj-

[97]) Ob. §§. 1—141, następnie 332—525, w końcu 526—799 k. k. wojsk.

nym), które mają ten cel, aby ochronić prawo od nadwerężenia, lub zapobiedz klęskom społeczeństwo wprost dotykającym [98]).

Opis stosunków policyi do sądownictwa karnego mieści się w następnych uwagach.

1) Z zadania ujemnego policyi usunięcia tego wszystkiego, co się sprzeciwia prawu i dobru powszechnemu, wynika pierwszy jéj obowiązek zapobiegania występkom.

2) Dodatnie wziąwszy, przeznaczeniem policyi jest, nieść pomoc sądom karnym przez donoszenie o wydarzonych występkach, wykrycie śladów zbrodni i wyśledzenie winowajców, zbieranie poszlak dotyczących do udzielenia ich sądowi.

3) Przestępstwo proste policyjne objawia się jako działanie niebezpieczne, czyli raczéj szkodliwe dla wspólności, albowiem narusza przepisy policyjne, zmierzające do popierania dobrego bytu, ukształcenia zdrowia, pracowitości, krótko mówiąc przepisy do ubezpieczenia powszechnego i szczególnego dobra wydane.

4) Wyłączna właściwość policyi ustaje, skoro występek, któremu ona działając w swym zakresie nie zapobiegła, istotnie dokonany został, albowiem od tego kresu powinna rozpocząć się wyłączna właściwość sądownictwa.

5) Czy wydarzone bezprawie karne jest zbrodnią, występkiem lub przewinieniem, to zależy od orzeczenia sądowego, a sam podział bezprawia nie

---

[98]) Porów. „Czasopismo“ naszc. Zeszyt III. i IV. z roku drugiego (1864) str. 147 i d. Tam rozwinęliśmy także pojęcie bezprawia karnego. Z porównania tych gałęzi bezprawia wyprowadzić można liczne i ważne następstwa.

powinien pociągać za sobą właściwości sądów policyjnych, dla jednego lub drugiego rzędu z czynów karygodnych.

6) Nawet przedwstępne ustanowienie istoty czynu w razie występków nie może należeć do obowiązków władzy policyjnéj, ponieważ ona w działaniu swém więcéj skłonną jest do porywczości i pośpiechu, aniżeli do powolnéj rozwagi, i z przeznaczenia swego nie może polegać powściągnieniu się procedurowemu drobiazgami i roztropnością sędziowską. Zatém to jedynie, co żadnéj nie dopuszcza zwłoki, jak np. tymczasowe przytrzymanie osób podejrzanych, wyszukanie poszlak, rewizyje w danych przypadkach prawnie zarządzonych — wchodzić powinno w zakres czynności policyjnych, jednak zawsze nawet i w téj mierze policyja związaną być winna dokładnemi prawidłami, by nie naruszała płocho wolności osobistéj bez wielkiéj potrzeby i niesprawiała więcéj może zamętu jak ulgi w wymiarze sprawiedliwości.

7) Jeżeli już koniecznie pewien rodzaj władzy sądowéj służyć ma policyi, wypada ograniczyć to sądownictwo tak dalece, żeby mu jedynie podpadały proste przestępstwa, dopóki z nich żadna jeszcze nie wynikła szkoda [99]).

---

[99]) Zob. Hefftera rzecz w *Archiv. d. Cr. R.* z 1843 r. str. 113; Ltoz, *über das Untersuchungs- und Bestrafungsrecht der Polizeibehörden*; tamże w oddziale dawniejszym. T. II. str. 558; Pratobevera w *Materialien für Gesetzkunde und Rechtspflege in den öster. Erbstaaten.* Tom I. rzecz wstępna: *Ueber die Gränzlinien zwischen Justiz- und politischen Gegenständen*; R. Mohl. *Encyklopädie der Staatswissenschaften.* W Tubindze. 1859 r. str. 278—280.

Z tych to zasad wychodząc umiejętność prawa usilnie przemawia za całkowitém odłączeniem sądownictwa od administracyi i policyi różniących się pod względem przedmiotu swego i co do celów ostatecznych wybitnie od sądownictwa karnego [100]).

Słusznie zatém mężowie stanu, publicyści i prawnicy zawsze pilną uwagę na to zwracali, że udzielać urzędom policyjnym władzy sądowéj tyle znaczy, co tamować rozmyślnie bieg sprawiedliwości w przynależnych jéj kolejach, uwłaczać i nieść uszczerbek temu wszystkiemu, co jest właściwém powołaniem administracyi, a wreszcie przeszkadzać rozwojowi wolności cywilnéj i łamać szyki ustanowione już poniekąd przez sam zdrowy rozsądek i prawo nam przyrodzone [101]).

Jak z jednéj strony działalność mianowicie prawidłowa policyi w państwach rządzących się prawem a nie dowolnością władzy jest nietylko konieczną, ale i wprost zbawienną rzeczą, bo działanie policyjne odnosi się głównie do czuwania nad bezpieczeństwem

---

[100]) Porówn. Rudhardt, *über Verwaltung der Justiz durch Administrativbehörden. Würzburg 1827*; — Hauser *über Trennung der Justiz von der Polizei;* — Mittermajer, *die Strafgesetzgebung in ihrer Fortbildung* i t. d. Heidelberg. 1843, str. 239. — Hellmuth, *über die Grundlagen der neuen Polizei-Strafgesetzgebungen in Baiern. München.* 1862 r.

[101]) Rosshirt, *über die Natur der sogenannten polizeilich strafbaren Handlungen und Unterlassungen,* w (dawn.) *Archiv d. Criminalrechts* T. 12. str. 292; — Moy, *Gedanken über die Gesetzgebungen im Fache der Polizei. Landshut. 1825;* — R. Mohl, *die Polizeiwissesnchaft nach den Grundsätzen des Rechtsstaates*, czyli *System der Präventivjustitz oder Rechtspolizei* i t. d.

osób i mienia mieszkańców, tak znów z drugiéj strony już Feuerbach [102]) ostrzegał wymownie przed nadużyciem praktykowaném często w policyjnych ustawach karnych, jeśli się w nich ustanawia nieprzebrane mnóstwo drobiazgowych wykroczeń, ponieważ w takim razie ukręcone są bicze na wszystko i na wszystkich, tak że nie można słowa wymówić, ni téż kroku zrobić jednego bez narażenia się na odpowiedzialność w obec kodexu policyjnego. Smutny przykład tego mamy obok kodyfikacyi prawa policyjnego w pomniejszych niektórych państwach rzeszy niemieckiéj szczególnie w kodexie kar głównych i poprawczych obowiązujucym obecnie w Królestwie polskiém [103]). Zwykle w kodexach karnych osobny dział poświęcony bywa wykładowi przestępstw policyjnych. Taki rozkład rzeczy ma za sobą powagę kodexu francuskiego i pruskiego [104]) co tém więcéj godném jest naśladowonia, ponieważ tam nawet czysto-policyjne przestępstwa podlegają władzom sądowym.

---

[102]) Porówn. Feuerbach, znany z wielkiéj oględności tak się l. c. (89) str. 48. w téj mierze wyraża: *Sehr leicht kann die Polizei-Strafgesetzgebung missbraucht werden, um alle menschliche Freiheit in Fesseln zu schlagen, und aus dem Bürger eine lebende chinesische Puppe zu machen, die kein noch so unschuldiges Schrittchen thun kann, ohne in Strafe zu verfallen.*

[103]) Jak z rogu obfitości sypią się z téj dziwacznéj zaiste kodyfikacyi drobiazgowe lub potworne nawet przepisy n. p. z art. 212, 225, 322, 551, 722, 735, 760, 695, 798, 896, 897, 1025. i t. d.

[104]) *Code pénal*, księga czwarta, (art. 464—484) o przestępstwach policyjnych *(contravention)*; tudzież rozdział trzeci k. k. dla państw Królestwa Pruskiego z 14go Kwietnia 1851 r. o przekroczeniach (§§ 332—349).

Nasz znów zakon idący za wzorem prawodawstw rzeczonych dzieli wprawdzie wszelkie przestąpienie ustaw karnych na trzy części, ale traktuje łącznie w drugiéj części występki i przewinienia, czego nie pochwalamy, choć u nas obecnie mała tylko ilość prostych przestępstw podpada przysądowi policyjnemu [105]), bo z tego wynika nieodzownie pewien odmęt. Podobnież wadliwą jest to stroną, że nasz kodex karny żadnéj nie uznaje różnicy wewnętrznéj pomiędzy występkiem, a przestępstwem prostém, co dość dziwne wywołuje następstwa, albowiem ztąd poszło, że nasz k. k. w swéj drugiéj części dość często istne i rozmyślne naruszenia praw (n. p. pomniejsze kradzieże oszustwa, przeniewierzenia, obrazy honoru) zalicza do prostych przestępstw, zaś czyste przewinienia za występki poczytuje [106]).

Tuszymy jednak, że się zaradzi téj widocznéj wadliwości w rozkładzie uczynków karygodnych przy sposobności rozpoczętéj już na nowo w ministerstwie sprawiedliwości rewizyi k. k. w skutek żądania przez sejmujących w radzie państwa wynurzonego kilkakrotnie.

f) Stosunek do sądowego postępowania cywilnego.

Postępowanie cywilno-sądowe doznało w prawie rzymskiém tak wysokiego rozwoju, że dziś nawet

---

[105]) Porów. ustawę z 22go Października 1861 (D. P. P. XXXIII. i 72), mocą któréj władzom czuwającym nad bezpieczeństwem publiczném w miastach stołecznych, przyznany jest przysąd odnośnie do niektórych przestępstw policynych mieszczących się w k. k. (jest ich zgoła 15), jeśli żadna jeszcze z nich nie wynikla szkoda rzeczywista.

[106]) §§. 393. 308—310. 486. k. k. w Austryi od 1go Września 1852 r. wprowadzonego w wykonanie.

uczeni romaniści niemieccy [107]) głos swój podnoszą za prostém przywróceniem procedury Justynijańskiéj, gdyż w niéj wszystko się mieści, co po doborowém i odpowiedniém naszemu czasowi postępowaniu cywilném żądać można.

Inaczéj się rzecz miała z prawidłami processu karnego, który stał wyłącznie na zasadzie oskarżenia u Rzymian. Urywkowość przepisów dotyczących [108]) i bliski ich związek z urządzeniem rzeczypospolitéj rzymskiéj sprawiają, iż z obeznania się z niemi niewiele korzystać można dla dzisiejszych stosunków. Kanoniczne dopiéro prawo, utworzywszy zasadę śledczą [109]) zastósowało ją do obu rodzajów postępowania sądowego. Do ugruntowanéj tą drogą podobizny przyczyniła się jeszcze ta ważna okoliczność, iż za wpływem prawa kanonicznego wprowadzono pisem-

---

[107]) *Grundriss zu Vorlesungen über den gemeinen und preussischen Civilprocess, von* A. Bethmann Hollweg. *Bonn 1832; Der römische Civilprocess und die Actionen, von Prof. Dr..* L. Keller. *b. Tauchnitz. 1855; der Justinianische Libellprocess. Ein Beitrag zur Geschichte und Kritik des ordentlichen Civilprocesses, wie zur Beleuchtung der gegenwärtigen Reformbestrebungen von Prof. Dr.* K. Wieding. *Wien bei Braumüller.* 1865. str. 738—761.

[108]) Geib, *Geschichte des römischen Criminalprocesses. Leipzig 1842;* — Duboys, *histoire du droit criminel des peuples anciens. Paris 1845;* — Rein, *das Criminalrecht der Römer. Leipzig 1844.*

[109]) Abegg, *Grundriss zu Vorlesungen über den gemeinen und preussischen Criminalprocess. Königsberg 1825.* str. VII i d. — Meier, *de diversitate summorum poenae principiorum, et in jure romano et apud Gratianum. Hannover. 1841.* — Richter, *Lehrbuch des Kirchenrechts, §. 198.* — Walter, *Lehrbuch des Kirchenrechts.* str. 273.

ność w używanie powszechne sądowe, poczém jeszcze usuniętą została z postępowania sądowego starożytna zasada jawności.

Zrównanie processu karnego z cywilném sprawiło ten skutek, że według metody używanéj jeszcze w wieku ubiegłym wykładano w kompendyjach procedury cywilnéj, zarazem całe postępowanie karno-sądowe, pomiędzy postępkami przyspieszonemi czyli sumarycznymi [110]), o czém już wyżéj wzmianka przez nas uczynioną była.

Różnorodność obydwóch rodzajów postępowania sądowego nasuwająca się sama prawie pod oczy polega głównie na znamionach następnych:

1) W karném procesie rozchodzi się przedewszystkiem o dobro ogółu, w cywilném zaś głównie o interes prywatny.

2) Przedmiotem postępowania cywilnego są prawa pozbywalne, karnego zaś przynajmniéj powiększéj części, same prawa nie mogące być pozbytemi czyli niepozbędne.

3) W processie karnym panuje zawsze, i to mniéj lub więcéj zasada śledcza, przeciwnie w postępowaniu cywilném wyłącznie prawie popłacać musi układ *(Verhandlungsprincip)* stron prawujących się.

4) Początkowanie (inicyjatywa) zatém w postępowaniu cywilném zależy od woli stron; inaczéj się to ma w processie karnym, gdyż tu rzadko coś zawisłém jest od woli poszkodowanego lub obwinionego.

---

[110]) Porówn. Claproth, *Einleitung in den ord. Process. Göttingen 1780.* Zaświadcza to także Briegleb, *Eeinleitung in die Theorie der summarischen Processe. Leipzig 1859.* str. 15—29.

5) W postępowaniu karném sędzia wszystko na przedmiotowości opiéra, i we wszystkiém dążyć musi do pewności zupełnéj, gdy tymczasem w procedurze cywilnéj uchodzi częstokroć przyzwolenie, przypuszczenie, domniemanie i t. d.

6) Co się tyczy dowodów, potém rozpoznania sprawy, jéj załatwienia stanowczego i działu wykonawczego, zachodzą również wielkie różnicy istotne. Pod względem pytania poruszanego czasem, czyli sędzia karny potrzebuje rzeczywiście znać i oglądać się na przepisy procedury cywilnéj, odsyłamy czytelników do tego, co już zwyż powiedzianém było o związku, z jakim prawo cywilne zostaje z ustawą karną [111]).

---

[111]) Dla wyjaśnienia tego stosunku dozwalamy sobie przytoczyć kilka przykładów z naszego ustawodawstwa. W razie zaprzeczenia podpisu na dokumencie, podnoszący ten zarzut w ciągu processu cywilnego właściwie zarzuca przeciwnikowi podrobione dokumenta, a zatém oszustwo kryminalne. Zdawałoby cię przeto, że już sąd karny powołany jest tém samém do wytoczenia śledztwa. Tymczasem prawidla postępowania cywilnego (§§. 5, 6, 10, 11,207) pouczają nas, że zaprzeczenia wchodzą w skład obrony dozwolonéj wyraźnie, że zaprzeczenia odnosić się mogą do każdéj okoliczności czynu przez przeciwnika przytoczonego, albowiem odpowiedź przez ogólne zaprzeczenie pozostaje bez żadnego skutku. Jeżeli zatém dłużnik zaprzecza, aby dokument ręką jego był pisanym, to jeszcze nie ma zasady do kryminalnego postępowania z wierzycielem, ponieważ procedura cywilna dozwala mu odeprzeć ten zarzut na drodze cywilnéj n. p. przez porównanie tego dokumentu z innemi pismami własnoręcznemi zaprzeczającego, lub w inny sposób, w ostatnim razie nawet przez wskazane przysięgi. Jestto jedną z właściwości postępowania wilnego, iż każdéj stronie służy prawo bronienia się wszelkiemi sposobami, a mianowicie czynienia przeciwnikowi.

Nakoniec pytanie, któréj z tych dwóch gałęzi postępowania sądowego należy się pierwszeństwo, uwa-

wszystkich możebnych zarzutów, na jakie się tylko ktoś zdobyć może. Gdyby zatém w wywodach słownych, lub piśmiennych mieścił się nawet zarzut zbrodni, to jeszcze nie można wiedzieć, czyli ten zarzut uczyniony został na seryjo, gdyż w takim razie strona prawująca się niepoprzestałaby na popieraniu sprawy w obec sądów cywilnych, tylko udałaby się wprost z tém doniesieniem do sądu karnego, żądając wytoczenia sprawy kryminalnéj, gdyby rzeczywiście miała w ręku dostateczne ku temu dowody. Podobnież sądy cywilne w takim przypadku nie są skoremi do odstąpienia aktów cywilnych sądowi karnemu, chyba że już zachodzą istotne poszlaki jakiejś zbrodni, coby n. p. miejsce miało jeśli świadkowie podpisani na dokumencie oświadczają stanowczo przy sposobności wysłuchania swego w sądzie cywilném, że podpisy nie były położone ich ręką własną. Lub téż przypuśćmy, że w sprawie cywilnéj po wysłuchaniu wszystkich świadków strona powziąwszy sobie odpis tychże zeznań dostrzeże w nich sprzeczności to nie może na téj podstawie wymagać od sądu karnego ażeby się wmieszał w tę rzecz i dochodził fałszu w świadectwahc ponieważ jéj wolno jest w dalszym toku sprawy cywilnéj wystósować pismo dowodowe końcem wykazania zaszłych sprzeczności i czerpania na swoją stronę dowodów z odebranych zeznań §§. 243—247 postęp. cyw.) — Podrobienie dokumentu publicznego stanowi zbrodnię w myśl §. 199 d. k. k. Gdy atoli kodex karny nie wymienia, które dokumenta uważać należy za publiczne, przeto sędzia karny radzić się winien w téj mierze prawideł podanych w §§. 170—181 powszechnéj ustawy cywilno-sądowéj. Jeżeli kto mniema, że udowodnić może, iż przeciwnik jego sprawę wygrał przez to, ponieważ świadkowie fałszywą przysięgę złożyli, tego jednak dowieść nie jest wstanie, żeby przeciwnik świadka uwiódł do krzywoprzysięstwa, wówczas mu wprawdzie służy prawo poszukiwania szkód i strat poniesionych przeciw świadkowi, który przyznał się do fałszywéj przysięgi, ale strona, która

żane jest dziś za nieużyty wymysł scholastyczny zasługujący zaiste na pominięcie go milczeniem [112]).

g) Stosunek do filozofii prawa w ogóle.

O stycznościach prawa karnego z wiedzą filozofii w ogóle, i filozofii prawa w szczególności była już mo-

---

proces na téj zasadzie wygrała, nie jest obowiązaną do żadnego wynagrodzenia (§§. 309—312 postęp. cyw.)

[112]) Dawniéj rozbierano tę rzecz z wielką powagą i pewną nawet żarliwością. Gönner jeszcze nad nią zastanawiał się obszernie kończąc na wyuurzeniu zdania, iż ustawodawstwo cywilne słusznie rościć sobie może prawo do pierwszeństwa, albowiem społeczeństwo łacno obejdzie się bez występków i kodexów karnych, ale nie bez interesów prawnych i ustaw cywilnych (*Arhiv für die Gesetzgebung und Reform des juristischen Studium's* — wydawany przez Gönnera. Tom. I. Rozpr. 2.)

Ważniejszą bez porównania kwestyję poruszył Abbeg (*Grundriss zu Vorlesungen über den* i t. d. *Criminalprocess* str. XIV—XIX), zbijając dość zakorzeniony przesąd, że sędzia karny powinien być (jako to opowiada Malblank w historyi kodyfikacyi karnéj Karola Vgo), podobnym do lwa ryczącego, który się mści krwawo na winowajcy za krzywdy wyrządzone poszkodowanemu. Z tego obrazu, jakotéż z walki toczącéj się codziennie z zatwardziałemi grzesznikami w sądach śledczych, oraz z nieustannego ściérania się z samemi wyrzutkami społeczeństwa, wyprowadzono ubliżający magistraturze sądowéj wniosek, że każdy członek sądownictwa karnego, zamknięty w ciasnym kółku paragrafów tchnących srogością, odgrodzony jakby murem chińskim od innych gałęzi służby publicznéj nabiéra mimowolnie coś srogiego w uczuciach, a nawet że się staje coraz więcéj despotycznym, podejrzliwym, a w końcu nienawistnym całéj ludzkości człowiekiem!!

Zamiast wywyższać kosztem prawa cywilnego ustawodawstwo karne, one bowiem zabezpiecza cały byt społeczeństwa; zamiast ugodzić w panowanie formalizmu w prawie i postępowaniu cywilném, one bowiem z uwagi na kierunek swój różnią się głównie od karnego prawa dążącego i docierającego zawsze do wykrycia i uszanowania prawdy: wolimy poprzestać na pro-

w poprzednim dziale rozprawy naszéj [113]). Jeśli filozofia, jak tam dowieść usiłowaliśmy, jest źródłem nauki prawa karnego najgłówniejszém, to jedna z jéj gałęzi, a mianowicie psychologija praktyczna nienmniéj ważne niesie nam usługi; podaje bowiem wskazówki do nabycia znajomości ludzi i świata, wyjaśnia tajemnicze strony serca i umysłu ludzkiego, poucza najtrafniejszego sposobu rozpoznawania winy i niewinności, ocenia choroby umysłowe, a zatém jest niezbędną do rozsądnego stósowania przepisów kodexoych przy wymiarze sprawidliwości [114]).

h) Stosunek do karnéj polityki.

Polityka prawa karnego jest umiejętnością układania i stanowienia praw karnych zgodnie z celami społeczeństwa, z doświadazeniem jakotéż z względami na szczególne okoliczności, od których najwięcéj zależy cała stósowność i skuteczność ustawodawstwa karnego.

---

stéj wzmianco o przewrotności tego zdania, jakoby sędzia karny z urzędowego zatrudnienia swego czerpał powoli zaród upadku duchowego. Wszak już Sokrates na uczyniony mu przez wrogów zarzut, iż obcuje z niedobremi, odparł wyśmienicie, że i lékarze odwiedzają ciągle chorych, a nie narażają się przecież na wszystkie ich cierpienia. Możnaby jeszcze dodać, że i duchowieństwa naszego przeznaczeniem jest, zajmować się grzesznikami i zazierać tak często w całą przepaść niegodziwości ludzkiéj, a jednak jeszcze nikomu na myśl nie przyszło wywodzić ztąd wyrzutów bezzasadnych, a co większa śmiesznych.

[113]) Porówn. Czasopismo nasze. Zeszyt VII. z 1864 r. str. 419 i d.

[114]) Zob. Kant. *Antropologie in pragmatischer Hinsicht* — Weber, *Handuch der phisischen Antropologie.* Tubinga 1829 r. — Friedrich, *systematisches Handbuch der gerichtlichen Psychologie.* Lipsk 1835. — Heinroth, *Grundriss der Cri-*

Mylą się jednak autorowie, którzy jak to często bywało podczas panowania filozofii t. z. popularnéj twierdzą, że polityka karna naucza, co jest stósowném w przeciwstawieniu do tego, co wynika z czystéj lub saméj sprawiedliwości, albowiem prawo karne nie jest li tylko zbiorem przykazań wyprowadzonych *a priori* bez wszelkiego względu na historyję i interes państwa, lecz wyobrażać winna organiczne połączenie sprawiedliwości ze stósownością i użytecznością prawideł postanowionych. Ustawodawstwo zatem nie może łatwo odstrychnąć się od prawideł polityki karnéj, a ta znów nie powinna zostawać w sprzeczności z zasadami prawa i ideą sprawiedliwości odwiecznéj, co jednak nie wyłącza oddzielnego obrabiania naukowego téj umiejętności pomocniczéj. Pierwszy swój początek zawdzięcza ona twórczym pomysłom sławnego Monteskiusza (*L'esprit des Lois*) i powszechnemu ruchowi umysłów powstałemu z końcem zeszłego stulecia.

Najpierw głos swój podnieśli: Thomasiusz w Lipsku, i Sonnenfels we Wiedniu przeciwko srogiéj praktyce bezrozumnych praw karnych i niedołężnéj wówczasz filozofii opartéj na czczym formalizmie matematycznym. Czego oni odrazu dokazać nie mogli, gdyż rozważny i nieskory do nagłych odmian umysł Niemców odpierał długo wyższe poglądy tych my-

---

minalpsychologie. Lipsk 1833 r. — Dankwardt, (adwokat w Roztoce) *Psychologie und Criminalrecht.* W Lipsku drukiem Wintera 1863 r. Autor dzieła tego mający już rozgłos naukowy z wykazania związku między prawem cywilném a ekonomiją polityczną, dowodzi znów w tém dziele, że psychologija jest właściwym kluczem do całéj nauki prawa karnego, co jednak troche trąci przesadą.

ślicieli, tego dokonali z bezprzykładném prawie powodzeniem we Włoszech Beccaria i Filangieri, we Francyi Diderot, Voltaire, Rousseau, Pastoret i ich następcy. Używali oni zamiast ciężkich zwrotów ściśléj nauki, jasnego i ognistego wykładu, a byli w tym szczęśliwém położeniu, że przemawiali do umysłów pochopniejszych od razu przejąć się głębokiém wrażeniem. Zasłużeni ci mężowie dotarli lekką bronią wdzięcznéj wymowy i trafnego dowcipu prawie dorażnie do wyrugowania tortury i barbarzyńskich kar kryminalnych, do zaniechania owych krwawych niedorzeczności tyczących się spraw z czarownicami i guślarzami, do ograniczenia kary śmierci, w ogóle oni to przyczynili się głównie do uzacnienia sądownictwa karnego i podniesienia obyczajowości publicznéj. Wdzięcznym owocem ich wywodów rozumowych było także wzmocnienie przeświadczenia powszechnego, że sama władza karząca przez się jest niezdolną do wykorzenienia złego, jeśli na drodze edukacyi publicznéj i polepszenia bytu ludności, jak niemniéj stósowniejszego urządzenia policyi nie zostaną obmyślone najwłaściwsze środki do zmniejszenia zbrodniczych chęci i występków idących z tegoż zarodu.

Za nieśmiertelną téż zasługę pisarzy przytoczonych uważać należy postawienie zasady, że prawa nadane winne być w zgodzie z przeznaczeniem ludzkości, z prawami t. z. pierwotnemi człowieka, zgoła z wymogami zdrowego rozsądku dopominającego się słusznie o przewagę nad wszelkiemi dystynkcyjami, subdywizyjami i medytacyjami szkolnemi. Znikło dawniejsze wyobrażenie, iż prawo jest przepisem, mającém za sobą li tylko zewnętrzną powagę władzy najwyższéj. Natomiast zaczęto uważać takowe

za zbiór gwarancyi dla naturalnych praw tak pojedynczego człowieka, jako téż całego społeczeństwa. Ztąd poszło następnie, iż każden wydarzony występek poczytany był za naruszenie ogółu, nie zaś saméj jednostki, ktora z występku poniosła szkodę. Kara podług tych poglądów zwrócona głównie na korzyść samego winowajcy utraciła dotychczasowe znaczenie ślepéj jakiéjś potęgi, pod któréj brzemieniem zgruchotany bywał grzesznik na mocy dowolnego rozkazu sędziego, który wedle praktyki włoskiéj, niemieckiéj i francuskiéj stanowił sam o rodzaju i wielkości kary wymierzyć się mającéj [115]).

Wnet nawet monarchowie ujęci nowym prądem zwrócili się do przeistoczenia prawodawstwa i sądownictwa kryminalnego. We Włoszech, w Austryi, Niemczech a nawet w Rossyi złagodniały od razu ustawy karne, nawet posunięto się chwilowo do zniesienia kary śmierci w niektórych państwach europejskich.

Z nowemi pojęciami o prawie i sprawiedliwości przybranemi często w przesadę i deklamatorstwo, bo od tego zależał po części szybki jak błyskawica skutek nowych pomysłów, łączyły się wprawdzie błędne uniesienia o pierwotnéj niewinności ludzi i nieomylném ich uszczęśliwieniu za zrzuceniem ze siebie całego blichtru oświaty a powrotem do stanu sielankowéj niewinności, czyli raczéj dzikości panującéj w po-

---

[115]) Ob. B. Carpzovii *Icti. practica nova rerum criminalium imperialis saxonica in tres partes divisa, I, 9, 14, c. 3.* Autor, który długo dziełem swojém przewodniczył sądownictwu w całéj Europie środkowéj, uważając dążność odstraszenia za pośrednictwem srogości kar, za istną duszę działania sądowego w sprawach karnych, mówi tam wyraźnie: *causa existente hodie omnes fere poene juxta facti et personarum qualitates in arbitrio judicantis sunt!*

czątkach świata [116]), lecz z drugiéj strony nie godzi się lekce ważyć szlachetnych urojeń i zabiegów, gdyż zimna rozwaga nigdy nie byłaby potrafiła zerwać z istniejącym wtedy i dość niegodziwym porządkiem rzeczy wszystkich. Niepoślednią stroną tych usiłowań było mianowicie gorliwe zajęcie się losem więźniów. Dawniéj sądzono, iż zadaniem zakładów więziennych jest same tylko udręczenie więźniów. Beccaria zaś i liczny zastęp jego zwolenników wystąpili z żądaniem, aby wskrzeszono naukę kościoła chrześcijańskiego, która w karze widzi zawsze środek zbawienny (*poenae medicinales*) dla samego winnego odsyłając go po odbytéj karze umocnionego w poczuciu prawa i religii na łono towarzystwa cywilnego. Za przyczynieniem się sławnego Howarda zaczęto wszędzie zwracać uwagę na ulepszenie więzień. Wnet rozpowszechniło się zdanie, iż celem kar więziennych jest zatrudnić i poprawiać moralnie upadłego bliźniego, skoro skazany został na dłuższe lub krótsze pozbawienie go wolności. Czego skrzętne i poczciwe starania zacnych pisarzy i filantropów nie dokazały, to następcy ich dziś wszędzie zwolna uskuteczniają [117]) a czas wszechwładny dokona reszty.

---

[116]) J. J. Rousseau, Emile; następnie: *Discours sur la question, le retablissement des sciences et des arts a t. il contribué à epourer ou à corrompre les moeurs. Paris.* O pierwszém jego dzielo utrzymywał Goete, iż ono prawdziwą jest ewangieliją umiejętności wychowania młodzieży.

[117]) Z francuzkich pisarzy odznaczyli się pracami dziedziny polityki prawa: Cousin, Guizot, Lerminier, Rossi, Lucas, Appert, i szczególnie Berenger (*de la repression pénale.* 2. t. Paryż, 1856); z włoskich: Nani, Cannofari, Romagnosi, Carmignani, Mamiani, Rosmini, Mancini; z niemieckich: Globig, Huster, Soden, Tafinger, Kleinschrod, Oerstedt,

Nie obeszło się to również, jak się łatwo domyśleć, bez wyższego stopnia ciepłoty, zapału i przesady. Jeśli przypisywano karom przedtém cele (zemsta, obrona, odstraszenie) wywołujące srogość bez miary, i opiérano się na mniemanych wymogach użyteczności społecznéj, to znów pisarze polityki karnéj zrażeni okrucieństwem kar wpadli w drugą ostateczność. Chcąc bowiem sprawiedliwość doczesną urządzić na wzór niezmiennego prawa moralnego i sprawiedliwości bożéj doszli z jednéj strony do inkwizytorstwa myśli, aby zgłębić moralność i skruchę występnego, co jednak szeroką toruje drogą do nieznośnego ucisku, jeśli już nawet tego nie weźmiemy na uwagę, iż prawdziwego umoralnienia wymódz nie można przymusem. Z drugiéj zaś strony dostarczyli łotrom sposobność do wszelkiéj obłudy i gładkiego zrzucenia z siebie odpowiedzialności za naruszenie prawa, skoro się widzi w nich tylko dzieci zbłąkanych, i skoro się ich chce w bawełnę niby obwijać sądząc, że do upamiętania się winnych współbraci łagodność w obejściu, jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem.

Tak to umysł ludzki trzymając się raz przedmiotowéj tylko, czyli zewnętrznéj strony czynu zbrodniczego, jak bywało do schyłku zeszłego stulecia; to znów jak widzimy na zwolennikach filozofii nowoczesnéj chwytając się przeważnie podmiotowéj strony

---

Julius, Escher, Glaser, Wahlberg, Mittermajer. U nas Hube, Cypryan Zaborowski, Kożuchowski (o więzieniach. Warsz. 1825), Ostrowski, Helcel (rys postępków prawodawstwa karnego) zasłużyli sobie na wzmiankę o ich pracach w tym także zawodzie. Porów. Czasopismo z 1863 (I) r. str. 147. i d. co do literatury kar więziennych.

winy moralnéj uczynku przestępnego, albo brnie po krwawych okrucieństwach, lub téż gubi się w przepaściach tajników ducha ludzkiego.

Ustalone obecnie coraz więcéj przekonanie wykazuje, że społeczeństwo równoważąc karę z występkiem powinno głównie przestrzegać nietykalności praw ogółu i pojedynczych jego członków. Przy zmierzaniu jednak do zachowania porządku społecznego jako głównego celu kary należy mieć wzgląd w miarę możności na poprawę winnego, którą słusznie poczytuje się za najważniejszy z pobocznych celów kary.

i) Stosunek do historyi prawa i statystyki.

W zamęcie badań historycznych zbawienne nam poda światełko poczucie to, iż historyja przedewszystkiem jest latopismem rozwoju i kształcenia się rodu ludzkiego. Chcąc zatém pojąć należycie dzieje prawa wypada głównie mieć na uwadze, że każdy naród stanowi osobną całość, w któréj dopatrzysz się stopniowego rozwoju jednéj twórczéj i zasadniczéj myśli. Historyja znów każdego narodu tworzy jedno tylko ogniwo w nieprzerwaném paśmie dziejów świata.

Stosując te uwagi do naszego przedmiotu przekonamy się, że jedna i ta sama myśl przyjąwszy rozmaite postacie u rozmaitych narodów stworzyła teraźniejszość nas otaczającą. Myśl tę wyśledzić i zrozumieć jest zadaniem filozofii; zbadać jéj czasowe formy, i wykazać postęp w ciągłém kształceniu się idei należy do historyi; przedstawić całe pasmo zasadniczych prawideł obecnie obowiązujących, jest rzeczą dogmatyki prawa, czyli wykładu dogmatycznego.

Dość rozpowszechnionym jest mianowicie ten przesąd, że dzieje prawa jedyny mieć mogą zwią-

zek z pracami prawodawczemi, lecz praktycznego prawnika w niczém niedotyczą. Nie chcemy rozwlekłém bawić się zbijaniem opinii antyhistorycznéj. Dość będzie wymienić, że dla prawników naszéj narodowości, dzieje prawa wcale niepoślednią wartość mają. Szczególne położenie nasze pod względem prawodawstwa stworzyło nieodbitą potrzebę zajmowania się nauką wszystkich niemal ustawodawstw, które w Europie stoją na pierwszym miejscu, w czém nam jeszcze przychodzi w pomoc właściwe nam usposobienie kosmopolityczne.

Niech zatém nikt z młodych prawników nie pominie sposobności korzystania ze skarbów, jakich mu dostarczają historyja prawa, a potém historyja oświaty [118]), i badania porównawcze [119]). Dzieje prawa wykazują w szególności, jaki był postęp rozumu prawniczego w narodach i rządach.

Co się znów tyczy statystyki, to nowsze czasy wielkie ta umiejętność poczyniła postępy rozświecając

---

118) Godném uwagi jest tu szczególnie: Wachsmut, *Europäische Sittengeschichte.* Lipsk 1831; Buckle, historyja cywilizacyi w Anglii — przełożył W. Zawadzki, 3 tomy. Lwów 1865, nakładem Wildta.

119) Eduard Henke, *Grundriss einer Geschichte des deutschen peinlichen (?) Rechts und der peinlichen (?) Rechtswissenschaft.* Sulzbach 1814. Jestto nieco przestarzałe, ale zawsze bardzo jeszcze pouczające i w swoim rodzaju niezrównanéj wartości dzieło. Następnie zalecamy czytelnikom: *Zeitschrift für Rechtswissenschaft und Geseztgebung des Auslandes;* Czasopismo to wychodziło od r. 1829 do 1856 w Heidelbergu pod redakcyją Mittermajera, Mohla i Warnköniga. Do tego samego rzędu należą także prace naukowe Alexandra Dyboys *(histoire du droit criminel des peuples anciens et modernes. Paris.* 1845 i 1855. i naszego Z. A. Helcla (rys postępów prawodawstwa karnego).

stosunki społeczeńskie i obyczajowe za pomocą liczb i rachunków. Statystyka kryminalna poucza mianowicie, jakie występki mają w pewnym narodzie przewagę; w jakim wieku ludzie zwykle dopuszczają się bezprawia, i jakiego w przecięciu bezprawia stają się winnymi; jaki wpływ tu wywierają płeć, zamożność lub ubóstwo, i oświata lub ciemnota; jak bliskim jest związek między całém socyjalném położeniem narodu, a ilością i rodzajem zbrodni popełnionych najczęściej. Statystyka zatém karno-sądowa stanie się wnet niezbędną pomocnicą[120]) dla ustawodawstwa, ponieważ się z niéj czerpie drogocenne wiadomości o skutecznych sposobach karania złego, a co większa, o sposobach najskuteczniejszych zapobieżenia złemu.

k) Medycyna sądowa.

Z nauk przyrodniczych i umiejętności lekarskiéj wielką pomoc ma sądownictwo karne. Medycyna bowiem sądowa podaje zasady dochodzenia w przypadkach uszkodzeń ciała, dzieciobójstwa, zabójstwa, morderstwa, wątpliwego stanu zdrowia umysłowego i t. p.[121]). Sędzia niechąc być ślepym tylko widzem przy oględzinach lékarskich, któremi on nawet zarządzać ma, jak to wyraźnie przepisuje ustawa po-

---

[120]) Quételet, *Du système social et des lois, qui le regissent, Paris 1848; Beiträge zur deutschen Kriminal-Statistik,* w Hübnera *Jahrbuch für Volkswirtschaft und Statistik.* Lipsk 1861 r.

[121]) Adolf Henke, *Lehrbuch der gerichtlichen Medicin,* w 13. wyd. w Berlinie 1859 r. — Wildberg, *Lehrbuch der medicinischen Rechtsgelehrsamkeit. 1826.* Friedrich. *Handbuch der gerichtsärztlichen Praxis. 1844.* — Schürmeyer, *Lehrbuch der gericht. Med. Berlin 1860.* — Schauenstein. *Lehrbuch der ger. Med. Wien 1862* — Orfila, *Traité de*

stępowania karnego [122]) u nas, powinien koniecznie obeznać się z prawidłami téj pomocniczéj umiejętności, zaprawdę arcyważnéj dla urzędowania karnosądowego.

l) Praktyka sądowa.

Ona polega na obeznaniu się z mechanizmem postępowania sądowego, na znajomości techniki sądowéj, na wyuczeniu się na pamięć artykułów kodexowych, na wprawie w sporządzaniu protokołów sądowych. Biegłości w téj mierze nabywa się jedynie doświadczeniem na drodze praktycznéj w izbie sądowéj. Są jednak także dzieła użyteczne [123]) mogące przewodniczyć prawnikom w nabywaniu lub rozszerzaniu takiéj znajomości [124]).

W obecnym stanie naszego prawodawstwa niepodobna zbyć milczeniem najwybitniejszéj różnicy mię-

---

medicine legale. Paris 1847. Devergie et Dehaussy, medicine legale theorique et pratique. Paris 1855. Wreszcie my szczycimy się dziełem: Medycyna sądowa wydana przez radę lékarską Królestwa Polskiego redakcyi Ant. Janikowskiego w Warszawie w 2. t. 1845 r. i 1847 r.

[122]) Porówn. §. 83. kodexu postępowania karnego dla cesarstwa Austryjackiego z 1853 r.

[123]) Kant, *Antropologie in pragmatischer Hinsicht*; Schaumann, *Ideen zu einer Kriminal-Psychologie; Causes celèbres* przez Pitaval-a — *Annalen* wydawane przez Kleina, Demmego, Hitziga i Schlettera. — Feuerbach, *aktenmässige Darstellung merkwürdiger Verbrechen.* — Osenbrüggen, *Kasuistk des Kriminalrechtes. 1854.* — Temme, *Archiv für die strafrechtlichen Entscheidungen der obersten Gerichtshöfe Deutschlands.* VI. t. do r. 1860.

[124]) Wartość wielką obeznania się z ciekawemi wypadkami karnemi nader trafnie ocenił w szczególności sławny poeta Schiller wynurzając w dziele: *(merkwürdige Rechtsfälle als ein Beitrag zur Geschichte der Menscheit.* 2. tom. *1792)* zdanie

dzy sądownictwem francuskiém a naszém. Jest nią właśnie stopień wpływu, jaki wywiéra praktyka sądowa we Francyi w przeciwstawieniu do naszych krajów. We Francyi wykłady ustne uczonych prawników, liczne dzieła treści praktyczno-naukowéj, czasopisma w zawodzie prawniczym, nadają wielkie znaczenie t. z. jurysprudencyi, określającéj zastósowanie nauki prawa do wykonania przepisów prawnych w izbie sądowéj. Jurysprudencyja przyczyniła się tam głównie do wszechstronnego rozwoju prawodawstwa ułatwiając używanie stałych zasad w coraz nowych potrzebach spółeczeństwa nieprzewidzianych w kodexie i niemogących być przewidzianemi w żadném ustawodawstwie.

---

swoje wymownie w taki sposób: *Man erblickt hier den Menschen in den verwickeltesten Lagen, welche die ganze Erwartung spannen und deren Auflösung der Divinationsgabe des Lesers eine angenehme Beschäftigung gibt. Das geheime Spiel der Leidenschaften entfaltet sich hier vor unsern Augen, und über die verborgene Intrigue, über die Machinationen des geistlichen sowol als des weltlichen Betruges wird mancher Strahl der Wahrheit verbreitet. Triebfedern, welche sich im gewöhnlichen Leben dem Auge des Beobachters verstecken, treten bei solchen Anlässen, wo Leben, Freiheit und Eigenthum auf dem Spiele steht, sichtbarer hervor und so ist der Kriminalrichter im Stande, tiefere Blicke in das Menschenherz zu thun. Dazu kommt dass der umständlichere Rechtsgang die geheimeren Bewegursachen menschlicher Handlungen weit mehr ins Klare zu bringen fähig ist, als es sonst geschieht. Und wenn die vollständige Geschichtserzählung uns über die letzten Gründe, über die wahren Motive oft unbefriedigt lässt, so enthüllt uns oft ein Criminalprocess das Innerste der Gedanken und bringt das versteckte Gewebe der Bosheit an den Tag.*

U nas przeciwnie jurisprudencyja nie ma dotąd przynależnego znaczenia i nie zajmuje tego stanowiska, jakie zajmować powinna w obec prawodawstwa. Same wyroki sądowe nie są jeszcze jurisprudencyją. Wartość naukową bowiem udziela im dopiéro usprawiedliwienie wyprowadzone z teoryi. Wszystko zatém zawisło od umiejętnego wywodu pobudek. Same przez się uważane wyroki sądowe są poprostu tylko faktem obowiązującym osoby do sprawy wchodzące, i nic więcéj. Zatém zbiory wyroków bez gruntownego ich usprawiedliwienia nie mogą mieć żadnego wpływu na postępy w prawodawstwie, jak znów z drugiéj strony rozporządzenia w nich zawarte nic nie znaczą, bo nie obowiązują osób trzecich niewplątanych w sprawę osądzoną.

Spodziewać się jednak godzi, że obowiązek usprawiedliwienia wyroków wydawanych wyrażony tak dobitnie u nas w kodexie postępowania sądowego (§§. 260, 283 i. d.) wywoła i u nas zwolna ujęcie tradycyj sądowych w stałe prawidła, wpłynie na zjawienie się utworów literackich zawierających w sobie naukowe opracowanie wypadków i wyroków karno-sądowych. Czasopismo nasze w szczególności pomne zadania swego otworzyło w téj myśli oddzielną rubrykę dla praktyki sądowéj; przeto życzyćby mu tylko, żeby więcéj podsycane było nadsyłaniem ważniejszych wyroków wraz z uwagami, jakieby nastręczały nauka i doświadczenie.

O KREDYCIE ZIEMSKIM
w AUSTRYI.

PRZEZ

O. Pr. Dra Mieczysława Marasse.

Gdy po ukończeniu siedmioletniéj wojny wycieńczeni długiemi klęskami, jakie każda wojna za sobą sprowadza i upadający prawie pod ciężkiém brzemieniem niepowodzeń, właściciele ziemscy Szląska bliskimi byli ostatecznéj zguby Frederyk W. przez założenie towarzystwa kredytowego, od zupełnego bankructwa ich wyratował. Z chlubą wspomniał kilkanaście lat późniéj w pamiętnikach swoich znakomity ten monarcha, że 2000 familij szlacheckich, w zdobytéj przez niego części Szląska osiadłych, jemu miały do zawdzięczenia, iż w majątkach swych ojców pozostali i nie ustąpili miejsca obcym przybyszom. Sto lat przeszło upłynęło już od pokoju Hubertsburskiego, wiele powstało od tego czasu zakładów kredytowych przewyższających towarzystwo szląskie, równie doskonałością ustroju jak i środkami któremi rozporządzają, a jednak żadne z nich tak błogich następstw nie sprowadziło.

Ale bo téż wymaganie rolników pod względem kredytu inne są teraz jak w owych czasach. Dzisiaj, gdy społeczeństwa zachodnie na drodze przemysłu niesłychanéj prawie dobiły się pomyślności, gdy podwojona ludność odpowiedniéj potrzebuje ilości środków materyjalnych do zaspokojenia swych rozlicznych potrzeb, dzisiaj powiadam, inne rolnictwo przyjąć musiało kształty. Zwiększone pożądanie produktów rolnych podniesło cenę zboża i umożebniło uprawę gruntów, które dawniéj odłogiem leżały. Z drugiéj znów strony zniesienie stosunków poddańczych i uwolnienie ziemi od więzów feodalnych, które dotąd wolny jéj ruch tamowały, wpłynęło na zupełny przewrót stosunków rolniczych. Wszystkie te przemiany jednak sprowadziły potrzebę pomnożenia kapitałów rolnictwu poświęconych. Użyznienie mniéj urodzajnych

gruntów, na których uprawę kolej przychodzi skoro żyzniejszych nie staje, wymaga już znacznych nakładów.

Do tego i pracę ludzką w trudnych z przemysłem zapasach, zastąpić trzeba siłami przyrody, które wprawdzie działają darmo, ale których wprawienie w ruch znaczne za sobą pociąga wydatki. Jednem słowem rolnictwo w obecnych stosunkach bez znacznych kapitałów obejść się nie może, a kredyt stał się dla niego koniecznym warunkiem życia.

Chociaż uwagi te odnoszą się do każdego kraju, przecież szczególne znajdują one zastósowanie w miejscach, gdzie bogactwa przyrodzone nie zawłaszczone jeszcze pracą człowieka, bez użytku marnieją. Tutaj natura chojnie rozsypała swoje dary, tutaj spławne rzeki, dziewicze lasy, obfite kopalnie minerałów i ziemia najżyzniejsza wzywać się zdają człowieka, aby przyszedł objąć je w swoje posiadanie, aby wlał w martwą przyrodę swojego ducha, i aby wolą swoją przekształcił bogactwa przyrodzone we wartości, mające zaspakajać jego potrzeby i świadczyć o jego przemyśle.

Pomimo najkorzystniejszych jednak warunków przyznać trzeba, że naród który się dał wyprzedzić przez sąsiadów w materyjalnym rozwoju, musi przy najlepszych nawet chęciach z wielkiemi walczyć trudnościami, zaczém się zdoła z innymi zrównać. Siły jego niewyćwiczone i niezahartowane ulegają w nierównéj walce z mocniejszą od niego przyrodą, któréj jeszcze nie zdołał stać się panem. Szczególniéj we znaki mu się daje brak nagromadzonych zapasów, ekonomicznym językiem mówiąc kapitałów, któreby mu pozwoliły czekać na rozległe owoce jego pracy. Społeczéństwo w tym stanie się znajdujące nie może samo sobie wystarczyć, a pomyślność jego zawisła jest od zewnętrznéj pomocy. Rozwinięte pod względem materjalnym narody, obfitują zwykle w kapitały nagromadzone skrzętnością poprzednich pokoleń. Kapitały te nie znajdując odpowiedniego umieszczenia w kraju szukać go muszą za granicą a szczególniéj tam, gdzie wyższa stopa procentowa większe im zapewnia korzyści. Tak więc wskutek naturalnego biegu rzeczy, narody bogate, narody zatrudnione przemysłem i handlem zasilać będą swemi kapitałami uboższych sąsiadów, od których produktów rolnych potrzebują. Wszystko zależy tylko na tém, aby kraje rol-

nicze kapitałom zagranicznym dostateczną dawały rękojmię bezpieczeństwa.

Monarchia Austryjacka należy niezaprzeczenie do krajów ubogich w kapitały. Szczególniéj wschodnie jéj prowincye głównie rolnictwem zajęte, dla zupełnego braku kredytu, wstrzymane są w rozwoju ekonomicznym, do jakiego ich natura przeznaczyła. Organizacya kredytu ziemskiego jest więc w Austryi jedném z najważniejszych zagadnień, a od jéj szczęśliwego rozwiązania zależy przyszła pomyślność monarchii. Dawne instytucyje kredytowe na wzór pierwotypu szląskiego zorganizowane, nie wystarczają potrzebom dzisiejszéj chwili. Innych potrzeba środków i innych pośredników, aby obce kapitały do Austryi zwabić i dla rolnictwa takowe pozyskać.

Chcąc kwestyę austryjackiego kredytu ziemskiego o ile możności wyczerpująco przedstawić, podzielimy przedmiot nasz na trzy rozdziały:

najprzód mówić nam przyjdzie o istniejących obecnie instytucyach kredytowych,

potém przedstawiemy zasady, na podstawie których instytuta kredytowe za granicą są zorganizowane,

a nareszcie podamy środki i projekt reformy, któraby kredyt ziemski w Austryi w ogóle a w Galicyi w szczególności podnieść mogła.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O istniejących w Austryi zakładach kredytowych.

Przed r. 1848 posiadali równie właściciele posiadłości wówczas dominikalnymi zwanych, jak i włościanie we funduszach sierocińskich bogate źródło taniego kredytu. Dzisiejsze kassy oszczędności, które w części fundusze te pochłonęły, dostarczają obecnie rolnictwu 55 do 60 milionów fl. w. a. Gdy jednak przy wadliwéj pod wieloma względami organizacyi kass oszczędności na rozwój téj zbawiennéj instytucyi rachować nie można, przeto rolnik ograniczony jest prawie na zakłady kredytowe ziemskie, w których cała nadzieja kredytu dla niego spoczywa. O tych też zakładach szérzéj tutaj mówić będziemy.

Najdawniejszą kredytową instytucyją w Austryi, jest:

I. Stanowe towarzystwo kredytowe Galicyjskie, które potwierdzone cesarskim patentem z dnia 3 Lutego 1841 rozpoczęło swe czynności d. 3 Lutego 1842 roku. Instytut ten*) zawiązał się przez dobrowolne stowarzyszenie się właścicieli dóbr ziemskich, tabulą krajową objętych pod gwarancyją stanów. Wszystkie dobra prywatne w Galicyi, zapisane w tabuli krajowéj pod imieniem osobnéj całości tabularnéj, przyjęte być mogą do towarzystwa kredytowego, jeżeli towarzystwo na każdą takową majętność podług zasad ustanowionych, przynajmniéj 1000 fl. w m. k. pożyczyć może. Towarzystwo wydaje pożyczki wydawaniem listów zastawnych. Stopa procentowa listów zastawnych ustanowiona jest statutem towarzystwa na 4 od 100 fl. Z instytutem kredytowym połączony jest regulowany fundusz umarzający, który się tworzy z odpłacanych przez dłużników rat kapitału. Ta odpłata wynosi rocznie 1 procent od wartości imiennéj kapitału, na który wzięte listy zastawne opiewają. Towarzystwo nie wypowiada dłużnikowi pożyczonego kapitału, przeciwnie zaś dłużnikowi wolno jest pożyczoną summę całkiem albo częściowo przed upływem umówionego czasu wypłacić. Upłaty kapitału wolno dłużnikowi w listach zastawnych lub téż w gotowiźnie uiścić. Listy zastawne z funduszu umarzającego wykupionemi być mające w każdym razie przez losowanie oznaczone będą. Instytut kredytowy daje pożyczki w listach zastawnych tylko na pierwszą połowę wartości dóbr w ten sposób, iż oprócz podatków publicznych, dziesięciny z gruntów, służebnictw i ciężarów gruntowych do płodów ziemskich przywiązanych, które z przychodu potrącone być mają, równie i oktawy na pretensyje ze związku poddaństwa przeznaczonéj, żadne inne ciężary praw instytutu poprzedzać nie powinny. Zanim zasady, podług których czysty dochód a właściwie wartość dóbr wymiarkowaną być ma, ustanowione zostaną, służyć ma za tymczasowe prawidło, aby prowizyje pożyczki zaciągnąć się mającéj, razem z prowizyjami poprzedzających może długów nie przewyższały sumy, jaką wynosi jednoroczny podatek dominikalny,

*) Cytujemy tutaj w skróceniu: ustawy galicyjskiego instytutu kredytowego we Lwowie, u Winiarza 1863.

gruntowy, urbaryjalny i dziesięciny, tudzież budynkowy, jaki był w roku 1825 z podatkiem dodatkowym, po odtrąceniu ulżeń w drodze reklamacyi zyskanych, nakoniec ¼ czopowego, w owym czasie postanowionego. We wszystkich sporach między towarzystwem a jego członkami, wydział stanowy ze zupełną mocą sądu polubownego wyrokuje. Co do wyegzekwowania zaległych prowizyj, rat umarzających i innych należytości, wolno jest dyrekcyi towarzystwa wybierać między egzekucyją polityczną a sądową. Gdyby towarzystwo zaniedbywało pełnić przyjętych na siebie obowiązków, natenczas posiadacz listu zastawnego ma prawo, albo:

a) towarzystwo kredytowe do uiszczenia przyrzeczeń przed sąd szlachecki lwowski pociągnąć: albo

b) za pomocą tegoż sądu jąć się dóbr z instytutem przez zastaw połączonych i żądać kondykcyi na prowizyje lub kwotę umarzającą towarzystwu z tychże dóbr należące się.

c) zaspokojenia swojego na zasadzie gwarancyi przez stany krajowe przyjętéj, poszukiwać z domestykalnego funduszu stanowego. Fundusz rezerwowy towarzystwa (dzisiaj przeszło 1 milion wynoszący) przeznaczony jest, chwilowe niedobory zastąpić i koszta administracyi opędzać. Zarząd towarzystwa składa się z prezesa, 4 dyrektorów, komissyi nadzorczéj i z ogólnego zgromadzenia.

Według sprawozdania towarzystwa z 2go półrocza 1864 ilość udzielonych przez 22 lat istnienia towarzystwa, pożyczek wynosiła 22 i pół milionów fl. w. a. Z tego spłacono już 4,700,000 a pozostało 16,700,000, którym odpowiada takaż ilość listów zastawnych 16,700,000. Wartość hipotek pożyczki te poręczających, a według używanych dotąd zasad obrachowanych, wynosi 60 milionów fl. w. a.

II. Wydział hipoteczny i kredytowy narodowego banku austryjackiego (*die Hypothekar Credits-Abtheilung der oester. National-Bank*).

Wydział ten rozpoczął swe czynności 1go Lipca 1856 r. Bank poręcza swym wierzycielom tak kapitał jak i procenta nie tylko temi hipotekami, na których sumy pożyczone zostały intabulowane, ale jeszcze swym całym ruchomym i nieruchomym majątkiem. Fundusz wydziału hipotecznego powstał w dwojaki sposób. Najprzód przeznaczono na ten cel

40 mil. biletów bankowych pokrytych przez równoważącą téj sumie dodatkową emissyą akcyj bankowych. Głównym jednak środkiem pozyskania kapitałów, są wystawione przez wydział hipoteczny banku narodowego listy zastawne, których ilość aż do 200 milionów fl. podniesioną być może. Pożyczki udzielane były z początku we walucie bankowéj, potem zaś od 1go czerwca 1858 począwszy, w listach zastawnych przychodzących kolejno do wylosowania w ten sposób, że cała pierwsza emissyja w 32 latach umorzoną zostanie. Ilość puszczonych w obieg listów zastawnych wynosiła po koniec 1863 r. 39 milionów fl. Za podstawę wymiarkowania wartości dóbr służą sądowe oszacowania, kontrakty kupna i sprzedaży, tudzież podatek gruntowy zwyczajny, który sto razy wzięty, przedstawiać ma wartość majątku. Wydział hipoteczny banku narodowego udziela pożyczek tylko na pierwszą połowę wartości dóbr. Procenta od zaciągniętych pożyczek opłacane bywają w srebrze, a wysokość ich wyjęta jest z pod praw przeciw lichwie. Sum niższych od 500) fl. w. a. wydział hipoteczny wcale nie pożycza. Działalność tego instytutu rozciąga się na całą monarchią wraz z krajami węgierskiemi. Ilość udzielonych przezeń pożyczek wynosiła pod koniec 1863 r. 62 i pół miliona fl. z czego wypada 51 milionów na majątki ziemskie, reszta zaś na realności miejskie.

III. Zakład austryjackiego kredytu ziemskiego. *(Die oesterreichische Boden- Kredit- Anstalt).* *)

Instytut ten od lat dopiero kilku początek swój datuje. Podczas, gdy sejmy prowincyonalne stanowe, które przed r. 1848 od czasu do czasu się zgromadzały, w jednéj tylko Galicyi zdobyły się na założenie towarzystwa kredytowego, podczas gdy dziesięcioletnie rządy Bachowskie tylko utworzeniem wydziału hipotecznego w banku narodowym pamięć swą w historyi austryjackiego kredytu ziemskiego zapisały nowa faza, w którą wszedł ustrój stosunków wewnętrznych w Austryi od chwili dyplomu październikowego, już w na-

*) Statuta zakładu kredytu ziemskiego przytoczone są tutaj z Czasopisma: *Zeitschrift für Kapital u. Rente, systematische Mittheilungen aus den Gebieten der National-Oekonomie u. Statistik von* A. Moser. *Stuttgard 1864.*

stępnych latach do daleko świetniejszych i na tém polu przyszła rezultatów.

Jawność finansów i poręczenie długów państwa przez sejm podniesły niesłychanie kredyt publiczny austryjacki w kraju i zagranicą. Obce kapitały znęcone wyższą aniżeli na zachodzie stopą procentową, zaczęły napływać do Wiednia. Bardzo naturalnie, najprzód rzuciły się one na przedsiębiorstwa, które im najwyższe zyski zapewnić mogły. Gdy jednak stanęły już główne linie dróg żelaznych, zaczęto zwracać uwagę na kredyt ziemski, który nie małe także zdawał się obiecywać kapitałom korzyści.

W ten sposób powstało towarzystwo austryjackiego kredytu ziemskiego, stworzone kapitałami francuskiemi i belgijskiemi i w ojczyznie swéj szukając wzorów swéj organizacyi, która jest tylko kopią zakładu kredytu ziemskiego w Paryżu (*Credit fourier*) i banku hipotecznego w Brukselli (*banque hypothécaire*), jak się o tém zaraz przekonamy.

Zakres działania zakładu kredytu ziemskiego jest następujący:

1) Udzielanie pożyczek hipotecznych właścicielom dóbr nieruchomych na krótkie albo na długie termina ze spłatą jednorazową, albo ze spłatą na raty.

2) Przyjmowanie długów hipotecznych już istniejących.

3) Udzielanie pożyczek różnym korporacyjom i gminom powiatowym albo miejskim nawet bez hipoteki.

4) Wystawianie listów zastawnych lub innych effektów publicznych, które jednak wysokość sum pod 1—3 pożyczonych, przechodzić nie mogą. Papiery te albo spłacone być mają w pewnym oznaczonym terminie, albo też wylosowane bedą w pewnym przeciągu czasu.

5) Napłacanie własnych listów zastawnych albo innych obligów hipotecznych.

6) Przyjmowanie depozytów z trzechdniowym terminem wypowiedzenia.

7) Otwarcie kredytu na rachunek bieżący (*conto currente*), ale tylko za złożeniem poprzedniém gotowizny albo innych wartości.

8) Robienie zaliczek na papiery rządowe i publiczne, tudzież na napłacone weksle. Na te obroty przeznaczone są pieniądze złożone w depozycie.

9) Wspieranie przedsiębiorstw mających na celu ulepszenie gruntów lub stawianie domów po miastach, a to przez otwarcie kredytu przedsiębiorstwom tego rodzaju.

Summa ogólna pożyczek udzielanych na hipoteki ziemskie, tudzież pożyczek zezwalanych gminom i korporacyjom nie powinna przenosić według statutu towarzystwa 30 razy kapitału akcyjnego już wpłaconego, suma przeznaczona na napłacenie weksli może zaś tylko kapitał ten dwa razy przewyższać. Kapitał zakładowy wynosi wprawdzie 24 miliony fl. w. a. w srebrze, ale posiadacze akcyi tylko 40% kapitału na który akcyje opiewają swym majątkiem i swymi osobami poręczają.

Zarząd zakładu składa się z gubernatora i z dwóch dyrektorów mianowanych przez cesarza, z rady administracyjnéj liczącéj 24 członków, i nareszcie z 3ch cenzorów co cztery lata przez zgromadzenie akcyonaryuszów wybieranych. Dyrektorowie z gubernatorem załatwiają bieżące interesa, rada administracyjna roztrzyga większością głosów, ważniejsze statutami jéj rezerwowane kwestyje, a cenzorowie przestrzegają nienaruszenia statutów. Do zgromadzenia akcyjonaryjuszów należy zaś roztrząsanie rocznych rachunków, udzielanie absolutoryi, wybieranie rady administracyjnéj i cenzorów, nareszcie zmienianie statutów, jeżeli tego zachodzi potrzeba.

Na zgromadzeniu ogólném przypada na właściciela 50 akcyj głos jeden.

Z czystego dochodu dostają nasamprzód akcionaryjusze od sumy na akcie wpłaconych dywidendę 5%, z pozostałéj reszty idzie zaś 5 do 20 procentów na fundusz rezerwowy, 10 procentów na tantiemy dla osób należących do zarządu, a reszta na super-dywidendy dla akcyonaryjuszów.

Fundusz rezerwowy ma dochodzić do połowy nominalnéj wartości akcyj i jest wyłączną własnością towarzystwa.

Zakład kredytu ziemskiego uposażony został następującemi przywilejami:

a) posiada uprzywilejowaną instancyę sądową we Wiedniu,
b) wolny jest od opłat stemplowych i innych,
c) wyjęty jest z pod praw przeciw lichwie,
d) listy zastawne zakładu kredytowego posiadają własności pupilarne.

Pożyczki udzielone przez towarzystwo, wypłacane bywają albo w brzęczącéj monecie albo w listach zastawnych. Za podstawę do oznaczenia wartości dóbr ziemskich służy szacunek sądowy. Pożyczki dawane bywają tylko na pierwszą połowę wartości dóbr, a nawet tylko na jednę trzecią, tam, gdzie się znajdują lasy albo winnice.

Listy zastawne zakładu kredytowego opiewają albo na imię, albo na okaziciela. Losowanie ma utrzymywać ciągłą równowagę pomiędzy ilością listów zastawnych i udzielanych pożyczek. Ilość listów zastawnych przeznaczonych w każdym roku do wylosowania nie jest ściśle oznaczona, lecz zawisłą jest od poczynionych opłat kapitałów.

Zakład kredytu ziemskiego rozpoczął swe czynności dnia 1go września 1864go r. Już w ciągu pierwszego miesiąca wniesiono prośby o 20,900.000 fl. w. a. pożyczek, z czego odrzucono 6,300.000 a przyznano 4,500.000 fl. w. a., reszta zaś pozostała w zawieszeniu. W tymże miesiącu sprzedano własnych listów zastawnych za 2,900.000 fl. w. a.

Chociaż z tych pierwszych czynności nie można żadnych pewnych czynić wniosków na przyszłe losy towarzystwa, to przecież już statuta zdają się wskazywać, że zakład kredytu ziemskiego będzie raczéj wszystkie inne operacyje finansowe, aniżeli udzielanie pożyczek na hipoteki mieć na celu. Pomimowolnie przychodzi nam na myśl z tylu statutami austryjackiemi pokrewny zakład kredytu ziemskiego w Paryżu, któremu wiele ulic w téj stolicy świata zawdzięcza swe powstanie, a mało właścicieli ziemskich podniesienie swego dobrobytu. Ale pomiędzy gminami miejskiemi we Francyi i Austryi zbyt wielka zachodzi różnica, aby otwarcie kredytu tym ostatnim przysporzyć miało zaufania zakładowi.

Nadto uderza nas w statucie skomplikowany bardzo zakres działania, zawisłość od państwa i słabe rękojmie na wypadek zawieszenia wypłat, bo akcyonaryjusze tylko 40% sumy, na jaką akcye opiewają, majątkami swemi poręczają.

Toż i fundusz rezerwowy przeznaczony przeciw wszelkim w téj mierze przyjętym zwyczajom na oparcie finansowe towarzystwa nie wypełnia swego przeznaczenia.

IV. Węgierski instytut kredytowy ziemski. (*Das Ungarische Boden-Credit-Institut.*)

Węgry niezaprzeczenie jeden z najbogatszych krajów koronnych austryjackich, dotąd tamowane były w swoim rolniczym i przemysłowym rozwoju dla zupełnego braku kapitałów. Aby takowe pozyskać, zrobiono w ostatnich latach wszelkie możliwe wysilenia. Magnaci węgierscy złożyli z własnych majątków fundusz rezerwowy towarzystwa kredytowego, które postanowiono założyć. Zapewniwszy sobie poparcie kapitalistów zagranicznych instytut kredytowy węgierski rozpoczął swe czynności dnia 1go października 1863go r. Główną dążnością jego ustaw było dostarczyć kapitałom wszelkich możliwych gwarancyj bezpieczeństwa, tak, że zostawione zostało do woli wierzycieli towarzystwa poszukiwać swych pretensyi:

a) na funduszu rezerwowym, który się składa ze sumy 1,677.000 fl. w. a. złożonéj przez założycieli z dodatku płaconego corocznie we wysokości 500.000 przez fundusz krajowy i z innych jeszcze stałych corocznych wpływów.

b) na którymkolwiek z dłużników towarzystwa, którzy w skutek solidarnego zobowiązania się do natychmiastowéj spłaty całego wypożyczonego kapitału wraz z procentami przez posiadaczy listów zastawnych pociągani być mogą.

Towarzystwo węgierskie udziela pożyczki na krótkie i na długie termina. Pożyczkom tym odpowiadają wystawiane przez zakład kredytowy obligi hipoteczne, a mianowicie bony rentowe (*Rentenscheine*) przynoszące 5½ do 6% i przeznaczone do umorzenia w ciągu lat 5 do 10, tudzież listy zastawne przynoszące 5% i przychodzące przez 34½ lat kolejno pod wylosowanie. Towarzystwo przyjmuje także depozyta, na które wydaje bony kasowe. Otrzymana w ten sposób gotówka używana jest do udzielania kredytów osobistych od 3 do 6 miesięcy.

Zasada szacowania dóbr ziemskich jest zmienna i ma być co lat 10 na nowo oznaczana. Pożyczki hipoteczne udzielane bywają na pierwszą połowę wartości majątku, pożyczki

zaś na krótkie termina tylko do 15, a najwyżéj 25% téjże wartości.

Towarzystwo węgierskie obdarzone zostało wieloma przywilejami, pomiędzy któremi wymienimy uwolnienie od opłat stęplowych i przyspieszone postępowanie exekucyjne przeciw niewypłacającym się dłużnikom.

Zarząd zakładu składa się z prezydenta, z dyrektorów i z rady nadzorczéj, w któréj wszyscy założyciele zasiadają. Wszyscy właściciele majątków ziemskich, których wartość sumę 2000 fl. w. a. przenosi, do towarzystwa przystąpić mogą.

W odpowiedni bardzo sposób przepisują statuta instytutu postępowanie, jakie przy rozwiązaniu towarzystwa zachowane być musi. Uchwałę względem rozwiązania wydać tylko może ogólne zgromadzenie stowarzyszonych i to $^{2}/_{3}$ głosów.

Od chwili, w któréj uchwala taka zapadła, żadna nowa pożyczka przyznaną być nie powinna, ale instytut zachowa swe istnienie aż do zupełnego ukończenia likwidacyi i zaspokojenia wszystkich wierzycieli. Do tego téż czasu wszyscy, którzy względem towarzystwa albo względem osób trzecich jakiekolwiek przyjęli zobowiązania, zobowiązanymi pozostaną.

Sprawozdanie trzechmiesięczne (od 1go paźdź. do 31go grudnia 1863 r.) z czynności zakładu węgierskiego, następujące daje cyfry:

w czasie tym udzielono 9 milionów fl. pożyczek, a mianowicie:

w listach zastawnych	7,902.820
w 10letnich bonach rentowych	629.250
w gotowiznie	496.995
listów zastawnych na $5^{1}/_{2}$% wypuszczono w obieg	7,902.820
bonów rentowych	634.400
wartość ziemi, któréj właściciele do towarzystwa przystąpili, wynosi	30,800.000
fundusz rozerwowy urósł już z końcem r. 1863 do	2,266.037

Pomimo tak zadawalniającego bilansu giełda wiedeńska przyjęła $5^{1}/_{2}$ procentowe listy zastawne węgierskie kursem

85 za 100, a kurs ten obniżył się jeszcze w dwóch następnych latach na 76 za 100.

V. Czeski instytut kredytowy ziemski jest stowarzyszeniem właścicieli ziemskich na wzór węgierskiego. Gdy przed kilkoma zaledwie miesiącami statuta instytutu najwyższą sankcią uzyskały, a czynności jego jeszcze się nie rozpoczęły, przeto tutaj na téj krótkiéj wzmiance poprzestać musimy.

VI. Windobona wchodzi tylko pośrednio w styczność z kredytem ziemskim, biorąc na siebie, jako zakład assekuracyjny, ubezpieczenie kapitalistów przed wszelkiemi możliwemi stratami, na jakie udzielanie pożyczek na hipoteki narazić ich może. Fundusz przeznaczony na ten cel wynosi 5 mil. fl. w. a., a rodzaje przyjmowanych ubezpieczeń są następujące:

a) ubezpieczenie spłaty sum wypożyczonych w umówionym terminie.

b) ubezpieczenie regularnéj wypłaty odsetek od zaciągniętych pożyczek.

c) Windobona przejmuje także od dłużników, których kredyt ubezpieczony został, przekazy wypłat trzecim osobom.

Premia assekuracyjna wynosi według stopnia niebezpieczeństwa od $^1/_4$ do $^3/_4\%$ wartość kapitału ubezpieczonego. Wartość hipotek ubezpieczonych dochodziła z końcem 1863 r. do 800.000 fl. w. a., 15,500.000 franków i 3,800.000 guldenów holenderskich.

Niżéj mówić więcéj będziemy o ubezpieczeniach kredytu.

Wymienione tutaj instytuta kredytowe wraz z kassami oszczędności, w szczuplejszéj jeszcze ilości po powierzchni monarchii rozrzuconemi, stanowią jedyne źródło, w którém rolnik kredyt znaleźć może. Nie dziw więc, że kredyt ziemski stoi w Austryi na tak niskim stopniu i że stosunek obciążających własność ziemską hipotek do wartości téjże własności o wiele niekorzystniejszy jest u nas, jak gdzieindziéj.

Wykazy urzędowe z r. 1857 następujące przedstawiają nam cyfry:

	Długi ciążące na własności ziemskiéj wynoszą w	Wartość produkcyjnéj ziemi	Stosunek jednych do drugich w procentach obliczony
		milionów:	
Austryi Wyższéj	138	581	23.8
Austryi Niższéj	190	323	58.8
Salcburgu	20	78	25.6
Styryi	115	414.	27.8
Karyntyi	37	135	27.4
Kranie	31	162	18
Wybrzeżu	47	110	42.7
Tyrolu i Foralb.	19	304	6.2
Czechach	271	1577	17·2
Morawie	107	706	15.2
Szląsku	24	110	21.8
Galicyi	70	872	8.3
Bukowinie	4	73	5.5
Węgrach	74	1708	4.3
Siedmiogrodzie	27	330	8.2
Wojewodzinie	19	350	5.4
Kroacyi	8	423	1.9
Dalmacyi	12	83	14.5
Lomb. i Wenecyi	141	721	19.6
całéj monarchii	1354	9970	14.9

Od r. 1857 do końca 1863 r. przybyło długów hipotecznych przez nowo powstałe zakłady kredytowe pożyczonych 49 milionów.

Przypuściwszy, że przez ten czas wartość ziemi się nie zmieniła, otrzymamy następujące cyfry na r. 1863:

1403	9070	15.2

Jeżeli zaś do wartości ziemi wartość kapitałów stałych w ziemi uwięzionych dodamy, to stosunek ten zmieni się na:

1403	11277	12

Według przytoczonych tutaj sprawozdań instytutów kredytowych, zakłady te pożyczyły na hipoteki 82 miliony, kassy oszczędności około 60 milionów, reszta więc długów hipotecznych (tj. około $^9/_{10}$) przypada na pożyczki prywatne.

Stosunek hipotek do wartości ziemi jest we wszystkich niemal krajach zachodniéj i środkowéj Europy nieskończenie wyższy jak w Austryi.

Wynosi on we:

Francyi	5800	26400	22
Włoszech	1878	10080	18.6
Anglii	—	—	50
Prussach	3900	6500	50—60

W jakim stosunku zostają w tych różnych krajach pożyczki udzielone przez towarzystwa kredytowe do hipotek prywatnych trudno jest liczbami oznaczyć. To pewna, że ostatnie lata obfitują w przedsiebiorstwa, które niby zasilanie kapitałami ziemi za jedyny cel swój głoszą, a w rzeczywistości równie swym ustrojem jak i dążnościami zupełnie od dawniejszych instytucyj kredytowych się różnią.

I pomiędzy przytoczonemi wyżéj austryjackiemi zakładami kredytowemi już na pierwszy rzut oka rozróżnić można dwa rodzaje stowarzyszeń: stowarzyszenie ludzi potrzebujących kredytu i stowarzyszenie kapitalistów szukających okacyi dla swych kapitałów.

Stowarzyszenia pierwsze jeszcze Fryderykowi Wmu zawdzięczają swój początek i na bardzo prostym opierają się mechanizmie. Właściciele szlacheckich posiadłości jakiéjś prowincyi zawiązują się w stowarzyszenie, aby przez wzajemne poręczenie swych długów zapewnić sobie kredyt pod najkorzystniejszemi warunkami. Każdy z właścicieli do stowarzyszenia należących ma prawo żądać, aby stowarzyszenie wystawiło na jego majątek listy zastawne, tj. instrumenta hipoteczne, które są wprawdzie na szczegółowo oznaczonym majątku intabulowane, ale tak co do spłaty kapitału, jak i regularnego płacenia procentów przez wszystkich właścicieli, albo nawet przez stany prowincyonalne poręczone zostają. Skoro który z właścicieli chce pożyczkę zaciągnąć, to najprzód musi wartość swego majątku według przyjętych prawideł dać oszacować. Gdy to nastąpiło, wtedy stowarzyszenie udziela żądaną pożyczkę w listach zastawnych na ôwym majątku intabulowanych i to aż do połowy wartości majątku. Listy zastawne opiewają najczęściéj na okaziciela i przynoszą stale oznaczony procent, najczęściej 3½ albo 4

od 100. Ponieważ listy przez zaciągającego pożyczkę zwykle sprzedane bywają, przeto stowarzyszenie w całym tym interesie nie jest, jak tylko pośrednikiem pomiędzy właścicielami ziemskimi a kapitalistami. Właściciele płacą procenta od listów zastawnych na ich majątkach intabulowanych do kassy towarzystwa, które doręcza je znowu posiadaczom listów zastawnych, będących właściwymi wierzycielami właścicieli ziemskich. Początkowo przysługiwało wierzycielowi względem stowarzyszenia prawo wypowiedzenia swego kapitału. Późniéj prawo to zostało wierzycielom odebrane i tylko dłużnikom zostawione.

W razie zaległości we wypłacie procentów albo kapitału musi stowarzyszenie dłużników zastąpić, zachowując sobie prawo ściągnienia należytości zaległych bez uciekania się do pośrednictwa sądów, za pomocą sekwestracyi, a w razie potrzeby, przymusowéj nawet sprzedaży zastawionego majątku. Zresztą towarzystwu nie jest wolno ani dłużnikom swym ani wierzycielom kapitału wypowiadać. Prawa towarzystwa są czysto rzeczowéj natury i wcale od osoby dłużnika zależnemi nie są, tak, że nawet potrzeba zezwolenia tego ostatniego, aby je na inny jego majątek przenieść. Listy zastawne wychodzą z obiegu w miarę poczynionych upłat sum wypowiedzianych. Spłaty mają miejsce w półrocznych po nastąpioném wypowiedzeniu terminach, 1go lipca i 2go stycznia każdego roku. Wiele toworzystw umarza udzielone pożyczki przez częściowe spłaty. Inne, jak stowarzyszenie pomerańskie, amortyzacye odrzuciły. Aby opędzić koszta administracyi, zastąpić zalegające procenta i pokryć wszelkie nieprzewidziane niedobory, posiada każde towarzystwo kredytowe fundusz rezerwowy, który powstaje z małych opłat za wygotowanie listów zastawnych i z różnicy procentów pobieranych od dłużników, a procentów wypłacalnych posiadaczom listów zastawnych. *(C. d. n.)*

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy z zeszytu I. II. VI. i VIII—X.)

1339. 19. Stycz. Do spółki Azajalich, aby pieniądze od obywateli krakowskich dla kamery apostolskiéj należące się w Brydzie odebrali. Nr. 547. s. 421.

— 2. Maja. Do Anny królowy polskiéj, by nabożeństwo w miejscach interdyktem dotkniętych, odprawiać kazała. Nr. 548. s. 421.

— „ „ Do tejże, że może klasztory żeńskie zamknięte, swobodnie przekraczać. Nr. 549. s. 422.

— 13. Czerw. Do spółki Azajalich, aby pieniądze od obywateli krakowskich należące się w Brydze odebrali. Nr. 550. s. 422.

— 15. „ Do téjże, aby Gwidonowi bratu i spadkobiercy Piotra z Alwernii 150 czerwonych złotych z rzeczonych pieniędzy wypłacili. Nr. 551. s. 422.

— 17. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by niektórych braci z klasztoru miechowskiego w dyjecezyi krakowskiéj niesłusznie wygnanych przywrócił, a przełożonego oddalił. N. 552. s. 423.

— 17. Sierpn. Do Kazimierza króla polskiego, by dla nuncyjusza apostolskiego był względnym i trwał w przywiązaniu do stolicy ś. Nr. 553. s. 423.

— „ „ Do Galharda o świętopiętrze, i by list ten królowi doręczył. Nr. 554. s. 424.

— „ „ Do tegoż, by z surowością prawa kanoni-

cznego przeciw niepłacącym świętopietrza postąpił. Nr. 555. s. 424.

1339. 4. Wrześ. Do sędziów, by się starali, iżby biskupowi warmińskiemu Hermanowi, poddani jego winne uszanowanie i posłuszeństwo zachowywali N. 556. s. 425.

— 1. Listop. Nuncyjusz apost. poleca duchowieństwu dyjecezyi wrocławskiéj, by wyroki na klątwy i interdykta względnie tych, co świętopietrza nie płacą, zachowywali. Nr. 557. s. 426.

— . . . . Nadanie kanonij różnym duchownym. Nr. 558. s. 427.

1340. 10. Wrześ. Do Jana biskupa krakowskiego, by niektórych mieszkańców dyjecezyi swojéj od klątwy uwolnił. Nr. 559. s. 428.

1341. 9. Luty. Do Krzyżaków w Inflantach, by opatów klasztorów *de Valhaua*, *de Pades*, i *de Guthualia* przeciw uciskom starosty króla Dacyi bronili. Nr. 560. str. 428.

— 20. Kwiet. Do starosty króla Dacyi w księstwie rewelskiém, by wstrzymał się od prześladowania pomienionych opatów.

— 14. Maja. Ojciec ś. potwierdza przywileja nadane kościołowi katedralnemu krakowskiemu, i innym tejże dyjecezyi kościołom, przez Bolesława księcia krakowskiego i sandomierskiego, przy dołączeniu nadania książęcego. Nr. 562. s. 430.

— „ „ Ojciec ś. potwierdza przywileje nadane przez rzeczonego księcia kapitule krakowskiéj. Nr. 563. s. 431.

— 27. Czerw. Dozwolenie Janowi biskupowi krak., by niektórym duchownym swéj dyjecezyi ponadawał kanonije. N. 564. s. 432.

— 29. „ Pozwolenie królowi polskiemu, by do niektórych klasztorów ś. Klary, w towarzystwie

	6 uczciwych mężów mógł wchodzić. Nr. 565. s. 433.
1341. 29. Czerw.	Do biskupa krakowskiego, by uwolnił króla polskiego od wykonanéj przysięgi co do pewnych układów. Nr. 566. s. 434.
— 7. Lipca.	Do tegóż, by udzielił dyspensę na małżeństwo mimo przeszkody zawarte przez Pełkę z Żochowa z Małgorzatą. Nr. 567. s. 434.
— 18. „	Zawiadomienie króla polskiego, dlaczego Ojciec ś. nie może zatwierdzić wyroku zapadłego na Krzyżaków. Nr. 568. s. 435.
— 23. „	Udzielenie listu żelaznego dla posłów polskich. Nr. 569. s. 436.
— 18. Paźdź.	Nominacyja Engelberta arcybiskupem rygskim i zwykłe zalecenie. Nr. 570. s. 436.
1342. 28. Stycz.	Nominacyja Przecława z Pogorzeli biskupem wrocławskim, i zwykłe zalecenie. Nr. 571. s. 407.
— 19. Marca.	Pozwolenie Przecławowi udania się do swéj dyjecezyi. Nr. 572. s. 438.
. . . .	Rejestr zaległéj dziesięciny sześcioletniéj i świętopietrza zbieranych przez Galharda de Carceribus, w dyjecezyi krak. Nr. 573. s. 438.
. . . .	Summaryjusz rejestru świętopietrza zebranego przez Galharda w królestwie polskiém i w dyjecezyjach wrocławskiéj i chełmińskiéj od r. 1335. do r. 1342. Nr. 574. s. 440.

Listy Klemensa VI. Papieża.

1342. 8. Lipca.	Nominacyja Jarosława na Arcybiskupa gnieźnieńskiego i zwykłe zalecenie. Nr. 576. s. 449.
— „ „	Zalecenie tegóż Jarosława Kazimierzowi królowi polskiemu. Nr. 577. s. 450.
— 11. Lipca.	Uwolnienie Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego od klątwy i przedłużenie terminu do zapłaty pewnéj należytości. Nr. 575. s. 449.

1342. 11. Lipca. Temuż udzielenie palijusza. Nr. 578. s. 451.
— 23. „ Do biskupa krakowskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte przez Władysława księcia bychomskiego z Ludgardą. Nr. 579. s. 451.
— 4. Sierpn. Do Krzyżaków, aby wykonali to co biskup misneński i jego koledzy sprawili dla pogodzenia ich z królém polskim. Nr. 580. s. 452.
— „ „ Do sędziów, by traktat pokoju między krolem polskim a Krzyżakami podnieśli i przerobili. Nr. 581. s. 452.
— 26. „ Nominacyja Wessla biskupem dorpackim i zwykłe polecenie tegoż. Nr. 582. s. 454.
1343. 26. Marc. Dyspensa dla Wernera z Chmielnika dyjakona z dyjecezyi krak. Nr. 583. s. 455.
— 27. „ Pozwolenie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, dyspensowania 10ciu kleryków, co do pochodzenia z nieprawego łoża. Nr. 584. s. 456.
— 19. Kwietn. Do egzekutorów, aby kardynałowi N. M. P. *in Cosmedin* przeznaczyli niektóre prebendy w kościele wrocławskim. Nr. 585. s. 456.
— 21. „ Dyspensa dla Stanisława z Krakowa, na zóstanie biskupem pomimo pochodzenia z nieprawego łoża. Nr. 586. s. 457.
— 26. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym, składki na odbudowanie kościoła gnieźnieńskiego czyniącym. Nr. 587. s. 457.
— . . . . Nadanie różnym duchownym benficyjów. Nr. 588. s. 458.
— 8. Czerwc. Do biskupow krakowskiego, chełmińskiego i misneńskiego, aby pojednali Krzyżaków z królem polskim, według udzielonych (Nr 581) instrukcyj. Nr. 590. s. 459.
— 27. „ Do biskupa pomezańskiego, by kazał schwytać Mikołaja de Risemburg obwinionego o fałszowanie listów apostolskich. Nr. 589. s. 458.

— 4. Lipca. Do sędziów, by nadanie pewnych dziesięcin klasztorowi de Cziritz w dyjecezyi krakowskiéj potwierdzili. Nr. 591. s. 460.

— 11. Lipca. Do biskupa wrocławskiego, aby dziesięcinę z dochodów kościelnych Janowi królowi czeskiemu na dwa lata ustąpioną, w swojéj dyjecezyi zbierał i temuż królowi złożył. Nr. 592. s. 461.

— 13. „ Ojciec ś. potwierdza upoważnienie dane przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Gałhardowi do poboru świętopietrza. Nr. 593. s. 463.

— „ „ Do tegoż, by świętopietrze przez siebie i przez biskupa poznańskiego zebrane, do kamery apostolskiéj przesłał. Nr. 594. s. 463.

— „ „ Do biskupa krakowskiego o toż samo. Nr. 595. s. 464.

— „ „ Do biskupa władysławskiego, aby świętopietrze przez siebie i biskupa płockiego i chełmińskiego zebrane, do Kamery apost. przysłał. Nr. 596. s. 464.

— „ „ Do biskupow płockiego i chełmińskiego, aby świętopietrze w swych dyjecezyjach zebrane, biskupowi władysławskiemu zaassygnowali. Nr. 597. s. 464.

— „ „ Do biskupa poznańskiego, aby zebrane przez siebie świętopietrze, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu wydał. Nr. 598. s. 465.

— 17. Sierpn. Do Ernesta biskupa pragskiego, ażeby się ułożył z obywatelami wrocławskiemi względem świętopietrza i interdykt pod który Wrocław podpadł na zaniechanie płacenia świętopietrza zniósł. Nr. 599. s. 465.

— 25. Wrześn. Do egzekutorów, by Zbigniewowi przełożonemu kościoła krakowskiego, kanoniją w kościele sandomirskim nadali. Nr. 600. s. 466.

— 10. Paźdz. Potwierdzenie biskupów wrocławskiego, lubuskiego i kamińskiego, poborcami świętopietrza w ich dyjecezyjach. Nr. 601. s. 467.

1343. 10. Paźdz. Do tychże biskupów, by zebrane przez siebie, lub swych podpoborców świętopietrze, dla arcybiskupa gnieźnieńskiego zaassygnowali. Nr. 602. s. 467.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by rzeczone pieniądze przyjął i do kamery apost. odesłał. Nr. 603. s. 467.

— 1. Grudnia. Do egzekutorów, aby czuwali nad ściągnięciem dziesięciny z wszelkich dochodów kościelnych w Polsce, i takową królowi na powściągnienie Tatarów, Rusinów i Litwinów kraj nachodzących, doręczyli. Nr. 604. s. 468.

— „ „ Ustąpienie Kazimierzowi królowi Polski, dziesięciny z wszelkich dochodów kościelnych w dyjecezyjach gnieźnieńskiéj, krakowskiéj, poznańskiéj, kujawskiéj, płockiéj, lubuskiéj i kamińskiéj, na lat dwa. Nr. 605. s. 468.

1344. 20. Kwiet. Arcybiskup gnieźnieński i dwaj opaci ustanowieni konserwatorami klasztoru tynieckiego zakonu ś. Benedykta w dyjecezyi krak. Nr. 606. s. 470.

— 3. Maja. Do Arnolda de Lacaucina, aby sprawy przez Galharda niepłacącym świętopietrza wytoczone, do skutku doprowadził. Nr. 607. s. 471.

— „ „ Do tegóż, by sprawę przez Galharda przeciw Mikołajowi de Bancz kanonikowi wrocławskiemu i Bolesławowi księciu brygskiemu wytoczoną, obostrzył. Nr. 608. s. 471.

— „ „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, by pieniądze, które w imieniu kamery apostolskiéj odebrali, do téjże przesłali. Nr. 611. s. 472.

1344. 3. Maja. Do Arnolda de Lacaucina, aby z pieniędzy przez siebie zebranych, Jakóbowi de Malabayla do wysokości 100 grzywien złota mógł zaassygnować. Nr. 609. s. 472.

— 6. „ Do Jakóba de Malabayla, aby rzeczoną summę mógł odebrać. Nr. 610. s. 472.

— 21. „ Do biskupa krakowskiego, aby wyroki za Wojciechem z Lelowa wydane, wyegzekwował. Nr. 612. s. 473.

— 1. Lipca. Upewnienie Kazimierza króla polskiego, że konserwatorowie biskupowi i kapitule wrocławskiéj dodani, nie mogą działać przeciwko niemu z mocy swego urzędu. Nr. 613. s. 474.

— 15. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by zbiérał czynsze przypadające dla kościoła rzymskiego, w dyjecezyi kamińskiéj i lubuskiéj. Nr. 614. s. 475.

— 24. Sierp. Do biskupa wrocławskiego i jego kolegi, by palijusz doręczyli Ernestowi przedtem biskupowi, a teraz arcybiskupowi pragskiemu Nr. 615. s. 475.

— 2. Wrześ. Do Przecława biskupa wrocławskiego, aby zbierał w swéj dyjecezyi dziesięcinę ustąpioną królowi czeskiemu. Nr. 617. s. 476.

— 26. „ Ojciec ś. na prośbę opata klasztoru tynieckiego, każe wykreślić z rejestru Benedykta XII. zastrzeżenia, by zakonnicy zakonów żebrzących nie mogli przechodzić do Benedyktynów i Cystersów. Nr. 617. s. 477.

— 2. Listop. Do Jakóba biskupa sambińskiego, by z błogosławieństwem apostolskiém, przeniósł się do swego kościoła. Nr. 618. s. 477.

1345. 9. Marca. Ojciec ś. odpisuje Janowi królowi czeskiemu o czynach Ludwika bawarskiego i Kazimierza króla polskiego. Nr. 619. str. 478.

1345. 29. Paźdź. Do Karola królewicza czeskiego w tymże przedmiocie. Nr. 633. s. 487.

— 3. Grud. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów wrocławskiego i krakowskiego, aby fałszujących listy papieskie chwytać kazali. Nr. 634.

. . . . Summy świętopietrza przez Arnolda de Lacaucina niektórym kupcom krakowskim dla wniesienia do kamery apostolskiéj, doręczone od r. 1345. do r. 1354. Nr. 635. s. 488.

1346. 9. Stycz. Polecenie królowi polskiemu nuncyjuszów apostolskich, do króla węgierskiego wysłanych. Nr. 636. s. 491.

— 31. „ Dozwolenie biskupowi lubuskiemu, by po wyświęceniu udał się do swego kościoła. Nr. 637. s. 491.

— 9. Luty. Do biskupa wrocławskiego, aby Piotra Proboszcza z Reichenbach zakonu ś. Augustyna *ab irregularitate* uwolnił. Nr. 638. s. 492.

— 9. Maja. Do tegóż biskupa, by zbadał, ażali liczba kanoników i dochody kościoła lutomyskiego są dostateczne, i zdał sprawę. Nr. 639. s. 492.

— 22 „ Do króla polskiego, aby posłów swoich zesłał na dwór rzymski, w celu zawarcia pokoju z królem czeskim. Nr. 640. s. 493.

— 3. Czerw. Do arcybiskupów gnieźnieńskiego i pragskiego, aby każdy dał Gamocie de Albinio wysłanemu do królów polskiego i węgierskiego, dla przywrócenia pokoju między Polską a Czechami, po 150 dukatów na utrzymanie. Nr. 642. s. 494.

— 1. Lipca. Dyspensa dla Alberta syna księcia saskiego krzyżaka. Nr. 643. s. 494.

— „ „ Dyspensa dla Magnusa syna tegóż księcia saskiego. Nr. 644. s. 495.

— 18. „ Dyspensa dla Jana Kleryka dyjecezyi krakowskiéj, aby pomimo że w skutek jego doniesienia niektórzy złoczyńcy śmiercią zostali ukarani, mógł przyjąć święcenia mniejsze. Nr. 645. s. 495.

— 3. Sierp. Dokument, którym pewni obywatele krakowscy uznają, że się od nich należy 8 grzywien złota dla kamery apostolskiéj. Nr. 646. s. 495.

— 2. Wrześ. Do biskupa i kapituły lubuskiéj, aby stolicę biskupią na bezpieczniejsze miejsce przenieśli, i takowe do rzędu miasta podwyższyli. Nr. 647. s. 497.

— 23. Paźdź. Nominacyja Jana de Vishusen biskupem dorpackim i zwykłe zalecenie. Nr. 648. s. 498.

— 12. List. Do egzekutorów, by niedozwalali niepkojenia biskupa i duchowieństwa kamińskiego, z powodu dziesięciny królowi polskiemi ustąpionéj. Nr. 649. s. 499.

— 19. „ Pozwolenie biskupowi dorpackiemu, by po sakrze objął rządy swego kościoła. Nr. 650. s. 501.

— 21. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym kościół dorpacki zwiedzającym. Nr. 651. s. 501.

1347. 4. Stycz. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by udzielił dyspensy na zawarte mimo przeszkody małżeństwo przez księcia Mazowsza. Nr. 652. s. 501.

— 19. Luty. Nominacyja Andrzeja biskupem poznańskim i zwykłe zalecenie. Nr. 653. s. 502.

— „ „ Zalecenie tegoż królowi polskiemu Kazimierzowi. Nr. 654. s. 502.

— 5. Marca. Pozwolenie temuż, by po sakrze kościół objął. Nr. 655. s. 503.

— 7. Maja. Nadanie beneficium w dyjecezyi warmińskiéj Mikołajowi de Hajlsberg. Nr. 656. s. 503.

(C. d. n.)

PRAKTYKA SĄDOWA.

I. Kogo uważać za główníe obowiązanego w sprawach przeciw więcéj osobom wytoczyć się mających.

Małżonkowie Michał i Rozalia R. wplątani w rozmaite spory z Samuelem Au. i Izakiem Ek. poruczyli umową na dniu 12 Kwietnia 1863 pisemnie zawartą rozpoznanie i rozstrzygnięcie tychże sądowi polubownemu, obrawszy sobie na rozjemców Arona G. i Eliasza B. i ustanowiwszy zarazem, że gdyby ciż rozjemcy w zdaniach względem wydać się mającego orzeczenia pomiędzy sobą zgodzić się nie mogli, natenczas to zdanie, do którego obrany w tym razie na superarbitra Elkuna Sz. przystąpi, wyrokiem się stanie. Orzeczenie, któreby zgodném zdaniem obydwóch rozjemców, lub téż jednego z nich wspólnie z superarbitrem zapaść miało, przyrzekły strony za obowiązujące przyjąć, zrzekając się naprzód prawa żądania unieważnienia tegoż wyroku z jakiegokolwiekbądź tytułu. Na mocy téj ugody wydali rozjemcy, a właściwie rozjemca Aron G. wspólnie z superarbitrem Elkuną Sz. orzeczenie z dnia 28 Listopada 1863, które przez miejski del. sąd powiatowy w Złoczowie dnia 3 Lutego 1864 stronom doręczone zostało.

Małżonkowie R. czując się pokrzywdzeni tém orzeczeniem, wnieśli do sądu obwodowego w Złoczowie dnia 17 Lutego 1863 do L. 1131, tak przeciw rozjemcom, jakotéż przeciw Samuelowi Au. i Izakowi Ek. pozew o unieważnienie tegoż orzeczenia, twierdząc, że rozjemcy w tém orzeczeniu nie tylko zakres udzielonéj sobie władzy przekroczyli, ale nadto działając podstępnie i na szkodę skarżących jawnego oszustwa się dopuścili. Na pierwszém miejscu zapozwany był superarbiter Elkuna Sz., potém obaj rozjemcy Aron G. i Eliasz B.; a nareszcie Samuel Au. i Izak Ek.

Po zadekretowaniu pozwu tego uchwałą z dnia 2 Marca 1863 L. 1131 do rozprawy ustnéj, wnieśli pozwani przeciw téjże uchwale rekurs z następujących przyczyn.

Orzeczenie sędziów polubownych dotyczy tylko praw i obowiązków stron spornych, a gdy pozew wniesiony jest o unieważnienie tegoż orzeczenia, przeto spór ten głównie a nawet jedynie praw i obowiązków Samuelowi Au. i Izakowi Ek. tem orzeczeniem rozjemców przyznanych się tyczy, a zatém ciż, a nie rozjemcy, którzy żadnych praw ani obowiązków z wydanego przez się orzeczenia nie nabyli, w tym sporze jako głównie obowiązani występują, a gdy w wytoczonym pozwie żadnéj z osób głównie obowiązanych na pierwszém miejscu nie zapozwano, lecz superarbitra Elkunę Sz., przeto pozew ten stósownie do ces. rozp. z dnia 12 Maja 1852 L. 112 D. p. p. bezskutecznie zwrócony być powinien.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie uchwałą z dnia 6 Września 1864 L. 19306 przychylił się do tego rekursu z powodów tu dosłownie przytoczonych.

Z uwagi, że skarżący w pozwie dnia 17 Lutego 1864 do L. 1131 wniesionym, żądają unieważnienia wyroku sądu polubownego z dnia 28 Listopada 1863, a przeto zniesienia praw i obowiązków Samuelowi Au. i Izakowi Ek. przyznanych, że zatem te osoby w niniejszym sporze są głównie obowiązane, a pozew przeciw więcéj osobom wytoczony, wedle ces. rozp. z dnia 12 Maja 1852 L. 112 D. p. p. powinien zawsze na pierwszém miejscu głównie zobowiązanego wymienić, pozew zaś wzmiankowany kładzie na pierwszém miejscu sędziów polubownych, którzy jednak w tym sporze, nie mając żadnych zobowiązań, są osobami ubocznemi; przeto powołaną uchwałę zmienia się w ten sposób, że cały ten pozew podającym bezskutecznie się zwraca.

W nadzwyczajnym rekursie do najwyższego Trybunału wniesionym, utrzymują powodowie, że orzeczenie rozjemców jako jeszcze nieprawomocne Samuelowi Au. i Izakowi Ek. żadnych praw ani obowiązków nie przysporzyło, a zatém ci jako głównie obowiązani uważani być nie mogą. Przeciwnie rozjemcy przyjąwszy na siebie ten urząd, obowiązani byli wydać orzeczenie sprawiedliwe i przy wydaniu tegoż przestrzegać zakresu udzielonéj sobie władzy; gdy jednak tego nie dotrzy-

mawszy, wydali wyrok stronniczy i działali rozmyślnie na szkodę skarżących: przeto w razie unieważnienia wyroku byliby skarżącym za to odpowiedzialnymi; zresztą wyrok jest dziełem rozjemców, a zatém powinni go bronić, gdy ich obowiązkiem było wydać orzeczenie ważne, oni zatém w niniejszym sporze są głównie obowiązanemi osobami.

Trybunał najwyższy orzeczeniem z dnia 16 Lutego 1865 L. 799 zniósł uchwałę drugiéj instancyi a potwierdził uchwałę pierwszego sędziego z powodów:

Skarżący uzasadniają swe żądanie unieważnienia wyroku sądu połubownego głównie na tém, że pierwpozwani rozjemcy nietylko udzieloną sobie władzę przekroczyli, ale nadto w porozumieniu z współpozwanymi Samuelem Au. i Izakiem Ek. na szkodę skarżących niesprawiedliwy wydali wyrok, ze względu więc na tę podstawę prawną pozwu, mogli być rozjemcy na pierwszém miejscu zapozwani, przyczem jeszcze i tę okoliczność uwzględnić należy, że wszyscy pozwani w Złoczowie mieszkając juryzdykcyi tegoż samego sędziego podlegają.

Heyne.

II. Wyznaczenie posagu nawet ze strony osoby prawnie do tego nieobowiązanéj, nie jest darowizną.

(Wyrok Sądu najwyższego z dnia 23 Września 1862 L. 5632 zatwierdzający wyrok Sądu krajowego krakowskiego z dnia 25 Listopada 1861 L. 20120 a zmieniający wyrok Sądu wyższego krakowskiego z dnia 30 Kwietnia 1862 L. 2998).

Feliks Ł. zaskarżył Ignacego B. w Sądzie krajowym krakowskim o zapłatę 5000 złr. m. k. z pn., wywodząc prawo żądania tejże summy z następujących okoliczności:

Ignacy B. przyrzekł swéj wychowanicy Krystynie W. wstępującéj w śluby małżeńskie z Feliksem Ł. w posagu 5000 złr. m. k. Zamierzony związek małżeński przyszedł w istocie do skutku, jednakowoż Krystyna W. nie długo po ślubie umarła, zapisawszy w testamencie cały swój majątek w ogólności a prawo żądania posagowéj summy 5000 złr. m. k. w szczególności, małżonkowi Feliksowi Ł.; w skutek czego tenże Feliks Ł. dekretem dziedzictwa za ogólnego spadkobiercę Krystyny W. uznanym został.

Powyższe przyrzeczenie przyznał nawet pozwany w rozmowie z powodem, oświadczając, iż mu należności posagu nie zaprzecza i że mu takowy według możności zapłaci.

W celu udowodnienia tego przyznania wprowadził Feliks Ł. dowód przez świadków.

Pozwany Ignacy B. zaprzeczył, aby był Krystynie W. posag przyrzekł, lub pezyrzeczenie to w rozmowie z Feliksem Ł. przyznał, a nadto wniósł przeciw żądaniu powoda zarzut następujący. Ponieważ Krystyna W. nie była żadną krewną pozwanego, a więc tenże do wyznaczenia dla niéj posagu prawnie obowiązanym nie był, przeto powyższe przyrzeczenie przedstawia się jako darowizna; gdy atoli na dowód tegóż przyrzeczenia, ani Krystynie W. ani Feliksowi Ł. dokument pisemny wręczonym nie został, a według §. 943. k. c., nie obdarowanemu służy prawo skargi z darowizny przyrzeczonéj ustnie, ale nieniszczonéj, przeto powód nawet w razie gdyby fakta przez siebie przytoczone udowodnić był w stanie, z żądaniem w pozwie wyrażoném oddalonym być powinien.

Wyrokiem przedstanowczym sądu krajowego krakowskiego z dnia 25go Listopada 1861. L. 20120, dopuszczono dowodu przez świadków, przez stronę powodową wprowadzonego, a to na okoliczność, iż Ignacy B. pozasądownie przyznał, że przyrzekł był posag Krystynie W.

Uzasadnienie powyższego wyroku było następujące: Chociaż pozwany z Krystyną W. w żadnym stosunku pokrewieństwa, ani powinowactwa nie zostaje, a więc do ustanowienia dla niéj posagu obowiązanym nie był, to pomimo to nie można dzielić zdania pozwanego, jakoby przyrzeczenie posagu w obecnym wypadku uzasadniło darowiznę i według §. 943 k. c. wcale go nieobowiązywało. Zważywszy bowiem, iż według §. 1218 k. c. przez posag cały w ogóle majątek, który małżonkowi dla ulżenia wydatków z stanem małżeńskim połączonych przez małżonkę, lub jakąkolwiek trzecią osobę (bez względu na to, czyli takowa według §§. 1220. 141. i 143. k. c. do ustanowienia posagu obowiązaną jest lub nie) doręczonym, lub przyrzeczonym został, rozumieć należy, zważywszy zatém, iż ustanawiający posag niekoniecznie do tego obowiązanym być powinien, co zresztą także z §.

1229 k. c. wypływa, zważywszy następnie, iż ustawa do ważności posagu żadnych formalności nie żąda; zważywszy w końcu, iż według §. 1225 k. c. oddanie posagu i po zawarciu ślubów małżeńskich nastąpić może, przeto przyrzeczenie w mowie będące nie patrzy bynajmniéj na darowiznę, lecz jest odrębną umową ślubną, do któréj przepisy o darowiznach wcale się nie stosują. W obec powyższych uwag okoliczności przez powoda przytoczone, iż pozwany w r. 1859 oświadczył, że mu należności posagu nie zaprzecza i takowy według możności wypłaci, są stanowczemi, a więc na nie dowodu z świadków dopuścić wypada.

Jednakowóż w skutek odwołania się pozwanego, wyrok sądu I. inst. wyrokiem sądu wyższego krakowskiego z dnia 30go Kwietnia 1862 L. 2998 zmieniono i powoda Feliksa Ł. z żądaniem w pozwie wyrażoném w zupełności oddalono w uzasadnieniu tego wyroku przytoczył sąd wyższy krakowski, iż wyznaczenie posagu jest w obecnym wypadku darowizną ustnie przyrzeczoną, a więc nieobowiązującą, tudzież iż po rozwiązaniu węzła małżeńskiego mąż posagu żądać nie może, albowiem posag tak długo zostaje posagiem, jak długo węzeł małżeński istnieje — skąd wypływa, iż żądanie powoda, nie ma nawet prawnéj podstawy.

Sąd najwyższy atoli nie podzielał tego sposobu zapatrywania się sądu wyższego krakowskiego i dlatego zatwierdził wyrokiem swym z dnia 23go Września 1862 L. 5632 wyrok sądu I. inst. polegając na zasadach następujących.

Gdy posag, a więc i prawo żądania przyrzeczonego posagu, po śmierci małżonki na jéj spadkobierców przechodzi (§. 1229 k. c.); gdy w obecnym wypadku powód udowodnił, iż jest spadkobiercą ogólnym Krystyny W.; gdy następnie nie masz ustawy, któraby stanowiła, iż prawo żądania posagu w chwili zgonu małżonki gaśnie, przeto sąd I. inst. jak najsłuszniéj zezwolił na dowód przez świadków przez powoda wprowadzony, zwłaszcza gdy okoliczności przez tych świadków zeznać się mające wielkiéj są wagi do osądzenia niniejszego wypadku. *Dr. X. Ch.*

CZASOPISMO

poświęcone

PRAWU I UMIEJĘTNOŚCIOM

POLITYCZNYM.

Zeszyt XII. ROK TRZECI. 1865. Grudzień

Redaktor odpowiedzialny b. Prof. Dr. MICHAŁ KOCZYŃSKI.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *K. Mańkowskiego.*

1865.

RZECZ
O CELACH PAŃSTWA I SPÓŁECZEŃSTWA

PRZEZ

O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza.

(Ciąg dalszy z zeszytu VIII—X.)

V.

Co powinno być celem i zadaniem państwa?

Chcąc określić dobrze cel państwa, należy zwrócić uwagę na objawy życia i stosunki w życiu tworzące się, zbadać zapatrywania, jakie pod względem państwa i jego urządzeń istnieją, a wziąwszy za podstawę wyniki tych badań, wyszukać ogólne zasady, które tkwią w tych zapatrywaniach się.

Tym jedynie sposobem można dojść do prawdziwych z życiem zgodnych wyników.

Zadanie polityka jest tutaj takie samo, jak badacza przyrody: ten nie stwarza świata, ale przyjąwszy takowy w kształcie, w jakim się znajduje, jaki mu nadała ręka Stwórcy, bada siłą rozumu istotę każdéj rzeczy w przyrodzie, jéj cel i stanowisko, które wśród świata zajmuje i przeznaczenie, jakie wśród milionów istót podobnych lub różnych ma sobie zakreślone.

Gdyby badacz przyrody nie zważał wiele na takową, ale wedle własnego usposobienia chciał jéj dyktować prawa, popadłby w sprzeczność z rzeczywistością, wnioski, do jakichby doszedł, byłyby fałszywe, a cała umiejętność nie miałaby prawdziwéj i pewnéj podstawy.

Tak miała się rzecz z badaczami zastanawiającemi się nad państwem i jego istotą; wychodząc z pewnego punktu widzenia lub maxymy, którą sobie za podstawę do wszy-

stkich swych dociekań obrali, nie uwzględniali rzeczywistych stosunków i każdy z nich zakreślał państwu stósownie do systematu, jaki sobie wymarzył — pewien cel i to cel wyłączny, wszelkie inne cele i kierunki za błędne uważając. Lecz jakkolwiek niektóre z celów przez nich zalecanych bardzo były wzniosłe, a nawet, gdyby dały się urzeczywistnić, poprzemieniałyby może ludzi w aniołów i świętych, to jednak były w sprzeczności z celami, do których państwa w istocie zmierzały, co więcéj były wręcz przeciwne poglądom, jakie większość mieszkańców ziemi, a przynajmniéj Europy miała na przeznaczenie państwa..

Teoryja państwa, jako zakładu prawnego, była tak złudną, że rządy przejęły się nią i do niéj zastósowały wszystkie urządzenia swoje, a gdy tak praktyka poparła teoryję, rządy w dalszym rozwoju teoryi przyszły do przekonania, że państwo jest istotą wszechmocną, odrębne życie mającą; dla siebie wystarczającą, że obywatele są dla państwa, a nie państwo dla obywateli; i że bezpieczeństwo prawa jedynym jest celem państwa.

Aby więc zapobiedz tak smutnym wynikom, powinna teoryja zerwać z wygórowaną abstrakcyją, zbliżyć się więcéj do życia, i z niego czerpać zasady, państwu za modłę służyć mogące.

Doświadczenie uczy nas, że człowiek jest istotą towarzyską, nie mogącą istnieć bez wsparcia i pomocy drugich. Człowieka w zupełném odosobnieniu pomyśleć nawet nie można, gdyż już pierwsza chwila istnienia jego, tj. przyjście na świat, przedstawia go nam jako członka familii, a zatém już jako cząstkę pewnego towarzystwa i to tak ściśle z témże związaną, że w odosobnieniu od tegoż istniećby nawet nie mogła. Oderwijmy człowieka w dziecinnym wieku od rodziny, pozbawmy go wszelkiéj pomocy ludzkiéj, a zniszczymy także jego człowieczeństwo. Przyjąwszy to za pewnik, widzimy daléj, że każdy człowiek stawia sobie za zadanie życia utrzymanie i wydoskonalenie osobistości swojéj, tak pod względem materyjalnym jak i moralnym. Wykształ-

cenie harmonijne wszystkich sił, tak umysłowych, jak fizycznych i zaspokojenie wszechstronne wszystkich potrzeb życia, byłoby wprawdzie dla każdego człowieka ideałem w życiu; atoli ponieważ ideału tego z powodu wielu przeszkód i z powodu ograniczonego bytu na ziemi osiągnąć nie można, przeto każdy dąży do tego, czasem nawet mimo wiedzy, aby na stanowisku, na którém się znajduje, wyrabiał sobie coraz lepszy byt materyjalny i coraz wyższe wykształcenie; a jeżeli mu się to w własnéj osobie nie powiedzie, stara się cel ten przynajmniéj częściowo w rodzinie swéj urzeczywistnić: i ztąd da się wytłómaczyć objaw w życiu spółeczeńskiém, że jednostki z najniższych warstw społeczeństwa wstępują coraz wyżéj, aby dodać nowych pierwiastków i zastąpić zużyte i przeżyte już siły spółeczeńskie.

Aby zaś cel ten i zadanie życia w części osiągnąć, potrzebuje jednostka pomocy innych, podobnych jéj istot; jednostki łączą się w stowarzyszenia urzeczywistniające cel życia w jednym kierunku.

Drugiem przeto zjawiskiem, które w świecie napotykamy, są stowarzyszenia, koła spółeczeńskie, składające się z mnogości jednostek, które już to wykształceniem, już téż sposobem myślenia, już téż wspólnym interesem razem są połączone, a wskutek tego pod wielu względami wspólne i równe stosunki mają.

Połączenia te tworzą się często mimo wiedzy, przypadkowo, z potrzeby natury ludzkiéj, i dopiero z czasem nabierają świadomości o celu i interesach, które są ich podstawą. Punktem centralnym, łącznikiem tych spółek naturalnych jest bowiem trwały, wspólny interes życia, który właśnie połączonemi siłami spółki ma być osiągniętym. A ponieważ interesa i cele życia ludzkiego są wielostronne, przeto téż i spółki te są rozliczne, odpowiadające wielostronności i bogactwu sił tak fizycznych, jako téż i duchowych natury ludzkiéj, a łącznikiem ich może być: albo znaczenie osobiste, albo jednakowe zatrudnienie, albo wspólność stosunków posiadania i majątku, wspolność religii, bliskość mieszkania

obok siebie, jak np. gminy, wspólność narodowości i mowy, jednakowe wykształcenie i t. d.

Jak się już wyżéj powiedziało, wiąże spółki te tożsamość interesu, który wszystkim interesowanym zakreśla wspólny cel działania i woli, a przeto wspólny obyczaj i jednakowy sposób zapatrywania się, wspólne urządzenia, a przytém mniéj lub więcéj wykształcone z świadomością powstałe organizacyje. Jednostka w takiéj spółce może działać zupełnie samodzielnie i na własną rękę, wolność jéj osobista nie jest krępowaną, ale działając w swoim interesie, który jest po większéj części interesem wspólnym, działa także pośrednio w interesie społeczności, do któréj należy.

W miarę wielkości i zacności tegóż interesu i przejęcia się nim, pojedyńczych członków społeczności objawia się także téjże siła i znaczenie. Te mogą być znaczne i wywierać wpływ nie tylko na członków spółki, ale i na stowarzyszenia obok będące.

Wedle tego, co się dotychczas powiedziało, mogłoby się zdawać, iż koła społeczeńskie jedno od drugiego ściśle są odgraniczone, i że każde z nich, mając tylko swój interes na względzie, nieprzyjaźnie przeciwko innym występuje i takowe od siebie odpycha. Gdyby tak było rzeczywiście, mielibyśmy przed sobą społeczeństwo egipskie lub chińskie, w którém kasty ściśle są odgraniczone. Atoli każdy człowiek mający w sobie wszelkie zasoby sił tak moralnych jak fizycznych, nie pozostaje w jednostronności, owszem starając się wszechstronnie wykształcić osobistość swoją i zaspokoić o ile można wiele potrzeb swoich, występuje jako uczestnik wielu stowarzyszeń i wielu kół społeczeńskich, i musi czynność swoją tak kierować, aby interesa wszystkich stowarzyszeń, do których należy, czynnością swoją wspierał.

Ponieważ, jakeśmy już wyżéj powiedzieli, koła społeczeńskie tworzą się z potrzeb natury ludzkiéj, więc organizacya ich jest tylko przypadkową, czasem zupełnie niewykształconą, i często nie ma dostatecznéj siły, aby dokładnie interes spółki popierać. A gdy człowieka zadaniem jest wy-

kształcenie osobistości i zaspokojenie jak największéj ilości potrzeb, a pojedyńcze spółki naturalne tylko w pewnym kierunku życie przedstawiają, przeto potrzeba takiéj instytucyi, któraby łącząc jednostki i stowarzyszenia w jednę całość, umożebniała i popierała osiągnięcie ogółu ludzkich celów życia i miała do tego dostateczną siłę, zdolną w danym razie zniszczyć dążności niezgodne z celami i zadaniami ogółu.

Tą istotą jest państwo.

Jakoż poncza nas historyja, że każda w pewnéj przestrzeni mieszkająca ludność, stanowiąca całość, tak ziemią, jako téż i wspólnością zwyczajów i obyczajów odgraniczoną, przytém mająca już jakąś oświatę, tworzy sobie państwo, zaopatrzone stósowną siłą.

Państwo więc jest jednolitym organizmem ogółu życia narodu, łączącym naturalną cząstkę ludzkości, t. j. naród i w nim zawarte społeczeństwo z pojedyńczych części się składające; jest koniecznością żelazną z istoty natury ludzkiéj wypływającą: jest uzupełnieniem naturalnych stosunków, które stanowią jego treść i cel. A z tego wypływa, że państwo nie jest celem dla siebie samego, ale jest tylko środkiem do osiągnięcia celów ludzkich, i tylko jako takie ma w istocie swéj uprawnienie do bytu i ma swój cel, którego przedmiotem jest tak jednostka, jako téż i spółki naturalne, o których wyżéj była mowa.

Cel ten łatwo odgadnąć:

Celem państwa jest popieranie wszystkich rozumnych ludzkich celów i zadań życia, które sobie w jego territorium tak jednostka, jako téż i stowarzyszenia, czyli spółki naturalne zakładają.

Dalszy rozwój rzecz tę bliżéj objaśni:

Jako jednolity organizm życia stoi państwo raz w stosunku do jednostek, drugi raz do społeczeństw, i w tych dwóch kierunkach ma wypełnić zadanie swoje. Powinno więc wspierać tak jednostkę w przeprowadzeniu celów życia, jako też i społeczeństwa w osiągnięciu interesu, jaki każde z nich

przedstawia[27]); byleby te cele były rozumne, tj. nie sprzeciwiały się przyjętym zasadom moralności. Że państwo ma zadanie popierać wszystkie koła społeczeńskie, wypływa z tego, że wszystkie o ile popierają jakiś cel rozumny są uprawnione, i wszystkie potrzebują od państwa pomocy; jaką zaś ta pomoc być powinna, zależy od większéj lub mniejszéj siły, jaką każde koło społeczeńskie rozwija i rzeczywiście przedstawia.

Nie żąda się zaś, aby państwo zupełnie przejmowało na się zadania życia narodu i samodzielnie je wykonywało; owszem państwo powinno zostawić tak jednostkom, jako téż i kołom społeczeńskim wolne pole do samodzielnego działania i przeprowadzania zadań swoich, i tam tylko wkraczać z pomocą, gdzie siła tak pojedynczego, jak i koła społeczeńskiego nie jest wystarczającą; gdzie więc do przełamania przeszkód potrzeba siły ogółu, którą właśnie państwo przedstawia.

Chcąc umożebniać i popierać osiągnięcie celów ludzkich, musi państwo zaprowadzić w narodzie swoim pewien ład, tj. zakreślić z wyższego stanowiska, (ze stanowiska ogółu) tak jednostce jako téż i kołom społeczeńskiem granicę samodzielnego ich działania, zapobiegając tym sposobem, aby jednostka, lub téż koło społeczeńskie nie rozpierało się zanadto, i samowładném działaniem nie przeszkadzało drugim w osiągnięciu zadań życia. Tą czynnością porządkującą państwa jest wprowadzenie i utrzymanie porządku i bezpieczeństwa prawnego. Prawo więc nie jest celem dla siebie samego, ale środkiem umożebniającym osiągnienie celów ludzkich, którego państwo do wypełnienia zadania swego obok innych środków używa, i jak każdy inny środek tylko o tyle ma uprawnienie i wartość, o ile przyczynia się do osiągnięcia celu, ku któremu służy; a zatém nie można go kłaść za jedyny cel państwa. Gdybyśmy prawo przedstawiające tylko ujemny porządkujący pierwiastek, wzięli za jedyny cel

---

[27]) Zawsze jednak ze stanowiska ogółu.

państwa, odebralibyśmy temuż wszelką żywotność, przeznaczylibyśmy mu tylko stanowisko bierne, i zniszczylibyśmy jego przeznaczenie, które jako organizm ogółu życia narodu wypełnić ma.

Mógłby kto wprawdzie zarzucić, że jeżeli rozszerzymy zakres działalności państwa, i postawimy za zadanie tegóż popieranie wszystkich rozumnych celów życia, otworzymy tym sposobem drogę do nadużyć władzy, sposobność do wtrącania się we wszystkie stosunki ludzkie; słowem państwo stanie się państwem policyjném, a w takim razie byłoby potworem, któregoby się słusznie obawiać można.

Zarzut ten jest tylko pozornym; albowiem nie żąda się od władzy państwa, aby taż wszędzie i zawsze w stosunki obywyteli wkraczała i w takowe się wtrącała, owszem żąda się, aby tak jednostka, jako i koła spółeczeńskie miały jak najrozłeglejszę autonomiją, i samodzielnie o własnych siłach przeprowadzały interesa swoje, i aby dopiero wtenczas, kiedy siła jednostki lub koła spółeczeńskiego nie wystarcza, państwo siłą zbiorową przychodziło w pomoc. Kiedy zaś to nastąpić ma, wskaże, już to zdrowy zmysł władzy państwa, już téż opinija publiczna. Wkraczanie we wszystkie stósunki życia obywateli, byłoby nawet dla państwa fizyczną niemożebnością; chyba gdyby połowa ludności stała zawsze na usługi władzy do wykonania rozkazów tejże.

Zdrowy zmysł i dobra wola władzy państwa chronią najlepiéj od wszelkich nadużyć; jeżeli władza państwa pragnie dobra obywateli, a nie wyłącznie swego własnego dobra, nie będzie nigdy takich kroków przedsiębrać, któreby obywatelom żadnéj korzyści lecz szkodę przynieść mogły. A jeżeli władza nie dba o dobro obywateli, natenczas wszelkie, nawet najpiękniejsze teoryje na nic się nie przydadzą, bo zła wola i obojętność na dobro kraju przytłumią wszystkie dobre przedsięwzięcia.

Wszak i po teoryi państwa jako zakładu prawnego, spodziewano się słodkich owoców wolności; ograniczając zakres działalności państwa jedynie do utrzymania bezpieczeń-

stwa prawa, chciano uzyskać dla obywateli niezależność, autonomiją; tymczasem praktyka inne okazała wyniki, do spodziewanych korzyści bynajmniéj nie podobne.

Z tego co się dotychczas powiedziało, wyprowadzić można odpowiedź na pytanie: czy cel państwa może być jeden dla wszystkich narodów i po wszystkie czasy? Odpowiedź wypaść musi przecząco, jeżeli się tylko uwzględni ogromną rozmaitość ludzi i narodów, bogate uposażenie natury ludzkiéj siłami tak fizycznemi, jak duchowemi i rozmaitość układów państwowych tak w przeszłości jak w teraźniejszości.

Każdy człowiek ma swoje właściwości, każde też koło społeczeńskie, a z nim i cała społeczność ma swój właściwy charakter i właściwą postać. Właściwość ta pochodzi z rozmaitego zapatrywania się na zadania życia, z różności stosunków rzeczywistych i z przejęcia się interesem, który koło społeczeńskie przedstawia. U niektórych interes ten występuje z większą siłą i potęgą u innych zaś słabiéj i w mniejszym zakresie. Właściwy charakter społeczności pochodzi częścią z rozmaitych zdolności narodu, tudzież z różnego stopnia oświaty, i z różności stósunków miejscowych, historycznych i gospodarskich. Siły i zdolności ludzkie w tak różny sposób zużywane bywają w rozmaitych przestworach czasu, że społeczność u różnych narodów, a nawet u tego samego, ale w różnych czasach, odmienny ma charakter i postać. Gdy zaś społecznność stanowi treść państwa, a jéj pojmowanie celu życia jest modłą dla celu państwa; przeto téż cel państwa, a z nim i forma jego, jest wedle stopnia oświaty i stosunków rzeczywistych u różnych narodów różną.

Z tego atoli nie wypływa, jakoby zadania życia, a z niemi i cele państw nie różniły się od siebie pod względem wzniosłości i zakresu. Owszem niektóre z nich wystarczają tylko dla narodów na niskim stopniu oświaty jeszcze będących, inne zaś rozwijają się i wzmacniają z postępem ogólnego duchowego wykształcenia, tak, że naród z postępem oświaty, państwu odmienne od dawniejszych cele zakreśli i innego też układu państwowego wymagać będzie. Harmo-

nijny rozwój całéj istoty ludzkiéj jest ideałem ludzkości; a jeżeli naród jaki do tego stopnia postąpi, to i państwo jego musi sobie odpowiedni cel i odpowiednią formę zakreślić. Dopóki to jednak nie nastąpi jest każdy cel uprawnionym, jaki sobie państwo zakreśla, jeżeli tylko tenże nie sprzeciwia się rozumnéj naturze ludzkiéj to jest nie jest niemoralnym, i każde państwo ma prawo żądać, aby mu nie narzucano celu, który dla jego narodu dopiero w przyszłości mógłby się stać koniecznym.

Przez naród nie rozumiemy masy ludzi, państwo pewne zamieszkującéj, ale pewną organiczną całość ludzkości, połączoną jednością mowy, obyczajów i zwyczajów, charakteru i sposobu życia. Tylko to pojęcie może odpowiedzieć całemu powyższemu zapatrywaniu się na cele państwa.

Historyja i doświadczenie codzienne pouczyły nas, że z czasem wykształciły się na kuli ziemskiéj całości organiczne, stanowiące część ludzkości, które zawsze starały się zachować samodzielność, i samodzielne odrębne życie rozwijały. Temi jednostkami są narody, właściwości ich zależą od wpływów miejscowych i stosunków zależnych, które znów wpływając na usposobienie wyrabiają w całéj masie jednakowy charakter, a z nim i jednakowe zapatrywanie się na cele i zadania życia. Narody na ziemi europejskiéj przedstawiają się, jakby tony w akordach, z których każdy ma swoje odrębne brzmienie, a wszystkie (narody) razem mają stanowić harmoniją i wypełniać połączonemi siłami zadanie, jakie Bóg odwiecznemi prawami ludzkości zakreślił. Każdy naród z osobna jest najlepszą treścią dla państwa; każdy naród mający odrębną organizacyją, najlepiéj może rozwinąć siły fizyczne i moralne, które stwórca wlał w jego jednostki; albowiem znajdując wszędzie jednakie zapatrywanie na zadania życia, zakreśli odpowiednio temuż cel dla państwa i rozwijać będzie swobodnie życie swoje.

To co Mohl [28]) o narodzie włoskim powiedział, da się

---

[28]) *Gesch. und Lit. I. S. 35,*

zastósować do każdego narodu: „jak wielkie owoce mogła wydać umiejętność włoska, gdyby piękny kraj włoski otrzymał dzielną organizacyją państwową, a naród wysoko uposażony zadowolnienie i zdrowe polityczne wychowanie przez wolność i potęgę; teraz zaś zamieniło się dozwolone poczucie samodzielności i siły w chorobliwe czepianie się narodowości.“

W czasach, w których żyjemy zasada narodowości, która dotychczas tylko w umiejętności i to szczupłe tylko miała miejsce, zaczęła wchodzić w życie i zmieniać stósunki prawa publicznego.

Pojmowanie celu państwa, jakeśmy go przedstawili, czyni zadość wszystkim dotychczasowym teoryjom; jeżeli tylko władza państwa cel odpowiedni usposobieniu narodu dobrze popierać będzie, znajdzie się dobry byt, wolność i bezpieczeństwo prawa, i zbliżenie stanów, o ile jest możebnem.

Aby zaś nadać narodowi swemu większą siłę i potęgę, nie powinno państwo do osiągnięcia celu używać środków niemoralnych, chociażby z użycia tychże największe korzyści odnieść można. Jeżeli państwo niemoralnych środków używa, daje zły przykład obywatelom, którzy go bardzo łatwo naśladować mogą. Bo, jeżeli państwo jako siła zbiorowa do popierania ogółu ludzkich celów używa środków niemoralnych, dla czegóżby ich nie miała używać jednostka, która jest cząstką całości i ma także odpowiednio całości odrębne zadanie życia.

Niemoralność raz zagnieżdżona zniszczy wszelkie państwo, a nawet wszelkie związki społeczeńskie, gdyż siła przymusowa państwa której użycie czasem jest niezbędnem, nie wystarczy do utrzymania w karbach całego społeczeństwa. Jak w każdym człowieku moralność stanowi rdzeń życia, tak dobra wola i moralność jednostek wszystkich społeczeństwo stanowiących, jest najsilniejszą podstawą każdego państwa i najlepszą rękojmią jego bytu.

VI.

Cel państw cywilizowanych w ogóle.

Pogląd historyczny. Grecy, Rzymianie[29]).

Narody i państwa w starożytności, nie wyłączając nawet oświeconych Greków i Rzymian, stały na najniższym szczeblu rozwoju stosunków między-narodowych. Znamieniem tego najniższego szczebla jest zamknięcie się w sobie i odgraniczenie, oraz szorstkie, a nawet nieprzyjacielskie występowanie na zewnątrz przeciw wszystkiemu, co jest obcém; narody i państwa nie czują potrzeby łączenia się spokojnego z sąsiadami, lecz przeciwnie uważają każdy naród obcy za naturalnego nieprzyjaciela, przeciw któremu wiecznie wojnę prowadzić trzeba.

Grecy, u których umiejętności i sztuki tak wysoko stanęły, że nawet nowsze oświecone czasy nie mogą im odmówić podziwienia i przyklasku, uważali tylko swój naród za uprzywilejowany, za jakiś utwór boski przeznaczony do panowania, wszystkie zaś inne narody za jakieś istoty niższe, za barbarzyńców, przeznaczonych już z urodzenia i z natury do niewoli i służalstwa.

Dla tego téż ilekroć Grecy mieli sposobność zetknięcia się z innymi narodami, zetknięcie to było nieprzyjacielskiém, a wojna jedynym jego wyrazem. Zapatrywanie to tak było ugruntowane w usposobieniu narodu, że przeszło nawet w zasady religijne: jeżeli naród jakiś ościenny stał się winnym w wyobraźni Greków, poświęcano go bogom podziemnym, a wojna była natenczas sądem bożym. Heroldowie, wypowiadający wojnę, wyklinali naród, z którym miano wojować i błagali bogów, aby opuścili naród nieprzyjacielski. Jeżeli zaś naród jaki pobitym i ujarzmionym został, Grecy uważali go jako opuszczony przez bogów i sądzili że jest ich moralnym obowiązkiem wytępić go i siedziby jego z ziemią

---

[29]) Wheaton ibid. str. 1. n.

zrównać. Branie do niewoli było już wielkiém złagodzeniem prawa wojennego, a dobrodziejstwo to stósowano tylko wtenczas, kiedy już wojsko zmęczone było szerżeniem mordu i pożogi. Jak zaś okrutnie prowadzono wojny i jak okrutnie obchodzono się nawet z ciałami zabitych, dość przejrzeć karty Iliady i przejść historyą licznych wojen greckich.

I nie dziw, że Grecy tak okrutnie obchodzili się z narodami ościennymi, które uważali za barbarzyńskie, kiedy i pojedyncze państwa greckie prowadząc między sobą ciągłe niemal wojny już to o panowanie, już z powodu wzajemnych uraz, jak najokrutniéj obchodzili się z zwyciężonymi, nie szanując płci, wieku i własności.

Za przykład posłużyć może zdobycie Platei przez Spartańczyków, zajęcie Melos przez Ateńczyków i krwawe wojny Spartańczyków przeciwko Helotom, które się zakończyły zupełném wytępieniem tego nieszczęśliwego ludu.

Czy były pewne normy prawa publicznego, urządzające stosunki państw greckich między sobą i podające sposób postępowania w razie wojny, trudno jest dla braku źródeł z dokładnością oznaczyć.

Wheaton [30]) przytacza kilka przepisów jako zasady prawa publicznego państw greckich między sobą:

1) Nie można było odmawiać pogrzebu tym, którzy zginęli w walce.

2) Nie wolno było stawiać trwałych znaków tryumfalnych po zwycięztwie.

3) Nie wolno było prawnie zabijać tych, którzy po zajęciu miasta schronili się do świątyni.

4) Popełniającym świętokradztwo wolno było odmówić pogrzebu.

5) Nawet w czasie wojny wolno było wszystkim Grekom uczęszczać do świątyń i na igrzyska publiczne, jakoteż składać ofiary.

---

[30]) *Ibid. S. 12.*

Były to zdania uświęcone przez radę amfiktionów, przedstawicielkę związku amfiktiońskiego, który był pierwszym zawiązkiem powszechnéj konfederacyi państw greckich, miał atoli przez cały czas istnienia swego więcéj charakter religijny, niż polityczny; jego zadaniem bowiem było strzedz wspólnych zwyczajów religijnych i chronić świątynie od rabunku w czasie wojen. Przepisy te nie były zawsze i wszędzie z sumiennością zachowywane; często zachodziły wyjątki, nie bardzo świadczące o rozwoju uczucia ludzkości *(humanitas)* w narodzie greckim.

W stosunkach z innemi narodami w niczém nie różnili się Rzymianie od Greków. Toż samo, co się o tych powiedziało, da się do tamtych zastósować z wszelką sumiennością. Wszystko co nie rzymskie, było nieprzyjacielskiem, *hostis* i nieprzyjaciel zaś był zupełnie bez opieki prawa [31]). Utwierdziły to tak religija, jak i prawo rzymskie.

Cyceron w dziełach swoich *„de legibus“* i *„de officiis“* rozwija dosyć wolnomyślne zasady co do postępowania z ościennymi narodami; ale piękne zdania jego nigdy nie doznały u Rzymian zastósowania.

Wedle Cycerona złośliwość w naturze ludzkiéj ugruntowana zniewala ludzi używać gwałtu i przemocy przeciw drugim ludziom. Wojna więc jest nieuniknioną koniecznością, z natury ludzkiéj wypływającą; ale tak, jak państwo zbrodniarza tylko o tyle karze, o ile prawo przepisuje, tak też i w prowadzeniu wojny zachowane być powinny pewne granice i reguły. Każda wojna powinna być sprawiedliwą, a jéj ostatecznym celem powinien być spokój. Aby zaś wojna była sprawiedliwą, powinna być podjętą z pobudek sprawiedliwych i szlachetnych i wypowiedzianą z zachowaniem pewnych formalności. Obowiązkiem zwycięzców jest łagodzić los zwyciężonych i te tylko krzywdy wyrządzać, które są nieuniknionymi wynikami wojny:

---

[31]) *Adversus hostem aeterna auctoritas.*

„Dwa narody[32]) chociaż walczą z sobą o najwyższą władzę i o sławę, powinny się kierować zasadami, które stanowią sprawiedliwą pobudkę do wojny. Gwałtowność swoją powinny strony bój prowadzące łagodzić godnością i szlachetnością sprawy, o którą walczą. Rzymianie walczyli z Cymbrami o własny byt, zaś z Kartagińczykami, z Samnitami i Pyrrhusem o panowanie. Kartagina była zdradziecką, a Hannibal okrutnikiem, lecz z innymi nieprzyjaciołmi swymi zachowali Rzymianie o wiele przyjaźniejsze stosunki.“

Zdarzały się wprawdzie wypadki, że Rzymianie może w części postępowali tak, jak to CYCERON skreśla w dziełach swoich; ale są to tylko rzadkie wyjątki, które nikną obok zbrodni popełnianych przez nich z wielką konsekwentnością przy zawojowaniu świata. Charakter wojowniczy zachowało państwo rzymskie przez cały czas istnienia swego; przez siedm wieków wykonywało z straszną nieugiętością i niepojętą dumą podboje, nie troszcząc się o dobro zawojowanych krajów. Nawet z temi państwami, które były połączone z Rzymem w charakterze sprzymierzeńców, nie lepiéj od państw ujarzmionych się obchodzono; miecz i ogień zastąpiła u nich nieograniczona chciwość prokonsulów i urzędników rzymskich, niszczących i pożerających systematycznie wszelkie zasoby i wszelką zamożność podbitego kraju.

Na udowodnienie barbarzyńskiego postępowania Rzymian dosyć przytoczyć kilka przykładów z historyi: kiedy Grecy chcąc się ochronić przed zupełném ujarzmieniem oręż podnieśli, zdobył konsul Metellus Korynt, a nie zadowalniając się już samém szczęściem wojenném, zrównał z ziemią odwieczne miasto, zaś wszystkie arcydzieła sztuki, których tak wiele było w Koryncie, zabrał na upiększenie Rzymu.

Chociaż obwiniali Rzymianie Kartagińczyków o zdradę i wiarołomstwo, co nawet w Rzymie weszło w przysłowie,— to jednak sami niewiele sumienniéj zachowywali przymierza i traktaty, chociaż nawet w świątyniach zaprzysiężone.

---

[32]) *De officiis I. 11.*

Konsul Serwilius zerwał zdradziecko pokój z Wiriatem dowódcą Luzytanów w Hiszpanii zawarty; rozpoczął wojnę i przez siepaczy śpiącego Wiriata w łóżku zamordować kazał.

Traktaty z Numancyją zawarte zerwali Rzymianie bez przyczyny; Scipio Emilianus obległ to nieszczęśliwe miasto, a zdobywszy je, po wycięciu wszystkich prawie obywateli, z ziemią zrównał. Tysiączne przytoczyćby można przykłady, że Rzymianie jedynie z chęci panowania i nieograniczonéj dumy prowadzili wojny, gnębiąc i niszcząc narody, które tylko jakikolwiek opór stawiały. Póki narody okoliczne były słabe i póki nie poczuły siły swéj, Rzym był nieograniczonym panem; ale kiedy poczuły siłę swoją, wzięły sprawiedliwy odwet za długoletnie krzywdy, niszcząc kolos, który je tak długo ciężarem swym przygniatał.

Średnie wieki.

Kiedy życie u wszystkich niemal europejskich narodów budzić się poczynało, uczuły także państwa, a więcéj narody potrzebę wzajemnego zbliżenia się i zawiązania stosunków, która to potrzeba stawała się tém żywszą, im bardziéj szerzyła się nauka Chrystusa wprowadzająca nowe życie i rozszerzająca światło w całéj ludzkości.

Ponieważ wedle słów Chrystusa kościół katolicki miał się stać powszechnym na całéj ziemi, i z postępem czasu dochodził téż do ostatecznych krańców Europy, powstała pomiędzy narodami idea braterstwa chrześcijańskiego, mająca się urzeczywistnić w połączeniu ludów w jednę rzeczpospolitą chrześcijańską.

Kiedy pomału zaczęły się zawiązywać rozliczne stosunki pomiędzy państwami, okazała się téż potrzeba określenia prawnego tychże stosunków, tak, że wyrabiać się zaczęły zwyczajowe przepisy co do żeglugi na morzu, zachowania się podczas wojen; przepisy względem rozbitków i spadku po obcokrajowych.

Chrześcijaństwo jednak nie przyniosło w stosunkach państw takich owoców, jakich się spodziewać można było.

Stosunki jednego państwa do drugiego pozostały zawsze nieprzyjacielskie, jak za pogańskich czasów; korsarstwo na morzu było zwyczajem; własność rozbitków na brzeg wyrzucona stawała się własnością mieszkańców nadbrzeżnych (*droit de naufrage*); a spadek po zmarłym obcokrajowym przypadał panującemu (*droit d'aubaine*).

Jeżeli zaś ludy różnych państw, utrzymując między sobą związki handlowe, chciały się zabezpieczyć przed grabieżą i rabunkiem, musiały połączyć się w stowarzyszenia zbrojne, siłą popierające interesa swoje. Przykład mamy na związku miast niemieckich, Hanzą zwanym, który w interesie handlu w Niemczech utworzony, rozszerzył się także i w innych państwach, tak, że połączonemi siłami nawet dumnym mocarzom był groźnym; mocarzom, którzy uważając kraj, nad którym panowali za swoją własność, niewiele troszczyli się o dobro poddanych, a prócz tego niebardzo po chrześcijańsku ciągłe i krwawe z sąsiadami prowadzili wojny, bez słusznych powodów, jedynie aby dogodzić zachciałkom i fantazyi swojéj.

Że przy takich wojnach uczucie ludzkości niewielką odgrywało rolę, i że popełniano barbarzyństwa: mordując bezbronnych, niszcząc i paląc miasta, i mszcząc się za urazy osobiste na mieszkańcach kraju obcego, o tém dosyć naczytać się możemy na każdéj karcie historyi średniowiecznéj.

Nowsze czasy.

Stan ciągłych i bezmyślnych wojen stawał się coraz okropniejszym; zwłaszcza, kiedy do politycznych widoków przystąpił jeszcze fanatyzm religijny, który zniszczył potęgę Niemiec przez długoletnią i krwawą, bo bratobójczą wojnę. Europa przedstawiała z końcem wieku 16go obraz zepsucia i poniżenia i potrzebowała wielkiego myśliciela i mowcy, któryby przemówił do serca królów i narodów językiem prawdy, sprawiedliwości i moralności, i raz położył koniec skażeniu moralnemu.

Takim mężem był HUGON GROCYJUSZ, mąż wielki ze wszech miar. Dzieła jego, o których już wyżéj wspomnieliśmy, wywarły wielki wpływ na narody i rządy, i przygotowały rozwój prawa narodów (czyli właściwie prawa publicznego państw), mającego na celu ugruntowanie i utrzymanie stałego pokoju i przyjaznych stosunków między państwami różnego rodzaju; a w razie wojny łagodzenia środków gwałtownych oręża. Dzieła GROCYJUSZA stanowią także podstawę dla wielu następnych publicystów, jak PUFFENDORFA, WOLFA, WATTELA etc., którzy o państwie i prawie narodów pisali.

Przyczyny, które skłoniły GROCYJUSZA do napisania dzieł swoich, wyraża tenże w słowach: „Widziałem w całém chrześcijaństwie taką łatwość i lekkomyślność w wypowiadaniu wojen, któréjby się nawet barbarzyńcy wstydzili; wojny rozpoczynano pod pozorami jak najbłachszymi i prowadzono bez względu na prawa boskie i ludzkie; tak jakby proste wypowiedzenie wojny rozkuwało więzy wszystkim zbrodniom.“

Przyjmując wojnę jako konieczność nieuniknioną, uznaje za rzecz potrzebną podanie środków, zmniejszających to złe: „Niechże więc, mówi on, milczą prawa pośród szczęku broni, ale jedynie prawa mające zastósowanie w pokoju, prawa życia cywilnego i sądów, a nie owe prawa odwieczne, przypadające do wszystkich czasów, które ustanawia natura i zgodna wola wszystkich narodów, dla wojen z czystych i świętych pobudek powstałych“ [33]).

Przepisy prawa narodów, które wiedziony tą koniecznością GROCYJUSZ zebrał w dziełach swoich, wyprowadza już to z natury ludzkiéj, już téż z wspólnéj zgody wszystkich narodów.

Aby prawa pierwszego rodzaju wyprowadzić, przyjmuje on ludzi w stanie natury, niemających nad sobą żadnéj władzy prócz Boga, rządzących się tylko prawem boskiém wyrytém w sercach ludzkich, objawiającém się w głosie sumienia.

---

[33]) DE J. B. *ac P. Proleg. 85, 26, 28, 29.* — WHEATON. *Ibid.* Str. 55.

Postawiwszy przepisy moralności dla pojedynczego człowieka, zastósował je potém do narodu i państwa, i przeniósł wiele zasad prawa prywatnego w prawo publiczne, z czego wynikło zamięszanie pojęć. Zamięszanie to pojęć powstało z wprowadzenia pierwiastku prawa prywatnego w zasady prawa publicznego państw, w skutek czego wiele instytucyj z fałszywego uważano stanowiska, np. władzę panującego nad państwem, jako prawo prywatne etc. Ta okoliczność wstrzymała rozwój prawa publicznego państw, a nawet dała powód do mnogich wstrząśnień i zamięszań w państwach europejskich, powtarzających się nawet w najnowszych czasach.

Od czasu, kiedy ludzkość ocknąwszy się z pierwszych wstrząśnień, które sprawiła wielka kościelna reformacyja, i kiedy rozpoczęły się wszechstronne badania nad istotą prawa i państwa, badania te nie pozostały bez wpływu na rozwój prawa publicznego państw. Od czasów Hugona Grocyjusza poruszano różne kwestyje, już to w pracach naukowych, już też na zebraniach dyplomatycznych, których wynikiem były traktaty łagodzące sposób prowadzenia wojny, znoszące handel ludźmi, wprowadzające wolny handel i żeglugę, ograniczające prawo interwencyi w wewnętrzne stosunki państwa, wszystkie zaś zmierzały ku dobru ludzkości.

Jedynym tylko symptomem chorobliwym trapiącym Europę, a przynajmniéj jej część zachodnią przez trzy ostatnie wieki, są nieustanne wojny, wyniszczające zasoby materyjalne państw i pochłaniające najzdrowszą i najsilniejszą część ludności. Jakkolwiek mogły być bezpośrednie pobudki do wojny, w każdym wypadku przyczyną ogólną do wojen było raz: fałszywa zasada, jakoby państwo z zasobami swymi było prywatną własnością panującego, oddaną mu do dowolnego rozrządzenia; powtóre, uważanie państwa jako istoty wszechmocnéj, któréj tak pojedynczy, jako i koła społeczeńskie zupełnie oddać się są obowiązani; wreszcie chwiejna podstawa państw, niepewność ich odgraniczeń.

Co się tyczy ostatniéj przyczyny, ta może była najgłówniejszą przyczyną wojen. Rozległość państw była po najwięk-

széj części wynikiem przypadku, zrządzenia losu i szczęścia oręża, niestosująca się bynajmniéj do naturalnych granic, jakie stwórca przez różność mowy, zwyczajów i obyczajów pomiędzy ludami zakreślił. Dzielono i ustępowano kraje bez względu, jaka je ludność zamieszkiwała, i nabywano jeżeli nie orężem, to przez spadek rozległe obszary ziemi, tworzące potém jedno ogromne państwo. Wielkie państwa wzniecały znów obawę w państwach mniejszych, którym chodziło o byt samodzielny, a które przemyśliwały nad środkami stawiania oporu państwom większym w rozszerzaniu panowania.

W 17tym wieku powstała teoryja równowagi i z niéj pochodzące prawo interwencyi: prawo przysłużające mocniejszym państwom, na mocy którego téż niemal moralnie obowiązane były siłą poskramiać państwa, rozszerzające nad miarę panowanie swoje. Fenelon [34]) tak się o tém wyraża w dziełku: *Examen de la conscience sur les devoirs de la royauté*" [35]): „Wszystkie narody sąsiednie tak są wzajemnie związane wspólnymi interesami w całéj Europie, że najmniejszy krok w wyłącznym interesie (*que les moindres progrès particuliers*) może nadpsuć system powszechny, który utrzymuje równowagę i jedynie zdolnym jest do utrzymania bezpieczeństwa powszechnego. Usuń jeden kamień ze sklepienia, a cała budowa upadnie, gdyż wszystkie kamienie podtrzymują się przez wzajemne ciśnienie. Ludzkość wkłada więc wzajemny obowiązek na narody sąsiednie bronienia dobra powszechnego przeciwko państwu sąsiedniemu, które się staje zanadto potężném: tak jak współobywatele mają wzajemne obowiązki dla wolności ojczyzny. Jeżeli obywatel wiele ma obowiązków względem ojczyzny, któréj jest członkiem, każdy naród ma tém większe obowiązki względem spokoju i powodzenia powszechnéj rzeczypospolitéj, któréj jest członkiem,

---

[34]) Ur. r. 1651, nauczyciel wnuków Ludwika XIVgo jako to: księcia burgundzkiego, księcia andegaweńskiego i księcia Berri.

[35]) Wheaton. *Ibid.* Str. 113.

a w któréj zawarte są wszystkie części osobników.“ Sama więc obawa, aby jakieś państwo, które wewnętrznie było silném, nie rozszerzało panowania swego, uprawniała inne państwa do wmięszania się w stosunki tegóż i rozszerzania granic swoich jego kosztem.

System interwencyi, system równowagi nie miał podstawy w istocie stosunków ludzkich. Równowaga była sztuczną, a jak wszelką równowagę najmniejsza rzecz zniszczyć może, tak téż niszczyła i psuła się równowaga i spokój państw europejskich z błachych przyczyn, a wojny były ciągle na porządku dziennym, tak że się zdawać mogło, jakoby ciągłe prowadzenie wojny i osłabianie sąsiadów było ostatniém zadaniem państw europejskich.

Wadliwość takich stosunków czuli publicyści i mężowie stanu, dlatego téż spostrzegamy w wielu dziełach 18go wieku jednakową dążność: chęć udowodnienia i pokazania władzom państw, że one będąc cząstkami koniecznemi w organizmie ludzkości inny mają cel i zadanie, a tym jest dobro ludzkości i utrzymanie wiecznego pokoju.

Jakie środki do urzeczywistnienia tego podawali, obaczymy pokrótce.

W r. 1745 wydał opat de Saint-Pierre dziełko pod tytułem: „*Projet de paix perpétuelle par l'abbé de Saint-Pierre*“ poświęcone Henrykowi IV i jego ministrowi Süllyemu.

Dziełko to wyraża, jak utrzymują historycy, widoki, jakie miał Henryk IV i jego minister w celu utrzymania równowagi europejskiéj, zagrożonéj wówczas przez połączenie korony hiszpańskiéj z krajami niemieckimi i austryjackimi w jednéj rodzinie panującéj. Henryk IV chciał zapewnić pokój Francyi i Europie przez osłabienie domu panującego austryjackiego i utworzenie federacyi państw chrześcijańskich, których liczba miała być 15.

L'abbé de Saint-Pierre wprawdzie podaje za środek utrzymania ciągłego pokoju federacyją wszystkich państw

chrześcijańskich, ale *in statu quo* takim, jak go ustanowił pokój utrechtski.

Równowaga sił wszystkich państw miała być utrzymaną środkami pokojowemi, a mianowicie:

1. Wszystkie państwa wielkiéj rzeczypospolitéj chrześcijańskiéj miały zawrzeć wieczny sojusz dla zabezpieczenia się przeciw wojnom ościennym i domowym, dla wzajemnego zabezpieczenia posiadłości, tudzież utrzymauia traktatów w Utrechcie zawartych.

2. Każde państwo związkowe miało ponosić częściowo ogólne wydatki związku przez wkładki miesięczne, ustanawiane przez pełnomocników na zgromadzeniach powszechnych.

3. Wszystkie państwa miały się zrzec prawa prowadzenia wojny między sobą; a w razie zachodzących sporów miały się zdać na sąd zgromadzenia powszechnego związkowych, na któremby $^3/_4$ głosów potrzeba było do wydania stanowczego wyroku. Związkowych państw miało być 19 większych, prócz innych mniejszych; z 19tu pierwszych każde miało mieć głos, wszystkie mniejsze państwa zaś razem miały stanowić jeden głos.

4. Jeżeliby jakieś państwo związkowe nie chciało uznać rozkazów i wyroków związku, zawierało traktaty przeciwne interosom związku, lub przysposabiało się do wojny, związek miał być obowiązanym do wystąpienia przeciw niemu zbrojno, ażeby je skłonić do posłuszeństwa.

5. Pełnomocnicy państw związkowych mieliby moc większością głosów stanowić uchwały, potrzebne do przeprowadzenia celów związku [36]).

Głębszym w poglądach na społeczeństwo ludzkie jest Rousseau w dziełku: „*Extrait du projet de paix perpetuelle de M. l'abbé de Saint-Pierre*“, gdyż zastanawia się nad ostatecznemi przyczynami nieprzyjażui pomiędzy państwami, i złych stosunków wewnętrznych każdego państwa.

---

[36]) Wheaton. *Ibid.* Str. 317.

Utrzymuje on, że powierzchowny rzut oka na rzeczywisty stan społeczeństw politycznych dostatecznym jest do wykazania, iż wady ich i niedoskonałości pochodzą z konieczności użycia wszelkich sił na utrzymanie bezpieczeństwa na zewnątrz, zamiast poświęcenia tychże na ulepszenia wewnętrzne. Gdyby podstawą instytucyj społecznych był rozum, a nie namiętności i przesądy, ludzie dawnoby byli poznali, że ich organizacyje rzeczywiste utrzymują tylko związki społeczne pomiędzy obywatelami jednego państwa, zaś zachowują zupełny stan natury co do innych członków téj saméj rasy. Tym sposobem zapobieżono tylko wojnom domowym, a uczyniono nieuniknionemi wojny ościenne — jedna społeczność polityczna jest ciągłą nieprzyjaciołką drugiéj.

Jedynym sposobem usunięcia tego złego jest zawiązanie konfederacyj, za pomocą których różne społeczności mogłyby być połączone w jednę całość tak, jak jednostki w państwie. Wzorem takiéj konfederacyi jest państwo niemieckie i Hollandyja. Jeżeli równowaga ma być stałą, musi być dziełem natury, a nie sztuki. Ludy europejskie tak są zbliżone do siebie przez wspólność oświaty, zwyczajów i obyczajów, że są bardzo zdolne do utworzenia związku i to związku na trwałych podstawach opartego. Przypuściwszy, iż system równowagi panujący w Europie jest tego rodzaju, że nie może być wywróconym przewagą któregokolwiek państwa; to jednakże system ten może być utrzymanym jedynie przez akcyją i reakcyją, utrzymującą wszystkie państwa w rozdrażnieniu, które wcale nie sprzyja pomyślności wewnętrznéj każdego państwa. Związek ten chwiejny powinien zastąpić związek silny i trwały; potrzeba, aby wszystkie społeczności były w pewnéj od siebie zależności, aby żadna nie mogła się oprzeć połączonym siłom wszystkich, lub téż tworzyć związki osobne, zdolne opierać się związkowi powszechnemu. Konfederacyja powinna obejmować wszystkie mocarstwa; powinna mieć najwyższą władzę prawodawczą, upoważnioną do wydawania ustaw prawomocnych i najwyższy trybunał do wprowadzenia tychże ustaw w wykonanie. Kon-

federacyja powinna mieć siłę przymusową do powstrzymywania i przełamania działalności pojedynczych członków i dostateczną powagę do zatrzymania tychże w związku, chociażby im interes szczegółowy wystąpienie z związku jako korzystniejsze przedstawiał.

Urządzenie takiéj konfederacyi nie byłoby niepodobném, trzebaby tylko, aby mężowie stanu odrzucili dziecinne przesądy ich powołania; aby panujący porzucili zachcianki nizkiéj ambicyi w zamian za bezpieczeństwo, któreby tak dla nich, jako téż i ludów ich nastąpiło; wreszcie powinni ludzie odrzucić przesądy, jakoby różność rasy, języka i religii była nieprzebytą zaporą utworzenia związku pomiędzy wszystkiemi ludami rodziny europejskiéj. Do utworzenia takiego związku zachęca sam widok związku niemieckiego, w którym taki panuje pokój i zgoda. Przez utworzenie związku zniszczonoby dumę i ambicyją panujących; bo jeżeli każdy z nich obawia się teraz zaczepić sąsiada swego, aby nie ściągnąć nieprzyjaźni całéj Europy, jakżeby się wtenczas musiał mieć na ostrożności, gdyby miał pewność, że przy wystąpieniu niezgodném z prawami ludzkości mógłby być zgniecionym władzą egzekucyjną powszechnego kongresu europejskiego.

Rozwinąwszy myśli swoje, zwraca się Rousseau do panujących, przedstawiając im, że nawet interesa ich zyskają na tém, jeżeli wzajemne pretensyje swoje poddadzą sądowi bezstronnego trybunału, zamiast chwytać za broń; gdyż nawet w razie zwycięztwa, korzyść zwycięzcy nie jest tak wielką w porównaniu z ogromną stratą zasobów materyjalnych i przelewem krwi [37]).

---

[37]) Wheaton. *Ibid.* I. Str. 327.

(Dok. nast.)

O KREDYCIE ZIEMSKIM
w AUSTRYI.

PRZEZ

O. Pr. Dra Mieczysława Marasse.

(Ciąg dalszy).

Od organizacyi téj odstąpiły nieco późniejsze zakłady kredytowe, zaprowadzając odpowiednie potrzebom czasu w organizmie swoim zmiany. Najprzód przypuszczono do stowarzyszenia wszystkie majątki ziemskie, kładąc jako warunek przyjęcia pewną nominalną wartość majątku. Stosunek dłużników do towarzystwa pozostał niezmieniony z wyjątkiem, że to ostatnie nie wystawia więcéj listów zastawnych na szczegółowo oznaczone majątki. Nie wolno jednak towarzystwu więcéj wydawać listów, aniżeli posiada hipotek, wartość tych listów poręczających. Sama nawet nazwa listów zastawnych zniknęła, a w jéj miejsce w użycie weszła nazwa obligów albo zapisów hipotecznych. Efekta te nie przynoszą pewnego z góry oznaczonego procentu, lecz podzielone są na kilka seryj, z których każda inną posiada stopę procentową i pomiędzy któremi dłużnikowi wolny służy wybór. W ten sposób wypuszczając nowe seryje, ściągając z obiegu seryje dawniejsze albo nawet konwertując stopę procentową, oznacza instytut odpowiedni wymaganiom targu pieniężnego procent od swych efektów. Zakres działania znacznie jest rozszerzony: towarzystwo udziela bowiem także pożyczek w monecie brzęczącéj i napłaca własne obligi hipoteczne. Jeżeli pomimo tego kurs tych obligów *al pari* utrzymać się nie da, towarzystwo różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością efektów przez dodatkową w gotowiznie wypłaconą pożyczkę wyrównuje. Wszystkie prawie instytuta kredytowe nowsze przyjęły pewny plan amortyzacyi, doskonalsze niż pierwéj zasady oszacowania majątków i lepiéj z organizowaną administracyją.

Wszystkie te reformy nie naruszając wcale zasadniczych podstaw, na których instytuta kredytowe, będące stowarzyszeniem właścicieli ziemskich szukających kredytu się opierają, pogodziły tę przeszłowiekową instytucyją z nowym porządkiem rzeczy i świéżego jéj dodały życia.

Zakłady kredytowe, których organizacyją temi kilkoma rysami skreśliliśmy, dają swym wierzycielom wszelkie gwarancyje bezpieczeństwa a ich listy zastawne mają pewność hipoteczną ziemską. Instytut tego rodzaju wtedy dopiéro mógłby w niewypłacalność popaść, gdyby wszyscy albo przynajmniéj największa część jego dłużników zbankrutowała, a i wtedy nawet wypłacalność przez sekwestracyją majątków zalegających z uiszczeniem swych należytości z łatwością przywrócićby się dała. Wszelkie ryzykowne przedsiębiorstwa ze zakresu działania instytutów kredytowych są wyłączone a nawet są dla nich już dla téj prostéj przyczyny nie przystępne, że one większych zapasów gotowizny nigdy nie posiadają. Chociaż dzisiaj listom zastawnym kredytowych zakładów nie przysłuża prawo zastawu na jakimś szczegółowo oznaczonym majątku, to przecież one poręczone są bezpośrednio zapisami hipotecznemi. Wprawdzie efekta te w dosłowném tego słowa znaczeniu listami zastawnemi nie są, ale jednak więcéj dają od wszystkich innych papierów publicznych gwarancyi bezpieczeństwa. Okoliczność ta, że właściciele listów zastawnych z instytutem samym a nie z dłużnikami tegoż mają do czynienia, nie zmniejsza ich bezpieczeństwa, lecz owszem takowe podnosi.

Odmienny całkiem od instytutów kredytowych mają mechanizm spółki na akcyje zowiące się bankami hipotecznemi. Są to stowarzyszenia kapitalistów szukających dla swych kapitałów pomieszczenia, kapitalistów którzy wnoszą do spółki nie hipoteki lecz gotowiznę, za co jednak nie całym swym majątkiem ale tylko kapitałem wpłaconym na akcyje za zobowiązania spółki odpowiadają. Kapitał zakładowy czyli akcyjny banków hipotecznych będąc za szczupły, aby mógł swemu przeznaczenin odpowiedzieć, stanowi tylko punkt wyjścia dla przynęcenia kapitałów, które nie spekulacyi ale pewnego szukają umieszczenia. Aby kapitały te dla przedsiębiorstwa pozyskać, wystawia ono listy zastawne na wzór in-

stytutów kredytowych. Równie wkładki akcyjonaryjuszów, jak i otrzymana za listy zastawne gotowizna obrócone zostają na pożyczki hipoteczne. Opłacane przez właścicieli ziemskich od wypożyczonych kapitałów procenta, dodatki na amortyzacyją, przyczynki do funduszu rezerwowego i prowizyje, idą naprzód na opędzenie kosztów administracyi, potém na pokrycie procentów i wylosowanie listów zastawnych, a nareszcie na dywidendy dla akcyjonaryjuszów. Instytut cały własnością jest spółki i przez ustanowione od niéj organa zarządzany bywa, stojąc jednak pod kontrolą państwa. Listom zastawnym odpowiadają zwykle w równéj ilości hipoteki a nawet bankom hipotecznym nie wolno jest puszczać w obieg więcéj listów zastawnych aniżeli posiadają zapisów hipotecznych. Banki nie ograniczają się na czynnościach instytutów kredytowych, ale zajmują się także innemi bankierskiemi interesami. Kredyt udzielany przez nie właścicielom ziemskim, nie ma czysto rzeczowego charakteru i przybiera często formy kredytu osobistego. Ztąd i formy te nie są tak jak w instytutach kredytowych ograniczone i łatwiéj jak tamte naginają się do okoliczności i potrzeb czasu.

Porównując mechanizm instytutów kredytowych z bankami hipotecznemi, na pierwszy rzut oka uderzyć nas musi sprzeczność dążności i celów różnych czynników z których te ostatnie się składają. Podczas gdy właściciele ziemscy szukają w bankach hipotecznych jak najtańszego kredytu, żądania akcyjonaryjuszów są skierowane do otrzymania jak największych zysków z kapitału spółkowego. Pośrodku stoją posiadacze listów zastawnych przez banki hipoteczne wystawianych, którym najpierw chodzi o bezpieczeństwo lokowanych w listach kapitałów, a którzy w powodzeniu spółki najwięcéj są interesowani, bo oni przecież największą część kapitału dostarczyli. Ich własnością gospodarują spólnicy według upodobania, a mając przed oczami tylko chęć dostania jak najwyższych dywidend często wdają się w spekulacyje, które wprawdzie wielkie obiecują zyski, ale narażają na niebezpieczeństwo straty substancyją kapitału. Właściciele listów zastawnych są w tém niekorzystniejszém położeniu, ile że im nie służy prawo zabierania głosu na ogólnych zgromadzeniach, gdzie się decydują sprawy, których oni całe

ponoszą ryzyko, a z których żadnych nie odnoszą korzyści. Tymczasem akcyjonaryjusze ciągną dywidendy z całego kapitału a w razie straty odpowiadają tylko aż do wysokości sum na akcyje wpłaconych. A cóż dopiero powiedzieć o nieszczęśliwszych dłużnikach banków hipotecznych. Jnż aby otrzymać promesę na żądane pożyczki, muszą oni znaczne ponieść koszta, aby zaskarbić sobie względy panów dyrektorów, od których łaski są zawiśli, bo bank może dawać albo odmawiać pożyczki według upodobania. Od otrzymanego kapitału przyjdzie potem opłacać zwyczajne i nadzwyczajne odsetki, prowizyje etc. tak, że w grnncie rzeczy wziąwszy, pożyczka zaciągnięta została na lichwę, którój dochód ze ziemi pod najlepszemi warunkami nie pokryje, która przeto pomału cały majątek wypożyczającego pochłania.

Nie liczne instytuta kredytowe w Anstryi dają nam obraz zakładów wszystkich odcieni. Stanowe galicyjskie towarzystwo kredytowe należy niezaprzeczenie do kategoryi towarzystw kredytowych najdawniejszéj daty; towarzystwa czeskie i węgierskie przyjęły nowoczesne zasady i zorganizowały się w sposób potrzeby czasu więcéj uwzględniający; nareszcie wydział hipoteczny banku narodowego, zakład kredytowy austryacki i Windobona są bankami hipotecznemi na a kcyje. Każdy z wyliczonych tutaj instytutów ma do walczenia z trudnościami, które z natury jego organizmu wynikają. Towarzystwom, galicyjskiemu, węgierskiemu i czeskiemu brak jest kapitałów a ich listy zastawne mało są poszukiwane. Gdy targ pieniężny przepełniony jest efektami wszelkiego rodzaju, gdy akcyje dróg żelaznych i pożyczki rządowe niosą 7 do 8 procentów, wtedy trudną a nawet niepodobną jest rzeczą znaleść popyt na sprzedaż listów zastawnych, które naturalnie daleko niższe przynoszą odsetki. Przy takiém położeniu rzeczy kredyt ziemski musi zostać ograniczony, a towarzystwa nie mogą go rozszerzyć puszczając w obieg większą ilość listów zastawnych, któreby na zupełną były narażone bezcenność.

Banki hipoteczne większemi wprawdzie środkami rozporządzają, ale mając z natury swojéj więcéj przemysłowe tendencyje, z niechęcią zasilają kapitałami swemi rolnictwo, które nieraz zbyt drogim kosztem okupuje sobie ich pomoc. Wśród tak niepomyślnych okoliczności trudno jest do podniesienia kre-

dytu ziemskiego, radykalne podać środki. W każdym razie dużo zrobić można powolnemi ale ciągłemi usiłowaniami. Wiele reform, których rolnictwo w Austryi koniecznie się domaga, i na rozwój kredytu ziemskiego korzystnie wpłynąć muszą.

Z kolei rzeczy o reformach tych mówić nam wypada, ale pierwéj jeszcze zastanowić się przyjdzie nad ogólnemi warunkami kredytu ziemskiego i nad zasadami, według których największa ilość zakładów kredytowych za granicą, jest zorganizowana. Przedmiotowi temu drugi poświęcimy rozdział, a w trzecim do austryjackich znowu wrócimy stosunków.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O warunkach kredytu ziemskiego w ogólności.

Wszelki kredyt opiera się na zaufaniu i dlatego krzewi on się tylko we wyżéj rozwiniętych ustrojach społecznych, w których porządek prawny zupełnie jest ustalony. Czém społeczeństwo jest zamożniejsze i więcéj wykształcone, tém i formy kredytu są doskonalsze. Aby od zastawu ręcznego i intromissyi wierzyciela w obdłużone dobra przejść do biletów na okaziciela i zlewków bankowych, potrzeba było kilku wieków, które przedzielają barbarzyństwo od cywilizacyi nowoczesnéj.

Pierwszą podstawą kredytu była własność ziemska, jako jedyny przedmiot mający u narodów rolniczych ogólnie uznaną wartość. Późniéj gdy społeczeństwa rzuciły się w przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, kapitały opuściły ziemię, przenosząc nad nią przemysł, który im większą swobodę i wyższe zapewniał korzyści. Własność bowiem ziemska chociaż daje najwięcéj rękojmi i bezpieczeństwa, w razie potrzeby nagłego zrealizowania pewną przedstawia trudność i tamuje swobodny ruch kapitałów, które raz w swój zakres wciągnąwszy, na dłuższy czas uwięziła. Dla tego zadaniem jest kredytowych ziemskich instytutów zmobilizować ziemię o ile na to tylko natura przedmiotu pozwolić może. Zmobilizowanie takie nie umniejszając wcale bezpieczeństwa lokacyi, nie pozbawiłoby na dłuższy czas kapitalistów możności rozrządzania pożyczonemi na hipoteki sumami. A wtedy kapi-

tały zrażone zbyt śliskiemi nieraz przemysłowemi spekulacyjami, wróciłyby może do ziemi, która dając im wszelkie gwarancyje, nie więziłaby ich na wieki.

Z tego cośmy tutaj powiedzieli, pokazuje się, że dwa są główniejsze kredytu ziemskiego warunki:

I. pewność odebrania pożyczonego kapitału i umówionych odsetek.

II. urządzenie instytucyj kredytowych, ktoreby zasilały ziemię kapitałami.

I.

Jeżeli kapitalista ma być zupełnie ubezpieczony przeciw złéj wierze dłużnika albo jego niemożności wypełnienia zaciągniętych zobowiązań, to trzy na to składać się muszą warunki:

a) dobre prawa zastawowe;

b) odpowiednie urządzenie ksiąg gruntowych albo hipotek;

c) należyty rozwój instytucyj ubezpieczających rolnika przed rozlicznemi klęskami elementarnemi, na jakie jest wystawiony.

O każdym z tych przedmiotów szerzéj mówić będziemy.

Co do pierwszego.

Dobre prawodawstwo zastawowe opierać się musi na zasadach jawności, specyjalności i pierwszeństwa.

Zasada jawności uznana już przez prawo rzymskie, późniéj przez wszystkie narody przyjętą została.

Inaczéj rzecz się ma ze specyjalnością. Prawo rzymskie wcale nie wymagało od wierzycieli bliższego wyszczególnienia swych wierzytelności, i zasada specyjalności dosyć późno w prawodawstwach europejskich uznanie swe znalazła. Prawo cywilne austryjackie żąda tylko, aby dług, który ma być zahipotekowany, w dokumencie do intabulacyi przeznaczonym, bliżéj był określonym. Praktyka sądowa zaś nie przyznaje wcale prawa zastawu dla obligacyj co do wielkości nieograniczonych.

Nareszcie zasada pierwszeństwa w różnych krajach w różny sposób była stosowana. Prawo rzymskie uznawało wiele tak zwanych milczących albo prawnych hipotek, z których jedne chociaż intabulowane na części majątku, przecież

cały majątek dłużnika obciążały, inne nawet chociaż nie intabulowane, bez żadnego nwzględnienia praw pierwéj nabytych, w razie upadłości na pierwsze zawsze szły miejsce. Prawodawstwo takie podkopać musiało z gruntu kredyt ziemski, pozbawiając lokacyje hipoteczne wszelkiego bezpieczeństwa. Kodeks francuzki wprawdzie prawne hipoteki w całości zatrzymał, gdy jednak poźniéj towarzystwo kredytu ziemskiego zakładano, trzeba było na oczyszczenie hipotek od ciężarów takiego rodzaju zezwolić. Dzisiaj wszyscy prawnicy jednogłośnie uznali w zasadzie pierwszeństwo hipoteczne. Ustawy jednak niewszędzie jeszcze z należytą pod tym względem jasnością się wyrażają. Nie byłoby np. wcale od rzeczy, gdyby prawo cywilne austryjackie wyraźnie orzekło, że wyjątkowo tylko hipoteki uprzywilejowane przypuszcza, a całkiem żadnych prawnych nie uznaje.

Co do drngiego.

Książki gruntowe albo hipoteczne nieznane w starożytności, nowożytnym zupełnie są wynalazkiem. Wielkie znaczenie, jakie w średnich wiekach do własności ziemskiéj przywięzywano, wcześnie jnż zrodziło potrzebę zaprowadzenia środków dowodowych, za pomocą których właściciele ziemscy w razie sporu prawa swoje wykazywaćby mogli. Pomału stały się hipoteki ważną bardzo instytucyją prawną i we wszystkich niemal krajach Europy zaprowadzone zostały. Ale tylko własność większa szlachecka w książkach gruntowych znalazła swe pomieszczenie, własności miejskie i włościańskie wyjątkowo tylko instytucyją tą w niektórych krajach obdarzono. W Austryi urządzone są hipoteki w następujący sposób [3]:

Każda własność ziemska posiadająca przymioty tabularne, ma przeznaczone dla siebie osobne folium, na którém najprzód nazwa własności, a potém nazwa samego właściciela jest wyrażona. Folium dzieli się znowu na dwa oddziały: stan własności i stan bierny.

---

[3]) Wyjmujemy te szczegóły z interesującéj rozprawy: *Landwirthschaftlicher Credit in Oesterreich von* Neumann w Czasopiśmie: *Die österreichische Revue, 1864, Wien bei Gerold.*

Chociaż te wspólne zasady urządzenia ksiąg gruntowych we wszystkich krajach koronnych z równą ścisłością są przeprowadzone, to przecież w mniejszych szczegółach i w postępowaniu sądowém wielokrotne zachodzą w różnych prowincyjach niejednostajności, które tém łatwiéj wytłomaczyć się dadzą, ile że w jednych krajach szczególne przepisy hipoteczne obowiązują, inne zaś prawem zwyczajowém się rządzą. Aby zaradzić tym niedostatkom, przedłożył rząd jeszcze w r. 1860 wzmocnionéj Radzie Państwa projekt ustawy względem utrzymania i prowadzenia ksiąg tabularnych. Projekt ten został od owego czasu zarzucony, czego tém więcéj żałować należy, ile że rząd zrobił w nim nadzieję zajęcia się także hipotekami własności mniejszéj. Urządzenie tabuli dla miast i dla włościan jest zaś kwestyją zbyt ważną, aby jéj rozwiązanie w daleką przyszłość odkładać. Skoro tylko tabula większéj własności uzupełniona i postępowanie tabularne w całéj monarchii jednostajnie przeprowadzone będzie, wtedy urządzeniem ksiąg gruntowych dla miast i dla wsi zająć się koniecznie trzeba. Własność mniejsza czyli włościańska chociaż w niektórych krajach koronnych pod szczęśliwszemi od większéj rozwija się warunkami i pod troskliwą opieką władz rządowych pozostaje, nie może się jednak bez kredytu obejść. Jeżeli zaś kredyt ma po wsiach pewniejsze przybrać kształty i daléj sięgnąć aniżeli karczma sąsiedniego arendarza albo sklepik żydowski w najbliższém miasteczku, to musi się koniecznie opierać na jawnie prowadzonych książkach gruntowych.

Te same uwagi dałyby się z większą jeszcze słusznością do własności miejskiéj zastósować. Z resztą zaprowadzenie ksiąg gruntowych i pod względem stanu własności byłoby bardzo ważne, kładąc raz na zawsze koniec sporom i procesom, które od r. 1846 własność mniejszą we wschodnich częściach monarchii austryjackiéj niszczą.

Urządzenie tabuli, tak jak takowa we wszystkich prawie krajach Europy zaprowadzoną została, dalekie jest jeszcze od doskonałości. I rzeczywiście tabula pokazuje tylko, że ta albo owa własność w tych albo w innych rękach pozostaje i że te same mniéj więcéj co pierwéj posiada granice, ale nie daje nam ona żadnego wyobrażenia o wielkości

i wartości własności wymienionéj. O wartości przekonać się dopiéro można z katastru, i dlatego skatastrowanie własności ziemskiéj jest pierwszym krokiem do zreformowania tabuli. Kataster w krajach zachodniéj i środkowéj Europy zupełnie prawie ukończony został, w Austryi zaś jest we wykonaniu. Skoro jednak kataster raz już wykończony będzie, wtedy trzeba myśleć o zużytkowaniu go na korzyść tabuli. Gdyby się udało we folium własności nietylko przedmiot własności wyszczególnić, ale jeszcze datami katastralnemi jego wielkość określić i w ten sposób sankcyją publiczną wartość jego stwierdzić, wtedy dopiéro dałaby nam tabula wszystko, czego od niéj żądamy.

Przykład księstw Meklemburskich wymownym jest dowodem, że połączenie tabuli z katastrem i uzupełnienie jednéj przez drugi, chociaż na wielorakie we wykonaniu napotkać może trudności, wcale nie jest niepodobném zadaniem. Kataster gruntowy tych księstw, który nietylko obszar ziemi zamieszcza, ale jeszcze produkcyjną jéj wartość, urządzony jest w następujący sposób:

Bierze się ziemię w najurodzajniejszéj glebie i téj pewna ilość hubą (*Hufe*) zwana, służy za podstawę do oszacowania wartości własności ziemskiéj ze względu na jéj produkcyjną siłę. W katastrze wyrażony jest cyframi równie obszar jakiéjś własności ziemskiéj, jak jéj produkcyjna wartość zredukowana na ową fikcyjną jednostkę (hubę). Weźmy np. posiadłość mającą 400 morgów ziemi różnego gatunku, to otrzymamy następujące cyfry:

100 morgów z gruntu najlepszego rodzaju w glebie pszenicznéj czyni hub	100
100 morgów gruntu średniego rodzaju, ale zawsze jeszcze w glebie pszenicznéj czyni hub	75
100 morgów gruntu lekkiego niezdolnego do uprawy pod pszenicę czyni hub	50
100 morgów gruntu najgorszego przypiaskowego czyni hub	25
razem 400 morgów czyni hub	250

W ten sposób ilość morgów podaje wielkość, a ilość hub wartość posiadłości, a zaglądnąwszy do tabuli, gdzie tak jedna jak i druga jest wyrażona, dowiedzieć się można

o wszystkiém, czego się wiedzieć pragnie. Czém większa jest różnica pomiędzy ilością morgów a ilością hub, tém mniéj jest ziemia urodzajna i przeciwnie. Huba meklemburska wyrażając w jednéj cyfrze stosunek wielkości do wartości, rozwiązała jedno z najtrudniejszych katastralnych zagadnień. Inni znowu sądzą, że żyto jest najlepszą miarą wartości i że lepiéjby było wszystkie inne przedmioty na żyto redukować. Wtedy stałoby w katastrze, że pewna posiadłość licząca tyle a tyle morgów, zdolną jest produkować tyle a tyle żyta. W ten lub w ów sposób zastósowany kataster meklemburski bardzo się praktycznym okazał, i z tego względu na uwzględnienie zasługuje.

Ale wróćmy do hipotek austryjackich. Na nic się tutaj nie przyda najracyjonalniejsze nawet urządzenie tabuli, jeżeli towarzyszyć mu nie będzie gruntowna reforma postępowania sądowego. Znaną jest bowiem powszechnie przewlekłość procedury austryjackiéj, która w razie sporu niezmiernie utrudnia, a nawet odejmuje wierzycielowi możność szybkiego zrealizowania praw swoich. Bo i cóż pomoże najskrupulatniejszy wymiar sprawiedliwości, jeżeli na nią lata czekać trzeba. W kraju, w którym rzecz tak prosta jak sporządzenie tabeli wierzytelności trzy do czterech lat zabiera (a mam tutaj specyjalny wypadek przed oczami), kredyt ziemski kwitnąć nie może.

Zaprowadzenie nowego postępowania sądowego jest więc od wszystkich dawno oczekiwaném dobrodziejstwem. Przedewszystkiém zastąpićby trzeba procesem ustnym długie pisaniny i skrócić tak przewlekłe termina sądowe.

Co do trzeciego.

Chociaż renta ziemska w dłuższéj periodzie uważana jest jedném z najpewniejszych źródeł dochodu, to jednak w krótkich odstępach czasu wielkim podlega ona zmianom. Zauważał to już Quitelet, że nie ma nic tak niestałego jak zbiory i ceny zboża w dwóch po sobie następujących latach. Ale oprócz nieurodzaju rolnik wystawiony jest na inne jeszcze klęski. Ileż to razy ogień niszczy całą jego chudobę, woda zabiera plony, które najświetniejsze rokowały nadzieje, albo zaraza dziesiątkuje jego dobytek. Wszystkie te elementarne nieszczęścia dotykają wprawdzie bezpośrednio samego

tylko rolnika, ale pośrednio i wierzycielom jego we znaki się dają. Ztąd środki ubezpieczające rolnika przeciw klęskom tego rodzaju wzmacniają tém samém jego kredyt. Najdawniejsze już towarzystwa kredytowe żądały od stowarzyszonych, aby majątek swój przeciw ogniowi ubezpieczali. Stowarzyszenia assekuracyjne od gradu i zarazy bydła później szy mają początek. Wszakże rok zaledwie upływa, jak pierwsze w Austryi towarzystwo od zarazy bydła czynności swe rozpoczęło.

Przedsiębiorstwa tego rodzaju opierają się na podziale pracy i podnoszą niesłychanie kredyt rolnika, którego oprócz nieurodzaju żaden już inny wypadek nie może o bankructwo przyprawić.

W ostatnich czasach zaczęły powstawać ubezpieczenia innego jeszcze rodzaju. Stawiano bowiem sobie pytanie, czyby nie było stosownie uwolnić towarzystwa kredytowe od wszelkiego niebezpieczeństwa straty, na jaką je pożyczanie kapitałów narazić może, i przydzielić takowe tam, gdzieby z porządku rzeczy należeć się zdawało, to jest do stowarzyszeń assekuracyjnych. Na pytanie to odpowiedziano twierdząco i jeszcze w r. 1854 powstało w Dreznie towarzystwo assekuracyi kredytu, które przyjęło w zakres swych czynności:

a) ubezpieczenie zwrotu pożyczonego kapitału;

b) ubezpieczenie wypłaty przypadających od pożyczonego kapitału odsetek;

c) ubezpieczenie wartości hipoteki, na której pożyczka została intabulowana. — Wykluczone zaś jest ubezpieczenie przed możliwém wypowiedzeniem pożyczonego kapitału.

Assekuracyja kredytu opiera się na rachunku prawdopodobieństwa. Pobiera ona od ubezpieczonych pewną roczną premiję, a za to w razie zajścia jednego z wyliczonych tutaj wypadków, bierze na siebie obowiązek zastąpienia zaassekurowanego dłużnika i zaspokojenia towarzystwa kredytowego lub wierzycieli tego ostatniego.

Towarzystwo drezdeńskie[4]) urządzone przez Dra Engla, pod którego też kierownictwem przez lat kilka zostawało,

[4]) Porównaj: *Der Grundcredit u. das Capitalbedürfniss des Grundbesitzes befriedigt durch eine preussische Bodenkreditbank, bearbeitet von* Engel. *Berlin 1863.*

nie bardzo świetne znalazło powodzenie. Za to Windobona lepsze robi interesa, czego najlepszym dowodem są wysokie dywidendy, jakie akcyjonaryjnszom swym rozdziela.

Trudno byłoby z góry użyteczność assekuracyi kredytu przyjąć albo odrzucić. Nie trzeba jednak z uwagi spuszczać, że ubezpieczenie takie, aby usunąć przypuszczalne niebezpieczeństwa, nakłada na rolnika nowy ciężar, który obok wielu innych jakie go obarczają, właśnie przyspieszyć może nieszczęście, od którego chciało go ratować. W Austryi, gdzie długi hipoteczne w stosunku do wartości ziemi są niskie, assekuracyja kredytu zdaje nam się co najmniéj zbyteczna. Jest ona bardzo na swojém miejscu tam, gdzie towarzystwa kredytowe wyżéj $1/2$ albo $2/3$ części wartości dóbr pożyczek udzielają, albo tam, gdzie w skutek wyjątkowych okoliczności ryzyko przedsiębiorstwa gospodarskiego jest stosunkowo większe.

II.

Z kolei rzeczy przychodzi nam mówić o sposobach, za pomocą których jak najwięcéj kapitałów dla rolnictwa pozyskaćby się dało. Przy rozwiniętym dzisiaj ruchu przemysłowym kapitały znajdują rozmaite umieszczenia i są tak poszukiwane, że w ostatnich 15 latach stopa procentowa na całym kontynencie najmniéj o 1% do $1 1/2$% się podniosła. Przy takiém współzawodnictwie nie może znaleść rolnik kredytu jak tylko na procent, który jest za wysoki, aby pożyczka na korzyść obrócić mu się miała.

Cokolwiekbądź o podwyższeniu renty ziemskiéj teoretycy pisali, to przecież niezaprzeczoną jest prawdą, że rolnictwo nigdy tak wielkich jak przemysł przynieść nie może zysków; pewność zaś lokacyi nie bardzo jest teraz ceniona. Dostać jak największe dywidendy, choćby z niebezpieczeństwem utraty całego kapitału, używać dnia dzisiejszego nie oglądając się na jutro, tonąć w zbytkach chociażby po krótkiém upojeniu rozpusty obudzić się przyszło bankrutem: to hasło 19go wieku. Łatwiéj dzisiaj pono znaleść amatorów na losy kredytu ruchomego, jak na listy zastawne. Zawsze jednak wiele bardzo zależy od organizacyi towarzystw kre-

dytowych, będących pośrednikami pomiędzy rolnikiem szukającym pieniędzy, a kapitalistą chcącym je lokować.

Ponieważ w téj nierównéj walce kapitaliści zawsze są górą, przeto do ich téż wymagań zastósować się trzeba. Przedewszystkiém starać się powinny towarzystwa kredytowe, aby nie unieruchomić kapitałów i nie pozbawić ich tyle upragnionéj dzisiaj wolności obrotów, lecz przeciwnie nadać kredytowi ziemskiemu swobodniejsze formy, któreby potrzebom obecnéj chwili więcéj odpowiadały. Żeby przyjść do tego rezultatu, organizacyja towarzystw kredytowych znacznéj musi w niektórych punktach uledz zmianie. Zaczém się jednak nad głównemi rysami ustroju instytutów kredytowych zastanowimy, poprzednio kilka słów powiedzieć nam trzeba o naturze kredytu ziemskiego.

Każde gospodarstwo jest dzisiaj przedsiębiorstwem i jako takie potrzebuje oprócz głównego warsztatu ziemi, jeszcze kapitałów stałych i kapitałów obrotowych [5]). Dochód ze saméj ziemi czyli renta ziemska w ściślejszém znaczeniu tego słowa, jest w porównaniu do teraźniejszéj stopy procentowéj dosyć niska i chociaż zostanie ona zawsze źródłem pewnych dochodów, to przecież nie przyniesie znaczniejszéj przewyżki. Przeciwnie kapitał obrócony na podniesienie siły produkcyjnéj ziemi i uwięziony w tak zwanych melijoracyjach czyli kapitał stały niesie wyższe odsetki, a nawet pomału może się odtwarzać, t. j. z dochodów restytuować. Nareszcie z kapitału obrotowego tak znaczne dadzą się ciągnąć zyski, że takowy w dwóch lub trzech latach może być podwojony. Z téj różnéj natury części składowych renty ziemskiéj wypływają nader ważne dla kredytu ziemskiego wnioski.

Kapitały koniecznie potrzebne do prowadzenia gospodarstwa nie zawsze są w rękach rolnika; nieraz musi on ich dostać za pomocą kredytu. Często potrzeba rolnikowi kapitału, aby kawałek ziemi nabyć albo się w jego posiadaniu utrzymać, potrzeba mu kapitału stałego, aby konieczne w gruncie zaprowadzić ulepszenia, potrzeba mu nakoniec ka-

---

[5]) Patrz: *Die Denkschrift über die Frage wegen Errichtung eines Real-Credit-Institutes für Provinz Sachsen. Magdeburg 1860.*

pitału obrotowego, aby produkcyją podnieść i z otrzymanych płodów ziemskich należyte ciągnąć korzyści. Warunki kredytu, który ma te różne potrzeby rolnika zaspokoić, nie mogą być oczywiście te same, ale według natury przedmiotu zmieniać się muszą. Kapitał obrócony na zakupienie własności ziemskiéj nie przynosi tak znacznych dochodów, aby część tych ostatnich na umorzenie długu odłożyć się dała. Inaczéj się rzecz ma z kapitałem stałym. Większe zyski, jakie kapitał taki przynosi, nietylko pozwalają płacić wyższe odsetki, ale jeszcze, jeżeli jest rozsądnie użyty, zostawiają w rękach rolnika dosyć znaczną kwotę, która za pomocą operacyj finansowych na częściowe umorzenie długu obróconą być może. Umorzenie jest zaś dla wszystkich nader pożądane. Dla wierzyciela podnosi ono bezpieczeństwo lokacyi jego kapitału, który w melijoracyjach i inwentarzu nie posiada równie pewnéj jak w ziemi hipoteki. Umorzenie korzystne jest także dla dłużnika, ponieważ pozwala mu spłacić dług w sposób jak najmniéj uciążliwy, bo z nadwyżki dochodów, i w ten sposób siły jego na inne przedsiębiorstwa zachowuje. Nakonicc odpowiada ono interesom politycznym i gospodarczym kraju, któremu trudno jest dobić się większéj pomyślności, jeżeli jego własność ziemska po za pewne granice jest obdłużona. Umorzenie jest więc bardzo do życzenia, a nawet może dosyć szybko nastąpić, jeżeli pożyczony kapitał rozsądnie użyty został. Ze względu na dłuższy lub krótszy termin amortyzacyi, rozróżniamy kredyt zwyczajny i kredyt nadzwyczajny.

Kapitał obrotowy mniéj jeszcze aniżeli stały, bez kredytu obejść się może. Ale korzystne użycie kapitału obrotowego nie leży już we warunkach własności ziemskiéj, lecz zawisłém jest od osobistych przymiotów przedsiębiorcy. Więc i kredyt, który ma kapitału obrotowego dostarczyć jest więcéj osobistéj aniżeli rzeczowéj natury. Że jednak ostatecznie kapitał obrotowy na podniesienie rolnictwa wpływa, przeto towarzystwa kredytowe ziemskie także kredyt osobisty nwzględniać i udzielanie pożyczek na poręczenie osobiste dłużników w zakres swych czynności wciągnąć winny.

Przechodzimy do organizacyi zakładów kredytowych, zaraz z góry robiąc zastrzeżenie, że parę uwag, które w téj

materyi zrobimy, nie mają na celu przedmiotu wyczerpać, lecz tylko zwrócić mogą baczność na niektóre szczegóły tejże organizacyi, a mianowicie na

1) wewnętrzny ustrój instytutów kredytowych.

W pierwszym rozdziale podzieliliśmy instytuta kredytowe na zakłady kredytowe i banki hipoteczne, a następnie staraliśmy się wykazać istotę obydwóch.

Z tego co już powiedziano oczywiście się pokazuje, że tylko stowarzyszeniom rolników szukającym kapitałów, podniesienie kredytu ziemskiego istotnie leży na sercu. Nie ma zaś nic sprzeczniejszego z potrzebami rolnictwa, jak spekulacyje spółek na akcyje, które bankami hipotecznemi się mienią. Któż np. może brać na seryjo program banku amsterdamskiego pragnącego kapitałami swemi zasilać rolnictwo całéj Europy. Dobre chęci kończą się tutaj zwykle na napisanin programatu, a w rzeczywistości banki hipoteczne zajmują się wszystkiém innem raczéj, aniżeli udzielaniem pożyczek na hipoteki. A jeżeli jakiś pod szczęśliwą gwiazdą urodzony rolnik usunąwszy nieskończone przeszkody dotrze do kasy banku, to niezawodnie okupił się prowizyjami, które owéj pożyczce niezatarte piętno lichwy nadadzą. Bo i w jakiż inny sposób zebrałby się fundusz na dywidendy i superdywidendy dla panów akcyjonaryjuszów i dyrektorów? Przeciwnie zakłady kredytowe nie szukając i nie potrzebując zysków, mogą rolnikom daleko taniéj kapitałów dostarczyć. Zakład kredytowy dlatego jednak charakteru stowarzyszenia ludzi potrzebujących kredytu wcale nie utraci jeżeli, aby odpowiedzieć rozlicznym zadaniom i zaspokoić wszystkie potrzeby, formę bankowego domu na siebie przyjmie. Jak tylko kredyt osobisty wchodzić będzie w zakres jego czynności, a kredyt osobisty jest koniecznèm dopełnieniem kredytu rzeczowego, to już przez to samo musi on stać się bankiem obrotowym albo bankiem umieszczeń. Więc zakład kredytowy będący stowarzyszeniem rolników szukających kredytu, a mający formy bankowe, najlepiéj wszystkie potrzeby kredytu ziemskiego uwzględni.

2) Zakres działania.

Kredytu rzeczowego potrzebuje równie własność większa jak i własność mniejsza, potrzebują go równie wsie jak i miasta. Nasuwa się tutaj tylko pytanie, czy potrzeby te mają być zaspokojone przez jeden lub też przez kilka instytutów. Za łącznością przemawiają względy tańszéj administracyi i większa łatwość w dostaniu kapitałów. Za rozdziałem zaś mówi różność warunków kredytu, któremu budynki albo grunta za podstawę służyć mają. Zdaniem naszém pierwsza przyczyna jest niedosyć mocna, aby zupełny rozdział, a druga niedosyć silna, aby całkowite połączenie uzasadnić. Najlepiéj można będzie wszystkie względy pogodzić, jeżeli jeden wprawdzie będzie zakład kredytowy, ale z dwoma oddziałami dla kredytu miast i kredytu wiejskiego.

Kredyt osobisty zajmuje znowu zbyt odrębne stanowisko, aby osobnego nie miał posiadać wydziału. Te trzy wydziały tylko pod względem mechanizmu swego różne, zresztą jednemu mogą kierunkowi podlegać i wspólne posiadać fundusze.

Aby drugim pożyczać pieniędzy, potrzeba je pierwéj samemu zkądś dostać, w zakres działań zakładu kredytowego musi więc wchodzić nietylko udzielanie pożyczek, ale także przyjmowanie depozytów. Przychodzą nam tutaj na pamięć słowa jednego ze znakomitszych ekonomistów Horna:

„Jeżeli rolnicy, powiada on, chcą dostać kapitałów z równą łatwością i po téj saméj cenie jak przemysłowcy, to „muszą ich sami sobie dostarczać. Wtedy dopiéro będzie rolnictwo w kapitały opływać, jak nie będzie u rolników bezużytecznie leżących pieniędzy. Prawdziwe rozwiązanie zagadnień kredytu ziemskiego leży w instytucyi banków miejscowych, któreby za pomocą depozytów i otwartych rachunków ściągały do siebie nadaremno teraz marnujące się kapitały. Brak takich instytutów i szeroko pomiędzy rolnikami „rozpowszechniona namiętność chowania gotowizny, skazuje „na zupełną bezczynność sta, a może nawet tysiące milijonów, któreby przemysłowi rolnemu po taniéj cenie obfitych „dostarczyć mogły kapitałów, a właścicielom swoim znaczne „przynosić korzyści.“

Połączenie zakładów kredytowych z kasami oszczędności prędzéj może przeprowadzićby się dało, jak się to na pierwszy rzut oka zdawać może. To coby jedni dawali, pożyczałoby się drugim, ci mieliby zapewnione sobie pewne umieszczenie, tamci łatwą zapomogę. Wszakże Szkocyja i Szwajcaryja, kraje wcale z natury niebogate, a w których rolnictwo bardzo wysoko stoi, żadnych nie posiadają towarzystw kredytowych, bo w nich banki obiegowe miejsce takowe zastępują. Banki szkockie rozpościerające się po całym kraju, mające swoje kantory w każdéj niemal znaczniejszéj wiosce, udzielają rolnikowi z łatwością kredytu, a z drugiéj strony przyjmują w depozyt jego małe oszczędności. Téj zbawiennéj instytucyi ma do zawdzięczenia Szkocyja swoją pomyślność. Równie korzystny wpływ wywarły na rolnictwo kraju banki wirtemberskie.

Własność[6]) ziemska, mówi sprawozdanie czynności banków tych, jest w Królestwie Wirtemberskiém więcéj jeszcze „podzielona aniżeli we Francyi. Przed kilkunastoma laty li„chwa rozpościerała tam szeroko swoje panowanie, niszcząc „szczególniéj mniejszych właścicieli, których dochody 500 „franków nie dochodziły. Aby usunąć tę prawdziwą plagę, „powzięły niektóre gminy szczęśliwą myśl wyrugowania miej„scowych spekulantów. Staraniem władz miejscowych powstały „banki gminne, które za poręczeniem gminy pożyczają po „niskim bardzo procencie (4—5%) kapitaliki od 100 fl. po„cząwszy małym posiadaczom. Wypożyczona suma może być „przez dłużnika albo częściowo dowolnemi ratami albo naraz „zwrócona. Najczęściéj pożyczają banki pieniądze na zaku„puo bydła. Kredyt banków jest tak ustalony, że nietrudno „im dostać zagranicznych nawet kapitałów po 3 do 4%. Nie „są one więc jak tylko pośrednikami pomiędzy kapitalistą „i rolnikiem, ale działają zupełnie w interesie tego ostatnie„go. Administracyja banków jest różna, a pomiędzy niemi „nie ma żadnéj solidarności. Naczelnicy powiatów mają pra„wo nadzorowania czynności bankowych.“

---

[6]) Porównaj: *Des institutions de crédit foucier et agricole. Nouveaux documents receuillis par l'ordre du ministre Dumas par* JOSSEAU. *Paris 1851.*

Decentralizacyja zakładów kredytowych zrobiłaby instytucyją tę prawdziwie popularną i rzeczywiście dla kraju użyteczną. Z radością wyczytaliśmy w dziennikach, że obecne ministeryjum austryjackie pozwoliło na zakładanie kas oszczędności po wsiach. Ale jeżeli kasy te dojść mają do większego znaczenia, to muszą stanąć w związku z jakąś silniejszą instytucyją, od któréj odbierałyby kierunek. Taką instytucyją może być zakład kredytowy jako serce ruchu pieniężnego, któryby się ztamtąd przez drugorzędne organa po całym organizmie jednostajnie rozchodził.

3) Kapitał instytutów kredytowych.

Jeżeli instytut kredytowy powstał przez stowarzyszenie się ludzi szukających kredytu, to naturalnie fundusz jego będzie się składał nie z gotowizny ale z hipotek. Instytut taki udziela więc zwykle stowarzyszonym pożyczek w listach zastawnych, a w gotowiznie tylko o tyle, o ile takową na depozyta otrzymał. Pomimo tego gotowizna koniecznie jest instytutom kredytowym potrzebna już to na kredyt osobisty, a po części nawet na rzeczowy. Gdy bowiem targ pieniężny nie zawsze nowych efektów łaknie, chociażby takowe największą przedstawiały bezpieczeństwa gwarancyję, ztąd kurs listów zastawnych dosyć jest zmienny, często bardzo niekorzystny. Właśnie okoliczność ta na wielkie naraża straty rolnika, który obciążywszy swą hipotekę pewnym długiem i zobowiązawszy się do rocznego płacenia pewnych kwot, w zamian dostaje papiery publiczne niedające się w sumie zobowiązaniom jego odpowiadającéj spieniężyć. Aby temu złemu zaradzić albo je przynajmniéj jak najmniéj uciążliwém uczynić, zobowiązały się dodatkowym statutem towarzystwa kredytowe Marchii Brandeburskiéj i Prus Wschodnich różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością swych listów zastawnych jako dodatkową pożyczkę pożyczającemu złożyć. Od tego dodatkowego długu płacą się osobne kwoty na umorzenie i osobne odsetki, które jednak nie są stałe, lecz zmieniają się według różnicy, jaka każdego roku pomiędzy imienną a realną wartością listów zastawnych zachodzi. W ten sposób strata na kursie przybiera dla dłużnika jak najmniéj dotkliwe rozmiary, nie uszczupla wcale wypożyczonego prze-

zeń kapitału, i obciąża go tylko obowiązkiem płacenia odsetek, które się w miarę podwyższenia kursu zmniejszają.

Trudniéj poradzić sobie z pożyczkami na krótkie termina. Te udzielane zwykle bywają jeżeli nie w gotowiznie, to przynajmniéj w efektach, które wszelkiemi sposobami w kursie *al pari* utrzymywane być powinny. Węgierskie towarzystwo kredytowe puściło w obieg w tym celu osobny rodzaj papierów publicznych (*Anticipations-Scheine*) niosących wyższy procent i spłacalnych w przeciągu lat pięciu. Na inny znów pomysł wpadło stowarzyszenie kapitalistów w Stutgardzie [7]). Przyjmuje ono depozyta z wypowiedzeniem co najmniéj 6 miesięcy naprzód, i wystawia kwity depozytowe. Jeżeli ktoś w przeciągu lat 5ciu kapitału swego nie odebrał, natenczas dostaje za każde 500 fl. w. a. złożonych w depozycie jeden los loteryjny. Na każde 20 losów wypada zaś jedna wygrana, która z funduszu rezerwowego wypłacaną zostaje. Możność cofnięcia w każdym czasie swego kapitału połączona z dodatkowemi korzyściami, jeżeli się takowy zostawia, znęca do kasy towarzystwa stutgardzkiego znaczne dosyć sumy. Smutny to zaiste objaw czasu, że dzisiaj żadna prawie operacyja finansowa nie może się udać, jeżeli nie stoi z loteryją w połączeniu.

4) L i s t y z a s t a w n e i i n n e e f e k t a i n s t y t u t ó w k r e d y t o w y c h.

Przed 20tu jeszcze laty, kiedy ilość papierów publicznych nader była ograniczona, listy zastawne instytutów kredytowych chociaż nie niosły więcéj jak 4 do $4\frac{1}{2}\%$, bardzo były przez kapitalistów poszukiwane. Pamiętamy przecież czasy, w których listy zastawne galicyjskie albo Królestwa Polskiego po kursie 102 do 106 za 100 na giełdach wiedeńskiéj i berlińskiéj odchodziły. Teraz czasy się zmieniły, a znaczne podwyższenie stopy procentowéj dotkliwe obniżenie kursu listów zastawnych za sobą pociągnęło. Aby wartości te na targu pieniężnym podtrzymywać, trzeba było procetna od listów zastawnych do stanu targu pieniężnego za-

---

[7]) Patrz: *Die Capitalanlage in Werthpapieren der Staaten, Credit-Vereinen und Actien-Gesellschaften von A. Moser. Stuttgard bei Nitschke 1862.*

stósować. Banki hipoteczne wypłacają teraz od listów zastawnych najmniéj 5%. Nowsze zakłady kredytowe musiały także pójść za tym przykładem.

Chociaż dzisiaj odsetki jakie niosą listy zastawne rozmaitych towarzystw kredytowych są różne, to przecież wszystkie odstąpiły od dawnéj nieruchoméj stopy procentowéj, zachowując sobie wolność wypuszczania w obieg listów zastawnych na takie procenta, jakie okolicznościom najlepiéj odpowiadać będą. W tym celu podzielono listy zastawne na kilka seryj, z których każda inne przynosi odsetki, a które zakład kredytowy dowolnie w obieg puszcza albo z obiegu ściąga. Konwertując w ten sposób stopę procentową stósownie do stanu targu pieniężnego, posiadają instytuta kredytowe w swych rękach środki utrzymania w cenie swych listów zastawnych.

Słusznie zauważał Engel, że jedyny sposób ustalenia kursu listów zastawnych, jest uruchomienie ich stopy procentowéj. Kurs spada naturalnie tylko wtedy, kiedy inne przedsiębiorstwa dają widoki większych korzyści, jeżeli zaś procent listów zastawnych będzie się do stopy procentowéj, jaką niosą inne lokacyje stósował, to kurs ich zostanie niewzruszony.

Wychodząc z tych zasad, żąda Engel w statucie projektowanego przez siebie centralnego banku kredytowego pruskiego, aby listy zastawne tegoż banku miały dwojakie kupony: jedne zwyczajne stały procent niosące i drugie nadzwyczajne, któreby przynosiły procent dodatkowy, stósownie do bieżącéj stopy procentowéj, co pół roku z góry oznaczany. Ceny zboża, które się częściéj jeszcze od stopy procentowéj zmieniają, dostarczyć mają rolnikowi środka do ponoszenia tych nadzwyczajnych ciężarów. Rzeczywistość niezawszeby może tym oczekiwaniom odpowiedziała, ale w tém zawsze z Englem się zgadzamy, że łatwiéj jest rolnikowi wyższe płacić odsetki (wszystko jedno czy stałe lub niestałe), aniżeli na różnicy kursowéj tracić jednę trzecią albo jednę czwartą część pożyczonego kapitału.

5) Wysokość dozwalanych pożyczek.

Trudno jest bardzo oznaczyć bezwzględną wysokość udzielanych przez instytuta kredytowe pożyczek. A jednak,

chociaż szczegółowe stosunki kraju na największe zasługują pod tym względem baczenie, przecież każdy zakład przyjąć musi jakąś stałą regułę i téj się już we wszystkich trzymać winien wypadkach. Wszystkie niemal dawniejsze towarzystwa kredytowe dawały pożyczki tylko na pierwszą połowę wartości dóbr, niektóre jednak aż do $^2/_3$ części wartości. Nowsze instytuta kredytowe rozciągnęły granicę pożyczek aż do $^3/_4$ części wartości majątków nieruchomych. Tak znaczne obdłużenie własności ziemskiéj da się tylko przy ubezpieczeniu kredytu dłużnika pomyśleć.

Według doświadczeń banku w Budziszynie (Bautzen), który przez długi ciąg swego istnienia na żadne z przyczyny bankructwa swych dłużników narażony nie był straty, wysokość udzielanych przez zakłady kredytowe pożyczek aż do $^7/_{10}$ części wartości majątku dochodzić może. Inni znów są zdania, że wysokość tę zawisłą uczynić należy od wielkości kwot płaconych przez dłużnika na umorzenie kapitału.

Jak wiadomo, aby umorzyć pożyczkę w latach $13^1/_2$, potrzeba płacić rocznie 6% od wypożyczonéj sumy,

w 18tu latach 4%
w $25^1/_2$ latach . . . . $2^1/_2$%
w $35^1/_2$ latach . . . . $1^1/_3$%

Ze względu, że bezpieczeństwo lokacyi jest tém większe, w czém krótszym czasie umarza się zaciągnięta pożyczka, ułożono następującą tabelę:

w razie, jeżeli peryjoda amortyzacyi oznaczona jest na $35^1/_2$ lat, można dawać pożyczki aż do $^2/_3$ części wartości majątku,
jeżeli na $25^1/_2$ lat . . . . do $^5/_7$
„ „ 18 „ . . . . „ $^3/_4$
„ „ $13^1/_2$ „ . . . . „ $^5/_6$

Gdybyśmy zaś wysokość udzielanych pożyczek bez względu na amortyzacyją, za czém wiele przemawia względów, oznaczyć chcieli, w tym razie obdłużenie daléj jak do $^5/_8$ części wartości majątku dochodzićby nie powinno.

Zachodziłoby jeszcze pytanie jaki ma być przyjęty stosunek pomiędzy pożyczkami udzielanemi na kredyt zwyczajny a nadzwyczajny. Po odpowiedź do teoryi sięgnąć nam trzeba. Wszyscy ekonomiści zgadzają się na to, że kapitały stałe i obrotowe do gospodarstwa rolnego koniecznie potrze-

bne wynoszą $^1/_4$ wartości ziemi. Więc téż i nadzwyczajny kredyt musiałby aż do $^1/_4$ wartości majątku nieruchomego dochodzić, a dopiéro reszta na zwyczajny kredyt byłaby wypożyczoną. Jeżeli więc wysokość udzielanych pożyczek $^2/_3$ wartości majątku nie przechodzi, wtedy z tych $^2/_3$ $^3/_{12}$ idzie na kredyt nadzwyczajny, a $^5/_{12}$ na kredyt zwyczajny; jeżeli pożyczki dawane są tylko na połowę wartości dóbr nieruchomych, wtedy wypadnie po jednéj czwartéj części na kredyt zwyczajny i nadzwyczajny.

Engel proponuje, aby kredyt nadzwyczajny poręczony był ubezpieczeniem życia dłużnika, jak kredyt zwyczajny przez ubezpieczenie kredytu podniesiony bywa. Według wypracowanego przez szanownego dyrektora planu pozostające po czyjejś śmierci długi, wypłacane byłyby z premii assekuracyjnéj a spadek nienaruszony na sukcesorów przechodził.

Przyznać trzeba, że asekuracya życia kredyt osobisty niesłychanieby wzmocniła.

6). Fundusz rezerwowy i amortyzacyjny.

Fundusz rezerwowy przeznaczony jest na zastąpienie dłużników, którzy w stan niewypłacalności popadli, i na pokrycie wszelkich możliwych strat i niedoborów. Towarzystwo Kredytowe Szląskie oznaczyły wysokość tego funduszu na 5 procentów wszystkich wierzytelności towarzystwa. Jeżeli zaś towarzystwo udziela pożyczki na kredyt nadzwyczajny, gdzie i ryzyko jest większe i wypadki chybienia terminu częściejsze, wtedy fundusz rezerwowy do 10% dochodzić musi.

Ze wszystkiemi instytutami kredytowemi połączona jest amortyzacya. Ale plan takowéj i wysokość kwot opłacanych na ten cel pozostawione są dzisiaj do woli dłużnika, który wybiera taki plan, jaki mu jest najdogodniejszy. Pożyczki udzielane na kredyt nadzwyczajny muszą się w krótkim czasie umarzać.

Od téj ogólnéj reguły odstąpił tylko bank Wyższo-Luzacki. Zastrzegając sobie wolność wypowiedzenia pożyczek udzielonych, odrzucił on całkiem amortyzacyą. Gdy jednak z instytutem tym połączona jest kassa oszczędności i poczynione tamże wkładki na żądanie dłużnika na spłatę kapitału przyjmowane zostają, przeto już tém samém amortyzacya

okazuje się zbyteczną. Jest bowiem w mocy pożyczającego bez żadnego przymusu każdego czasu takie kwoty na umorzenie długu obracać, jakie na ten cel odłożyć może.

Na tém kończymy nasze spostrzeżenia nad ustrojem instytutów kredytowych. Dobre prawodawstwo zastawowe i odpowiednie urządzenie zakładów kredytowych są, jak to poprzednio już wspomnieliśmy koniecznemi warnnkami kredytu ziemskiego. Kreśląc wzory tak dla jednego jak i dla drugich nie traciliśmy jednak z oczów praktycznego ich zastósowania. Postawione przez nas zasady organizacyi instytutów kredytowych są tyloma proponowanemi projektami reform. Tąk więc zadanie nasze byłoby prawie zupełnie rozwiązane i nie pozostaje nam, jak zastanowić się nad usiłowaniami, które w ostatnich czasach zrobione były w Austryi około podniesienia kredytu ziemskiego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O ostatnich postępach kredytu ziemskiego w Austryi.

Pierwszy rozdział pokazał nam jak mało jest kredyt ziemski w Austryi rozwinięty, i jak szczupłą jest liczba instytutów kredytowych, które monarchia austryacka posiada. Następnie zastanawiając się nad warunkami kredytu ziemskiego i nad organizacyą zakładów kredytowych zobaczyliśmy jak wiele w urządzeniu austryackich instytutów kredytowych byłoby do odmienienia. Historya kredytu ziemskiego w Austryi poucza nas znowu, że zbyt źle o jego przyszłości wróżyć nie trzeba. Przecież przed dziesięcioma laty jeszcze jedyną kredytową ziemską instytucyą monarchii było stanowe galicyjskie towarzystwo, a teraz już sześć ich naliczyć można. Wydział hipoteczny banku narodowego i zakład kredytu ziemskiego pozyskały dla rolnictwa austryackiego oba kapitały. Późniejszem jeszcze objawem na tem polu są stowarzyszenia kredytowe węgierskie i czeskie. Zaiste trudno było na nowo do życia politycznego powołanemu narodowi węgierskiemu skuteczniéj radzić potrzebom krajowym jak przez założenie instytutu kredytowego. Krok ten jest jednym dowodem więcéj wysokiego zmysłu praktycznego Węgrów.

Przy obecnych przemianach austryjackich stosunków przygotowują się reformy mające dla kredytu ziemskiego większe jeszcze znaczenie. Ukończenie katastru szybszym zaczyna postępować krokiem, jest mowa o zreformowaniu postępowania tabularnego, uzupełnienia tabuli, zniesienia praw przeciw lichwie i t. p. Ani wątpić można, że staraniem będzie rządu założyć w każdéj prowincyi osobny instytut kredytowy, który znając stosunki miejscowe, najlepiéjby wszystkie potrzeby kraju był w stanie zaspokoić. Takie prowincyjonalne zakłady kredytowe nie uszczuplałyby wcale działalności centralnych instytutów kredytowych państwa. Bank narodowy i zakład kredytu ziemskiego pozostanie zawsze głównym zbiernikiem dla kapitałów krajowych i zagranicznych. Ale kapitały te będą zawsze potrzebować miejscowych pośredników, zanim się do miejsca przeznaczenia swego dostaną. A gdzież można znaleść lepszego pośrednika jak w stowarzyszeniach obywateli ziemskich potrzebujących kredytu, obywateli, którzy dając dostateczną gwarancyję kapitalistom, z drugiéj znów strony nie każą rolnikom okupywać swego pośrednictwa wysokiemi prowizyjami?

W obec tych usiłowań, które państwo czyni, aby kredyt ziemski podźwignąć, zagranica nie traci także Austryi z oczów. Jeszcze w przeszłym roku powstały w Belgii dwie instytucyje kredytowe: towarzystwo kredytu ziemskiego międzynarodowego (*société du crédit foncier international*) i bank kredytu ziemskiego i przemysłowego (*banque de crédit foncier industriel*), które w Cesarstwie Austryjackiém szukać chcą umieszczenia dla swoich kapitałów.

Obie te spółki z ogromnym kapitałem zakładowym 200 mil. franków, mają głównie na celu skupywanie większych posiadłości i rozprzedawanie ich po kawałku. Przy téj operacyi spodziewają się one najmniéj 20 proc. zarobić, dając kupującym wszelkie możliwe ułatwienia przez podzielenie ceny kupna na raty kilkunastoletnie. Zdaje się, że w bliskim czasie te instytucyje kredytowe uzyskają najwyższą sankcyją i rozpoczną najprzód podobno w Galicyi swe czynności. Nie przeceniając bynajmniéj wartości banków hipotecznych, nie możemy jednak przeczyć, że w dzisiejszéj chwili znaczniejszy napływ kapitałów zagranicznych będzie bardzo korzystny.

Podniesie on cenę ziemi i doda nowego bodźca rolnictwu, które od kilku lat w głębokim zostaje letargu.

Pod względem prawodawczym będzie to pierwszy krok na drodze wolnego parcelowania gruntów. Zresztą bank nieruchomości uwolni nas od instytutów kredytowych zagranicznych, których szkodliwość kilkakrotnie już w ciągu téj rozprawy staraliśmy się wykazać. Obfitość kapitałów pozwoli wszystkim krajom koronnym zakładać własne instytuta kredytowe, od których jedynie rolnicy rzeczywistéj pomocy spodziewać się mogą. Tam zaś gdzie instytuta takie istnieją, będzie można je rozszerzyć i udoskonalić.

W korzystniejszém od innych prowincyj pod względem kredytu ziemskiego znajduje się położeniu Galicyja, posiadająca od lat 25ciu instytut kredytowy, który przez ten nie tak jeszcze długi przebieg czasu potrafił pozyskać zupełne zaufanie kapitalistów w kraju i zagranicą. Nie pozostaje więc jak na danéj podstawie daléj budować, tę tyle użyteczną instytucyję podnosić, powiększając i rozszerzając zakres jéj działania.

Statut towarzystwa galicyjskiego od r. 1841 niezrewidowany wcale, pomimo zupełnego przewrotu stosunków społecznych, jaki w skutek uwłaszczenia włościan nastąpił, jest dzisiaj w niektórych miejscach przestarzały, i koniecznych reform się domaga. To téż jeszcze w r. 1861 uchwaliło w zasadzie ogólne zgromadzenie członków towarzystwa zmianę statutów, jako już nieodpowiadających odmiennym stosunkom socyjalnym i politycznym kraju.

Wypracowany następnie nowy statut, w r. 1863 jako projekt rządowy sejmowi we Lwowie do zatwierdzenia przedłożono. Ponieważ niedługo potém czynności sejmu zawieszone zostały, a nowy statut do dzisiejszego dnia projektem pozostał, przeto sądzimy, że nie będzie od rzeczy w głównych ustępach go tutaj przytoczyć:

Paragraf 2gi nowego statutu rozszerza znacznie zakres działania towarzystwa kredytowego, oznaczając najniższą pożyczkę jaką towarzystwo udzielić może, na 500 fl. w. a. Dobra duchowieństwa, gmin i innych korporacyj przypuszczone zostały tym paragrafem do towarzystwa pod temi samemi co właściciele tabularni warunkami.

Paragraf 33ci pozwala, aby ciężary na dobrach intabulowane, których wykreślenie albo ustępstwo pierwszeństwa tabularnego na rzecz instytutu kredytowego uskutecznić się nie da, tudzież kapitały fundacyjne, z pierwszeństwem tabularném przed pożyczką z instytutu kredytowego udzielić się mającą na dobrach były zostawione, jeżeli ciężary pierwszego rodzaju w kapitale i w zaległych prowizyjach razem wzięte, dwudziestéj części, zaś kapitały fundacyjne wraz ze zaległemi prowizyjami dziesiątéj części wartości tychże dóbr nie przenoszą.

Paragraf 36ty uchyla dotychczasowe zasady szacowania dóbr i obiecuje natomiast w krótkim czasie ogłoszenie innych.

Według paragrafu 69 lit. c. gwarancyja funduszu domestykalnego stanowego zastąpiona została gwarancyją wszystkich właścicieli dóbr tabularnych. Gdyby więc towarzystwo zaniedbywało pełnić przyjętych na siebie obowiązków, natenczas posiadacz listu zastawnego ma prawo udać się do c. k. rządu krajowego, który co potrzeba rozporządzi, aby należytość wypłaconą została, za pomocą odpowiedniego dodatku do podatków ponoszonych przez wszystkie dobra tabularne.

Paragraf 75 lit. b. pozwala, aby listy zastawne przy wszystkich publicznych licytacyjach urzędowych na wadyja i kaucyje przyjmowane były.

Paragrafy 81—95 zajmują się reorganizacyją administracyi towarzystwa.

Prezes towarzystwa i jego zastępca dotąd mianowani przez cesarza, tudzież dyrektorowie i zastępcy dyrektorów mają być według nowego statutu obieranymi przez ogólne zgromadzenie z grona członków towarzystwa na lat sześć (par. 81). Kontrolę nad czynnościami towarzystwa sprawuje Rada Nadzorcza, składająca się z prezesa, zastępcy prezesa, dwóch radców i czterech zastępców tychże. Ogólne zgromadzenie obiera wszystkich członków Rady Nadzorczéj, a mianowicie: prezesa tylko z grona członków towarzystwa, zaś zastępcę prezesa, radców i ich zastępców z grona wszystkich właścicieli dóbr tabularnych i to na lat sześć (par. 86). Ogólne zgromadzenie towarzystwa składa się z 200 delegatów wybranych na lat trzy przez właścicieli tabularnych ze

swojego grona stósownie do osobnego w téj mierze wydanego postanowienia. Do ogólnego zgromadzenia należy: rachunki aż do ostatniego półrocza roztrząsać, nad ważniejszemi sprawami instytutu obradować, odmiany w składzie i płacy urzędników ostatecznie uchwalać i wybory do Dyrekcyi i Rady Nadzorczéj przedsiębrać (par. 89). Ogólne zgromadzenie zbiera się zwyczajnie co rok we Lwowie dnia 3go lutego. Nadzwyczajne zaś zgromadzenia zwołuje Rada Nadzorcza za pośrednictwem dyrekcyi:

a) w każdym razie uznanéj nagłości, szczególniéj zaś w razie ustania urzędu któregoś z członków Dyrekcyi lub Rady Nadzorczéj i niemożności zastąpienia go innymi.

b) skoro tylko Dyrekcyja albo 100 właścicieli dóbr tabularnych tego zażądają.

Do ważności uchwał ogólnego zgromadzenia potrzebna jest obecność 60ciu, a jeżeli przedmiotem obrad są zmiany w ustawach lub wybory członków Dyrekcyi albo Rady Nadzorczéj, 100 delegatów głosujących (par. 89).

W następujących wypadkach odbędzie się ogólne zgromadzenie przez osobiste zebranie wszystkich właścicieli dóbr tabularnych:

a) jeżeli złożone z delegatów ogólne zgromadzenie uchwałą większości z $^2/_3$ części wszystkich głosujących powziętą, konieczność zwołania takiego zebrania uzna;

b) jeżeliby przez dwa po sobie następujące lata ogólne zgromadzenie delegatów odbyć się nie mogło — nakoniec

c) w razie rozwiązania instytutu kredytowego (par. 90).

Dla załatwiania spraw instytutu kredytowego na prowincyi dyrekcyja mianować będzie w każdym cyrkule wydział obwodowy, który jéj podlegać będzie (par. 92).

Oprócz nowego statutu, który jako projekt rządowy sejmowi przedstawiony został, przedłożyło Izbie w r. 1863 12tu posłów następujący naglący wniosek:

„Wysoki Sejm uznawszy potrzebę zaprowadzenia kra„jowéj instytucyi kredytowéj dla miast, na wzór krajowéj „instytucyi kredytowéj ziemskiéj, z uwzględnieniem odmian „przedmiotem wskazanych, ale pod temi samemi obowiązka„mi i przywilejami, wyznacza wydział specyjalny, który na„tychmiast się zajmie ułożeniem projektu do statutu dla kra-

„jowego towarzystwa kredytowego miejskiego i takowy w jak „najkrótszym czasie pod rozpoznanie i uchwałę Wysokiego „Sejmu podda.“

Wnioskodawcy zdaje się nie zastanowili się nad tém, że wniosek ich tak długo przedwczesném pozostanie, dopóki nie będzie w miastach urządzona tabula, bez któréj naturalnie jako bez najistotniejszéj podstawy żaden kredyt istnieć nie może. Dzisiaj zakład kredytowy miejski poza stolicę, czynności swoich rozszerzyćby nie mógł.

Na tém kończą się projektowane reformy kredytu ziemskiego w Galicyi. Nie chcemy nowemu statutowi towarzystwa kredytowego wielkich odmawiać zalet. Umiał on tę instytucyją szczęśliwie pogodzić ze zaprowadzonym obecnie porządkiem sądowym i administracyjnym monarchii. Dał jéj zarząd, którego utrzymanie mało będzie kraj kosztować i powierzył sprawy towarzystwa gorliwym rękom. Wszystkie organa instytutu, jako to: dyrekcyja, rada nadzorcza, zgromadzenie delegatów i zgromadzenie ogólne, uorganizowane są na wzór banków hipotecznych z tą jednak różnicą, że usługi, które tam są opłacane wysokiemi tantiemami, tutaj jako obowiązek obywatelski bezpłatnie sprawowane bywają. Przy tém wszystkiém trudno jednak zamilczeć, że projektowany statut najważniejsze kwestyje zostawił nieporuszone. Z jednéj strony niewiele rozszerzył on granice kredytu, a z drugiéj nic nie uczynił, aby przez uruchomienie stopy procentowéj listów zastawnych założenie wydziału dla kredytu osobistego lub inne tym podobne reformy, więcéj kapitałów dla ziemi pozyskać.

Jakkolwiekbądź obszerna autonomija, jaką nowy statut zakładowi kredytowemu zapewnia, pozwoli téj instytucyi swobodniéj niż dotąd się rozwijać. Dalsze reformy we wytkniętych przez nas kierunkach przez ogólne zebranie członków instytutu będą mogły być przeprowadzone. To téż ogólnemu zgromadzeniu następujące przedkładamy do dyskussyi wnioski, po motywa do drugiego rozdziału odsyłając:

1) Gdy o założeniu osobnego instytutu kredytowego dla miast i wiosek, albo o przypuszczaniu właścicieli realności miejskich i włościan do towarzystwa kredytowego galicyjskiego tak długo mowy być nie może, dopóki tabula dla

miast i dla wiosek zaprowadzona nie będzie, przeto na dzisiaj nie zostaje jak tylko ułatwić wszystkim właścicielom tabularnym przystąpienie do galicyjskiego towarzystwa kredytowego, zniżając najniższą pożyczkę, jaką towarzystwo udziela, z 1000 fl. na 100 fl. w. a.

2) Chociaż prace, jakie rząd około oszacowania własności ziemskiéj i przypuszczalnego z niéj dochodu przedsiębierze, nie są jeszcze wykończone, to przecież byłoby do życzenia, aby towarzystwo raczéj dzisiejszy kataster aniżeli dawną skalę podatkową choć za tymczasową podstawę ocenienia wartości dóbr przyjęło.

3) Towarzystwo będzie wypuszczać w obieg seryje listów zastawnych niosących takie odsetki, jakie stopie procentowéj naszego czasu najlepiéj odpowiadają. Dłużnikom zaś towarzystwa ma być wolno przyjąć taki plan umorzenia zaciągniętéj pożyczki, jaki za najwłaściwszy uznają, i stósownie do tego kwoty amortyzacyjne wypłacać. Instytut sam o to tylko starać się winien, aby przez podzielenie pożyczek na okresy, wszystkie listy zastawne w pewnym oznaczonym przeciągu czasu pod wylosowanie przyszły.

4) Jeżeli pomimo podwyższenia stopy procentowéj listów zastawnych, kurs tych listów nie dałby się *al pari* utrzymać, wtedy towarzystwu powinno być dozwolone udzielanie dodatkowych pożyczek, które różnicę pomiędzy nominalną a rzeczywistą wartością listów zastawnych pokryją.

5) Dla kredytu osobistego utworzony będzie osobny wydział, który ma przyjmować depozyta i udzielać rolnikom pożyczki krótkoterminowe na weksle lub na zastawy.

6) Aby rozszerzyć działalność towarzystwa kredytowego i ułatwić jednostajne rozprowadzenie kapitałów po całym kraju, mają w połączeniu z wydziałami obwodowemi po główniejszych miastach założone być filije instytutu kredytowego. Ich zadaniem będzie równie kredyt realny jak osobisty mieć na pieczy. Do nich więc należeć będzie: szacowanie własności ziemskiéj, przyjmowanie depozytów i to od jak najmniejszych kwot zacząwszy, otwieranie rachunków bieżących i nakoniec udzielanie pożyczek na krótkie termina.

Te są główniejsze punkta organizacyi towaszystwa kredytowego, które na szczególniejsze zasługują uwzględnienie.

Ponieważ sejm krajowy przy niezmiernym nawale prac wszystkiemu wydołać nie może, przeto najlepiéj będzie przedłożony przez rząd projekt nowego statutu tymczasowo przyjąć, a dalsze reformy instytutu kredytowego zgromadzeniu ogólnemu pozostawić. A wtedy interesowani sami postanowią, co się z ich dobrem najlepiéj zgadzać będzie.

Galicyja z całym zasobem przyrodzonych bogactw dla braku kapitałów leży ciągle w pieluchach rolniczego rozwoju. Nie mogąc znaleść kredytu u siebie, właściciele ziemscy galicyjscy we Wiedniu szukają dzisiaj kapitałów i wątpliwe pożyczki wysokiemi okupują prowizyjami. Czas byłby jednak, aby temu zaradzić i myśleć o samym sobie. Ponieważ w skutek rozlicznych klęsk materyjalnych i politycznych, wysokiego opodatkowania i innych niepomyślnych okoliczności właściciele ziemscy w Galicyi już są znacznie obdłużeni, więc teraz chodzić tylko musi o to, aby uciążliwe długi na mniéj dolegliwe zamienić i przez częściowe spłaty powoli takowe umarzać.

Tylko znaczne przeobrażenie statutów towarzystwa kredytowego pożądany ten rezultat sprowadzić może.

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE
ex Tabulariis Vaticanis ab Augustino Theiner deprompta etc.

(Ciąg dalszy z zeszytu I. II. VI. i VIII do XI.)

1347,	4. Czerw.	Nominacyja Arnolda biskupem pomezańskim i zwykłe zalecenie. Nr. 657. s. 503.
—	6. „	Pozwolenie temuż biskupowi na zaciągnięcie długu 2000 złotych czerwonych. Nr. 658. s. 504.
—	15. Sierp.	Dokument uznający, że Wilczko notaryjusz królewski i Mikołaj Wierzynek, winni są do kamery apostolskiéj trzy grzywny złota. Nr. 662. s. 507.
—	21. „	Ustanowienie konserwatorów dla Arnolda biskupa pomezańskiego. Nr. 659. s. 505.

1347. 21. Sierp. Dozwolenie biskupowi pomezańskiemu, by klasztór zakonnic stroju i reguły krzyżackiéj założył i uposażył, i aby do tegoż klasztoru dwa kościoły parafijalne dołączył. Nr. 660. s. 506.

— „ „ Nadane beneficium Mikołajowi z Holandyi w dyjecezyi pomezańskiéj. Nr. 661. s. 507.

— 21. List. Dokument, którym rajcy krakowscy uznają się dłużnikami 33 grzywien złota do kamery apostolskiéj. 663. s. 508.

— 28. „ Biskup wrocławski i dwaj opaci ustanowieni konserwatorami biskupa poznańskiego. Nr. 664. s. 508.

— 12. Grud. Nominacyja Piotra stanisławowego biskupem krakowskim i zwykłe polecenie. Nr. 665. s. 508.

— 31. Grud. Potwierdzenie nadania i urządzeń uczynionych przez Henryka, biskupa wrocławskiego, jego brata i synowców, względem kościoła parafijalnego w Virbena na rzecz opata i klasztoru kamińskiego (*de Camentz*) reguły cystersów w dyjecezyi wrocławskiéj. Nr. 666. s. 509.

1348. 17. Stycz. Do biskupa krakowskiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte mimo przeszkody Jana Boguty z Pryką z Rudna. Nr. 667. s. 512.

— 8. Luty Potwierdzenie Krzyżakom kupna i nadania księstwa Estonii, przy załączeniu dyplomu króla duńskiego. Nr. 668. s. 512.

— 28. „ Pozwolenie Piotrowi biskupowi krakowskiemu udania się do swego kościoła. Nr. 669. s. 513.

— 17. Mar. Nominacyja Wojciecha biskupem poznańskim i zwykłe polecenie. Nr. 670. s. 513.

— „ „ Przeniesienie Jędrzeja z stolicy biskupiéj poznańskiéj do szweryńskiéj i zwykłe zalecenie. Nr. 671. s. 514.

— „ „ Nominacyja Urmolda arcybiskupem rygskim i zwykłe zalecenie. Nr. 672. s. 515.

— 5. Maja Pozwolenie temuż po sakrze objęcia swego kościoła. Nr. 673. s. 516.

— 2. Czer. Do nuncyjusza apostolskiego, aby pieniądze z dzisięcin w Polsce i Węgrzech zebrane braciom Malabajla zaassygnował Nr. 674. s. 516.

1348.	2.	Czer.	Do Antoniego i Gwideta Malabajli braci, by pokwitowali tych, od których pieniądze należne kamerze apostolskiéj w Polsce i na Węgrach odebrali. Nr. 675. s. 517.
—	10.	„	Do Urmolda arcybiskupa rygskiego przy przesłaniu Palijusza Nr. 676. s. 517.
—	13.	„	Nominacyja Bodzanty biskupem krakowskim i zwykłe zalecenie. Nr. 677. s. 517.
—	29.	„	Pozwolenie temuż zaciągnienia długu 2500 florenów. Nr. 678. s. 518.
—	19.	Lipc.	Pozwolenie temuż po sakrze objęcia kościoła. Nr. 679. s. 518.
—	23.	„	Udzielenie odpustów wszystkim wiernym nawiedzającym kościół krakowski. Nr. 680. s. 519.
—	10.	Wrz.	Pozwolenie Urmoldowi arcybiskupowi rygskiemu robienia testamentu. Nr. 681. s. 519.
—	„	„	Do przełożonego i kapituły rygskiéj, aby przeorstwo kościoła rygskiego mężowi zdolnemu powierzyli. Nr. 682. s. 519.
—	8.	Paźd.	Akt, którym prokurator krakowski protestuje, z powodu że bracia Malabajla nie przyjęli od niego 2223 szkudów. Nr. 683. s. 520.
—	30.	Listp.	Ramwoldowi Szaszkowi z wrocławskiéj dyjecezyi pozwolenie, by z 6ciu towarzyszami ziemię św. zwiedził, i raz jeden od spowiednika odpustu zupełnego dostąpił. Nr. 684. s. 521.
—	5.	Grud.	Pozwolenie Urmoldowi arcybiskupowi rygskiemu, by przez odpowiednich kapłanów kościoły i cmentarze pogwałcone, na nowo poświęcił. Nr. 685. s. 521.
—	21.	„	Do biskupa władysławskiego i jego kolegów, aby się starali o zastósowanie konstytucyi Benedykta XII o odstępcach, względnie Mikołaja de Dirsovia. Nr. 686. s. 521.
1349.	1.	Marc.	Do krzyżaków, aby spór zastarzały z arcybiskupem rygskim, na drodze ugodnéj załatwili. Nr. 687. s. 522.
—	„	„	Zalecenie Urmolda arcybiskupa rygs. Karolowi królowi rzymskiemu. Nr. 688. s. 523.
—	18.	Sier.	Do prałatów polskich, aby ogłosili jubileusz 1350. r. dla wszystkich wiernych nawiedzających bazylikę św. Piotra i Lateraneńską w Rzymie. Nr. 689. s. 523.

1349 13. Wrz. Do nuncyjusza apostolskiego, aby naglił biskupa krakowskiego do zwrócenia pewnéj kwoty kamerze apostolskiéj. Nr. 690. s. 525.

— 16. „ Do króla polskiego, by arcybiskup gnieźnieński wysłał kapłanów do litwinów chcących przejść na wiarę katolicką. Nr. 691. s. 525.

„ „ Do arcybiskupa gnieznieńskiego w tymże przedmiocie. Nr. 692. s. 526.

— 19. „ Ojciec św. winszuje Kiejstutowi i jego krewnym, książętom litewskim, że chcą przejść na wiarę św. Nr. 693. s. 526.

— 20. Paźd. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, by sektę biczowników, z dyjecezyj swoich rugowali. Nr. 694. s. 527.

1350. 5. Luty Odpowiedź Karolowi królowi rzymskiemu, o przyjęciu jego posłów i o skutku w przedmiocie spraw kościoła herbipoleńskiego i zależności kościoła wrocławskiego. Nr. 695. s. 528.

— 29. Kwie. Nominacyja Jana biskupem warmińskim i zwykłe polecenie. Nr. 696. s. 529.

— „ „ Dozwolenie temuż zaciągnięcia 3000 dukat. Nr. 697. s. 529.

— 18. Sier. Potwierdzenie Jakóba na biskupstwie chełmińskiém. Nr. 698. s. 530.

— 25. „ Dozwolenie temuż zaciągnięcia 3000 dukat. Nr. 699. s. 530.

1351. 14. Marca Do biskupa ezelskiego i do jego kolegów, by zakazali wszystkim swoich stron kupcom sprzedaży broni, żelaza, koni i żywności dla Rusinów *(Ruthenis)* nieprzyjaciół wiary katolickiéj. Nr. 700. s. 530.

— „ „ Do krzyżaków, aby wspólnie z królem szwedzkim wspierali Karelów i Ingrów przeciw rusinom. Nr. 701. s. 531.

— „ „ Ojciec św. nakazuje prałatom polskim, aby dziesięcinę ze wszystkich dochodów kościelnych obracali na potrzeby kościoła rzymskiego; i królowi polskiemu przez cztéry lata takową składali na nawrócenie Rusinów. Nr. 702. s. 531.

— „ „ Do tychże, aby o poborze téj dziesięciny mieli staranie. Nr. 703. s. 533.

— 9. Lipc. Do biskupa wrocławskiego, aby udzielił dyspensę na małżeństwo zawarte przez Ludwika księcia lignickiego z Agneszką. Nr. 704. s. 534.

1351. 12. Lipc. Pozwolenie królowi i królowéj polskiéj na odprawianie nabożeństwa w miejscach interdyktem dotkniętych. Nr. 705. s. 535.

— „ „ Dyspensa dla Franciszka z Opatowa, presbitera dyjecezyi krakowskiéj, co do nieprawego urodzenia. Nr. 706. s. 536.

— 15. „ Pozwolenie Wilchelmowi de Guttstad klerykowi warmińskiéj dyjecezyi, aby pomimo wieku beneficyja kościelne mógł posiadać. Nr. 707. s. 536.

1352. 15. Stycz. Potwierdzenie nadania Jędrzejowi z Racławic prebendy w kościele wrocławskim. Nr. 708. s. 536.

— 2. Marca. Pozwolenie Arnoldowi kardynałowi Świętego Sykstusa, aby przez zastępcę mógł pełnić obowiązki wizytatora swego Archidyjakonatu Opolskiego w dyjecezyi wrocławskiej. Nr. 709. s. 536.

— „ „ Potwierdzenie Mikołaja Zanissy *de Mlin*, na probostwie wiślickiém. Nr. 710. s. 537.

— 25. „ Nadanie Teodorykowi biskupowi szleswickiemu de Novoforo, kościoła parafijalnego w dyjecezyi wrocławskiéj, który Jan elekt neuburgski posiadał. Nr. 711. s. 537.

— 26. „ Potwierdzenie Wilchelma opata S. Wincentego pod Wrocławiem. Nr. 712. s. 538.

— 15. Maja. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów krakowskiego i wrocławskiego, aby w Polsce wojnę krzyżową przeciw Tatarom ogłosili. Nr. 713. s. 539.

. . . . Nadanie beneficyjów niektórym duchownym. Nr. 714. s. 540.

— 27. Lipca. Ojciec Ś. udziela odpust wszystkim modlącym się podczas mszy ś. za zdrowie króla polskiego. Nr. 715. s. 715. s. 540.

— 13. Wrześ. Dyspensa dla Ottona de Rosen i Małgorzaty Tyzenhauz na małżeństwo. Nr. 716. s. 541.

— „ „ Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 717. s. 541.

Listy Inocentego VI. Papieża.

1353. 7. Stycz. Nominacyja Henryka biskupem lubuskim i zwykłe polecenie. Nr. 718. s. 542.

— „ „ Tenże polecony królowi polskiemu i rzymskiemu. Nr. 719. s. 543.

1353. 18. Stycz. Potwierdzenie Mikołaja Rusina mianowanego biskupem przemyskim przez Klemensa VI. i zwykłe tegoż polecenie. Nr. 720. s. 543.

— „ „ Potwierdzenie dla Zbyluty Pałuki na udzielonym mu przez Klemensa VI. probostwie w kościele władysławowskim. Nr. 721. s. 544.

— 24. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym, nawiedzającym kościół S. Mikołaja w Bochni w dyjecezyi krakowskiéj. Nr. 722. s. 545.

— 17. Marca. Do Adelajdy królowéj polskiéj, aby mężowi swemu Kazimierzowi król. pol. uległą była i posłuszną. Nr. 723. s. 545.

— 11. Czerw. Do biskupa wrocławskiego, aby udzielił dyspensę na zawarte mimo przeszkód małżeństwo przez Mirana de Parthonitz z Czuchną. Nr. 724. s. 546.

— 12. Sierp. Do egzekutorów, aby zjechawszy osobiście do Rygi, miasto z zamkami i warowniami na rzecz stolicy apostolskiéj odebrali. Nr. 725. s. 546.

— 16. Listop. Do Mikołaja z Krosna zakonu braci mniejszych, wikarego ruskiego, by braci swego zakonu mógł na Ruś wysélać, bez pytania się kogobądź. Nr. 726. s. 551.

— 23. „ Do księcia Mazowsza, by poddanym swoim niepozwalał wspierać niewiernych Litwinów i Rusinów przeciw Krzyżakom. Nr. 727. s. 551.

— „ „ Do Elżbiety, staréj królowéj węgierskiéj w tymże przedmiocie. Nr. 728. s. 552.

— 16. Grud. Pozwolenie Henrykowi ks. Głogowskiemu na nawiedzenie Ziemi Ś. z przyzwoitym orszakiem. Nr. 729. s. 552.

— 18. „ Potwierdzenie opatowi i klasztorowi lubuskiemu w dyjecezyi wrocławskiéj prawa patronatu kaplicy św. Wawrzyńca w Lignicy. Nr. 730. s. 552.

— . . . . Nadania różnym klerykom beneficyjów. Nr. 731. s. 553.

1354. 14. Marca. Nominacyja Ludolfa biskupem kurońskim i zwykłe polecenie. Nr. 732. s. 553.

— 31. „ Do egzekutorów, by udzielili dyspensę na zawarte mimo przeszkody małżeństwo Alberta księcia bawarskiego z Małgorzatą ks. Lignicką. Nr. 733. s. 554.

— 23. Kwiet. Do biskupa wrocławskiego, by potwierdził fundacyją klasztoru Augustyjanów w Wro-

wiu, przez Karola króla uczynioną. Nr. 734. s. 554.

1354. 27. Lipca. Do wszystkich przełożonych kościołów w Polsce i na Szląsku, by inkwizytorom kacerskiéj nieprawości pomagali przeciw Begardom i Beginom. Nr. 735. s. 555.

— 12. Sierp. Do Mikołaja Rusina elekta przemyskiego, by od któregobądź biskupa katolickiego mógł otrzymać sakrę. Nr. 736. s. 555.

— 23. „ Pozwolenie temuż do objęcia swego kościoła. Nr. 737. s. 556.

— 8. Listop. Do Jarosława arcybisk. gnieźnieńskiego, i do innych biskupów, by obmyślili bezpieczeństwo dla przewożących pieniądze do Brygi, przeznaczone dla Stolicy Ś. Nr. 738. s. 556.

— 22. „ Odstąpienie królowi polskiemu połowy dziesięciu w jego państwie. N. 739. s. 556.

— . . . . . . Nadanie różnym klerykom beneficyjów. Nr. 740. s. 557.

1355. 31. Stycz. Do biskupa lubuskiego, by wymierzył sprawiedliwość Krzyżakom przeciw królowi szwedzkiemu. Nr. 741. s. 557.

— 12. Luty. Nakaz prałatom, aby dziesięcinę królowi polskiemu na wojnę przeciw Tatarom i Litwinom niewiernym, tudzież Kamerze apost. wypłacili. Nr. 742. s. 558.

— 11. Lipca. Do Elżbiety starszéj królowéj węgierskiéj, by Ludwika odwiodła od żądania pewnéj dyspensy dla króla polskiego. Nr. 743. s. 559.

— 23. Sierp. Do Arnolda de Lacaucina, aby osobiście lub przez wyręczycieli zwiedzał klasztory, kollegia, kościoły (*exempta*) w Polsce i Węgrzech. Nr. 744. s. 559.

— 29. Wrześ. Do Ludwika króla węgierskiego, aby Kazimierza króla polskiego, swego wnja, skłaniał do opuszczenia nałożnicy, a pojednania się z żoną swą Adelajdą. Nr. 745. s. 560.

— 23. Paźdz. Do tegoż króla, by dopomagał nawróceniu niewiernych Litwinów na wiarę katolicką. Nr. 746. s. 561.

— „ „ Do Władysława księcia opolskiego, w tymże przedmiocie. Nr. 747. s. 561.

— „ „ Do Ziemiowita księcia mazowieckiego, w tymże przedmiocie. Nr. 748. s. 561.

— „ „ Do biskupa, wikarych i oficyjałów władysławskich, by kościoły, klasztory, zgroma-

dzenia i t. d. ulegające wizycie, objeżdżali. Nr. 749. s. 562.

1355. 17. Listop. Nominacyja Jana biskupem warmińskim i zwykłe polecenie. Nr. 750. s. 563.

— 12. Grud. Do tegoż, z odpisem postanowień Inocentego VI. o rozgraniczeniu pruskich dyjecezyj. Nr. 751. s. 563.

— 12. „ Do tegoż, z odpisem zakazu Inocentego IV. wypuszczania w lenność przez biskupa pruskiego ziem swego biskupstwa. Nr. 752. s. 565.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 753. s. 565.

. . . . Assygnacyje pieniędzy zebranych w Polsce, Szwecyi, Danii i Norwegii dla Kamery apostolskiéj w latach 1354—1360. Nr. 754. s. 565.

1356. 11. Stycz. Nominacyja Jana na biskupa poznańskiego i zwykłe polecenie. Nr. 755. s. 567.

— „ „ Nadanie odpustów wszystkim odwiedzającym kościół warmiński i niosącym mu pomoc. Nr. 756. s. 568.

— 15. Luty. Do biskupa poznańskiego, aby wystarał się o kanoniję i prebendę dla Jana Hekarda w wrocławskim kościele. Nr. 757. s. 568.

— 18. „ Pozwolenie temuż, by przez 6 lat wolnym był od zaprzysiężonego odwiedzenia progów apostolskich. Nr. 758. s. 569.

— „ „ Nadanie odpustów wszystkim odwiedzającym kościół poznański i niosącym mu pomoc. Nr. 763. s. 571.

— 1. Marca. Do biskupa lubuskiego, aby przywrócił pokój między Krzyżakami a arcybiskupem rygskim, i biskupem dorpackim i ezelskim. Nr. 759. s. 570.

— „ „ Do arcybiskupa rygskiego i biskupa dorpackiego i ezelskiego w tymże przedmiocie. Nr. 760. s. 570.

— „ „ Do mistrza i Krzyżaków w tymże przedmiocie. Nr. 761. s. 570.

— „ „ Do mistrza wielkiego Krzyżaków o toż. Nr. 762. s. 571.

— 6. Lipca. Dozwolenie przeorowi Eremitów św. Augustyna, aby trzy miejsca w ziemi Ziemowita księcia mazowieckiego przyjął. Nr. 764. s. 571.

— 19. „ Ojciec Ś. na prośbę Magnusa króla szwedzkiego przesyła mu odpis zakazu Klemensa VIgo, by kupcy inflantscy nie dostarczali ży-

wności Rusinom nieprzyjaciołom wiary katolickiéj· Nr. 765. s. 572.

1356. 9. Sierp. Potwierdzenie klasztorowi Cystersów w Lubuskiém nadania kościoła parafijalnego w Sichia, uczynionego przez książąt Głogowskich, z przytoczeniem listów Gentilisa kardynała legata i Nankiera biskupa wrocławsk. Nr. 766. s. 573.

— „ „ Potwierdzenie nadania temuż klasztorowi kościoła parafijalnego w Rydlicy w dyjecezyi wrocławsk. przez ks. Bolesława, z przytoczeniem listów księcia i Nankiera. Nr. 767. s. 574.

— 18. „ Dyspensa co do małoletności dla Henryka syna ks. Opolskiego, na piastowanie kościelnych dostojeństw. Nr. 768. s. 577.

— 17. Wrześ. Do Krzyżaków, by zaprzestali pomagać Litwinom i innym poganom tamtych okolic przeciw Kazimierzowi kr. pols. i temuż pomoc udzielali. Nr. 769. s. 577.

— „ „ Do prałatów polskich, by królowi do odpierania Litwinów i innych pogan pomagali. Nr. 770. s. 578.

— „ „ Do biskupa krakowskiego, aby w klasztorach zakonnic, które mają być przeniesione do Krakowa, karność reguły przywrócił. Nr. 771. s. 578.

— „ „ Nadanie kanonii w kościele gnieźnieńskim Wojciechowi synowi Jana. Nr. 772. s. 579.

— 25. Paźdz. Ojciec S. rozszerza władzę Arnalda de Lacaucina jako nuncyjusza apostolskiego, do dyjecezyi wrocławskiéj, kamińskiéj i lubuskiéj. Nr. 773. s. 579.

— . . . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 774. s. 580.

1357. 10. Stycz. Do biskupa dorpackiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Mikołaja de Ixkulle z Hildegundą Tisenhauzowną. Nr. 775. s. 580.

— 24 „ Do Kazimierza króla polskiego, aby zaniechał wszelkiego przymierza z niewierną Litwą i Rusią przeciwko mistrzowi i Krzyżakom; i owszem tych ostatnich w walce z niewiernymi wspierał. Nr. 776. s. 581.

— 31. „ Do Mikołaja Strosberg proboszcza gnieźnieńskiego, aby pewne pieniądze zebrane w Polsce, kazał zwrócić tym co je złożyli. Nr. 777. s. 582.

1357. 5. Luty. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, aby się przychylnym okazał dla rzeczonego Mikołaja w osiągnieniu prepozytury i w interesach Kamery apostolskiéj. Nr. 778. s. 582.

— 11. Sierp. Do króla polskiego, aby pożyczoną u nuncyjusza summę zwrócić nieomieszkał. Nr. 779. s. 583.

— 10. Paźdz. Przeniesienie Bernarda (a Milcovieusi) na biskupstwo płockie. Nr. 780. s. 583.

— 2. Grud. Dyspensa na małżeństwo Konrada księcia szleswickiego z Agneszką. Nr. 781. s. 584.

— 17. „ Do Arnalda de Lacaucina, aby z rachunkami i uzbieranemi pieniądzmi do Kuryi rzymskiéj wracał. Nr. 782. s. 584.

— 20. „ Do tegoż, by pieniądze w imieniu Kamery apostolskiéj uzbierane, mistrzowi krzyżackiemu wypłacił. Nr. 783. s. 585.

27. „ Do tegoż i jego towarzysza, aby dochód z dziesięcin w Polsce uzbierany, złożył w Brydze członkom spółki de Malabailles. Nr. 784. s. 585.

— . . . . Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 785. s. 586.

1358. 2. Maj. Nominacyja Piotra biskupem włodzimierskim i zwykłe polecenie. Nr. 786. s. 586.

— 7. „ Nominacyja Bartłomieja biskupem sambieńskim i zwykłe polecenie. Nr. 787. s. 587.

— . . . . Nadanie beneficyjów różnym duchownym. Nr. 788. s. 588.

1359. 27. Stycz. Do arcybiskupa pragskiego, by między królem polskim i Krzyżakami pokój przywrócił. Nr. 789. s. 588.

— „ „ Pozwolenie Andrzejowi de Czechów na odwiedzenie grobu pańskiego i miejsc ziemi świętéj. Nr. 790. s. 589.

— 18. Maj. Do Jana syna Kazimierza ks. cieszyńskiego, kleryka wrocławskiego, z pozwoleniem przyjmowania beneficyjów rozdawnictwa króla rzymskiego lub cesarzowéj. Nr. 791. s. 589.

— 2. Grud. Pozwolenie jenerałowi i braciom *ord. minor.* na założenie klasztoru w Tarnowie w dyjec. krak. Nr. 792. s. 590.

. . . . Nadanie różnych beneficyjów duchownym. Nr. 793. s. 590.

1360. 24. Stycz. Nominacyja Jakóba na biskupa kurońskiego i zwykłe polecenie. Nr. 794. s. 591.

1360. 20. Kwiet. Nominacyja Mikołaja elekta pomezańskiego na toż biskupstwo i polecenie. Nr. 795. s. 591.

— 30. „ Ojciec Ś. zatwierdza statuta i urządzenia dla wikaryjuszów przy kościele św. Krzyża w Wrocławiu. Nr. 796. s. 593.

— 5. Czerw. Do biskupa ołomunieckiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Mikołaja ks. opawskiego, z Jutą ks. szląską. Nr. 797. s. 595.

— 25. „ Dokument, którym Otto de Nissa, Piotr, Hanco i Mikołaj bracia Duringowie obywatele wrocławscy obowiązują się zapłacić Kamerze apostolsk. w Brydze 1000 florenów. Nr. 798. s. 595.

— 26. „ Dokument, którym Piotr z Gościna kanonik wrocławski i jego towarzysze obowiązują się zapłacić 1000 fl. złota w Brydze dla Kamery apostolskiéj. Nr. 799. s. 596.

— 2. Lipca. Dokument, którym Mikołaj Gausbis i Jan Ulmbruch i ich spólnicy obywatele wrocławscy, obowiązują się do wypłaty 200 fl. złotych. Nr. 800. s. 597.

— 14. „ Do egzekutorów, by Bernarda biskupa płockiego wprowadzili w rzeczywiste posiadanie kościoła swego i bronili. Nr. 801. s. 597.

— 31. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kolegów, aby Bernarda biskupa płockiego do stawienia się osobistego przed Ojcem S. w ciągu 3ch miesięcy zawezwał. Nr. 802. s. 598.

— 2. Sierp. Dokument, którym Jan biskup poznański obowiązuje się przesłać 800 fl. złota do Kamery apostolskiéj. Nr. 803. s. 599.

— 7. „ Udzielenie odpustów wszystkim wiernym kościół parafijalny św. Katarzyny na Wiśniczu w dyjecezyi krakowsk. odwiedzającym. Nr. 804. s. 600.

— 12. „ Ojciec Ś. zawiesza do 5 miesięcy wszystkie processa i wydane wyroki przez biskupa płockiego Bernarda. Nr. 805. s. 600.

— 15. „ Pozwolenie dla Jana zwanego Jura hrabiego z Krakowa i jego żony Elżbiety, na pogrzeb w miejscach dotkniętych interdyktem. Nr. 806. s. 601.

— 17. „ Do sędziów, by konsulów i obywateli do uległości arcybiskupowi rygskiemu, ich panu, zniewolili. Nr. 807. s. 601.

1360. 17. Sierp. Swiętosławowi klerykowi dyjecezyi krakowskiéj nadaném zostaje takie prawo, jakie niegdyś Wernerowi de Necolicz w kościele świsławieckim służyło. Nr. 808. s. 602.

— „ „ Wszystkim wiernym zwiedzającym kościół rygski, udzielone zostają odpusty. Nr. 809. s. 602.

— „ „ Zatwierdzenie darowizny dóbr biskupich i zamku Dolin, uczynionéj proboszczowi i kapitule rygskiéj. Nr. 810. s. 603.

— 11. Paźdz. Do arcybiskupa magdeburskiego i biskupów wrocławskiego i miśnieńskiego, by po klasztorach braci mniejszych i zakonnic św. Klary w Saksonii na obchód uroczystości Korony Chrystusowéj, pozwolili. Nr. 811. s. 606.

— „ „ Do tychże, by pozwolili w imieniu Stolicy apost. na obchód w tychże miejscach uroczystości św. Jadwigi. Nr. 812. s. 607.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 813. s. 607.

1361. 1. Kwiet. Do biskupa dorpackiego, by udzielił dyspensę na małżeństwo Gerarda Virkes z Elżbietą de Werden. Nr. 814. s. 607.

— . . . . Konrad Kruczborch tłumaczy się, że wartości swego wikaryjatu w kościele dorpackim Kamerze apostolsk. oznaczyć nie mógł. Nr. 815. s. 608.

— . . . . Nadanie różnym duchownym beneficyjów. Nr. 816. s. 608. (D. c. n.)

RZECZ
O CELACH PANSTWA I SPÓŁECZEŃSTWA

PRZEZ

O. P. Dra Ferdynanda Wilkosza.

(Dokończenie.)

Bentham Jeremijasz [38]), jeden z najgienijalniejszych autorów angielskich, podaje także w dziełach swoich projekt wiecznie trwałego pokoju.

[38]) Wheaton *ibid.* I, 393 n. — Mohl *Gesch.* I, str. 375 n.

Utrzymuje on, że celem wszystkich praw międzynarodowych powinna być korzyść wszystkich narodów i téj též korzyści prawodawca każdego kraju upatrywać powinien, tak, iż przy każdéj czynności uważać powinien nietylko na dobro własnego kraju, ale także na dobro innych ludów. To samo zadanie powinien mieć prawodawca nkładający prawa dla stosunków międzynarodowych. Jeżeli zaś z uwagą na korzyść ogólną prawa tak w pokoju, jako téż w razie wojny ułożone będą, będzie tém samém ułatwiona możuość spokojnego pożycia ludów europejskich.

Za środek utrwalenia pokoju podaje Bentham:

1. Zmniejszenie sił wojskowych we wszystkich państwach.

2. Uwolnienie kolonij zpod władzy państw pierwotnych.

3. Ustanowienie trybunału najwyższego, kongresu, na któryby każde państwo dwóch pełnomocników posyłało.

Trybunał ten wydawałby wyroki i skłaniałby strony do nstępstw za pomocą opinii publicznéj. Nie potrzebowałby on nawet siły do przeprowadzenia wyróków swoich, byleby miał władzę rozpowszechniania jak największego swoich wyroków z motywami — opinija publiczna byłaby narzędziem zmuszającém mocarzy do ustępstwa.

Kant Emanuel w dziele swojém [39]), wydaném wkrótce po zawarciu pokoju w Bazylei, podaje także projekt wiecznie trwałego pokoju za pomocą konfederacyi wszystkich narodów, przedstawionéj przez nieustający kongres. Dwa warunki podaje Kant jako konieczne do osiągnięcia tego celu:

1. Forma rządu w każdém państwie powinna być republikańska.

2. Prawo publiczne powinno być oparte na federacyi wolnych państw.

Ad 1. Forma rządu tak powinna być urządzoną, aby wszyscy obywatele przez swoich reprezentantów mieli udział w ustawodawstwie i w rozstrzygnieniu kwestyi wypowiedzenia wojny. W takim razie obywatele niebardzo będą skorzy do wypowiedzenia wojny, gdyż nikt nie ma chęci sobie samemu szkodzić. W państwach zaś, które nie mają formy republikańskiéj, wypowiedzenie wojny najczęściéj jest lekkomyślném, gdyż takowa nie sprawia panującym żadnéj nieprzyjemności, nie wymaga po nich żadnego poświęcenia, nie pozbawia ich nawet przyjemności codziennego życia.

Aby zaś nie zrozumiano fałszywie, tłómaczy Kant, co rozumie pod formą rządu republikańską. Nazwę tę daje on każdéj formie rządu, w któréj władza panującego ograniczoną jest przez zgromadzenie narodowe, które prócz władzy

---

[39]) Projekt wiecznego pokoju.

prawodawczéj, ma także prawo rozstrzygania względem wypowiedzenia wojny. Pod republikanizmem nie należy więc rozumieć demokracyi. W demokracyi przedstawiennictwo narodowe jest niemożebném; demokracyja jest koniecznie despotyczną; albowiem wola większości, która zawsze jest rozstrzygającą, nie ma żadnych ograniczeń; tymczasem w formach rządu arystokratycznéj i monarchicznéj, naród może ograniczać władzę panującego za pomocą reprezentacyi swojéj.

Ad 2. Federacyja państw wolnych, tworząca kongres nieustający, jest drugim warunkiem wiecznie trwałego pokoju. Stan obecny pomiędzy państwami jest stanem ciągłéj wojny, która, jeżeli rzeczywiście nie płonie, przecież każdéj chwili zająć się może pod najbłachszym pozorem. Kodeks prawa narodów istniejący, nie miał nigdy i nie ma mocy obowiązującéj, albowiem państwa siłą oręża rozstrzygają wzajemne pretensyje. W razie zwycięztwa i tak sprawa nie zostaje rozstrzygniętą, pokój jest tylko rozejmem broni; państwa mimo pokoju pozornie trwającego są w ciągłym stanie wojny — i nie można im tego za złe brać, lub oskarżać je o niesprawiedliwość, gdyż one są sędziami w własnéj sprawie i nie mają wyższéj władzy, przynajmniéj moralnéj, nad sobą. Aby więc zapewnić trwanie pokoju, powinny państwa zawrzeć szczegółowe traktaty, tak, aby wojnę uczynić na zawsze niemożebną. Tak jak pojedynczy w państwie zrzeka się dzikiéj wolności i poddaje się władzy, tak téż państwa powinny się raz zrzec wyuzdanéj, lekkomyślnéj wolności, poddać się przepisom ustaw i utworzyć państwo narodów *„civitatem gentium.“*

Pojęcie to określa Kant bliżéj na inném miejscu [40]: „Myślą moją jest tylko projekt kongresu, którego zebranie i czas trwania zależałby zupełnie od niezależnéj woli członków związku, nie zaś związek nierozerwalny, taki, jaki istnieje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnéj, oparty na jednolitości ustroju rządowego. Taki kongres i taki związek są jedynymi środkami do urzeczywistnienia idei prawdziwego prawa publicznego, wedle którego spory pomiędzy narodami kończyłyby się na drodze cywilnéj, tak jak sprawy obywateli w drodze procesu, i nie potrzebaby uciekać się do wojny, środka gwałtownego, który tylko barbarzyńcom przystoi.“

Autorowie, których dotychczas przechodziliśmy, stawiają wprawdzie za cel związku państw, federacyją wszystkich państw, ale zostawiają każdemu z nich samodzielność. Niektórzy jednak autorowie widzą ostateczny cel prawa narodów

---

[40]) *Rechtslehre.* Tom 2, §. 61.

w połączeniu wszystkich ludów europejskich w jednę całość, w uniwersalną monarchiją.

Do tych należą: Fallati w rozprawie: *„Genesis der Völkergesellschaft, ein Beitrag zur Revision der Völkerrechtswissenschaft“*, a po części i Laurent: *„Histoire du droit des gens, et des relations internationales“* [41]).

Bluntschli w dziełku swojém: *„Allgemeines Staatsrecht“, München 1852* [42]) tak się wyraża: „Ostatateczném wykończeniem naszéj istoty jest państwo świata. Jeżeli państwo jest rzeczywistym obrazem człowieka (?), natenczas doskonałe państwo obejmuje ludzkość i prawdziwa idea państwa, wtenczas dopiéro może być urzeczywistnioną, jeżeli wspólność polityczna całéj ludzkości znajdzie wyraz swój (niejako ciało swoje) w państwie świata.“ Zdanie swoje opiera Bluntschli na historyi, że już były usiłowania utworzenia powszechnego państwa, lecz że nie było jeszcze materyjału przygotowanego; ale tak, jak kościół ma nadzieję objąć kiedyś całą ludzkość, tak samo uczyni to i państwo.

Pominąwszy inne trudności, które w utworzeniu i utrzymaniu powszechnego państwa zachodzą, zdaniem Bluntschlego to także można zarzucić, że chociaż były usiłowania w celu utworzenia powszechnego państwa, nie wypada jeszcze z tego, jakoby to już było ostateczném zadaniem wszystkich państw; gdyż wiele jest w świecie usiłowań niedorzecznych, ciągle się powtarzających, których przecież nie można brać za modłę w postępowaniu. Najlepszym zarzutem zaś są fakta historyczne, że po wszystkie czasy, wszelkie narody i państwa wszelkiemi siłami sprzeciwiały się utworzeniu państwa powszechnego, i dlatego też zamysły ku temu zmierzające tylko częściowo i na chwilę się udawały, gdyż jak tylko obszar państwa powiększył się do znacznéj nienaturalnéj wielkości, następywał wkrótce, nawet bez gwałtownych środków rozkład tegoż na pojedyncze części.

Nie wchodząc w rozbiór powyższych projektów wiecznego pokoju, który przez wielu publicystów nazwanym został marzeniem, dość zwrócić uwagę na to, że wszystkie projekta są z sobą zgodne i że państwa i narody na drodze w tychże wskazanéj postępują, a jeżeli postęp jest nieco powolnym, przypisać to należy wielu nieprzyjaznym żywiołom, które, jak zawsze w świecie, tak i tutaj na przeszkodzie stoją. Nadanie państwom stałéj bo narodowéj podstawy i usiłowania rozstrzygnięcia wszelkich sporów na drodze pokojowéj, t. j. przez porozumienie się na kongresie, są wybitnymi objawami kierunku postępowego.

---

[41]) Obacz Mohl. *Gesch.* I, 375 n.

[42]) Str. 25 n.

W ogóle czasy, w których żyjemy, ważne są bardzo pod względem rozwoju państw i prawa narodów, i jak wypadki szybkim postępują krokiem, niszcząc najprzebieglejsze nawet kombinacyje, tak i praktyka faktów dokonanych wyprzedza teoryją, podając téjże obfity materyjał do uporządkowania i wykształcenia. Wkrótce może stosunki pomiędzy państwami ustalą się na drodze prawodawstwa międzynarodowego dobrowolnego, a idea trwałego pokoju coraz bliższą będzie urzeczywistnienia.

VII.

Jak każde państwo pojedyncze ma zadanie popierania wszystkich rozumnych celów ludzkich, które się w jego terrytoryjum tworzą, tak państwa, będące organizmem jednolitego życia ludzkości, z narodów się składającéj, mają zadanie popierania celów ludzkości i umożebniania, aby ludzkość harmonijnie się rozwijała i zbliżała się do celu przez najwyższego Stwórcę zakreślonego.

Warunkiem wszelkiego rozwoju, tak w jednostce, jak w narodzie i ludzkości, i to warunkiem niezbędnym jest spokój; bez niego wszelki postęp ku lepszemu jest niemożebnym. Jeżeli człowiek trapionym jest chorobą ciała, lub wyrzutami sumienia, natenczas praca jego będzie lichą, siły jego ustaną powoli, a skołatanie wewnętrzne popchnie go do rozpaczliwego kroku, lub téż wyrobi w nim apatyją i obojętność na wszystko, i uczyni go niezdolnym tak do fizycznéj jak i umysłowéj pracy.

Chorobą dla narodów są wojny: raz że wyniszczają zasoby materyjalne, któreby do wykształcenia narodu z dobrym skutkiem użytemi być mogły; powtóre, że sprowadzają na cały kraj jakąś duszność i pognębienie moralne, które wstrzymuje wszelki postęp i rozwój narodu. Złe to przez zaprowadzenie stałych wojsk wprawdzie zmniejszoném, lecz nie usuniętém zostało; gdyż jak doświadczenie wskazuje, oznaki powyższe po każdéj wojnie czuć się dają, a to wedle okoliczności z większą lub mniejszą siłą.

Jakiekolwiek mogą być pobudki do wojen, dadzą się one głównie do trzech przyczyn sprowadzić:

1. Do niepewności granic wielu państw.
2. Do braku przepisów prawnych w stosunkach międzynarodowych.
3. Do przesądu jeszcze w Europie powszechnego, jakoby jakieś urojone urazy jedynie przez wojnę załatwione być mogły.

Nikt nie zaprzeczy, że porządek prawny w państwie, wskazujący każdéj jednostce zakres działania, a w razie sporu

odsyłający takową na drogę prawa, nie zaś gwałtu i przemocy, jest środkiem utrzymania harmonii i zgody pomiędzy ludźmi, i zawiązywania stowarzyszeń ku osiągnieniu ludzkich celów pracujących. Pewność stosunków prawnych jest już połową szczęścia dla narodu.

Państwa, jako organiczne całości, można także uważać za jednostki, które będąc z sobą w ciągłém zetknięciu i w ciągłych stosunkach, potrzebują pewnych norm, wedle których te stosunki uporządkowane, a spory w drodze pokojowéj załatwione byćby mogły. Dlatego koniecznością jest przedewszystkiém, aby każde państwo z wszelką ścisłością zakreślone miało granice działalności, w którychby wszystkie jego usiłowania i prace wolno rozwijać się mogły. Treść państwa, t. j. ludność ściśle powinna być oznaczoną, a ku temu dała już przyroda sama wskazówki, tworząc na ogromnym obszarze ziemi pewne jednostki, całości, które będąc połączone wspólnością mowy, zwyczajów i obyczajów, uważają się za członków jednéj rodziny.

Ludzie téj saméj narodowości czują do siebie jakiś pociąg wewnętrzny, niewytłómaczony, który ich nawet zbliża do siebie, chociaż nie są w swojém własném państwie, lecz gdy się spotkają gdzieś na obcéj ziemi. A że wszystkie urządzenia ludzkie, które wypływają z natury stosunków i na dobrém zrozumieniu tychże są oparte, jedynie tylko mają byt trwały i niezmącony: także i państwo najlepiéj odpowie przeznaczeniu swemu, jeżeli obejmie organizmem swoim jednolity naród. Wyjątek wtenczas tylko nastąpić może, jeżeli kilka narodów czują ku sobie wzajemny pociąg i w połączeniu znajdują uzupełnienie, gdyż wtenczas państwo obejmujące te kilka narodów będzie miało podstawę naturalną, istocie stosunków odpowiednią.

Po dokładném określeniu granic, niezbędnym warunkiem pokoju jest określenie prawne stosunków międzynarodowych i zgodzenie się wszystkich państw na jakąś władzę najwyższą, któraby w razie zachodzących sporów, takowe prawomocnie rozstrzygała. Jaką formę władza ta mieć powinna, tego z góry zakreślić nie można, zależeć to będzie od stopnia oświaty wszystkich państw; zresztą forma takiéj władzy mogłaby się z postępem czasu i oświaty zmieniać wedle potrzeby.

Przez takie uporzadkowanie stosunków możnaby dopiero dojść do sprowadzenia na ziemię trwałego pokoju i urzeczywistnienia wesołéj nowiny, którą Chrystus przyniósł na świat: niosę pokój ludziom dobréj woli. Aby jednak tak błogi stan osiągnąć, potrzeba, aby prawdziwa wyższa oświata i uobyczajenie przenikło nietylko masy, ale i sfery rządowe, i aby rozszerzyło się na ziemi prawdziwe braterstwo chrześcijańskie, które już od tylu wieków czeka na swoje urzeczywistnienie.

Jakeśmy to już wyżéj powiedzieli, pokój powszechny, który jest wypływem uporządkowania stosunków prawnych, nie jest ostatecznym celem narodów i państw. Gdyby każde państwo odgraniczyło się ściśle od drugiego, i wprawdzie nie prowadziłoby z témże wojny, ale téż nie popierało usiłowań obywateli swoich, zawiązujących stosunki z obywatelami innego państwa: natenczas ludzkość używałaby wprawdzie spokoju, ale spokój taki byłby raczéj obrazem śmierci, niż życia; ludzkość będąca w takim stanie niebardzo zbliżałaby się do celu swego. Osiągnięcie tego celu wtenczas tylko jest możebném, jeżeli życie narodów różne państwa tworzących połączone będzie wzajemnie za pomocą rozlicznych węzłów, i jeżeli każde państwo usiłowania obywateli swoich do takiego połączenia zmierzające, wszelkiemi siłami popierać będzie. Nie wypada z tego, aby ludzkość miała się kiedyś połączyć w jednę organiczną całość, w jedno państwo; owszem warunkiem silnéj organizacyi jest, aby każde pojedyncze państwo było silne, i wszechstronnie rozwijało siły narodu swego. Państwo, którego treścią jest potężny i moralnie wykształcony naród, będzie potężną arteryją, którą płynąć będzie życie ludzkości; gdy przeciwnie państwo z bezsilnym narodem będzie chorobliwym narostem, wstrzymującym rozwój harmonijny ludzkości.

Nieinaczéj tu jest, jak w każdéj spółce w jakimkolwiek ludzkim celu utworzonéj. Warunkiem powodzenia spółki jest, aby każdy spólnik miał obfitość zasobów i sił czy to materyjalnych, czy duchowych, i całym zasobem tychże sił popierał cele spółki, któréj jest członkiem. Jeżeli każdy członek spółki albo zupełnie nie będzie posiadał powyższych warunków, lub téż tylko w części: spółka chorobliwy przedstawiać będzie obraz, a osiągnienie celu, który sobie zakreśliła, stanie się albo zupełnie niepodobném, albo przynajmniéj w bardzo odległéj dopiéro przyszłości możliwém.

Zjawiskiem, które w życiu narodów spostrzegamy, jest: iż jakkolwiek silną może być organizacyja narodu i jego kół społecznych, przecież takowe sięgają poza granice państwa i starają się zawiązać stosunki z odpowiedniemi kołami społeczeńskiemi, w innych państwach istniejącemi. Siła dążności do tego połączenia jest tak wielką, że nawet w czasach, kiedy dwa państwa w nieprzyjaźni, w stanie wojny się znajdują, koła społeczeńskie tychże państw mimo tego w ciągłych są stosunkach, i wzmacniając wzajemnie siły swoje, wspólnie pracują ku osiągnieniu celów ludzkich. To dążenie do uzupełnienia wzajemnego najlepiéj nam udowadnia, że siły narodu pojedynczego są pod wielu względami niedostateczne; że każdy naród w pewnym przeważnie kierunku się rozwija; i że ludzkość dąży do harmonijnego rozwoju przez połączenie

i uzupełnienie sił wszystkich narodów. Dążność ta pochodzi z przyczyn naturalnych. Wszak wiemy, że narody różne zajmują obszary ziemi, odznaczające się właściwym klimatem, urodzajnością, postacią zewnętrzną i płodami naturalnymi.

Odpowiednio do tych przymiotów wykształca się także i naród — jak to Montesquieu w dziele swojém: *Esprit des lois* wykazał, tak, że charakter ziemi jego jest w ścisłym związku z jego własnym charakterem.

Z niedoskonałości ludów wypływa także niedoskonałość państw, które nie są czém innem, jak organizmem jednolitego życia narodów. Niedoskonałość państw wymaga więc założenia uzupełniających zakładów, które znów wymagają współdziałania wszystkich państw, to zaś przedstawia możność osiągnięcia daleko większych korzyści i utworzenia wyższego pożycia pomiędzy ludźmi. Korzyść z takiego zespolenia będzie tak wielką, jak wielką jest korzyść z połączenia jednostek w koła społeczeńskie, które skupionemi siłami, tudzież wzajemną zachętą do osiągnienia zadań życia dążą.

Wszak wiemy, że zadania takie, których człowiek pojedynczy wykonać nie może, uskuteczniają się bardzo łatwo przez zespolenie sił; wiemy, jak wielkie skutki wywołał w gospodarstwie narodowém i w produkcyi podział i zespolenie pracy, i do jak wielkich wyników przychodzi się w dziedzinie nauk i umiejętności przez zespolenie sił duchowych. Korzyści te powinny być wskazówką dla wszystkich państw i powinny im jasno przedstawić cel, do którego wszystkie razem dążyć powinny.

Państwa powinny połączonemi siłami umożebniać wszystkie cele rozumne, dla których osiągnięcia tak pojedynczy obywatele, jako téż koła społeczeńskie pracują. Ogół tych celów przedstawia nam ogół celów ludzkości, a tym jest harmonijny rozwój wszystkich sił tak fizycznych jak i duchowych, t. j. jak najwyższe wykształcenie osobistości.

Popierając cel ludzkości przyczyniłyby się państwa do zakreślenia bytowi ludzkiemu wyższych celów i podniesienia życia. Im silniéj zaś utrwalałby się związek i braterstwo pomiędzy państwami, tém niemożebniejszą byłaby pomiędzy niemi wojna, albowiem nici wiążące państwa z sobą takby były silne i takby przejmowały wnętrze życia narodu, że zerwanie ich przez wojnę byłoby prawdziwie niemożebném, i byłoby zamachem na życie, a przynajmniéj na zdrowie narodu. Do kroku takiego rząd mający na oku nietylko dobro swego państwa, ale i dobro ludzkości, nigdy się nie skłoni; a jeżeli prócz tego stosunki prawne będą uregulowane, i będzie jakiś trybunał spory rozstrzygający, wojna będzie niemożebną.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

13) **System des österreichischen allgemeinen Privatrechts von Dr. Josef Unger, o. ö. Prof. der Rechte an der Universität in Wien. 6 Band. Das österreichische Erbrecht. Leipzig 1864. (VIII, 400).**

---

14) **Der Besitz nach österreichischem Rechte mit Berücksichtigung des gemeinen Rechtes, des preussischen, französischen und sächsischen Gesetzbuches von Dr. Anton Rauda, a. o. Prof. der Rechte an der Prager Universität. Leipzig 1865. (XVI, 384).**

Zwracając uwagę prawników naszych na powyższe dwa dzieła, sądzimy, iż ich najlepiéj przekonamy o niezmiernéj ważności lekceważonéj w praktyce umiejętności prawa. Dzieła te są owocem znakomitego zwrotu, jaki pod względem obrabiania nauki prawa nadanego w Austryi nastąpił dopiéro niedawno i który wywołany został przez silny nacisk ruchu umiejętnego z Niemiec, ruchu skierowanego głównie ku uprawie historyi prawa prywatnego celem należytego zbadania pierwiastków ustawodawstwa obowiązującego. Z prawników austryjackich pierwszy Professor Unger pojął całe znaczenie ruchu tego, a dzieło jego pod tytułem: *System des österreichischen allgemeinen Privatrechts* stanowi epokę w umiejętnem obrabianiu prawa cywilnego austryjackiego. Unger w dziele tém trzymał się systematu przyjętego przez najznakomitszych prawników niemieckich i w obręb pracy swojéj wciągnął całe niemal rzymskie prawo dzisiejsze. Z tego samego stanowiska Unger zapatrywał się już na prawo austryjackie w pierwszém dziełku swojém: *Der Entwurf eines bürgerl. Gesetzbuches für das Königreich Sachsen mit besonderer Rücksicht auf das österr. allgem. bürgerl. Gesetzbuch, besprochen von Dr. Josef Unger. Wien, 1853.* Pierwszy tom jego słynnego systematu okazał się w r. 1855, drugi w r. 1859 (jedna połowa tego tomu wyszła już w r. 1857). Obydwa obejmują ogólną część prawa cywilnego austryjackiego, mianowicie naukę o przedmiotowém prawie prywatném, o osobach i rzeczach, daléj naukę o podmiotowém prawie prywatném, o powstaniu i zgaśnięciu stosunków prawnych, a wreszcie naukę o obronie prawa. W ostatniéj części Autor mówi wprawdzie o instytucyjach processualnych, lecz je wyłuszcza tylko ze względu na właściwą ich treść, a nie ze względu na ich formę, to bowiem należy do nauki procesu cywilnego. W części szczególnéj wypadało przedstawić najprzód prawo rzeczowe, potém naukę o zobowiązaniach, daléj prawo familijne, a nakoniec prawo spadkowe. Jednakże uczony Autor, który w ostatnim czasie najwięcéj pracował około prawa spadko-

wego i znakomite z zakresu tegoż rozprawy umieścił w Wiedeńskiéj *Gerichtszeitung*, zamierzył wydać najprzód cały system prawa spadkowego w tomie osobnym, który téż w roku zeszłym okazał się jako tom 6ty całego dzieła. Wyłożoną tam jest nauka o zwyczajném prawie spadkowém, testamentowém, beztestamentowém i przeciwtestamentowém, daléj skreśloną nauka o szczegółowych prawach spadkowych, a wreszcie nauka o prawie fiskusa do majątku bezdziedzicznego — wszystko przedstawione na podstawie historycznéj z uwzględnieniem całéj dotychczasowéj literatury dotyczącéj, napisane zwięźle, stylem wybornym, z głęboką znajomością rzeczy. Praktycy znajdą tam wiele nowych zdań, dowiedzionych w sposób przekonywujący. Krytyka przyjęła dzieło to jak najlepiéj, a świat uczony z upragnienieniem oczekuje rychłego wykończenia brakujących trzech tomów.

Oczywistą jest, iż tém skuteczniejszy okaże się kierunek przez Ungera wytknięty, im większa liczba Autorów pójdzie za jego przykładem, i prawo austryjackie bądź w całości, bądź w pojedynczych tegoż częściach obrabiać pocznie systematycznie, na podstawie historycznéj. Dotąd liczba ta jest wprawdzie niewielką, ale już i teraz prace na tém polu poczynają się wzmagać i piękną na przyszłość rokują nadzieję. Dowodem różne rozprawy pomniejsze, z któremi dosyć często spotkać się można w wiedeńskich czasopismach prawniczych, daléj słynna monografija Schenka o opiece, o któréj tak chlubnie wspominano na piątym zjeździe prawników niemieckich, a wreszcie znakomite, przed kilku miesiącami wydane dzieło Randy o posiadaniu, w którém dotyczące przepisy prawa cywilnego austryjackiego ujęte zostały w system umiejętny z zestawieniem ustanowień prawa rzymskiego i niektórych ustawodawstw zagranicznych. Randa już dawniéj umieścił w Haimerl'a *Vierteljahresschrift* dwie rozprawy z zakresu nauki o posiadaniu, a mianowicie w 1szym zeszycie tomu 11go rozprawę o przedmiocie posiadania praw (*Objekt des Rechtsbesitzes*), a w 2gim zeszycie tomu 14go rozprawę o sukcessyi w posiadaniu (*Sukcession in dem Besitze*), w przytoczonéj zaś powyżéj monografii złożył on cały owoc kilkoletniéj pracy swojéj i niemałą przez to położył zasługę około umiejętnéj uprawy powszechnéj księgi ustaw cywilnych. Całą naukę Autor rozdzielił na część ogólną i część szczególną, lubo tych nazwisk w książce wcale nie użył. W części ogólnéj rozbiera najprzód pojęcie posiadania rzeczy (*Sachbesitz*) i posiadania praw (*Rechtsbesitz*), a potém istotę posiadania w ogólności, daléj mówi o terminologii w kodeksie cywilnym używanéj, o posiadaniu tabularném, następnie o skutkach prawnych posiadania, w szczególności o obronie posiadania, a wreszcie o podmiotach posiadania. W części szczególnéj

skréśloną jest najprzód nauka o przedmiocie nabywania i utracie posiadania rzeczy, a potém o przedmiocie nabywania i utracie posiadania praw. W uwagach liczne napotkać można przypadki praktyczne.

Mówiąc już o pracach systematycznych, niepodobna ominąć — chociaż na teraz tylko w wiadomościach literackich — dzieła napisanego w języku polskim i uwieńczonego przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie nadgrodą z zapisu ś. p. Wincentego Siemieńskiego, t. j. dzieła pod tytułem:

---

15) Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austryjackiego, francuskiego, Królestwa Polskiego, pruskiego i rossyjskiego, historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem o opłatach spadkowych uzupełnione przez Józefa Louis, c. k. sędziego powiatu mogilskiego. Kraków 1865 (IV, 263).

Cały przedmiot wyłożony tam jest w 6ciu częściach: w 1széj mówi Autor o spadkach w ogólności, w 2giéj o dziedziczeniu ustawniczém, w 3ciéj o rozporządzeniach ostatniéj woli i dziedziczeniu testamentowém, w 4téj o dziedziczeniu na zasadzie umów, w 5téj o prawach osób szczegółowych, w 6téj wreszcie o opłatach spadkowych. Praca ta ma więcéj cechę kompilacyjną, ten był bowiem jéj główny cel, przedmiot, jakkolwiek trudny, przedstawiony jest w sposób bardzo przystępny z uwględnieniem literatury nowszéj, co na tém większe zasługuje uznanie, jak skoro Autor, obarczony mozolnemi czynnościami w zawodzie praktyczném, umiał przecież wynaleść czasu, który poświęcił umiejętności prawa. Nam wypada tutaj wynurzyć tylko życzenie, iżby nasi prawnicy praktyczni zechcieli pójść za przykładem zacnego kolegi, a jeżeli już niepodobna im wynaleść czasu do napisania dziełka lub umiejętnéj jakiéj rozprawy, to niech przynajmniéj niektóre z wolnych chwil poświęcą na odczytanie znakomitszych dzieł umiejętnych. Żadna z takich chwil nie będzie dla nich straconą, a pożytek dla praktyki okaże się bardzo wielki.

Kierunek historyczno-systematyczny w uprawie naukowéj praw nadanych także i w innych krajach coraz więcéj wchodzi w używanie. Prawo rzymskie najważniejszą w nim odgrywa rolę. We Francyi studyum tego prawa staje się téż coraz obszerniejszém, a słynny prawnik Warnkönig w ostatnim tomie czasopisma Pölzla, poświęconego krytyce dzieł prawniczych, uwagę romanistów niemieckich zwrócił na znakomite w tym przedmiocie prace prawników francuskich. W Prusach nauka prawa rzymskiego stoi dzisiaj na bardzo wysokim

stopniu i silnie oddziaływa na umiejętne przedstawienie tamtejszego prawa krajowego. Z najnowszych dzieł przytaczamy tutaj:

---

16) **Teorie und Praxis des heutigen gemeinen preussischen Privatrechts auf Grundlage des gemeinen deutschen Rechts von Franz Förster. Dr. d. R. Apellationsgerichtsrath zu Greifswald. 1 Band. Berlin 1865 (VIII, 790).**

---

17) **Preussisches Erbrecht in Glossen zum allgemeinen Landrecht auf römischer und germanischer Grundlage, unter Berücksichtigung der neuesten Gesetzgebungen, dargestellt von Dr. J. A. Gruchot, App. ger. Rath in Hamm. I. Band. 1 Hälfte. Hamm, 1865.**

---

18) **Das preussische Erbrecht aus dem gemeinen deutschen Rechte entwickelt von Dr. C. F. Koch. 1. Lieferung. Berlin. 1865.**

Nie od rzeczy będzie jeszcze uwiadomić czytelników naszych o okazaniu się dalszego ciągu ważnych zbiorów orzeczeń najwyższego sądu, które poczęły wychodzić w Wiedniu w r. 1859 za staraniem Professorów Glasera i Ungera, a mianowicie:

---

19) **Sammlung von civilrechtlichen Entscheidungen des obersten Gerichtshofes, herausgegeben von Prof. Dr. J. Glaser, Prof. Dr. J. Unger und Hofsecretair J. v. Walther. II. Band. Wien 1864 (IV, 648). III. Band mit Generalregistern über die Bände 1—3. Wien 1865 (590).**

Zbiory te odznaczają się nietylko doborem umieszczonych przypadków, ale i treściwém przedstawieniem wydanych przez sądy orzeczeń, a wreszcie znakomitém przy końcu rejestrem systematycznym. Są przeto nader ważném źródłem dla teoryi i praktyki. *Dr. Zoll.*

Sprawozdanie z posiedzeń 3go i 4go oddziału zjazdu prawników niemieckich Bruńświckiego (ob. zeszyt IV) podane będzie w swoim czasie wraz z sprawozdaniem z zjazdu 6go, który się odbędzie w Monachium w Sierpniu r. 1866.

PRAKTYKA SĄDOWA.

II. Do §§. 389—294, tudzież §§. 469 i 983 księgi pow. ustaw cywilnych.

Żołnierze Ostap Korneluk i Jurko Cienki kopiąc na dniu 9 Października 1841 w stajni do realności Lasimowiczów należącéj, jamę na słup do żłobu, odkryli zakopane tamże pieniądze srebrne rozmaitego gatunku w obiegu jeszcze będące, włącznéj kwocie 103 złr. 44 kr. m. k. Tę kwotę znalezioną oddano do magistratu w Złoczowie, który złożywszy takową do depozytu sądowego na rzecz niewiadomego właściciela, i poczytując ją nie za skarb ukryty, lecz za rzecz znalezioną, ogłosił to znalezienie przez odezwy. Gdy właściciel się nie zgłaszał, więc wypożyczono tę kwotę niejakiemu Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli małżonkom Wachsgiesserom, którzy na tę pożyczkę skrypt z dnia 15 października 1847 zeznawszy, zobowiązali się kapitał wypożyczony za poprzedniem trzechmiesięcznem wypowiedzeniem niewiadomemu właścicielowi do depozytu sądowego niepodzielnie oddać i 5% odsetki od tegoż aż do czasu oddania wypożyczonych pieniędzy płacić. Pożyczka została jeszcze na mocy tego skryptu w stanie biernym realności dłużników pod L. 183 w Złoczowie, na rzecz niewiadomego właściciela zaintabulowaną.

W r. 1848 wniósł Ostap Korneluk przez swą przełożoną komendę pułku do magistratu złoczowskiego prośbę o wydanie mu połowy znalezionych wspólnie z Jurkiem Cienkim pieniędzy, na którą to prośbę rzeczony magistrat pismem z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 do komendy pułku wystósowaném w celu zawiadomienia Ostapa Korneluka, oznajmił, że przyznaniu mu na własność i wydanie jednéj połowy znalezionych w domu Lasimowiczów pieniędzy, teraz po upływie prawnego terminu przedawnienia, nic nie przeszkadza (dosłownie: „*Wird Einem Löblichen Regiments-Commando zur* „*Verständigung des Gemeinen Ostap Korneluk eröffnet, dass* „*es nunmehr keinem Anstande unterliegt, demselben nach Ver-* „*lauf der gesetzlichen Frist, den im L'schen Hause gemachten* „*Fund von 103 fl. 44 xr. CM. zur Hälfte einzuantworten und* „*zu erfolgen*).

Na ponowną prośbę Korneluka o wydanie przyznanéj mu kwoty i narosłych od niéj odsetków wydał magistrat

złoczowski następującą uchwałę z dnia 15 Stycznia 1853 do L. 2005. „Ponieważ uchwałą z dnia 25 Listopada 1848 „L. 924 połowa znalezionych wspólnie z Jurkiem Cienkim „w domu Las: pieniędzy w kwocie 103 złr. 44 kr. m. k. „Ostapowi Kornelukowi jako jednemu z znalazców na wła„sność przyznaną została, przeto prośba tegoż o wydanie „téj przyznanéj mu kwoty uważa się za wypowiedzenie, któ„rego się Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli Wachs„giesserom z tem wezwaniem udziela, by połowę wypoży„czonéj mu na rzecz niewiadomego właściciela kwoty 103 „złr. 44 kr. m. k. do depozytu sądowego zwrócili, Ostapowi „Kornelukowi zaś poleca się, by na podstawie uchwały z d. „25 Listopada 1848 L. 924 o przepisanie tabularnéj wła„sności połowy téj sumy się postarał."

— Ostap Korneluk otrzymawszy tę uchwałę zamiast się za właściciela przyznanéj mu kwoty zaintabulować, zgłosił się do swych dłużników, i odebrał od nich bezpośrednio przyznaną mu połowę znalezionéj sumy, wydawszy na tę zapłatę kwit formalny z deklaracyą do extabulacyi. Tego kwitu jednak Moszkowicz i Wachsgiessery do magistratu nie przedłożyli, ani też w ogóle żadnego z niego użytku nie zrobili.

Gdy późniéj po zaprowadzeniu nowéj organizacyi sądownictwa depozyta magistratualne przeszły do nowo zaprowadzonych sądów, spostrzegł złoczowski miej del. sąd powiatowy, że od sumy 103 złr. 44 kr. m. k. na rzecz niewiadomego właściciela złożonéj i na realności pod l. 183 hipotekowanéj dłużnicy dość dawno już procentów nie płacą, a gdy kilkakrotne wzywania tychże do zapłaty tych procentów żadnego skutku nie odnosiły, ustanowił tenże sąd dla niewiadomego właściciela kuratora z poleceniem, by tenże pozew o zapłatę téj summy wytoczył.

Stósownie do tego polecenia wniósł kurator niewiadomego właściciela przeciw Leibie Moszkowiczowi, Beryszowi i Kajli Wachsgiesserom do złoczowskiego miej. del. sądu powiatowego skargę dnia 10 Sierpnia 1861 do L. 3368, a opierając się na skrypcie tychże z 15go Października 1847 prosił o zawyrokowanie, że pozwani winni są tak jako dłużnicy osobiści jakoteż jako dłużnicy hipoteczni niepodzielnie zapłacić kwotę 103 złr. 44 kr. m. k. z 5% od dnia 3 Grudnia 1847 niewiadomemu właścicielowi do depozytu sądowego w dniach 14.

W obronie zarzucili pozwani, że ów niewiadomy właściciel nie ma wcale prawa żądania od nich zapłaty téj zaskarżonéj sumy. Przez niewiadomego właściciela, którego imieniem pozew wytoczono i na którego rzecz pierwotnie do depozytu sądowego złożoną i na realności pod l. 183 hipo-

tekowaną została suma powyższa, nie można nikogo innego rozumieć, jak tego który pierwotnie był zakopał te pieniądze później przez robotników znalezione. Lecz ten swe prawa własności do tych pieniędzy dawno już utracił, gdy bowiem pomimo wezwania przez edykta wcale się nie zgłosił, ani praw własności do znalezionych pieniędzy nie wykazał, przeto, gdy ogłoszenie edyktami jeszcze w r. 1844 nastąpiło, już w roku 1848 przeszło to prawo własności pomienionéj summy na mocy ustawy §§ 394 i 1466 k. p. c. na znalazców Ostapa Korneluka i Jurka Cienkiego, wskutek czego też nawet uchwałą byłego magistratu złoczowskiego z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 połowa téj sumy Ostapowii Kornelukowi na własność przyznaną została, któremu też pozwani przyznaną mu połowę, jak dowodzi kwit jego z dnia 21go Marca 1853 zapłacili. Gdy więc ów niewiadomy nie jest więcéj właścicielem zaskarżonéj sumy, ponieważ takowa stała się już własnością Ostapa Korneluka i Jurka Cienkiego, przeto ów niewiadomy właściciel o zapłacenie téj sumy upominać się nie może, albowiem to prawo przysługiwałoby tylko Kornelukowi i Cienkiemu. Na każden zaś sposób pozwani zapłaciwszy Kornelukowi przyznaną mu połowę zaskarżonéj sumy, powtórnie do zapłacenia takowéj obowiązani być nie mogą. Gdy więc o kapitał powód upominać się niema prawa, to też zapłaty procentów żądać nie może, zresztą procentom nad trzy lata od wytoczenia pozwu wstecz licząc wypłacić się mającym, zarzuca się przedawnienie.

W replice odpiera kurator skarżącego powyższe zarzuty następnie: Ponieważ suma 103 złr. 44 kr. m. k. będąc na realności pod L. 183 intabulowaną stanowi przedmiot ksiąg hipotecznych przeto prawo posiadania i własności onéj wedle §§ 321 i 431 k. p. c. li tylko przez wpisanie w księgi hipoteczne nabyte być może. Gdy atoli ta suma dotychczas jeszcze na rzecz niewiadomego właściciela jest intabulowaną, przeto on tylko a nie kto inny prawnym jest onéj właścicielem, a jako taki ma też prawo żądania zapłaty téj sumy od dłużników, Jurko Cienki i Ostap Korneluk prawa własności téj sumy przez zasiedzenie nie nabyli i nabyć nie mogli, albowiem żaden z nich nie był nigdy w posiadaniu téj sumy, gdyż takowa natychmiast na rzecz niewiadomego właściciela do depozytu sądowego złożona, a potem na rzecz jego na realności pod l. 183 hipotekowana, w jego zostawała i zostaje posiadaniu, nie będąc więc w posiadaniu téj sumy własność takowéj przez zasiedzenie nabyć nie mogli, gdyż właśnie posiadanie przedmiotu nabyć się mającego jest najgłówniejszym warunkiem nabycia własności przez zasiedzenie. Lecz gdyby nawet i temu warunkowi zadość się stało, to gdy znalazcy Cienki i Korneluk przyznania sądowego na-

bycia przez zasiedzenie prawa własności znalezionéj sumy nie uzyskali jak tego ustawa § 1498 k. p. c. wymaga, przeto nie są jeszcze właścicielami téj sumy. Uchwałą magistratu z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 bynajmniéj nie została połowa téj sumy Ostapowi Kornelukowi na własność przyznaną, lecz zrobiono mu tylko nadzieję przyznania téj kwoty kiedyś. Pozwani więc nie byli upoważnieni do zapłaty Ostapowi Kornelukowi połowy téj sumy, zapłata ta więc jest nie ważną. Pozwani wypożyczywszy sumę 103 złr. 44 kr. m. k. z depozytu sądowego, tamże takową zwrócić mają, a jaki stosunek prawny między Jurkiem Cienkim i Ostapem Kornelukiem z jednéj a niewiadomym właścicielem z drugiéj strony względem téj sumy zachodzi, to dla pozwanych jest rzeczą całkiem obojętną, to też nie mają prawa mieszania się do tego stosunku.

W duplice utrzymują pozwani, że ponieważ wierzytelności przez zabezpieczenie na nieruchomościach wedle §. 299 k. p. c. nie stają się nieruchomością, przeto ustawy §§ 321 i 431 k. p. c. stanowiące tylko o sposobie nabywania posiadania i własności rzeczy nieruchomych, do wierzytelności hipotekowanych, które nie są nieruchomościami, wcale się nie stosują. Jakkolwiek więc suma 103 złr. 44 kr. m.k. dotychczas w księgach hipotecznych na rzecz niewiadomego właściciela jest zapisaną, to pomimo tego nie jest ona już więcéj własnością tegoż, lecz Jurka Cienkiego i Ostapa Korneluka. Niedorzeczném jest twierdzenie, jakoby ciż znalazcy prawa własności téj sumy nabyli i o przyznanie sądowe téj nabytéj własności się niepostarali. Znalazłszy bowiem te pieniądze, nabyli tym sposobem posiadanie, którego przez złożenie tych pieniędzy do depozytu bynajmniéj nie utracili. Złożenie to bowiem nie nastąpiło w celu pozbawienia ich praw posiadania, lecz w celu zabezpieczenia téj sumy dla zgłosić się mogącego właściciela stósownie do ustawy § 390 k. p. c. Zresztą do nabycia własności rzeczy znalezionéj przez zasiedzenie, nie wymaga ustawa by znalazca od czasu znalezienia rzeczywiście w posiadaniu znalezionéj rzeczy zostawał, albowiem ustawa § 392 k. p. c. wyraźnie stanowi, że znalazca podobnie jak inny posiadacz w dobréj wierze prawo własności nabywa, z czego wypływa, że sposób nabycia własności rzeczy znalezionéj, nie jest zwykłym sposobem nabycia przez zasiedzenie, lecz tylko podobnym do tegoż sposobem, do czego wszystkich warunków, jak do zwykłego zasiedzenia nie potrzeba. Do nabycia praw własności przez zasiedzenie, nie wymaga ustawa koniecznie sądowego przyznania tychże, gdyż to nabycie, skoro dopełniono wszystkich do zasiedzenia potrzebnych warunków, samo przez się *ipso facto*, następuje, a ustawa § 1498 k. p. c. nadaje tylko

prawo nowemu nabywcy żądania, aby wyrokiem sądowym uznano tę własność przez zasiedzenie nabytą, bynajmniéj zaś nie poczytuje sformalizowania tegoż prawa, za konieczny warunek nabycia własności. Jakkolwiek więc Jurko Cienki nie uzyskał sądowego przyznania własności co do połowy znalezionéj sumy, to przecież stał się faktycznym onejże właścicielem. Ostap Korneluk zaś nawet wymaganiom § 1498 k. p. c. uczynił zadość, jak tego dowodzi uchwała magistratu z dnia 25 Listopada 1848 L. 924 i uzyskał tym trybem przyznanie własności jednéj połowy znalezionéj sumy. Mylnie tłumaczy skarżący tę uchwałę, iż nią Kornelukowi dopiero nadzieję przyznania własności téj sumy zrobiono, gdyż sam magistrat złoczowski tę uchwałę za przyznanie własności uważał, skoro mu uchwałą z dnia 15 Stycznia 1853 L. 2005 polecił, by na podstawie téj uchwały (z dnia 25 Listopada 1848 L. 924) postarał się o przepisanie tabularnéj własności przyznanéj mu sumy na swoje imie. Ostap Korneluk zatem był nawet sądownie za właściciela przyznanéj mu połowy zaskarżonéj sumy uznanym, a zatem jako taki do odebrania zapłaty upoważnionym i uprawnionym. Pozwani mają prawo wchodzenia w to, czy skarżący jest właścicielem sumy, któréj zapłaty żąda, albowiem oni tylko rzeczywistemu właścicielowi zapłatę uiścić mogą.

Złoczowski miejsk. del. sąd powiatowy przychyliwszy się do zdania pozwanych, że prawo własności zaskarżonéj sumy na Jurka Cienkiego i Ostapa Korneluka przeszło, że więc niewiadomy pierwotny właściciel o zapłatę takowéj upominać się nie może, wyrokiem swym z dnia 27 Lipca 1864 L. 2756, żądaniu skarżącego całkiem odmówił, zniósłszy wzajemnie koszta sporu.

Przeciw temu wyrokowi założył kurator skarżącego apelacyę, w któréj li tylko argumentacyje z pism spornych powtórzono, a wskutek téj apelacyi wyższy sąd krajowy we Lwowie zniósł wyrokiem swym z dnia 28 Listopada 1864 L. 25809, wyrok pierwszego sędziego i zasądził pozwanych bezwarunkowo i niepodzielnie do zaplacenia całéj zaskarżonéj sumy 103 złr. 44 kr. m. k. z 5% odsetkami od dnia 10 Sierpnia 1858, uwolniwszy ich od zapłaty dawniejszych odsetków od 3go Grudnia 1847 do 10go Sierpnia 1858 i zniosłszy wzajemnie koszta sporu.

Pobudki wyroku drugiéj instancyi były téj treści: Żądanie ostateczne pozwu opiera skarżący na karcie dłużnéj z dnia 15 Października 1847, którą pozwani zeznawszy odebranie z pieniędzy na rzecz niewiadomego właściciela w depozycie sądowym złożonych, tytułem pożyczki kwoty 103 złr. 44 kr. m. k. zobowiązali się zarazem od téj pożyczki 5% odsetki płacić i sam kapitał niepodzielnie zwrócić. Ponie-

waż pozwani ani zawarciu téj pożyczki ani autentyczności karty dłużnéj wcale nie przeczą, przeto zasądza się ich na podstawie § 983 k. p. c. do zapłacenia téj wypożyczonéj sumy 103 złr. 44 kr. m. k., lecz tylko z 5% odsetkami za trzy lata od dnia wytoczenia pozwu wstecz licząc, albowiem dawniejszym przedawnienie zarzucono, a skarżący nie uczynił zadość warunkom § 1497 k. p. c. Zarzuty pozwanych nie mogą być uwzględnione, albowiem 1) uchwały byłego magistratu udowadniają tylko, że Ostapowi Kornelukowi dopiero nadzieję przyznania połowy znalezionéj sumy uczyniono, i część procentów od takowéj wydano, bynajmniéj zaś nie dowodzą, że Ostap Kornoluk własność połowy znalezionéj sumy, stósownie do ustawy § 391 k. p. c. rzeczywiście uzyskał, gdyż to prawo własności, po dopełnieniu wszystkich prawnych warunków, dopiero w drodze prawnéj uzyskane być może. Toż samo tyczy się także drugiego znalazcy Jurka Cienkiego. 2) Kwit Ostapa Korneluka na wypłaconą mu połowę zaskarżonéj sumy, nie może pozwanych od téj zapłaty uwolnić, ponieważ prawo Ostapa Korneluka do własności téj sumy jest tylko warunkowém, które dopiero w drodze prawnéj sformalizowaném być musi.

W skutek rewizyi pozwanych potwierdził sąd najwyższy orzeczeniem swém z dnia 20 Kwietnia 1865 L. 2726 wyrok drugiéj instancyi, a to nietylko z powodów przez drugiego sędziego przytoczonych, lecz jeszcze i z téj dalszéj przyczyny ponieważ pozwani wyraźnie przyznają, że sumę 103 złr. 44 kr. m. k. z pieniędzy na rzecz niewiadomego właściciela w depozycie sądowym złożonych wypożyczyli, przeto wedle § 983 k. p. c. obowiązani są tę sumę temuż niewiadomemu właścicielowi oddać, na który to obowiązek osobny między owym niewiadomym właścicielem a Ostapem Kornelukiem i Jurkiem Cienkim zachodzący stosunek prawny żadnego wpływu wywierać nie może, ponieważ uchwałą magistratu z dnia 15 Stycznia 1853 L. 2005, którą pozwani przyznanie Ostapowi Kornelukowi na własność połowy téj sumy udowodnić usiłują, pozwanym wyraźnie poleconém zostało, by połowę téj sumy do depozytu sądowego złożyli, zaś Ostapowi Kornelukowi nakazano, by się pierwéj o intabulacyę za właściciela połowy téj sumy postarał, z czego wypływa, że zarzut pozwanych, że połowę téj sumy Ostapowi Kornelukowi zapłacili, skoro tenże do odebrania téj zapłaty upoważnionym nie był, przeciw skarżącemu, jako tabularnemu właścicielowi téj sumy, żadnych skutków prawnych wywierać nie może.

Heyne.

BIBLIOGRAFIJA.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych ksiegarni *F. A. Brockhausa* w Lipsku.

Dłużniewski, M., Polska chrześciańsko-duchowa i federacya narodów. Kraków, w komisie F. Baumgardtena 8vo w. V. i 168 pp. 8 złp. 1 Thl. 10 sgr. Wydanie drugie poprawne.

Gąsiorowski St., Historya handlu wszystkich narodów w ogólnych zarysach od najdawniejszych czasów aż do roku 1860. Warszawa G. Gebethner i Wolff. 8vo w. IV. i 409 pp. 13 złp. 10 gr. 2 Tal. 8 sgr.

Maciejowski, W. A., Historyja prawodawstw słowiańskich. Z rękopisów i druków zupełnie nowo przerobione i na sześć tomów podzielone. Tom V. Warszawa, nakład autora. Lex. 8vo 3, XIV i 804 pp.

Dopłata do tego tomu 6 złp. 20 gr. 1 Tal. 4 ngr. Cena dzieła kompletnego w 6 tomach 86 złp. 20 gr. 14 Tal. 14 sgr.

Neufeld D., Gnomologia ojców Synagogi. Zbiór zdań, zasad i maksym stanowiących osobny traktat w Misznach, tekst hebrajski z tłómaczeniem polskiem i uwagami. Warszawa, nakład tłómacza 8vo 27 pp. 1 złp. 10 gr. 6 ½ ngr.

Projekt statutu dla banku przemysłowego we Lwowie. Lwów, nakład wydawnictwa Gazety Narodowéj, w komisie J. Milikowskiego. 8vo 16 pp. 18 grp. 3 ngr.

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Tom III. Poznań, w komisie J. K. Żupańskiego. 8vo w. 593 pp. z dwoma faksymilijami i 20 drzeworytami.

Zbiór postanowień komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem. Ciąg dalszy. Warszawa, w drukarni rządowéj 8vo p. 279—405 i XI. 3 złp. 10 gr. 17 ngr.

Code général de commerce valable pour les royaumes de Bohême, de Galicie et Lodomerie avec les duchés d'Auschwitz et Zator et le grand-duché de Cracovie etc. introduit par la loi du 17 Décbr. 1862. Traduit par le chevalier J. M. de Winiwarter. Vienne, R. Lechner. gr. 8vo VIII et 143 p. 1 fl. 50 kr. 1 Thl.

Heyzmann, Prof. Dr. U., Balthazaris Behem codex picturatus a. 1505, continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae. Wien, in Commission bei K. Gerold's Sohn. Lex. 8. 69 S.